Stanisława Strąbskiego

KALENDARZ

CZYLI

ROCZNIK

NA ROK ZWYCZAJNY

1855.

WARSZAWA.

Nakładem i Drukiem Wydawcy

przy ulicy Daniłowiczowskiéj, w dawnéj Bibliotece Załuskich Nr. 617.

Skład Główny w Kantorze Drukarni.

Cena Zł. 2 g. 25.

(Kop. sr. 42½).

K. Meiner

Cos 2017/1855

B. UMCS

K 408/54/13.

Stanisława Strąbskiego

ROCZNIK

NA ROK ZWYCZAJNY

1855.

Posąg Kopernika w Warszawie.

WARSZAWA.

Nakładem i drukiem Wydawcy,

przy ulicy Daniłowiczowskiéj, w dawnéj Bibliotece Załuskich, Nr. 617.

PRZEDMOWA.

Jedną stale postępując drogą, starałem się dotychczas aby Roczniki moje podnieść do godności pisma poczytnego i pożytecznego, nietylko pod względem kalendarskim.

Raz na rok wychodząc, dla wszystkich przeznaczone, przechodzić powinny zmiany i ulepszenia, jakich szczéra chęć Wydawcy pragnie, a sposobność i okoliczności dozwalają.

Z każdym rokiem nowy plon przybywa, nowe wiadomości dołączają się do dawniejszych, artykuły wyboru coraz staranniejszego, a ciekawéj treści urozmaicają zbiór, którego zadanie, samo przez się rozmaite, trzeba pojąć właściwie i wywiązać się zeń sumiennie.

W peryodycznych pismach naszych, przy wspomnieniu o Kalendarzach na r. 1855, już przez innych Wydawców u nas ogłoszonych i z druku wyszłych, znalazłem o moich usiłowaniach w téj mierze wzmiankę tém pochlebniejszą, bo wykazuje, że współzawodnictwo i polepszenie, publikacya ta, moim Rocznikom zawdzięcza. Zaszczytna wzmianka skromnéj zasługi, — a współzawodnictwo, byłoby niezawodnie dla ogółu korzystniejszém, gdyby starano się bardziéj współzawodniczyć, a mniéj naśladować, nietylko w tém, co tak łatwo może być odmiennem jak druk i format, ale i w układzie artykułów, po za obrębem zwykłych kalendarzowych doniesień.

Występuję w dalszym ciągu z Rocznikiem na rok 1855, nienaśladując Wydawców niemieckich i tutejszych ich Naśladowców, co jeszcze w Październiku ogłaszają i sprzedają Kalendarze na rok przyszły. Czas właściwy na wyjście tego pisma, dopiéro, zdaje się, w miesiącu Styczniu wypadałby powinien, ale żeby zkądinąd miejscowemu nieuchybić zwyczajowi, ogłaszam je w Grudniu: w formie i układzie zawsze tym samym, tylko coraz bardziéj urozmaiconym, o co zwykle staram się każdego roku.

Słuszne uwagi łaskawych Czytelniczek, co choć dotychczasowe Roczniki raczyły przeglądać, życzyły sobie, aby przy treściwych, praktycznych artykułach, i utwory *piśmiennictwa nadobnego* miejsce znalazły, skłaniają mnie do zamieszczenia Niespodzianek, których wybór i do Czytelników zdania odsyłam. Dołączam prócz tego *Nekrologię* z roku 1854, hołd winny pamięci zmarłych, o jakiéj dotychczas żaden Kalendarz niepomyślał, i nader starannie opracowany *Przegląd bibliograficzny*, oraz inne *Nowości*, co właściwy zakres pisma rozszérzając, nadają mu kierunek coraz ogólniejszy.

W błogiéj nadziei, iż publiczność, jak staranność moję, ze zwykłém pobłażaniem dotychczas oceniać raczyła, tak na usiłowania, z dobrego źródła powstałe, względną się i nadal okaże; pod jéj sąd łaskawy, Rocznik na r. 1855 oddaję.

Stanisław Strąbski.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, prawem przepisanéj liczby exemplarzy.

W Warszawie dnia 22 listopada (5 grudnia) 1854 r. *Cenzor*, Radca Honorowy, **A. Bronlewski.**

ŚWIAT SŁONECZNY.

Słońce jest naszą gwiazdą świątlą i stałą, otoczoną szeregiem planet i komet, które wszystkie światłem słońca oświecone, około niego krążą w pewnym porządku, czasie i podług pewnych nieodmiennych praw. Zbiór tych wszystkich ciał do słońca należących i około niego krążących wraz ze słońcem, nazywa się *Światem słonecznym*. Każda gwiazda stała, własnem światłem błyszcząca, jest słońcem do naszego podobném, ale tak niezmiernie od nas odległém, iż cała przestrzeń między naszém słońcem i ziemią 20 milionów mil wynosząca, jest niczém względem téj odległości. najbliższa gwiazda jest 657,700 razy daléj niż ziemia od słońca. Światło w jednéj sekundzie przebiegające 42 tysiące mil, dla przyjścia od téj gwiazdy do nas, potrzebuje 10 lat i 3 miesiące. Są gwiazdy tak oddalone, iż światło dla przyjścia od nich, potrzebuje tysięcy lat.

Słońce, źródło światła i ciepła dla całego układu słonecznego, jest środkiem tegoż układu, blizko milion razy większe od wszystkich ciał do niego należących. Średnia jego odległość od ziemi wynosi 20,666,800 mil geograficznych, to jest 400 razy większa od odległości księżyca od nas. Światło przebiegające blizko 42 tysiące mil w jednéj sekundzie, dla przyjścia od słońca do nas, potrzebuje 8 minut 13 sekund. Kula armatnia, która ubiega 500 stóp na sekundę, potrzebowałaby 10 lat dla przebieżenia téj odległości. Słońce jest ciałem tak ogromném, iż gdyby wewnątrz było wydrążone, a ziemia wraz z księżycem przeniesiona do jego środka, księżyc w takiéj jak teraz od nas odległości, nietylko mógłby wolno na około ziemi krążyć, ale nadto od księżyca do powierzchni słońca, byłaby raz tak daleko jeszcze jak od nas do księżyca. Bieg, który w słońcu postrzegamy, jest tylko pozorny, i ten jest skutkiem biegu rzeczywistego ziemi. Bieg dzienny pozorny słońca od wschodu na zachód, pochodzi od obrotu ziemi około osi od zachodu na wschód. Powolniejszy zaś bieg, który sprawia, iż słońce coraz innym gwiazdom odpowiada, i w ciągu roku całe niebo przebiega, jest skutkiem rzeczywistego biegu ziemi około słońca.

Średnica słońca jest przeszło 112 razy większa od średnicy ziemi, i wynosi 192,630 mil geograficznych. Obwód równika słonecznego zawiera 604,760 mil geograficznych. Objętość słońca jest blizko półtora miliona razy większa od objętość ziemi. Słońce kończy swój obrót około swéj osi we 25 dniach i 12 godzinach. Massa jego jest 354,936 razy większa od massy ziemi, a jego gęstość jest tylko $^1/_4$ gęstości ziemi. Siła ciężkości na powierzchni słońca jest 28,36 razy większa niż na ziemi. Ciało, które na powierzchni ziemi waży funt jeden, na słońcu waży 28 funtów $11\,^1/_2$ łutów. Na ziemi ciało wolno spadające przebiega 15 stóp w pierwszéj sekundzie, na słońcu w tymże czasie ubiega 428,25 stóp paryzkich.

Słońce według wszelkiego do prawdy podobieństwa jest ciałem przez się ciemném, lecz otoczoném atmosferą świecącą i ogrzewającą. Niekiedy na świetnéj jego tarczy postrzegamy plamy ciemne, są one przerwami czyli otworami w atmosferze świetnéj, przez które widzimy samo jądro ciemne słońca. Plamy pokazują się przez dłuższy lub krótszy czas, potém zmieniają swój kształt i położenie na powierzchni słońca, następnie całkiem znikają. Często na raz wiele plam daje się widzieć, niekiedy znowu żadnéj nie widać; plamy te pokazują się tylko blizko równika słonecznego.

Planety są ciałami podobnemi do ziemi, kształtu kulistego, przez się ciemne, oświecone od słońca, krążące około niego w pewnych oznaczonych peryodach i odległościach po drogach eliptycznych, w pasie nieba zodyakiem albo zwierzyńcem zwanym.

Odległości w jakich planety krążą około słońca, okazują pewne stałe prawo. Jeżeli do szeregu liczb: 0, 3, 6, 12, 24, 48, 96, 192, 384, 768, składających postęp ilorazowy, dodamy liczbę 4, otrzymamy nowy szereg: 4, 7, 10, 16, 28, 52, 100, 196, 388, 772, wyrażający postęp odległości planet od słońca. Jeżeli na odległość ziemi od słońca weźmiemy 10 części równych, wtenczas odległość czyli promień średni drogi Merkurego zawierać będzie 4 takich części: Wenusa 7; Ziemi 10; Marsa 16; Małych planet 28; Jowisza 52; Saturna 100; Urana 196; Neptuna 388; następującej po nim 772; Ponieważ odległość ziemi od słońca wynosi 20 milionów mil, a w podziale odległość dla ziemi wypada liczba 10; mnożąc zatém liczby ostatniego szeregu przez 2 miliony, otrzymamy odległość planet wyrażone w milach geograficznych, to jest: odległość od słońca:

Merkurego	8 milionów	mil	geograficznych.
Wenusa	14	„	„
Ziemi	20	„	„
Marsa	32	„	„
Planet małych	56	„	„
Jowisza	104	„	„
Saturna	200	„	„
Urana	396	„	„
Neptuna	776	„	„
Następ. po nim	1544	„	„

Do roku 1781 prócz ziemi, znano tylko pięć planet głównych, gołem okiem widzianych i przez starożytnych uważanych; po wynalezieniu szkieł optycznych i wydoskonaleniu teleskopów, liczba planet znacznie się powiększyła, tak, iż dziś liczymy już 41 planet głównych i 21 księżyców czyli planet drugiego rzędu.

Planety położone bliżej słońca niż ziemia, których drogi są okrążane drogą ziemską, nazywają się *planetami niższemi* i te są: Merkury i Wenus; inne zaś daléj za ziemią krążące, są *planetami wyższemi*, tych jest 39.

Merkury planeta najbliższa słońca, gdy się znajduje w średnéj odległości, oddalony jest od niego blizko na 8 milionów mil geograficznych. Średnica Merkurego jest równa $^2/_5$ średnicy ziemi, i zawiera 600 mil geograficznych; jego objętość jest 97 razy mniejsza od objętości ziemi, a gęstość 2,94 razy większa od gęstości ziemi. Ciało na powierzchni ziemi ważące funt jeden, na powierzchni Merkurego waży 1,15 funta. Światło i ciepło jest tam $6\,^3/_4$ razy większe niż na ziemi. Obrot około osi kończy w 1 dniu a obieg około słońca w 87 dniach 23 godzinach. Gdy Merkury jest w złączeniu, rojest gdy znajduje się na linii łączącéj środki słońca i ziemi, wtedy daje się widzieć na tarczy słońca w postaci plamki czarnéj, okrągłéj, przesuwającéj się po niéj. Pierwsze przejście Merkurego po wynalezieniu lunet, uważał Gassendy w r. 1631 d. 6 listopada.

Wenus najświetniejsza planeta ze wszystkich, znana jest pod nazwiskiem gwiazdy rannéj albo jutrzenki gdy się zrana przed wschodem słońca pokazuje; gwiazdą zaś wieczorną, gdy taż z wieczora po zachodzie słońca świeci. Oddalona jest od słońca na 15 milionów mil geograficznych, średnica jéj wynosi 1678 mil geograficznych, objętość równa $^9/_{10}$ objętości ziemi. Peryod około słońca kończy w 224 dniach 17 godzinach. Pochyłość jéj drogi względem ekliptyki wynosi $3\,^1/_2$ stopni. Ciało ważące na ziemi funt jeden, na Wenusie waży 0,91 funta. Światło i ciepło na téj planecie są dwa razy mocniejsze jak na ziemi, zakładając inne okoliczności téż same. Dostrzegane plamy, zmieniające swe położenie, każą się domyślać o bytności atmosfery na téj planecie, z uważania plam takowych, oznaczono obrot Wenusa około osi 23 godzin i 21 minut.

Wenus podobnie jak Merkury, może pozornie przechodzić przez tarczę słońca; zjawisko jednak to jest bardzo rzadkiem. Pierwsze przejście Wenusa uważał Horax d. 4 grudnia 1639 r.

Ziemia jest trzecią planetą z porządku, mieszkanie i razem stanowisko człowieka, z którego on uważa biegi ciał

niebieskich; niegdyś miana za środek świata i środek biegu planet, dziś składa tylko cząstkę systematu słonecznego. Oddalona jest od słońca na 20,666,800 mil geograficznych. Średnica jéj zawiéra 4719 mil, a promień blizko 860 mil. Obwód jéj równika mieści w sobie 5400 mil. Powierzchnia ziemi zawiera przeszło 9 milionów mil kwadratowych, a bryłowatość 2750 milionów mil sześciennych. Obrot dzienny około swéj osi od zachodu na wschód, kończy w 24 godzinach gwiazdowych, albo w 23 god. 56 min. 4,90 sek. czasu średniego. Obieg około słońca, który się nazywa rokiem zwrotnikowym, kończy w 365 dniach, 5 god. 48 min. 47,85 sek.

Ziemia nie jest zupełnie kulistą, lecz spłaszczoną pod biegunami a wypukłą pod równikiem: różnica między promieniami ziemi pod równikiem a pod biegunem, czyli tak nazwane spłaszczenie, wynosi 2,8 mil geograficznych.

Gęstość ziemi jest 3,984 razy większa od gęstości słońca, a 5,44 razy większa od gęstości wody.

Ziemia podlega trojakiemu biegowi; tojest dziennemu czyli obrotowemu, rocznemu czyli postępowemu, i wstecznemu od wschodu na zachod bardzo powolnemu, którego peryod blizko 26 tysięcy lat wynosi.

Mars jest planetą wyższą, gdyż droga jego obejmuje drogę ziemską. Jest on 7 razy mniejszy od ziemi, oddalony od słońca na 31½ milionów mil geograficznych, drogę opisuje w 687 dniach czyli w 1 roku 321 dniach 1 godzinach; droga ta jest bardziéj spłaszczona od elips innych planet; i tylko na jeden stopień 54 minut pochylona względem ekliptyki. Z odmian światła dostrzeganych na nim, wyznaczono obrot Marsa około osi, wynoszący 24 god. 39 min.

Między Marsem a Jowiszem krąży małych planet 33 teleskopowych, gołem okiem niewidzialnych, zwanych *asteroidami*, i te porządkiem odległości od słońca są:

1) *Flora*, oddalona od słońca na 41½ milionów mil; odkryta d. 18 paźdz. 1847 r. w Londynie przez Hinda.

2) *Klio*, początkowo zwana Wiktorya, krąży w odległości 41$^{3}/_{100}$ milionów mil geogr.; odkryta d. 13 września 1850 r. w Londynie przez Hinda.

3) *Westa*, oddalona na 48$^{93}/_{100}$ milionów mil geogr.; odkryta d. 28 marca 1807 r. przez Olbersa w Bremie.

4) *Irys*, oddalona od słońca na 48$^{32}/_{100}$ milionów mil; odkryta d. 12 sierpnia 1847 roku w Londynie przez Hinda.

5) *Metys*, której średnia odległość wynosi 49$^{33}/_{100}$ milionów mil, odkryta d. 12 kwietnia 1848 r. przez Grahama w Irlandyi w Markree-Castle.

6) *Hebe*, oddalona na 50$^{18}/_{100}$ milionów mil.; odkrytą została d. 1 lipca 1847 przez Henckego w Driesen.

7) *Partenope*, krąży około słońca w odległości 50$^{70}/_{100}$ milionów mil.; odkryta d. 11 maja 1850 r. w Neapolu przez astronoma de Gasparis.

8) *Egerya*, odkryta d. 2 list. 1850 r. przez de Gasparis.

9) *Astrea*, odkryta d. 8 grud. 1845 p. Henckego w Driesen.

10) *Irene*, odkryta d. 19 maja 1851 r. w Londynie p. Hinda.

11) *Juno*, odkryta d. 1 września 1804 r. przez Hardinga w Getyndze.

12) *Ceres*, odkryta d. 1 stycznia 1801 r. przez Piazzego w Palermo.

13) *Pallas*, odkrytad 28 mar. 1802 r. p. Olbersa w Bremie

14) *Hygeja* odkryta d. 13 kwiet. 1849 r. w Neapolu przez de Gasparis.

15) *Eunomia*, odkryta dnia 29 lipca 1851 r. w Neapolu przez de Gasparis.

16) *Psyche*, odkryta przez de Gasparis d. 17 marca 1852 r.

17) *Thetis*, przez Luthera w Bilk d. 17 kwietnia 1852 r.

18) *Melpomene* przez Hinda d. 24 czerwca 1852 roku.

19) *Fortuna*, przez Hinda d. 22 sierpnia 1852 r.

20) *Massilia*, odkryta przez Chacornac w Marsylii dnia 19 września 1851 r.

21) *Lutetia* przez Hermana Goldschmidt w Paryżu d. 15 listopada 1852 r.

22) *Calliope*, przez Hinda d. 16 listopada 1852 r.

23) *Thalia*, przez Hinda d. 15 grudnia 1852 r.

24) *Phocea*, przez Chacornac w Marsylii d 6 kwie. 1852 r.

25) *Themis* przez de Gasparis w Neapolu d. 6 kwie. 1851 r.

26) *Proxerpina* przez Luthera w Bilk d. 5 maja 1853 r.

27) *Euterpe*, odkryte przez Hinda w Londynie, dnia 7 listopada 1853 r.

28) *Amfitryta* przez Martach w Londynie d. 1 mar. 1854.

29) *Bellona* przez Luthera w Bilk, dnia 2 marca 1854 r.

30) *Urania* odkryta przez Hinda w Londynie dnia 22 lipca 1854 r.

31) * odkryta przez Fergusona w Waszyngtonie w Ameryce d. 1 października 1854 roku.

32) *Pomona* odkryta przez Hersm. Goldschmita w Paryżu d. 27 października 1854 roku.

33) *Polimnia* odkryta przez *Chacornac* w Paryżu d. 28 października 1854 roku.

Jowisz, największy ze wszystkich planet, błyszczy niekiedy tak żywém światłem jak Wenus, jest 144 większy od ziemi. Obrot około osi kończy w 9 godzinach 56 minutach; oddalony jest od słońca na 197½ milionów mil geograficznych. Drogę eliptyczną przebiega w 11 latach 314 dniach i 20 godzinach. Jowisz równie jak ziemia nie jest ciałem kulistém, ale znacznie spłaszczoném. Oś biegunowa jest krótszą o $^{1}/_{13}$ od osi równikowéj.

Na Jowiszu widać znaczne plamy, osobliwie w kierunku jego równika są dwa wyraźne i równoległe względem siebie pasy. Pochyłość jego drogi względem ekliptyki, wynosi 1 stopień 19 minut; ma 4 księżyce krążące około niego.

Saturn jest najdalszą planetą, gołém okiem widzialną. Średnica jego 9 razy większa od ziemskiéj, wynosi 13,507 mil, objętość ma blizko 785 razy większą od ziemi. Oddalony od słońca na 197½ milionów mil. Drogę opisuje w 29 lat 166 dn. i 11 godz. Obrot około osi kończy w 10 godz, 15 min. Pochyłość jego drogi względem ekliptyki wynosi 2 stopnie 29 minut. W lunecie przedstawia świetny pierścień otaczający go 18 księżyców należących do niego.

Uran odkryty w r. 1781 d. 13 marca przez Herszla za pomocą wielkiego teleskopu; jest 19 razy dalej od słońca jak ziemia, co wynosi 396½ milionów mil. Średnica jego 4½ razy większa od średnicy ziemi, zawiera 7472 mil. Większy od ziemi 96 razy. Obieg około słońca kończy w 84 lat. 7 dn. 17 godz. Pochyłość jego drogi względem ekliptyki wynosi tylko o stopni 26 minut; ma 6 księżyców około niego krążących.

Neptun jest ostatnią znaną planetą naszego układu słonecznego, przepowiedziany naprzód rachunkiem przez Lewerriego, a odkryty przez Gallego w Berlinie d. 23 września 1846 r. Odległość jego od słońca 31 razy większa niż ziemi, wynosi 620 milionów mil. Peryod swój kończy w 167 latach; jest przeszło 147 razy większy od ziemi; ma dwa księżyce.

Księżyce. Liczba księżyców albo planet drugiego rzędu dotąd nam znanych jest 21; z tych jeden należy do ziemi, cztery krążą około Jowisza, ośm około Saturna, sześć około Urana, a dwa około Neptuna. Bieg księżyców około swych planet jest eliptyczny i odbywa się podług tych samych praw co bieg planet głównych około słońca, z tą tylko ważną różnicą, iż czasy obrotów około osi są też same co czasy obiegów księżycowych około swych planet; co jest przyczyną, iż księżyce zawsze jednę tylko połowę tarczy zwracają ku swym planetom.

Księżyc ziemski, najbliższy nas ze wszystkich ciał niebieskich jest 400 razy bliżéj ziemi niż słońce, co wynosi blizko 52 tysiące mil geogr. Średnica jego zawiera 451 mil, a powierzchnia 691,028 mil kwadr. to jest 15 część powierzchni ziemi; jego objętość jest 50 razy mniejsza od objętości ziemi. Drogę eliptyczną, której obwód wynosi 325,469 mil, obiega w 27 dniach 7 godz. 43 min. 47 sek. Peryod synodyczny księżyca, czyli jego powrót do nowiu lub pełni, wynosi 29 dni 12 godz. 44 min. 29 sek. Nachylenie drogi księżyca do ekliptyki jest 5 stopni 8 minut.

Epoki główne.

Rok 1855 ery chrześciańskiéj jest:
„ 6568 peryodu Juliańskiego.
„ 7364 ery Bizantyjskiéj.
„ 1272 ery Tureckiéj, którego początek dnia 15 sierpnia 1855 r.
„ 5616 ery Żydowskiéj, którego początek dnia 13 września 1855 r.
„ 2608 Od założenia Rzymu podług *Varrona*.
„ 2602 ery Nabonassara, zaczynającéj się d. 26 lut. 3967 r. peryodu Juliańskiego, albo r. 747 przed narodzeniem Chrystusa podług chronologów, a r. 746 podług astronomów.
„ 2635 Olimpiad, albo trzeci rok 658 olimpiady, zaczynającéj się w lipcu 1855 r. odnosząc erę Olimpiad do r. 775 ½ przed Chrystusem, albo do 1 lipca 3938 r. peryodu Juliańskiego.

Liczby zwrotów kalendarskich.

Podług nowego (Gregoryańskiego) kalendarza.		Podług starego (Juliańskiego kalendarza.
XIII	Liczba złota	XIII
XII	Epakta	XXIII
XVI	Okres słońce	XVI
XIII	Poczet Rzy.	XIII
G.	Lit. niedziel.	B.

Suche dni.

Pierwsze d. 28 lut. 2 i 3 mar. | Trzecie d. 19 21 i 22 wrz.
Drugie d. 30 ma. 1 i 2 czer. | Czwarte d. 19 21 i 22 grud.

Mięsopustu, rachując od Nowego Roku do Popielca, jest 7 tygodni i 2 dni.

Święta ruchome:

Rzymskie.	*Kościoła wschodniego:*
Niedziela Starozak. 4 lut.	Miasojastija nedel 5 dni 2
Niedziela Zapust. 18 lut.	Miasopust . . 30 janwar.
Popielec . . . . . 21 lut.	Syropust . . . . 6 fewr.
Wielkanoc . . . . 8 kwiet.	1 den Welik. Posta 7 fewr.
Krzyżowe dni 14 15 16 maja	Werbnaja Ned. 20 marta.
Wniebowstą. Pań. 17 maja	Woskres. Christ 27 marta.
Zielone Świątki. 27 maja	Woznes. Hospod. 5 maja.
Trójcy Świętéj 3 czerw.	Soszest. S. Duc. 15 maja.
Boże Ciało . . . 7 czerw.	1 den Petro. Post. 23 maja.
Niedziela 1. Adw. 2 grud.	Niedela 1 post. 27 nojabris

Święta Rzymskie według starego kalendarza.

Niedziela Staroz. 23 styc.	Wniebowstąpienie 5 maja.
Niedziela Zapust. 6 lute.	Zielone Świątki 15 maja.
Popielec . . . . . 9 lutego.	Boże Ciało . . . 26 maja.
Wielkanoc . . . 27 marca.	Niedziela 1 Adw. 27 list.

Zaćmienia.

W roku 1855 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca z tych tylko pierwsze zaćmienie księżyca całkowite dnia 2 maja przez część swego trwania u nas widzialném będzie.

1. Zaćmienie słońca cząstkowe d. 16 maja widzialne w północno-wschodniéj stronie Europy, w większéj części Azyi i w północnéj części Ameryki północnéj.

2. Zaćmienia słońca cząstkowe d. 9 listopada. Głównie widzialne na południowym Oceanie Lodowatym, w małéj tylko części Nowéj Hollandyi widzialném będzie,

1. Zaćmienie księżyca całkowite dnia 2 maja. Widzialne przez ciąg całego trwania w Ameryce, a tylko przez pierwszą część trwania w Europie i Afryce. W Warszawie tylko początek zaćmienia całkowitego przed samym wschodem i w chwili wschodu słońca będzie widzialném. Początek zaćmienia w ogólności nastąpi dla całéj ziemi o god. 3 min. 30 rano. Początek całkowitego zaćmienia o godz. 4 min. 40; a że księżyc zachodzi w Warszawie pod poziom o godz. 4 min. 31, tojest w minutę późniéj po wschodzie słońca, przeto księżyc w większéj połowie zaćmiony w stronie zachodniéj nieba, a słońce wschodzące w stronie przeciwnéj, przez kilka minut jednocześnie widzialne będą.

2. Zaćmienie całkowite księżyca dnia 25 października, przez całe trwanie widzialne w Ameryce. Początek zaćmienia widzialny będzie w zachodniéj Europie i Afryce; koniec w północno-wschodniéj Azyi. W Warszawie tylko początek wejścia księżyca w cień ziemski przy zachodzie słońca będzie widzialném.

W tym roku dnia 7 i 8 lutego znacznie zbliżą się do siebie pozornie trzy planety: Merkury, Wenus i Mars.

Rozkład świąt uroczystych na rok 1855.

W roku 1855 jest Niedziel 52
Prócz tego, świąt uroczystych w inne dni tygodnia przypadających 16

Razem świąt . . . 68

Z pomiędzy 16 świąt uroczystych, przypadają:
W *Styczniu* 2: Nowy Rok i Trzech Króli.
W *Lutym* 1: Oczyszczenie N. M. P.
W *Marcu* 1: Zwiastowanie N. M. P.
W *Kwietniu* 1: Drugie święto Wielkanocne.
W *Maju* 3: S. Stanisława, Wniebowstąpienie Pańskie, i drugie święto Zielonych Świątek.
W *Czerwcu* 2: Boże Ciało i SS. Piotra i Pawła.
W *Sierpniu* 1: Wniebowzięcie N. M. P.
We *Wrześniu* 1: Narodzenie N. M. P.
W *Listopadzie* 1: Wszystkich Świętych.
W *Grudniu* 3: Niepokalane poczęcie N. M. P., Narodzenie Chrystusa P. i S. Szczepana M.

Przypadają zaś w następujących dniach tygodniowych:

W *Poniedziałek* 4: Nowy Rok, Zwiast. N. M P., drugie święto Wielkanoc. drugie św Ziel. Świąt.
We *Wtorek* 2: Ś. Stanisława, Narodzenie Chrystusa Pana.
We *Środę* 2: Wniebowzięcie N. M. P., Ś. Szczepana.
We *Czwartek* 3: Wniebowstąpienie Pańskie; Boże Ciało, i Wszystkich ŚŚ.
W *Piątek* 2: Oczyszczenie N. M. P., ŚŚ. Piotra i Pawła.
W *Sobotę* 3: Trzech Króli, Narodzenie N. M. P., Niepokalane poczęcie N. M. P.

Prawidła przenoszenia świąt ruchomych w kalendarzu Rzymsko-katolickim.

Na Koncylium Nicejskiém przyjęto, ażeby Wielkanoc obchodzoną była w piérwszą niedzielę następującą po pełni księżyca po równonocy wiosennéj. Że więc ta niedziela nie co rok na ten sam dzień powraca, wynika ztąd, że święta, które w stałém oddaleniu od Wielkanocy przypadać powinny, muszą się razem z nią przenosić, i dlatego świętami ruchomemi się zowią.

Wielkanoc przypaść może najwcześniéj dnia 22 marca, jak to było w roku 1818. Najpóźniéj dnia 25 kwietnia, jak będzie w roku 1886, w którym na dzień św. Marka przypadnie Wielkanoc, na dzień św. Antoniego Zielone Świątki, a na dzień św. Jana Chrzciciela Boże Ciało.

Czterdziestego dnia po Wielkanocy przypada Wniebowstąpienie Pańskie.

Dnia pięćdziesiątego Zielone Świątki.

W tydzień po nich w niedzielę, obchodzi się uroczystość Trójcy Świętéj.

We czwartek po niéj Boże Ciało.

Gdy na dzień 3 maja przypada Wniebowstąpienie Pańskie, jakto było w roku 1823, uroczystość ś. Stanisława przenosi się nazajutrz.

Suchedni przypadają co kwartał we środy, piątki i soboty, cztery razy do roku.

Piérwsze po niedzieli 3ciéj Adwentu.

Drugie, po niedzieli 1széj Wielkiego postu.

Trzecie, po niedzieli Zielonych Świątek.

Czwarte, po święcie Podwyższenia ś. Krzyża, które przypadają dnia 14 Września.

Krzyżowe dni przypadają w poniedziałek, wtorek i środę po 5téj niedzieli od Wielkanocy, tojest w trzech dniach poprzedzających Wniebowstąpienie Pańskie.

Jeśli jakie święto, mające swoję wilią, przypada w poniedziałek, wilia do niego obchodzi się w poprzedzającą sobotę, nie zaś w niedzielę. Np. Wilia do Bożego Narodzenia, przypadającego w poniedziałek, obchodzi się w sobotę, jak w roku 1854.

Boże Narodzenie zawsze jest dniem mięsnym, chociażby przypadło w dzień postny, inne zaś uroczystości, gdyby przypadły w dzień postny, nieuwalniają od postu.

W roku zwyczajnym ś. Maciéj przypada na dzień 24 lutego, w roku przestępnym na dzień 25 lutego.

Jeśli dzień zaduszny przypadnie w niedzielę, jakto miało miejsce w roku 1851, wtedy Zaduszki przenoszą się nazajutrz, tojest na poniedziałek czyli na dzień 3 listopada.

Jeśli Zwiastowanie N. Maryi Panny, zwykle dnia 25 marca przypadające, niedochodząc Kwietniéj Niedzieli, zbiega się z jaką niedzielą Wielkiego Postu, jak to było w latach 1838 i 1849, wtedy z niedzieli przenosi się nazajutrz, tojest na poniedziałek (*).

Jeśli zaś dzień 25 marca przypada w ciągu tygodnia, czyli w dzień powszedni Wielkiego postu, byle przed Kwietnią niedzielą, wtedy uroczystość Zwiastowania obchodzi się w swoim właściwym dniu, tojest 25 marca. Gdy zaś to święto zbiega się z Niedzielą kwietnią, lub gdy przypada w Wielkim tygodniu albo w tygodniu po Wielkanocy, wtedy przenosi się na poniedziałek po Przewodniéj niedzieli.

Święta Katarzyna (25 listopada) Adwent naczyna.

Święty Andrzéj (30 listopada) jeszcze mędrzéj.

Jakoż jeżeli dzień 30 listopada czyli ś. Andrzeja przypada w niedzielę, ta niedziela jest pierwszą Adwentu. Jeżeli ś. Andrzeja przypada w dzień powszedni, wtedy ta z dwóch niedziel uważa się za pierwszą Adwentową, która jest bliższą ś. Andrzeja, to jest niedziela idąca po dniu 26 listopada.

Rok kościelny zaczyna się z pierwszą niedzielą Adwentu.

Niedziel adwentowych jest cztery, chociaż Adwentu nie zawsze bywa cztery tygodnie.

Po Trzech Królach rachują się niedziele liczbami, w tym porządku jak po sobie następują, niedziel tych bywa więcéj lub mniéj, podług tego jak Wielkanoc przypada, późniéj lub wcześniéj.

Tymże porządkiem liczą się niedziele Wielkiego postu, niedziele po Wielkanocy i niedziele po Zielonych Świątkach aż do Adwentu.

Poczynając od sierpnia włącznie aż do Adwentu, niedziele w miesiącach: sierpniu, wrześniu, październiku i listopadzie, oznaczają się liczbą porządkową.

Pierwszą niedzielę jakiego miesiąca nazywamy tę, która przypada na pierwszy dzień tego miesiąca, albo tę z dwóch, która jest bliższą dnia pierwszego, np. z dwóch niedziel w 1852 roku, z których jedna przypadała dnia 29 sierpnia, a druga dnia 5 września, poprzedzająca jest niedzielą pierwszą września jako bliższa dnia pierwszego.

W drugą niedzielę maja, obchodzi się N. P. M. Łaskawéj.

(*) Jak w roku 1852 obchodzone będzie.

W pierwszą niedzielę października, obchodzi się N. Panny Maryi Rożańcowéj.

W drugą niedzielę października, przypada ś. Wincentego Kadłubka.

W czwartą niedzielę października, ś. Jana Kantego

W drugą niedzielę listopada, obchodzi się Opieki N. M. Panny.

W drugą niedzielę po Trzech Królach, obchodzi się święto Imienia Jezus.

W drugą niedzielę po Wielkanocy, obchodzi się święto Grobu Chrystusowego.

W trzecią niedzielę po Wielkanocy, Opieki ś. Józefa.

W piątek przed Niedzielą kwietnią, obchodzi się Siedm Boleści Najświętszéj Maryi Panny.

Nazajutrz po Oktawie Bożego Ciała, obchodzi się święto Serca Jezusowego.

W niedzielę po dniu 23 lipca, obchodzi się ś. Kunegundy.

W niedzielę po Oktawie ś. Piotra i Pawła, przypada ś. Jana z Dukli.

W niedzielę po Wniebowzięciu N. Maryi Panny, przypada ś. Jacka.

W niedzielę drugą po Oktawie Wniebowzięcia N. Maryi Panny, bywa ś. Joachima.

W niedzielę po Narodzeniu N. Maryi Panny, przypada święto Imienia N. Maryi Panny.

W niedzielę najbliszą po ś. Mateuszu (tojest po dniu 21 września), bywa ś. Ładysława z Gielniowa.

W niedzielę po dniu 12 listopada, obchodzi się święto ś. Stanisława Kostki.

Dyecezya Kujawsko-Kaliska obchodzi uroczyście ś. Józefa Oblubieńca, dnia 19 marca, a nie świętuje dnia ś. Stanisława dnia 8 maja.

Dyecezya Podlaska, świętuje w dzień Apostołów Szymona Judy i Tadeusza, dnia 28 października.

Część Litewska Dyecezyi Augustowskiéj, obchodzi uroczyście dzień ś. Kazimierza dnia 4 marca.

Ewangelie na wszystkie niedziele i święta w roku 1855.

Na Nowy Rok. U Łuk. ś. w r. 2 *o nadaniu Imienia Jezus.*

— Trzech Królów. U Mat. ś. w roz. 2, *o śś. Trzech Królach.*

— N. 1 po 3 Król. U Łuk. ś. w r. 2, *o Chrystusie w 12 latach.*

— N. 2 po 3 Król. U Jana ś. w r. 2, *o godach w Kanie Galilejskiéj.*

— N. 3 po 3 Król. U Mat. ś. w r. 8, *o trędowatych i o setniku.*

— N. 4 po 3 Król. U Mat. ś. w r. 8, *o uspokojeniu morza.*

— Oczyszczenie N. Maryi P. U Łuk. ś. w r. 2, *o przyniesieniu Chrystusa do kościoł. jeroz.*

— N. Starozapustna. U Mat. ś. w r. 20, *o robotnikach w winnicy.*

— N. Mięsopustną U. Łuk. ś. w r. 8, *o nasieniu i roli.*

— N. Zapustną. U Łuk. ś. w r. 18, *Jezus przepowiada swą mękę i przywraca wzrok ociemiałemu.*

— Popielec. U Mat. ś. w r. 6, *o poście.*

— N. Wstępną. U Mat. ś. w r. 4, *o djable który kusił Jezusa.*

— N. Suchą. U Mat. ś. w r. 17, *o przemienieniu się Jezusa.*

Na N. Głuchą U Łuk. ś. w roz. 11, *o wypędzaniu czartów.*

— Srodopostną. U Jana ś. w roz. 6, *o nakarmieniu 5000 ludzi.*

— Białą. Zwiasto. N. M. P. *o posłaniu anioła Gabryela do N. P. Maryi.*

— N. Kwietnią. U Mat. ś. w roz. 21, *o wjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*

— Wielki Czwartek. U Jana ś. w roz 13, *o wieczerzy Pańskiéj i umywaniu nóg przez Chrystusa Apostołom.*

— Wielki Piątek. Passya według Jana ś. w r. 18 i 19.

— N. Wielkanocną. U Marka ś. w roz. 16, *o zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*

— Poniedz. Wielki. U Łuk. ś. w roz. 24, *o 2 uczniach Chrystusa idących do Emaus.*

— N. Przewodnią. U Jana ś. w roz. 20, *o pokazaniu się Chrystusa uczniom.*

— N. 2 po Wielk. U Jana ś. w roz. 10, *o Chrystusie dobrym Pasterzu.*

— N. 3 po Wielk. U Jana ś. w roz. 16, *o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*

— Ś. Stanisław. U Jana ś. w roz. 10, *o Chrystusie dobrym Pasterzu.*

— N. 4 po Wielk. U Jana ś. w r. 16, *o przyczynie odejścia Chrystusa Pana.*

Na N. 5 po Wielk. U Jana ś. roz. 16, *o skutkach prośby w Imię Jezusa.*

— Wniebowstąpienie Pańskie. U Marka ś. w roz. 16, *o Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana.*

— N. 6 po Wielk. U Jana ś. w roz 15 i 16, *o przyjściu pociechy Ducha ś.*

— Zesłanie Ducha ś. U Jana ś. w r. 14, *o zesłaniu Ducha ś.*

— Poniedz. Świąteczny. U Jana ś. w r. 3, *o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*

— Trójcę śś U Mat. ś. w roz 28, *o mocy danéj Apostołom.*

— Boże Ciało. U Jana ś. w roz. 6, *o sakramencie ciała i krwi Chrystusa.*

— N. 2 po Swiąt. U Łuk. ś. w roz. 14, *o wezwaniu na wielką wieczerzę.*

— N 3 po Swiąt. U Mat. ś. w roz. 5, *o zgubionéj owcy i groszu.*

— SS. Piotra i Pawła. U Mat. ś. w roz. 16, *o władzy danéj ś. Piotrowi.*

— N. 4 po Swiątk. U Łuk. ś. w roz. 5, *o obfitym połowie ryb.*

— N. 5 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 5, *o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*

— N. 6 po Swiątk. U Marka ś. w roz. 8, *o nakarmieniu* 4,000, *ludzi.*

— N. 7 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 7, *o fałszywych prorokach.*

— N. 8 po Swiątk. U Łuk. ś. w roz. 16, *o niesprawiedliwym szafarzu.*

— N. 9 po Swiątk. U Łuk. ś. w roz 19, *o zburzeniu Jerozolimy.*

— N. 10 po Swiątk. U Łuk. ś w roz 18, *o faryzeuszu i celniku.*

— Wniebowzięcie N. M. P. U Łuk. ś. w roz. 10, *mowa Chrystusa P. do Marty.*

— 11 po Swiątk. U Marka ś. w roz. 7, *o uzdrowieniu głuchoniemego.*

— N. 12 po Swiątk. U Łuk. ś. w roz. 10, *o zranionym i Samarytaninie.*

— N. 13 po Swiątk. U Łuk. ś. w roz. 17, *o uzdrowieniu 10 trędowatych.*

— N. 14 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 6, *o służeniu Bogu i mamonie.*

— Narodzenie N. M. P. U Mat. ś. w roz 1, *księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*

Na N. 15 po Swiątk. U Łuk. ś. w roz. 7, *o wskrzeszeniu syna wdowy.*

— N. 16 po Swiątk. U Łuk. ś. w roz. 14, *o uzdrowieniu opuchłego.*

— N. 17 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 22, *o miłości Boga i bliźniego.*

— N. 18 po Swiątk. U Mat. ś. w roz 9, *o uzdrowieniu paralityka.*

— N. 19 po Swiątk. U Mat ś. w r. 22, *o wezwaniu na gody weselne.*

— N. 20 po Swiątk. U Jana ś w roz. 4, *o uzdrowieniu syna królewskiego.*

— N. 21 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 18, *o dłużniku i złośliwym słudze.*

— N. 22 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 22, *o oddawaniu czynszowéj monety.*

— Wszystkich Swięt. U Mat ś. w roz 5, *o tych, którzy są błogosławieni.*

— Dzień Zaduszny. U Jana ś. w roz. 5, *o wskrzeszeniu zmarłych.*

— N. 23 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 9, *o wskrzeszeniu córki księcia.*

— N. 24 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 13, *o kąkolu i pszenicy.*

— N. 25 po Swiątk U Mat. ś. w roz. 13, *o ziarnie gorczycznem.*

— N. 26 po Swiątk. U Mat. ś. w roz. 34 *o znakach powtórnego przyjścia na sąd.*

— N. 1 Adw. U Łuk. ś. w roz. 21, *o znakach na niebie i ziemi.*

— N. 2 Adw. U Mat. ś. w roz. 11, *o poselstwie Jana do Chrystusa.*

— N. 3 Adw. U Jana ś. w roz. 1, *o poselstwie żydów do Jana ś.*

— N. 4 Adw. U Łuk. ś. w roz. 3, *o Janie opowiadającym chrzest pokuty.*

— Narodzenie Chrystusa Pana. U Łuk. ś. w roz. 2, *o narodzeniu Chrystusa Pana.*

— S. Szczepana 1 Męcz. U Mat. ś. w r. 23, *o posłaniu proroków.*

— S. Jana Ewangelistę. U Jana ś. w roz 21, *o naśladowaniu Chrystusa.*

— Młodzianków. U Mat. ś. w roz. 2, *o ucieczce do Egiptu i rzezi dziatek w Betleem.*

— N. po Narodz. Chrystusa U Łuk. ś. w r. 2, *o proroctwie Szymeona i Anny, stwierdzającém prawdziwe przyjście Messyasza.*

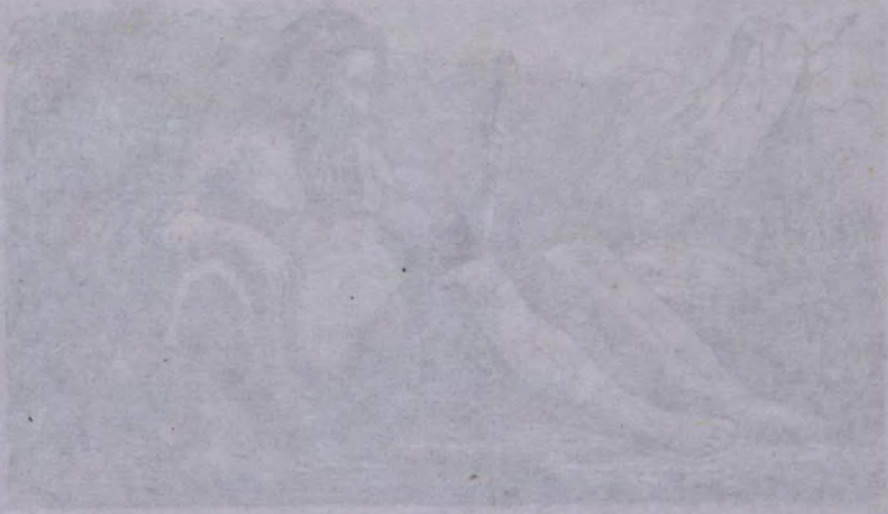

Liczba dni od początku roku		Liczba dni do końca roku
1	1	365
2	2	364
3	3	363
4	4	362
5	5	361
6	6	360
7	7	359
8	8	358
9	9	357
10	10	356
11	11	355
12	12	354
13	13	353
14	14	352
15	15	351
16	16	350
17	17	349
18	18	348
19	19	347
20	20	346
21	21	345
22	22	344
23	23	343
24	24	342
25	25	341
26	26	340
27	27	339
28	28	338
29	29	337
30	30	336
31	31	335

Słońce wstępuje w znak Wodnika dnia 20.

DNI	STYCZEŃ na dni XXXI. ŚWIĘTA RZYMSKIE.	JANWAR. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodn.	STYCZEŃ. ŚWIĘTA RZYMSKIE. według starego kalen.	JANUAR. IM. SŁOWIAŃ.
1 P.	NOWY ROK. Fulgenta B.	20 *Dek.* 1851. Ihnatia B.	20 *Grud.* 1851. Teofila M.	Mieczysław b.
2 W.	Makarego Op.	21 Julianii M.	Tomasza Ap.	Strzeżysław.
3 S.	Daniela M. i Genowefy P.	22 Anastasyi W. M.	Zenona i Anastazyi.	Własztimila.
4 C.	Tytusa B. i Grzegorza B.	23 SS. 10 Mucz. w Kryt.	Wiktoryi P. i M.	Dobromir.
5 P.	✠ Telesfora P. M. i Emiliany.	24 Ewhenii M.	Adama i Ewy. *Wigil.*	Wlastibor.
6 S.	S. TRZECH KRÓLI.	25 ROZDEST. CHRYS.	NAR. CHRYSTUS. P.	Bojomir.
7 N.	1 po 3 Król. Lucyana M. i Teod.	26 SOBOR. PR. BOH.	SZCZEPANA P. M.	Swiatosław.
8 P.	Seweryna Opata.	27 STEFANA I. MUCZ.	Jana Ap.	Mścisław.
9 W.	Marcyanny P. i M.	28 SS. MM. w Nikomidyi.	Młodzianków.	Władymira.
10 S.	Agatona P. i Wilhelma B.	29 SS. MM. Mładien.	Tomasza B. Kant.	Dobrosław.
11 C.	Higina M. i Teodozyusza W.	30 Anisii Mucz.	Dawida Kr. i Leonil.	Krzesimir.
12 P.	Arkadyusza M. i Honoraty P.	31 Melanii Pr.	Sylwestra Pap. Wyz.	Czesława.
13 S.	Godfreda W. i Weroniki P.	1 *Janw.* 1855. OB. HOS.	1 *Stycz.* 1855. NOWY ROK	Bogumir.
14 S.	2 po 3 Król. Hilarego B. i Feli-	2 N. Prod. Bob. Sylwe-	N. 1 po N. Ch. P. Makarego.	Radogost.
15 P.	Pawła I Pustel. (xa Kapł. M.	3 Malachia Pr. (stra.	Daniela M. i Genow.	Somosław.
16 W.	Marcella P. i Ottona M.	4 Sobor SS 70 Apost.	Tytusa.	Włodzimir.
17 S.	Antoniego Op.	5 Theopempta i Theon.	Telesfora Pap. M.	Rościsław.
18 C.	Katedry. S Piotra i Pryski P. M.	6 BOHOJAW. HOSP.	TRZECH KRÓLI.	Jaropełk.
19 P.	Henryka B. M. i Kanata Kr.	7 Sobor S. Joanna Kr.	Juliana i Lucyana M.	Ratimir.
20 S.	Fabiana i Sebastyana MM.	8 Heorhia. Prep.	Rygoberta i Seweryna.	Sobestyan.
21 N.	3 po 3 Król. Agnieszki P. i M.	9 N. 1 po Bah. Poliewk.	N. 1 po 3 Kr. Marcyan.	Jarosława.
22 P.	Wincentego i Anastazego MM.	10 Hryhorya Ep. i Nis.	Agatona i Wilhelma.	Witisław.
23 W.	*Zaślubienie N. P. M.* Ildefonsa.	11 Feodosia Prep.	Higina M.	Wrócisława.
24 S.	Tymoteusza B. i Felicyana.	12 Tatyany Mucz.	Bojuolda i Arkadyusza.	Chwalibóg.
25 C.	Nawróc. ś. Pawła Ap.	13 Ermila M.	Felixa P. i Weroniki P.	Miłosz.
26 P.	Polikarpa B. M. i Pauliny Wd.	14 SS. Otec. w Synaj.	Hilarego i Anastazyi.	Skarbimir
27 S.	Jana Chryzostoma B.	15 Pawła Prep.	Pawła i P. i Michea.	Przybysław.
28 N.	4 po 3 Król. Karola Wyz. i Ju-	16 N. Mytw. Weryhi S.	N. 2 po 3 Kr. Marcella P.	Radomir.
29 P.	Franciszka Sal. B. liana B.	17 Antonia Welik.	Antoniego i Leona.	Zdzisław.
30 W.	Martyny i Hiacynty P. M.	18 Afanasia i Kiryła.	Pryski P. i Liberety.	Sobrogniewa.
31 S.	Piotra Nolaski i Marcelli W.	19 Makarya Ehip.	Ferdynanda i Kanuta.	Spitogniewa.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca g.	m.	Zachód słońca g.	m.	Długość dnia g.	m.	Dnia przybyło g.	m.	Czas na regulowanie zegarów na komp. g. 12 g.	m.
1	8	12	3	56	7	44	0	6	12	4
5	8	11	4	0	7	49	0	11	12	6
10	8	9	4	7	7	58	0	20	12	8
15	8	5	4	15	8	10	0	32	12	10
20	8	0	4	23	8	23	0	45	12	11
25	7	51	4	32	8	38	1	0	12	13
30	7	47	4	41	8	54	1	16	12	14

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
Pełnia	3	9	43	rano.
Ost. zm.	11	1	37	wiec.
Nów	18	10	2	rano.
Pierw. zm.	25	3	1	rano.

Księżyc najdaléj od ziemi d. 5 o godz. 11 rano.
— na Równiku dnia 10.
— najbliżéj ziemi d. 18 o godz. 2 wiecz.
— Na Równiku d. 23.

Święta Żydowskie: Dnia 6, 13 Szabasy; dnia 20 Rozchodesz czyli 1 Szwat; dnia 27 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 20 Dszemadi-el-awwel 1; dnia 27 Narodzenie Alego.

Liczba dni od początku roku	
1	32
2	33
3	34
4	35
5	36
6	37
7	38
8	39
9	40
10	41
11	42
12	43
13	44
14	45
15	46
16	47
17	48
18	49
19	50
20	51
21	52
22	53
23	54
24	55
25	56
26	57
27	58
28	59

Słońce wstępuje w znak Ryby dnia 19.

Liczba dni do końca roku.	
344	1
333	2
332	3
331	4
330	5
329	6
328	7
327	8
326	9
325	10
324	11
323	12
322	13
321	14
320	15
319	16
318	17
317	18
316	19
315	20
314	21
313	22
312	23
311	24
310	25
309	26
308	27
307	28

DNI	LUTY ma dni XXVIII. ŚWIĘTA RZYMSKIE.	LUTY. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodn.	LUTY. ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	FEBRUAR. IM. SŁOWIAN
1 C.	† Ignacego B. i Brygidy P.	20 *Janw.* Jewfimia W.	20 *Stycz.* Fabiana i Se-	Żegota.
2 P.	OCZYSZCZENIE N. M. P.	21 Maksima Isp.	Agnieszki P. M. (bast.	Mirosława.
3 S.	Błażeja B. M.	22 Tymoteja Ap.	Wincentego i Anastaz.	Błażej.
4 N.	Sięrozap. Ansgarego B., Andrz.	23 N. Błud. Klimenta E.	N. Starok. *Zaślubienie*	Witosława.
5 P.	Agaty P. M. (Kr. i Weroniki.	24 Xenii Prep.	Tymoteusza. (*N. M. P.*	Dobrochna.
6 W.	Doroty P. M. i Teofila M.	25 Hryhorya Boh.	Nawr. S. Pawła Ap.	Bohdana.
7 S.	Romualda Opata.	26 Xenofonta Pr.	Polikarpa B. M. i Pauli	Szulisław bł.
8 C.	Jana z Matty Wyz.	27 Joanna Złot.	Jana Złotoust. i Awit.	Gniewomir bł.
9 P.	Apolonii P. M.	28 Efrema Prep.	Ildefonsa i Cyryla B.	Gorysława.
10 S.	Scholastyki P.	29 Ihnatia Boho.	Franciszka Salez. B.	Tomiła bł.
11 N.	Mięs. Eufrozyny P. i Lucyusza	30 N. Mias. TR. ŚWIAT.	*N.* Mięsop. Martyny i	Swiętochna.
12 P.	Gaudent i Eulalii P.	31 Kira i Joanna Czad.	Piotra. (Adelgundy.	Radzy ś.
13 W.	Juliana M., Jordana W. i Agaba.	1 *Fewr.* Trifona M.	1 *Lutego.* Ignacego B.	Jordan ś.
14 S.	Walentego K. M.	2 SPIETENIE HOSP.	N. MARYI P. GROMN.	Niemir.
15 C.	Faustyna i Jowity MM.	3 Simeona i Anny.	Błażeja B. i M.	Szczęsław.
16 P.	Julianny P. M.	4 Isydora Pilusiota Pr.	Andrzeja i Ansgarego.	Milada bł.
17 S.	Sylwina, Sabina BB. i Donata.	5 Abafii Mucz.	Agaty P. i 3 Męcz. Jap.	Swiętorad.
18 N.	Zapust. Konstancyi P. M. i Sy	6 N. Syr. Wakola Ep	N. Zapus Teofila i Dor.	Wiesława.
19 P.	Konrada W. i Mansweta. (meon	7 Parfenija Pr. i d. Po-	romualda i Ryszarda.	Czesław bł.
20 W.	Leona B. i Eucharyusza B.	8 Fteodora Strat. (sta.	Jana z Matty.	Lubomił.
21 S.	† *Popielec.* Eleonory P.	9 Nikifora Mucz.	Apolonii P.	Onosława.
22 C.	*Katedry Ś. Piotra w Antyochii*	10 Charłampia M.	Scholastyki i Sylwana.	Wrocisław.
23 P.	Romany P. (i Paschazego B.	11 Własia S. M.	Lucyusza i Eufrozyny.	Przedzsława
24 S.	Macieja Apost.	12 Meletia Ar. i Alexia.	Gaudentego i Eulalii.	Bogusz.
25 N.	Wstępna. Żygfryda B. i Flawian.	13 N. I Post. Martynia	N. Wstępn. Benigna i	Sławoboj.
26 P.	Alexandra B. i Fortunata M.	14 Awksentia Pr. (na.	Walentego Kap. (Fuski.	Mirosław.
27 W.	Anastazego P. i Leonarda B.	15 Onisima Ap.	Faustyna M.	Wiarosława.
28 S.	† Romana Opata.	16 Pamfila Mucz.	Onezyma M. i Julianny	Tworzymir.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca g.	m.	Zachód słońca g.	m.	Długość dnia g.	m.	Dnia przybyło g.	m.	Czas na zegarze gdy na kom. g. 12 g.	m.
1	7	44	4	45	9	1	1	23	12	14
5	7	37	4	52	9	15	1	37	12	14
10	7	28	5	2	9	34	1	56	12	15
15	7	18	5	11	9	53	2	15	12	14
20	7	8	5	20	10	12	2	34	12	14
25	6	58	5	30	10	32	2	54	12	13
28	6	51	5	35	10	44			12	13

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
☽ Pełnia	2	5	0	rano.
☾ Ost. zm.	10	4	25	rano.
☌ Nów	16	8	11	wiecz.
☽ Pierw. zm.	22	6	58	wiecz.

Księżyc najdalej od ziemi d. 1 o god. 5 wieczór.
— na Równiku d. 6.
— najbliżej od ziemi d. 16 o godz. 3 rano.
— na Równiku d. 19.
— najdalej od ziemi d. 28 o g. 9 wiecz.

Święta Żydowskie: Dnia 3, 10, 17 Szabasy; dnia 19 Rozchodesz czyli I Ador; dnia 24 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 3 śmierć Alego: Dnia 8 Zdobycie Konstantynopola przez Mahometa II roku 1453 po narodzeniu Chrystusa; dnia 19 Dszemadi-el-Aszer I, Aniol Gabryel pokazuje się prorokowi; dnia 27 narodzenie się Ebubekera siódmego Imana.

Liczba dni od początku roku.	
1	60
2	61
3	62
4	63
5	64
6	65
7	66
8	67
9	68
10	69
11	70
12	71
13	72
14	73
15	74
16	75
17	76
18	77
19	78
20	79
21	80
22	81
23	82
24	83
25	84
26	85
27	86
28	87
29	88
30	89
31	90

Słońce wstępuje w znak Barana dnia 21; początek wiosny. Porównanie dnia z nocą wiosenne.

Liczba dni do końca roku.	
306	1
305	2
304	3
303	4
302	5
301	6
300	7
299	8
298	9
297	10
296	11
295	12
294	13
293	14
292	15
291	16
290	17
289	18
288	19
287	20
286	21
285	22
284	23
283	24
282	25
281	26
280	27
279	28
278	29
277	30
276	31

MARZEC ma dni XXXI.		MART.	MARZEC	MARTIUS.
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodn.	ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	IM SŁOWIAŃ
1 C.	Albina B. i Antoniny M.	17 *Fewr.* Teodora T.	17 *Lutego* Polikarpa i	Rudzisław.
2 P.	† Heleny Cesarz. i Amelii P.	18 Lwa Papy Rym.	Konstancyi P. (Sabina.	Radosława.
3 S.	† Kunegundy Cesarz. P.	19 Archippa Ap.	Konrada i Gabina M.	Sławomiła.
4 N.	Siedm. Kazimierza Królewicza.	20 N. 2 Post. Lwa E.	N. Siedm. Eucharego.	Kazimierz S.
5 P.	Teofila B. i Fryderyka Op.	21 Tymoteja Prep.	Eleonory P.	Pokosław.
6 W.	Wiktora M. i Kolety P.	22 Obr. Mosz. Mucz.	Kat. S. Piotra.	Wojsław.
7 S.	Tomasza z Akwinu W.	23 Polikarpa S. Mucz.	Fulgentego i Romany.	Bogowit bł.
8 C.	Jana Bożego W. i Beaty P.	24 Obriel. hł. S. Joan.	Macieja Ap.	Miłogost.
9 P.	Franciszki Rz. Wdowy Cyr.	25 Tarasia Archiep. K.	Wiktoryna i Serafina.	Mścisława bł.
10 S.	40 Męczenników.	26 Porfiria Arch. Haz.	Alexandra i Nestora.	Bożesław.
11 N.	Siedm. Konstantyna W. i Eulo-	27 N. 3 Post. Prokopa P.	N. Siedm. Fortunata	Ludosława.
12 P.	Grzegorza Wielk. P. (giusza.	28 Wasilia Prep.	Romana O. (i Leandra.	Światosz.
13 W.	Katarzyny, Modesty PP., i Nicef.	1 *Marta.* Ewdokii Pr.	i *Marca.* Albina B.	Niecisław.
14 S.	Salwiana, Matyldy Kr. Wd. i Za-	2 Teodota S. M.	Symplicyusza i Heleny.	Bożena.
15 C.	Longina Żoł. i Izabeli. (char.	3 Ewtropia M.	Kunegundy Ces. i Fort.	Długomił.
16 P.	Cyryaka Dyak. Patrycyusza B.	4 Herassima Prep.	Kazimierza Kr.	Ojcosław.
17 S.	Gertrudy Panny.	5 Konona M.	Adryana Męcz.	Zbigniewa.
18 N.	Siedm. Narcyusza B., Gabryela	6 N. 4 Post. SS. 42 Mucz.	N. Siedm. Wiktoryna	Boguchwał.
19 P.	*Józefa Oblub. N. M. P.* i Edw	7 Wasilia i Jefremia SS.	Tomasza z Ak. (Kolety.	Bohdan.
20 W.	Joachima Ojca N. M. P. i Wincen.	8 Teofilakta Prep.	Jana Boż.	Polemir.
21 S.	Benedykta Opata.	9 SS. 40 Mucz.	Franciszki Rzym. W.	Błogosław.
22 C.	Pawła B. M. i Oktawiana.	10 Kondrata Mucz.	40 Męczenników.	Godysław.
23 P.	Katarzyny Panny Szwedz.	11 Sofronia Patr. Jer.	Konstant. i Pelagii	Czcimisława.
24 S.	Marka i Tymoteusza.	12 Teofana Prep.	Grzegorza W. Pap.	Zbisław.
25 N.	Siedm. Błaża. Ireneusza.	13 N. 5 Post. Nikifora	N. Siedm. Nicefora.	Lubomira.
26 P.	ZWIASTOWANIE N. M. P.	14 Wenedikta Pr. (P. C.	Zacharyasza i Matyldy.	Więcysław.
27 W.	Ruperta B.	15 Ahapia Mucz.	Cyryaka.	Świętohój.
28 S.	Doroteusza. M. Syxta.	16 Sawina Mucz.	Cyrylla i Tycyana M.	Bogdał bł.
29 C.	Cyrylla Męcz. i Eustachego Op.	17 Alexia Czel. Boż.	Patrycego i Gertrudy.	Krzesław.
30 P.	Kwiryna M. i Angeli.	18 Kiryłła Arch. Jeruz.	Gabryela Ar. i Edwarda.	Szukosław.
31 S.	Balbiny i Kornelii PP. MM.	19 Chrysanfta M. i Dar.	Józefa oblub. N. M. P.	Dobromira.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia,

Dnia	Wschód słońca g.	m.	Zachód słońca g.	m.	Długość dnia g.	m.	Dnia przybyło g.	m.	Czas prawdziwego południa komp. godz. 12 g.	m.
1	6	49	5	37	10	48	3	10	12	13
5	6	40	5	41	11	4	3	26	12	12
10	6	29	5	53	11	24	3	46	12	11
15	6	17	6	2	11	45	4	7	12	9
20	6	5	6	11	12	6	4	28	12	8
25	5	54	6	19	12	25	4	47	12	6
30	5	42	6	27	12	45	5	7	12	5

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.
○ Pełnia	3	11	32 wiec.
☾ Ostat. zm.	11	3	23 wiec.
● Now.	18	6	9 rano.
☽ Pierw. zm.	25	0	49 wiec.

Księżyc na Równiku d. 5.
— najbliżej ziemi d. 16 w południe.
— na Równiku d. 18.
— najdalej od ziemi d. 28 o godz. 11 rano.

Święta Żydowskie: Dnia 1 Post Estery; dnia 4 Purym; dnia 5 Szuszan Purym; d. 10, 17 Szabasy; dnia 20 Rozchodesz czyli I Nizon; dnia 24, 31 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 10 Narodzenie Fatimy córki Mahometa; dnia 20 Redszeb I, Zbudowanie Arki Noego; dnia 23 Noc tajemnicy.

Liczba dni od początku roku.	
1	91
2	92
3	93
4	94
5	95
6	96
7	97
8	98
9	99
10	100
11	101
12	102
13	103
14	104
15	105
16	106
17	107
18	108
19	109
20	110
21	111
22	112
23	113
24	114
25	115
26	116
27	117
28	118
29	119
30	120

Słońce wstępuje w znak Ryka dnia 20.

Liczba dni do końca roku.	
275	1
274	2
273	3
272	4
271	5
270	6
269	7
268	8
267	9
266	10
265	11
264	12
263	13
262	14
261	15
260	16
259	17
258	18
257	19
256	20
255	21
254	22
253	23
252	24
251	25
250	26
249	27
248	28
247	29
246	30

KWIECIEŃ ma dni XXX.		APREL.	KWIECIEŃ.	APRILIS.
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko Wschodn.	ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	IM. SŁOWIAŃ.
1 N.	Kwiet. Teodory M. i Hugona B.	20 *Mar.* R. Wer. SS. Ot	20 *Mar.* . 6 Kw. Joach.	Zbigniew.
2 P.	Franciszka a Paulo W.	21 Jakowa Pr. (w Ob	Benedykta. (Oj. N, M. P.	Sudomir.
3 W.	Ryszarda.	22 Wasilia S. M.	Pawła B.	Mnożysław.
4 S.	Izydora.	23 Nikona Pr.	Ottona i Katarzyny.	Właslisław.
5 C.	*Wielki.* Wincentego Ferrary. W.	24 *C. Wiel.* Zacha. Prep.	*C. Wiel.* Marka i Tymo.	Borzywój.
6 P.	*Wiel.* Celestyna P. i Wilhel. Op.	25 *P. W,* BLAHO. P. B.	*P. Wiel.* Ireneusza.	Swiętobór bł
7 S.	*Wielka.* Epifaniusza B. W.	26 *S. Wiel.* Sob. Ar. Haw.	*S. Wiel.* ZWIA. N. M. P.	Przesław.
8 N.	ZMARTW. PAŃSK. Dyoni. B.	27 N. WOSK. CH. Matro.	N. ZMART. P. Ruper. B	Radosław.
9 P.	Dr. S. Zm. P. Maryi Kleofy.	28 P. SWIĘTE. Haryo.	P. Dr. S. Zm. P. Doroteu.	Dobrosława.
10 W.	Ezechiela Pror.	29 W. SWIĘT. Marka P.	Eustachego.	Gorysław.
11 S.	Leona Pap.	30 Joanna Prep.	Kwiryna M. i Anieli.	Jaromir.
12 C.	Juliusza P. i Damiana B.	31 Ipolia Prep.	Beniamina i Kornelii.	Lubosław.
13 P.	Hermenegilda M. i Idy.	1 *Apr.* Maryi Ehipet.	1 *Kwiet.* i Hugona B. i	Przemysław.
14 S.	Tyburcyusza i Waleryana.	2 Tyta Prep.	Franciszka a P. (Teod.	Myślimir.
15 N.	Przewod. Anastazyi i Bazy. MM.	3 N. Ptom. Nikity Isp.	N. Przew. Ryszarda B.	Wacława bł.
16 P.	Lamberta M.	4 Josifa P.	Izydora B. i Platona.	Nosisław.
17 W.	Aniceta P. i Rudolfa B.	5 Fteodula M.	Wincentego.	Krasisław.
18 S.	Apoloniusza M.	6 Ewtychia Ar. Konst.	Wilhelma i Celestyny.	Gościsław.
19 C.	Hermogenesa M.	7 Heorhia Meliteńsk.	Epifaniusza i Donata.	Władymir.
20 P.	Sulpicyusza M. i Serwiliana.	8 Irodiona A.	Dyonizego B.	Czesław M.
21 S.	Anzelma B.	9 Ewspywhia.	Maryi Egip.	Drogomił.
22 N.	2 po Zm. P. Soteraj i Kaja MM.	10 N. Miron. Terentia.	N. 2 po Zm. P. Ezechiel	Strzeżymir.
23 P.	Wojciecha B.	11 Antipy S. M.	Leona Pap. (Pro.	Wojciech ś.
24 W.	Jerzego M. i Bony P.	12 Wasilia Ep. Par.	Juliusza Pap. M.	Jerzy ś.
25 S.	Marka Ewang.	13 Artemo S.	Hermenegilda Kr. M.	Jarosław ś.
26 C.	Marcelina i Kleta P. MM.	14 Martina Papy Rym.	Tyburcego i Walerya.	Spitymir.
27 P.	Teofila B. Anastazego Pap.	15 Arystarcha Ap.	Krescentego i Kassyl.	Bogufał.
28 S.	Witalisa M.	16 Ahanii i Iryny.	Lamberta M.	Żywisław.
29 N.	3 po Zm. P. Piotra M.	17 N. Rozsł. Simeona P.	N. 3 po Zm. P. Aniceta.	Sławogost.
30 P.	Katarzyny Seneń.	18 Jouna Prep.	Apoloniusza M.	Chwalisława.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia przybyło	Czas na zegarze gdy na komp. godz. 12
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	5 37	6 31	12 54	5 19	12 4
5	5 28	6 38	13 10	5 32	12 3
10	5 17	6 47	13 30	5 52	12 1
15	5 5	6 56	13 51	6 13	12 0
20	4 55	7 4	14 9	9 31	11 59
25	4 44	7 13	14 29	9 51	11 58
30	4 34	7 21	14 47	7 9	11 57

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
☽ Pełnia	2	3	52	wiecz.
☾ Ostat. zm.	9	11	0	wiecz
☌ Nów	16	4	29	wiecz.
☽ Pierw. zm.	24	7	21	rano.

Księżyc na Równiku dnia 2.
— najbliżej ziemi d. 13 o godz. 9 rano.
— na Równiku d. 15.
— najdaléj d. 25. o godz. 6 rano.
— na Równiku d. 29.

Święta Żydowskie: Dnia 3, 4 święta Wielkanocne; d. 7, 8, święta wolne; d. 9 i 10 święta uroczyste; d. 14 Szabas. d. 16 Rozchodesz czyli I Jev; d. 21, 28 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 16 Mahomet otrzymuje władzę Proroka; d. 17 noc Wniebowstąpienia; d. 19 Szaban I.; d. 21 Narodzenie Hussejna.

Kwietnia 22 i 23 grad i śnieg przez całe dnie padał. do końca Kwietnia były przymrozki, grady śniegi i zimna nadzwyczajne. —

Bydlęce rzeźnicze w roku Pańskim 1874.

Liczba dni od początku roku.	
1	121
2	122
3	123
4	124
5	125
6	126
7	127
8	128
9	129
10	130
11	131
12	132
13	133
14	134
15	135
16	136
17	137
18	138
19	139
20	140
21	141
22	142
23	143
24	144
25	145
26	146
27	147
28	148
29	149
30	150
31	151

Słońce wstępuje w znak Bliźniąt dnia 21.

Liczba dni do końca roku.	
245	1
244	2
243	3
242	4
241	5
240	6
239	7
238	8
237	9
236	10
235	11
234	12
233	13
232	14
231	15
230	16
229	17
228	18
227	19
226	20
225	21
224	22
223	23
222	24
221	25
220	26
219	27
218	28
217	29
216	30
215	31

MAJ ma dni XXXI. DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	MAJ. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko - Wschodn.	MAJ. ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	MAJUS. 1M. SŁOWIAŃ.
1 W.	Filipa i Jakóba Ap.	19 *Apr.* Joanna Pro.	19 *Kwi.* Hermogenesa.	Lubomir.
2 S.	Atanazego B. i Zygmunta Kr.	20 Teodora Tr	Wiktora	Witimir.
3 C.	*Znalezienie Ś. Krzyża*, Alex. P.	21 Januarya M	Anzelma i Szymona.	Swiętosław.
4 P.	Floryana M. i Moniki Wdowy.	22 Teodora Sikeota.	Solera i Kaja PP. MM.	Wieńczysław.
5 S.	Piusa V. Pap.	23 Heorhia W. M. i Cary	Jerzego Męcz.	Chotisław.
6 N.	4 po W. Jana Apostoła w Oleju.	24 N. Samar. Sawwy St.	N. 4 po W. Wojciecha B.	Gościwit bł.
7 P.	Domicelli P.	25 Marka Ew.	Marka Ap.	Ludomiła s.
8 W.	STANISŁAW B. M.	26 Wasila Ep. Ap.	Kleta Pap. i Marcelina.	Stanisław s.
9 S.	Grzegorza Bisk.	27 Symeona S. M.	Anastazego i Teofila.	Bożorad bł.
10 C.	Izydora Oracza i Antonina B.	28 Jasona Ap.	Witalisa Męcz.	Cierpimir.
11 P.	Mamerta B.	29 SS. 9 M. w Kiz.	Piotra Męcz.	Ludowit.
12 S.	Pankracego i Nereusza MM.	30 Jakowa Apost.	Katarzyny Seneń.	Wszemił.
13 N.	5 po W. Serwacego B.	1 *Maj.* N. Slep. Jerem.	1 *Maj.* 5 po W. Filipa	Lichosław.
14 P.	Bonifacego M.	2 Afanasia Wiel.	Atanazego. (i Jakób A	Dobiesław.
15 W.	Zofii i jéj 3 córek.	3 Timoteja M. i Teo.	Znalez. S. Krzyża i Alex.	Strzeżysława
16 S.	† Jana Nep. i Ubalda B.	4 Pelahii Pr.	Floryana i Moniki	Wieńczysław.
17 C.	WNIEB. PANS. Paschalisa Za.	5 WOZN. HOS. Iryny.	Piusa V Pap. Nar. Ś. Aug.	Sławomił.
18 P.	Felixa i Wenantego M.	6 Jowa Mnohostrad.	Jana Apost. w Oleju.	Wszesław.
19 S.	Piotra Celestyna i Iwona Wyzn.	7 Znam. Krest. H.	Domicelli Panny	Krzesomyśl.
20 N.	6 po W. Bernarda Seneńs.	8 N. SS. 01. Joanna. B.	N. 6 po W. Stanisła. B.	Dronimir.
21 P.	Heleny, Wiktora i Donata M.	9 Isaii i Nikołaja.	Grzegorza Bisk.	Przesława bł.
22 W.	Julii Panny M.	10 Simeona Zitota.	Antonina Bisk.	Wisława bł.
23 S.	Dezyderyusza B.	11 Mokia S. M.	Mamenta B. i Mejola.	Budziwój.
24 C.	Joanny Wdowy.	12 Epifania Ep.	Pankracego i Achila.	Tomira.
25 P.	Urbana i Maryi Magdaleny.	13 Glikeryi Mucz.	Serwacego Bisk.	Borysława.
26 S.	† Filipa Neryusza. W.	14 Isidora Mucz.	Bonifacego Męcz.	Więcymił.
27 N.	ZESŁ. D. S. Magdaleny de Pa.	15 N. SOS. S. U. Pacho.	N. ZES. D. S. Zofii i 3 cór	Rusław.
28 P.	ŚWIĄTE. Germana B. i Lucya.	16 P. SWIET. Teodora.	P. ŚWIĄT. Jana Nep. i	Jaromir.
29 W.	Teodozyi Panny M. (na M.	17 Andronika Ap.	Paschalisa. (Ubalda B.	Boguchwała.
30 S.	† Felixa P. i Ferdynanda K.	18 Teodota M.	Felixa i Wenantego M.	Szulimir.
31 C.	Petronelli Panny.	19 Patrikia S. M.	Piotra Celestyna P.	Bożesława.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybyło	Czas na zegarze gdy na kompas-południe
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	4 32	7 23	14 51	7 13	11 57
5	4 25	7 29	15 4	7 26	11 57
10	4 16	7 38	15 22	7 44	11 56
15	4 8	7 45	15 37	7 59	11 56
20	4 0	7 53	15 53	8 15	11 56
25	3 54	8 0	16 6	8 28	11 57
30	3 49	8 6	16 17	8 39	11 57

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
Pełnia	2	5	27	rano.
Ostat. zm.	9	4	26	rano.
Nów	16	3	37	rano.
Pierw. zm.	24	1	26	rano
Pełnia	31	4	12	wiecz.

Księżyc najbliżej ziemi d. 9 o godz. 8 rano.
— na Równiku d. 12
— najdalej d. 23. o godz. 1 rano.
— na Równiku d. 26.

Święta Żydowskie: Dnia 5 Szabas; d. 6 Lagbeomer d. 12 Szabas; d. 18 Rozchodesz czyli 1 Sywon; d. 19 Szabas; d. 29, 21 Zielone świątki; d. 26 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 3 Noc doświadczenia, w której Koran z Nieba spuszczony, a Anioł czyny ludzkie w wielką Księgę światów zapisuje; d. 4 Mekka została za Kaabę ogłoszona; d. 18 Ramadan i przez cały ten miesiąc trwa post we dnie; d. 20 Księga dla Abrahama z Nieba spuszczona; d. 21 Koran dla świata przysłany; d. 24 Księga Tora (pięć ksiąg Mojżesza) z Nieba spuszczona.

Liczba dni od początku roku.	
1	152
2	153
3	154
4	155
5	156
6	157
7	158
8	159
9	160
10	161
11	162
12	163
13	164
14	165
15	166
16	167
17	168
18	169
19	170
20	171
21	172
22	173
23	174
24	175
25	176
26	177
27	178
28	179
29	180
30	181

Słońce wstępuje w znak Raka dnia 22; początek lata. Przesilenie dnia z nocą letnie.

Liczba dni do końca roku.	
214	1
213	2
212	3
211	4
210	5
209	6
208	7
207	8
206	9
205	10
204	11
203	12
202	13
201	14
200	15
199	16
198	17
197	18
196	19
195	20
194	21
193	22
192	23
191	24
190	25
189	26
188	27
187	28
186	29
185	30

CZERWIEC ma dni XXX.		JUNIUS		CZERWIEC.	JUNIUS.
DNI.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodn.		ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	IM. SŁOWIAŃ.
1 P.	†Juwencyusza, Prokula M. i For.	20 *Maj.* Filotei M. Al.		20 *Maja.* Bernarda.	Światopełk.
2 S.	†Krzyma B. i Blandyny. (tunata.	21 Konstantyna i Eleny.		Walensa i Polienkta.	Radysław bł.
3 N.	TRÓJCY S. Klotyldy Kr. i Eraz	22 N. Wsł. S. Wasilis.		N. S. TRÓJ. Heleny K.	Bratumiła,
4 P.	Flawiana, i Optat. B. i Saturnl.	23 Michaiła Prep. i D.		Dezyderyusza.	Litomił.
5 W.	Bonif. B., Waleryi i Florencyi.	24 Simeona P.		Joanny W.	Dobromił
6 S.	Norberta B.	25 Ob. Hła. S. Joanna.		Grzegorza i Urbana P.	Cichomir.
7 C.	BOŻE CIAŁO. Roberta Opats.	26 Karpa Ap.		Filipa Neryusza W.	Wisław bł.
8 P.	Medarda i Maxymina BB.	27 Fteraponta S. M.		Jana Pap. i Beda Kap.	Wyszosław.
9 S.	Felicyana i Pryma MM.	28 Nikity Prep.		Germana.	Sławój.
10 N.	S. 2 po Św. Małgorzaty K. i Bo-	29 S. 2 po Sosz. Fteodo.		S. 2 po Św. Teodozyi.	Bogumił ś.
11 P.	Barnaby Apost. (gumiła	30 Isaakia Prep.		Felixa P. Ferdynanda.	Rodomił.
12 W.	Onufrego Pustel.	31 Ermia Apo.		Petroneli Panny.	Wyszomir.
13 S.	Antoniego z Pad.	1 *Juń.* Justyna Mucz.		1 *Czerw.* Nikodema B.	Chotimir.
14 C.	Bazylego B.	2 Nikifora Patr. Konst.		Erazma B. i Marcelina.	Przedzimirbł.
15 P.	*Serca P. Jezusa.* Wita i Mod. MM.	3 Lukilliana M.		Laurentyna i Klotyldy.	Wit. ś.
16 S.	Benona B. i Justyny P.	4 Mitrofana P. Konst.		Alexandra B. i Saturni.	Budzimir.
17 N.	3 po Św. Adolfa B. i Marcyana	5 N. 3 po Sosz. Dorofte.		N. 3 po Św. Bonifacego.	Drogomyśl.
18 P.	Marka i Marcelego M. (Męcz.	6. Wissaryona Czud.		Norberta B. (i Waleryi.	Długosław.
19 W.	Juliianny P., Gerwaz. i Protaz.	7 Fteodota S. M.		Roberta.	Bożysław.
20 S.	Sylweryusza i Florentyny.	8 Fteodora Strol.		Maxymina.	Bogna ś.
21 C.	Aloizego Gonzagi W.	9 Kiryłła Aleksan.		Prymasa i Felicyana.	Domysław.
22 P.	Paulina B.	10 Timofteja Ep.		Bogumiła i Małgorzaty.	Broniwój.
23 S.	Agrypiny P. M.	11 Warftołomeja Ap.		Barnaba Apost.	Wanda.
24 N.	4 po Św. Narodzenie S. Jana Ch.	12 N. 4 po Sosz. Onufria		N. 4 po Św. Onufrego.	Janisław.
25 P.	Prospera B. Febron.	13 Akiliny. (Prep.		Antoniego z Padwy.	Własimił.
26 W.	Jana i Pawła MM.	14 Elisseja Pr.		Bazylego. »	Rozmysław.
27 S.	Władysława Król.	15 Amosa P. i Ilony M.		*Serca P. Jez.* Wita i Mod.	Władysław ś.
28 C.	† Ireneusza B. i Leona P.	16 Tichona Am.		Aureliana i Justyny.	Zbroisław.
29 P.	PIOTRA I PAWŁA A.	17 Manuiła Mucz.		Adolfa B. i Marcyana.	Wyszomir.
30 S.	Emilii i Lucyny PP.	18 Leontia M.		Marka i Marcelego.	Chocisława.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia przybyło	Czas na zegarze gdy na kompk. g. 12	
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	
1	3 47	8 9	16 22	8 44	11	57
5	3 44	8 13	16 28	8 51	11	58
10	3 41	8 17	16 36	8 58	11	59
15	3 40	8 20	16 11	9 3	12	0
20	3 40	8 23	16 43	9 5	12	1
25	3 41	8 23	16 42	ub.	12	2
30	3 43	8 22	16 39	9 4	12	3

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
☾ Ostat. zm.	7	9	12	rano.
☉ Now.	14	3	53	wiecz.
☽ Pierw. zm.	22	6	16	wiecz.
○ Pełnia	30	0	38	rano.

Księżyc najbliżej ziemi d. 1 o g. 1 rano.
— na Równiku d. 8.
— najdalej d. 19 o g. 7 wiecz.
— na Równiku d. 23.

Święta Żydowskie: Dnia 2, 9, 16 Szabasy, d. 17 Rozchoszesz czyli I. Tamuz, d. 23, 30 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 4 Ewangelia dla świata przysłana, d. 13 Noc zachwycenia, pierwsze objawienie Prorokowi. Cud rozdwojenia świata; d. 18 dzień żałoby na Pamiątkę przegranej pod Wiedniem, d. 11 Września 1683 r. pod Kara Mustafą; d. 17 Szewwal i. d. 17, 18 i 19 Wielki Bejram albo koniec postu Ramadan, największe święto u Turków; d. 23 śmierć Hamzy Męczennika.

Dnia 4go Czerwca r: 1853 była okropna bu=
rza iak naistarsi ludzie nie pamiętaią,
zrywało całe dachy, niszczyło zielazne i da=
chowke z dachow, Parkany powywracało, Drze=
wa powyłamało i skoneniamy poprzewracało
wielu mieiscach po wsiach zabudowania
drewniane i murowane zupełnie zniszczy=
ła bydło po zabiiało i ludzi, grad powy=
tłukiwał całe niwy zboża, i szyby powybi=
iało. — W domu Meisnera pomietne, że część
dachu zwaliło i poruinował reszte dachu, 6 przaseł
parkanu obaliło, trocha szyb wytłukło, i po=
zaliwało wszystkie pokoie i nieco Sutereny
i Piwnice, co wielkie koszta poniosło. — Verb

Drzewo bardzo grube Gruszki z łamało, a przez to
połamało wiele mniejszych drzewek, inne skorzenia-
my ponachilało, które się prostowało i podpory da-
no, zgoła wielkie zniszczenie. —

Dnia 6go Lipca Krowa się ocieliła — Byka —
— 18 d — sprzedane za f 20. —

Dnia 14go Lipca wynikł Pożar na Strychu
z przyczyny Sługi Feliksa Jezierskiego Professora
która wysypała Popiół z pożarem przy Schodach,
kliło się przez noc, a rano o godziny w pół do czwar-
tej wybuchł pożar; Zdołałem energią i przytomnością
swoją ugasić, wszelako spaliło się 4 Łokcie Sufitu
z połapem na skrus, 3 belki, poboczne, Drzwi
gorne, nieco Schody i drzwi dolne. Szczęściem Boga
że Dach wysoki i nie sięgnęło do niego, bo byłoby bez
ratunku, czas gdyby nieco spuźniony czas był, al-
bo w nocy. —
Pamiętny Lokator z iego rozumu fiksacyi &&& —

Liczba dni od początku roku.		Liczba dni do końca roku.
1	182	184
2	183	183
3	184	182
4	185	181
5	186	180
6	187	179
7	188	178
8	189	177
9	190	176
10	191	175
11	192	174
12	193	173
13	194	172
14	195	171
15	196	170
16	197	169
17	198	168
18	199	167
19	200	166
20	201	165
21	202	164
22	203	163
23	204	162
24	205	161
25	206	160
26	207	159
27	208	158
28	209	157
29	210	156
30	211	155
31	212	154

Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 23.

LIPIEC ma dni XXXI. — JULII. — LIPIEC. — JULIUS.

DNI.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodn.	ŚWIĘTA RZYMSKIE. według starego kalen.	IM. SŁOWIAŃ.
1 Ś.	6 po Św. Teobalda Pust. i Teo-	19 Jut. N. 5 po Sos. Judy	19 N. 5 po Św. Bonifacc.	Bogusław.
2 P.	*Nawi. N.M.P.* Ottona (doryka	20 Meliodija S. M.	Sylweryusza i Florenty.	Ojeomił.
3 W.	Heliodora, Anatol. B. i Alfreda.	21 Juliana M.	Aloizego.	Miłosław.
4 S.	Józefa Kalasan. W.	22 Ewsewia. M.	Paulina B. i 10000 MM.	Wielisław.
5 C.	Karoliny, Filomeny P. i Cyrylli.	23 Ahrypiny Mucz.	Zenona i Agrypiny P.	Prokop.
6 P.	Izajasza Pror. i Dominiki P.	24 Rożd. S. Joanna Kr.	Narodzenie S. Jana Ch.	Izasław.
7 S.	Willibalda, Apol. i Pulcheryi.	25 Fewronii Mucz. Pr.	Prospera i Febronii.	Krasnoroda.
8 N.	6 po Św. Jana z Duk. i Elżbiety.	26 N. 6 po Sos. Dawida P	N. 6 po Św. Jana i Paw-	Chwalimir.
9 P.	Cyrylla B., Anatolii. P. Zeno. M.	27 Samsona. i Tiflu B.	Władysława Kr.	Strachota i C.
10 W.	7 Braci M. i Amalii P.	28 Kira i Joanna Cz.	Leona Pap.	Radziwój.
11 Ś.	Sabina W. i Pelagii P.	29 SS. Ap. PETRA i PAWŁA AP.	PIOTRA i PAWŁA AP.	Olcha s.
12 C.	Jana Gwalberta Op.	30 Sob. SS. 12 Ap.	*Pamiątka S. Pawła Ap*	Tolimir bł.
13 P.	Małgorzaty P. M.	1 *Jul.* Kosmy i Dam.	*i Lipca.* Juliusza i Teob.	Radomiła.
14 S.	Bonawentury Kard.	2 Położ. Ryz. Pr. bobo.	*Naw. N. M. P.* i Ottona.	Dobrogost.
15 N.	7 po Św. Henryki Ć. Rozesła.	3 N. 7 po Sos. Jakinfa.	N. 7 po Św. Heliodora.	Radosław.
16 P.	*N. M. P. Szkaplerz.* (Apost.	4 Andreja Arch. (Mę.	Józefa Kalas. Wyz.	Dzierżysława.
17 W.	Alexego W. i Berty.	5 Atanasia.	Agatona.	Dzierżykraj.
18 S.	Szymon z Lip. i Kamilla W.	6 Sysoja Welik.	Izajasza Pr. i Dominiki.	Unisław.
19 C.	Wincentego a Paulo i Arsen.	7 Flory i Akakia Pr.	Klaudyusza i Pulcher.	Wodzisław.
20 P.	Czesława W. i Eliasza Pror.	8 Prokopia W. i Kazan.	Jana z Dukli i Elżbiety.	Czesław s.
21 S.	Praxedy P. i Daniela Pror.	9 Pankratia S. M.	Cyrylla B. i Anatolii P.	Stosław i Dys.
22 N.	8 po Św. Maryi Magdaleny.	10 N. 8 po Sos. 45 Mucz.	N. 8 po Św. 7 Braci sy-	Bolesława.
23 P.	Apolinarego Hisk. Męcz.	11 Ewfimii M. (w Nikc.	Sabina W. i Pela P. i Fel.	Żelisław.
24 W.	Krystyny P. i Kunegundy.	12 Prokla i Hafia.	Jana Gwalberta Opa.	Lubomira.
25 S.	Jakóba Ap. i Krzysztofa M.	13 Sobor. Arch. Hawr.	Małgorzaty P.	Sławosz.
26 C.	Anny Matki N. M. P.	14 Akily Ap.	Bonawentura Kar.	Miroslawa.
27 P.	Natalii P. i Pantaleona.	15 Kiryka, Julity M. i	*Rozesł. SS. Ap.* i Henr.	Wszebor.
28 S.	Innocentego P. i Celsa M.	16 Afinoh. M. (r. k. Wł.	*N. M. P. Szkaplerznéj.*	Swigtomir.
29 N.	9 po Św. Kunegundy i Marty P.	17 N. 9 po Sos. Maryny	N. 9 po Św. Alexego W.	Cierpisława.
30 P.	Julity, Abdona i Sen. MM.	18 Jakinfta. (Wel. M.	Szymona i Kamila.	Ludomir.
31 W.	Ignacego Lojoli W.	19 Makriny Pr.	Arseniusza.	Zdobysław.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia ubyło	Dnia przybyło	Czas na zegarze słonecznym
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	3 41	8 22	16 38	0 5		12 3
5	3 47	8 21	16 34	0 9		12 4
10	3 52	8 17	16 25	0 18		12 5
15	3 57	8 13	16 16	0 27		12 6
20	4 4	8 8	16 4	0 39		12 6
25	4 11	8 1	15 50	0 53		12 6
30	4 18	7 53	15 35	1 8		12 6

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
☾ Ostat. zm.	6	2	52	wiecz.
● Now	14	5	26	rano.
☽ Pierw. zm.	22	9	14	rano.
○ Pełnia	29	7	44	rano.

Księżyc najbliżej ziemi d. 1 o godz. 8 wiecz.
— na Równiku d. 6.
— najdalej d. 17 o g. 9 rano.
— na Równiku d. 20.
— najbliżej d. 30 o godz. 2 rano.

Święta Żydowskie: Dnia 3 post zdobycia świątyni; d. 7, 14 Szabasy; d. 16 Rozchodesz czyli 1. Aw; d. 21 Szabas; d. 24 Post, spalenia świątyni; d. 28 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 2 Pamiątka pobicia Obuda, którą Mahomet swojemu pokoleniu przekazał; d. 16 Dszul Kade I. Mojżesz zalecił 30 dni postu; d. 19 siedmiu śpiących udało się do jaskini; d. 20 Abraham buduje Kaabe; d. 22 przejście Mojżesza przez Nil.

Liczba dni od początku roku.	
1	213
2	214
3	215
4	216
5	217
6	218
7	219
8	220
9	221
10	222
11	223
12	224
13	225
14	226
15	227
16	228
17	229
18	230
19	231
20	232
21	233
22	234
23	235
24	236
25	237
26	238
27	239
28	240
29	241
30	242
31	243

Słońce wstępuje w znak Panny dnia 23.

Liczba dni do końca roku.	
153	1
152	2
151	3
150	4
149	5
148	6
147	7
146	8
145	9
144	10
143	11
142	12
141	13
140	14
139	15
138	16
137	17
136	18
135	19
134	20
133	21
132	22
131	23
130	24
129	25
128	26
127	27
126	28
125	29
124	30
123	31

DNI	SIERPIEŃ ma dni XXXI. ŚWIĘTA RZYMSKIE.	AWGUST. ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodn.	SIERPIEŃ ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	AUGUST. IM. SŁOWIAŃ.
1 S.	Piotr w okowach.	20 *Jul.* Ilii Prep.	20 *Lip.* Eliasza i Czesł.	Rolisław.
2 C.	*N. M. P. Anielskiéj* i Gustawa.	21 Simeona Pr.	Daniela Pr. i Praxedy.	Swiatosława ś.
3 P.	Znalez. S. Szczepana i Augusta.	22 Maryi Mahdaliny.	Maryi Magdaleny.	Letosław.
4 S.	Dominika Wyz.	23 Trofima M.	Apolinara i Liberyusza	Ostromir b.
5 N.	10 po Św. *N. M. P. Śnieżnéj.*	24 N 10 po S. KristinyM.	N. 10 po Św. Krystyny.	Stanisława ś.
6 P.	Przemienienie Pańs.	25 Uspienie S. Anny.	Jakóba Apos. (i Fran.	Chlebosław.
7 W.	Kajetana Wyzn.	26 Ermolaja S. M.	Anny Mat. N. M.	Olech ś.
8 S.	Cyryaka i Larga MM.	27 Pantalejmona W. M.	Pantaleona i Natalii M.	Niezamyśl.
9 C.	Romana M.	28 Prochora i Nikanora.	Innocentego i Botwida.	Borys i Chleb.
10 P.	Wawrzyńca M.	29 Kallinika M.	Marty i Serafiny P.	Wawrzyniec.
11 S.	Zuzanny i Dygny PP.	30 Siły i Siluana Ap.	Abdona i Senna M.	Włodzimira.
12 N.	11 po Św. Klary Panny.	31 N. 11 po S. Ewdokima	N. 11 po S. Ignacego Lo.	Sława bł.
13 P.	Hipolita i Kassyana.	1 *Aug.* SS. M. Mak. Kr.	Piotra Ap. w okowach.	Rosław.
14 W.	† Euzebiusza Kapł. M.	2 Stefana Archidiak.	*N. M. P. Anielskiéj.*	Dobrowój.
15 S.	WNIEBOWZ. N. M. P.	3 Isaakia Prep.	Znalez. S. Szczepana A.	Jacław ś.
16 C.	Rocha W.	4 SS. 7 Otrok. w Efes.	Dominika Wyz.	Domorad.
17 P.	Anastazyusza i Mirona M.	5 Ewsihnia Mucz.	*N. M. P. Śnieżnéj.*	Miron ś.
18 S.	Agapita M.	6 PRZEOB. NASP.	Przemienienie Pańs.	Bolesław.
19 N.	12 po Św. Jacka W. i Rufina W.	7 N. 12 po So. Dometia	N. 12 po Św. Kajetana.	Bronisława.
20 P.	Bernarda Opata.	8 Emiliana Isp. (P. M.	Cyryaka i Larga M.	Sobiesław.
21 W.	Joanny Fremiot W.	9 Matfiia Ap.	Romana M.	Kazimira.
22 S.	Tymoteusza i Hipolita.	10 Lawrentia Arch.	Wawrzyńca M.	Radomił.
23 C.	Filipa Benicyusza W. i Dywiny	11 Ewła Archid.	Tyburcego i Zuzanny.	Cichomił.
24 P.	Bartłomieja Ap. (P. M.	12 Fotia M.	Klary i Felicyssy P.	Cieszymir.
25 S.	Ludwika Króla.	13 Maksima Prep.	Hipolita i Kassyana.	Namysław.
26 N.	13 po Św. Zefiryna Pa. i Róży P.	14 N. 13 po So. Micheja.	N. 13 po Św. Euzebiusz.	Włastimira.
27 P.	Cezaryusza B. i Eutalii P. M.	15 USPIE. P. BOHOR.	WNIEB. N. M. P.	Przedzisław.
28 W.	Augustyna Bis. i Dokto. Kośc.	16 Nerukot O. H. PM.	Rocha Wyz.	Wyszomir.
29 S.	Ścięcie S. Jana Ch.	17 Mirona Mucz.	Mamerta i Mirona M.	Racibor bł.
30 C.	Felixa M. i Róży P.	18 Flora i Ławra M.	Agapita i Kryspina.	Szczęsny ś.
31 P.	Rajmunda Kardyn. i Rufiny P.	19 Andreja Stratilat. M.	Ludwika i Bronisławy.	Swiętosław.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Czas na zegarze wg. Kompt. F. R.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	4 21	7 50	15 29	1 14	12 6
5	4 27	7 43	15 16	1 27	12 6
10	4 35	7 34	14 59	1 41	12 5
15	4 43	7 24	14 41	2 2	12 4
20	4 52	7 14	14 22	2 21	12 3
25	5 0	7 3	14 3	2 40	12 2
30	5 8	6 52	13 44	2 59	12 1

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
☾ Ostat. zm.	4	10	45	wiec.
☾ Nów	12	8	16	wiec.
☽ Pierw. zm.	20	9	58	wiec
○ Pełnia	27	2	45	wiec.

Księżyc na Równiku d. 2.
— najdalej od ziemi d. 13 o g. 5 wieczór.
— na Równiku d. 16.
— najbliżej ziemi d. 27 o g. 1 więcz.
— na Równiku d. 29.

Święta Żydowskie: Dnia 4, 11 Szabasy, d. 15 Rozchodesz czyli I Etul, d. 18, 25 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 15 Dszul-hedsze 1; d. 22 objawienie w którym Prorok pierwszy raz usłyszał głos Boga; d. 24 dzień ofiar. Mały Bejram, jeżeli ten przypada w piątek, to nazywa się Hadszi-Ekber, największy Post ze wszystkich.

Dnia 27go i 28go Września r. 1855. mróz zupełnie zważył Georginie, jako inne kwiaty i Winogrona, — zmrożone, nadzwyczajne zjawiska natury i klęski: nadzwyczajne drożyzna, głód, pomór, powietrze i Wojna oraz zaraza na Bydło. —

Liczba dni od początku roku.		Liczba dni do końca roku.	
1	244	122	1
2	245	121	2
3	246	120	3
4	247	119	4
5	248	118	5
6	249	117	6
7	250	116	7
8	251	115	8
9	252	114	9
10	253	113	10
11	254	112	11
12	255	111	12
13	256	110	13
14	257	109	14
15	258	108	15
16	259	107	16
17	260	106	17
18	261	105	18
19	262	104	19
20	263	103	20
21	264	102	21
22	265	101	22
23	266	100	23
24	267	99	24
25	268	98	25
26	269	97	26
27	270	96	27
28	271	95	28
29	272	94	29
30	273	93	30

Słońce wstępuje w znak Wagi dnia 23; początek jesieni. Porównanie dnia z nocą jesienną.

WRZESIEN ma dni XXX.		SENTIABR.	WRZESIEN.	SEPTEMB.
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOSCIOŁA Katolicko-Wschodn.	ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	IM. SŁOWIAN.
1 S.	Idziego Opata i Wiktora B.	20 *Augusta.* Samuila P.	20 *Sierp.* Bernarda Op.	Dzierżysław.
2 N.	11 po Św. Stefana Kr. Justa B.	21 N. 14 po Se. Ftadeja.	N. 14 po Św. Joanny Fr.	Czcibóg.
3 P.	Izabelli Kr. i Eufrozyny M.	22 Athanazego M.	Symforyana. (Wd.	Przesława ś.
4 W.	Rozalii P.	23 Łuppa M.	Filipa i Zacheusza B.	Rościsława.
5 S.	Wiktoryna i Wawrzyńca BB.	24 Ewtychia M. i Petra.	Bartłomieja Ap.	Włodzisław.
6 C.	Zacharyasza Pror.	25 Warfolomeja Ap.	Ludwika Kr.	Drogowit.
7 P.	† Reginy P. M.	26 Adryana i Natalii.	Zefiryna i Róży P.	Domosława.
8 S.	NARODZENIE N. M. P.	27 Pimenona Prep.	Cezaryusza i Ruta B.	Radosława.
9 N.	15 po Św. *Imienia N. M. P.* i Ad-	28 N. 15 po S. Mojsejo.	N. 15 po S. Augustyna B.	Sobiebór.
10 P.	Mikołaja z Tolentu. (ryana.	29 Usieknow Hław. Jo.	Ścięcie ś. Jana Chr.	Władybój.
11 W.	Teodory, P. Prota i Emiliana.	30 Alexan. P. i Alex. M.	Felixa M.	Iścisław.
12 S.	Gwidona, Waleryana i Saleziego	31 Położenie Poj. P. B.	Rajmunda i Rufiny P.	Radzimir.
13 C.	Maurycego B. i Amata Kap.	1 *Sentiabr.* Simeona Ś.	1 *Wrześ.* Idziego Op.	Bronisław.
14 P.	*Podwyższenie ś. Krzyża.*	2 Mamanta M.	Stefana Kr. i Maxyma.	Ziemomyśl b.
15 S.	Nikodema M.	3 Anfima Św. M.	Izabelli Kr. i Eufroz.	Budimił.
16 N.	16 po Św. Cypryana B. i Eufemii	4 N. 16 po S. Wawiły.	N. 16 po Św. Rozalii P. i	Sędzisław.
17 P.	Justyna M. (Panny.	5 Zachary Pror. i Elż.	Wawrzyńca i Urb. (Moj.	Drogosław.
18 W.	Józefa z Kup. i Tomasza z Wil.	6 Czu. S. Michaila.	Zacharyasza Prop.	Dobrowit.
19 S.	† Januaryusza B. M.	7 Sozanta M.	Reginy P.	Krzepimir.
20 C.	Eustachiusza M.	8 ROZD. Ś. BOHOR.	NARODZENIE N. M.	Myślisław.
21 P.	† Mateusza Ap. i Ew.	9 Joakima i Anny.	Gorgoniusza i Adryana.	Bożydar.
22 S.	† Maurycego M.	10 Minodory M.	Mikołaja i Pulcheryi.	Zelimir.
23 N.	17 po Św. Tekli P. i Władysława	11 N. 17 po Se. Fteodory	N. 17 po Św. Prota.	Rogusława b.
24 P.	Gerarda B. Ładysława.	12 Aftonoma S. M.	Gwidona.	Homir
25 W.	Aurelii P. i Kleofasa B.	13 Kornilia S.	Aureliusza B.	Swiętopełk.
26 S.	Józefata i Cypryana MM.	14 WOZD. CZEST. KR.	Podwyższenie Ś. Krzyż.	Ładysław b.
27 C.	Kosmy i Damiana MM.	15 Nikity W. M.	Nikodema Męcz.	Damian.
28 P.	Wacława Kr. Czes.	16 Ewfimii Wel. Mucz.	Cypryana i Korneliusza	Wacław ś.
29 S.	Michała Archanioła.	17 Sofii M.	Justyna.	Dadzibóg.
30 N.	18 po Św. Hieronima Dok. Koś.	18 N. 18 po Se. Ewmenia	18 po Św. Tomasza i Jó.	Imisław.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia ubyło	Czas na regarze gdy na komp. g. 12.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	5 11	6 47	13 36	3 7	12 0
5	5 18	6 38	13 20	3 23	11 59
10	5 26	6 27	13 1	3 42	11 57
15	5 35	6 15	12 40	4 5	11 55
20	5 43	6 3	12 20	4 23	11 54
25	5 51	5 51	12 0	4 43	11 52
30	6 0	5 40	11 40	5 3	11 50

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
☾ Ost. zm.	3	9	48	rano.
● Now	11	0	16	wiecz.
☽ Pier. zm.	19	8	25	rano.
○ Pełnia	25	10	49	wiecz.

Księżyc najdalej od ziemi dnia 9 o godz. 8 wieczór.
— na Równiku d. 12.
— najbliżej d. 24 o god. 11 wieczór.
— na Równiku d. 25.

Święta Żydowskie: Dnia 1, 8, Szabasy; d. 13, 14, święta uroczyste Tiszry. Nowy Rok 5616; d. 15 Szabas; d. 16 Post Gedalia; d. 22 Swięto uroczyste Sądny dzień; d. 27, 28 Swięta uroczyste Kuczek; dnia 29 Szabas.

Święta Mahometańskie: Dnia 2 święto Chrztu, w którym Mahomet Urząd Kalifa odstąpił Alemu (tylko przez Persów obchodzone); d. 6 święto Pokoju; d. 9 oddanie pierścienia przez Alego ubogiemu; d. 13 Moharem l. Nowy Rok 1272; d. 22 Aszura albo pamiątka zamordowania Hussejna Imana Perskiego, (to święto u Persów trwa dni 10); d. 28 Jeruzalem ogłoszone za Kaabę, (do której w czasie modlitwy obracają się twarzami).

Liczba dni od początku roku.	
1	274
2	275
3	276
4	277
5	278
6	279
7	280
8	281
9	282
10	283
11	284
12	285
13	286
14	287
15	288
16	289
17	290
18	291
19	292
20	293
21	294
22	295
23	296
24	297
25	298
26	299
27	300
28	301
29	302
30	303
31	304

Liczba dni do końca roku.	
92	1
91	2
90	3
89	4
88	5
87	6
86	7
85	8
84	9
83	10
82	11
81	12
80	13
79	14
78	15
77	16
76	17
75	18
74	19
73	20
72	21
71	22
70	23
69	24
68	25
67	26
66	27
65	28
64	29
63	30
62	31

Słońce wstępuje w znak Niedźwiadka dnia 23.

PAŹDZIERNIK ma dni XXXI. | OKTIABR. | PAŹDZIERNIK. | OCTOBER.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodn.	ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	IM. SŁOWIAŃ.
1 P.	Remigiusza B.	19 *Sent.* Trofima.	19 *Wrześ.* Januaryusza.	Znatisław.
2 W.	ss. Aniołów Stróżów.	20 Ewstafia W. i Michał.	Faustyny,	Stanimir.
3 S.	Kandyda M. i Ludomira.	21 Kondrata Ap. i Dim.	Mateusza Ap. i Ew.	Siemian.
4 C.	Franciszka Seraf. Kościoła.	22 Foki S. Mucz.	Maurycego Męcz.	Bratysław bł.
5 P.	Flawii P. i Placyda M.	23 Zacz. S. Joanna Kr.	Tekli P. i Męcz.	Zasław.
6 S.	Brunona W.	24 Fiekly M.	Gerarda i Pałnucego.	Bronisław.
7 N.	19 po Św. *N.P. Róż.* Justyny P.	25 N. 19 po S. Ewfrosinii	N. 19 po S. Kleofasa i Au-	Ilo sława.
8 P.	Brygidy Wdowy.	26 Joanna Bob. (i Ser.	Józefata. (relii P.	Wojsława bł.
9 W.	Dyonizego B.	27 Kalistrata M.	Kosmy i Damiana.	Domogost.
10 S.	Franciszka Borg. i Ludwika Be.	28 Charitona P.	Wacława Kr. M.	Tomil.
11 C.	Placydy P.	29 Kiriaka Prep.	Michała Arch.	Dobromila.
12 P.	Maxymiliana B. W.	30 Hrihorią S. M.	Hieronima Dok. Koś.	Grzmisław.
13 S.	Edwarda Król. Ang.	1 *Okliabr.*	1 *Paźd.* Remigiusza B.	Ziemisław.
14 N.	20 po Św. Kalixta Pap. M.	2 N. 20 po S. Kipriana.	N. 20 po Św. Aniołów S.	Dzierżymir.
15 P.	Jadwigi Wd. i Teres. P.	3 Dyonisya Prep.	Kandyda M.	Drogosława.
16 W.	Florentyna B. i Gawła Op.	4 Jerofieja S. M.	Franciszka Seraf.	Radzisław.
17 S.	Wiktora B., Florentyny i Lucyn.	5 Charityny M. i 3 Św.	Placyda M. i Flawii P.	Żytisława.
18 C.	Łukasza Ewangelisty.	6 Fiomy A. (Petra, F.	Brunona B. i Fidy P.	Bratumił.
19 P.	Piotra z Alkantary.	7 Serhiji Wakcha M.	Marka Pap. i Osyty P.	Ziemowit bł.
20 S.	Ireny P.	8 Pelahii Pr.	Brygidy Wd. i Justyna	Budisława.
21 N.	21 po Św. Jana Kan. i Urszuli.	9 N. 21 po S. Jakowa.	N. 21 po Św. Dyonizego	Baromiła.
22 P.	Korduli P., Alfonsa i Alodyi.	10 Ewlam M.	Franciszka Bor. (B.	Przybysława.
23 W.	Jana Kapistrana W.	11 Filipa A.	Placydy P.	Włastimir.
24 S.	Rafała Archaniola.	12 Prowa M.	Maxymiliana Bis. M.	Siemisław.
25 C.	Kryspa i Kryspina MM.	13 Karpa i Papiły M.	Edwarda Kr.	Samomysł.
26 P.	Ewarysta P. M.	14 Nazarią M. i Parask.	Kalixta i Burcharda.	Lutosław.
27 S.	Sabiny M. Iwona W.	15 Ewfimii Pr. i Łukia.	Jadwigi Wd. i Teresy P.	Witomił.
28 N.	22 po Św. Szymona Judy i Ta-	16 N. 22 po S. Łohina M.	N. 22 po Św. Florentyna	Władybóg.
29 P.	Narcyza B. i Euzeb. P. (deusza.	17 Osyi Prop.	Florentyny. (i Saturya.	Dalemił.
30 W.	Zenobii P. i Marcel.	18 Łuki Ap. i Ewang.	Łukasza Ewang.	Przemysława
31 S.	† Wolfganga B.	19 Jonia P.	Piotra z Alk. Wyz.	Godzimir. ib

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia ubyło	Czas na zegarze 24ty komp. z 12	
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g.	m.
1	6 1	5 37	11 36	5 7	11	50
5	6 8	5 28	11 20	5 23	11	49
10	6 17	5 16	10 59	5 44	11	47
15	6 26	5 5	10 39	6 4	11	46
20	6 34	4 55	10 21	6 22	11	45
25	6 43	4 44	10 1	6 42	11	44
30	6 35	4 34	9 41	7 2	11	44

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
☾ Ost. zm.	3	0	28	rano.
☉ Now	11	4	47	rano.
☾ Pier. zm.	18	5	2	wiec.
☽ Pełnia	25	8	51	rano.

Księżyc najdalej od ziemi d. 7 o g. 5 rano.
— na Równiku d. 10.
— najbliżej d. 23 o g. 3 rano.
— na Równiku d. 23.

Święta Żydowskie: Dnia 3 święto Paini; dnia 4, 5, ostatnie święto uroczyste kuczek; dnia 6 Szabas; dnia 13 Rozchodesz czyli Marcheswon; dnia 20, 27 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 13 Safar I.

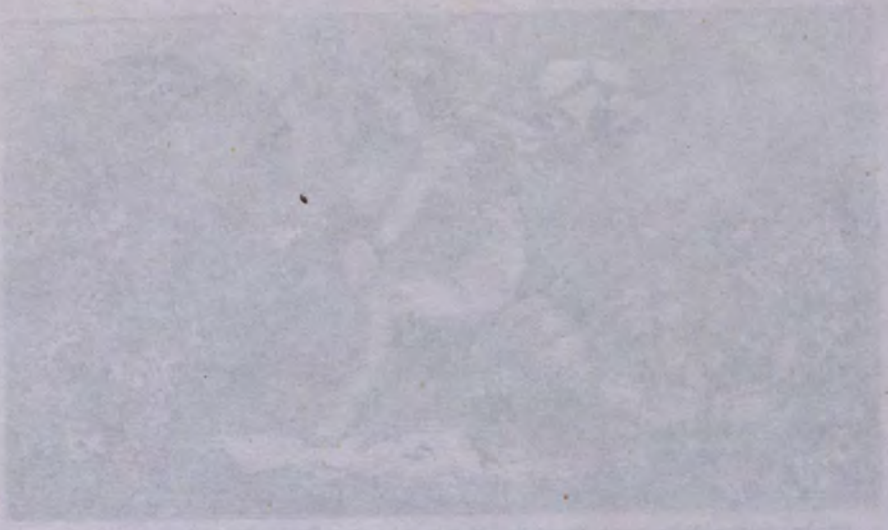

Liczba dni od początku roku.	
1	305
2	306
3	307
4	308
5	309
6	310
7	311
8	312
9	313
10	314
11	315
12	316
13	317
14	318
15	319
16	320
17	321
18	322
19	323
20	324
21	325
22	326
23	327
24	328
25	329
26	330
27	331
28	332
29	333
30	334

Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 22.

Liczba dni do końca roku.	
61	1
60	2
59	3
58	4
57	5
56	6
55	7
54	8
53	9
52	10
51	11
50	12
49	13
48	14
47	15
46	16
45	17
44	18
43	19
42	20
41	21
40	22
39	23
38	24
37	25
36	26
35	27
34	28
33	29
32	30

LISTOPAD ma dni XXX.		NOJABR.	LISTOPAD	NOVEMB.	
DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko-Wschodn.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA według starego kalen.	IM. SŁOWIAŃ.	
1	C. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.	20 *Oktiabr.* Artemia W	20 *Poź.* Maxym. i Wan.	Warcisław.	
2	P. *Dzień Zaduszny.* Wiktoryna B.	21 Hariea Welik. Pr.	Urszuli P. i 10000 Dz.	Witimir.	
3	S. Huberta B.	22 Awerka Ep. i Kaz. B.	Alfonsa i Korduli.	Chwasław.	
4	22 po Św. *Opieki N. M.* Karola B.	23 S. 23 po Sos Jakowa	N. 22 po Św. Jana Ka-	Mściwój.	
5	P. Zacharyasza P. i Elżbiety P.	24 Arefty M. (br. B. A.	Rafała Ar. (pistrana.	Sławomir bł.	
6	W. Leonarda Wyz.	25 Markiana M.	Kryspa i Kryspina.	Wszewład.	
7	S. Engelberta i Willibalda B.	26 Dimitrya W. M.	Ewarysta Pap. M.	Żytomir.	
8	C. Seweryna i Czterech koronat.	27 Nestora M.	Iwona W. i Frementa.	Sędziwój.	
9	P. Teodora M. i Nimfy P.	28 Terentia i Nioniły M.	Szymona i Tadeusza. A	Bogdar.	
10	S. Andrzeja z Awelinu.	29 Anastasyi.	Narcyza B. i Euzebii P.	Ludomir.	
11	N. 24 po Św. Marcina B.	30 N. 24 po So. Zinowa i	S. 24 po Św. Marcellina	Spitosław.	
12	P. Marcina P. i 5 Braci Pola. MM.	31 Stachia Apo. (Zimo,	Wolfganga. (B. i Zeno.	Nowosław.	
13	W. Dydaka Wyzn.	1 *Nojabr.* Kosmy i Da.	1 *List.* WSZYS. ŚWIĘT.	Wszerad.	
14	S. Serapiona i Klemeatyna MM.	2 Akindina M.	*Dzień zaduszny.* Wik.	Włodzimir.	
15	C. Leopolda W.	3 Akepsimy M.	Teofila i Huberta Bisk.	Przebysław.	
16	P. Edmunda Arcyb.	4 Joannikia Wel.	Karola Boromeusza.	Radomir.	
17	S. Salomei Kr. i Grzegorza.	5 Halaktiona Mucz.	Zacharyasza i Elżbiety.	Zbisława.	
18	N. 25 po Św. Eugeniusza i Stani-	6 N. 25 po S. Pawła Is.	N. 25 po Św. Leonarda.	Stanisław K.	
19	P. Elżbiety Król. (sława Kosl.	7 SS. 33 M. w Melit.	Engelberta i Willibal.	Drogomira.	
20	W. Felixa Walez. W.	8 SOB. SAM. MICH.	Czterech Koronatów.	Sędzimir.	
21	S. *Ofiarowan. N. P. M.*	9 Onisifora M.	Teodora Męcz.	Sław.	
22	C. Cecylii P. M.	10 Erasta i Olimpa Ap.	Andrzeja z Awel. i Nim.	Wszemiła.	
23	P. Klemensa Pap.	11 Miny Mucz.	Marcina Bis.	Miływój.	
24	S. Jana od Krzyża W.	12 Joanna Miłostiwaho.	5 Braci Pol. i Marcina.	Darosław.	
25	N. 26 po Św. Katarzyny P. M.	13 N. 26 po S. Joanna	N. 26 po Św. Dydaka W.	Chwalimira.	
26	P. Konrada B. Piotra w Alex. B.	14 Filipa Ap. (Złotou.	Serapiona M M.	Cechosław	
27	W. Barlaama i Józefata P.	15 Hurya Mucz.	Leopolda Wyz.	Tomir.	
28	S. Rufina M. i Manswela B.	16 Matfieja Ap.	Edmunda i Otmara Op.	Gościrad.	
29	C. Saturnina M.	17 Honoria Neokesar.	Grzegorza z Salomei.	Przemyśl.	
30	P. Andrzeja Ap.	18 Platona i Romana.	Eugeniusza.	Ludosław.	

Święta Żydowskie: Dnia 3, 10, Szabasy; d. 11 Rozchodesz czyli 1 Kislew; dnia 17, 24 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 10 Święto trab. albo święto światów; d. 11 Rebi-el-awwel I, d. 18 Medyna ogłoszona stolicą; dnia 21 noc święta; dnia 22 Narodzenie Mahometa.

TABLICA

wskazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Dnia ubyło	Czas na zegarze według komp. g. 12.
	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
1	6 56	4 30	9 34	7 9	11 44
5	7 4	4 23	9 20	7 24	11 44
10	7 13	4 15	9 2	7 41	11 44
15	7 22	4 7	8 45	7 58	11 45
20	7 31	4 0	8 29	8 14	11 46
25	7 39	3 55	8 16	8 27	11 47
30	7 47	3 50	8 3	8 40	11 49

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
Ost. zm.	1	6	41	wiec.
Nów	9	8	55	wiec.
Pierz. zm.	17	0	39	rano.
Pełnia	23	9	15	wiec.

Księżyc najdalej od ziemi d. 3 o god. 11 wieczór.
— na Równiku d. 6.
— najbliżej ziemi d. 19. o god. 11 rano.
— na Równiku d. 19.

Liczba dni od początku roku.	
1	335
2	336
3	337
4	338
5	339
6	340
7	341
8	342
9	343
10	344
11	345
12	346
13	347
14	348
15	349
16	350
17	351
18	352
19	353
20	354
21	355
22	356
23	357
24	358
25	359
26	360
27	361
28	362
29	363
30	364
31	365

Słońce wstępuje w znak Koziorożca dnia 22, początek zimy. Przesilenie dnia z nocą zimowe.

Liczba dni do końca roku.	
31	1
30	2
29	3
28	4
27	5
26	6
25	7
24	8
23	9
22	10
21	11
20	12
19	13
18	14
17	15
16	16
15	17
14	18
13	19
12	20
11	21
10	22
9	23
8	24
7	25
6	26
5	27
4	28
3	29
2	30
1	31

GRUDZIEŃ ma dni XXXI. — DEKABR. — GRUDZIEŃ — DECEMB.

DNI	ŚWIĘTA RZYMSKIE.	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Katolicko - Wschodn.	ŚWIĘTA RZYMSKIE według starego kalen.	IM. SŁOWIAŃ.
1 S.	Eligiusza B.	19 *Nojabr.* Awdia P.	10 *List.* Elżbiety K. W.	Samosław.
2 N.	✠ 1 Adw. Bibianny P.	20 N. 27 po So. Hribor.	N. 27 po Św. Felixa i	Szulisława.
3 P.	Franciszka Xaw.	21 WCHOD. P. BOH.	Ofiar. N. M. P. (Symplic.	Wisiimir.
4 W.	Barbary P. M.	22 Flomon	Cecylii Panny.	Lubomiła.
5 S.	Piotra Chryzol. Sabby Opata.	23 Amfilochia Ep. i Mit.	Klemensa Pap. Męcz.	Spitosława.
6 C.	Mikołaja B.	24 Ekateryny W. M.	Jana od Krz. i Chryzogi.	Jarogiew.
7 P.	Ambrożego B.	25 Klimeta Papy Rym.	Katarzyny Pan. i Męcz.	Ludomyśl.
8 S.	NIEPOKALANE POCZ. N. M. P.	26 Ilipia Prep.	Piotra, Konr. i Delfina.	Boguwola.
9 N.	2 Adw. Leokadyi i Waleryi PP.	27 N. 28 po Sos. Jakowa	N. 1 Adw. Barlaama i	Wyszosława.
10 P.	*N. M. P. Loret.* i Eulalii.	28 Stefana Pr. M. (Pers.	Mansw. i Ruf. (Jozefata.	Radzisława b.
11 W.	Damazego Pap.	29 Paramona M.	Saturnina.	Wojmir.
12 S.	Synezyusza i Alexandra MM.	30 Andreja A. Perwozw.	Andrzeja Apost.	Wolidar.
13 C.	Łucyi i Otylii PP.	1 *Dekabr.* Nauma Pr.	1 *Grud.* Eligiusza Bisk.	Władysława.
14 P.	Siprydyona B. Jana od krzyża.	2 Awwakuma Pror.	Chryzologa Bibian.	Sławibor.
15 S.	Waleryana, Ireneusza M. i Euz.	3 Sofonia Pr.	Franciszka Xaw. Wyz.	Wolimir.
16 N.	3 Adw. Adelajdy, Antoniny i	4 N. 29 po S. Warwary	N. 2 Adw. Barbary P. M.	Zdzisława.
17 P.	Łazarza B. i Olimpiady. (Albin.	5 Sawwy Oś. (W. M.	Sabby Opata.	Żyrosław.
18 W.	Gracyana B.	6 MIKOŁ. CZUD.	Mikołaja.	Wszemir.
19 S.	† Nemezyusza M. i Faustyny W.	7 Amwrosia Ep. Med.	Ambrożego Bisk.	Mścigniew.
20 C.	Tofila M.	8 Potapia Pr.	NIEP. POCZ. N. M. P.	Bogumiła.
21 P.	† Tomasza Ap.	9 Zaczatia S. Anny.	Cypryjana i Waleryi.	Tomisław bł.
22 S.	† Zenona Żoł. i Flawiana.	10 Miny i Ermohena M.	N. Maryi P. Loretańsk.	Drogomir.
23 N.	4 Adw. Wiktoryi P.	11 N. Prelico. Daniila.	N. 3 Adw. Damazego P.	Sławomira.
24 P.	*Wigilia.* Adama i Ewy i Tarsylii	12 Spirydona Czud.	Synez. i Dyonizego.	Godysława.
25 W.	NARODZ. CHRYSTUSA P.	13 Ewstratia Mucz.	Łucyi Panny.	Grzmisława.
26 S.	SZCZEPANA MĘCZEN.	14 Ftyrsa Mucz.	Nikazego Bis. i Eutropii.	Wróciwój.
27 C.	Jana Ewangelisty.	15 Elewteria S. M.	Euzebiusza i Waleryana	Radomyśl.
28 P.	Młodzianków.	16 Abheja Pror.	Ananiją i Adelajdy.	Godzisław.
29 S.	Tomasza Kantuaryjsk.	17 Daniila Pr.	Łazarza B. i Olimpii.	Gosław bł.
30 N.	1 po Nar. Chryst. Eugeniusza B.	18 N. pred Roz. Ch. Sew.	N. 4 Adw. Gracyana i Wi	Ludomił.
31 P.	Sylwestra Pap. (i Dawida Kr.	19 Wonifatia M.	Nemezyu. i Fan. (ktoryi.	Lassota.

TABLICA

wykazująca wschód i zachód słońca, długość dnia i ile przybyło lub ubyło dnia.

Dnia	Wschód słońca g. m.	Zachód słońca g. m.	Długość dnia g. m.	Ilość ubyło g. m.	Czas na zegarze gdy na komp. g. 12. g. m.
1	7 48	3 50	8 2	8 41	11 49
5	7 54	3 48	7 54	8 50	11 51
10	8 0	3 46	7 46	8 57	11 53
15	8 5	3 45	7 40	9 3	11 55
20	8 9	3 47	7 38	przy	11 58
25	8 11	3 49	7 38	było	12 0
30	8 12	3 54	7 42	0 4	12 3

Odmiany Księżyca.

	dzień	god.	min.	
☾ Ost. zm.	1	3	31	wiec.
☽ Now	9	11	42	rano.
☽ Pier zm.	16	8	20	rano.
○ Pełnia	23	0	3	wiec.
☾ Ost. zm.	31	1	28	wiec.

Księżyc najdaléj od ziemi d. 1 o g. 8 wieczór.
— na Równiku d. 3.
— najbliżéj od ziemi d. 14 o g. 4 rano.
— na Równiku d. 17.
— najdaléj od ziemi d. 29 o g. 4 wieczór.

Święta Żydowskie: Dnia 1 Szabas; d. 3 Chanuka; d. 8 Szabas; dnia 10 Rozchodesz, czyli 1 Tewas; dnia 15 Szabas; dnia 19 post, oblężenie Jerozolimy; dnia 22, 29 Szabasy.

Święta Mahometańskie: Dnia 3 śmierć Mahometa; dnia 11 Re-bi-el Aszer I.

WYKAZ ALFABETYCZNY

ŚWIĄTEK I ŚWIĄT NA ROK 1865 Z WYRAŻENIEM DNIA I MIESIĄCA.

W polowie Grudnia był jeden mroz na 27 stopni a wilka na 24, 20—18 stopni.
Styczeń i Luty pogodne i nie bardzo mroźne powietrze często padał śnieg i deszcz.
To iest te miesiące na rok 1865.

Stanice wstępowe w, znak Rozkrzyżowanie Pana N., przy nich grupy, i modlitwy one z nimi związane.

TABLICA

WYKAZ ALFABETYCZNY

ŚWIĘTYCH I ŚWIĄT NA ROK 1855 Z WYRAŻENIEM DNIA I MIESIĄCA.

A.

Abdona Męczennika 30 lipca.
Adama 24 grudnia.
Adelajdy 16 grudnia.
Adolfa Biskupa 17 czerwca.
Adryana Męcz. 9 września.
Agapita Męcz. 18 sierpnia.
Agatona Pap. 10 stycznia.
Agaty Panny Męcz. 5 lutego.
Agnieszki Pan. Męcz. 21 stycznia.
Agrypiny 23 czerwca.
Albina Biskupa 1 marca.
Albiny 16 grudnia.
Alexandra B. 26 lutego.
Alexandra Papieża 3 maja.
Alexandra M. w. Alex. 12 grudn.
Alexego Wyznawcy 17 lipca.
Alfonsa 22 października.
Alfreda 3 lipca.
Alodyi Panny Męcz. 22 październ.
Alojzego Gonzagi 21 czerwca.
Amalii Księżnéj 10 lipca.
Ambrożego Biskupa 7 grudnia.
Amelii Panny 2 marca.
Anastazego Męcz. 22 stycznia.
Anastazego Pap. 27 lutego.
Anastazego Wyznawcy 29 marca.
Anastazyi Panny 15 kwiet.
Anatolii Męcz. 9 lipca.
Anatoliusza Biskupa 3 lipca.
Andrzeja Apostoła 30 listopada.
Andrzeja z Awellina 10 listopada.
Andrzeja K. 4 lutego.
Angeli 30 marca.
Anny Matki N. M. P. 26 lipca.
Aniołów Stróżów 2 październ.
Ansgarego B. 4 lutego.
Antonina Arcybisk. 10 maja.
Antoniego Opata 17 stycznia.
Antoniego Padews. 13 czerw.
Antoniny M, 1 marca.
Antoniny 16 grudnia.
Anzelma 21 kwietnia.
Apolinarego Bisk. 23 lipca.
Apolonii Panny Męcz. 9 lutego.
Apoloniusza M. 18 kwiet. 17 lip.
Arkadiusza M. 12 stycznia.
Atanazego Bisk. 2 maja.
Augusta Wyzn. 3 sierpnia.
Augustyna Bisk. 28 sierpnia.
Aurelii Panny 25 września.

B.

Barlaama 27 listopada.
Balbiny Panny 31 marca.
Barbary Panny 4 grudnia.
Barnaby Apostoła 11 czerwca.
Bartłomieja Apost. 24 sierpnia.
Bazylego Bisk. 14 czerwca.
Beaty P. 8 marca.
Bety Kapłana 27 maja.
Bellina Bisk. Męcz. 26 listopada.
Benedykta Opata 21 marca.
Benigny Panny 19 sierpnia.
Benona Bisk. 16 czerwca.
Bernarda Opata 20 sierpnia.
Bernarda Seneńskiego 20 maja.
Biblianny Panny 2 grudnia.
Błażeja Bis. 3 lutego.
Bogumiła 10 czerwca.
Bonawentury Kard. 14 lipca.
Bonifacego Męcz. 14 maja.
Bonifacego Bisk. 5 czerwca.
Bony Panny 24 kwietnia.
Boże Ciało 7 czerwca.
Bronisławy 19 sierpnia.
Brunona Wyzn. 6 października.
Brygidy Panny 1 lutego.
Brygidy Wdowy 8 października.

C.

Cecylii Panny Męcz. 22 listopada.
Celestyna 6 kwietnia.
Celsa Męczn. 28 lipca.
Cezaryusza Bisk. 27 sierpnia.
Cypryana Bisk. 16 września.
Cypryana Męcz. 25 września.
Cyryaka Kapł. 16 marca.
Cyryaka Męcz. 8 sierpnia.
Cyrylla Biskupa 9 lipca.
Cyrylla Dyak. 29 marca
Cyrylli 5 lipca.
Czesława Wyznawcy 20 lipca.
Czterdziestu Męcz. 10 marca.
Czterech Koronatów 8 listopada.

D.

Damazego Papieża 11 grudnia.
Damiana B. 12 kwietnia.
Damiana Męcz. 27 września.
Daniela Męcz. 3 stycznia.
Daniela Proroka 21 lipca.
Dawida Króla 30 grudnia.
Dezyderyusza Bisk. 23 maja.
Domicelli Panny 7 maja.
Dominika Wyzn. 4 sierpnia.
Dominiki Panny 6 lipca.
Donata 17 lutego.
Doroteusza Męcz. 28 marca.
Doroty Panny 6 lutego.
Dydaka Wyzn. 13 listopada.
Dygny 11 sierpnia.
Dyonizego Bisk. 8 kwietnia.
Dyonizego Męcz. 9 października.
Dywiny Panny i męcz. 23 sierp.
Dzień Zaduszny 2 listopada.

E.

Edmunda Bisk. 16 listopada.
Edwarda Króla 13 Października.
Eleonory Panny 21 lutego.
Eliasza Proroka 20 lipca.
Eligiusza Biskupa 1 grudnia.
Elżbiety Wdowy 8 lipca.
Elżbiety Panny 5 listop.
Elżbiety Królowéj 19 listopada.
Emiliana Bisk. 11 września.
Emilianny Panny 5 stycznia.
Emilii 30 czerwca.
Engelberta 7 listopada.
Epifaniusza Bisk. 7 kwietnia.
Erazma Bisk. 3 czerwca.
Eryka 18 maja.
Eucharyusza Bisk. 20 lutego.
Eufemii Panny 16 września.
Eufrozyny Męcz. 3 września.
Eufrozyny Panny 11 lutego.
Eugeniusza 18 listo. 130 grud.
Eulalii P. 12 lutego.
Eulalii Panny 10 grud. i 12 lute.
Eustachiusza Męcz. 20 września.
Eutalii Panny Męcz. 27 sierpnia.
Euzubiusza Męcz. 14 sierpnia.
Euzubiusza Biskupa 15 grudnia.
Ewarysta Pap. 26 października.
Ewy 24 grudnia.
Ezechiela Proroka 10 kwietnia.

F.

Fabiana Męcz. 20 stycznia.
Faustyna Męcz. 15 lutego.
Felicyana Bisk. 24 stycznia.
Felicyana Męcz. 9 czerwca.
Felixa Kapucyna 18 maja.
Felixa K. Męcz. 14 stycznia.
Feliksa Papieża 30 maja.
Feliksa Męcz. 30 sierpnia.
Felixa Walezyusza 20 listopada.
Ferdynanda Króla 30 maja.
Filipa Neryusza 26 maja.

Filipa Benicyusza 23 sierpnia.
Flawiana M. 25 lute. i 22 grud.
Flawii Panny 5 października.
Florentyna Bisk. 16 października.
Florentyny Męcz. 20 czerwca.
Floryana Męcz. 4 maja.
Fortunata B. 27 lute. i 1 czerw.
Franciszka Borgiasza 10 paźdz.
Franciszka Salezego 29 stycznia.
Franciszka á Paulo 2 kwietnia.
Franciszka Seraficklego 4 paźdz.
Franciszka Xaw. Wyzn. 3 grud.
Franciszki Rz. Wdowy 9 marca.
Fryderyka Opata 5 marca.
Fulgenta Bisk. 1 stycznia.

G.

Gabryela Archanioła 18 marca.
Gaudencyi Panny 30 sierpnia.
Gaudentego Bisk. 12 lutego.
Gawła Opata 16 października.
Genowefy Panny 3 stycznia.
Gerarda Bisk. 24 września.
Germana Bisk. 28 maja.
Gertrudy Panny 17 mar. i 15 list.
Gerwazego 19 czerwca.
Godfreda W. 13 stycznia.
Gracyana Bisk. 18 grudnia.
Grobu Chrystusowego 22 kwiet.
Grzegorza Bisk. 4 stycznia.
Grzegorza Papieża 12 marca.
Grzegorza Nazyańsk. 9 maja.
Grzegorza Cudotwórcy 17 listop.
Gustawa 2 sierpnia.
Gwidona Wyzn. 12 września.

H.

Heleny Cesarzowéj 2 marca.
Heleny Królowéj 21 maja.
Heliodora 3 lipca.
Henryka Cesarza 15 lipca.
Henryka B. M. 19 stycznia.
Hermenegildy Męcz. 13 kwietnia.
Hermogenesa 19 kwietnia.
Hiacynty P. Męcz. 30 stycznia.
Higina Papieża 11 stycznia.
Hilarego B. 14 stycznia.
Hieronima Dokt. Kośc. 30 wrześ.
Hipolita 11 lutego.
Hipolita 13 i 22 sierpnia.
Honoraty Panny 12 stycznia.
Huberta Biskupa 3 listopada.
Hugona 1 kwietnia.

I.

Idy Panny 13 kwietnia.
Idziego Opata 1 września.
Ignacego Bisk. 1 lutego.
Ignacego Lojoli Wyzn. 31 lipca.
Ildefonsa 23 stycznia.
Imienia Jezus 14 stycznia.
Imienia Maryi 9 września.
Innocentego Papieża 28 lipca.
Ireneusza Męcz. 15 grudnia.
Ireneusza Syrmeńskiego 25 mar.
Ireny Panny 20 października.
Iwona Wyznawcy 19 maja.
Izabeli Królowéj 3 września.
Izajasza Proroka 6 lipca.
Izydora Biskupa 4 kwietnia.
Izydora Oracza 10 maja.

J.

Jacka Wyzn. 19 sierpnia
Jadwigi Wdowy 15 października.
Jakóba Apostoła 1 maja.
Jakóba Apostoła 25 lipca.
Jana Jałmużnika 23 stycznia.
Jana Chryzostoma 27 stycznia.
Jana z Matty Wyzn. 8 lutego.
Jana Bożego 8 marca.
Jana w Oleju 6 maja.
Jana Nepomucena 16 maja.
Jana Papieża 27 maja.
Jana Chrzciciela 24 czerwca.
Jana Męcz. 26 czerwca.
Jana Gwalberta 12 lipca.
Jana z Dukli 1 lipca.
Jana Kapistrana Wyzn. 23 paźd.
Jana Kantego 28 Października.
Jana od Krzyża 24 listopada.
Jana Ewangelisty 27 grudnia.
Januarynsza Bisk. Męcz. 19 wrz.
Jerzego Męcz. 23 kwietnia.
Joachima Ojca N. M. P. 2 wrześ.
Joanny Wdowy 24 maja.
Joanny Fremiot 21 sierpnia.
Jordana Wyzn. 13 lutego.
Jowity Męcz. 15 lutego.
Józefata 26 wrześ. i 27 listopa.
Józefa Obl. N. M. P. 19 marca.
Józefa Kalasantego Wyzn. 4 lipca.
Józefa z Kop. 18 września.
Judy Tadeusza Apost. 28 paźdz.
Juliana K. Męcz. 7 stycznia.
Juliana Męcz. 13 lutego.
Julianny Panny 16 lutego.
Julii Panny Męcz. 22 maja.
Juliusza Pap. 12 kwietnia.
Justa Biskupa 2 września.
Justyna Męcz. 17 września.
Justyny Panny Męcz. 7 paźdz.
Juwencyusza Męcz. 1 czerwca.

K.

Kaja Męcz. 22 kwietnia.
Kajetana Wyzn. 7 sierpnia.
Kalixta Pap. 14 października.
Kamilla Wyzn. 18 lipca.
Kandyta Męcz. 3 października.
Kanuta Króla 19 stycznia.
Karola W. Ces. 28 stycznia.
Karola Boromeusza 4 listopada.
Karoliny 5 lipca.
Kassyana Męcz. 13 sierpnia.
Kassyldy 15 kwietnia.
Katarzyny Szwedzkiéj 23 marca.
Katarzyny Seneńskiéj 30 kwieta.
Katarzyny Panny Męcz. 25 listop.
Katedry S. Piot. w Rzymie 18 st
Kate ś. Piot. w Anftyochii 22 lut.
Kazimierza Królewicza 4 marca.
Kiliana Bisk. 8 lipca.
Klary Panny 12 sierpnia.
Kleta Pap. 26 kwietnia.
Klemensa Pap. 23 listop.
Klementyny 14 listopada.
Klotyldy Król. 3 czerwca.
Kolety Panny 6 marca.
Konstancyi Panny Męcz. 18 lut.
Konstantyna Wyzn. 11 marca.
Konrada Wyzn. 19 lutego.
Konrada Bisk. 26 listopada.
Korduli Panny 22 października.
Kornelii Męcz. 31 marca.
Kosmy Męcz. 27 września.
Kryspa i Kryspina 25 paździer.
Krystyny Panny 24 lipca.
Kunegundy Cesarzowéj 3 marca.
Kunegundy Królow. Pol. 24 lipca.
Kwiryna Męcz. 30 marca.

L.

Lamberta 16 kwietnia.
Larga Męcz. 8 sierpnia.
Leandra B. 28 lutego.
Leokadyi Panny 9 grudnia.
Leona B. 20 lutego.
Leona I. Pap. 11 kwietnia.
Leona II. Pap. 28 czerwca.
Leonarda Wyzn. 6 listopada.
Leonilli Panny Męcz. 17 stycznia.
Leopolda Margrabiego 15 list.
Libii Panny Męcz. 15 czerwca.
Longina Męcz. 15 marca.
Lucyana K. Męcz. 7 stycznia.
Lucyny Panny 30 czerwca.
Lucyny Męcz. 17 października.
Ludgera Bisk. 26 marca.
Ludomira 3 października.
Ludwika Wyzn. 12 lute. i 10 paź.
Ludwika Króla 25 sierpnia.
Ludwiki Panny 15 kwietnia.

Ł.

Ładysława 25 września.
Łazarza Bisk. 17 grudnia.

Łucyi Panny 13 grudnia.
Łukasza Ewangelisty 18 paźdz.

M.

Macieja Apostoła 24 lutego.
Magdaleny 27 maja i 22 lipca.
Makarego Opata 2 stycznia.
Małgorzaty Kr. Węg. 13 lipca.
Małgorzaty Kr. Szkoc. 10 czerw.
Mamerta Bisk. 11 maja.
Mansweta Bisk. 28 listopada.
Marcelia Pap. Męcz. 16 stycznia.
Marcelli Wdowy 31 stycznia.
Marceliana Pap. 18 czerwca.
Marcelinana Pap. 26 kwietnia.
Marcina Bisk. 11 listopada.
Marcina Pap. 12 listopada.
Marcyana Męcz. 17 czerwca.
Marcyanny Panny Męcz. 9 stycz.
Marka Ewangelisty 25 kwietnia.
Marka Męcz. 24 marca.
Marka z Rzymu Męcz. 18 czerw.
Marty Panny 29 lipca.
Martyny Panny Męcz. 30 stycz.
Maryi Kleofy. 9 kwietnia.
Maryi Magd. we Flor. 25 maja.
Maryi Magd. w Jeroz. 22 lipca.
Mateusza Apost. 21 września.
Matyldy Królowéj 14 marca.
Maurycego 22 września.
Maurycego 13 września.
Maxymiliana Bisk. 12 paździer.
Maxyma Bisk. 18 stycznia.
Maxymina Bisk. 8 czerwca.
Medarta Bisk. 8 czerwca.
Michała Archanioła 29 września.
Mikołaja z Tolentynu 10 wrześn.
Mikołaja Bisk. 6 grudnia.
Mirona Męcz. 17 sierpnia.
Młodzianków 28 grudnia.
Modesta 12 lutego.
Modesta 15 czerwca.
Moniki Wdowy 4 maja.

N.

Narcysa Bisk. 29 października.
Narodzenie Chryst. P. 25 grud.
Narodzenie N. M. P. 8 września.
Natalii Panny 27 lipca.
Nawiedzenie N. M. P. 2 lipca.
Nawrócenie ś. Pawła 25 stycz.
N. Maryi P. Anielsk. 2 sierpnia.
N. Maryi P. Boles. 30 marca.
N. M. P. Loretańsk. 10 grudnia.
N. M. P. Laskawéj 13 maja.
N. M. P. od wyz. niewol. 24 wrze.
N. M. P. Różańcow. 17 paździer.
N. M. P. Snieżnéj 5 sierpnia.
N. M. P. Szkaplerzn. 16 lipca.
Nemezyusza Męcz. 19 grudnia.
Nicefora Bisk. 13 marca.
Niepok. Pocz. N. M. P. 8 grudnia.
Nikodema Męcz. 15 września.
Norberta Bisk. 6 czerwca.

O.

Oczyszczenie N. M. P. 2 lutego.
Ofiarowanie N. M. P. 21 listop.
Oktawiana Męcz. 22 marca.
Olimpii 26 marca.
Onufrego Pustelnika 12 czerwca.
Opieki ś. Józefa 29 kwietnia.
Opieki N. M. P. 16 listopada.
Optata Bisk. 4 czerwca.
Ottona Męcz. 16 stycznia.
Ottona Bisk. 2 lipca.
Otylii Panny Męcz. 13 grudnia.

P.

Pafnucego Męcz. 19 kwietnia.
Pankracego 12 maja.
Paschalisa 17 maja.
Paschazego Bisk. 22 lutego.
Patrycyi Męcz. 13 marca.
Paulina Bisk. 22 czerwca.
Pauliny Wdowy 26 stycznia.
Pawła Bisk. 22 marca.
Pawła Męcz. 26 czerwca.
Pawła I Pustelnika 15 stycznia.
Pawła Apostoła 29 czerwca.
Pelagii Panny 11 lipca.
Petronell 31 maja.
Pięciu braci Pol. Męcz. 12 listop.
Pięciu ran S. Fran. 17 września.
Piotra Nolaski 31 stycznia.
Piotra Męcz. 29 kwietnia.
Piotra Celestyna 19 maja.
Piotra i Pawła Apost. 29 czerw.
Piotra w Okowach 1 sierpnia.
Piotra z Alkantary 19 paździer.
Piusa Pap. 5 maja.
Placyda Męcz. 5 października.
Placydy Panny 11 października.
Podwyższenie S. Krzyża 14 wrz.
Polieukta Męcz. 21 maja.
Polikarpa Bisk. Męcz. 26 stycz.
Popielec 21 lutego.
Praxedy Panny 21 lipca.
Prokopa 5 lipca.
Prokula Męcz. 1 czerwca.
Prospera Bisk. 25 czerwca.
Prota Męcz. 11 września.
Protazego 19 czerwca.
Pryma Męcz. 9 czerwca.
Pryski Panny 18 stycznia.
Przemienienie Pańskie 6 sierp.
Przen. ś. Kazimierza 27 sierp.
Przen. ś. Wojciecha 20 paździer.
Pulcheryi Męcz. 7 lipca.
Pulcheryi Panny 10 września.

R.

Rafała Archanioła 24 październ.
Rajmunda Wyzn. 28 stycznia.
Rajmunda Kardyn. 31 sierpnia.
Reginy Panny 7 września.
Remigiusza Bisk. 1 październ.
Roberta Opata 7 czerwca.
Rocha Wyznawcy 16 sierpnia.
Romana Opata 28 lutego.
Romana Męcz. 9 sierpnia.
Romany Panny 23 lutego.
Romualda Opata 7 lutego.
Rozalii Panny 4 września.
Rozesłanie Apostołów 15 lipca.
Róży Panny 26 sierpnia.
Rudolfa 17 kwietnia.
Rufa Męczenika 28 listopada.
Rufiny Panny 31 sierpnia.
Ruperta Bisk. 27 marca.
Rychardy Bisk. 3 kwietnia.

S.

Sabby Opata 5 grudnia.
Sabina Bisk. 17 lutego.
Sabina Wyzn. 11 lipca.
Sabiny Męcz. 27 października.
Salezego M. 12 września.
Salomei Panny 17 listopada.
Saturnina Męcz. 29 listopada.
Scholastyki Panny 10 lutego.
Ścięcie ś. Jana Chrz. 29 sierp.
Sebastyana Męcz. 20 stycznia.
Sennena Męcz. 30 lipca.
Serafiny Panny 29 lipca.
Serapiona Wyzn. Męcz. 14 listop.
Serca Pana Jezusa 15 czerwca.
Serwacego Bisk. 13 maja.
Seweryna Op. 8 stycz. i 8 listop.
Siedmiu braci syn. Felicyty 10 lip.
Sotera Pap. 22 kwietnia.
Spirydyona Bisk. 14 grudnia.
Stanisława Bisk. 8 maja.
Stanisława Kostki 18 listopada.
Stefana Kr. Węgierskiego 2 wrze.
Sulpicyusza Męcz. 20 kwietnia.
Sygfryda Bisk. Męcz. 25 lutego.
Sylweryusza 20 czerwca.
Sylwestra Pap. 31 grudnia.
Sylwina Bisk. 17 lutego.
Symeona Bisk. 18 lutego.
Symforyana Męcz. 22 sierpnia.
Synezyusza Męcz. 12 grudnia.
Syxta Pap. 28 marca.
Szczepana I Męcz. 26 grudnia.
Szymona z Lipny 18 lipca.
Szymona Apost. 28 października.

T.

Tacyana Męcz. 16 marca.
Tadensza Apost. 28 października.
Tarsylli Panny Męcz. 24 grudnia.
Tekli Panny 23 września.
Telesfora Pap. Męcz. 5 stycznia.
Teobalda Pustel. 1 lipca.
Teodora Zakonnika 7 stycznia.
Teodora Męcz. 9 listopada.
Teodory Męcz. 1 kwietnia.
Teodoryka 1 lipca.
Teodozyi Panny Męcz. 29 maja.
Teodozyusza Wyz. 11 stycznia.
Teofila Męcz. 6 lutego.
Teofila Bisk. 27 kwietnia.
Teofila Bisk. 5 marca.
Teofila Męcz. 20 grudnia.
Teressy Panny 15 października.
Tomasza z Akwinu 7 marca.
Tomasza z Vilanowa 18 wrześ.
Tomasza Apost. 21 grudnia.
Tomasza Kantuaryjskiego 29 gru.
Trójcy SS. 3 czerwca.
Trzech Królów 6 stycznia.
Tyburcyusza 14 kwietnia.
Tymoteusza Bisk. 24 stycznia.
Tymotensza Męcz. 21 marca.
Tytusa Bisk. 4 stycznia.

U.

Unalda Bisk. 16 maja.
Urszuli Panny 21 października.
Urbana 25 maja.

W.

Wacława Króla 28 września.
Walentego Kapł. Męcz. 14 lutego.
Waleryi Męcz. 5 czerwca.
Waleryi Panny 9 grudnia.
Wawrzyńca Męcz. 10 sierpnia.
Wenantego Męcz. 18 maja.
Weroniki Panny 13 stycznia.
Weroniki Panny 4 lutego.
Wielkanoc 8 kwietnia.
Wiktora 1 września.
Wiktoryi Panny 23 grudnia.
Wiktoryna Męcz. 6 marca.
Wiktoryna Bisk. 5 września.
Wiktoryna Bisk. Męcz. 2 listop.
Wilhelma Bisk 10 stycznia.
Wilhelma Opata 6 kwietnia.
Wilhelma Księcia 28 maja.
Willibalda Bisk. 7 lipca.
Wincentego Męcz. 22 stycznia.
Wincen. Ferraryu. Wyz. 5 kwiet.
Wincentego á Paulo 19 lipca.
Wincentego Kadłubka 12 paźdz.
Witta 15 czerwca.
Witalisa Męcz. 28 kwietnia.
Władysława Króla 27 czerwca.
Władysława z Gnieźnowa 28 wrz.
Wniebowstąpienie Pań. 17 maja.
Wniebowzięcie N. M. P. 15 sierp.
Wojciecha Bisk. Męcz. 23 kwiet.
Wolfganga Bisk. 31 października.
Wszystkich Świętych 1 listop.

Z.

Zacharyasza Proroka 6 września.
Zacharyasza Pap. 5 listopada.
Zaślubienie N. M. P. 23 stycz.
Zefiryna Pap. 26 sierpnia.
Zenobii Panny 30 października.
Zenona Żołnierza 22 grudnia.
Zesłanie S. Ducha 27 maja.
Znalezienie S. Krzyża 3 maja.
Znalezienie S. Szczepana 3 sierp.
Zofii z 3 córkami 15 maja.
Zuzanny Panny Męcz. 11 sierpnia.
Zwiastowanie N. M. P. 26 mar.
Zygmunta Króla 2 maja.

WYKAZ ABECADŁOWY IMION SŁOWIAŃSKICH

Z WYRAŻENIEM DNIA I MIESIĄCA.

Błogosław 21 marca.
Błażéj 3 lutego.
Bógdał 28 marca.
Bogna Ś. 20 czerwca.
Bogodar 9 listopada.
Bogowit 7 marca.
Boguchwał 18 marca.
Boguchwała 29 maja.
Bogufał 27 kwietnia.
Bogumił Ś. 10 czerwca.
Bogumiła 20 grudnia.
Bogumir 13 stycznia.
Bogusław 1 lipca.
Bogusława 23 września.
Bogusz 24 lutego.
Boguwola 8 grudnia.
Bohdan 19 marca.
Bohdana 6 lutego.
Bojomir 6 stycznia.
Bolesław 18 sierpnia.
Bolesława 22 lipca.
Borys Ś. 9 sierpnia.
Borysław 19 czerwca.
Borysława 25 maja.
Borzywój 5 kwietnia.
Bożena 14 marca.
Bożesław 10 marca.
Bożesława 31 maja.
Bożodar 9 maja.
Bożydar 21 września.
Bratysław 4 października.
Bratumił 18 października.
Bratumiła 3 czerwca.
Brodzisława 29 lutego.
Bronimir 20 maja.
Bronisław 6 października.
Bronisława 19 sierpnia.
Broniwoj 22 czerwca.
Budimił 15 września.
Budziwoj 23 maja.
Budzimir 16 czerwca.
Budzisław 1 marca.
Budzisława 20 października.
Chleb 9 sierpnia.
Chlebosław 6 sierpnia.
Chotisław 5 maja.
Chotimir 13 czerwca.
Chronisław 13 września.
Chwalibóg 24 stycznia.
Chwalimir 8 lipca.
Chwalimira 25 listopada.
Chwalisław 3 listopada.
Chwalisława 30 kwietnia.
Cichomił 23 sierpnia.
Cichomir 6 czerwca.
Cichosław 13 maja.
Cichosława 30 czerwca.
Cierpisława 29 lipca.
Cierpimir 10 maja.
Cieszymir 24 sierpnia.
Cyryl 9 lipca.
Czcibóg 2 września.
Czcisław 19 lutego.
Czcimisław 23 marca.
Czesław Męcz. 20 kwietnia.
Czesław 20 lipca.
Czesława 12 stycznia.
Czestmir 27 września.
Dadzibóg 29 września.
Dalemił 29 października.
Damian 27 września.
Darosław 24 listopada.

Daromiła 21 października.
Długomił 15 marca.
Długosław 18 czerwca.
Dobiesław 14 maja.
Dobrochna 5 lutego.
Dobrogniewa 30 stycznia.
Dobrogost 14 lipca.
Dobromił 5 czerwca.
Dobromiła 11 października.
Dobromir 4 stycznia.
Dobromira 31 marca.
Dobrosław 10 stycznia.
Dobrosława 9 kwietnia.
Dobrowit 18 września.
Dobrowój 14 sierpnia.
Domogost 9 października.
Domorad 16 sierpnia.
Domosław 15 stycznia.
Domosława 7 września.
Domysław 21 czerwca.
Drogomir 21 kwietnia.
Drogomir 22 grudnia.
Drogomira 19 listopada.
Drogomyśl 17 czerwca.
Drogosław 17 września.
Drogosława 15 października.
Drogowit 6 września.
Dysław 21 lipca.
Dzierżykraj 17 lipca.
Dzierżymir 14 października.
Dzierżysław 1 września.
Dzierżysława 16 lipca.
Gniewomir 8 lutego.
Godysław 22 marca.
Godysława 24 grudnia.
Godzimir 31 października.
Godzisław 28 grudnia.
Gorysława 10 kwietnia.
Gorysław 9 lutego.
Gosław 29 grudnia.
Gościsław 18 kwietnia.
Gościrad 28 listopada.
Gościwit 6 maja.
Grzmisław 12 października.
Grzmisława 25 grudnia.
Homir 24 września.
Imisław 30 września.
Iścisław 11 września.
Izasław 6 lipca.
Jacław czyli Jacek 15 sierpnia.
Jarogniew 5 grudnia.
Janisław 24 czerwca.
Jaromił 28 maja.
Jaromir 11 kwietnia.
Jaropełk 18 stycznia.
Jarosław 25 kwietnia.
Jarosława 21 stycznia.
Jerzy 24 kwietnia.
Jordan 13 lutego.
Kazimierz 4 marca.
Kazimira 21 sierpnia.
Krasisława 17 kwietnia.
Krasnoroda 7 lipca.
Krzepimir 19 września.
Krzesława 29 marca.
Krzesimir 11 stycznia.
Kreszomyśl 31 maja.
Lasota 31 grudnia.
Lechosław 26 listopada.
Letosław 3 sierpnia.
Litomił 4 czerwca.
Lubomił 20 lutego.
Lubomiła 4 grudnia.
Lubomir 1 maja.
Lubomira 24 lipca.
Lubosław 12 kwietnia.
Ludomił 30 grudnia.
Ludomiła 7 maja.
Ludomir 30 lipca.
Ludomir 10 listopada.
Ludomira 25 marca.
Ludomyśl 7 grudnia.
Ludosław 30 listopada.
Ludosława 11 marca.
Ludowit 11 maja.
Lutosław 26 października.
Ładysław 26 września.
Mieczysław 1 stycznia.
Milogost 8 marca.
Milada 16 lutego.
Miływój 23 listopada.
Miłosław 3 lipca.
Miłosława 2 lutego.
Miłosz 25 stycznia.
Miron 17 sierpnia.
Mirosław 26 lutego.
Mirosława 26 lipca.
Mnożysław 3 kwietnia.
Mścibóg 8 stycznia.
Mścigniew 19 grudnia.
Mścisław 8 stycznia.
Mścisława 9 marca.
Mściwój 4 listopada.
Myślimir 14 kwietnia.
Myślisław 20 września.
Namysław 25 sierpnia
Niecisław 13 marca.
Niemir 14 lutego.
Niezamyśl 8 sierpnia.
Nosisław 16 kwietnia.
Nowosław 12 listopada.
Ojcosław 16 marca.
Ojcomił 2 lipca.
Olcha 11 lipca.
Olech 7 sierpnia.
Onosława 21 lutego.
Ostromir 4 sierpnia.
Pokosław 5 marca.
Polemir 20 marca.
Prokop 5 lipca.
Przebysław 15 listopada.
Przedzimir 14 czerwca.
Przedzisław 27 sierpnia.
Przedzisława 28 lutego.
Przemyśl 29 listopada.
Przemysław 13 kwietnia.
Przemysława 30 października.
Przesław 7 kwietnia.
Przesława 21 maja.
Przesława 3 września.
Przybysław 27 stycznia.
Przybysława 22 października.
Racibor 29 sierpnia.
Radogost 14 stycznia.
Radomił 22 sierpnia.
Radomiła 13 lipca.
Radomir 28 stycznia.
Radomyśl 27 grudnia.
Radosław 8 kwietnia.
Radosława 8 września.
Radzisław 16 października.
Radzisława 10 grudnia.
Radzimir 12 września.
Radziwój 10 lipca.
Radzyń 12 lutego.
Ratimir 19 stycznia.
Ratysław 2 czerwca.
Rodomił 11 czerwca.
Rodomir 15 listopada.
Rodosław 15 lipca.
Rodosława 2 marca.
Rotisław 1 sierpnia.
Rościsław 17 stycznia.
Rościsława 4 września.
Rosław 13 sierpnia.
Rosława 7 października.
Rozmysław 26 czerwca.
Rusław 27 maja.
Samomyśl 25 października.
Samosław 1 grudnia.
Sędzimir 20 listopada.
Sędzisław 16 września.
Sędziwój 8 listopada.
Sieminu 3 października.
Siemisław 24 października.
Skarbimir 26 stycznia.
Sław 21 listopada.
Sława 12 sierpnia.
Sławibor 11 grudnia.
Sławogost 29 kwietnia.
Sławobój 25 lutego.

Sławój 9 czerwca.
Sławomił 17 maja.
Sławomiła 3 marca.
Sławomir 5 listopada.
Sławomira 23 grudnia.
Sławosz 25 lipca.
Sobiebór 9 września.
Sobiesław 20 sierpnia.
Sobestyan 20 stycznia.
Spitogniew 31 stycznia.
Spitimir 26 kwietnia.
Spitosław 11 listopada.
Spitosława 5 grudnia.
Stanimir 2 października.
Stanisław Kostka 18 listopada.
Stanisław 8 maja.
Stanisława 5 sierpnia.
Stosław 21 marca.
Strachota czyli Metodius 9 lipca.
Strzeżymir 22 kwietnia.
Strzeżysław 2 stycznia.
Strzeżysława 15 maja.
Sudomir 2 kwietnia.
Swiatopełk 1 czerwca.
Swiatosz 12 marca.
Swiatosław 7 stycznia.
Swiatosława 2 sierpnia.
Swiętobój 27 marca.
Swiętobór 6 kwietnia.
Swiętochna 11 lutego.
Swiętomir 28 lipca.
Swiętopełk 25 września.
Swiętorad 17 lutego.
Swiętosław 31 sierpnia.
Swiętosława 3 maja.
Szczęsny 30 sierpnia.
Szczęsław 15 lutego.
Szukosław 30 marca.
Szulimir 30 maja.
Szulisław 7 lutego.
Szulisława 2 grudnia.
Tolimir 12 lipca.
Tomił 10 października.
Tomila 10 lutego.
Tomir 27 listopada.
Tomisław 21 grudnia.
Tomira 24 maja.
Tworzymir 28 lutego.
Unisław 18 lipca.
Wacław 28 września.
Wacława 15 kwietnia.
Wanda 23 czerwca.
Warcisław 1 listopada.
Wawrzyniec 10 sierpnia.
Wiarosława 27 lutego.
Wielisław 4 lipca.
Wielisława 18 lutego.
Więcymił 26 maja.
Więcysław 26 marca.
Wieńczysław 4 maja.
Wieńczysława 16 maja.
Wiślimir 3 grudnia.
Wisław 7 czerwca.
Wisława 22 maja.
Wit 15 czerwca.
Witomił 27 października.
Witimir 2 maja.
Witimir 2 listopada.
Witosław 22 stycznia.
Witosława 4 lutego.
Władybój 10 września.
Władybóg 28 października.
Władymir 19 kwietnia.
Władymira 9 stycznia.
Władysław 27 czerwca.
Władysława 13 grudnia.
Włodzimir 16 stycznia.
Włodzimira 11 sierpnia.
Włodzisław 5 września.
Własibor 5 stycznia.
Własimił 25 czerwca.
Własimiła 3 stycznia.
Własimir 23 października.
Własimira 26 sierpnia.
Własisław 4 kwietnia.
Wodzimir 14 listopada.
Wodzisław 19 lipca.
Wolidar 12 grudnia.
Wolimir 15 grudnia.
Wojmir 11 grudnia.
Wojciech 23 kwietnia.
Wojsław 6 marca.
Wojsława 8 października.
Wrócisław 22 lutego.
Wrócisława 28 stycznia.
Wrociwój 26 grudnia.
Wszebór 27 lipca.
Wszemił 12 maja.
Wszemiła 22 listopada.
Wszemir 18 grudnia.
Wszerad 13 listopada.
Wszesław 18 maja.
Wszewład 6 listopada.
Wyszomił 29 czerwca.
Wyszomir 12 czerwca.
Wyszomir 28 sierpnia.
Wyszosław 8 czerwca.
Wyszosława 9 grudnia.
Zasław 5 października.
Zbigniew 1 kwietnia.
Zbigniewa 17 marca.
Zbisław 21 marca.
Zbisława 17 listopada.
Zbroisław 28 czerwca.
Zdobysław 31 lipca.
Zdzisław 29 stycznia.
Zdzisława 16 grudnia.
Żegota 1 lutego.
Żelimir 22 września.
Żelisław 23 lipca.
Ziemisław 13 października.
Ziemiomysł 14 września.
Ziemowit 19 października.
Znatisław 1 października.
Żytosław 17 grudnia.
Żytisława 17 października.
Żytomir 7 listopada.
Żywisław 28 kwietnia.

Dni Galowe w Cesarstwie Rossyjskiém i Królestwie Polskiém.

Styczeń.

Dnia 13 (1), Nowy Rok Ruski i Rocz. J. C. W. W. X. **Heleny Pawłownéj** i J. C. W. W. X. **Alexieja Alexandrowicza.**

Dnia 19 (7), Rocznica Urodzin J. K. W. W. X. **Anny Pawłównéj**, wdowy po Królu Niderlandzkim.

Luty.

Dnia 15 (3), Imieniny J. K. M. W. X. **Anny Pawłównéj**, wdowy po Królu Niderlandzkim. i Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. **Mikołaja Konstantynowicza**, oraz Święto Orderu S. Anny.

Dnia 16 (4), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Maryi Pawłównéj** i Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. Wiary Konstantynównéj.

Marzec.

Dnia 10 (26 lutego), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Alexandra Alexandrowicza** syna J. C. W. W. X. Następcy Tronu.

Kwiecień.

Dnia 22 (10), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Włodzimierza Alexandrowicza** syna J. C. W. W. X. Następcy Tronu.

Dnia 29 (17), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Cesarzewicza Alexandra Mikołajewicza** Następcy Tronu.

Maj.

Dnia 5 maja (23 kw.), Imieniny **Jéj Ces. Król. Mci.** N. ALEXANDRY FEDOROWNÉJ, tudzież J. C. W. W. X. **Alexandry Józefównéj** Małżonki J. C. W. W. X. **Konstantego Mikołajewicza.**

Czerwiec.

Dnia 1 (20 maja) Imieniny J. C. W. W. X. **Alexieja Alexandrowicza** syna J. C. W. W. X. Następcy Tronu.

Dnia 2 (21 maja), Imieniny J. C. W. W. X. **Konstantyna Mikołajewicza** i J. C. W. W. X. **Heleny Pawłównéj.**

Lipiec.

Dnia 7 (25 czerwca), Rocznica Urodzin **Jego Ces. Król. Mości** N. MIKOŁAJA PAWŁOWICZA. Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego.

Dnia 8 (26 czer.), Rocznica Urod. J. C. W. W. X. **Alexandry Józefównéj** Małżonki J. C. W. W. X. **Konstantego Mikołajewicza.**

Dnia 13 (1), Rocznica Urodzin **Jéj Ces. Król. Mości** N. ALEXANDRY FEDOROWNÉJ.

Dnia 23 (11), Imieniny J. C. W. W. X. **Olgi Mikołajewnéj**, Małżonki J. K. W. X. **Karola** Następcy Tronu Wirtembergskiego i J. C. W. W. X. **Olgi Konstantynownéj.**

Dnia 27 (15), Imieniny J. C. W. W. X. **Włodzimierza Alexandrowicza** syna J. C. W. W. X. Następcy Tronu.

Sierpień.

Dnia 3 (22 lipca), Imieniny Jéj Ces. Wys. W. X. Cesarzewiczowéj **Maryi Alexandrównéj**, Małżonki J. C. W. W. X. Następcy Tronu, i J. C. W. W. X. **Maryi Mikołajewnéj** Wdowy po J. C. W. W. X. Maxymilianie Leuchtenbergskim, i J. C. W. W. X. Maryi Pawłównéj.

Dnia 8 (27 lipca), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. Cesarzewiczowéj **Maryi Alexandrównéj**, Małżonki J. C. W. W. X. Następcy Tronu; tudzież Rocznica Urodzin i Imieniny J. C. W. W. X. **Mikołaja Mikołajewicza.**

Dnia 18 (6), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Maryi Mikołajewnéj**, Wdowy po J. C. W. W. X. Maxymilianie Leuchtenbergskim.

Dnia 28 (16), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Katarzyny Michałównéj.**

Wrzesień.

Dnia 3 (22 sierpnia), Rocznica Koronacyi **Jego Ces. Król. Mości** N. MIKOŁAJA PAWŁOWICZA i **Jéj Ces. Król. Mci** N. ALEXANDRY FEDOROWNÉJ, tudzież Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Olgi Konstantynownéj.**

Dnia 11 (30 sierpnia), Imieniny J. C. W. W. X. **Ces. Alexandra Mikołajewicza** Następcy Tronu, i J. C. W. W. X. **Alexandra Alexandrowicza**, tudzież Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Olgi Mikołajewnéj**, Małżonki J. K. W. X. **Karola** Następcy Tronu Wirtembergskiego, i Święto Orderu Ś. Alexandra Newskiego.

Dnia 20 (8), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Mikołaja Alexandrowicza** syna Nast. Tronu.

Dnia 21 (9), Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Konstantego Mikołajewicza.**

Październik.

Dnia 4 (22 września) Święto Orderu Śgo Równo-Apostolskiego Xięcia Włodzimierza.

Dnia 17 (5) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. **Maryi Alexandrównéj**, Córki J. C. W. W. X. Następcy Tronu.

Dnia 25 (13), Rocz. Urod. J. C. W. W. X. **Michała Mikołajewicza.**

Listopad.

Dnia 26 (8), Imieniny J. C. W. W. X. **Michała Mikołajewicza**, tudzież Święto wszystkich Cesarsko-Rossyjskich Orderów.

Grudzień.

Dnia 2 (20 listopada), Pamiątka Wstąpienia na Tron **Jego Ces. K. M.** N. MIKOŁAJA PAWŁOWICZA.

Dnia 6 (24 listopada), Imieniny J. C. W. W. X. **Katarzyny Michałównéj** i Święto Orderu Św. Katarzyny Wielk. Męcz.

Dnia 8 (26 listopada), Ś. Orderu Ś. Jerzego Wielk. Męczen.

Dnia 12 (30 listopada), Święto Orderu Ś. Andrzeja Apostoła.

Dnia 18 (6) Imieniny J. C. Król. Mci N. MIKOŁAJA PAWŁOWICZA, Cesarza Wszech Rossyi i Króla Polskiego; J. C. W. W. X. **Mikołaja Alexandrowicza**, oraz J. C. W. W. X. **Mikołaja Konstantynowicza.**

Uwaga. Z powyższych dni galowych, następujące, tojest: 13 stycznia, 29 kwietnia, 5 maja, 8 i 13 lipca, 3 i 11 września, 2 i 18 grudnia, obchodzą się przez nabożeństwo w kościele i uwolnienie uczniów od lekcyj, i te oznaczone są gwiazdką ✻ czerwoną, w miejscach właściwych; inne zaś tylko przez nabożeństwo w kościele obchodzone bywają.

DOM CESARSKI ROSSYJSKI.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy MIKOŁAJ I. PAWŁOWICZ, Cesarz Wszech Rossyi Król Polski, urodził się dnia 25 Czerwca (7 Lipca) 1796 r.; wstąpił na Tron d. 20 Listopada (2 Grudnia) 1825 r.

Jéj Cesarska Mość Najjaśniejsza Cesarzowa i Królowa, ALEXANDRA FEDOROWNA, urodzona dnia 1 (13) Lipca 1798 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarzewicz Następca Tronu i Wielki Xiążę **Alexander Mikołajewicz**, urod. d. 17 (29) Kwietnia 1818 roku.

Jéj Cesarska Wysokość Cesarzewiczowa i Wielka Xiężna **Marya Alexandrowna**, urodzona dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) 1824 roku.

Ich dzieci: Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę **Mikołaj Alexandrowicz**, urodzony dnia 8 (20) Września 1843 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę **Alexander Alexandrowicz**, urodzony dnia 26 lutego (10 marca) 1845 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę **Włodzimierz Alexandrowicz**, urodzony dnia 10 (22) Kwietnia 1847 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę **Alexy Alexandrowicz** urodzony dnia 2 (14) Stycznia 1850 roku.

Jéj Cesarska Wysokość Wielka Xiężniczka **Marya Alexandrowna** urodzona dnia 5 (17 Października) 1853 r.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę **Konstanty Mikołajewicz**, urodzony dnia 9 (21) Września 1827 roku.

Jéj Cesarska Wysokość Wielka Xiężna **Alexandra Józefowna**, urodzona dnia 26 Czerwca (8 Lipca 1830 roku).

Ich dzieci: Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę **Mikołaj Konstantynowicz**, urodzony dnia 2 (14) Lutego 1850 roku.

Jéj Ces. W. W. X. **Olga Konstantynowna**, urodzona dnia 22 Sierpnia (3 Września) 1851 roku.

Jéj Ces. W. W. X. **Wiara Konstantynówna**, urodzona dnia 4 (16) Lutego 1854 r.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę **Mikołaj Mikołajewicz**, urodzony dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 roku.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Xiążę **Michał Mikołajewicz**, urodzony dnia 13 (25 Października) 1832 roku.

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna **Marya Mikołajewna**, urodzona dnia 6 (18 Sierpnia) 1819 roku, Wdowa po Jego Cesarskiéj Wysokości Xięciu **Maxymilianie** Leuchtenbergskim.

Ich dzieci: Jego Cesarska Wysokość, Xiążę **Mikołaj Maxymilianowicz**, urodzony dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 roku.

Jéj Cesarska Wysokość, Xiężniczka **Marya Maxymilianowna**, urodzona dnia 4 (16) Października 1841 roku.

Jéj Cesarska Wysokość, Xiężniczka **Eugenia Maxymilianowna**, urodzona dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1845 roku.

Jéj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna **Olga Mikołajewna**, urodzona dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1822 roku. Małżonka Jego Królewskiéj Wysokości Xięcia Następcy Tronu Wirtembergskiego.

Jéj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna **Helena Pawłówna**, urodzona dnia 28 Grudnia 1806 roku (9 Stycznia 1807 roku).

Jéj Córka: Jéj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężniczka **Katarzyna Michałówna**, urodzona dnia 16 (28) Sierpnia 1827 roku.

Jéj Cesarska Wysokość, Wielka Xiężna **Marya Pawłówna**, urodzona dnia 4 (16) Lutego 1786 roku, panująca Wielka Księżna Sasko-Wejmarska.

Jéj Królewska Mość, Wielka Księżna **Anna Pawłówna**, urodzona dnia 7 (19) Stycznia 1795 roku; wdowa po Królu Niderlandzkim.

WYKAZ MOCARSTW EUROPEJSKICH.

KRAJ	NAZWISKO MONARCHY	Rok urodzenia	WIEK	Rok wstąpienia na tron	Lata panowania	Małżonka lub Małżonek	NASTĘPCA TRONU
				I. CESARSTWA.			
ROSSYA	MIKOŁAJ I.	6 Lip. 1796	59	2 Grud. 1825	30	ALEXANDRA FED. k. Prus.	ALEXANDER MIKOŁAJEWICZ ur. r. 1818
Austrya	Franciszek Józef I.	18 Sier. 1830	25	2 Grud. 1848	7	Elżbieta ks. Bawarska.	—
Francya	Ludwik Napoleon.	20 Kwie. 1808	47	2 Grud. 1852	3	Eugenia hr. Montijo.	—
Turcya	Abdul-Medsz.-Khan.	19 Kwie. 1823	32	1 Lipca 1839	15	—	Murad ur. r. 1840.
				II. KRÓLESTWA.			
Bawarya	Maxymilian II Józef	28 List. 1811	44	21 Mar. 1848	7	Marya księżna Pruska	Ludwik urodz. r. 1831.
Belgia	Leopold I.	16 Gru. 1790	65	21 Lip. 1831	24	Ludwika ks. Orleańska † 1850	Leopold ks. Brabancyi ur. r. 1835.
Dania	Fryderyk VII.	6 Paź. 1808	47	20 Stye. 1848	7	Ludw. Kryst. hr. Danner	Fryderyk Ferdynand ur. r. 1792.
Grecya	Otto I.	1 Czer. 1815	40	5 Paź. 1832	23	Amelia ks. Oldenburgska	Adalbert ks. Bawarski.
Hanower	Jerzy V.	27 Maj 1819	35	18 List. 1851	4	Marya ks. Sask. Altenburgs.	Ernest August ur. r. 1845.
Hiszpania	Izabela II.	10 Paź. 1830	25	29 Wrz. 1843	22	Franciszek de Assis.	Marya ks. Asturyi ur. r. 1852.
Niderlandy	Wilhelm III.	19 Lut. 1817	38	17 Mar. 1849	5	Zofia ks. Wirtembergska	Wilhelm ur. roku 1840.
Portugalia	Don Pedro V.	16 Wrz. 1837	17	13 Lut. 1853	2	Ojciec Ferdynand książę Sasko-Koburg-Gotha	—
Prusy	Fryderyk Wilh. IV.	15 Paź. 1795	60	7 Cze. 1840	15	Elżbieta ks. Bawarska	Wilhelm Ludwik ur. r. 1797
Saksonia	Jan —	— 1801	58	1854	—	—	—
Sardynia	Wiktor Emanuel II.	14 Mar. 1820	35	23 Mar. 1849	6	Adelajda arcy-ks. Austryac.	Humbert ks. Piemontu ur. r. 1844.
Szwecya i Norwegia	Oskar I.	4 Lip. 1799	56	8 Mar. 1844	11	Józefina ks. Leuchtenberg.	Karol Ludwik ur. r. 1826.
Obojga Sycylii	Ferdynand II.	12 Sty. 1810	45	8 List. 1830	25	Teressa arcy ks. Austryacka	Franciszek ks. Kalabryi ur. r. 1836.
Wiel. Brytania i Irlan.	Wiktorya I.	24 Maja 1819	36	20 Cze. 1837	18	Albert ks. Sasko-Koburg-G.	Albert Edward ks. Wallii ur. 1841.
Wirtember.	Wilhelm I.	27 Wrz. 1781	74	30 Paź. 1816	37	Paulina ks. Wirtembergska	Karol Fryderyk ur. r. 1823.
				III. PAŃSTWO KOŚCIELNE.			
Państwo K.	Pius IX.	15 Maja 1792	63	16 Czer. 1846	9	—	—
				IV. WIELKIE KSIĘZTWA.			
Badeńskie	Ludwik	5 Sier. 1824	21	24 Kwie 1852	3	—	Fryderyk ur. r 1826.
Hessen-Kas.	Fryderyk Wilhelm I.	20 Wrz. 1802	53	20 List. 1847	8	—	—
Hessen-Darmstadt	Ludwik III.	9 Cze. 1806	49	16 Cze. 1848	7	Matylda Karolina k. Bawar.	Karol ur. r. 1809 brat.
Meklembu. Strelitz	Fryderyk Francisz.	28 Lute. 1823	32	7 Mar. 1842	13	Augusta ks. Reus-Schleiz-Köstr auf Stonsdorf.	Paweł Fryd. ur. r. 1851
Meklembu. Schwerin.	Jerzy Fryderyk	12 Wrz. 1779	76	6 List. 1816	39	Marya księż. Hessen-Kassel	Fryderyk Wilhelm ur. r. 1819.
Oldenburg	Mikołaj Fryd. Piotr	8 Lipc. 1827	28	27 Lut. 1853	3	Elżb. ks. Sas. Altenburska.	—
Sasko-Wej.	Karol Alex. Aug.	24 Cze. 1818	37	8 Lip. 1853	3	Zofia ks. Niderlandzka.	Karol August ur. r. 1844.
Toskania	Leopold II.	3 Paź. 1797	58	18 Cze. 1824	31	Antonina ks. Sycylii	Ferdynand ur. r. 1835.
				V. KSIĘZTWA.			
Anhalt-Ber.	Alexander Karol	2 Mar. 1805	50	24 Mar. 1834	21	Fryderyka ks. Holsz. Glücks.	—
Anhalt-Des.	Leopold Fryderyk	1 Paź. 1794	61	9 Sier. 1817	38	—	Fryderyk urodził się roku 1819.
Brunswik	Wilhelm	25 Kwi. 1806	49	25 Kwi. 1831	21	—	—
Hessen-Ho.	Ferdynand	26 Kwi. 1783	72	8 Sier. 1813	6	—	—
Lichtenstei.	Aloizy Józef	26 Maja 1796	59	20 Kwi. 1836	19	Franciszka hr. Kińska	Jan urodził się roku 1840.
Lippe-Det.	Leopold	1 Wrz. 1821	34	1 Stye. 1850	5	—	Woldemar ur. 1824 brat.
Modena	Franciszek V. Fer	1 Cze. 1819	36	21 Stye 1846	9	Adelgunda kr. Bawarska	Ferdynand Karol ur. r. 1781.
Nassau	Adolf Wilhelm	24 Cze. 1817	36	20 Sier. 1839	6	Adelaida ks. Anhalt-Dessau	Wilch. Alex. ur. 1852 r.
Parma	Karol III.	14 Sty. 1823	32	21 Mar. 1849	6	Ludwika ks. Bourbon	Robert ur. r. 1848.
Reuss-Greiz	Henryk XX	29 Czer. 1794	61	31 Paź. 1836	19	Karolina ks. Hessen-Homb.	Henryk ur. r. 1846.
Reuss-Schl.	Henryk L. XII	31 Maja 1785	70	17 Kwi. 1818	37	—	Henryk ur. r. 1789.
Sasko-Alte.	Ernest. Fryd. Paw.	16 Wrz. 1826	29	3 Sier. 1853	2	Agnes ks. Anhalt-Dessu	—
Sasko-Ko-G Sach-Mein	Ernest	21 Cze. 1818	37	29 Stye. 1844	11	Aleksandryna ks. Badeńska	Albert ur. r. 1819.
Hild. hau	Bernhard-Eryk	17 Gru. 1800	53	24 Gru. 1803	52	Marya ks. Kurhessen	Jerzy ur. r. 1826.
Schau Lip	Jerzy Wilhelm	20 Gru. 1784	71	13 Lut. 1787	68	Ida Karolina ks. Waldeck	Adolf Jerzy ur. r. 1817.
Swarz.-Rud	Gunther	6 List. 1793	62	25 Kwi. 1807	48	Augusta ks. Anhalt-Dessau	Albert ur. r. 1798.
Swarz.Sond	Gunther Fryderyk	24 Wrz. 1801	54	21 Sier. 1835	20	Matylda ks. Hohenlo.-Oehr	Karol Gunther ur. r. 1830.
Wald. i Pyr.	Jerzy Wiktor	14 Stye. 1831	24	16 Maja 1845	10	—	Wolrad ur. r. 1833.
				VI. RZECZYPOSPOLITE.			

Kraj	Nazwisko	Rok urodzenia	Wiek	Rok otrzymania urzędu	Czas trwania urzędu	Tytuł urzędowania
Brema	Smidt Dr. Joh.	5 Listopa. 1775	80	26 Kwiet 1821	Dożywotni	Burmistrz
Frankfurt	v. Hiden	—	—	1 Stycznia 1854	Roczny	Starszy Burmistrz
Hamburg	Kelinghusen	—	—	23 Grudnia 1842	Dożywotni	Burmistrz
Lubeka	Frister Dr.	—	—	—	Dwuletni	Burmistrz
Szwajcarya	Herose.	—	—	1 Stycznia 1854	Roczny	Prezydent

WYKAZ

Stacyj pocztowych w Królestwie i znaczniejszych miejsc zagranicznych, z oznaczeniem Nru traktu przez który poczty z Warszawy do nich są wyprawiane.

Nazwisko miejsca	Nr. traktu		Nazwisko miejsca	Nr. traktu		Nazwisko miejsca	Nr. traktu		Nazwisko miejsca	Nr. traktu	
Augustów	2	a	Kłodawa	10	ac	Opole w Prusiech	9	b	Sterdyń	2	c
Batorzyn-hów	10		Kłomnice	9	a	Opole polskie	5	c	Stryków	11	b
Bełchatów	8	a	Kobryń	4	b	Oronsk	7	a	Strzemieszyce	7	a
Bełżec	5	g	Kock	4	d f	Orsza	4	b	Suchedniów	7	a
Berdyczów	5	c	**Kodeń**	4	a	Osiny	11	b	**Suwałki**	2	a
Berlin	5	a	Koło	10	a	Osięciny	10	c	Syeyna	4	a
Biała	7	a	Konfederat	7	c	Ostrów	8	a	Szadek	11	c
Białowarzeg	7	a	Konin	10	a	Ostrowiec	7	d	Szaki	2	a
Białystok	3	b	Końskie	7	e	Ostrołęka	2	a	Szczebrzeszyn	5	g
Bieżun	4	a	Koszyce	7	a	Otwock	2	d	Szczakowa	9	b
Biłgoraj	5	e	Kowal	10	e	Ozorków	10	c	Szczepki	2	a
Błaszki	11	b	**Kowno**	2	a	Pabianice	11	b	Szczekociny	7	a
Błonie	10	b	Kozienice	6	a	**Petersburg**	2	b	Szczercowo	2	a
Bodzanowo	1	a	**Kraków**	9 7	b b	Piaseczno	6	a	Szczuczyn	2	a
Brześć Kujawski	10	e	Krasnik	5	a	Pinsk	5	c	Szelków w	2	a
Brześć Litewski	4	b	Kras yaaw	5	c	Parczew	5	d f	Szrensk —	2	c
Brzeźno	7	a	**Królewiec**	2	c	Pilica	9	e	Szydłow	7	a
Brzeziny	11	c	Krosolewice	10	a	Pinczow	7	a	Szydłowiec	7	a
Budka	2	a	Krolowa Niwa	1	a	**Piotrków**	8	b	Szypliszki	2	a
Budy Dybki	3	a	Krynice	5	g	Pierska Dąbrowa	10	a	Solec gdzie wody mi-		
Buk	7	f	Krzepice	9	a	**Płock**	1	a d	neralne	7	f
Cekow	10	a	Kurów	5	a	Płonsk	1	a c	Tarczyn	7	a
Chełm	10	b	Kutno	10	a	Podzamcze	9	a	Tarnogród	5	g
Chęciny	7	a	Kaliszany	5	a	**Poznań**	10	a	Terespol	3	a
Chmielnik	7	f	**Landsberg**	11	d	Pradła	7	c	Tomaszow Lub.	8	g
Chorzele	2	c	Lelice	1	a	Praszka	11	c	Tomaszów War.	8	a
Ciechanów	2	c	Lipno	1	a	Prasnysz	2	c	**Toruń**	10	f
Ciechanowiec	4	a	Lipsk Pol.	2	a	Prenny	2	a c	Turek	10	a
Ciechocinek	10	g	Lubartów	5	d f	Proszowice	7	a	Tuszyn	8	a
Chomęcińska	5	e	Lubicz	1	a	Przedbórz	8	c a	Tykocin	3	a
Częstochowa	8 9	a	**Lublin**	5	a c	Przodecz	10	a	Uniejów	10	a
Czyżewo	2	c	Lubień	10	e	Przynow	7	a	Urzędów	11	a
Daleszyce	7	a	Lutomiersk	11	b	Przysucha	7	e	**Usciług**	3	e
Dąbie	10	a	Lublinicc	8	b	Pułtusk	2	a	Warta	11	c
Dąbrowa	7 9	a c	**Lwów**	9 5	b g	Pyzdry	10	a	Węgrow	2	a
Dobra	11	c	Lagow	7	d	**Radom**	7	a	**Wejwery**	2	c c
Dobrzyń nad Dr.	1	a	Lask	11	b	nacigż	1	a	Wilawa	11	a
Dobrzyń nad Wisłą	1	a	Leczyca	10	c	Rachow	7	a	**Wiedeń**	9	a
Dolhobyczew	5	a	Lodz	8	b	Radomsk	8	a	Wiejun	11	b
Dryszczow	5	b	Lowicz	8	a	Radoszyce	7	a	Wieruszow	11	b
Dubienka	5	b	Losice	5	a	Radzejewo	10	c	Wierzbołow	7	a
Działoszyn	11	b	**Łowicz**	11 10	a d	Radzymin	3	c	**Wilno**	2	a
Filipowo	2	a	Łozowice	7	a	Radzyn	4	d f	Wilkowyszki	2	a
Garbow	5	a	Łuków	5	c b	Rawa	8	a	Wiewiec	8	a
Garwolin	1	a	Makow	2	c	Rejgród	3	a	Wieluń	11	a
Gdańsk	10	f	Małogoszcz	7	a	Rogow	9	a	Włocławek	10	a
Golub	1	b	**Maryampol**	2	a	Rokiciny	9	d	Władysławow	2	a
Gombin	10	d	Mezenin	3	a	Ryczywół	6	a	Włodawa	2	a
Gończyce	5	a	Miasków	7	a	**Ryga**	2	b	Włoszczowa	7	a
Gora	6	a	Miechow	7	a	Rypin	1	a	Wodzisław	7	a
Grajewo	2	a	Międzyrzec	4	a	Ruda Guzowska	9	a	Wojsławice	5	c
Grojec	1	a	**Michałowice**	7	a	Sandomierz	7	a	Wolomin	8	a
Gostynin	10	a	Milanów	4	a	Sekocin	7	a	Wolbrom	7	a
Granica czyli Gnie-			Mingosy	4	a	Serock	2	a	**Wrocław**	9	c
woszow	6	a	Minsk Polski	4	a	Seroki	6	b	Wysokie Mazo	2	a
Granica przy drodze			Minsk Ruski	2	a	Sereje	12	a	Wyszków	2	a
Żelaznej	9	a	**Mitawa**	2	b	Sejny	2	a	Wyszogród	3	a
Grodno	3	b	Mława	2	c	**Siedlce**	4	a	Wyszomierz	3	a
Hrubieszów	5	g	Mniszew	6	a	Siedliszcze	4	a	Wąchock	7	a
Hamburg	5	a	Mogielica	7	a	Sielce	2	b	Zalesie	7	d
Jabłonna	2	a d	**Moskwa**	3	b	**Sieniawa**	4	a	Zakrzewym	1	a
Janow w Gub. Lub.	5	a	Mszczonów	8	a c	**Sieradz**	1	b	Zambrowo	2	a
Janow w Gub. Podlas.	4	a	Myszków	9	a	Sierpc	12	a	**Zamość**	5	a
Jaronowice	7	a	Myszyniec	2	d	Skaryszew	9	e	Zarnowiec	9	e
Jedlińsk	7	a	Moszczenka	5	a	Skierniewice	9	a	Zarki	6	a
Jędrzejów	7	a	Naramnice	11	b	Sławków	5	b	Zawichost	7	a
Iwangorod	5	a	Nasielsk	2	a	Słomniki	6	a	Zawiercie	9	d
Iłża	7	d	Nieszawa	10	c	**Słupca**	10	a	Zbąsko	11	a
Izbica	10	a	Niedrzwica	5	a	**Słuck**	4	c	Zbuczyn	4	a
Iwanizka	7	d	Nowe M. Korczyn	7	a	**Słuzowo**	1	b	Zduńska Wola	11	a
Kalisz	10 11	a b	Nowe Miasto n. Pilicą	7	a	**Smoleńsk**	4	a	Zelechow	4	a
Kalwarya	2	a	Nowydwór	1 2	a d	Sochaczew	1	a	Zgierz	11	b
Kałuszyn	4	a	Nyborg	2	c	Sokołów	2	c	Złoczew	11	a
Kumieńsk	8	a	Nur	2 4	c e	Solec	7	c	Złoterya	2	a
Kazimierz	5 7	a	Nowa Aleksandrya	5 7	d g	Starachowice	5	a	Zwierzyniec	5	g
Kempno	11	d	Orderburg	9	b	Staszów	5	i	Zwolen	7	a
Kielce	7	a	Odessa	2	c	Stawiski	2	a	Żyzyn	5	g
Kijów	5	c	Olkusz	9 7	a c	Stopnica	7	f	Żołkiewka	5	b
Kleczewo	10	a	Opatów	5 7	e	Sompolno	10	a	**Zytomierz**	5	a
Kłobuck	8 9	a	Opoczno	7		Stepankowice	5	e			

Tabelica Odchodu i Przychodu Poczt w Warszawie.

WYMIENIENIE TRAKTU.	Odchód				Przychód			
	LISTOWA		WOZOWA		LISTOWA		WOZOWA	
1. Płocki. *a)* Do Jabłonny, Nowego Dworu, Zakroczymia, Wyszogrodu, Bożanowa, PŁOCKA Lublicza, Dobrzynia nad Drwęcą.	Poniedzia. Wtorek Czwartek Sobota	o god. 5½ o god. 5½ o god. 5½ o god. 4½	Piątek	o 9 godz. 5½ po południu	Niedziela Piątek	rano	Czwartek	po połud.
b) ZA GRANICĘ przez Golub do *Prus.*								
2. Kowieński. *a)* Do Jabłonny, Serocka, *Pułtuska*, Szelkowa, Sielunia, Ostrołęki, Miastkowa, *Łomży*, Stawisk, Szczuczyna, Grajewa, Rajgrodu, Augustowa, Szczepek, *Suwałk*, Szypliszek, Kalwa. Maryamp. Budki, *Wejwer*, *Kowna.*	Codziennie o	o 6 po południu	Poniedzia. Piątek	o 4 po południu	Codziennie	po południu	Poniedziałek Czwartek	po połud.
b) DO CESARSTWA. RYGI, *Milawy*. PETERSBURGA. Gubernii Północ. i Finlan. Wilna.	Codzienn	o 6 po południu	Poniedzia. Piątek	o 4 po południu	Cod. opr. Piątku	po południu	Wtorek Piątek	po południu
	Poniedzia. Środ. Sobo.	o 6 po południu	Poniedzia. Piątek	o 4 po południu	Poniedzia. Czwa. Sob.	po południu	Wtorek Piątek	po połud.
c) Do Makowa, Prasznysza i Mławy. ZA GRANICĘ, przez Niborg do królewca i Prus Wschodnich.	Wtorek Piątek	o 6 po południu	Poniedzia. Piątek	o 4 po południu	Wtorek	rano	Piątek	po połud.
d) Do Jabłonny, Nowego Dworu i Twierdzy Nowogeorgiewskiéj	Codziennie	o 9½ rano	Piątek	o 5½ po południe	Codziennie	wieczór	Czwartek	po połud.
e) Do Czyżewa, Nura, Sterdyni, Sokołowa i Węgrowa.	Poniedzia. Piątek	o 6 po południu	Poniedzia. Piątek	o 4 po południu	Środa Niedziela	po południu	Środa Sobota	po połu.
3. Białostocki. *a)* Do Wyżkowa, Ostrowa, Zembrowa i Łykocina.	Środa Sobota	o 6 po południu	Piątek	o 4 po południu	Sobota	rano	Wtorek	po połu.
b) DO CESARSTWA. Do Białegostok i Grod.	Sob. Środa	o 6 po po.			Sob. Wtor.	rano		
c) Do Radzymina.	Codziennie	5½ po po	Pon. Czw.	o 5½ po po	Codziennie	rano	Pon. Czw.	rano
4. Brzesko-Litewski. *a)* Do Miłosny, Mińska, Kałuszyna, Mińgos, *Siedlec*, Zbuczyna, Królowej Niwy, Międzyrzeca, Sycyny, Białej, Zalesia, Terespola.	Codziennie	o 5 po południu	Poniedzia. Środa	o 9 rano o 3 po poł	Codziennie	rano	Środa Sobota	po poł.
b) DO CESARSTWA. Do Brześcia Litewskiego, Mińska, Słucka, Smoleńska, Kobrynia, Orzy, MOSKWY i GUBERNIJ w SRODKOWEJ ROSSYI położonych.	Poniedzia Wtorek Piątek	o 5 po południu	Poniedział Środa	o 9 rano	Wtorek Piątek Niedziela	przed południ.	Środa Sobota	po poł.
c) Do Sokołowa, Czyżewa, Sterdyni, Nura, Węgrowa, Łukowa, Żelechowa.	Czwartek	o 5 po południu	Niedziela Poniedzia.	o 9 rano o 3 po poł.	Poniedzia. Czwartek	rano	Środa Sobota	rano
d) Do Radzynia, Parczewa, Włodawy, Kocka, Lubartowa.	Wtorek Czwartek	o 5 po południu	Środa	o 3 po południu	Piątek Niedziela	przed południem	Sobota	rano
5. Lubelski. *a)* Do Miłosny, Starej Wsi, Garwolina, Gończy, Moszczanki, Twierdzy Zwangrod, Żyżyna, Kutowa, Garbowa, LUBLINA	Codziennie	o 5 po południu	Wtor. Piąt	o 8 rano	Codziennie	rano	Wtorek Piątek	wieczór
b) Do Piasków, Żółkiewki, Siedliszcza, Chełma, Dryszczewa Stepankowic, i Dubienki.	Niedziela Czwar. Sob.	o 3 po południu	Wtorek Piątek	o 8 rano	Niedziela Wtorek Czwartek Sobota	rano	Wtorek Piątek	wieczór
c) DO CESARSTWA. Do Uściługa Żytomic. Berdycz. Kijow i Kaukazu.								
d) DO NOWEJ ALEKSANDRYI, Kazimierza, Opolna, Kaliszan i Urzędowa.	Codziennie	o 3 po poł	Wtorek Piątek	o 8 rano	Codziennie	rano	Wtorek Piątek	wieczór
e) ZAMOJSKI. Do Krasnego-stawu, Chomęcisk, ZAMOŚCIA i Wojsławic.	Sobota	o 3 po południu	Wtorek Piątek	o 8 rano	Czwartek	rano	Wtorek Piątek	wieczór
Do Hrubieszowa	Niedziela Czwa, Sob	o 3 po południu	Wtorek Piąt k	o 8 rano	Niedziela Czw. Sob.	rano	Wtorek Piątek	wieczór
f) Do Radzynia, Parczewa, Włodawy, Kocka, Lubartowa.	Poniedzia Piątek	o 3 po południu	Piątek	o 8 rano	Niedziela Piątek	rano	Wtorek	wieczór
g) ZA GRANICĘ. Przez Krynicę, Tomaszów. Bełżyce, do Lwowa, i Galicyi; przez Tarnogrod do Sieniawy w Galicyi.	Sobota	o 3 po południu	Wtorek	o 8 rano	Piątek	wieczór	Wtorek	wieczór
h) Do Lukowa i Żelechowa.	Wtor. Piąt.	o 3 po poł.	Wto. Piąt.	o 8 rano	Środ. Sob.	rano	Wtor. Piąt	wieczor
i) Do Opatowa, Staszowa, Sandomierza.	Wtorek Piątek	o 3 po południu	Piątek	o 8 rano	Niedziela Środa	rano	Piątek	wieczór
6. Kozienicki. *a)* Do Piaseczna, Góry, Mszczowa, Ryczywołu, Kozienic i Granicy.	Czwartek	o 5½ po południu	Poniedział.	o 6 po południ	Niedziela	rano	Czwartek	rano
7. Krakowski. *a)* Do Sękocina, Tarczyna, Grójca, Białobrzeg, Jedlińska *Radomia.*	Codziennie	o 6 po połudn.	Środa Sobota	o 4 poł o 9 wiec.	Codzienn	rano	Wtorek Piątek	po połu dniu
b) Do Szydłowca, Suchodniowa, *Kielc*, Chęcin, Podzamcza, Jędrzejowa, Wodzisławia Miechowa, i Michałowic.	Poniedz. Piątek	o 6 po połud	Środa Sobota	o 4 poł o 9 wiec.	Środa Niedziela	rano	Wtorek Piątek	po południu
c) ZA GRANICĘ. Do Cesarstwa Austryackie. Krakowa, Wiednia, Galicyi, Szlezyi, Włoch, i Państw Europejskich Południowych, oraz Południowo-Zachodnich codzie. koleją żelazną.	Codziennie koleją żelazną	o 5 po połudn.	Środa Sobota	o 4 po poł o 9 po południu	Codziennie koleją Żelazną	w nocy		
c) Do Pilicy. Olkusza, Skałbmierza, Sławkowa i Dąbrowy.	Poniedz. Piątek	o 6 wieczor	Środa Sobota	o 4 po poł o 9 wiecz.	Niedziela	rano	Wtorek Piątek	po poł.

WYMIENIENIE TRAKTU.	Odchód				Przychód			
	LISTOWA		WOZOWA		LISTOWA		WOZOWA	
d) do Iłży	Pon. Czw.	o 6 po połu.	Nied. Sro.	o 4 po poł.	Pon. Czw.	rano	Wto. i Pią	po połu.
e) Do Wąchocka. Ostrowca, *Opatowa*, Łagowa Zawichostu, Ożarowa, Rachowa i Sandomierza.	Sobota Środa	o g. 9 wiec. o g. 4 po p.	Sobota	o 9 w.	Niedziela	rano	Wtorek	po południu
f) Do Przysuchy, Końskich, Opoczna, Radoszyc, Przedborza i Radomska.	Poniedz. Środa	o 6 i wieczór	Środa Niedziela	o 4 poł. o południu	Wtorek Niedziela.	rano	Wtorek	po południu
g) Do Chmielnika, Buska i Stopnicy.	Środa	o 4 po poł	Sobota	o 9 wieczo.	Ponie. Pią	rano	Wto. Pią.	po połud
h) Do Zwolenia i NOWEJ ALEXANDRYI.	Piątek	o 6 wiecz	Sobota	8 wieczor	Poni. Pią.	rano	Wtorek	po połud.
8. Piotrkowski. *a*) Do Mszczonowa, Rawy, Tomaszowa, Wolborza, Piotrkowa, Kamińska, Radomska i CZĘSTOCHOWY. *b*) ZA GRANICĘ. Przez Lubliniec do SZLĄZKA GÓRNEGO. *c*) Do Mszczonowa.			Sobota	o 9 po południu			Piątek	po poł.
9. Częstochowski koleją żelazną. *a*) Do Rudy Guzowskiej, Mszczonowa, Skierniewic Rawy, Rogowa, Bab, Rokicin, Tomaszowa, Piotrkowa, Wolborza, Radomska, Kłomnic, CZĘSTOCHOWY, Myszkowa, Żarek, Zawiercia, Strzemieszyc, Dąbrowy i Granicy. *b*) ZAGRANICĘ. Do Opola, Wrocławia, Berlina, Hamburga, Saksonii, Francyi, Szwajcaryi, Holandyi, Belgii, Anglii i Państw Europejskich Południowych i Północno-Zachodnich, oraz do Szczakowy, Oderberga, Krakowa, Lwowa, Wiednia, Galicyi, Włoch i Państw Europejskich Południowo-Zachodnich.	Codziennie koleją żelazną	o 3 godzi. po południu			Codziennie koleją żelazną	w nocy		
10 Kalisko-Słupecko-Toruński. *a*) Do *Łowicza*. Pleckiej Dąbrowy, *Kutna*, *Krośniewic*, Kłodawy, Koła Konina, *Słupcy*, *Poznania*.	Codziennie koleją żelazną	o 3 godzi. po połudn.	Wtorek Sobota	o 4 po południu	Codziennie koleją żelazną	w nocy	Poniedziałek, Piątek	rano
b) Na trakt z koła p. urek, Cekow do KALISZA.	Codziennie	o 3 po poł.	Sobota	o 3 po poł	Codziennie	w nocy	Poniedz.	rano
b) Do Błonia, Serok, Sochaczewa.			Wto. Cz. So	o 3 po połu.			Po. Sro. Pią.	rano
c) Do Łęczycy i Ozorkowa.	Poniedział. Srod. Sob.	o 3 po południu	Wtorek	o 3 po połu.	Niedziela,	w nocy	Czwartek	rano
d) Do Gombina przez PŁOCK.	Czwartek	o 3 ½ po p.	Piątek	o 3½ po po.				
e) TORUŃSKI. Od *Krośniewic* do Lubienia. Kowala, Brześcia-Kujawskiego, Włocławka, Nieszawy i *Służewa*. f) ZAGRANICĘ DO TORUNIA i GDAŃSKA.	Codziennie	o 3 po południu.	Wtorek	o 3 po południu	Codziennie	w nocy	Poniedział.	rano
g) Do Ciechocinka. W czasie od d. ²/₁₁ maja do ⁴/₁₁ Września. W pozostałym czasie	Codziennie Sobota	o 3 po poł. o 3 po południu	Wtorek Wtorek	o 3 po. po łudniu o 3 po poł	Codziennie Środa	w nocy po połu	Poniedziałek	rano rano
11. Kalisko-Fabryczny. *a*) z Warszawy do *Łowicza*. *b*) do Osin, Sirykowa, Zgierza, Łodzi, Lutomierska, Pabianic, Łasku, Zduńskiej Woli, *Sieradza*, Blaszek, *Kalisza* i Szadku.	Codziennie koleją żelazną	o 3 po południu	Czwartek	o 3 po południu	Codziennie koleją żelazną	w nocy	Środa	rano
c) Do Brzezin.	Kol. Żel. Nied. Pon. Srod. Czw. Sobota	o 3 po poł.	Czwartek	o 3 po poł.	Kol. Żel. Nied. Pon. Srod. Czw. Sobota	w nocy	Środa	rano
d) Do Warty, Dobry, Złoczewa, Wielunia, Praszki.	Sobota	o 3 godzin po południu	Czwartek	o 3 po południu	Poniedział.	w nocy	Środa	rano
e) ZAGRANICĘ. Przez Wieruszów do Kempna, Landsberga i SZLĄZKA GÓRNEGO f) Do Szczercowa.	Piątek	o 3 po poł.	Czwartek	o 3 po połu.	Środa	w nocy	Środa	rano

Uwaga. Listy na godzinę, paki na dwie godziny, pieniądze na trzy godziny, przed oznaczonem odejściem Poczt, oddawane być winny.

TAKSA

opłat pocztowych, za wszelkiego rodzaju korrespondencyę pocztą przesełaną wewnątrz kraju, do Cesarst. i do Wielk. ks. Finlandzk.

WAGOWE.

1. Od listu zwyczajnego . . . . . za każdy łut kop. 10
2. — rekomendowanego . . . . . — m-
Uwaga, Od listu mającego wewnątrz bilety Kass kredytowych, weksle obligi prywatne lub inne dowody na stemplu pisane, pobierać wagowe, jak za list rekomendowany.
3. — mającego wewnątrz pieniądze papierowe, papiery kurs pieniężny mające, bilety Banku Finlandzkiego, monetę złotą lub srebrną, papier stemplowy, czysty, lub małe wyroby w srebrze albo złocie . . . za każdy łut kop. 10
4. — mającego wewnątrz pieniądze połączone z dowodami w uwadze wyżej wyszczególnionemi . . . — — 20
5. Od posyłek zawierających kosztowności { jeżeli posyłki nie ważą całego funta, pobiera się wagowe . . . — — 10 / jeżeli mają funt pobiera się wagowe . . . za każdy funt — 10
6. — z monetą brzęczącą w paczkach lub beczułkach . . . — — 10
7. — zwyczajnych i od dokumentów oddawanych na pocztę jako posyłki, pobiera się wagowe stosownie do wzajemnych od siebie odległości miast gubernialnych, a mianowicie:

za odległość od	do	od posyłek,	od dokumentów.
1	300 wiorst włącznie	kop. 5	10
300	800	— 10	20
800	1100	— 15	30
1100	1800	— 20	40
nad 1800		— 25	50

Uwaga. Dokumenta, akta i wszelkiego rodzaju papiery, wtedy tylko na pocztę wozową jako posyłki przyjmowane być mogą, gdy łącznie z ambalażem więcejm ważą jak funt jeden, gdy są ambalażowane nie w papier ale w płótno lub ceratę.

Przy oddaniu na pocztę listu rekomendowanego, pieniędzy, dokumentów i posyłek, udziela się oddawcy kwit pocztowy za opłatą . . . . . kop. 3.

Jeśli prócz tego oddawca objawi życzenie, aby od odbierającego uzyskane i jemu doręczone było oddzielne własnoręczne kwitowanie z odbioru listu rekommendowanego, pieniędzy, dokumentów i posyłki, w takim razie pobierać od oddawcy dodatkowo pojedyncze wagowe, to jest . . . . . kop 10

ASSEKURACYJNE.

			bez względu na odległość Rs.	kop.
Od summy najmniejszéj do włącznie rs. 300	jeden procent t. j. od każdego r. sr. jedna kopiejka	. . .	—	1
— — nad rs. 300 — rs. 600	pobiera się opłata assekuracyjna stała od każdej posyłki po rs. 3		3	—
— — nad rs. 600 — rs. 1500	pół procentu, to jest: od każdego rubla srebrem pół kopiejki	.	—	½
— — nad rs. 1500 — rs. 3000	pobiera się opłata assekuracyjna stała, t. j. od każdéj posyłki rubli srebrem siedm kopiejek pięćdziesiąt	. . . .	7	50
summ większych	nad rs. 3000 ćwierć procentu, t. j. od każdego rubla ćwierć kopiejki	.	—	¼

Podług tejże taksy pobierać opłatę assekuracyjną od wartości papieru czystego stemplowego i od papieru na wexle.

Od wszelkich w ogóle posyłek, niewyłączając nawet kosztowności, pobierać opłatę assekracyjną od zadeklarowanéj wartości po jednéj kopiejce od rubla . . . . . — —

Ponieważ opłata assekuracyjna pobiera się bez względu na odległość, przeto za dalszą przesyłkę, lub na powrót do miejsca zkąd nadeszły, przedmiotów assekurowanych, opłata assekuracyjna powtórnie nie dolicza się.

Uwagi.

a. Za dalszą przesyłkę, lub na powrót listu zwyczajnego krajowego, lub zagranicznego, nie dolicza się żadna opłata krajowa. Za dalszą zaś przesyłkę lub na powrót listów rekomendowanych i wszelkich innych przedmiotów w taksie niniejszéj wyszczególnionych, dolicza się wagowe krajowe w téj samej ilości, w jakiéj pierwotnie pobrane było; opłata zaś assekuracyjna, tudzież opłata za kwit i rewers powrotny, jeśli za takowy pobraną była, w żadnym przypadku powtórnie nie dolicza się.

b. Waga nie ulega rozdrobnieniu; ale od wszelkich listów, pieniędzy i posyłek, gdy te niedoważają łuta lub funta, pobiera się opłata jak za cały łut lub funt, wrazie przewyżki wagi nad łut lub funt, bierze się jak za dwa łuty lub funty i t. d.

c. Korrespondencya w punktach 3, 4, 5, 6, i 7 wymieniona, jedynie pocztami wozowemi i wózkowemi przewożoną będzie.

d Od korrespondencyi zagranicę wysyłanéj i ztamtąd nadchodzącéj, oprócz opłat krajowych, podług téj taksy pobieranych opłaca się jeszcze porto zagraniczne, o którym na każdym Urzędzie lub Stacyi pocztowéj, wiadomość na żądanie udzieloną być może.

Tablica traktów pocztowych w Królestwie Polskiém, z oznaczeniem odległości wiorst.

1. *Trakt z Warszawy do Kowna:*

Warszawa
Jabłonna . . 16
Serock . . . 17½
Pułtusk . . . 20¼
Szolków . . . 15¼
Sielun 18½
Ostrołęka . . 20
Miastków . . 17½
Łomża . . . 15¼
Sławiski . . . 21½
Szczuczyn. . 22
Grajewo . . 13½
Rajgród . . . 17½
Augustów . 22½
Szczepki . . . 14¼
Suwałki . . . 14¼
Szypliszki. . 19
Kalwarya . . 20½
Maryampol . 16¼
Budka 18½
Wejwery . . 12¼
Kowno w Cesarstwie . 19

Z traktu powyższego rozchodzą się następujące:

2. *Z Warszawy do Radzymina* 20 — Z Jabłonny do Golubia N. 108.

3. *Z Jabłonny do Nowogieorgiewska:*

Jabłonny
Nowydwór . 11½
Nowogieorgiewsk . . 3¼
—Z serocka do Białegostoku N. 16
— Z Pułtuska do Wyszogro. N. 110.

3. *Z Pułtuska do Niborga:*

Pułtusk
Maków . . . 17¾
Przasnysz . . 22
Miława . . . 35
Niborg (w Prusiech . 28

5. *Z Przasnysza do Ciechanowca* . . 23¼

6. *Z Przasnysza do Chorzel* . . . 31½
Z Mławy do do Płocka N. 111

7. *Z Ostrołęki do Myszyńca* 37½
— Z Łomży do siedlec N. 19.

8. *Z Łomży do Kolna* . . . 21

9. *Z Grajewa do Ełku* (w Prusiech) . 21

10. *Z Augustowa do Grodna:*

Augustów
Lipsk 34
Grodno (w Cesarstwie . 35

11. *Z Suwałk do Filipowa* 23

12. *Z Suwałk do Serey.*

Suwałki
Sejny 30
Łozdzieje . . 20
Sereje 21

13. *Z Maryampola do Stołupian:*

Maryampol
Wilkowyszki 21
Wierzbołów 14¼
Stołupiany (w Prusiech) 16.

14. *Z Wilkowyszek do Szaki:*

Wilkowyszki
Władysławów 17¼
Szaki 23¼

15. *Z Wejwer do Prenn* . . 23

16 *Trakt z Warszawy do Białegostoku.*

Warszawa
Jabłonna . . 16
Serock . . . 17¾
Wyszków . . 27¼
Rudy-dybki. 21
Ostrów . . . 14
Wyszomierz 14
Zambrów . . 15½
Mężenin . . . 17¼
Tykocin . . . 25½
Złotorya . . 14
Białystok (w Cesarstwie) 14

Z traktu tego rozchodzą się następujące.

—Z Zambrowa do Łomży i do Siedlec N. 19.
—Z Zambrowa do Ciechanowca N. 22.

17 *Z Mężenina do Złotoryi.* 31¼

18. *Trakt z Warszawy do Brześcia Litewskiego.*

Warszawą
Miłosna . . 13½
Mińsk 22¾
Kałuszyn . . 16½
Mingosy . . . 14
Siedlce . . . 16¼
Zbuczyn . . 14
Królowa-niwa 11½
Międzyrzec . 12¾
Sycyna . . . 12
Biała 11¼
Zaleste . . . 15¾
Terespol . . 16
Brześć Litewski (w Cesarstwie) . . 8½

Z traktu tego rozchodzą się następujące.
— Miłosny do Lublina N. 30.

19. *Z Siedlec do Łomży*

Siedlce
Sokołów . . 28½
Sterdyń . . . 21
Nur 15
Czyżewo . 14¾
Zambrów . . 20½
Łomża . . . 25¼

20. *Z Sokołowa do Węgrowa* 16

Dalszy ciąg Tablicy traktów Pocztowych w Królestwie Polskiém, z oznaczeniem odległości wiorst.

21. *Z Nura do Ciechanowca* 12

22. *Z Zambrowa do Ciechanowca*

Zambrów
Wysokie Mazowieckie 20
Ciechanowiec . . . 27 ½

23. *Z Siedlec do Łosic* 29

24. *Z Siedlec do Gończyc:*

Siedlce
Łuków . . . 26 ½
Żelechów . . 37 ½
Gończyce . . 11

25. *Z Łukowa do Radzynia* . . 24 ½

26. *Z Międzyrzeca do Lublina:*

Międzyrzec
Radzyń . . . 26 ½
Kock . . . . 20 ½
Lubartów . . 22
Lublin . . . 24

27. *Z Radzynia do Włodawy:*

Radzyń
Parczew . . . 27 ½
Hola . . . . 21 ¾
Włodawa . . 28 ¾

28. *Z Biały do Janowa* 19 ½

29. *Z Terespola do Kodnia* . 19

30. *Trakt z Warszawy przez Lublin do Usciługa:*

Warszawa
Miłosna . . 13 ½
Starawieś . . 24 ½
Garwolin . . 23
Goneczyce . . 14 ¼
Moszczanka 23
Zyrzyn . . . 12
Kurów . . . 14
Garbów . . . 10 ¼
Lublin . . . 18 ¾
Piaski . . . 22 ½
Siedliszcze . 21 ¾
Chełm. . . . 19
Dyrszczów . 18 ¾
Stepankowice 20 ½
Usciług (wcesarstwie) . 20 ½

31. *Trakt z Warszawy do Zamościa:*

Z Warszawy do Lublina N. 31. . . 151 ½
Lublin
Piaski. . . . 22 ¼
Krasnystaw 27
Chomęcisko 19 ¾
Zamość (wierzdza) . . . . 11 ¾
Zamość (urząd poczt) . . . 2
Z powyższych traktów N. 30 i 31 rozchodzą się następujące:

32. *Z Piasków do Żółkiewki* . 27 ½

— Z Miłosny do Brześcia Litewskiego N. 18.
— Z Goneczyc do Siedlec N. 24.

33. *Z Moszczanki do Iwangorodu* . . 9 ½

34. *Z Kurowa do Radomia.*

Kurów
Nowa Aleksandrya . 15⅝
Zwoleń. . . 28
Radom . . . 29½

35. *Z Nowéj Aleksandryi do Ożarowa.*

Nowa Aleksandrya
Kazimierz . . 13
Opole 21½
Kaliszany . . 15
Ożarów . . . 17½
— Z Lublina do Międzyrzeca N. 26.

36. *Z Dryszczowa do Dubienki* . . . 13

37. *Z Stepankowic do Dołhobyczowa*

Stepankowice
Hrubieszów . 11¾
Dołhobyczów 27½

38. *Z Lublina do Suchedniowa.*

Lublin
Niedrzwica . 22½
Kraśnik . . . 21½
Rachów . . . 26½
Ożarów . . . 14
Ostrowiec . . 21
Wąchock . . 34½
Suchedniow. 18¾

39. *Z Ożarowa do Zawichosta* 5½

40. *Z Ożarowa do Suchedniowa* . . 25¼

41. *Z Ostrowca do Opatowa* 15¾

42. *Z Opatowa do Łagowa* 23½

— Z Kraśnika do Zwierzyńca N. 49.

43. *Z Kraśnika do Urzędowa* 8½

— Z Ożarowa do Now. Aleks. N. 35

44. *Z Lublina przez Opatów do Michałowic.*

— Z Lublina do Opatowa Nr. 38 . . . . . 107¾

Opatów
Iwaniska . . 14
Stawków . . 21¾
Stopnica . . 22
Nowe-miasto
Korczyn 17½
Koszyce . . 22½
Brzesko . . 14¾
Proszowice 11½
Michałowice 31

45. *Z Krasnegostawu do Chełma* . . 30

46. *Z Krasnegostawu do Hrubieszowa.*

Krasnystaw
Wojslawice 28½
Hrubieszów 28¼

47. *Z Zamościa do Bełzca.*

Zamość
Krynice . . 16½
Tomaszów 14¾
Bełzec (w Austryi) . . 8¼

48. *Z Zamościa do Sieniawy.*

Zamość. . .
Szczebrzeszyn . . 23
Zwierzyniec 9½
Bilgoraj . . 20
Tarnogród 19½
Sieniawa (w Austryi) 21

49. *Z Zwierzyńca do Kraśnika.*

Zwierzyniec
Janów . . . 40½
Kraśnik . . 30

50. *Trakt z Warszawy przez Kozienice do Radomia.*

Warszawa
Piaseczno . 18½
Góra 15¾
Mniszew . . 18¼
Ryczywół . 18
Kozienice . 16¼
Radom . . . 36½

51. *Z Kozienic do Granicy* . . 20

52. *Trakt z Warszawy do Krakowa.*

Warszawa
Sękocin . . 18¼
Tarczyn . . . 13
Grójec 12¼
Białobrzegi 23
Jedlinsk . . 18½
Radom . . . 11½
Orońsk . . . 14
Szydłowiec 13¼
Suchedniów 18
Kielce 25¼
Chęciny . . 14
Podzamcze 3
Jędrzejów 18½
Wodzisław 14¼
Miechów . . 21
Słomniki . 14
Michałowice 14½
Kraków (w Austryi) 11½
Z powyższego traktu rozchodzą się następujące.
— Z Tarczyna do Częstochowy N. 70 i 71.

53. *Z Białobrzeg do Nowegomiasta*

Białobrzegi
Mogielnica 17½
Nowemiasto 15
— Z Radomia do Kozienic N. 50.
— Z Radomia przez Zwoleń do Kurowa N. 34.

54. *Ze Zwolenia do Solca* . . 29¼

55. *Z Radomia do Iłży* . . . 28½

56. *Z Radomia do Piotrkowa.*

Radom
Przysucha . 35¼
Opoczno . . . 25½
Piotrków . . 40

57 *Z Opoczna do Radomska.*

Opoczno
Konskie . . . 22
Radaszyce . 17½
Przedbórz . 27
Radomsk . 31

58. *Z Kielc do Daleszyc* . 15¾

— Z Iłży do Radomia N. 55.
— Z Opatowa do Michałowic N. 44.

59. *Z Kielc przez Busk do Stopnicy*

Kielce
Chmielnik 31½
Busk 16
Stopnica . . 16

60. *Z Chmielnika do Szydłowa* 17½

61. *Z Chmielnika do Jędrzejowa.*

Chmielnik
Pinczów . . 19
Jędrzejów . 21

62. *Z Kielc do Częstochowy:*

Kielce
Chęciny . . 14
Małogoszcz 13½
Włoszczowa 22¾
Koniecpol . 24
Przyrów . . 13¾
Częstochowa 29
— Z Jędrzejowa do Chmielnika N. 61.

63. *Z Jędrzejowa do Żarek.*

Jędrzejów
Jaronowice 19
Szczekociny 17
Pradła . . . 14
Żarki 21
— Z Pradeł do Pilicy N. 67.
— Z Żarek do Częstochowy i do Myszkowa N. 78 i 79.

64. *Z Miechowa do Skalbmierza* . . 27½

65. *Z Miechowa do Zawiercia.*

Miechów
Wolbrom . . 20
Pilica 11
Zawiercie . 17

66. *Z Wolbromia do Żarnowca* . . 13

67. *Z Pilicy do Pradeł* . . 14

68. *Z Wolbromia do Strzemieszyc.*

Wolbrom
Olkusz 10
Sławków . . 12½
Strzemieszyce 7

69. *Z Strzemieszyc do Dąbrowy* . 7

— Z Michałowic do Opatowa i Lublina N. 44.

70. *Trakt z Warszawy do Piotrkowa.*

— Z Warszawy do Tarczyna N. 52 . . . 31½
Tarczyn
Mszczonów . 20½
Rawa 24
Tomaszów . 32½
Wolborz . . 11¼
Piotrków . . 14

71. *Trakt z Piotrkowa do Lublińca (w Prusiech).*

Piotrków
Kamieńsk . . 25¾
Radomsk . . 15
Częstochowa 37½
Lubliniec (w Prusiech) 35

Z powyższych traktów N. 70 i 71 rozchodzą się następujące.

— Z Tarczyna do Krakowa N. 52

72. *Z Mszczonowa do Rudy Guzowskiej* . . 10

73. *Z Rawy do Łowicza.*

Rawa
Skierniewice 21
Łowicz . . . 21½

74. *Z Tomaszowa do Łodzi.*

Tomaszów
Rokiciny . . 22½
Łódź 28½
— Z Piotrkowa do Radomia N. 56.

75. *Z Piotrkowa do Łodzi.*

Piotrków
Tuszyn . . 25½
Łódź 18¾

76. *Z Piotrkowa do Belchatowa* . . . 22½
—Z Radomska do Opoczna i Radomia N. 56 i 57.

77. *Z Radomska do Działoszyna.*

Radomsk
Wiewiec . . 14
Działoszyn . 19½
—Z Częstochowy do Kielc N. 62.

78. *Z Częstochowy do Żarek* 25¾

79. *Z Żarek do Myszkowa* . 5½

80. *Z Częstochowy do Sieradza.*

Częstochowa
Kłobuck . . . 13
Krzepice . . 13½
Działoszyn . 23
Wieluń . . . 25
Złoczew . . . 22
Sieradz . . . 20½

81. *Z Wielunia do Kempna.*

Wieluń
Narsmnice . 13¼
Wieruszów . 18
Kempno (w Prusiech) . 14

82. *Z Wielunia do Praszki* . 21

—Z Działoszyna do Radomska N. 77

83. *Droga żelazna z Warszawy przez Skierniewice do Łowicza i do Granicy.*

Warszawa
Bada-Guzowska
Skierniewice
Łowicz
Rogów
Rokiciny
Baby
Piotrków
Radomsk
Kłomnice
Częstochowa
Myszków
Zawiercie
Strzemieszyce
Granica

84. *Trakt z Warszawy przez Łowicz, Sieradz do Kalisza.*

Warszawa
Błonie . . . 27
Seroki . . . 11¼
Sochaczew . 12¼
Łowicz . . . 24¼
Osiny 23
Stryków . . 9¼
Zgierz . . . 14
Łódź 8¾
Pabianice . 15½
Łask 16
Zdunska wola . . . 13½
Sieradz . . . 13½
Błaszki . . . 20¼
Kalisz . . . 27
Z traktu tego rozchodzą się następujące.
—Łowicza do Rawy N. 73.
—Z Łowicza do Płocka N. 94.
—Z Łowicza do Strzałkowa N. 93.

85. *Ze Strykowa do Rogowa.*

Stryków
Brzeziny . . 15½
Rogów . . . 10
— Ze Zgierza do Krośniewic N. 86.
—Z Łodzi do Tomaszowa N. 74
—Z Łodzi do Piotrkowa N. 75

86. *Z Łodzi przez Zgierz do Krośniewic.*

Łódź
Zgierz . . . 8¾
Ozorków . 14½
Łęczyca . . 12½
Krośniewice 29

87. *Z Łęczycy do Baldrzychowa* 28¾

88. *Z Łodzi do Lutomierska* 16¾

89. *Z Sieradza do Widawy* . 23

90. *Z Szczercowa do Widawy* 16½

—Z Sieradza do Częstochowy N. 80.

91. *Z Szadku do Zduńskiéj woli* . . . 8½

92. *Z Sieradza do Turku.*

Sieradz . . .
Warta . . . 14
Dobra . . . 22
turek 11
—Z Kalisza do Ostrowa i Kola N. 98.

93. *Trakt z Warszawy do Strzałkowa.*

—Z Warszawy do Łowicza N. 84 do Łowicz
Płocka Dąbrowa . . . 22½
Kutno 19
Krośniewice 12½
Kłodawa . . 19
Koło 19
Konin . . . 27
Słupca . . . 27½
Strzałków (w Prusiech) 3½

Dalszy ciąg Tablicy traktów Pocztowych w Królestwie Polskiem, z oznaczeniem odległości wiorst.

Z traktu tego rozchodzą się następujące.

—Z Łowicza do Rawy N. 73.
do Kalisza N. 84

94. *Z Łowicza do Płocka.*

Łowicz
Sanniki . . . 26½
Kompin . . . 10
Płock 22
—Z Krośniewic do Zgierza N. 86.

95. *Z Krośniewic do Płocka.*

Krośniewice
Gostynin . . 28½
Płock . . . 22
—Z Krośniewic do Torunia N. 101

96. *Z Kłodawy do Dąbia* . . 18

97. *Z Kłodawy do Przedecza* 9½

98. *Z Koła do Ostrowa.*

Koło
Turek 21
Ceków . . . 18¾
Kalisz . . . 19½
Ostrow (w Prusiech) 21
—Z Turku do Sieradza N. 92

99. *Z Turku do Uniejowa* . . 26

100. *Z Koła do Włocławka.*

Koło
Sompolno . . 21
Izbica . . . 14
Brześć 23
Włocławek . 14

101. *Ze Słupcy do Pyzdr* . . 14¼

102. *Ze Słupcy do Kleczewa* 22½

103. *Z Kleczewa do Konina* 19

104 *Trakt z Krośniewic do Torunia*

Krośniewice
Lubień . . . 18¾
Kowal . . . 14½
Włocławek . 15½
Nieszawa . . 20¼
Służewo . . 16¼
Toruń (w Prusiech . 21
Z traktu tego rozchodzą się następujące.

— Z Włocławka do Koła Nr. 100.

105. *Z Włocławka do Radziejowa*

Włocławek
Osięciny . . 21
Radziejowo . 12¼

106. *Z Włocławka do Lipna* 23

107. *Z Nieszawy do Ciechocinka* 10

108. *Trakt z Warszawy przez Płock do Golubia.*

Warszawa
Jabłonna . . 16
Nowydwór . 11½
Zakroczym . 12½
Wyszogród . 30
Bodzanów . 16
Płock 23
Dobrzyn nad Wisłą . . . 28½
Wielgie . . . 12
Lipno 14
Zbujno . . . 20½
Dobrzyn nad Drwęcą . . 14¼
Golub (w Prusiech) 14½
Z traktu tego rozchodzą się następujące.

— Jabłonny do Pułtuska i Kowna N. 4.

109. *Z Nowego Dworu do Nasielska* . . . 20

110. *Z Wyszogroda do Pułtuska.*

Wyszogród
Płonsk . . . 22¼
Nasielsk . . 31½
Pułtusk 22
— Z Płocka do Łowicza N. 94.
— Z Płocka do Krośniewic N. 95

111. *Z Płocka przez Mławę do Pułtuska.*

Płock
Lelice 22
Sierpc 14
Rzeczun . . . 24½
Szrensk . . . 36¼
Mława 23
— Z Mławy do Pułtuska N. 74½

112 *Z Bieżunia do Raciąża* . . . 29½
—Z Lipna do Włocławka N. 106.

113. *Ze Zbujna do Lubicza* . . 29½

114. *Ze Zbujna do Rypin* . . . 20

TERMINA OPŁACANIA PODATKÓW

TAK DO KASS MIASTA WARSZAWY, JAKO I DO KASS POWIATOWYCH.

W Styczniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Czynsz z gruntów w Pradze, naraz.
Kanony z realności miejskich, 1sza rata.
Prowizya od kapitałów miejs. 1sza rata.
Procenta od pożyczek budowlan. 1a rata.
Szarwark, 1sza rata.
Kominowe, 1sza rata.
Opłata kwaterunkowa, 1sza rata.
Kanon od zarobkowań (miejscowe), naraz.
Ofiara, 1sza rata.
Subsidium charitativum, naraz.
Dzierżawy z domów skonfis., 1sza rata.
Zwrot pożyczki na cynk, 1sza rata.
Do Kass Powiatowych.
Ofiara, 1sza rata.
Kwarciane, 1sza rata.
Szarwark, 1sza rata.
Supsidium Charitativum, za cały rok.
Kanon z młynów.
Kompetencya i procent administracyjny z dóbr darowanych.

W Lutym.

Do Kass Miasta Warszawy.
Latarniowe, za ratę pierwszą.
Kontyngens liwerunkowy rata pierwsza.
Do Kass Powiatowych.
Kontyngens liwerun. od gromad, 1a rata
Czynsze z dóbr rządowych.

W Marcu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Brukowe, za ratę pierwszą
Kanałowe za ratę pierwszą.
Podymne z dopłatą dwugr., 1sza rata.
Do Kass Powiatowych.
Podymne zwyczajne, za ratę pierwszą.
Podymne nowe czyli podwyższone za ratę pierwszą.
Kontyngens liwerunkowy od dworów.

W Kwietniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Opłata kwaterunkowa, 2ga rata.
Opłata klassyczna, na raz.

W Czerwcu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Prowizye od kapitałów z legatów.
Szarwark 2ga rata.
Ofiara, 2ga rata.
Szynkowe od starozakonnych, naraz.
Da Kass Powiatowych.
(Jak w styczniu). Za ratę drugą.

W Lipcu.

Do Kass Miasta Warszawy
Kanony z realności miejskich, 2ga rata.
Prowizya od kapitału miejsk., 2ga rata.
Procenta od pożyczek budowl., 2ga rata.
Kominowa, 2ga rata.
Opłata kwaterunkowa, 3cia rata.
Dzierżawy z domów skonfis., 2ga rata.
Zwrot pożyczek za cynk, 2ga rata.
Składka ogniowa, naraz.

W Sierpniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Latarniowe, 2ga rata.

We Wrześniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Brukowe, druga rata.
Kanałowe, 2ga rata.
Podymne z dopłatą dwugrosz. 2ga rata.
Do Kass Powiatowych.
(Jak w marcu.) Za ratę drugą.

W Październiku.

Do Kass Miasta Warszawy.
Opłata kwaterunkowa, 4ta rata.

W Listopadzie.

Do Kass Miasta Warszawy.
Czynsz z gruntów w Warszawie, naraz
Czynsz z attynencyj zamkowych, naraz.
Kontyngens liwerunkowy, 2ga rata.
Czynsz z gruntów skarbowych, naraz.
Do Kass Powiatowych.
Kontyngens liwer. od gromad, 2ga rata.

W Grudniu.

Do Kass Miasta Warszawy.
Prowizye od kapit. z legatów, 2ga rata.

Uwagi. 1) Za podatki Skarbowe, i składkę ogniową w ratach powyższych nieopłacone, kary exek. liczą się i płacone być winny z podatkami. — 2) W ogólności po upływie dni 14 każdego Mca, w którym rata do płacenia przypada, zarządzone są środki exekucyjne. — 3) Wszelkie podatki, przy racie pierwszej razem za cały rok płacone być mogą.

ROZKŁAD JAZDY NA DRODZE ŻELAZNÉJ WARSZAWSKO WIEDEŃSKIÉJ.

Rozkład jazdy na drodze żelaznéj tutejszéj zmieniany bywa stosownie do pory roku, biegu pociągów zagranicznych i t. p. Szybkość jazdy przecież nie zmienia się. Pociągi *osobowe* przebiegają około 4 mil na godzinę, licząc w to przystanki po stacyach. Czas więc potrzebny na przebieżenie rozmaitych przestrzeni drogi zamieściliśmy w tablicy następującéj, którą uważać można za **ogólny rozkład jazdy na drodze Zelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.**

Jeżeli wiemy godzinę odejścia pociągu z Warszawy, Częstochowy, Granicy lub Łowicza, łatwo przy pomocy téj tablicy dojść godzin w których pociąg znajdować się winien na rozmaitych stacyach drogi żelaznéj. I tak: gdy pociąg wychodzi z Warszawy o godzinie 7½ z rana, przechodzi przez *Piotrków* o godzinie 12½, bo dodać potrzeba czas jazdy od Warszawy do Piotrkowa tojest godzin 5; przechodzi przez *Częstochowę* o godzinie 3 minut 25, bo dodajemy czas jazdy godzin 7 minut 55 = 15 25 tojest godzin 3 minut 25 po dwunastéj czyli po południu; pociąg ten staje zatém na *Granicy* o godzinie 6, tojest: 7,30 + 10,30 = 18 − 12 = 6.

CZAS POTRZEBNY DO PRZEBIEŻENIA RÓŻNYCH ODLEGŁOŚCI NA DRODZE ŻEL. WARSZ. WIEDEŃS.

z Warszawy	godz.	min.
do Pruszkowa. . .	—	30
„ Grodziska. . . .	1	—
„ *Rudy*.	1	30
„ Radziwiłłowa.	1	55
„ **Skierniewic** . .	2	20
„ **Łowicza**	3	10
„ Płyćwi.	2	50
„ Rogowa	3	20
„ *Rokicin*	4	—
„ Bab.	4	30
„ **Piotrkowa** . . .	5	—
„ Gorzkowic . . .	5	45
„ *Radomska* . . .	6	30
„ Klomnicy	7	10
„ **Częstochowy**.	7	55 z Częst.
„ Poraja	8	25 — 30
„ *Myszkowa* . . .	8	55 1 —
„ Łaz.	9	35 1 40
„ Ząbkowic	10	— 2 5
„ **Granicy**	10	30 2 35

z Granicy	godz.	min.		
do Ząbkowic	—	30		
„ Łaz	—	55		
„ *Myszkowa*	1	35		
„ Poraja	2	5		
„ **Częstochowy** . .	2	35	z Częst.	
„ Klomnicy	3	20	—	45
„ *Radomska*. . . .	4	—	1	25
„ Gorzkowic	4	45	2	10
„ **Piotrkowa**. . . .	5	30	2	55
„ Bab	6	—	3	25
„ *Rokicin*	6	30	3	55
„ Rogowa	7	10	4	35
„ Płyćwi.	7	40	5	5
„ **Łowicza**	9	—	6	20
„ **Skierniewic** . .	8	10	5	35
„ Radziwiłłowa .	8	35	6	—
„ *Rudy*.	9	—	6	25
„ Grodziska. . . .	9	30	6	55
„ Pruszkowa . . .	10	—	7	25
„ **Warszawy** . . .	10	30	8	—

z Łowicza — 45
z Piotrkowa 1 40
z Częstochowy do Warszawy 2 35
z Częstochowy do Granicy 3 25

W innémy tu dodać, że cyfry z téj rachuby otrzymywane są przy bliżone; bo pociągi na różnych stacyach zatrzymują się po 5, 10, 15 i więcéj minut podług szczegółowych co kilka miesięcy wydawanych rozkładów jazdy; kto więc szuka minutowéj dokładności, do takich rozkładów udawać się powinien.

Od 1 Grudnia 1854 pociągi odchodzą:

z Warszawy do Skierniewic o god. 8 rano, 5 i 6 5 po połud.
„ do Łowicza „ 8 „ 5 i 6 5 „
„ do Piotr. i Częst. „ 8 „ 5 i 6 5 „
„ do Granicy „ 8 „ 5 i 6 5 „
ze Skierniewic do Warszawy o go. 3 20 po poł. 9 10 wiecz. 7 25 ra.
z Łowicza „ 2 10 „ 8 15 „ 6 30 „
z Piotrkowa „ 11 55 rano 6 45 po p. 5 40 p. p.
„ do Częstochowy „ 3 po poł. 10 po poł. 9 20 rano
z Częstochowy do Warszawy „ 7 45 rano 4 10 po po. 1 20 p. p.
„ do Granicy „ 6 rano 12 55 po poł. 1 50 po p.

Pociągi zwane *towarowemi* idą z mniejszą prędkością, należy zatem do wykazanego powyżéj czasu dodać jeszcze ⅓ część gdy szukamy prędkości pociągu towarowego np. z Warszawy do Skierniewic 2,20 + 0,47 = godz. 3 min. 7.

Opłata od osób na drodze żelaznéj; od jednéj osoby:

Warszawy				KLASY: I.	II.	III.	IV.
do Pruszkowa . .	mil	2	kop.	36	27	18	10
„ Grodziska . . .	„	4	„	72	54	36	20
„ Rudy Guzowskiéj	„	6	„	108	81	54	30
„ Radziwiłłowa .	„	7½	„	135	101	68	37½
„ **Skierniewic** .	„	9	„	162	121	81	45
„ Łowicza . . .	„	12	„	216	162	108	60
„ Płyćwi	„	14	„	198	148	99	55
„ Rogowa	„	13	„	234	175	117	65
„ Rokicin	„	15 ⅛	„	279	209	140	77½
„ Bab	„	17½	„	315	236	157	87½
„ **Piotrkowa**	„	19½	„	351	263	176	97½
„ Gorzkowic . . .	„	22½	„	405	303	202	112½
„ Radomska . . .	„	25½	„	460	344	230	127½
„ Klomnic	„	28	„	504	378	252	140
„ **Częstochowy**	„	31	„	558	418	279	155
„ Poraja	„	33	„	594	445	297	165
„ Myszkowa . . .	„	35	„	630	472	315	175
„ Łaz	„	37½	„	675	506	338	187½
„ Ząbkowic . . .	„	39	„	702	526	351	195
„ Granicy . . .	„	41	„	738	553	369	205

ze Skierniewic				KLASY: I.	II.	III.	IV.
do Łowicza	mil	3	kop.	54	40	27	15
„ Piotrkowa . . .	„	10½	„	189	142	95	52½
„ Radomska . . .	„	16½	„	297	221	149	82½
„ Częstochowy . .	„	22	„	396	297	198	110
„ Granicy	„	32	„	576	432	288	160
z Łowicza							
do Piotrkowa . . .	„	13½	„	243	182	122	67½
„ Radomska . . .	„	19½	„	351	263	176	97½
„ Częstochowy . .	„	25	„	450	337	225	125
„ Granicy		35	„	630	472	315	175
z Piotrkowa							
do Radomska . . .	„	6	„	108	81	54	30
„ Częstochowy . .	„	11½	„	207	155	103	57½
„ Granicy		21½	„	387	290	193	107½
z Radomska							
do Częstochowy . .	„	5½	„	99	74	50	27½
„ Granicy	„	15½	„	279	209	140	77½
z Częstochowy							
do Granicy	„	10	„	180	135	90	50

Uwaga 1. Dzieci, nieumiejące chodzić, wolne są od opłaty, do lat 10 płacą o jednę klassę niżéj, a w klassie IV. połowę ceny. Na dwoje dzieci służy jeden bilet właściwéj klassy. Dzieci wyżéj lat 10 mające, płacą jak dorosłe osoby.

2. Osoby do Warszawy jadące, oprócz powyższéj opłaty, uiszczają po kop. 1½ rogatkowego.

I. Opłata od tłomoków i pakunków osobowych.

Od tłomoków, pakunków ważących funów:	Za każdą stacyę	z Warszawy do Skier.	do Łow.	do Piotr.	do Częst.	do Granicy
	Kop.	kop.	kop.	kop.	kop.	kop.
od 31 do 50	3	15	18	30	42	57
— 51 — 70	4	20	24	40	56	76
— 71 — 90	5	25	30	50	70	95
— 91 — 110	6	30	36	60	84	114
— 111 — 130	7	35	42	70	98	133
— 131 — 150	8	40	48	80	112	152
— 151 — 170	9	45	54	90	126	171
— 171 — 190	10	50	60	100	140	190
— 191 — 210	11	55	66	110	154	209

Pakunki do 30 funów ważące, każda osoba bezpłatnie zabierać może. Oprócz tego, do Warszawy rogatkowego od każdego tłomoka po 1 kopiejce od 100 funtów.

II. Opłata od powozów, kopiejek srébrem:

z Warszawy	Powóz klassy I	II	III	IV
Do Grodziska	300	240	180	120
„ Rudy Guzow.	450	360	270	180
„ Skierniewic	675	540	405	270
„ Łowicza	900	720	540	360
„ Rogowa	975	780	585	390
„ Rokicin	1162½	930	697½	465
„ Piotrkowa	1462½	1170	877½	585
„ Radomska	1912½	1530	1147½	765
„ Częstochowy	2325	1860	1395	930
„ Myszkowa	2625	2100	1575	1050
„ Granicy	3075	2460	1845	1230

Kl. I. Karéty podwójne, zwaszą i karéty poczwórne. Kl. II. Karéty podwójne obładowane. — Kocze na cztéry osoby. — Bryczki kryte obładowane. Kl. III. Zwyczajne kocze kryte na dwie osoby, lub takież bryczki. Do Kl. IV. Zwyczajne odkryte bryczki bez ładunku, lub tylko z ładunkiem jadących osób. Osoby w powozach zostające, wykupić powinny bilety osobowe klassy II, służba bilety klassy IV.

Oprócz tego do Warszawy opłata rogatkowa: od kl. I, kop. 30; kl. II kop. 20; kl. III i IV kop. 10.

III. Opłata od zwierząt, kopiejek srébrem:

Rodzaj:	Konie wierzchowe lub powozowe w krytych wagonach,			Woły, krowy i konie robocze w odkrytych wagonach					Mniejsze zwierzęta parzyn.	Prz i sztuka	Drób i prosięta pud
Ile sztuk	1	2	3	1	2	3	4	5-6(*)			
z Warszawy:											
do Grodziska	180	260	300	120	160	180	190	200	60	20	8.5
„ Rudy Guzow.	270	390	450	180	240	270	285	300	90	30	12.5
„ Skierniewic	405	585	675	270	360	405	427½	450	135	45	18.5
„ Łowicza	540	780	900	360	480	540	570	600	180	60	24.5
„ Rogowa	585	845	975	390	520	585	617½	650	195	65	26.5
„ Rokicin	697½	1007½	1162½	465	620	697½	736½	775	232½	77½	31.5
„ Piotrkowa	877½	1267½	1462½	585	780	877½	926½	975	300	100	39.5
„ Radomska	1147½	1657½	1912½	765	1020	1147½	1211½	1275	385½	127½	51.5
„ Częstochowy	1395	2015	2325	930	1240	1395	1472½	1550	465	155	62.5
„ Myszkowa	1575	2275	2625	1050	1400	1575	1662½	1750	525	175	70.5
„ Granicy	1845	2665	3075	1230	1640	1845	1947½	2050	615	205	82.5

(*) lub najem wagonu 4ro-kołowego na bydło; za najem wagonu 6-kołowego o połowę więcéj.

Na partyą mniejszych zwierząt liczy się: Cieląt lub kóz . . . . . sztuk 8; Owiec . . . . . „ 10; Świń . . . . . „ 6.

Od mniejszéj liczby sztuk pobiéra się na wagę po 2 kop. za pud na 7 wiorst.

Cały wagon czterokołowy wynajmuje się do przewozu cieląt, kóz, świń lub owiec bez względu na liczbę, ile się pomieści.

Oprócz powyższéj opłaty przy wprowadzaniu zwierząt do miasta Warszawy, dolicza się rogatkowe:

Od konia i wołu po . . . . kop. 10
Od krowy i jałowizny . . . „ 7½
Od cielęcia, owcy, świni . . „ 2
Od drobiu i prosiąt za pud . „ ½

IV. Opłata od towarów, produktów i ciężarów, od puda, kopiejek srébrem:

Z Warszawy:	KLASSY I.	II.	III.	VI.
od Pruszkowa	3.5	2.	1.4	0.9
„ Grodziska	5.5	3.	2.	1.3
„ Rudy Guzow.	7.5	4.	2.6	1.7
„ Radziwiłłowa	9.	4.8	3.1	2.
„ Skierniewic	10.5	5.5	3.5	2.3
„ Łowicza	13.5	7.	4.4	2.9
„ Płyćwi	12.5	6.5	4.1	2.7
„ Rogowa	14.3	7.5	4.7	3.1
„ Rokicin	17.	8.8	5.5	3.6
„ Rab	19.	9.8	6.1	4.
„ Piotrkowa	21.	10.8	6.7	4.4
„ Gorzkowic	24.	12.3	7.6	5.
„ Radomska	27.	13.8	8.5	5.6
„ Kłomnic	29.9	15.	9.2	6.1
„ Częstochowy	32.5	16.3	10.1	6.7
„ Poraju	34.5	17.5	10.7	7.1
„ Myszkowa	36.5	18.5	11.3	7.5
„ Łaz	39.	19.8	12.1	8.
„ Ząbkowic	40.5	20.5	12.5	8.3
„ Granicy	42.5	21.5	13.1	8.7

Ze Skierniewic	KLASSY I.	II.	III.	IV.
do Łowicza	4.5	2.5	1.7	1.1
„ Piotrkowa	12.	6.3	4.	2.6
„ Radomska	18.	8.3	5.8	3.8
„ Częstochowy	23.5	12.	7.4	4.9
„ Granicy	33.5	17.	10.4	6.9
Z Łowicza				
do Piotrkowa	15.	7.8	4.9	3.2
„ Radomska	21.	10.8	6.7	4.4
„ Częstochowy	26.5	13.5	8.3	5.5
„ Granicy	36.5	18.5	11.3	7.6
Z Piotrkowa				
do Radomska	7.5	4.	2.6	1.7
„ Częstochowy	13.	6.8	4.3	2.8
„ Granicy	23.	11.8	7.5	4.8
Z Radomska				
do Częstochowy	7.	3.8	2.5	1.6
„ Granicy	17.	8.8	5.5	3.6
Z Częstochowy				
do Granicy	11.5	6.	3.8	2.5

Zasady:

	Kl. r.
Opłata za transport na 7 w., od 10 pud.	
Towarów klassy I.	10.
„ II.	5.
„ III.	3.
„ IV.	2.
Opłata wagowa, bez względu na odległość, od 10 pudów.	
Towarów klassy I.	15.
„ II.	10.
„ III.	8.
„ IV.	5.

Obiedwie opłaty mieszczą się w liczbach obocznemi rubrykami objętych.

Oprócz tego. Opłata rog. do Warszawy od klassy I. II. III. od puda kop. 0.4; od kl. IV. „ „ 0.2

Za najem wagonu 6-kołowego pod 225 pudów na 7 wiorst kop. 67.5
wagonu 6-kołowego krytego za 7 wiorst „ 90
oprócz tego wagowe bez względu na odległość „ 180

Składowe po trzech dniach, na dobę od 10 pudów kop. 5
Placowe po 5 dniach, „ „ „ 1

Do klassy I należą: Instrumenta muzyczne, meble, lustra, szkło szlifowane, kryształy, zegary, obrazy w ramach, porcelana, stroje damskie, pierze, puch, pościel, wata, wyroby koszykarskie, rzeźbiarskie i rękawicznicze, wszelkie lekkie przedmioty, potrzebujące szczególnego i starannego opakowania; krzewy, oset sukienniczy, oraz wszelkie paczki mniéj jak 4 pudy ważące.

Do klassy II: arak, anyż, bawełna, chléb biały, chmiel, cukier, cykorya wyrobiona, fajans, konopie, kolonialne towary, jakoto: cytryny, pomarańcze, kawa, likiery, len, maszyny, materyały aptekarne, miód napój, nasiona zagraniczne i wszelkie nasiona trawne krajowe, owoce, oliwa, ostrygi, przędza, papier, piwo zagraniczne, piwo krajowe w butelkach, skóry, sukno, towary wszelkie, tytuń i tabaka fabrykowane, wyroby metalowe, drewniane i powroźnicze, wino, wody mineralne, wełna, włosy i wszelkie rzeczy nie wymienione w niniejszéj taryfie.

Do klassy III: ałun, bibuła, blacha żelazna, cynkowa, miedziana, mosiężna, ołowiana, czarny chléb, cement, cynk, cyna, drzewo farbiarskie i stolarskie, gaty, groch, jarzyny, jaja, korzenie cykoryi, jedwab surowy, kora, kafle, łój, masło, miód, mięso, mydło krajowe, miedź, mosiądz, ocet, olej, ołów, pietruszka i inna włoszczyzna, proso, potaż, pakuły, róg, ryby, rzepak, saletra, sadło, słonina, sól, siarka, sierść, syrop, śledzie, stal, szkło zwyczajne, świéce, sér krajowy, siemie lniane i konopne, tektura, tytuń surowy, wosk, wódka w beczkach, wyka, wyroby ciesielskie, bednarskie, garncarskie, marmurowe i kamienne, żelazo, grube wyroby i odlewy żelazne, tudzież kasza wszelkiego rodzaju.

Do klassy IV: asfalt, bagaże żołnierskie, cegła, dachówka, drzewo budowlane i opałowe, gips, kamienie flizowe, młyńskie i brukowe, kartofle, kości, mąka, makuchy, margiel, nawóz w beczkach, otręby, piwo krajowe w beczkach, ruda, sieczka, smoła, szmaty, szkło potłuczone, torf, wapno, węgle, drzewo i kamienie, popiół, żelazo stare i surowe (nie w wyrobach), zboże, oraz wszelkie paki, beczki i naczynia wracające od przedmiotów drogą żelazną wysyłanych.

Objaśnienia. 7) Ciężary mniéj jak 1 pud ważące nie przyjmują się. 2) Ciężary od 1 do 3 pudów, liczą się jak 3 pudy. 3) Po trzech pudach, liczy się na pudy, ilość zaś mniejsza jak pud nie liczy się wcale.

WYKAZ

czasu jazdy, odległości i opłat osobowych na Kolejach Żelaznych

POMIĘDZY WARSZAWĄ I GŁÓWNIEJSZEMI MIASTAMI EUROPY,

pociągami pospiesznemi, podług rozkładów zimowych w r. 1854/5

Wyjazd z Warszawy o godz. 5 po południu.	Godzina przyjazdu	Jazdy godzin	Przyjazd do Warszawy o godzinie 11 wieczór	Godzina wyjazdu	Jazdy godzin	Odległość mil	OPŁATA OD JEDNEJ OSOBY na ruble sr. i kop. I Klas.	II Klas.	III Klas.
PRZYJAZD:	g. m.	g. m.	WYJAZD:	g. m.	g. m.				
Do Krakowa	10 30 rano	17 30	Z Krakowa	8 45 rano	14 15	48 1/2	8 24	6 18	4 45
„ Wrocławia	12 30 po połud.	19 30	„ Wrocławia	6— „	17—	69	13 72	10 08	6 87
„ Berlina	5 — rano	36—	„ Berlina	10 15 wieczór.	24 45	116 1/2	24 20	16 85	12 15
„ Szczecina (Stettin)	10 — „	41—	„ Szczecina (Stettin)	5 45 po połud.	29 15	134 1/2	27 08	19 68	14 04
„ Hamburga	3 30 po połud.	46 30	„ Hamburga	9— rano	38—	154 1/2	31 28	22 20	16 09
„ Drezna	3 30 rano	34 30	„ Drezna	10 30 wieczór	24 30	104	20 72	14 93	10 60
„ Lipska	6 30 „	37 30	„ Lipska	5 30 po połud.	29 30	119 1/2	23 37	17 05	12 02
„ Wiednia	7 30 „	26 30	„ Wiednia	7— wieczór	28—	98	20 43	15 23	10 22
„ Pragi przez Drezno	2 30 po połud.	25 30	„ Pragi przez Drezno	10 15 rano	36 45	129 1/2	25 46	18 01	12 92
„ „ „ Ołomuniec	9 15 rano	40 15	„ „ „ Ołomuniec	3 15 po połud.	31 45	109	21 52	15 05	10 43
„ Monachowa (München)	8 45 wieczór	72 30	„ Monachowa (München)	10 30 rano	60 30	198	36 41	26 07	18 28
„ Frankfurtu nad Menem	10 45 „	53 45	„ Frankfurtu nad Menem	6— „	42—	183	37 42	26 05	18 03
„ Kolonii (Cöln)	10 — „	58—	„ Kolonii (Cöln)	6 30 „	40 30	201 1/4	41 13	28 35	20 10
„ Bruxelli	6 45 rano	61 45	„ Bruxelli	9 30 wieczór	49 30	233 1/4	47 46	32 98	23 25
„ Ostendy	12 — w połud.	67—	„ Ostendy	6— „	53—	247	50 70	34 72	24 38
„ Paryża przez Kolonią	5 — po połud.	72—	„ Paryża przez Kolonią	11 45 rano	61—	282 1/2	56 21	39 60	—
„ „ „ Frankf., Metz	4 30 rano	83 30	„ „ p. Metz, Frankfurt	7 30 wieczór	75—	277	54 53	38 47	27 07

UWAGA. Przy obliczeniu opłat przyjęto: Talar pruski = 94 1/2 kop. sr. — Zł. austryacki = 60 kop. sr. — Zł. Bawarski = 55 kop. sr. — Frank = 25 kop. sr.

Jarmarki znaczniejsze krajowe.

GUBERNIA WARSZAWSKA.

Warszawa. Jarmarków 2, t. j. w maju, w drugi poniedziałek po śś. Filipie i Jakóbie,—w poniedziałek po wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tygodniem wypłat się zowie. Prócz tego, jarmark na wełnę, trwający przez dni trzy.—Kontrakty na ś. Jan Chrzciciel.

POWIAT WARSZAWSKI.

Błonie. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniej,—po ś. Trójcy,—po ś. Augustynie,—po ś. Łukaszu,—po ś. Katarzynie.

Czersk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Jakóbie Apostole, — po ś. Michale,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Góra. Jarmarków 4, wszystkie we środy t. j. po Trzech Królach,—po Wielkiej nocy,—po Zielonych Świątkach,—po Bożém Ciele.

Grodzisk. Jarmarków 5, t. j. w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj,—we wtorek po ś. Wojciechu,—w poniedziałek po ś. Annie,—w poniedziałek po ś. Marcinie,— w poniedziałek przed ś. Tomaszem Apostołem.

Grójec. Jarmarków 6, wszystkie we czwartek, t. j. po ś. Walentym, — po ś. Marku, — po ś. Annie,— przed ś. Idzim,—po ś. Jadwidze, — przed ś. Mikołajem.

Mogielnica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki t. j. po trzech Królach,— po Niedzieli Kwietniéj, — po Zielonych Świątkach, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, —po ś. Franciszku Seraf.,—po ś. Elżbiecie.

Mszczonów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła,—po ś. Marku,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Michale, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Nadarzyn. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Środopostnéj,—po ś. Annie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Leonardzie,—po ś. Łucyi.

Nowy Dwór. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po nawróceniu ś. Pawła,—po ś. Józefie,—po ś. Serwacym, —po ś. Henryku, —po ś. Nikodemie,—po ś. Marcinie.

Piaseczno. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Niedzieli Staropustnéj, — po Niedzieli Kwietniéj, —po ś. Jakóbie, — po ś. Michale — po Wszystkich Świętych,—po ś. Łucyi.

Tarczyn. Jarmarków 6, wszystkie w środy, t. j. po ś. Kazimierzu,—po Niedzieli Przewodniéj,—po ś. Bogumile, — po ś. Mateuszu,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Warka. Jarmarków 6, wszystkie w środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Środopostnéj, — po ś. Stanisławie, —po ś. Tekli,—po ś. Leonardzie,—po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

POWIAT STANISŁAWOWSKI.

Dobre. Jarmarków 6, wszystkie we wtorek t. j. po Niedzieli Starozapustnéj,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Antonim,— po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Andrzeju Apostole.

Jadów.—Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Trzech Królach, — po ś. Helenie, — we środę po ś. Stanisławie,—i w poniedziałki: po ś. Józefie Kalasantym, — po Narodzeniu N. P. Maryi,— po ś. Karolu Boromeuszu.

Kałuszyn. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki to jest, po Trzech Królach, — po ś. Macieju, — po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Bartłomieju,— przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kamieńczyk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła,— po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po ś. Donacie, — po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Franciszku Serafickim,—po ś. Andrzeju Apostole.

Karczew. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Walentym, — po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Trójcy,—po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, — po ś. Łucyi.

Kołbiel. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. przed ś. Karolem Wielkim,—po ś. Wincentym Ferryuszu,—po ś. Trójcy,—po ś. Michale, — po ś. Marcinie,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Mińsk. Jarmarków 2, oba w poniedziałki, t. j. po Niedzieli Białéj,—i przed Zielonemi Świątkami.

Okuniew. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j. po Niedzieli Przewodniéj,—przed ś. Mikołajem.

Radzymin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Dorocie,—po ś. Joachimie, — po ś. Juwencyuszu,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Remigiuszu,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Sienniea. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki, po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniéj,— we wtorek po ś. Stanisławie,— w poniedziałki, po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Jadwidze,— po Wszystkich Swiętych.

Stanisławów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Środopostnéj,—po ś. Piotrze i Pawle,—po ś. Mateuszu —po ś. Marcinie,—po ś. Łucyi.

POWIAT ŁOWICKI.

Bielawy. Jarmarków 3, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Józefie,—przed ś. Filipem, — po Nawiedzeniu N. P. Maryi,— przed ś. Szymonem Judą, — przed ś. Tomaszem Apost.

Bolimów Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Urbanie, — po ś. Annie,— po Narodzeniu N. P. Maryi,— po ś. Marcinie.

Bów. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po ś. Walentym,— po 40 Męczennikach.— po ś. Bazylim,— przed ś. Idzim,— po ś. Jadwidze,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Łowicz. Jarmarków 6 t. j. w poniedziałek po Niedzieli Starozapustnéj, — we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, — na ś. Jan Chrzciciel, 3 dni trwać mający,— w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—na ś. Mateusz, 8 dni trwać mający,— w poniedziałek po ś. Andrzeju.

Sochaczew. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Prysce,— po Niedzieli Kwietniéj,— po ś. Wojciechu,— po Zielonych Świątkach,— po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Urszuli.

Sobota. Jarmarków 6, t. j. we czwartek po Trzech Królach,—w Wielki Czwartek,—we czwartek po Zielonych Świątkach,— i w środy po św. Wicie,—po ś. Bartłomieju,—po Wszystkich Świętych.

Ujazd. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Grzegorzu,—po św. Trójcy, przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Franciszku Serafinie,—po ś. Łucyi.

Wiskitki. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po Bożém Ciele,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po śś. Kozmie i Damianie,—po Wszystkich Świętych.

POWIAT RAWSKI.

Będków. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Józefie,—przed Znalezieniem ś. Krzyża,—po ś. Bartłomieju,—przed ś. Szymonem Judą,—po ś. Katarzynie.

Biała. Jarmarków 4, wszystkie we środy, t. j. po ś. Wojciechu,—po ś. Jakóbie,—po dniu 14 września,—przed ś. Barbarą.

Brzeziny. Jarmarków 6, t. j. we czwartki: po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Grzegorzu,—w środę przed Znalezieniem ś. Krzyża,—we czwartki: po ś. Annie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Katarzynie.

Głowno. Jarmarków 6, t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Wniebowstąpieniu Pańskiém,— po ś. Jakóbie,— przed ś. Idzim,—po ś. Katarzynie.

Jeżów. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,— po ś. Benedykcie,— po ś. Stanisławie,—po Przemienieniu Pańskiém,—po s. Michale,—po ś. Andrzeju.

Inowłódz. Jarmarków 3, t. j. w poniedziałek przed śś. Filipem i Jakóbem,—we wtorek po ś. Juwencyuszu,—w poniedziałek przed ś. Szymonem Judą.

Nowe Miasto Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Małgorzacie,—przed ś. Wawrzyńcem,—przed ś. Teklą, po ś. Marcinie.

Rawa. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju,—przed Niedzielą Kwietnią,—po śś. Piotrze i Pawle, — po Narodzeniu N. P. Maryi,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Stryków. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po ś. Macieju,—przed Wielkanocą,— przed ś. Wawrzyńcem,— po ś. Michale,—po ś. Marcinie,—przed ś. Teofilem.

Skierniewice. Jarmarków 6, t. j. we czwartki: po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnéj,—w środę przed śś. Filipem i Jakóbem,—we czwartki: po ś. Jakóbie Apostole,—po ś. Franciszku Serafinie,—po ś. Elżbiecie.

Tomaszów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, —po ś. Franciszku a Paulo,—po ś. Alexandrze Biskupie,—po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Justynie,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

POWIAT ŁĘCZYCKI.

Alexandrów. Jarmarków 6, wszystkie w piątki, t. j. po ś. Walentym,—przed Niedzielą Kwietnią,—przed Zielonemi Świątkami, — po s. Bartłomieju,—po ś. Rafale,—przed Wigilią Bożego Narodzenia.

Dąbie. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Grzegorzu, — po ś. Stanisławie Biskupie, — po ś. Jakóbie Apostole, — po ś. Jadwidze, — po ś. Marcinie,—po ś. Łucyi.

Grabów. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Środopostnéj, — po śś. Piotrze i Pawle,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokal. Poczęciu N. P. Maryi.

Grzegorzew. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agnieszce, — po ś. Józefie,— po ś. Wojciechu,—po ś. Małgorzacie, — po ś. Jadwidze,— przed ś. Barbarą.

Kazimierz. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po ś. Agnieszce,— we wtorek po ś. Józefie, — w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem,— po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcinie.

Kłodawa. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Środopostnéj, — po ś. Wojciechu,—po ś. Jakóbie,—przed ś. Idzim,— po ś. Klemensie.

Konstantynów. Jarmarków 6, wszystkie w piątki, t. j. przed Niedzielą Kwietnią, — przed Zielonemi Świątkami,—przed ś. Ignacym Lojolą,—przed Wniebowzięciem N. P. Maryi,—przed ś. Michałem,—przed Bożém Narodzeniem.

Łęczyca. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Franciszku a Paulo,—po ś. Alexandrze Biskupie,—po ś. Alexym,—po ś. Jadwidze,—po ś. Katarzynie,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Łódź. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. przed Oczyszczeniem N. P. Maryi,—przed Niedzielą Kwietnią,—przed ś. Antonim,—przed ś. Hipolitem,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Ozorków. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—przed Wielkanocą,— przed ś. Janem Chrzcicielem,—przed Wniebowzięciem N. P. Maryi,—po ś. Michale,—po ś. Andrzeju z Awelinu.

Parzęczew. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po Przemienieniu Pańskiém,— po ś. Michale, — po Wszystkich Świętych.

Piątek. Jarmarków 6, tojest: po ś. Agnieszce, — po ś. Kazimierzu, — po Niedzieli Kwietniéj,— po ś. Trójcy,—po śś. Kozmie i Damianie,- po ś. Andrzeju Apostole.

Poddębie. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Maryi Magdalenie,— po ś. Teklі,—po ś. Marcinie.

Zgierz. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś Pawle Pustelniku,—po ś. Longinie,—po ś. Zofii,— po ś. Henryku,—po ś. Nikodemie,—po ś. Leopoldzie.

POWIAT GOSTYŃSKI.

Gostynin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Weronice, — po ś. Gertrudzie, — po ś. Stanisławie,—po ś. Jakóbie, — po ś. Andrzeju,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kiernozia. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po św. Małgorzacie,- po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Krośniewice. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—i we wtorki: po ś Józefie,—po ś. Antonim,—po ś. Michale,— po ś. Marcinie,—po 3 Niedzieli Adwentu.

Kutno. Jarmarków 6, t. j. we czwartki: przed ś. Walentym, — po Niedzieli Środopostnéj,—przed śś. Filipem i Jakóbem,—na Zielone Świątki 10 dni trwający, zaczynać się ma od wtorku,—we czwartek przed ś. Franciszkiem Serafinem,—po ś. Elżbiecie.

Osmolin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Jakóbie Apostole,—po ś. Stanisławie,—po ś. Kunegundzie,—po ś. Marcinie.

Żychlin. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Trzech Królach,—po ś. Grzegorzu,—we wtorek po ś. Wojciechu,—w poniedziałki: po śś. Piotrze i Pawle,—po ś. Mateuszu,—przed ś. Szymonem Judą.

POWIAT WŁOCŁAWSKI.

Chodecz. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—we wtorek po ś. Józefie,—w poniedziałek przed ś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Dominiku,—po ś. Jadwidze i Teresie,—przed s. Tomaszem Apostołem.

Izbica. Jarmarków 6, wszystkie we środy, tojest: po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Stanisławie,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Franciszku Borgiaszu,—przed ś. Mikołajem.

Kowal. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, tojest: po ś. Wojciechu,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Jakóbie Apostole,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Urszuli,—przed ś. Mikołajem.

Lubień. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek po Trzech Królach,—we wtorek po Niedzieli Przewodniej,—w poniedziałki: po św. Trójcy,—po ś. Bartłomieju,—po Wszystkich Świętych,—po ś. Łucyi.

Lubraniec. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałki po ś. Błażeju,—po Niedzieli Kwietniéj,—we wtorek po ś. Juli,—w poniedziałki: po ś. Alexym,—po ś. Piotrze i Emilianie,—po ś. Leonardzie.

Nieszawa. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Fabianie i Sebastyanie,—po ś. Józefie,—przed ś. Janem,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Michale,—po ś. Marcinie.

Osięciny. Jarmarków 6, tojest: we środę po Trzech Królach,—w pierwszy wtorek miesiąca kwietnia,—w pierwszy wtorek miesiąca czerwca,—w pierwszy poniedziałek miesiąca lipca,—w trzeci poniedziałek miesiąca września,—w trzeci poniedziałek miesiąca października.

Piotrków. Jarmarków 6, tojest w poniedziałki: po Trzech Królach,—po pierwszéj Niedzieli postu,—w piątek przed Niedzielą Palmową,—w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskiém,—po ś. Jakóbie,—po Wszystkich Świętych.

Przedecz. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Walentym,—po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Antonim,—przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Łukaszu,—przed ś. Mikołajem.

Raciążek. Jarmarków 4, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Trójcy,—po N. P. Maryi Szkaplerznéj,—po Narodzeniu N. P. M.,—po Wszystkich Świętych.

Radziejów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Trójcy,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Służew. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Józefie,—po Zielonych Świątkach,—po ś. Annie,—przed ś. Szymonem Judą,—po ś. Łucyi.

Sompolno. Jarmarków 6, wszystkie we środy, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniéj,—po Zielonych Świątkach,—przed ś. Janem,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—przed Bożém Narodzeniem.

Włocławek. Jarmarków 6, to jest we czwartki: po Trzech Królach,—po ś. Janie Bożym,—we wtorek po ś. Stanisławie,—we czwartki: po ś. Dominice,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Leonardzie.

POWIAT KONIŃSKI.

Brudno. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Konstancyi,—przed Wielkanocą,—po ś. Stanisławie,—po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Franciszku Borgiaszu,—przed Bożém Narodzeniem.

Golina. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, tojest: po Niedzieli Zapustnéj,—przed Wielkanocą,—przed Zielonemi Świątkami,—przed ś. Wawrzyńcem,—przed ś. Marcinem,—przed Bożém Narodzeniem.

Kazimierz. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek po Trzech Królach,—we Wtorki: po św. Józefie,—po św. Wojciechu,—w Poniedziałki: przed św. Janem Chrzcicielem,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po św. Marcinie.

Kleczew. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniéj,—po śś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Idzim,—po ś. Łukaszu,—po ś. Andrzeju Apostole.

Koło. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Środopostnéj,—po ś. Stanisławie,—po Podwyższeniu św. Krzyża,—przed św. Szymonem i Judą,—po świętéj Katarzynie.

Konin. Jarmarków 6, wszystkie we środy, tojest: po Trzech Królach,—po ś. Albinie Biskupie,—po ś. Teodorze,—po ś. Remigiuszu,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokal. Pocz. N. P. Maryi.

Pyzdry. Jarmarków 6, tojest: we czwartki: po Trzech Królach,—po ś. Teofili,—w środę po ś. Stanisławie,—we czwartki: po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych.

Rychwał. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Niedzieli Starozapustnéj,—przed Wielkanocą,—po ś. Trójcy,—po ś. Bartłomieju,—po Wszystkich Świętych,—przed Bożém Narodzeniem.

Skulsk. Jarmarków 3, wszystkie w poniedziałki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po Wszystkich Świętych.

Slesin. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, tojest: po ś. Walentym,—w Wielki Czwartek,—przed śś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Jakóbie Apostole,—po śś. Aniołach Stróżach,—po Niepokalaném Pocz. N. P. Maryi.

Słupca. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnéj,—przed Zielonemi Świątkami,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Mateuszu,—po ś. Katarzynie.

Tuliszków. Jarmarków 6, wszystkie we środy, tojest: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi,—przed Niedzielą Środopostną,—przed ś. Stanisławem,—przed ś. Matenszem,—przed Wszystkiemi Świętemi,—przed Niepokal. Poczęciem N. P. Maryi.

Wilczyn. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek przed Niedzielą Zapustną,—w środy: przed Wielkanocą,—przed Zielonemi Świątkami,—w poniedziałki przed ś. Jakóbem,—przed ś. Michałem,—we środę przed Bożém Narodzeniem.

Władysławów. Jarmarków 6, wszystkie we środy, tojest: przed św. Józefem,—po Wniebowstąpieniu Pańskiém,—przed śś. Piotrem i Pawłem,—przed św. Bartłomiejem,—przed Wszystkiemi Świętemi,—przed św. Barbarą.

Zagórów. Jarmarków 6, wszystkie w drugie środy tojest: w drugą środę po dniu 13 stycznia,—po dniu 13 marca,—po dniu 13 maja,—po dniu 13 lipca,—po dniu 13 września,—13 listopada.

POWIAT KALISKI.

Błaszki. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Przewodniéj Niedzieli, — po ś. Antonim, — po ś. Rochu, — po ś. Michale — po ś. Katarzynie.

Chocz. Jarmarków 4, wszystkie we wtorki, t. j. przed śś. Filipem i Jakóbem, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Jadwidze, — po ś. Marcinie.

Dobra. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Walentym, — po Niedzieli Przewodniéj, — po ś. Trójcy, — po ś. Mateuszu, — po Wszystkich Świętych, — przed ś. Tomaszem.

Iwanowice. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki t. j. po Trzech Królach, — po ś. Kazimierzu, — po ś. Trójcy, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Katarzynie.

Kalisz. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — przed ś. Markiem, — dnia 28, 29 i 30 maja jarmark trzydniowy na wełnę, — w poniedziałki: przed ś. Idzim, — po ś. Jadwidze, — po ś. Marcinie.

Koźminek. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agnieszce, — po ś. Grzegorzu — po śś. Piotrze i Pawle, — przed ś. Wawrzyńcem, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — przed Wszystkiemi Świętemi.

Opatówek. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po ś. Dorocie, — po śś. Piotrze i Pawle, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Łukaszu. — po Wszystkich Świętych, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Sław. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju, — po ś. Stanisławie, — po ś. Jakóbie, — przed ś. Idzim, — po ś. Jadwidze, — po Wszystkich Świętych.

Stawiszyn. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Środopostnéj, — po Wniebowstąpieniu Pańskiém, — po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — po ś. Bartłomieju, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Turek. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniéj, — po Bożém Ciele — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Łukaszu, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Uniejów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki t. j. po ś. Macieju, — po Niedzieli Przewodniéj, — po Zielonych Świątkach, — przed ś. Wawrzyńcem, — po ś. Michale, — po ś. Andrzeju.

Warta. Jarmarków 6, t. j. we czwartki: po Nawróceniu ś. Pawła, — przed Wielkanocą, — w środę przed ś. Stanisławem, — we czwartki: po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — po ś. Franciszku Serafickim, — po ś. Łucyi.

POWIAT SIERADZKI.

Burzenin. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, tojest po Trzech Królach, — po ś. Macieju, — po Niedzieli Kwietniéj, — po ś. Maryi Magdalenie, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Łukaszu.

Lutomiersk. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, tojest: po ś. Błażeju, — po Niedzieli Kwietniéj, — po św. Piotrze i Pawle, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Jadwidze, — przed ś. Barbarą.

Łask. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniéj, — po Zielonych Świątkach, — po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Michale

Pabianice. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek po ś. Agnieszce, — we wtorek po ś. Józefie, — w poniedziałki: po ś. Aloizym, — przed ś. Wawrzeńcem, — we czwartki: przed ś. Szymonem, — przed ś. Tomaszem.

Sieradz. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach, — po ś. Józefie, — po ś. Stanisławie, — po ś. Annie, — po Wszystkich Świętych, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Szadek. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Walentym, — po Niedzieli Kwietniéj, — po Zielonych Świątkach, — po ś. Jakóbie, — przed ś. Szymonem, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Szczerców. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po śś. Agatonie i Wilhelmie, — po ś. Józefie, — po ś. Urbanie, — po ś. Jakóbie, — po Narodzeniu N. Panny Maryi, — po Wszystkich Świętych.

Widawa. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnéj, — po 3éj Niedzieli Postu, sześć dni trwać mający, — we wtorek po Zielonych Świątkach, — w poniedziałki: po ś. Małgorzacie, — po ś. Marcinie. — po 3éj Niedzieli Adwentu.

Zduńska Wola. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Niedzieli Środopostnéj, — po ś. Wojciechu, — po ś. Tekli, — po ś. Janie Kapistranie, — po ś. Klemensie, — przed ś. Wiktoryą.

Złoczew. Jarmarków 6, t. j. we czwartek po Trzech Królach, — we wtorki: po ś. Zofii, — po ś. Antonim, we czwartki: po N. P. Szkaplerznéj, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po Wszystkich Świętych.

POWIAT WIELUŃSKI.

Bolesławice. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, tojest: po N. P. Maryi Gromnicznéj, — po Wielkiéjnocy, — po ś. Trójcy, — po ś. Małgorzacie, — po ś. Mateuszu, — po ś. Łucyi.

Częstochowa. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałki po ś. Agnieszce, — po Niedzieli Kwietniéj, — we Środę po Zielonych Świątkach, — w poniedziałki: po ś. Wicie, — po ś. Michale, — po ś. Łucyi.

Działoszyn. Jarmarków 2, oba we czwartki, tojest: po Trzech Królach, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kłobucko. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki tojest: po Trzech Królach, — po ś. Józefie, — po ś. Stanisławie, — po ś. Małgorzacie, — po ś. Michale, — po ś. Marcinie.

Krzepice. Jarmarków 6, tojest w poniedziałki: po ś. Dorocie, — po Niedzieli Środopostnéj, — we wtorek po Zielonych Świątkach, — w poniedziałki: po N. P. Maryi Szkaplerznéj, — po Narodzeniu N. P. Maryi — po Niepokalaném Pocz. N. P. Maryi.

Lututów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: przed ś. Franciszkiem Salezym. — po ś. Józefie, — po ś. Urbanie, — po ś. Annie, — po ś. Mateuszu, — po Niepokal. Pocz. N. P. Maryi.

Mstów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: Trzech Królach, — po ś. Wojciechu, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — przed ś. Szymonem Judą, — przed ś. Tomaszem.

Praszka. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek po ś. Grzegorzu, — we wtorek po ś. Stanisławie, — w poniedziałki: po ś. Jakóbie, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Katarzynie, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Przyrów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Dorocie, — po Niedzieli Kwietniéj, — po ś. Zofii, — po ś. Annie, — po ś. Michale, — po ś. Łucyi.

Wieluń. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce, — po Niedzieli Białéj, — po Zielonych Świątkach, — po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — po ś. Michale, — przed ś. Barbarą.

Wieruszów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po ś. Agacie, — we wtorek po ś. Wojciechu, — w poniedziałki: po ś. Piotrze i Pawle, — po ś. Bartłomieju, — przed ś. Szymonem i Judą, — przed Bożém Narodzeniem.

POWIAT PIOTRKOWSKI.

Bełchatów. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałki: po Niedzieli Środopostnéj,—przed ś. Stanisławem,—we wtorek po ś. Erazmie,—w poniedziałki: przed Narodzeniem N. P. Maryi,—po śś. Aniołach Stróżach:—we wtorek przed wigilią Bożego Narodzenia.

Brzeźnica. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, tojest: po ś. Walentym,—po Niedzieli Kwietniéj,—po Wniebowstąpieniu Pańskiém,—przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Mateuszu,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Grocholice. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniéj,—we wtorek po ś. Stanisławie,—w poniedziałki: p. N. P. Maryi Szkaplerznéj,—przed ś. Bartłomiejem,—po Wszystkich Świętych.

Kamińsk. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Józefie,—przed śś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Franciszku Seraf.,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Koniecpol. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po ś. Agnieszce,—we wtorek po ś. Józefie,—w poniedziałki po ś. Trójcy,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Michale,—po ś. Marcinie Biskupie.

Pajęczno. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniéj,—we wtorek po ś. Antonim,—w poniedziałki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Leonardzie.

Piotrków. Jarmarków 4, t. j. we wtorek po ś. Stanisławie,—w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Jakóbie Apostole,—po ś. Marcinie.

Pławno. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki t. j. po Trzech Królach,—po Wielkiéjnocy,—po Bożém Ciele,—po ś. Jakóbie Apostole,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcinie.

Radomsk. Jarmarków 6, t. j. po Trzech Królach—w poniedziałek Iszy Wielkiego Postu,—po Niedzieli Kwietniéj,—we wtorek po ś. Małgorzacie,—w poniedziałki: po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Andrzeju Apostole.

Rozprza. Jarmarków 6, t. j. we czwartki po Trzech Królach,—po Niedzieli Środopostnéj,—we wtorek po ś. Stanisławie,—w poniedziałki: po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Bartłomieju,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Rogów. Jamarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Grzegorzu,—we wtorki po ś. Wojciechu,—po ś. Pankracym,—po ś. Rochu,—po ś. Marcinie.

Sulejów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Agnieszce,—po ś. Grzegorzu,—we wtorek po ś. Stanisławie,—w poniedziałki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Leonar.

Tuszyn. Jarmarków 6, wszystkie w poniedz. t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniéj,—po Bożém Ciele,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Franciszku Serafinie,—przed Bożém Narodzeniem.

Wolbórz. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki t. j. po ś. Kazimierzu,—po Wniebowstąpieniu Pańskiém, po śś. Piotrze i Pawle,—po ś. Rochu,—po ś. Jadwidze,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

GUBERNIA RADOMSKA.

POWIAT RADOMSKI.

Białobrzegi. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Walentym, po ś. Marku Ewangiel.,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Rochu,—po ś. Łukaszu,—po ś. Łucyi.

Głowaczów. Jarmarków 2, obadwa we wtorki, t. j. po Niedzieli Kwietniéj,—przed ś. Wawrzyńcem.

Gniewoszów. Jarmarków 4, t. j. we wtorki po ś. Józefie,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po ś. Michale,—w drugi poniedziałek po ś. Szymonie Judzie.

Granica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Wojciechu,—po Zielonych Świątkach,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—przed ś. Tomaszem.

Janowice. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Agnieszce,—po ś. Walentym,—we wtorek po ś. Stanisławie Biskupie,—w poniedziałki: po ś. Małgorzacie,—po ś. Łukaszu,—po ś. Stanisławie Kostce.

Jastrząb. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki: t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Tekli,—po ś. Andrzeju.

Jedlińsk. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po Trzech Królach,—we wtorki: po ś. Józefie,—po ś. Wojciechu,—w poniedziałki: po ś. Idzim,—po ś. Franciszku Seraf.,—po dniu Zadusznym.

Kazanów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Wstępnéj,—przed ś. Jakóbem,—po ś. Trójcy,—po ś. Mateuszu,—po ś. Marcinie.

Kozienice. Jarmarków 6, tojest: we czwartki: po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Białéj,—we środę przed s. Janem Chrzcicielem,—we czwartki: po ś. Bartłomieju,—po ś. Łukaszu,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Magnuszew. Jarmarków 3, wszystkie w poniedziałki, tojest: po ś. Michale,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Przytyk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Kazimierzu,—po Niedzieli Kwietniéj,—przed ś. Filipem i Jakóbem,—po Bożém Ciele,—po Podwyższeniu świętego Krzyża,—przed Bożém Narodzeniem.

Radom. Jarmarków 2, t. j. na ś. Jan Chrzciciel, trwający dni pięć,—i od dnia 9 września, trwający także dni pięć.

Ryczywół. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. przed ś. Franciszkiem Salezym,—po ś. Józefie,—po ś. Witalisie,—przed ś. Idzim,—po ś. Karolu Boromeuszu,—po ś. Łucyi.

Sieciechów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Pawle,—po ś. Walentym,—we wtorki po ś. Stanisławie,—po ś. Antonim,—w poniedziałki: po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Skaryszew. Jarmarków 6, wszystkie w poniedz., t. j. po Niedzieli Wstępnéj, trzy dni trwający,—po Niedzieli Przewodniéj,—po ś. Jakóbie Apostole,—po ś. Bartłomieju,—przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Wierzbica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Walentym,—po ś. Wojciechu,—po ś. Antonim,—po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Łukaszu,—po ś. Łucyi.

Wolanów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po ś. Stanisławie,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po Wszystkich Świętych.

Wyśmierzyce. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki po ś. Antonim Opacie,—po ś. Grzegorzu,—we wtorek po ś. Janie Nepomucenie,—w poniedziałki: po ś. Małgorzacie,—po ś. Tekli,—po ś. Łazarzu.

Zwoleń. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach, —w Wielki Czwartek,—przed Bożém Ciałem,— po Przemien. Pańskiém,—po Podwyż. św. Krzyża,—po ś. Katarzynie.

POWIAT SANDOMIERSKI.

Bogorya. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po Niedzieli Przewodniéj,—po Rozesłaniu Apostołów,—po ś. Dominiku,—po ś. Mateuszu,— po ś. Łukaszu,—po ś. Łucyi.

Iwaniska. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, t. j. po Trzech Królach,— po Niedzieli Środopostnéj,— po Zielonych Świątkach,—po ś. Maryi Magdalenie,— przed ś. Idzim,—przed ś. Szymonem i Judą.

Klimontów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Józefie,—po ś. Wojciechu,— po Wniebow. N. P. M.—po ś. Jadwidze i Teresie,— po ś. Marcinie Biskupie.

Koprzywnica. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Niedzieli Środopostnéj,—po Bożém Ciele,— przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych,— po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Osiek. Jarmarków 6, wszystkie we środy t. j. po ś. Walentym,— po ś. Stanisławie,—po Nawiedz. N. P. Maryi,—po ś. Piotrze w Okowach,—przed ś. Szymonem i Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Ożarów. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Środopostnéj,—we wtorek po ś. Stanisławie,—w poniedziałki: po ś. Bartłomieju,—po ś. Łukaszu—po Pierwszéj Niedzieli Adwentu.

Połaniec. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po Zielonych Świątkach,—po ś. Małgorzacie,— po ś. Jadwidze,—po ś. Łucyi.

Raków. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki; tojest: po Trzech Królach,—po ś. Józefie,— przed ś. Janem Chrzcicielem,—po św. Annie,— po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Mateuszu.

Sandomierz. Jarmarków 2, oba w poniedz. t. j. po Wniebow. Pańskiém.—po Narodzeniu N. P. Maryi.

Staszów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedz. t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszcz. N. P. M.,—po Niedzieli Białéj,—przed ś. Janem Chrz.—po ś. Mateuszu,— po ś. Andrzeju Apostole.

Tarłów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Apolonii,—po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Trójcy,—po Wniebow. N. P. M.—po ś. Jadwidze,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Zawichost. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Białéj,—po Bożem Ciele,—po N. P. M. Anielskiéj,—po Podwyższeniu św. Krzyża,—po pierwszéj Niedzieli Adwentu.

POWIAT OPATOWSKI.

Ciepielów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Fabianie i Sebastyanie,—po ś. Józefie,—po ś. Zofii,— po ś. Łukaszu,— przed ś. Mikołajem.

Gmielów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Pawle Pustelniku,— po ś. Kazimierzu,— przed ś. Floryanem,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po ś. Elżbiecie.

Iłża. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,— po ś. Stanisławie,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Kunów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po pierwszéj Niedzieli Postu,— przed ś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Modeście i Wicie,—po ś. Mateuszu,—po ś. Stanisławie Kostce.

Lipsko. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła,—po Niedzieli Białéj,— po Zielonych Świątkach,—po Narodzeniu N. P. Maryi,— przed ś. Szymonem i Judą,—przed ś. Wiktoryą.

Łagów. Jarmarków 6, t. j. we środy: po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Wojciechu,— przed św. Janem Chrzcicielem,— po św. Bartłomieju,— we czwartek po św. Marcinie.

Opatów. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Niedzieli Zapustnéj,— po Niedzieli Kwietniéj,—przed ś. Janem Chrz.,—po ś. Bartłomieju,— po ś. Marcinie,— przed ś. Tomaszem Apost.

Ostrowiec. Jarmarków 5, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Józefie,—po Prze. Pańskiém,—po ś. Michale,—przed ś. Szymonem i Judą,— po ś. Katarzynie.

Sienno. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,— po ś. Grzegorzu,—po ś. Wojciechu,—po św. Piotrze i Pawle,— po św. Mateuszu,—po św. Marcinie.

Słupia. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po św. Benedykcie,— przed Znalezieniem ś. Krzyża,—przed ś. Wawrzyńcem,— po Podwyż. św. Krzyża,—przed ś. Barbarą.

Sołec. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po 40 Męczennikach,— po ś. Stanisławie,—po św. Antonim,— po św. Franciszku Seraf. — po ś. Marcinie.

Wąsnów. Jarmarków 2, obadwa we wtorki, t. j. po św. Piotrze i Pawle,—po św. Bartłomieju.

Wąchock. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po drugiéj Niedzieli Postu,— po św. Wojciechu,—po św. Małgorzacie,— po ś. Michale,—po św. Elżbiecie.

Wierzbnik. Jarmarków 8, wszystkie we środy, t. j. po Niedzieli Środopostnéj,—po Zielonych Świątkach,—po św. Michale.

POWIAT OPOCZYŃSKI.

Białaczów. Jarmarków 2, obawe wtorki, t. j. przed ś. Stanisławem,—przed ś. Janem Chrzcicielem.

Budzentyn. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła,— po ś. Kazimierzu,—we środę, po ś. Stanisławie,—w poniedziałki: po ś. Maryi Magdalenie,— po ś. Idzim,— po ś. Marcinie.

Drzewica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,— po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po ś. Piotrze i Pawle,—po ś. Annie,— po Narodzeniu N. P. M.—po ś. Łukaszu.

Gielniów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Pawle Pustel,—po ś. Grzegorzu,—po ś. Marku Ewang.—po ś. Dominiku,—przed ś. Idzim,—po ś. Marcinie.

Gowarczów. Jarmarków 6, t. j. w poniedział. po ś. Józefie,—we wtorek po ś. Stanisławie,—w poniedz. po ś. Annie,— po ś. Michale,— przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kluków. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju,—w Wielki Wtorek,—przed Bożém Ciałem,— po Wniebow. N. P. M.— po Narodzeniu N. P. M.—po ś. Jadwidze.

Końskie. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła,—po ś. Macieju,—po ś. Józefie,—po ś. Jakóbie,— po ś. Urszuli,—przed ś. Mikołajem.

Odrowąż, osada wiejska. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j. po ś. Jacku,—po ś. Katarzynie.

Odrzywół. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Fablanie i Sobastyanie,—po ś. Józefie,—przed Znalezieniem ś. Krzyża,—po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Jadwidze,—przed ś. Mikołajem.

Opoczno. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Przewodniéj,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Mateuszu.—po Wszystkich Świętych.

Przedbórz. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po ś. Dorocie,—we wtorki po ś. Józefie,—po ś. Antonim,—w poniedz. po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po ś. Łucyi.

Przysucha. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, tojest: po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Wawrzeńcem,—po ś. Franciszku Seraficim,—przed ś. Barbarą.

Radoszyce. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Wojciechu,—po Bożém Ciele,—po ś. Annie,—po ś. Mateuszu,—po ś. Marcinie.

Skrzynno. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Niedzieli Przewodniéj,—po ś. Stanisławie,—przed ś. Janem Chrzcic.—po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Urszuli,—po ś. Katarzynie.

Szydłowiec. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, to jest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnéj,—po Niedzieli Kwietniéj,—przed św. Wawrzyńcem,—Po ś. Franciszku,—po ś. Marcinie.

Żarnów. Jarmarków 6, wszystkie we środy, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniéj,—po św. Trójcy,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Łukaszu,—przed ś. Mikołajem.

POWIAT KIELECKI.

Chęciny. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju,—po ś. Wojciechu;—po śś. Piotrze i Pawle,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po Wszystkich Swiętych,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. M.

Daleszyce. Jarmarków 2, obadwa we środy, tojest: przed śś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Michale.

Jędrzejów. Jarmarków 6, to jest: we czwartki, po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—we środę po ś. Wojciechu,—w piątek po Bożém Ciele, trwający dni ośm,—na ś. Franciszek Seraf. trwający dni ośm,—we czwartek po ś. Katarzynie.

Kielce. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Trójcy,—przed ś. Rozalią,—po Wszystkich Świętych,—po 3éj Niedzieli Adwentu.

Kurzelów. Jarmarków 6, tojest w poniedziałki: po ś. Agnieszce,—po ś. Kazimierzu,—we wtorek po ś. Stanisławie,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Bartłomieju,—przed ś. Mikołajem.

Małogoszcz. Jarmarków 6, tojest: we czwartki, po ś. Agnieszce,—poNiedzieli Srodopostnéj,—we środy po ś. Stanisławie,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—we czwartki przed św. Wawrzyńcem,—przed św. Szymonem Judą.

Secemin. Jarmarków 6 wszystkie we czwartki, tojest: po ś. Leonie,—po ś. Supheyuszu:—przed ś. Alojzym,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Łukaszu,—po Bożém Narodzeniu.

Włoszczowa. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Trójcy,—przed ś. Idzim,—po ś. Franciszku Seraficim,—po Wszystkich Swiętych.

Wodzisław. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałki, po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnéj,—we wtorki: po ś. stanisławie,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Michale,—po ś. Marcinie.

POWIAT STOPNICKI.

Busk. Jarmarków 5, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnéj,—jarmark ciągły czteromiesięczny przez czas kąpieli letnich, t. j. od dnia 1 czerwca do dnia 1 października trwający, z wyłączeniem niedziel i świąt uroczystych,—po Wszystkich Swiętych,—po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Chmielnik. Jarmarków 6 t. j. we czwartki: po Trzech Królach,—po ś. Józefie,—we środę po św. Wicie,—we czwartek, przed ś. Idzim,—po ś. Michale,—po ś. Andrzeju Apostole.

Nowe miasto Korczyn. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Bartłomieju,—po Przeniesieniu ś. Stanisława,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Oleśnica. Jarmarków 6. wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Trójcy,—po ś. Bonawenturze,—przed ś. Idzim,—po ś. Łucyi.

Pacanów. Jarmarków 6. wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnéj,—po ś. Kiljanie,—przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Michale,—po ś. Marcinie.

Pierzchnica. Jarmarków 6. tojest: w poniedziałek po ś. Kazimierzu,—we wtorki po ś. Wojciechu,—po Bożém Ciele,—po ś. Annie,—po ś. Jadwidze,—przed ś. Mikołajem.

Pińczów. Jarmarków 6. wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Dorocie,—po ś. Grzegorzu,—po śś. Piotrze i Pawle,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Urszuli,—po ś. Łucyi.

Sobków. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Macieju,—po ś. Wojciechu,—po śś. Piotrze i Pawle,—po ś. Augustynie,—przed ś. Kryspinem,—po ś. Łucyi.

Stopnica. Jarmarków 6. wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Przewodniéj,—po ś. Antonim,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Franciszku,—przed ś. Mikołajem.

Szydłów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—poNiedzieli Srodopostnéj,—po ś. Stanisławie,—przed św. Władysławem,—przed św. Idzim,—po dniu Zaduszným.

Wiślica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce,—po Zielonych Świątkach,—po ś. Małgorzacie,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po ś. Marcinie.

POWIAT OLKUSKI.

Bendzin. Jarmarków 6, wszystkie we środy. t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnéj,—po ś. Wojciechu,—po śś. Piotrze i Pawle,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po Wszystkich Swiętych.

Czeladź. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. przed ś. Agnieszką,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po ś. Annie,—po ś. Mateuszu,—po ś. Marcinie.

Janów. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. w ostatnią miesiąca lutego,—w ostatnią mies. kwietnia,—przed śś. Piotrem i Pawłem,—w ostatnią miesiąca sierpnia,—w ostatnią miesiąca października.—przed wigilią Bożego Narodzenia.

Koziegłowy. Jarmarków 6, wszystkie we czwartki, t. j po Trzech Królach,—po ś. Grzegorzu,—poWniebowstąpieniu Pańskiém,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Mateuszu,—po ś Marcinie.

Kromołów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, to jest: po ś. Pawle pustelniku,—po Niedzieli Srodopostnéj.—przed Znalezieniem ś. Krzyża,—po ś. Annie,—po Wszystkich Swiętych,—po ś. Łucyi.

Letów. Jarmarków 6. wszystkie we środy. t. j. po Trzech Królach,—po ś. Macieju,—po ś. Wojciechu,—po Bożém Ciele,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcinie.

Modrzejów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Leonie,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Marcinie.

Mrzygród. Jarmarków 4, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agustynie,—po Wielkiejnocy,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Franciszku Serafickim.

Ogrodzieniec. Jarmarków 6, t. j. we czwartek po ś. Walentym,—w środy, po ś. Wojciechu,—po ś. Antonim,—we czwartki, po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Jadwidze,—po ś. Łucyi.

Olkusz. Jarmarków 6. wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Srodopostnéj.—po Wniebowstąpieniu Pańskiém,—po ś. Annie,—po ś. Michale,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Olsztyn. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j. po Niedzieli Srodopostnéj,—po ś. Stanisławie.

Pilica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Stanisławie,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—przed ś. Idzim,—po Wszystkich Świętych.

Siewierz. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Macieju,—po Niedzieli Kwietniéj,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś. Łukaszu,—przed Bożém Narodzeniem.

Skała. Jarmarków 6, wszystkie we środy t. j. po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Kazimierzu,—przed ś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Annie,—po ś. Michale,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Sławki. Jarmarków 6. wszystkie we czwartki. t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N.P. Maryi,—po Niedzieli Kwietniéj.—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po ś. Marcinie,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Szczekociny. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Pawle Pustelniku,—po s. Józefie,—po ś. Trójcy,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po ś. Łucyi.

Włodowice. Jarmarków 6, tojest we czwartki po Nawróceniu ś. Pawła,—po Niedzieli Głuchéj,—we środę po ś. Stanisławie,—we czwartki po ś. Małgorzacie,—po ś. Mateuszu,—po ś. Łucyi.

Wolbrom. Jarmarków 6, wszystkie we środy, to jest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—w Wielką Środę, po ś. Antonim Padewskim,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—po ś. Łucyi.

Żarki. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli Suchéj,—po ś. Stanisławie.—po śś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Idzim,—po Wszystkich Świętych.

Żarnowiec. Jarmarków 6 tojest: w poniedziałki, po Trzech Królach,—po ś. Franciszce Rzymiance,—we wtorek po ś. Stanisławie,—w poniedziałek, po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Łukaszu,—po Wszystkich Świętych.

POWIAT MIECHOWSKI.

Brzesko. Jarmarków 6. wszystkie we wtorki, tojest: po Narodzeniu ś. Pawła,—po ś. Ezechielu,—po ś. Florentynie,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Katarzynie,—po ś. Łucyi.

Działoszyce. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Macieju,—po ś. Wojciechu,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Michale,—przed ś. Marcinem,—prze ś. Tomaszem.

Koszyce. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Niedzieli Srodopostnéj.—po Zielonych Swiątkach,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi.—po ś. Jadwidze,—po ś. Andrzeju.

Książ wielki. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Grzegorzu,—po ś. Barnabie,—po ś. Kajetanie,—po ś. Elżbiecie,—po ś. Łucyi.

Miechów. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—we wtorek po Niedzieli Kwietniéj,—w poniedziałki, przed ś. Janem Chrzcicielem,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Marcinie,—po ś. Łucyi.

Opatowiec. Jarmarków 6 wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po Przewodniéj Niedzieli,—przed Znalezieniem ś. Krzyża,—po ś. Jakóbie,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—przed ś. Szymonem Judą.

Proszowice. Jarmarków 6, wszystkie we środy. t. j. po ś. Pawle Pustelniku,—po ś. Tomaszu z Akwinu,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Elżbiecie,—po ś. Tekli,—po ś. Marcinie.

Skalbmierz. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Józefie,—po ś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Wawrzyńcem,—przed ś. Idzim,—po ś. Franciszku Serafickim,—po Wszystkich Świętych.

Słomniki. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Srodopostnéj,—po ś. Piotrze i Pawle,—po ś. Bartłomieju,—po Podwyższeniu ś. Krzyża.—po ś. Franciszku Borgiaszu.

GUBERNIA LUBELSKA.

POWIAT LUBELSKI.

Baranów. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedz. j. po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Zapustnéj,—po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Maryi Magdalenie,—po Wniebow. N. P. Maryi,—przed ś. Szymonem Judą.

Bełżyce. Jarmarków 6, wszystkie we środy t. j. po Niedzieli Białéj,—po ś. Stanisławie,—po s. Małgorzacie,—po ś. Michale,—po Wszystkich Swiętych,—po ś. Łucyi.

Biskupice. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, to jest: po Trzech Królach,—po ś. Wojciechu,—po s. Stanisławie Biskupie,—po śś. Kozmie i Damianie,—po ś. Marcinie Biskupie.

Bobrowniki. Jarmarków 6. tojest: w poniedziałek po ś. Macieju:—i we wtorki przed ś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Trójcy,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze,—przed ś. Mikołajem.

Bychawa. Jarmarków 6, wszystkie we środy, tojest: po Trzech Królach,—po Niedzieli srodopostnéj,—przed ś. Filipem i Jakóbem,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Mateuszu.—po ś. Urszuli.

Ciemierniki. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki. t. j. po ś. Agnieszce,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po ś. Stanisławie,—po ś. Piotrze i Pawle,—przed ś. Szymonem Judą.—po ś. Andrzeju Apostole.

Głusk. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu.—po Wniebowstąpieniu Pańskiém,—po ś. Jadwidze,—po ś. Marcinie,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Józefów nad Wisłą. Jarmarków 6. wszystkie we wtorki, jakoto: po ś. Józefie,—po ś. Felixie,—przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Michale,—po Wszystkich Swiętych,—przed ś. Mikołajem.

Kazimierz. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, jakoto: po ś. Kazimierzu, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Bartłomieju, — po Wszystkich Świętych, — po ś. Leokadyi.

Końskowola. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, jakoto: po Niedzieli Wstępnéj, — przed Znalezieniem ś. Krzyża, — po Bożém Ciele, — po ś. Annie, — po Podwyższeniu ś. Krzyża, — po ś. Łukaszu.

Lubartów. Jarm. 6, wszystkie we Wtorki, jakoto: po Trzech Królach, — po Niedz. Kwiet, — po ś. Stanis, — po ś. Annie, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Dyonizym.

Lublin. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek po Niedzieli Kwietn. — we wtorek po Zielonych Świątkach, trzy dni trwający, — w poniedziałek po ś. Bernardzie, trzy dni trwający, — i w poniedziałki po ś. Michale, — po Wszystkich Świętych, — przed Bożém Narodzeniem.

Łęczna. Jarmarków 6 jakoto: w Poniedziałek po Trzech Królach, — we Wtorek po ś. Józefie, — w Piątek po Bożém Ciele, ośm dni trwający. — w Poniedziałek po ś. Magdalenie, — na ś. Idzi, — w Poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, jakoto: po ś. Macieju, — po ś. Józefie, — po ś. Wojciechu, — po ś. Michale, — po ś. Marcinie, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Opole. Jarmarków 6, jakoto: w Poniedziałki po Trzech Królach, — po ś. Macieju, — we Wtorki po Niedzieli Kwietniéj, — po ś. Piotrze i Pawle, — po Podwyższeniu ś. Krzyża, — po ś Katarzynie.

Osadá Nowa Aleksandryá. Jarmarków 6, jakoto: w Poniedziałek, po Narodzeniu ś. Pawła, — po ś. Walentym, — po ś. Benedykcie, — we wtorki, po ś. Marku Ewang. — po ś. Zofii, — po ś. Łucyi.

Piaski Wielkie. Jarmarków 6, wszystkie we środy, jakoto: po ś Macieju, — po Niedzieli Kwietniéj, — po ś. Kilianie, — po Podwyższeniu ś. Krzyża, — po Wszystkich Świętych, — przed ś. Tomaszem.

Wąwolnica. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, jakoto: po Trzech Królach, — po ś. Józefie, — po ś. Wojciechu, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Marcinie Biskupie.

POWIAT RADZYŃSKI.

Kock. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, jakoto: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po ś. Józefie, — po ś. Wojciechu, — po ś. Franciszku Serafickim, — po ś. Karolu Boromeuszu, — po ś. Łucyi.

Łysobyki. Jarmarków 3, wszystkie we wtorki, jakoto: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — przed ś. Barbarą.

Międzyrzec. Jarm. 4, t. j. we czwartki po ś. Walentym, — we środę po ś. Wiktorze, — we Czwartki: po ś. Jakóbie Ap. — przed ś. Mikołajem p. st K.

Ostrów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, jakoto: po ś. Leonie Papieżu, — po Wniebowstąpieniu Pańskiém, — po ś. Małgorzacie — przed ś. Wawrzeńcem, — po ś. Jadwidze, — po ś. Felixie Walezyuszu.

Parczew. Jarmarków 4, wszystkie we wtorki, jakoto: po ś. Wojciechu, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Cezaryuszu, — po ś Marcinie.

Radzyń. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, jakoto: po Trzech Królach p. st K., — po Niedzieli Mięsopustnéj p. st. K., — po Niedzieli Kwietniéj p. st. K., — po ś. Trójcy p. now. K., — przed ś. Rozalią, — po Wszystkich Świętych.

Sławatycze. Jarm. 2, oba w piątki, t. j. po Wniebow. Pańskiém, — po święcie Opieki N. P. M. p. st. K.

Wisznice. Jarmarków 3, wszystkie w poniedziałki, podług starego Kal., tojest: przed ś. Jerzym, — po ś. Janie Chrzcicielu, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi.

Włodawa. Jarmarków 4, wszystkie we wtorki pod. star. Kal., tojest: po Zielonych Świątkach, — po ś. Janie Chrzcicielu, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — na Opiekę Matki Boskiéj, siedm dni trwający.

POWIAT BIALSKI.

Biała. Jarmarków 2, obadwa we wtorki, tojest: po Zielonych Świątkach p. st. K., — po ś. Annie p. n. K.

Janów. Jarm. 4, w piątek po Trzech Królach, — we wtorek po Niedzieli Kwietniéj, — w piątki, po Bożém Ciele, — po Wszystkich Świętych.

Kodeń. Jarm. 2, obadwa we środy p. st. K., tojest: po ś. Trójcy, — po ś. Michale.

Konstantynów. Jarm. 4, wszystkie w Poniedziałki, p. st. K., tojest: po Nowém Roku, — w Poniedziałek pierwszy w marcu, — w październiku, — w listopadzie.

Łomazy. Jarm. 2, obadwa w Poniedz. p. st. K., t. j. po ś. Piotrze i Pawle, — po ś. Kozmie i Damianie.

Łosice. Jarm. 6, wszystkie we Środy, tojest: po ś. Agnieszce, — po Niedz. Kwiet. — po Niedz. Przewod. p. st. K., — przed ś. Janem, — po Wniebowz. N. P. M. p. st. K., — po ś. Michale.

Piszczac. Jarm. 4, wszystkie we Wtorki, tojest: po Trzech Królach, — we Wtorek pierwszy miesiąca kwietnia, — lipca, — października.

Sarnaki. Jarm. 6, wszystkie we Wtorki, tojest: po ś. Agnieszce, — po Niedz. Środopostnéj, — po ś. Wojciechu, — po ś. Stanis., — po ś. Michale, — po ś. Łukaszu.

Terespol. Jarm. 2, tojest: we Wtorek po Zielonych Świątkach, — w Piątek po ś. Piotrze i Pawle.

POWIAT ŁUKOWSKI.

Adamów. Jarm. 6, wszystkie w Poniedz. t. j. po ś. Kazim. — przed ś. Filipem i Jakób., — przed ś. Janem Ch., — po ś Bart., — po ś. Jadwidze, — po ś. Andrzeju.

Garwolin. Jarm. 6, wszystkie we Środy, tojest: po ś. Macieju, — po Przew. Nied. — po ś. Małgorz. — po ś. Bartłom. — po ś. Katarzynie, — przed ś. Tomaszem Ap.

Łaskarzew. Jarm. 6, wszyst. we Czwartki, tojest: po Trzech Kr., — po Niedz. Kwiet., — po Ziel. Św., — po ś. Annie, — po Podwyż. ś. Krzyża, — po Wszyst. św.

Łuków. Jarm. 5, tojest: we Wtorek po Niedz. pierwszéj W. Postu, — we Wtorek po Niedz. Kwietn. — we Wtorek 4ty po Wielkiéjnocy, — w Poniedz. 2gi po Ziel. Św. — w Poniedz. 1szy po Narodzeniu N. M. P.

Maciejowice. Jarm. 6, wszystkie we Wtorki, tojest: po Oczysz. N. P. M., — po ś. Stan., — przed ś. Jerzym, — po Wniebowz. N. P. M., — po ś. Mich. — po ś. Katarz.

Osieck. Jarm. 6, wszystkie we Środy, t. j. po Trzech Król — po Nied. Środopost., — po Ziel. Swiąt. — po N. P. M. Szkapl. — przed ś. Idzim, — po 1éj Nied. Adw.

Parysów. Jarm. 6, wszystkie w Poniedziałki, tojest: po Nawróceniu ś. Pawła, — po Niedz. Wstępnéj, — po Niedz. Białéj, — w Poniedziałek drugi po Ziel. Św., — po ś. Magdalenie, — po Narodzeniu N. P. Maryi.

Stoczek. Jarm. 6, t. j. w Poniedziałki, po Trzech Kr. po Niedzieli Środopost., — we Wtorek po ś. Wojcie. i w Poniedz. przed ś. Janem Chrz., — po ś. Mateuszu, po ś. Karolu Boromeuszu.

Żelechów. Jarm. 6, t. j. we Czwartek po ś. Macieju, — we Środę po ś. Stanisławie, i we Czwartek po ś. Maryi Magdalenie, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Marcinie.

POWIAT SIEDLECKI.

Kossów. Jarmarków 4, wszystkie we Wtorki, tojest: po ś. Józefie, — po ś. Zofii, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po śś. Aniołach Stróżach.

Liw. Jarmarków 4, wszyst. we Czwartki, t. j. przed Niedz. Zapustną,—przed Niedz. Kwietną,— przed Zielonemi Świąt.,—przed Wszystkiemi Świętemi.

Miedzna. Jarmarków 3, wszystkie we Wtorki, t. j. po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po ś. Stanisławie,—przed ś. Mikołajem.

Mokobody. Jarmark 1, we Środę po ś. Jadwidze.

Mordy. Jarmarków 5, wszystkie we Czwartki, t. j. po ś. Higinie,— po ś. Kazimierzu,— przed ś. Szymonem Judą,—przed ś. Katarzyną.—po ś. Łucyi.

Siedlce. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki t. j. po Trzech Królach,—po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po Niedzieli Środopostnéj,—po ś. Annie,—po ś. Mateuszu,—po ś. Marcinie.

Sokołów. Jarmarków 6, wszyst. we Czwartki, t. j. po Trzech Królach,— w Wielki Czwartek,—po Bożém Ciele,—po ś. Rochu,—po ś. Michale,—po ś. Edwardz.

Sterdyń. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, t. j. po ś. Agnieszce,— po ś. Albinie,— po ś. Wicie,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Rafale,—po ś. Łucyi.

Węgrów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po ś. Agnieszce,— po Niedzieli Środopostnéj,—przed ś. Filipem i Jakóbem,— po ś. Piotrze i Pawle,— przed ś. Idzim.—po ś. Katarzynie.

POWIAT CHRUBIESZOWSKI.

Dubienka. Jarmarków 2, oba we Wtorki, po Trzech Królach p. st. K.,—po Zielonych Świątkach p. st. K.

Grabowiec. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po ś. Weronice,—po ś. Lambercie,—po ś. Zofii,— po N. P. Maryi Szkaplerznéj,— po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. K.,—po Wszystkich Świętych.

Hrubieszów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła,—po ś. Józefie,—po ś. Stanisławie,—po Ścięciu ś. Jana,—po ś. Mateuszu,— przed ś. Szymonem Judą.

Komarów. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, t. j. po Środopoście,— po ś. Trójcy,— przed ś. Janem Chrzcicielem,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi pod. st. K.,—po ś. Michale,— po Wszystkich Święt.

Krylów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, p. st. K. i po Trzech Królach,—po Śred.,—przed ś. Jerzym,—po ś. Piotrze i Pawle,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Andrzeju.

Laszczów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Nowym roku p. st. K.,—po Oczysz. N. P. Maryi,—po Zielon. Świąt. p. st. K.,—po ś. Piotrze i Pawle p. st. K.,—po ś. Michale,—po ś. Marcinie.

Tyszowce. Jarmarków 5, wszystkie we Środy, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Stanisł.,— po ś. Dominiku,—po Podwyż. ś. Krzyża,—po ś. Leonardzie.

Uchanie. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi p. st. K.,—po ś. Wojciechu,— po Zielonych Świątkach p. st. K.,— po ś. Piotrze i Pawle p. st. K.,— po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Dimitrze p. st. K.

POWIAT ZAMOJSKI.

Annopol. Jarmarków 6, w Poniedziałki, po ś. Walentym,— po Niedzieli Białéj,— i we Wtorki, po ś. Stanisławie,—po ś. Annie,—po ś. Stanisławie Kostce,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Bilgoraj. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Macieju,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,— po ś. Maryi Magdalenie,— po Wniebowz. N. P. Maryi,—po ś. Fran. Serafickim.

Frampol. Jarmarków 6, t. j. we Czwartki, po ś. Dorocie,—po ś. Kazimierzu.—we Środę po ś. Janie Nepomucenie,— i we Czwartki, po N. P. Maryi Szkaplerznéj,—po Narodz. N. P. M.,—po ś. Łukaszu.

Goraj. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po ś. Walentym,—po ś. Stanisławie,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Bartłomieju,—po śś. Kozmie i Damianie,—po Andrzeju Apostole.

Janów Ordynacki. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po ś. Stanisławie,— przed ś. Janem,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po Wszystkich Świętych,— po Niepok. Janém Poczęciu N. P. Maryi.

Józefów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Trzech Królach p. st. K.,— po ś. Józefie,—po ś. Małgorzacie,—po Wniebowzię. N. P. Maryi,—po ś. Mateuszu,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Krzeszów. Jarmarków 6, t. j. we Wtorek po ś. Józefie,—w Piątek po Bożém Ciele,— i we wtorek po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po Narodzeniu N. P. M.,—po ś. Łukaszu,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Krasnik. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Trzech Królach,— po Niedzieli Kwietnéj,— po ś. Antonim,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Franciszku Serafickim,—po ś. Marcinie.

Krasnobród. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po ś. Macieju,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świąt.,—po Narodz. N. P. M. p. st. K., podniu Zadusznym, przed ś. Tomaszem.

Modliborzyce. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, t. j. po ś. Macieju,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,—po Zielonych Świątkach,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Mateuszu,—przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Niedzieli Środopostnéj,—przed ś. Filipem i Jakóbem,—przed ś. Janem Chrzcicielem,— po Wnieb. N. P. Maryi,—po ś. Michale.—po ś. Mikołaju.

Tarnogród. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, t. j. po Trzech Królach,— po Niedzieli Kwietnéj,— po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś. Wawrzyńcem,—po Podwyż. ś. Krzyża, po ś. Szymonem Judą.

Tomaszów. Jarmarków 6, wszystkie we Środy, t. j. po Trzech Królach,— po ś. Stanisławie,— po ś. Bartłomieju,—po ś. Tekli, po ś. Łukaszu,—po ś. Marcinie.

Urzędów. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po 1éj Niedzieli Postu,—po Niedzieli Przewodniéj,— po Bożém Ciele,— przed ś. Wawrzyńcem,— po ś. Łukaszu,—po Niepokalaném Pocz. N. P. M.

Zaklików. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, t. j. po ś. Agnieszce,— po Niedzieli Środopostnéj,— po ś. Annie,— po ś. Bartłomieju,— po Wszystkich Świętych,— po ś. Łucyi.

Zamość. Jarmarków 6, wszystkie w Poniedziałki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła,— po ś. Kazimierzu,— po Wniebowstąpieniu Pańskiém,—po ś. Piotrze i Pawle,— po Narodzeniu N. M. P.,—po ś. Marcinie.

POWIAT KRASNOSTAWSKI.

Chełm. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Zwiastowaniu N. P. Maryi, p. st. K.,— po ś. Mikołaju, p. st. K., przed ś. Janem, p. st. K.,— po Narodzeniu N. P. Maryi p. st. kal.,— po Opiece Matki Boskiéj p. st. K.,— po ś. Andrzeju Apostole p. nowego Kalendarza.

Gorzków. Jarmark 1, we Wtorek po ś. Stanisławie, p. n. K.

Izbica. Jarmarków 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Trzech Królach,—po ś. Kazimierzu,—po ś. Antonim,—przed ś. Idzim,—po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Krasnystaw. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, p. n. K., t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,—po Zwiastowaniu N. P. Maryi,— po ś. Piotrze i Pawle,—

po ś. Annie, —po ś. Michale, —po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Pawłów. Jarmarkow 6, wszystkie we Wtorki, t. j. po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. k., — po Opiece ś. Józefa p. s. k., — po Zielonych Świątkach p. now. kal., — po Bożém Ciele p. now. ka.l, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. kal., — po ś. Barbarze p. st. kal.

Rejowiec. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki: po ś. Konstancyi p. now. kal., — przed ś. Jerzym p. st. kal., — we środy: po Zielonych Świątkach p. st. kal., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. st. kal., po ś. Michale p. st. kal., —przed ś. Tomaszem p. now. kal.

Turobin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po nawróceniu ś. Pawła, — po ś. Józefie, —po ś. Wojciechu, —po ś. Trójcy, —po ś. Rochu, —po ś. Jadwidze.

Wojsławice. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Józefie, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Eliaszu p. st. kal., —po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Michale, —przed ś. Katarzyną p. st. kal.

Żółkiewka. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Dominiku, — przed ś. Idzim, — przed ś. Szymonem Judą, —po ś. Marcinie, — po ś. Katarzynie, —przed ś. Tomaszem Apostołem.

POWIAT PŁOCKI.

Bielsk. Jarmarkow 6, wszystkie we środy, t. j. po Niedzieli Kwietniéj, — po Wniebowstąpieniu Pańskiém, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Annie, —po Ścięciu ś. Jana, —po ś. Urszuli.

Bodzanów. Jarmarków 6, t. j. we czwartek po Nawróceniu ś. Pawła; — we środy: po Niedzieli Środopostnéj, — po ś. Stanisławie, — po ś. Kozmie i Damianie, —po ś. Łukaszu Ewangeliście, —po ś. Klemensie.

Czerwińsk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach, —po ś. Wojciechu, —po ś. Małgorzacie, —po Narodzeniu N. P. Maryi, — przed ś. Szymonem Judą, —po ś. Marcinie.

Drobin. Jarmarków 6, t. j. we środę po Zwiastowaniu N. P. Maryi, —we wtorek po ś. Stanisławie, — we środy: po ś. Antonim Padewskim, — po ś. Maryi Magdalenie, —we wtorek przed ś. Szymonem Judą, — we środę po ś. Katarzynie.

Płock. Jarmarków 2, oba we wtorki, t. j przed ś. Janem Chrzcicielem, —po ś. Michale.

Płońsk. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Niedzieli Kwietniéj, —po Zielonych Świątkach, — po ś. Piotrze i Pawle, —po ś. Bartłomieju, —po Wszystkich Ś., po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Sochocin. Jarmarków 6, t. j. we środy: po ś. Błażeju, — po ś. Stanisławie, przed ś. Janem Chrzcicielem, —we czwartki: po ś. Dominiku, —po Podwyższeniu ś. Krzyża, —po ś. Klemensie.

Wyszogród. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Józefie, —po Wniebowstąpieniu Pańskiém, —po Bożém Ciele, po ś. Jakóbie, —po ś. Michale, —po ś. Łucyi.

Zakroczym. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Pawle Pustelniku, — po ś. Katarzynie Seneńskiéj, — po ś. Marku i Marcelim, — po ś. Kunegundzie, po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Marcinie.

POWIAT LIPNOWSKI.

Bobrowniki. Jarmarków 5, wszystkie we środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Franciszku Serafickim, —po ś. Andrzeju.

Dobrzyń nad Drwęcą. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Niedzieli Kwietniéj, — po ś. Stanisławie, —przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Bartłomieju, —po ś. Jadwidze, —po ś. Katarzynie.

Dobrzyń nad Wisłą. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Macieju, — po Niedzieli Środopostnéj, — po Wniebowstąp. Pańskiém, — po ś. Maryi Magdalenie, — po ś. Franciszku Serafickim, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Kikół. Jarmarków 6, t. j. we środę po ś. Wojciechu, —w poniedziałki: po ś. Trójcy, —po ś. Rochu, — po ś. Mateuszu, — po Wszystkich Świętych, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Lipno. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniéj, — po Wniebowstąpieniu Pańskiém, —po Najświętszej P. M. Szkaplerznéj, — po ś. Michale, — po ś. Szymonie Judzie w poniedziałek drugi.

Rypin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju, —po ś. Wojciechu, —po ś. Piotrze i Pawle, —po ś. Ignacym, — po ś. Michale, — po Wszystkich Świętych.

Skempe. Jarmarków 6, t. j. we czwartek po ś. Macieju, — we środę po ś. Stanisławie, — we czwartki: po ś. Małgorzacie, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Franciszku, —po ś. Marcinie.

POWIAT MŁAWSKI.

Bieżuń. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach. —po Niedzieli Środopostnéj, —po ś. Stanisławie, — po ś. Małgorzacie, — po Narodzeniu N. P. Maryi, —po ś. Mikołaju.

Racigż. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce, — po Niedzieli Kwietniéj, —po Zielonych Świątkach, —po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Michale, —po ś. Andrzeju.

Mława. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Macieju. —przed ś. Filipem i Jakóbem, — po ś. Trójcy, — po ś. Piotrze i Pawle, — po ś. Michale, — przed ś. Mikołajem.

Radzanów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po ś. Wojciechu, — po Wniebowstąpieniu Pańskiém, — po ś. Antonim, — po ś. Jakóbie, —po Ścięciu ś. Jana.

Sierpc. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, —po ś. Grzegorzu, —po ś. Marku, —po ś. Wicie, —po Wszystkich Świętych, — po ś. Łucyi.

Szreńsk. Jarmarków 6, t. j. we czwartki: po Trzech Królach, —po Niedzieli Kwietniéj, —we środy: przed ś. Janem Chrzcicielem, —po ś. Jakóbie, — przed ś. Idzim, —po ś. Jadwidze.

Zieluń osada wojskowa. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Niedzieli środopostnéj, — po ś. Wojciechu, —po ś. Małgorzacie, —po ś. Bartłomieju, —po ś. Michale, —po Niepokal. Poczęciu N. P. Maryi.

Żuromin. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach, —po ś. Macieju, —po Wniebowstąpieniu Pańskiém, —po ś. Piotrze i Pawle, —po Narodz. N. P. Maryi, —po Wszystkich Świętych.

POWIAT PRZASNYSKI.

Chorzele. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. przed zapustami, — po Niedzieli Kwietniéj, — po Bożém Ciele, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po

Wszystkich Świętych, po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Ciechanów. Jarm. 6. wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Weronice,—po Niedz. środopost.,—po ś. Stanis.—po ś. Magdal.,—po Narod. N. P. M.,—po ś. Marcinie.

Janów. Jarm. 6. t. j. w poniedziałek po ś. Kazimierzu, — we środę po ś. Stanisławie, — i w poniedziałki: przed ś. Janem Chrzcicielem,—po ś. Bartłomieju,—po Podwyż. ś. Krzyża,—po ś. Andrzeju.

Krasnosielc. Jarm. 6. wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Agnieszce,—po ś. Stanisław.,—po ś. Piotrze i Pawle,—po ś. Mateuszu,—po Wszyst. Św.—po ś. Łucyi.

Przasnysz. Jarm. 6. wszystkie we środy, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po Niedz. Kwietniéj,— po Wniebowstąpieniu Pańskiém,—po ś. Jakóbie,— po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Katarzynie.

POWIAT PUŁTUSKI.

Maków. Jarmark. 6. t. j. we środę po ś. Macieju, w wigilją Boż. Ciała,—i we środy, po ś. Bartł.,— po ś. Michale,—po ś. Leonardzie,—przed ś. Tomaszem.

Nasielsk. Jarm. 6. wszystkie we wtorki, t. j. po Niedz. Środopostnéj,—po ś. Wojciechu,—po ś. Jakóbie,—po ś. Michale,—po Wszystkich Świętych,—po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

Nowe Miasto. Jarmark. 6. t. j. w poniedziałek po Niedzieli Wstępnéj, — we czwartek przed Niedzielą Kwietnią,—we środę przed Wniebowst. Pańskiém,—we czwartek po ś. Rochu,—w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Maryi,— we czwartek po ś. Jadwidze.

Pułtusk. Jarm. 6. wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Królach.—po ś. Józefie,— po Zielon. Św.,—po Narodz. N. P. M.,—po ś. Jadwidze,— po ś. Elżbiecie.

Rożan. Jarm. 6. wszystkie we wtorki. t. j. po ś. Agnieszce,— przed Zwiastow. N. P. M.,—po ś. Stanisławie,—przed ś. Janem Chrzc.—przed Wniebows. N. P. Maryi,—po Wszystkich Świętych.

Serock. Jarm. 1. w pierw. wtorek po ś. Mateuszu.

Wyszków. Jarm. 6. wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Apolonii,—po ś. Grzegorzu,—po ś. Antonim,—po Przemien. Pańs.,—po ś. Justynie,—po ś. Łucyi.

POWIAT OSTROŁĘCKI.

Andrzejewo. Jarm. 6. wszystkie w poniedziałki, jakoto: po ś. Kazimierzu,—po Wniebowstąpieniu Pańskiém,—po ś. Piotrze i Pawle,—po ś. Bartłomieju,—po ś. Franciszku Serafickim,—po ś. Marcinie.

Brok. Jarmarków 5, wszystkie we czwartki, jakoto: po ś. Agnieszce,—po ś. Grzegorzu,—po ś. Małgorzacie,—po ś. Michale,—po ś. Łucyi.

Czerwin osada wiejska. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, jakoto: po ś. Agnieszce,—po Niedzieli Zapustnéj,— po Niedzieli Kwietniéj,—po ś. Maryi Magdalenie,—po ś. Michale,—po ś. Łucyi.

Czyżew. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, jakoto: po ś. Macieju,— po ś. Stanisławie, — po ś. Jakóbie,— po ś. Michale,— przed ś. Szymonem i Judą,— po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

Myszyniec. Jarmarków 6, wszystkie we środy, jakoto: po Trzech Królach,— po Zwiastowaniu N. P. Maryi, — po Trójcy,— po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Michale,—po ś. Marcinie.

Nur. Jarmarków 5, wszystkie we środy, jakoto: po ś. Pawle Pustelniku,— po Niedz. Środopostnéj,— po ś. Zofii,—po Najświętszéj Maryi P. Skaplernéj,—po ś. Jadwidze.

Ostrów. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, t. j. po ś. Błażeju,— po Niedzieli Środopostnéj,— po ś. Stanisławie,— po Bożém Ciele,— po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Jadwidze.

Ostrołęka. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Walentym,—po ś. Józefie,—po Nawiedzeniu N. P. Maryi,—po Podwyższeniu ś. Krzyża,—po Wszystkich Świętych, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. Maryi.

GUBERNIA AUGUSTOWSKA.

POWIAT AUGUSTOWSKI.

Augustów. Jarm. 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Trzech Kr.,—po Nied. Kwietniéj,—po ś. Antonim,—po ś. Wincen.—po ś. Bartłomieju,— po ś. Marcinie.

Kakalarzewo. Jarm 6, wszystkie we wtorki. t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po Niedzieli Środopostnéj,—po ś. Wojciechu,—przed ś. Janem Chrz.—po ś. Jakóbie Apostole,—po Wszystkich Świętych.

Filipów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, jakoto: na tydzień przed Zapustami,— po Kwietniéj Niedzieli,— przed Bożém Ciałem, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po ś. Mateuszu,— po ś. Marcinie.

Grajewo. Jarmarków 5, tojest: w Poniedziałek po ś. Agnieszce,— we wtorek po ś. Józefie,— i w poniedziałki: po ś. Trójcy,—po Wniebowzięciu N. P. Maryi,—po Wszystkich Świętych.

Lipsk. Jarmarków 4, wszystkie we wtorki, tojest: po święcie Katedry ś. Piotra,—po ś. Jerzym,—po ś. Pelagii,—przed ś. Szymonem i Judą.

Przerośl. Jarmarków 5; wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Józefie,—po Wniebowstąpieniu Pań.—po Przemien. Pańs.,—po ś. Michale,—po ś. Katarzynie.

Raczki. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek trzeci po Nowym Roku,— w poniedziałek po Niedzieli Zapustnéj, — we wtorek po Niedzieli Przewodniéj, — i w poniedziałki: po ś. Trójcy, — po Przemienieniu Pańskiém,—po ś. Łukaszu.

Radziłów. Jarm. 4, wszystkie w poniedziałki, t. j. po Trzech Królach, — po ś. Marku Ewang.,— po ś. Alojzym,—po Niepokalaném poczęciu N. P. Maryi.

Rajgrod. Jarm. 6. wszystkie we wtorki. tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi,— po ś. Kazimierzu, — po Przewodniéj Niedzieli,—po ś. Stanisławie,—po Narodzeniu N. P. Maryi,—po ś. Franciszku Serafickim.

Sopoćkinie. Jarmarków 2. obadwa w poniedziałki, t. j. po ś. Trójcy,—po ś. Edwardzie.

Suwałki. Jarm. 6, wszystkie we środy. t. j po ś. Romoaldzie, — po ś. Benedykcie, — po ś. Stanisławie,—po ś. Rochu,—po ś. Justynie,—po ś. Andrzeju.

Szczuczyn. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Trzech Królach,—po ś. Macieju,—po ś. Wojciechu,— przed ś. Janem Chrzcicielem,— po ś. Michale,—po ś. Marcinie.

POWIAT ŁOMŻYŃSKI.

Ciechanowiec. Jarmarków , tojest: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — na ś. Wojciech,— i w poniedziałki: po Bożém Ciele, — przed ś. Wawrzyńcem,—po ś. Mateuszu,—po ś. Andrzeju.

Jedwabno osada wiejska. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Agnieszce,— po ś. Józefie,— po ś. Stanisławie, — przed ś. Idzim,—po ś. Andrzeju,—przed ś. Tomaszem Apostołem.

Kolno. Jarmarków 6, tojest: we czwartki: przed ś. Franciszkiem,—po ś. Grzegorzu,—we środę przed ś. Floryanem, i we czwartki po ś. Kilianie,—po ś. Tekli,—po ś. Katarzynie.

Łomża. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — w poniedziałek drugi Wielkiego postu, — we wtorek po Niedzieli Kwietniéj i w poniedziałki: po N. P. Szkaplerznéj, — po ś. Michale, — po ś. Stanisławie Kostce.

Nowogród. Jarmarków 6, tojest: w poniedziałki, po Trzech Królach, — po ś. Macieju, — i we wtorki po ś. Stanisławie, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — przed ś. Szymonem Judą.

Śniadów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest, po ś. Józefie, — przed ś. Filipem i Jakóbem — po ś. Jakóbie Apostole, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem Apos.

Sokoły. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest, we wtorek wstępny, — po Niedzieli przewodniéj, — po ś. Antonim Padewskim, — po ś. Małgorzacie, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — przed ś. Mikołajem.

Stawiski. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, tojest, we wtorek drugi po Trzech Królach, — w Wielki wtorek, — przed ś. Antonim, — po ś. Franciszku Serafickim, — przed ś. Barbarą.

Tykocin. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po ś. Trójcy, — po ś. Wincentym a Paulo, — po ś. Franciszku Serafickim, — po ś. Marcinie, — przed ś. Tomaszem Apostołem.

Wizna. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniéj, — przed ś. Stanisławem, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Elżbiecie, — po Niepokalaném Poczęciu N. P. M.

Wysokie Mazowieckie. Jarmarków 6, wszystkie w poniedziałki, tojest, po Trzech Królach, — po Niedzieli Kwietniéj, — przed ś. Filipem i Jakóbem, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po Wszystkich Świętych.

Zambrów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest, po ś. Walentym, — po Niedzieli Środopostnéj, — po Zielonych Świątkach, — przed ś. Idzim, — po ś. Łukaszu, — po ś. Łucyi.

POWIAT SEJNEŃSKI.

Łozdzieje. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, tojest, po Trzech Królach, — po Niedzieli Środopostnéj, po Bożém Ciele, — po ś. Annie, — po ś. Katarzynie.

Sejny. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, tojest: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po ś. Kazimierzu, — po ś. Stanisławie, — po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Rożańcowéj, — przed ś. Mikołajem.

Sereje. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, tojest: po ś. Jerzym, — po ś. Antonim, — przed ś. Wawrzyńcem, — przed ś. Szymonem Judą, — po ś. Łucyi.

Wisajny. Jarmarków 4, wszystkie we wtorki, tojest, po Zielonych Świątkach, — po ś. Małgorzacie, — po ś. Michale, — przed Bożém Narodzeniem.

POWIAT MARYAMPOLSKI.

Balwierzyszki. Jarmarków 3 wszystkie we wtorki t. j. po Zielonych świątkach, — po ś. Maryi Magdalenie, — przed ś. Michałem.

Maryampol. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach, — po ś. Wojciechu, — po ś. Piotrze i Pawle, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po ś. Michale, — po Wszystkich Świętych.

Pilwiszki. Jarmarków 6, wszystkie we środy, t. j. po ś. Agnieszce, — po ś. Wojciechu, — po ś. Trojcy, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Mateuszu, — po ś. Marcinie.

Preny. Jarmarków 6, t. j. w poniedziałki, po Trzech Królach, — po ś. Macieju, — we wtorek po ś. Antonim, i w poniedziałek po ś. Annie, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po ś. Marcinie.

Sapieżyszki. Jarmarków 2, obadwa we wtorki, t. j. przed ś. Janem Chrzcicielem, — po Niedzieli Rożańc.

Sudargi. Jarmarków 4, wszystkie we środy, t. j. po Trzech Królach, — po ś. Jerzym, — przed ś. Janem, po ś. Franciszku Serafickim.

Szaki. Jarmarków 3, wszystkie w piątki, tojest, przed ś. Filipem i Jakóbem, — przed ś. Wawrzyńcem, — przed Bożém Narodzeniem.

Władysławów. Jarmarków 6, tojest we wtorki, po Trzech Królach, — po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po ś. Stanisławie, — i w poniedziałki, po ś. Piotrze i Pawle, — po Podwyższeniu św. Krzyża, — przed św. Szymonem i Judą.

POWIAT KALWARYJSKI.

Kalwarya. Jarmarków 4, wszystkie we wtorki, t. j. po Wniebowstąpieniu Pańskiém, — przed ś. Janem Chrzcicielem, — po ś. Bartłomieju, — po ś. Marcinie.

Olita. Jarmark jeden, w poniedziałek po ś. Kazimierzu.

Simno. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Nawróceniu ś. Pawła, — po ś. Jerzym, — po ś. Piotrze i Pawle, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po Narodzeniu N. P. Maryi, — po dniu Zadusznym.

Wierzbołów. Jarmarków 6, wszystkie we wtorki, t. j. po Oczyszczeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Kwietniéj, — po Bożém Ciele, — po Wniebowzięciu N. P. Maryi, — po Niedzieli Rożańcowéj, — po Wszystkich Świętych.

Wilkowyszki. Jarmarków 5, wszystkie we wtorki, t. j. po ś. Józefie, — przed Wniebowstąp. Pańskiém, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, — po Niedzieli Różańcowéj, — po ś. Marcinie.

Wiszlyniec. Jarmarków 4, wszystkie we środy, t. j. po ś. Kazimierzu, — po ś. Jerzym, — po ś. Trójcy, — przed ś. Szymonem Judą.

Jarmarki znaczniejsze w Cesarstwie Rossyjskiém.

Bobrujsk, 1) na 3 króle, — 2) na ś. Mikołaj t. j. 9 maja, — 3) na Pokrowy P. Maryi.

Birże, w pow. Upitskim: 1) 6 stycznia, — 2) 26 lipca, — 3) 29 września.

Chasłowicze, d. 24 lipca.

Charków, 1) Trzykrólski od 6 stycznia — i 2) na Wniebowzięcie N. P. Maryi, od 15 sierpnia przez 4 tygodnie każdy.

Grodno, od 26 czerwca do 26 lipca.

Homla, na Nowy Rok.

Iłukszta, 1) na 3 króle, — 2) na Gromn. P. Maryi.

Irbicie, w gub. Permskiéj, od 15 lutego do 15 mar.

Korenna, w gub. Kurskiéj, od 9 piątku po Zmart. Pańskiém, przez 4 tygodnie.

Krasław: 1) od niedzieli mięsop. do wielkiego postu: 2) na Donat. t. j. w pierwszą niedzielę po ś. Piotrze.

Łuski, w gub. Wileńskiéj: w pow. Dzisnieńskim, należące do hr. Czapskiéj, 2 jarmarki 1) 25 stycznia, — 2) 8 września.

Nowogródek: 1) Trzy-królski od 6 do 15 stycznia 2) od 29 czerwca do 16 lipca.

Nowo-Aleksandrowsk: 1) w niedzielę 1. po jarmarku widzkim 3 Królskim, — 2) 15 sierpnia.

Niżegrod: od 15 lipca do 15 sierpnia.

Oświéj: w gub. Witebskiéj, 1) w ostatni piątek przed ś. Piotrem; 2) na Borysa 24 lipca.

Parycze, w pow. Bobrujskim: 14 paźdz. trwa 8 dni.

Romno, w gub. Połtawskiéj: 1) na Wniebow. Pańskie, 2) na ś. Eliasza proroka 20 lipca, każdy przez 4 tygodnie.

Rogaw, w Niedzielę po Wniebowzięciu P. Maryi.

Rogotow, 1) na Wniebowstąpienie Pań. — 2) na Boże Ciało,—na ś. Michał.

Sałanty, 1) na 3 Króle,—2) na ś. M. Magdal.,—3) na ś. Roch.—4) na Aniołów Stróżów.

Smorgonie, na Środopoście.

Uciany, w Pcie Wiłkomir. 1) na Gromn.,— 2) na Wniebowstąpienie Pań.,—3) na Boże Ciało,—4) na Aniołów Stróżów.

Widze, 1) w Niedzielę po 3 Królach. — 2) Środopoście,—3) na N. P. Maryą Szkaplerzną.

Wilno, Od 23 kwietnia do 15 maja.

Wiłkomierz, w dzień śś. Piotra i Pawła.

Worno, w Niedzielę po śś. Piotrze i Pawle.

Berdyczew, 1) 13 stycznia, — 2) 16 marca, — 3) 12 czerwca—4) 15 sierpnia,—5) 1 listopada.

Białopole, 1) na Nowy Rok,— 2) 30 stycznia,— 3) 17 marca,—4) 23 marca,—5) 7 kwiet.,—6) 9 maja,— 7) 13 czerwca,— 8) 29 czerwca,— 9) 1 sierpnia,—10) 8 września,— 11) 1 października,—12) 7 listopada,— 13) 21 listopada,—14) 6 grudnia.

Boremle, 1) 6 czerwca,— 2) 29 czer.,—3) 8 listop.,

Czarny-Ostrów, na Podolu, 1) w dzień s. Stanisława 8 maja.— 2) w dzień ś. Trójcy, — 3) w dzień Pokrowy N. M. Panny. 1 października, — 4) w dzień Młodzianków 28 grudnia.

Dymowce, w powiecie Olhopolskim, 1) na Nowy Rok,—2) 19 marca,— 3) 7 maja,—4) 24 czerwca,—5) 1 listopada,—6) 6 grudnia.

Dunajowce, na Podolu: 1) na Nowy Rok,—2) w dz. Narodzenia S. Jana Chrzciciela 24 czerwca, każdy po tygodniu trwa.

Fulsztyn, 1) w dzień ś. Agnieszki 21 stycznia,—2) na Rachmański Wełyk-deń 13 maja, — 3) w poniedziałek świąt..—4) w dzień Narodzenia ś. Jana Chrz. 24 czerwca,—5) w dzień ś. Jana Bohosława.

Fastow, 1) w czwartek mięsopu.,— 2) w niedzielę kwietnią, — 3) w 2gi dzień Zielonych Świątek, — 4) w dzień ś. Eliasza,—5) 6 grudnia.

Grudek, gub. Podol. w pow. Kamienieckim: 1) z 13 po 19 czerw., — 2) z 29 lipca po 2 sierpnia,— 3) z 16 po 22 sierpnia,—4) z 4 po 10 paździer.,—5) z 6 po 12 grud. każdy jarmark odbywać się będzie po 7 dni.

Januszpol, 1) w dzień ś. Teodozego 11 stycz.,— 2) w dz. ś. Mikołaja 9 maja.— 3) w dz. ś. Pantaleona, prócz tego, targi pierwszych dni każdego miesiąca.

Jarmolince, na Podolu: 1) w przewodnią Niedzielę,— 2) w dz. ś. Piotra i Pawła,— 3) w dzień ś. Mikołaja 6 grudnia.

Iwnica, w pow. Żytomier. 1) na Nowy Rok,—2) 24 lut.,—3) 12 kwietnia.—4) 2 lipca,—5) 6 września,—6) 11 p ździernika,—7) 4 grudnia.

Kuzmin, 1) w dzień 3 Królów,— 2) 2 lutego, — 3) w środopo.,—4) 23 kwiet.,—5) 9 maja,—6) 24 czerca,—7) 1 sierp.,— 8) w dz. ś. Szymona 1 września,— 9) 1 paździer.,—10) 8 listop.,—11) 6 grudnia.

Kulczyny, 1) w niedz. przewodnią, — 2) w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, po tygodniu. Inne zaś, jakoto: w dzień 40 Męczenników, ś. Piotra i Pawła, i Pantaleona, po 3 dni.

Korystyszow, 1) w dzień 3 Królów,—2) w niedzielę Syrna,— 3) w środopoście,—4) 8 maja,—5) 29 czerwca,—6) 20 lipca,—7) 8 września.

Kałusz, nad Dniestrem: 1) w dz. 3 Królów, — 2) w dz. ś. Kazimierza,— 3) w dz. ś. Jana Nepomucena,—4) w dz. Wniebowzięcia N. M. Panny,—5) w dz. Wszystkich Świętych.

Kozin, w Pcie Bohusławskim: 1) 2 lutego,— 2) 25 marca, —3) 23 kwietnia,— 4) 29 czerwca, — 5) 1 sierpnia,—6) 8 listopada,—7) 4 grudnia.

Krut, w powiecie Bałtskim: 1) na Nowy Rok,— 2) 23 kwietnia,—3) 20 lipca,—4) 1 października.

Kalinowka, w powiecie Winnickim: co dwie niedziele jarmark, w ciągu roku.

Lubara, 1) w dzień ś. Wojciecha,—2) w dzień Narodzenia ś. Jana Chrzciciela.

Makarow, 1) na Nowy Rok,— 2) 3 stycznia,— 3) 9 marca,—4) na Zborne,—5) 25 marca,—6) 6 kwietnia, 7) w dzień ś. Jana Daw.,—8) 6 czerwca,— 9) 29 czerwca,—10) 1 sierpnia.—11) 8 września,— 12) 23 października,—13) 1 listopada,—14) 21 listopada.

Miropol, 1) na Nowy Rok,—2) 27 stycznia,— 3) 10 marca,— 4) 25 kwietnia.—5) 8 maja,— 6) 25 maja,— 7) 29 czerwca,— 8) 27 lipca,— 9) 29 sierpnia,— 10) 1 października,—11) 20 października,—12) 6 grudnia.

Międzyborz, 1) w dzień 3 Królów,—2) 24 lutego,— 3) w Środopo.,—4) 23 marca,—5) 6 kwiet.,—6) 8 maja,—7) 29 czerwca.—8) 20 lipca,— 9) 6 sierpnia,—10) 8 września,—11) 26 września,—12) 8 listopada,—13) 20 grudnia.

Puliny, 1) 10 marca,—2) 29 maja,—3) 26 września. A nadto pierwszego każdego miesiąca.

Pawołoczu, 1) na Nowy Rok,—2) 25 stycznia,— 3) w I niedzielę postu,—4) 5 niedzielę postu,—5) w niedzielę przewodną,—6) w dzień ś. Marka Ewang. 25 kwiet.,—7) 8 maja,—8) w dz. ś. Trójcy,—9) w 3 tyg. po zesłaniu D. ś.,—10) 24 czerwca,—11) 20 lipca,— 12) 24 lipca.— 13) 6 sierp.,— 14) 29 sierp.,— 15) 14 wrześ.,— 16) 1 paźdz.,—17) 26 paźd.,—18) 8 listopada,—19) 30 listopada.—20) 9 grudnia,—21) 26 grud.

Stary Konstantynów, 1) na Nowy Rok,—2) w ostatni Zapust,—3) 17 murca,—4) 25 marca,—5) 6 kwietnia,—6) 18 maja.—7) 12 czerwca,—8) 20 lipca.— 9) 15 sierpnia,—10) 8 września.—11) 1 października,— 12) 26 października,—13) 30 listopada.

Stara Sieniawa, 1) 30 stycznia,—2) 16 marca,—3) 21 marca,—4) 9 maja,—5) 29 maja,—6) 20 lipca,—7) 7 sierpnia,—8) 6 września,— 9) 1 października,—10) 26 października,—11) 6 grudnia,—12) 20 grudnia,— A prócz tego, przez cały rok każdéj niedzieli targi większe a co piątek mniejsze.

Stawucie, 1) 30 stycznia,— 2) 23 kwietnia,— 3) 24 czerwca,—4) 24 sierp.,—5) 1 listop.,—6) 21 listopa.

Strzyżawce, na Podolu: 1) w dz. 40 męczen.,— 2) w niedzielę 5 postu,—3) na rachmański Welik-deń,— 4) w dz. ś. Onufrego.— 5) w dz. Nawiedzenia N. M. Panny,— 6) w dzień Ofiarowania N. Panny Maryi,— 7) 9 grudnia.

Sudyłków, 1) w dz. 3 Królów,—2) w dz. gromniczny, N. M. Panny 2 lutego,—3) w dz. 40 Męczenników,—4) w niedzielę Mirona,—5) 23 kwietnia.— 6) 24 czerwca, — 7) 25 lipca, — 8) 29 sierpnia, — 9) 14 września.—10) 26 października,—11) 21 listopada,— 12) 9 grudnia.

Wiszniowiec, na Wołyniu: 1) w dzień gromniczny Najświętszéj Maryi Panny,—2) w dzień ś. Jerzego 23 kwietnia,—3) w dzień narodzenia ś. Jana Chrzciciela,—4) w dzień ś. Eliasza,—5) w dzień ś. Dymitra 26 października.

WIADOMOŚCI NAUKOWE, POŻYTECZNE I PRZEMYSŁOWE.

Znaczenie meteorologii w przyszłości.

Z drobnego, nieznanego ziarnka, co je ciekawa i przemyślna do roli wrzuca ręka, niepoznać rośliny, jaka się zeń w przyszłości rozwinie; z przyniesionéj z nowych światów płonki, nieodgadnąć ani kwiecia ani owocu, jakiemi w swoim czasie, troskliwego wynagrodzi ogrodnika; podobież rzecz się ma i z nową zawięzią w krainie ducha zdobytą, z nowo powstającą nauką. Trudniéj tu jeszcze przewidzieć, jakie i jak prędko dla ludzkości przyniesie pożytki. Do rzędu tych nowych nauk należy meteorologia; bo chociaż nie jest już ona dzisiejsza, zawsze jednak, i niedawno na świat przyszła i dotąd jeszcze kolebki nie opuściła; co wszystko z samej natury jéj wynika. Albowiem jéj poczęcie, nietylko poprzedzić, ale nawet na swoich drogach znakomite postępy już uczynić musiało wiele innych nauk, na których się ona opiéra, jako to: fizyka, chemia, geologia, geografia fizyczna i t. p. Przydajmy do tego jeszcze, tak niezbędnie potrzebną sztukę robienia trafnych postrzeżeń w podróży, jakiéj nauczył naturalistów dopiéro Humboldt, ośmdziesięcio-letni dziekan dzisiejszych badaczów natury i sam jéj znawca najznakomitszy; a dziwić się pewno przestaniemy, że jeszcze w kolebce, jakeśmy rzekli, zostaje nauka, która niedawno przedtém była *niczém*, dziś jeszcze jest czemś *małém*, a kiedyś może się stać nieledwie *wszystkiém* w poznaniu naszéj planety, dziedzinę jéj poszukiwań stanowiącéj.

W téj chwili, zda się nam, że już słyszymy podnoszący się przeciwko naszemu twierdzeniu zarzut, wzniesiony przez któregoś z gorliwych wielbicieli postępowego wieku, mówiącego do nas: „nauka, co odgaduje przyszłość, co przepowiada zmiany najzmienniejszego z żywiołów, jakiém jest powietrze, nie może już zostawać w pieluchach niemowlęctwa". W istocie, byłby to zarzut słuszny, jeśliby tylko był prawdziwy; jeśliby przepowiednie meteorologiczne były niezawodne, i na tak pewnych zasadach oparte, jak są proroctwa astronomii, co do joty ze zjawiskami niebieskiemi zgodne. Na nieszczęście, rzecz się tu ma zupełnie przeciwnie; w dzisiejszym stanie meteorologii, nic się nie opiéra na większéj dowolności, że nie powiémy, właściwém rzeczy mianując nazwaniem, na większem szarlataństwie, jak owe przepowiednie zmian powietrza, z taką zuchwałością nam narzucane.

Sam już zdrowy rozsądek nie pozwala, abyśmy wymagali od nauki, szczegółowych, niezawodnych na każdy dzień wskazań, dla każdego jakiegoś miejsca na ziemi; a cóż dopiéro mówić, o stosowaniu jednych i tychże samych przepowiedni, do miejsc rozmaitych, wielkiemi przestworami od siebie przedzielonych? Widoczną jest rzeczą, iż najzuchwalsze nadzieje nasze, w daleką jeszcze przyszłość sięgające, w nierównie ciaśniejszym obrębie zamknąć wypada; bardzo wie-

le już osiągniemy, jeżeli kiedyś nauka będzie w stanie, dać jak najogólniejsze pojęcie, o całych porach przyszłego roku, o mających panować w nim wiatrach, posuszy lub wilgoci, cieple albo zimnie. Co nim nastąpi, tym czasem skwapliwi nasi wróżbici, głowy sobie nie łamią i ze wszelką łatwością rubrykę zmian powietrza zapełniają; starannie tylko unikając, aby mrozów nie zapowiedzieli w lipcu, lub upałów w styczniu, stałych pogód nie przyobiecali na wiosnę, lub w jesieni; słowem, wszystko dla nich idzie najwyborniéj, skoro tylko przepowiednie na rok przyszły, ułożą odmiennie od przeszłorocznych, a cudnych rozmiarów i niezawodnéj pewności wyraz *stronami* jak najobficiéj powtórzą. W ten sposób całą rzecz przygotowawszy, nic już więcéj nie pozostaje, jak okryć ją pozorem uczoności, i dzieło najzmienniejszego przypadku, nacechować piętnem rachub, wyprowadzonych niby z obrotu ciał niebieskich. Przeto, chociaż tegoczesna nauka, nieuznaje żadnego wpływu księżyca na ziemię, we względzie stanu pogody na téj ostatniéj, wszelako, przepowiednie najczęściéj oznaczają się nie każdodziennie, ale lunacyami księżycowemi.

Żebyś wszakże czytelniku nie sądził, że co do tych wróżb kalendarzowych, same tylko osobiste uprzedzenia ci narzucamy, posłuchaj, co o nich mówią usta, powagą naukową nadane: „Oto jest moja rada, mówi członek instytutu francuzkiego Babinet, jaką bym dał każdemu fabrykantowi almanachów, które we względzie trafności swych przepowiedni, zjednały dla siebie w mowie angielskiéj zaszczytne nazwanie almanachów *loyalnych*. Weź wszystkie wskazania pogody, jakie rozsądnie przypuszczać można w lunacyi, o któréj mówisz. Będą to np. na jakąś z lunacyj wiosennych, te słowa: czas niepewny, wilgotny, suchy, zimny, ciepły, pogoda stała, zmienna, przymrozek, dészcz, dészcz z gradem, szron, pochmurno, jasno, wiatr, cisza i t. p., a wypisawszy je na oddzielnych kartkach, wsyp do urny (lub w jéj niedostatku do wazy albo kapelusza); następnie zamięszaj, a potém wyciągnąwszy jednę z nich na oślep, i weź ją za charakterystykę mającéj się opisać lunacyi; a wówczas zrobisz to wszystko, cokolwiek rozsądnie zrobić pozwala teraźniejszy stan nauki."

Z powyższéj meteorologicznéj recepty, wyraźnie się pokazuje, jak trudno jest natrafić na przepowiednię prawdziwą, która wszakże nie leży po zagranicami możebności; przecież z wielu tysięcy grających w loteryą, znajduje się zawsze jeden, co wielki los wygrywa. Dlaczegóż by więc nasz wróżbita nie mógł wyciągnąć owéj szczęśliwéj kartki, co się kiedyś z rzeczywistością zgodzi; tembardziéj, że jego przepowiednie, stosują się do tysiąca miejsc rozmaitych, w jak najodmienniejszém położeniu zostających, a które jeszcze w jak najrozmaitszy sposób wykładane być mogą; o czém przekonywa nas wiarogodne zdarzenie następujące, co spotkało jednego z owych wydawców pewnego almanachu *loyalnego*, którego kalendarz po całéj Angii milionami się rozchodził. Pewnego razu, ów sławny przepowiadacz, odbywając podróż konno, dość wcześnie stanął na popas w zajezdnym domu; wypocząwszy więc przyzwoicie, zamierzał w dalszą puścić się drogę; zwłaszcza, że wypogodzone niebo zgoła dészczem nie groziło.—Panie, rzecze do niego oberżysta, nie życzę mu odjeżdżać; nim dwie mile ujedziesz, dészcz cię przemoczy do nitki, a schronienia wygodnego daléj nie znajdziesz. Chciéj mi pan wierzyć; mam albowiem kalendarz, który nigdy mnie nie zawodzi. Lecz jak to łatwo odgadnąć, nasz fabrykant meteorologicznych przepowiedni, znający się najlepiéj na ich wartości, niezważając na radę oberżysty, w dalszą puścił się podróż. Tymczasem, w połowie drogi do miejsca, do którego zmierzał, taka go nawalnica z wichrem napadła, że się na nim co do słowa spełniła przepowiednia oberżysty. Zdziwiony do najwyższego stopnia, taką trafnością przepowiedni, wraca do naszego meteorologa, i w stanie świadczącym o zupełném ziszczeniu się jego przepowiedni, prosi go, aby mu tę dziwną dla niego zagadkę rozwiązał.— Powiedz mi proszę, mój panie, jakimżeś sposobem przewidział z taką pewnością czas nadejścia ulewy?—Nic prostszego, odpowié mu oberżysta; trzeba panu wiedzieć, że mam almanach wydawany przez *** (tu wymówił nazwisko podróżnego); owóż ten lampart, jest bezczelnym łgarzem; jednakże, biorąc jego przepowiednie w znaczeniu wbrew przeciwném, nigdym się na nich nie zawiódł. Patrz pan, obiecuje on na ten wieczór jak najpiękniejszą pogodę; czyliżem więc niemiał słuszności, radzić panu, abyś nie puszczał się w drogę? Bogaty dyrektor fabryki almanachów, zachował w tym razie jak najściślejsze *incognito*; chociaż późniéj często o swojéj przygodzie przyjaciołom lubił opowiadać. Biorąc miarę z niepewności przepowiedzeń meteorologicznych, oberżysta miał wszelką słuszność za sobą, odwrotnie je tłumaczyć; chociaż z drugiéj stro-

ny, i jego wykład był również dowolny, jak i wróżby samegoż wydawcy.

Zadanie tyczące się przepowiedni meteorologicznych, samo w sobie żadnéj dziś jeszcze wagi niemające, jako dotąd na dowolności oparte, pochodzi z obłędu rozumu ludzkiego, któremu (ma się rozumieć obłędowi) nawet człowiek rozsądny, nie zawsze oprzéć się może; obłędu, co przesadzoną ważność przywiązuje do nauki tych wszystkich ludzi, jacy się zaprzątają odgadywaniem przyszłości, w jakimkolwiekbądź względzie, czy to moralnym czy fizycznym. Ta niepokonana żądza uchylenia zasłony, tajemniczą przyszłość pokrywającéj, nie tyle może jest skutkiem wrodzonéj myślącemu stworzeniu szlachetnéj ciekawości, co je pobudza do rozszerzenia granic swéj wiedzy; nie tyle nawet może wypływać z mniéj szlachetnego samolubstwa, pragnącego przyszłe rzeczy na korzyść teraźniejszości obrócić; ile raczéj jest prostą wynikłością pychy, która słowa *niewiém*, bez bolesnego, chociaż fałszywego wstydu wymówić nie może; któraby przeciwnie, na każdym kroku rada powtarzać *wiém o wszystkiém*, niepomna, iż zuchwała zarozumiałość więcéj się przyczynia do upowszechnienia zawsze szkodliwych dla ludzkości błędów, niż wstydliwa skromność, która przynajmniéj szczerém wyznaniem swéj niewiadomości, wrót do poznania prawdy nie zamyka. Cała bowiem tajemnica do zapewnienia prawdziwego postępu dzisiejszych nauk, polega na tem: abyśmy z góry za niepodobne, stanowczo nie ogłaszali tego, czego dotąd nie znamy, i abyśmy *tymczasowo* tylko, nie wiedzieć umieli. Wybaczysz nam czytelniku, że ci przywiedziemy w tym względzie, jedno prawdziwe zdarzenie. Pewna pani, zarzucając mnóstwem zapytań p. Duhamela, sekretarza akademii nauk, mocno się niecierpliwiła, że ten jéj nie dawał stanowczych odpowiedzi. — Do czegóż więc, rzecze, przyda się być uczonym, jeśli mi pan nie umiész odpowiedzieć na żadne z pytań moich? — Pani, odpowié zagadniony, to się przyda do tego, iż umiém powiedzieć: *niewiém*.

Dobrze to jest wszystko, pewno rzeczesz czytelniku; lecz mój moralisto meteorologiczny, mogłeś twą moralną naukę zatrzymać dla siebie, a w rozpoczętym mówiąc przedmiocie, powiedzieć coś, o zasadzie owych przepowiedni; bo przecież niemi zaprzątają się nie sami tylko kuglarze, lecz i dobréj wiary ludzie rozsądni. Masz słuszność za sobą, odpowiadamy więc: iż zasadę, o któréj mówisz, stanowi to spostrzeżenie, że mnóstwo znajomych dotąd zjawisk przyrodzonych, zwykło się ponawiać w pewnych czasu okresach; co wszystko koniecznie być musi skutkiem porządku i szyku panującego w wielkiém dziele stworzenia. Zresztą, nie ma nic nierozsądnego w tém przypuszczeniu; że ogólne zmiany powietrza peryodycznie ponawiać się mogą; i że w naturze fizycznéj, jak i w stanie społecznym, dzieje z czasów upłynionych przydać się mogą, chociaż w części, do nauki przyszłych. Otóż z téj wychodząc zasady, ludzie myślący wnieśli: iż mogą się znajdować pewne okresy powrotu lat do siebie podobnych we względzie meteorologicznym; a idąc daléj w tém założeniu, wpadli na wniosek, że te okresy przypadać mogą w tym właśnie czasie, kiedy ziemia, jéj towarzysz i słońce w zupełnie jednakowém znajdują się względem siebie położeniu; co, jak ci wiadomo czytelniku, przydarzać się zwykło w przeciągu lat dziewiętnastu, kiedy właśnie lunacye księżycowe prawie do tych samych dni miesiąca wracają. A więc ów *okrąg księżycowy* jeszcze przez Metona ateńczyka odkryty, posłużył do robienia przepowiedni meteorologicznych, przypuszczając; po prostu stan meteorologiczny dla *liczby złotéj* (porządkowéj w okręgu) bieżącego okręgu, taki sam zupełnie jaki już był w odpowiedniéj *liczbie złotéj* okręgu poprzedzającego. A chociaż i to jest tylko przypuszczeniem, ścisłéj, dowiedzionéj zasady dotąd niemającém; jednakże, już przynajmniéj choć w części, postrzeżeniami zostało usprawiedliwione. I tak, rok 1816 był wyjątkowym we względzie wilgoci i ciepła; w lat dziewiętnaście późniéj, rok 1835 podobnemiż odznaczył się cechami; a po upływie drugich lat dziewiętnastu, rok 1854, zdawał się zaraz już w początku usprawiedliwiać swe podobieństwo do dwóch wyżéj wymienionych. Zawsze jednak pamiętajmy, że to jest jeszcze czysty domysł, którego uprawnienie, jeśli w istocie jest prawdziwy, długich jeszcze lat wymagać będzie, i który, w najpomyślniejszym razie, ograniczyć się musi do wypadków jak najogólniejszych, do całéj kuli ziemskiéj lub jéj pasów zastosować się mogących; a bynajmniéj niedający otuchy, aby mógł posłużyć do odgadnienia zjawisk szczególnych, w jedném jakiemś miejscu ponawiać się mających. Głównym jednak szkopułem w poszukiwaniach tego rodzaju, jest owe uprzedzenie szperaczy dawnych postrzeżeń meteorologicznych, iż lata odpowiednie dwóch odmiennych okręgów, *we wszystkiem* sobie podobne być muszą.

Tymczasem dość jest, gdy się zgodzą w jakiches jedynie cechach głównych, pojedynczych; gdyż bardzo podobną do prawdy jest rzeczą, iż, okresy dla zjawisk np. ciepła, będą odmienne od okresów dla zjawisk wilgoci, a te, znowu różne od okresów dla zjawisk elektryczności, panujących wiatrów, i tym podobnych. Wszystko więc każe sądzić, iż na długie jeszcze lata, meteorologowie poprzestać muszą na skromném powołaniu kronikarzy, spisujących po prostu zjawiska ziemskie; nim w końcu kiedyś, po godność proroków sięgnąć im będzie wolno. Dziś przeto, nic im więcéj niepozostaje, jak zgromadzać największą liczbę postrzeżeń ścisłych, dokładnych, i różnorodnych, zbieranych w jak największéj liczbie stanowisk, na powierzchni ziemskiéj umiejętnie wybranych, i czekać cierpliwie, nim się w swoim czasie, jakiś geniusz w swoim rodzaju, nie znajdzie, który te rozpierzchłe materyały zbliżać i porównać potrafi, z ich porównania, pewne prawa wyprowadzi i z tych niejako hieroglifów, ręką samego przyrodzenia kreślonych, tak przyszłe jego dzieje odgadnąć zdoła; jak się powiodło Champollionowi z hieroglifów, ręką człowieka spisanych, przeszłą uśpioną myśl ludzkości wywikłać.

Doszedłszy do tego stanowiska, iż przepowiednie swoje w przyszłości na pewnych oprze zasadach, wiele już i bardzo wiele dokaże nauka; lecz jeszcze tego wszystkiego nie zrobi, czego po niéj ludzkość ma prawo wymagać. Wprawdzie, dla rozumu ludzkiego będzie to już dosyć; lecz dla serca, jeszcze za mało, bo i jakież tu dobro na społeczność spłynie? Towarzyski człowiek od nauki fizycznéj, materyalnych zażąda korzyści; i słuszne do wymagań swoich, będzie miał prawo; gdyż wpływy meteorologiczne i nań samego, jako też i na wszystko żyjące, z bytem jego ściśle połączone, aż nadto są widoczne; o ich więc poznanie słusznie się dopomni.

Oddawna już wiémy, że zdrowie jest dobrém jak największém, którego wartość dopiéro wtenczas oceniamy, kiedy je tracimy; jeśli zaś znajdują się jakieś tajne, szkodliwie nań działające przyczyny, to niezawodnie do nich policzyć należy, wpływy atmosferyczne. Wszyscy bezpośrednio czujemy przyjemne lub przykre wrażenia ciepła i zimna, którego natężenie, ocenia nam termometr; lecz mało jeszcze znamy skutki parcia powietrza przez barometr wskazywanego; owszem, nawet nieraz opacznie je pojmujemy. I tak, gdy w czasie ciepłym barometr spadnie, zwykliśmy się uskarżać na ciężkie powietrze; a przecież w tym razie, rzeczy się mają zupełnie przeciwnie; albowiem zniżenie słupa żywego srebra w narzędziu, dowodzi zmniejszenia się ciężaru powietrza; nie powietrze więc zrobiło się ciężkiém, lecz siły nasze do jego dźwigania upaść w nas musiały. Co się też przy lekkiém zastanowieniu łatwo pojąć daje; albowiem oddychając tak rozrzedzoném powietrzem, z powodu podniesionéj temperatury, a zniżonego ciśnienia, w każdém odetchnięciu do płuc w ciągamy mniejszą ilość powietrza od téj, jaka się do nich dostaje, gdy atmosfera w zwyczajnym znajduje się stanie; widocznie więc w tym razie, musi następować taki sił upadek, jakiego doznają podróżnicy przebywający skwarne piaszczyste pustynie, lub wstępujący na szczyty gór wysokich. W takim przypadku, nauka lekarska podała już zaradcze środki, w użyciu pachnideł i napojów aromatycznych. To też i wiadomo, że w podróży Saussura na górę Mont-Blanc, jego przewodnicy górale, jakkolwiek zahartowani na trudy tego rodzaju, doszedłszy pewnéj wysokości, już ani pokarmu ani napojów przyjmować nie chcieli, sama nawet gorzałka pokrzepiać ich przestała; popędowie przeto zażądali wody kolońskiéj. Podobnież w wyprawie de Caillé odbytéj do Tombuktu, gdy wśród pustyni ogrzana ciepłem atmosfery woda, żadnéj ulgi karawanie już nie przynosiła, podróżni znaleźli pokrzepiające lekarstwo w pastylkach miętowych, jakiemi, na szczęście, przypadkowo się opatrzyli.

Idźmy daléj. Oprócz parcia powietrza, bardzo jeszcze ważny na stan zdrowia jakiejś miejscowości, wywiera wpływ wilgoć, pod postacią pary wodnéj w niém się znajdująca, a za pośrednictwem hygrometru wskazywana. Przypomnijmy tu sobie, iż z jedenastu części pokarmów tak stałych jak i płynnych, które do wnętrza przyjmujemy, około ośmiu rozprasza się przez niedające się dojrzeć wyziewy. A więc na jedynaście funtów posiłku, jakiby człowiek w ciągu dnia spożył, ośm prawie obraca się w wyziewy. Dlatego-też, jeśliby ta czynność żywotna, tak ważna, w biegu swoim została naruszona, jak się to przydarza, w wypadkach, które w ogólności *zaziębieniem* zowiemy, nadewszystko następować zwykły przypadłości chorobliwe, w ogóle nader niebezpieczne. Owóż, jeżeli powietrze nas otaczające wilgocią czyli parą wodną jest przesycone, nadewszystko wyziewanie utrudnione być musi zbytkiem téj wilgoci, co od zewnątrz działa; przeciwnie zaś, zbyt suche

powietrze osusza płuca i psuje równowagę czynności żywotnych. W tym ostatnim właśnie przypadku znajdują się wstępujący na górne wyżyny, wznoszący się balonami, lub napadnięci od wichru pustyni, zwanego *simun*, który nadzwyczajnie jest suchy. To nam pokazuje, iż w ogólności, jak nazbyt suche tak też i nad miarę wilgotne powietrze, nie sprzyja zdrowiu ludzkiemu. I na tém tylko w tym względzie dotąd poprzestać musimy; albowiem, część meteorologii trudniąca się poznaniem wpływów atmosferycznych na człowieka, zostającego tak w stanie zdrowym jako też i chorobliwym, jest dzisiaj jeszcze bardzo mało rozwiniona. A przecież kiedyś hygiena meteorologiczna musi się stać koniecznie jedną z gałęzi, najbardziéj uprawianych i z natury swéj najważniejszych, w owém wielkiém drzewie nauk, co się trudnią zgłębianiem siły żywotnéj, organizm ludzki utrzymującéj.

Nieprzywodzimy tu innych wpływów meteorologicznych, działających na nerwy, na te narzędzia czucia, co zbyt często, niestety, stają się narzędziami cierpienia. Powiémy jedynie, iż wpływ ten do nieuwierzenia jest wielki, nietylko na organizacye słabe, ale nawet i na budowy jak najsilniejsze. Gruntowne jego poznanie i obmyślenie środków zaradczych w przypadkach jego szkodliwości, nie leży po za obrębem naszéj nauki w przyszłości, chociaż dotąd jeszcze po za granicami naszych wiadomości teraźniejszych zostaje.

Z kolei napomknąć tu coś wypada o owych wpływach, z jakich biorą początek choroby epidemiczne, a przedewszystkiém owa groźna cholera azyatycka, która już przez ćwiartkę wieku, dziesiątkuje ludność Europejską. Lecz ta plaga tajemnicza, która tak gwałtownie niszczy nietylko samo życie, ale nawet i organizacyą, wymknęła się dotąd wszelkim badaniom fizyologicznym; tu do tychczas ani sztuka Magendi'ch ani Orfil'ów, do niczego jeszcze doprowadzić nie zdołała. Jéj początek i natura dotąd są jeszcze zagadką. Jestże ona skutkiem wpływu czysto nerwowego? Skądże pochodzą tak gwałtowne następstwa rozkładu organizacyi? Jestże ona wypadkiem jakiegoś materyalnego działacza? Dlaczegóż więc nienatrafiono na żaden ślad takiego, coby również tak gwałtowne jak ona rodził skutki? Nakoniec, może jéj początkiem jest jakiś wyziew, jakiś wypływ wytchnięty przez ziemię, sprawujący to wezbranie epidemii? Tu jeszcze témbardziéj nauka nie da odpowiedzi. To tylko wiémy, iż zagadnienie tego rodzaju, nietylko nie przedstawia nadziei bliskiego swego rozwiązania; ale nawet z dostateczną ścisłością nie jest jeszcze określone; chociaż cierpiąca ludzkość, z jak największém upragnieniem, do nauki pomocy oczekuje.

Nierozprawiając o tém czego nie znamy, mówmy raczéj o tém co wiémy; a co chociaż w dalekim związku, z przedmiotem nieznanym może zostawać. Nieodgadując jeszcze przyczyny zjawisk, zastanówmy się nad widocznemi postrzeżeniami, na których choć domysły prawdopodobne o piérwszych oprzeć możemy. Owóż, w ogólności do sprawienia wrażeń na nerwach i na organach naszych zmysłowych, nie trzeba wielkiéj, dotykalnéj massy materyi; lecz jak najmniejsza jéj ilość wystarcza. I tak, powietrze czerpane z ujścia kanałów ściekowych, ze szpitalów i z miejsc otwartych, rozbierane chemicznie, zawsze się jednostajném jak najściśléj pokazało; nie postrzeżono żadnéj odmiany w jego składzie, żadnego obcego nieodkryto pierwiastku, chociaż być może, iż ten w tak małéj znajduje się ilości, że się ta z pod narzędzi badacza wymknęła. Kawałek piżma przez lat dwadzieścia w otwartém zostając powietrzu, nic na ciężarze swoim nie stracił, chociaż je wonią, to jest cząstkami swojemi przez tak długi czas bezustannie napełniał. Nadto, zostając w izbie, jakimś mocnym zapachem, np. wonnością tuberozy lub białéj lilii napełnionéj, można po niejakim czasie chwilowo węch stracić i tego zapachu już nie czuć; a jednak szkodliwych jego działania skutków doświadczać. To nas przekonywa, że nasza organizacya może pod potężnym wpływem jakimś zostawać, chociaż z gołą go nie czuje za pomocą zmysłów, i że wyziewy materyalne tak subtelne być mogą, iż żadnemi narzędziami naszemi, dotąd znajomemi, ująć ich i ocenić nie zdołamy. Czyliż więc meteorologiczne wpływy okolic nie zdrowych lub epidemiami nawiedzonych, nie mogą zależéć od przyczyn podobnéjże natury? Lecz o tém właśnie nic jeszcze zgoła nie wiémy. W każdym jednak razie przyznać musimy, iż odkryć się mogące takiego rodzaju tajemnicze działacze, niebyłyby bynajmniéj ani dziwniejszemi ani subtelniejszemi od owych, jakie już znamy w fizyce pod imieniem płynu magnetycznego lub elektrycznego, jako też, ciepłika i światła; nie były takoż mniéj przystępne do pojęcia, od owego żywiołu, po całéj przestrzeni świata rozlanego, a noszącego nazwanie *eteru*, którego drgania, podług wykładu dzisiejszéj fizyki, są począt-

kiem ciepła i światła, podobnież jak głos jest skutkiem falistych ruchów powietrza? Nie dostępne dziś jeszcze to zagadnienie, jak wiele innych, może już mieć rozwiązanie swoje gdzieś w głębi przyszłości, które odkryją nauki przyrodzone, a z niemi i nasza meteorologia, o jakiéj tu mówimy.

Nietylko sam człowiek, ale i zwierzęta, z których istnieniem byt jego na ziemi tak ścisle jest połączony, również także w pływom atmosferycznym podlegać muszą: bo również jak i tamten doznają chorób i śmiertelności, jakiéj przyczyn dotykalnych dostrzedz niepodobna. Wiémy wszyscy o epidemiach srodze rozmaite gatunki bydła trapiących; a nawet godzi się przypuszczać, że tajne przyczyny tego rodzaju chorób, ród ludzki nawiedzających, w pewny sposób i na zwierzętach działania swoje objawiać mogą: zaczém mówią postrzeżenia po roku, jeśli się nie mylemy 1831 i 1835 u nas pozostałe, które przekonały, iż, tak podczas, jakoteż i zaraz po grasującéj w kraju naszym cholerze, wszelki drób czyli ptastwo domowe, a szczególniéj indyki i kury, z choroby jakiéjś, także epidemicznéj, prawie całkiem w wielu miejscach wyginęło. Jednakże z drugiéj strony, wyznać należy, iż te wpływy chorobliwe na człowieka i na zwierzęta, nie z równą działają mocą, że nie są jednakie w obu tych razach; gdyż *np.* na bagnach pontyjskich w okolicy Rzymu, głośnych swoją *mal-aria* dla człowieka tak zgubną, zabójczą, bawoły i inne zwierzęta, żadnych szkodliwych skutków niedoświadczają; jak o tém przekonywa piękna ich powierzchowność, za pomyślnością stanu ich zdrowia mówiąca. Co wszystko każe tylko sądzić, iż zwierzęta nie giną od wpływów tak subtelnych, pod jakiemi upada człowiek; a to zapewno z téj przyczyny, że organizacyę mają mocniejszą, i systemat nerwowy, mniéj rozwinięty jest u nich, aniżeli u ludzi.

Jeżeli teraz z kolei od zwierząt przejdziemy do roślin, to jest, jeżeli się zastanowimy nad wpływami meteorologicznemi na ich życie, a témsamém na ich pielęgnowanie, dla nas tak korzystne, naówczas, znajdziemy się w dziedzinie czysto meteorologicznéj. Albowiem te twory, pozbawione zdolności ruchu dobrowolnego, na jedném i témsamém miejscu poczynają się, rosną i umierają. Wilgoć, ciepło, deszcz, lub posucha, i wszystkie inne zjawiska atmosferyczne, bezpośrednio i ciągle na nie działają; przedewszystkiém jednak ciepło słoneczne i wilgoć deszczowa, lub poetyczniéj mówiąc, ogień i woda, są owemi dwoma żywiołami, co o ich wzroście i plonie głównie stanowią. Poznanie wpływu tych dwóch potężnych w świecie roślinnym działaczów, do wielu stanowczych wypadków już przywiodło; a odkrycia wielu innych, jeszcze wygląda od naszéj nauki człowiek, co rośliny w widokach społeczeńskich uprawiać musi. Zgodnie więc z zamierzonym celem, słów parę w tym przedmiocie powiémy. Wiémy, iż wszystkie zboża, a mianowicie: pszenica, żyto i jęczmień, aby dojrzéć mogły, konieczne potrzebują pewnéj, niezbędnéj ilości ciepła. Na szczęście, nie tak tu idzie o stopień jego natężenia, jak o odbieraną w ciągu życia jego ilość; tak dalece, iż przy zwiększonéj liczbie dni ciepłych, każde ze zbóż rzeczonych, do takiéj samej dojrzałości dochodzi, do jakiéjby przyszło w przeciągu mniejszéj liczby dni gorętszych. Przedewszystkiém jęczmień jest zbożem potrzebującém najmniejszéj summy całkowitéj ciepła, przy któréj do pożądanego stopnia dojrzałości przychodzi; stąd też, udaje się on w klimatach takich, gdzie już uprawa zbóż innych zaniechaną być musi; dlatego to jęczmień zwykł się jeszcze zasiéwać na północnych granicach Norwegii. Badania takiego rodzaju posłużyły do ułożenia kart geograficzno-botanicznych, oznaczających granice uprawy dla każdéj z roślin gospodarskich już przyswojonych, jako też i dla wielu innych dziko rosnących. Pożądane te wypadki, winny są swój początek Humboldtowi, który rzeczonych kart polał wzory prawie już doskonałe, zasadzają się na postrzeżeniach w podróży zebranych, i rozmyślaniach, w zaciszu domowém wysnutych, a ugruntowanych na prawdach z meteorologii już znanych. Rzecz to niemałéj jest wagi, przewidzieć już nie jako z góry wypadki, do których doprowadzić może przedsiębrana uprawa jakiéj nowo odkrytéj, lub za pożyteczną świeżo uznanéj rośliny. Jednakże, jest to jeden tylko z wielu owych pożądanych wypadków, jakich społeczeński człowiek w tym względzie od nauki meteorologii jeszcze oczekuje.

Lecz może nam zarzucisz czytelniku w tém miejscu, gdzieśmy o uprawie zbóż na pomknęli; dlaczego z taką korzyścią w klimatach umiarkowanych uprawiane zboża, nieprzynoszą podobnych plonów w krajach gorących, w strefie między-zwrotnikowéj położonych, gdzie zasób działaczów żywotnych tak jest obfity, gdzie nieobecność zimy tak przyjaźnie wzrostowi roślin zdaje się usługiwać? Na to pytanie nauka nasza mniéj więcéj w następny odpowié ci sposób. Ten właśnie brak zimy w strefie gorącéj, zamienia zboża doń przyniesione w trawy, co się rozmnażają przez

odrostki, nie zaś przez ziarno. Rzeczywiście, dla zboża jak i dla tysiąca innych roślin, ziarno jest środkiem uwieczniającym ich życie gatunkowe; albowiem roślina doszedłszy stanu dojrzałości, umiéra, jak wszystko żyjące. Przeto, w krajach gorących, gdzie zboża przez lat wiele żyć mogą, jak u nas trawy łąkowe, gdzie się rozmnażanie roślin odbywa za pośrednictwem nowych pędów z korzenia, też same zboża nieznajdują się w konieczności wydawania kłosów, a témsamém, i plonów ziarnowych. Odwrotnie nawet być może, iż niektóre z roślin trawiastych w klimacie międzyzwrotnikowym dzisiaj się krzewiące, przeniesione pod nasze niebo, jeśliby się doń przyswoiły, zamieniéby się mogły w rośliny roczne, ziarnem opatrzone, a témsamém i do uprawy przydatne. Wszakże, rzecz ta leży w przyszłych jeszcze postępach nauki.

Jak we zwierzętach tak i w roślinach wpływy meteorologiczne potężnie działać muszą, nietylko na ich stan zdrowia pomyślny, ale też i chorobliwy. Jednakże, biorąc rzecz ściśle, za chorobę jakiejś rośliny, nienależałoby uważać napadu jakiegokolwiekbądź owadu lub robactwa, co ją pożera; albowiem w takim razie sam człowiek, spożywający tyle rozmaitych plonów roślinnych, stanowiłby jedną z największych ich chorobę. W takim przypadku obowiązkiem jest nauki zbadać tylko owe okoliczności meteorologiczne, co się tak skutecznie przyczyniają do niezwykłego rozmnożenia szkodliwego owadu. Stanem chorobliwym rośliny nazwalibyśmy raczéj owo jéj niszczenie, co się dzieje skutkiem jakiches ukrytych i dostrzedz się niedających przyczyn. Na nieszczęście, znamy bolesny przykład takiéj choroby, na roślinie dziś nam najużyteczniejszéj i prawie niezbędnéj, to jest, na kartoflach. Wiele okoliczności mówi zatém, że ta klęska jest karą za niepohamowaną i nierozsądną chciwość ludzką, gdyż ona zdaje się być koniecznem następstwem zwichnionéj téj rośliny uprawy, która zamierzyła niepomierne i niepodobne otrzymywać z niéj plony, do wydania jakich, gdy niestarczyły już żywotne siły rośliny, podniecano ją sztucznemi środkami, to jest, wysilającym nawozem, i tymsposobem, z wymuszonych już nadzwyczajnych wzrostem zarodów, usiłowano wydobyć wielokrotnie obfitsze zbiory od tych, jakie tylko roślina w stanie czerstwości pod wpływem warunków dla jéj wzrostu jak najpomyślniejszych, wydawaćby mogła. Tymsposobem z chorobliwych zarodów otrzymywane plony, już w swéj naturze chorobliwe, i coraz to słabsze być musiały; a sądzić można, iż ta zgubna choroba niepierwéj ustanie, aż nim nieniszczy wszystkich roślin usposobieniem chorobliwém w wysokim stopniu dotkniętych, a niepozostaną same tylko takie, co się oprzéć zdołają wpływom, pod jakiemi inne upadają. W podobny sposób zaginęły już niektóre epidemie, jakie ludzkość trapiły w wiekach dawnych i średnich, i dziś się nieponawiają dlatego, żeśmy już niebezpośrednimi potomkami przodków, temi chorobami dotkniętych, lecz żeśmy synami tych pokoleń, których organizacya, niebędąc usposobiona do łatwego przyjęcia wpływów chorobliwych, w końcu całkowicie oprzeć się im zdołała.

Wszystko cośmy wyżéj powiedzieli, oczywiście nam pokazuje, że wpływ meteorologiczny, na cały świat żyjący, jest nader potężny; że od poznania jego skutków, pomyślny byt ziemski człowieka po większéj części zależy. Lecz też z drugiéj strony wszystko nas uczy, że jeszcze w tym względzie dalecy jesteśmy od pożądanego kresu; że zadanie nauki meteorologii w głębokiéj jeszcze spoczywa przyszłości. Trzeba jeszcze, niedającego się obliczyć mnóstwa postrzeżeń, aby z nich do poznania ogólnych przyjść wypadków; potrzeba długich i mozolnych wysileń umysłowych, żeby od wypadków poznanych, sięgnąć do ukrytych przyczyn; a poznawszy jedno i drugie, trzeba będzie wyczekiwać szczęśliwych ducha natchnień, wzniosłych geniuszu polotów, któreby poznane prawdy na korzyść społeczeństwa obrócić nauczyły. Albowiem w nauce przyrodzenia, pod względem materyalnéj połowy człowieka uważanéj, jak najwięcéj i prawie głównie wszystko zależy, na trafném zastosowaniu prawd odkrytych; za jego tylko pośrednictwem, człowiek zostaje rzeczywistym natury władcą i panem. Gdyż w świecie fizycznym, podobnież jak i moralnym, podlegając tylko prawu, istotnie panować można. Człowiek więc poznawszy prawa rządzące przyrodzeniem, pod nie poddać się musi, i na nich się zasadzając, nic więcéj nie będzie żądał od swojéj ziemskiéj siedziby, okrom tego jedynie, co te prawa słusznie mu żądać od niéj pozwalają. Dopełniając ciążących na nim powinności, nie będzie się kasał na rzeczy do otrzymania niepodobne; a idąc za wrodzonym popędem do osiągnienia pomyślności tymczasowego bytu swojego na ziemi, na korzyść swą obróci nabytki naukowe, mozolnemi wysileniami wiedzy licznych pokoleń wywalczone, i następnym w spadku przekazane.

Nauka meteorologii, w miarę swojego postępu i zbliżania się do kresu, przysparzać bę-

dzie człowiekowi głównych środków polepszenia jego bytu ziemskiego. Ona korzystnie będzie mogła wpływać na stan jego zdrowia, wykrywszy ze swych postrzeżeń, wpływy przyjaźnie lub szkodliwie nań działające i wynalazłszy środki do upowszechnienia pierwszych a usunięcia drugich. Ona się przyczyni do pomyślności jego bytu, wskazaniem pewnych środków do wydobycia umiejętnie skierowaną pracą, jak najobficiéj i najłatwiéj pozyskać się mogących płodów ziemi, doczesne jego bogactwo stanowiących. I niedość tego, ona we względzie moralnym podniesie godność jego, przez rozszerzenie granic prawdziwéj, niesamochwalnéj wiedzy, z którą nierozłącznie jest połączone ukształcenie czującego serca, co wszystkich ziemskich przechodowych współpracowników węzłem współczucia i miłości na téj doczesnéj łączy siedzibie.

Tak odległy jeszcze ukazując kres nauce, czyliżeśmy przesadzoną jéj ważność przyznali, utrzymując: że pod względem zbadania naszéj planety stać się ona może *ledwie nieuwszystkiém* w przyszłości? lecz w przyszłości pewno bardzo odległéj i dalekiéj dla zmiejących się pojedynczych pokoleń; nie przeto jednak, niedoścignéj dla trwałéj, powstającéj z nich ludzkości.

A. Żyszkiewicz.

CHOLERA.

Okropna plaga, przed parą laty, kraj nasz nawiedziła, a w szczególności Warszawę. Nieoschły jeszcze łzy, niezabliźniły się rany serca, zadane nagłą i niepowetowaną stratą, jaka tyle rodzin, w bolesnéj pamięci w owym roku dotknęła. Ale smutkowi i żalom wyrównywało wówczas poświęcenie się spieszących z pomocą religijną i materyalną, udzielaną dla duszy i ciała, ginących pod ciosami strasznéj klęski, od któréj wszakże większa nierównie ich liczba, przez tę miłość bliźniego ocaloną została. Przejęci głębokiém uczuciem zacności swego powołania, niezrażając się żadném niebezpieczeństwem, lekarze, niosąc ratunek cierpiącym, badali troskliwie przyczyn, rozwoju i środków do leczenia z téj gwałtownéj i niezbadanéj dokładnie choroby.

Uwagi swoje w tym przedmiocie, poparte praktycznemi postrzeżeniami, przeznaczył wyłącznie dla niniejszego Rocznika, pan Albert Horodeński, lekarz klassy téj, uczeń tyle słynnéj niegdyś akademii Wileńskiéj. Nadeszły one w spóźnionéj nieco porze i dlatego we właściwym czasie zamieszczonemi w Roczniku być nie mogły. Pragnąc atoli obeznać niezwłocznie z wnioskami autora, tych, którzy poświęcali się rozpoznaniu natury wspomnionéj choroby, wydawca wydrukował szczupłą liczbę exemplarzy, która już wyczerpaną została.

Aby większe nadać upowszechnienie postrzeżeniom, uznanym przez właściwych sędziów i znawców za bardzo trafne, gruntowne, i z pożytkiem mogące dać zastosować się w sztuce lekarskiéj, ogłoszenie rzeczonéj i poniżéj zamieszczonéj, rozprawy, nie będzie zbytecznem w naszym Roczniku, który ma głównie na celu rozkrzewianie wiadomości użytecznych i przydatnych dla ogółu.

Jak rozumiéć cholerę, jak się jéj chronić, i jak się leczyć.

Deus hominem reliquit in manibus consilii sui Apposuit tibi aquam et ignem; ad quod volueris, porrigo manum tuam. *Eccles.*

Co jest cholera? i jak ją leczyć? każdy dziś pyta, a na jedno i drugie odpowiedzi niéma. Błąkają się umysły na téj drodze, a z prawdą się spotykają, dlaczego? bo chcą tę epidemię, zależną od przyczyn zupełnie różnych, niż wszystkie inne choroby, podciągnąć pod ogólne prawa sztuki lekarskiéj.

Ten, widzi w niéj irrytacyą, czyli rozdrażnienie nerwowe, stosownie do tego i leki urządza.

Inny, widzi tylko przystęp zimnicy, bo ciało stygnie, bo kto przeżył ten napad zimna, w gorączkę wpada; ale zażycie chiny nic nie pomaga.

Inni w cholerze widzą robaczki, i przeciwrobakowemi, kamforą, leczyć ją usiłują.

Inni znowu znajdują stan gastryczny, i do leków na wymioty uciekają się co najprędzéj.

A ogólny stan powietrzni, wpływ jéj na całą ludność téj okolicy, nad którą zawisło powietrze złowrogiéj cholery, mamyż brać za nic? To, to jest, co całą stanowi chorobę. Powietrznia (atmosfera) co nas otacza, co głównie do utrzymania naszego żywota przyczynia się, choruje, i my téż chorować musimy.

Z tego wychodząc stanowiska, *le point de départ*, będę się starał wyjaśnić naturę cholery, i środki przeciw niéj ochronne.

I.

Spytaj Mamunta naocznego świadka.

Nie piérwszy-to raz w tym wieku, cholera nawiedza ziemię naszą.

Już w dawnych bardzo księgach znajdujemy o niéj wzmianki. Sama jéj nazwa *choli-ra morbus malus* (zła choroba), z języka hebrajskiego pochodzić zdaje się. W księgach świętych nawet, coś podobnego znajdujemy (1).

W starym sanskryckim rękopisie Dr. Tajlor znalazł pod imieniem *Medso-neidan*, opis straszéj epidemii, podobnéj do cholery. W Chinach, pod imieniem *Ho-luan* przez spółczesnych Hippokratesa i Konfucyusza znajduje się opisanie cholery epidemicznéj. Według Schnurera, jest sanskryckie dzieło p. t. *Chirten Monéj*, gdzie cholera opisuje się pod imieniem *Widhuna i eunerum wandu*, t. j. biegunka i wymioty. W Indyach Wschodnich i na Malabarze, ma ona nazwę *ola-utah, mu-pet*, a także *morchi* (śmierć). W Arabii nazywa się *houwah* (uragan). W dziełach Hippokratesa (2) jest jéj opisanie pod imieniem χολγές, którego wyrazu etymologia od χολήςέω, płynienie żółci, albo χολγές ἐέω płynienie z kiszek, wyprowadzać się daje. Wszakże pochodzenie od hebrajskiego *choli-ra* więcéj jest prawdopodobne. W Hippokratesie znajdujemy następne opisanie: „Eutyhides miał cierpienie choleryczne, które się skończyło skołowaceniem nóg; w tymże czasie, gdy szedł na stolec, miał wymioty przez trzy dni, i trzy nocy, był osłabiony, nie mógł nic przyjąć nawet wody z owoców granatowych, zatrzymała się uryna i t. d."

Po Hippokratesie Areteusz, Cels, Gallien, który rozdziela cholerę na *suchą* i *mokrą* albo *żółciową*, a także Alexander Tralles zostawili o niéj niejednę wzmiankę.

W wieku XVII i XVIII znajdujemy liczniejsze uwagi o téj chorobie. *Riviere* (3) obserwowały ją w roku 1564 w Nimes, a *Zacutus Lusitanus* (4) w wielu miejscach Europy w 1600 roku. *Sydenham* (5) czynił uwagi nad cholerą w 1669 i 1676 roku. Daléj, *Donald Monro* (6) w Westfalii, a *Donglas* i *Bsset* w północnéj Anglii i Szkocyi, widzieli epidemią tegoż rodzaju w latach 1761 i 1768.

Ale, aż do dni naszych nie widziano, aby Cholera, jakby marsz metodyczny, odbywała po całéj kuli ziemskiéj.

Z nad brzegów Gangesu wychodząc, przez góry Kaukazu wzniosła zniszczenie do ziem naszych, ztąd po kolei wszystkie kraje Europy przeszedłszy, przeniosła się za morze tam i jednéj części ziemi nieprzepuszczając, w swojéj wędrówce wróciła do nas. Ale téż, chód jéj dzisiejszy, nie jest tak metodyczny, jak w tę porę, kiedy szła od Indów; może więc nie we wszystkie kąty dziś zajrzy naszéj siedziby.

(1) Deuteronom. cap. 28, Eccles. cap. 6, v. 28, 31.

(2) O epidemiach ks. V. i ks. VII.

(3) Praxis med. cap. IX.

(4) Oper. I. II. obs. 16, 17.

(5) Oper. med. Genev. 1723 p. 106.

(6) An account of the dicaser in the british mil hosp. in Germany. Lond. 1764.

II.

Na lat już kilka przed rokiem 1848, można było uważać, że atmosfera powietrznia, co nas otacza, co pierwszym jest warunkiem naszego bytu, poniosła już jakąś przemianę, której ślady widzieliśmy we wszystkiém co żyje pod słońcem. Rośliny, nie te, co są w stanie dzikim, ale uprawiane ręką ludzką, marnieją od niejakiego czasu; na kartoflach widzimy gangrenę, a ta zaczyna się od łodygi, od nasi; na pszenicy, na owsie, widzimy rdzę; buraki, winna latorośl, także ulegają chorobom. Bydło rogate uległo zarazie (pestis bovilis); nierogaciznie także się dostawało. Lud prosty, swoim naturalnym rozumem czyniąc z tego wnioski, powtarzał: „oj pobaczyte szczo i na ludej kolys (kiedyś) pryjde bida (7).

W miarę, jak powietrze choleryczne bliżéj jest tego miejsca, gdzie się ma objawić, cała przyroda jakby martwieje. Słońce świeci, ale zdaje się zamglonym blaskiem, bo patrzymy przez ten środek, przez powietrze które jest już zepsute. Owady, ptastwo odlatuje, albo zostaje w małéj ilości; żaby nie w swojéj porze milkną, w rakach zauważano robactwo; w rybach w wodzie widziano mniéj ruchu i życia. U ludzi oprócz innych chorób, zimnice, jakby epidemicznie panują i szerzą się z całą siłą.

Gdy już nad jaką okolicą zawiśnie powietrze złowrogie, objawiają się symptomata cholery nawet na niektórém domowém ptastwie i zwierzętach (8).

Żelazo magnesowe mniéj wtedy ma siły, mniejszego ciężaru żelaza podnosić może; a maszyna elektryczna także do mniejszéj odległości niż zwykle, iskry wydaje.

Tych uwag dosyć mamy, abyśmy przypuścić mogli, że powietrze, co nas otacza, jest chore, lub, co na jedno wychodzi, że całe przejęte jest własnością utrzymywania nas, co w niém żyjemy, w stanie choroby.

III.

Ubi desinit physicus, ibi incipit medicus.
Aristoteles.

Wiele i zbyt wiele mamy dziś doświadczeń nad magnetyzmem, galwanizmem i elektrycznością. Wszystkie mówią nam dostatecznie, że we wszystkiém co żyje możemy namacać, albo jednę z tych trzech sił, albo wszystkie te trzy siły razem.

Gdzie żyje którakolwiek z tych trzech sił, tam jest życie; gdzie te siły słabną, tam życie słabnie. Powietrze przepełnione jest temi siłami, więc żyje; jeżeli te siły w niém słabną, to i życie powietrza słabsze jest.

Powietrze, tak *qualitative* jak *quantitative* jest jednym z najpotrzebniejszych warunków do naszego bytu; ono sprawia w nas następne przemiany; działając na płuca przemienia krew żylną na tętniczą; działając na skórę, utrzymuje ją w sprężystości i ciągłém oddziaływaniu, a témsamém nasze naczynia włoskowe pobudza do ciągłéj czynności, cisnąc na nas całym słupem swojego ciężaru. (Gdyby wsadzić człowieka pod dzwon pneumatyczny, i odjąć ztamtąd powietrze, wszystkie naczynia jego przez skórę, krwiąby zatrysknęły). Nie tutaj miejsce cały malować proces fizyologiczny oddychania i przerabiania się krwi; wkrótkości więc tylko powiém o ogólnéj krwi przemianie. Krew żylna po przyjęciu w siebie (z przewodów limfatycznych) przetrawionych i zmienionych na rozmaite pierwiastki, a także na *węgiel*, pokarmów, przy pomocy *kwasorodu* i saletrorodu, pierwiastków powietrza wziętych do płuc, zamienia się na krew czerwoną, tętniczą (arteryalną). Gdy się odbywa proces téj przemiany, wyrabia się w organizmie ciepło nasze naturalne (do 32° R.), bo ten proces jest niby procesem palenia. Węgiel, wodoród siarczany, ciała proteinowe, fosforany, i t. d. łączą się z kwasorodem i saletrorodem powietrza, kształtując rozmaite gazy, ciała, *kwas węglowy* i *wodę*. Gdy zimową porą, przy zgęszczeniu powietrza przez zimno człowiek więcéj bierze kwasorodu w siebie, więcéj wtedy potrzebuje jadła, bo kwasoród w większéj ilości wzięty, prędzéj przepala węgiel pokarmów na kwas węglany, i wodoród na wodę. Pokarmy są opałem dla ciała; im większe mrozy, tém większą ilość pokarmów spotrzebować musimy. Wiémy z doświadczeń fizyologicznych, że człowiek dorosły w ciągu tygodnia spożywa z pokarmami 27,8 łutów węgla, do zamiany których na kwas węglowy, i wyrzucenia ich z ciała przez płuca i skórę, potrzebuje 74 łutów kwasorodu.

Dr. *Justus Liebig* pisząc o tém, tak się w końcu wyraża: „Niezważając jakie postacie przybierają pokarmy przez zwierzę pożyte, jakich w niém zmian doznają, ostatecznie węgiel przechodzi w kwas węglowy, wodoród w wodę, a azot i węgiel niespalony

(7) Na Wołyniu.

(8) *Littré*. Traite du Cholera oriental 1832. p. 128. Dr. Carrère opisuje, że pięćset kur w kilku dniach zdechło w okolicach Choisy le Roi. Dr. Siewruk także.

wydzielają się przez urynę i odchody stale" (9).

Względna proporcya wziewanych i wyziewanych gazów przez płuca podług doświadczeń p. *Davy*, jest następna: Brał on w siebie za każdém odetchnieniem całów sześciennych 13 powietrza; które się składało:

z gazu saletrorodnego 9, 5.
— kwasorodnego 3, 4.
— kwasu węglow. 0, 1.

a oddawał za każdém wytchnieniem całów sześciennych 12,7. To powietrze składało się:

z gazu saletrorodnego 9, 3.
— kwasorodnego 2, 2.
— kwasu węglow. 1, 2.

oddychał zaś na minutę razy 26 lub 27, a zatém trawił w tym przeciągu czasu 31,6 *całów sześciennych gazu kwasorodnego*; a 5,2 saletrorodnego, wyrabiał zaś całów 26,6 kwasu węglowego.

Nadto, krew czarna, jaką znajdujemy w żyłach do systematu *aorty* należących, pozostająca od wszystkich wyrobień organicznych, obciążona jest wodorodem węglistym, i gdy do niéj przybywa mlecz z limfą przez *cisternam Pecqueti*, miesza się z materyą mniéj jeszcze natury zwierzęcéj mającą. Ale przez zetknięcie się w płucach z powietrzem, nietylko się tego nadstosunku wodorodu węglistego pozbywa, a témsamém i stosunek saletrorodu podwyższa, ale nawet część tego pierwiastku połyka, a przez to i mocniejszych własności zwierzęcych nabywa, i na nowo do utrzymania wszystkich wyrobień zdolną się staje (10). W tym procesie, który można nazwać *żywotno-elektryczno-chemicznym*, naturalnie, że powietrze najgłówniejszą gra rolę. Ale, to powietrze, gdyby nie było dostatecznie ożywione siłą elektromagnetyczną, czyli siłą swojego życia, czyli gdyby było chore, czyżby mogło doskonale ułatwiać cały ten proces? Oprócz tego procesu w płucach i w innych organach naszego ciała, jako to: w wątrobie, śledzionie, nerkach, a także w przewodzie pokarmowym, naczyniach włoskowych i t. d., odbywa się jednocześnie proces żywotno-elektryczno-chemiczny, a w naczyniach włoskowych może najsilniéj, bo „powinowactwa chemiczne najszybciéj się odbywają w ciałach najbardziéj rozdrobnionych, lubrozdzielonych na „znacznych powierzchniach (11)."

Do ułatwienia wszystkich tych procesów w ciele, najmożniéj się przyczynia siła żywotno-elektro-magnetyczna powietrzni.

To się odbywa w ciele ludzkiém, gdy stan powietrza jest normalny; teraz zobaczmy, co się dzieje, gdy powietrze zmienia się w swoich własnościach.

IV.

A ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić,
Zginie, a nia będzie umiał w to ugodzić.
Jan Kochanowski.

Jeżeli nie możemy jakiéj prawdy dowieść przykładami opartemi na doświadczeniach, albo wyliczeniem matematycznem, musimy chcąc niechcąc tworzyć hipotezy.

Tak się rzeczy mają i z tém wyjaśnieniem cholery, jakie tu dać mam w pobieżnych rysach.

Nie mamy jeszcze tyle doświadczeń, któreby mówiły, że zdanie moje o cholerze na niewzruszonéj podwalinie wsparte, ale jeżeli ono jest prawdopodobne, to z czasem i doświadczeń przybędzie.

Gdy nad okolicą jaką, albo nad miastem jakiém zawiśnie powietrze, obudzające w nas stan choleryczny: co się dzieje z mieszkańcami téj okolicy, albo tego miasta? Wszyscy, mniéj więcéj, zostają pod wpływem niezdrowia, a to najwięcéj czuć się daje w te dnie kiedy największa liczba pada ofiar. Nieliczne w to bardzo małą liczbę osób, które są niezbyt licznym wyjątkiem, każdy czuje ciężar pod łyżeczką i zgagę, osłabienie w nogach, a jak w prowincyach stepowych uważano (w Bessarabii, chersońskiéj gubernii), nawet u takich, którzy nieulegli cholerze, były kurcze nóg przez cały czas, póki cholera silniéj grasowała. W ogóle, wszyscy prawie zostają w stanie jakiegoś osłabienia, niemocy, co to Francuzi nazywają *malaise*.

Stan ten zmniejsza się znowu na czas jakiś, po użyciu silniejszego ruchu ciała, lub podbudzeniu krążenia krwi przez umiarkowane użycie wina albo wódki. Co się wtedy dzieje? czynność płuc i czynność skóry zwiększa się, a przez to następuje ułatwienie w procesie oddychania i transpirowania.

Krócéj mówiąc, każdy zostający w okolicy objętéj cholerą, nosi w sobie cholerę, bo bywały i takie zdarzenia, że ktoś odjechał

(9) Listy o chemii Dr. J. Liebig przeł. S. Zdzitowiecki. Warszawa 1846 r. str. 236.

(10) Jęd. Śniadecki. Teorya jestestw organicznych § 352.

(11) Natanson. Tygodnik lekarski r. 1849, str. 109.

z takiego miejsca, gdzie była cholera w okolicę wolną od cholery, i tam w tydzień albo i późniéj po daniu jakiegoś powodu do téj choroby, uległ jéj.

Możnaby na to dać takie tłumaczenie, że w powietrzu znajduje się swojego rodzaju *miasma*, które tworzy u nas cholerę; ale, gdyby to było *miasma*, toby ono postępowało w kierunku wiatrów z pędem powietrza, które idzie z kierunkiem wiatrów wiejących. A czynione obserwacye inaczéj nam o tém mówią, bo w 1847 roku, kiedy cholera od Kaukazu postępowała ku Petersburgowi, wiatry ciągle w przeciwnym kierunku wiały. W samym Petersburgu, zmniejszała się ona tylko w takie dnie, kiedy wiatry zmieniały kierunek.

Znowu, gdyby to była *miasma*, toby nie wszyscy nosili w sobie to uczucie niedomagania, a tylko ten, kto miał w sobie usposobienie do przyjęcia *miasma*; i takie wszedłszy już do ciała, musiałoby się w niém rozwinąć i wyrosnąć.

Jeżeli cholera nie pochodzi od *miasma*, a tych opinij jest najwięcéj, to cóż to być może? Otóż w mojém przekonaniu, zależy to poprostu od zmniejszenia się siły elektro-magnetycznéj w tych warstwach powietrza, które są bliżéj ziemi.

Za to, wyższe warstwy atmosfery, muszą mieć téj siły więcéj. Nieraz uważałem, że gdy wiatr był od wschodu naprzykład, obłoki niosły się w stronę przeciwną kierunkowi wiatru. To nam może wyjaśnić, dlaczego cholera postępuje w kierunku przeciwnym wiatrom; bo ona może postępuje w kierunku tych wiatrów, które wieją w wyższych warstwach atmosfery.

Któż to wiedzieć może, dlaczego stanęły Piramidy egipskie? Cholera, jak już na początku téj rozprawki powiedziałem, jest tak stara jak świat; azaliż niemożemy przypuścić, że stanęły one jako opora przeciw wiatrom w górnych warstwach powietrzni wiejących, aby łamały siłę tych wiatrów?

Prędzéj może tę myśl można przyjąć, niż tę, niektórych uczonych, że stoją one przeciw zaspom piasków. Na Wołyniu, w ostrogskim powiecie, jest miasteczko Tajkury, na czterech rogach tego miasteczka stoją cztery murowane kolumny, mające w niszach posągi świętych; lud prosty opowiada, że stanęły one w czasie silnéj epidemii i że zaraz potém epidemia ustała, i nigdy już nie wróciła. I rzeczywiście, w porze, gdy w bliższych wsiach grasowała silnie cholera, tam była ona w małym stopniu.

To zdanie moje, może się komuś wydać śmiesznem, ależ i konduktory Franklina przeciw piorunom, śmiesznością z początku były dla niektórych.

Przyjmując tedy tę myśl za zasadę, że osłabiona siła elektro-magnetyczna powietrzni jest powodem cholery, możemy łatwiéj wyjaśnić wszystkie te fakta jakie widzimy w chorych cholerycznych, a mianowicie:

1. Raptowne zimno w ciele, czyli wstrzymane wyrabianie się cieplika.
2. Kurcze nóg, rąk, albo i całego ciała.
3. Wstrzymane wydzielenie się moczu.
4. Wymioty i biegunka wodniste, niepokazujące i śladu pokarmów.
5. Zgęszczenie i czarność krwi, takie, że z przeciętéj żyły ona nie wypływa.
6. Nakoniec w trupach, zmiana płuc. *pulmones oedematosi*, jak przy uduszeniu od braku powietrza i zmiana w żółci, która jest zupełnie do dziegciu podobna.

Te symptomata i te następstwa wynikiem są czego? Widzieliśmy już w stanie zdrowym, że działanie powietrza bardzo ważną gra rolę. Jeżeli to powietrze działa na nasz organizm, mniejszą ożywione siłą elektro-magnetyczną, to i ten proces, jaki w nim się odbywa, słabiéj idzie, a za daniem powodu jakiegokolwiek *do wstrzymania tego procesu*; wszystkie związki i powinowactwa chemiczne wstrzymują się także. Kwasoród i saletroród powietrza nie łączą się już z temi pierwiastkami, jak w stanie zdrowym, różne sole i pierwiastki (fostamidy, sulfamidy, protcinowe ciała, wodoród, urein i t d.) a mianowicie *węgiel*, przestając łączyć się z kwasorodem, osadzają się we krwi i czynią ją tak zgęszczoną i czarną; osadzają się w żółci i czynią ją podobną do dziegciu; osadzają się w naczyniach włoskowych i ciepło zwierzęce wyrabiać się nie może, kończyny ciała stygną; wodoród niełącząc się z kwasorodem, a także urein i inne, nie dają wyrabiać się urynie i téj wcale niéma; do kiszek wchodzą zupełnie nowe połączenia chemiczne, i te wyrzucają się z wymiotami i stolcem, a żołądek zostaje jakby przepełniony gazem kwasu węglowego, bo są symptomata takie (kurcze, nudności zimno rąk i nóg), jakie bywają przy otruciu się tym gazem.

W ogóle, następuje w całym systemacie krwistym, który piérwszy ma związek z powietrzem, a daléj i w całém ciele zagęszczenie i przewęglenie, a wstrzymuje się okwasorodnienie (oxydatio); i ztąd cholerę możnaby nazwać wstrzymaném okwasorodnie-

niem organizmu, albo *wstrzymaniem wydzielaniem z ciała gazu kwasu węglowego.* Gaz kwasu węglowego bowiem, któren z przeziewem skórnym i wydychaniem płuc w znacznéj powinien odchodzić ilości, *quantitative w miarę postępu choroby zmniejsza się, a zostaje w ciele i ztąd dlań najsilniejszą staje się trucizną.* I ta to myśl jest podstawą mojéj metody leczenia cholerycznych, i téj trzymając się, wielu ratowałem chorych w 1848 roku, gdy epidemia grassowała na Wołyniu, a najwięcéj w mieście Dubnie.

Ta myśl moja, w późniejszym czasie wsparła się jeszcze silniéj na doświadczeniach *Dra Doyère* w Paryżu w Hôtel Dieu czynionych, a te były następne: chora przyniesiona do szpitala była już zimna, miała kurcze, i kolor ciała ciemno-niebieski.

Porządek i data doświadczeń		Spostrzeżenia (12)	Temperatura ust	Ilość kwasu węglowego	Kwasorodu	Summa kwasorodu i kw. wę.
I.	26 Kwietnia	Powietrze brane o godzinie 3 min. 26 Chora zostaje w kąpieli ciepłéj do 20 minut.	270,2.	0,0272.	0,1798.	0,2070.
II.	—	o 4 wiecz. ogrzewanie nie zmieniło przypadłości	26,8.	0,0180.	0,1917.	0,2097.
III.	—	godz 6 min. 15. Reakcya okazała się około 5; chora po upływie godziny polepszenia, zdaje się że znowu stygnie.	31,0.	0,0246.	0,1810.	0,2056.
IV.	—	godz. 7 min. 30. Należyte ciepło ciała, i polepszenie zdaje się mieć miejsce. Jednak siność i zmiana rysów nadzwyczajna; sądzę że chora nocy nie przeżyje.	31,4	0,0272	0 1771	0,2043.
V.	29 Kwietnia	godz. 9 rano. Ogólne polepszenie.	31,0.	0,0224	0,1823	0,2055.
VI.	—	godz. 5 wiecz. Polepszenie trwa	36,6.	0,0277.	0,1821.	0,2048
VII.	28 Kwietnia	godz. 7 m. 30 wiecz. Pogorszenie.	34,6.	0,0143	0,1918	2,2061.
VIII.	29 —	godz. 7 m. 30 rano Chora spokojna lubo się w nocy zrywała.	35,0.	0,0124	0,1936.	0,2060.
IX.	—	godz. 6 m. 15 wiecz. Twarz rozpalona zaczyna majaczyć.	34,3	0,0121.	0,1932.	0,2053.
X.	—	godz. 9 rano. Chora bardzo niespokojna, osłabła	niemożna oznacz.	0,0106.	0,1943	0,2049.
XI.	—	godz. 7 m. 20 wiecz. Chora konająca temperatura ciała podwyższona. Śmierć o godz. 8 min. 15.		0,0091.	0,1982.	0,2073.

Te doświadczenia pokazują nam, że w miarę jak następowało pogorszenie, wydzielanie się przez wydychanie kwasu węglowego zmniejszało się, a kwasorodu zwiększało; czyli co prawdziwiéj, że w miarę jak się zmniejszało wydzielanie kwasu węglowego, a kwasorodu zwiększało, następowało pogorszenie.

Doświadczenia te, czynione były przez D. Doyère w czasie panującéj cholery w Paryżu w 1849 roku, ale nim te nastąpiły, już w 1848 r. w moich uwagach o cholerze do Tygodnika Petersburskiego podanych (N. 64, roku 1848) przyjąłem za zasadę, że stan choleryczny rozwija się w skutek wstrzymanego łączenia się węgla i innych pierwiastków z kwasorodem.

Z takiego wychodząc założenia, łatwo możemy wytłumaczyć dlaczego pokarmy jarzynne, owoce i w ogóle takie, co więcéj zawiérają węgla, więcéj usposabiają do rozwinienia cholery; dlaczego latem, w dnie najgorętsze, cholera jest najsilniejsza (13),

(12) Z Tygodnika Lekarsk. Warsz.

(13) Im wyższa temperatura w atmosferze, tém więcéj powietrze jest rozrzedzone, a przez to samo płuca więcéj czynne być muszą dla przyjęcia potrzebnéj ilości kwasorodu, aby ten spożył przyjęty węgiel z pokarmami. Osoby cierpieniom płuc uległe, więcéj płucami pracują i więcéj połykają kwasorodu.

dlaczego tacy, którzy są podlegli cierpieniom trzewiów brzuchowych (choroby węglowe), więcéj do cholery mają usposobienia, niż ci, co ulegają cierpieniom płucowym (kwasorodowym). Gdy cholera u jakiego chorego rozwinie się zupełnie, tojest, gdy proces chemiczno-żywotny w nim się zatrzyma, gdy ciało wpadnie w ten stan zimna (algor) jaki tylko w płazach obserwować możemy, co nie mają krwi ciepłéj, gdy głos zagasa, gdy pot śliski okryje skórę, gdy w kilka godzin z człowieka żywego, uśmiechającego się, mamy przed sobą ciało ciemno-sine, zimne, okryte śliskim potem, bez głosu, z wciągniętemi w jamy oczne oczami, z pomarszczoną na rękach i nogach skórą, a jednak z myślą zupełnie przytomną? możemyż taki stan nazwać chorobą? nie zaiste.

Choroba, jestto zmiana zaszła w ludzkim organizmie, nadnaturalna (praeternaturalis) przy wszystkich ze strony przyrodzenia sprzyjających okolicznościach.

Tu przeciwnie, tu zmiana w ludzkim organizmie nie zależy od niego samego, stosuje się ona do warunków samego przyrodzenia, jakie go otaczają.

Zmiana ta, nie jest cząstkowa, wyjątkowa, dotyka ona wszystkich: jednych mniéj, drugich więcéj.

W czasie cholerycznego powietrza, wszyscy żyjący niém i w niém, zostają pod temi samemi warunkami, wszyscy są chorzy, ale ten stan, jestto stan naturalny, stosowny do praw przyrodzenia i danych nam od niego warunków.

Nie choruje więc ciało nasze żyjące w tym środku, co się nazywa powietrzem, ale choruje ten środek w którym żyjemy i który połykamy.

Niespodziewajmyż się więc, że będziemy mogli znaléźć jakieś lekarstwo, jakiś specyfik na cholerę. Ta nadzieja, to tylko marzenie o niebieskich migdałach. Bo, dla tych, co żyją w takim środku, któren jest chory, należy staranie o swoje ciało, aby nie dali cholerze rozwinąć się w wysokim stopniu, tojest, aby nie dozwolili by proces żywotno-hemiczny, tak płuc jak naczyń włoskowych, a témsamém przeziewu skórnego, któren i tak jest słabszy niż w stanie normalnym, ustał zupełnie.

Gdy zaś cholera rozwinie się zupełnie, gdy proces żywotno-chemiczny ustaje, gdzież są lekarstwa i jakie mogą być lekarstwa, któreby mogły działać na nasz organizm? Absorbcya wtedy ustaje wraz z procesem żywotno-chemicznym. I jestże dość czasu, aby doczekać się skutku lekarstw? gdy w kilku godzinach życie gaśnie.

W cholerze życie gaśnie pod różnemi zupełnie warunkami, niż w każdéj innéj chorobie. Zobaczymy: jeżeli kto był przy łóżku jakiego chorego, który z każdéj innéj choroby, nie z cholery życie kończył w długiéj agonii, i dobrze chciał obserwować w jaki sposób matka przyroda brała go w swoje objęcia, mógł łatwo zauważać, że wszystkie funkcye i władze umysłowe odstępowały go w odwrotnym stosunku do tych, jak się pokazywały, gdy on na świat przychodził.

I tak: w człowieku przychodzącym na świat, piérwszy rodzi się zmysł dotykania; rozwija się ten zmysł wtedy, gdy płód w łonie matki żyje życiem pasorzytném. Daléj funkcya krążenia krwi, zaczyna się właściwie w chwili, gdy płód oddziela się od łona matczynego; daléj funkcya oddychania, gdy dziecko przychodząc na świat, uderzone otaczającém powietrzem, piérwszy krzyk wydaje; daléj funkcya trawienia; funkcya pięciu zmysłów; nakoniec łańcuch władz umysłowych, zaczynający się od piérwszego ogniwa, od czułości, a idący do pamięci, do władzy łączenia myśli i kończący się na rozumie. Gdy ten człowiek w długiéj agonii traci życie, rozstaje się on naprzód z rozumem, potém traci władzę łączenia myśli, potém pamięć i nakoniec czułość (sensibilitas); a funkcye, jakie piérwsze w nim się zaczęły, odstępują go ostatnie. Zaczęło się życie od krwi krążenia, i to widzimy w nim aż do ostatnich chwil życia (bicie serca); gdy życie zaczyna się, zauważano, że prawy przedsionek sercowy, piérwsze okazuje poruszenie, w agonii ostatnie.

Zupełnie przeciwnie dzieje się w cholerze: już puls nie bije, serce spoczywa, oddech zatamowany, a władze umysłowe: pamięć, czułość i rozum (ratio), w całéj sile życie objawiają. Każdy choleryczny (oprócz tych co kończą tyfusem), do końca życia zachowuje samo-poznanie; i nie ma téj ulgi ze strony przyrody, jaką ma ten, co z innéj umiéra choroby, że rzuca świat, mało się oń troszcząc, bo rozum, bo poznanie, piérwsze go opuszcza, bo patrzy na świat oczami człowieka któremu zostało trochę pamięci, trochę czułości; nie umié łączyć idei otaczających wrażeń z grożącą wędrówką w świat daleki. Koniec życia schodzi mu bez samopoznania, jak się zaczął początek bytu.

Nieraz patrząc na koniec życia ludzi cholerycznych, wątpić chciałem, że to już koniec ich rzeczywisty. Dlatego, wszelkie środ-

ki powinny być czynione w czasie epidemii, aby takie tylko trupy były grzebane, które już psuć się zaczęły.

V.

Strzeżonego, Pan Bog strzeże.
Przysłowie.

Żyjąc w takim środku, któren jak widzieliśmy trzyma nasze płuca, organa oddychania, i nasze naczynia włoskowe (vasa capillaria) z systematem skórnym w stanie osłabienia, niemocy; powinniśmy przez cały czas epidemii dbać o to, aby siła tych organów nie upadła zupełnie, aby nie dać powodu, któryby mógł proces żywotno-chemiczny w naszém ciele zatrzymać; a to, albo przez podłożenie większéj ilości *węgla* z przyjętemi pokarmami, którego kwasoród z powietrza nie będzie w stanie przetrawić; albo przez zatrzymanie transpiracyi, a témsamém osłabienie czynności naczyń włoskowych; albo nakoniec przez uderzenie na nerwy, jakiemikolwiek powodami moralnemi, bo od czynności tych zależą i organa oddychania i naczynia włoskowe zarazem. Co do piérwszego: aby nienadto wprowadzić węgla do ciała, trzeba używać pokarmów mięsnych więcéj niż roślinnych, a jarzyn, owoców, sera, nie jeść, i w ogóle takich pokarmów wystrzegać się, które albo zawierają wiele węgla, albo tłuszczu, albo wzbudzają wiatry. Dla téj przyczyny użycie piwa jest szkodliwe.

Wiele na raz nie jeść, a tylko tyle, aby wstając od stołu, czuło się jeszcze chęć do jadła.

Bo uważając cholerycznych, gdy się w nich rozwinęła cholera zupełnie, pod względem chemicznym, można powiedzieć że stan ich jest zupełnie przeciwny (antagonistyczny) stanowi głodu. W czasie działania głodu, tłustość znika, niéma jéj ani śladu w odchodach, pierwiastki jéj: węgiel i wodoród wyszły przez płuca i skórę w związku z kwasorodem powietrza. Tu przeciwnie, węgiel i wodoród zostają w ciele, bo kwasoród powietrza nie łączy się z niemi.

Co do utrzymania w czynności naczyń włoskowych i płuc, trzeba nosić przez cały czas epidemii, na brzuchu na gołém ciele, flanelę, używać przechadzki, albo ćwiczeń gimnastycznych, i zamiast wody zwyczajnéj do napoju, pić wodę albo z winem, albo z kroplami jakiéj gorzko-aromatycznéj tynktury, tylko nie w dużéj ilości jéj używając. Zamiast kropel gorzkich, radzą niektórzy po granie, albo po pół grana *Chinini Sulfurici* na dzień przyjmować, i to może być niezłe.

Aby nie uderzyć na nerwy, trzeba unikać wszelkich silnych zmartwień i przestrachu.

Zachowanie tych przepisów, należy do wszystkich zostających w stanie zdrowia, a będących pod wpływem powietrza cholerycznego.

Gdy zaś, kto czuje zgagę, ból głowy, ciężar i nudności pod łyżeczką, niech użyje albo przechadzki, albo ruchów gimnastycznych silnych, by wystąpiły poty, z tém, aby tych potów nie przeziębić; jeżeli to nie pomogło, niech weźmie parową kąpiel, bo ta dobrze robi, podnosząc razem i czynność płuc i czynność skóry, a gdy w tém miejscu łaźni niéma, albo też tego rodzaju kąpieli nie znosi, niech pobudzi w sobie czynność płuc i skóry naprędce, następnym sposobem: położyć się w łóżko, okryć się dobrze i ciepło, wziąć pod okrycie, w jakiémkolwiek naczyniu niegaszonego wapna, polewać to potrosze wodą, aby się ztąd wywiązywała znaczna ilość ciepłika, i co pięć minut brać do ust po kawałku lodu, niezapominając o głowie, aby ją okrywać zimnemi umszlagami.

Gdzie lodu niéma, tam można go sporządzić następnym sposobem: bierze się półtora funta soli glauberskiéj i funt kwasu saletrowego (ac. nitrici) lub mniéj w stosownéj proporcyi; rozmiesza się to w jakiémś naczyniu, wstawi się tam szklanka z wodą, a woda zamarznie.

Gdy oprócz zgagi, ciśnienia pod łyżeczką i bólu głowy okażą się i mocniejsze symptomata cholery, jakoto: womit, biegunka i słabość nóg, oprócz podbudzenia skóry, trzeba podbudzić jeszcze czynność płuc, by te oswobodziły się od zbytkującego gazu węglowego, albo wodorodno-węglistego, a to się dopełnia przez zadanie lekarstwa womitywnego takiego:

Rp. Pulveris r. Ipecacuanhae 9ij.
„ tartari emetici gr. ij.
M. f. p. DS. Dać ze trzy razy, dając co kwadrans.

Po odpędzeniu tych pierwszych poprzedników cholery, pokrzepiają się siły użyciem za napój wody z winem czerwoném lub mocniejszém, (Xeres, Madera, Bordeaux, Bourgogne) albo z kroplami gorzko-aromatycznéj tynktury. Takiéj np.

Rp. Olei Petrae
— Menthae
— Absinthii aa 3j.
Vini antimoniati Huxhami 3ij.

Laud. liqu. Sydenhami
Tincturae Calami arom.
— Pimpinellae
— Galangae aa 3β.
DS. Trzy razy na dzień po 20—30 kropel przyjmować.

Te są przepisy, będące jako *Cura prophylactica* dla ludzi dostatniejszych. A dla klassy uboższéj?

Trzy są niezbędne warunki: ćwiczenie i ruch ciała, dobra odzież z noszeniem flaneli na brzuchu, by chroniły od przeziębienia, i nakoniec zdrowe pokarmy z dawaniem codzień porcyi gorzałki. Jeżeli gdzie jest łaźnia, to i ten środek za ważny i skuteczny uważam jako podbudzający czynność skóry i czynność oddychania, nawet pilnować trzeba, aby ludność przynajmniéj raz na tydzień jéj używała i po niéj się nie przeziębiała.

Co do ćwiczeń i ruchu ciała, to ten jest niezbędny, i tego zwierzchność miejscowa pilnować mocno powinna.

Tak było przed kilku laty, że w zebraném wojsku na letnie manewra (zdaje mi się że pod Łuckiem), okazała się silna epidemia; jeden z głównych lekarzy poradził, aby wojsko, które z przyczyny ciągłych dészczów leżało sobie spokojnie po namiotach, exercytowało się po ośm godzin na dzień. Gdy go usłuchano, epidemia prawie ustała.

Dla pospólstwa nie ma takiéj exercytacyi, niech będzie muzyka, śpiéwy, tańce i gorzałka, aleć w umiarkowanéj ilości, bo zbytek znowu szkodzi, tak jak niedostatek zabija, *les extremités se touchent.*

O pożytku użycia umiarkowanego wódki można i ztąd widzieć: w Londynie w czasie przedostatniéj epidemii nie umarło więcéj nad 7 tysięcy osób, na dwa miliony ludności; w Paryżu umarło 27 tysięcy, a ludność o połowę mniejsza. Mijając tę okoliczność, że położenie miejsca różne, mogło dawać inny wpływ w czasie powietrza cholerycznego, gorzałka była tu silnym, a może najsilniejszym środkiem ochraniającym.

Co do użycia pokarmów, Zwierzchność ma w czasie cholery pilne oko, i w czasie epidemii, r. 1852 swojemi gorliwemi rozporządzeniami, i wszędzie dobrze exekwowanemi, to zrobiła, że epidemia mniéj ofiar pochłonęła; bo jak się zdaje ze sprawozdań warszawskich silniejsza ona była, niż dawniejsze, i tém silniejsza, że miewała recydywy, albo napady po kilka razy ponawiające się, czego dawniéj nie widzieliśmy.

Oprócz tego wszystkiego, jeszcze i o tém nie zapominać, że w czasie epidemii na czczo wychodzić na powietrze, źle jest; dla ludu prostego dosyć jest zjeść kawał chleba z dobrą ilością soli.

To co do środków ochraniających; teraz przejdźmy do leczenia.

VI.

Gdzie mądry? gdzie doktor? gdzie badacz świata tego? Izali nie głupią uczynił Bóg mądrość świata tego?
S. Paweł do Korynt. L. 1. C. 1.

Wiele i wiele różnych leków radzono przeciw téj strasznéj chorobie; spodziewano się znaleźć jakiś specyfik, spodziewano się przez szczepienie zarazy zabezpieczać od niéj, a potąd i specyfików nie ma i szczepienie się nie udało.

Smutno jest wyznać, ale tak jest; w ostatnich razach tojest, gdy już proces żywotno-chemiczny przestaje w ciele swoję czynność odbywać; tojest, gdy powinowactwa chemiczne już miejsca nie mają, w naszéj medycynie nie mamy na to żadnego środka, żadnego lekarstwa.

Ale, póki póls choć trochę czuć się daje, póki głos w chorym nie ucichł zupełnie, mamy sposoby że chorego podźwignąć można. Bo o co idzie? aby płuca i systemat skórny z naczyniami włoskowemi uwolnić od przepełniającego je gazu kwasu węglowego i wodorodu węglistego, ponieważ te pozostając w ciele wstrzymują wszelkie powinowactwa chemiczne, a przez to ciało stygnie, robi się ciemno-sine, skóra na niém marszczy się, głos gaśnie i wszelkie funkcye w ciele zawieszają się. Jak od tych gazów ciało oswobodzić i przywrócić równowagę?

Robić naprzód taką kąpiel: dla jednego chorego, kwarta octu, kwarta piwa i dwa garnce wody zagrzeją się mocno; po zagrzaniu tego, wlewa się jeszcze kwarta wódki, umacza się w tém prześcieradło, obwija się weń chory, nakrywa się ciepło z wierzchu, do środka co pięć minut dawać mu przez ten czas po kawałku lodu, a co piętnaście minut jednę czwartą część tego proszku, który jest wyżéj wypisany, składający się z ipekakuany i emetyku. Głowa przez ten czas powinna się okrywać umszlagiem z zimnéj wody, a chorego w miarę jak prześcieradło zmaczane w gorącym płynie, stygnie; polewać raz na raz tym samym płynem, aby jednakową temperaturę utrzymać i powietrze pod ciepłém okryciem odświeżać, aby oddzielające się przez mocny wyziew skórny gazy łatwo odchodziły, i nie dusiły chorego.

Przez ten proces, co się dopełnia?

Naprzód, zadając womitywne lekarstwo w pewnych przestankach, obudza się czynność płuc, bo w czasie wstrząśnień i poruszeń do wymiotów, płuca także silnie pracują, a przez to samo i pozbywają się nadmiaru gazów węglowego kwasu i wodorodu węglistego. Nie dlatego więc pomagał emetyk i ipekakuana używane ogólnie w Wasszawie w czasie epidemii (1852), że znosiły stan gastryczny, ale przez to, że pomagały płucom.

Powtóre: gorące oblewania budzą czynność skóry i naczyń włoskowych, a lepsze są od wszelkich irrytujących nacierań i ciepłych kąpieli (baluca). Dlaczego? Gdy się jedna część ciała naciéra, druga stygnie i tam rodzą się kurcze (crampi, i tam ciepło ciała naturalne przestaje rozwijać się, a témsamém i proces żywotno-chemiczny naczyń włoskowych wstrzymuje się zupełnie. Kąpiele ciepłe pomagają potąd, dopóki chory zostaje w kąpieli; ale skoro on wychodzi z kąpieli, już i polepszenie ustaje, i puls gaśnie i ciało stygnie.

Zostając zaś chory w gorących umszlagach, trzyma się w nich potąd, aż nie wystąpi na twarz rosa potu i mały rumieniec. Gdy to już się okazało, wydobywa się chory z gorących umszlagów, a przenosi się na suche łóżko. Tu, jeżeli po dobrém okryciu i ogrzaniu chorego nastąpią napływy krwi do głowy lub płuc, upuszcza się krew choremu w umiarkowanéj ilości; jeżeli zaś znowu ciało zaczyna stygnąć i puls upadać, powtarzają się te umszlagi jak wyżéj. To jeszcze zauważałem: że jeżeli przed włożeniem chorego do tych umszlagów krew z rozciętéj żyły nie szła, po wyjęciu z nich łatwo odchodziła, bo była rzadsza, bo się pozbyła trujących gazów.

A dawanie lodu dlaczego jest korzystne? Fizyologicznie tłumacząc się, nie od każdego będę zrozumiany; więc to tylko powiém, że taki stan jaki widzimy na całéj zewnętrznéj powierzchni ciała, obejmuje i cały kanał pokarmowy, tojest, że wyrabianie się cieplika i proces żywotny są wstrzymane, albo że powierzchnia tak ciała jak kiszek stygnie. Co w takim razie przy zaczynającém się zupełnie otrętwieniu, może być pomocne? Wszelkie mocne krople, elixiry woroneskie i t. p., nawet wszelkie leki podbudzające (excitantia) tylko szkodzą, bo powiększają otrętwienie (torpor). Albo wielkiém gorącém, jak umszlagi na zewnątrz, albo zimnem możemy temu stanowi ulżyć. I dlatego, instynktownie niektórzy (bo nie wiedząc dlaczego) leczyli, dając pić w dużéj ilości gorącą wodę.

Po zniesieniu stanu otrętwienia tak kiszek, jak kończyn ciała, zostaje już do lekarza doprowadzenie zaczynającego się stanu reakcyi do stanu normalnego.

Ja w tym razie trzymam się prostego sposobu.

Po wyjęciu chorego z umszlagów gorących, po upuszczeniu mu krwi, jeżeli tego była potrzeba, daję co pięć, a późniéj co dziesięć minut po kropli kamforowego spirytusu w łyżeczce zimnéj wody z lodem. Stopniami przechodzę do mocniejszego podbudzenia czynności organów w organizmie przez użycie wody z winem, nakoniec, przez użycie czystego wina i ocierania, albo ogrzewania ciała suchemi ciepłemi okładami.

Dalsze starania należą do przytomności i starań tych co otaczają chorego, i do spokojności samego chorego.

W ogóle, gdy się w jakiéj okolicy okażą znaki, że powietrze już jest zepsute, cholerycznе, potrzeba przygotować i ludność do umocnienia się przeciw takiemu powietrzu i zaopatrzyć dom swój w potrzebne ochraniające i leczące środki, a te są:

1. Zdrowe pokarmy, a zniszczenie i zakaz wszelkich szkodliwych.
2. Flanela na brzuch i ciepła odzież.
3. Dobry humor i ruch ciała.
4. Zapas gorzałki i krople gorzko-aromatyczne według recepty wyżéj.
5. Proszki womitywne.
6. Spirytus kamforowy.
7. Zapas octu i piwa, a przynajmniéj octu.
8. Lód, a gdzie niéma lodu, te artykuły, jak wyżéj, przy pomocy których możemy wodę zamrozić.

Nakoniec 9. Przygotowanie się do tego: by umiéć ratować cholerycznych. Tu, nie lekarz i felczer powinni umiéć dawać pomoc lekarską choremu, ale wszyscy; każdy co żyje, jeden drugiemu niech umié iść, biedz z pomocą. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera. Wiemy z pewnością i wierzmy, że cholera nie jest zaraźliwa, każdy ją ma, co żyje w powietrzu choleryczném. A więc niéma strachu, każdy w czasie powietrza, w czasie epidemii, bądź lekarzem, umiéj nieść pomoc; dla wszystkich te uwagi, niech każdy czyta, niech każdy się uczy. W czasie cholery artykuły o cholerze, niech będą artykułami wiary.

Co to za piękny obowiązek człowieka, w czasie nieszczęścia, klęski nad ludzkością, umieć dla ludności, dla ludzkości się wylać. Wyléj się każdy wtedy z sercem, z poświęceniem się, a uczujesz w sobie godność człowieka i wzajemnéj dla siebie masz prawo spodziewać się pomocy.

Ostróg, 15 września 1852 r. A. Horodeński.

O PERSAKACH

I WYGUBIENIU ICH PROSZKIEM PERSKIM

przez

Antoniego Wagę.

(Napisane w czasie pobytu w Grabowie, w Augustowskiém, dnia 10 stycznia 1854).

Miałem szczupłe pomieszkanie, którego jednę ścianę stanowił, prawie sam, rozległy piec, opalany z przyległéj temuż mieszkaniu izby folwarcznéj. Przez szpary wkoło tego pieca przechodziły do mnie persaki, i wkrótce tyle ich było w mojém mieszkaniu, co i w folwarku. Służyły mi one niejako za termometr: im większy był mróz na dworze, tém nieodstępniéj trzymały się pieca i jego okolic, a w miarę odwilży rozciągały swoje siedlisko coraz daléj na szczupły pokój. Ilekroć przyszedłszy wieczorem, spostrzegłem je na stoliku, który stał przy środku, albo na łóżku, umieszczonem przy ścianie najodleglejszéj od pieca, było to oznaką, że będę miał w nocy ciepło. Bo, gdy albo niedobrze w piecu zapalono, albo mróz wzmagał się na dworze, żaden persak nie śmiał przejść za obwód pieca. Krocie niedorosłych w różnéj epoce wieku, i dojrzałych, zalegały okolice jego, tojest ścianę wkoło pieca, gęsto upstrzoną pozawieszanemi różnéj także wielkości ich wyleniami. Każda taka wyleń, jeżeli nie uwięzła w pajęczynie, na którą przypadkowo padła, trzyma się słabo ściany pazurkami przynajmniéj jednéj nogi, i za najlżejszém podmuchnieniem odpada i ulatuje. Schodzi ona przez rozpór w grzbiecie, ze wszystkich części zwierzęcia: nietylko z nóg aż do podymek, ale i z różków, żuwaczek i t. d. Więcéj jeszcze takich wyleni leży na podłodze przy samym piecu, gdzie oraz znajdowałem i wiele tłomoczków (1), otwartych, wyschłych, ulatujących z powiewem powietrza, z których już powychodziły młode. Raz postrzegłem samicę z tłomoczkiem, u któréj, z pod jednéj z tylowych przysadek, występowały na bok białe płateczki. Przez lupę płateczki te okazały się być przychodzącemi na świat persakami, żywemi, bardzo wyraźne oczy, różki i t. d. przedstawiającemi: z czego się okazuje, że samice noszą z sobą tłomoczki, aż do wyjścia z nich płodu, a gdy ostatni już z nich wykluje się, samą łupinkę tłomoczka porzucają. Ile razy persak od urodzenia się wyleń składa, tego nie dochodziłem (2), ale pomiędzy mnóstwem wyleni znajdziesz niezmierną różnicę co do ich wielkości: od nie dłuższych nad 2 millim. do długich na 10 a szerokich na 5 millim. i téj ostatniéj miary wylenie są największe, tojest te, które składa owad w skrzydlaty z nieskrzydlatego się przemieniając. Odbywa on tę przemianę uczepi-

Karaczan do którego rodzaju należy i Persak.

(1) Wiadomo, że karaczany, których gatunkiem jest i persak (*Blatta germanica*) nie znoszą jaj po jednem, lecz na raz wszystkie, złożone symetryczne we wspólnym tłomoczku, który otwiera się jak strączek, ma poprzeczne przegródki a w każdéj po dwa jaja. Samice noszą tłomoczek przy sobie, objęty z jednego końca odwłokiem, w którym tkwi i trzyma się dopóty, dopóki nie nastąpi czas wylocia się młodych.

(2) Podług Hummela (Essais entomologiques, Petersb. 1822) zmienia ją sześć razy, nim stanu dojrzałości, tojest skrzydlatego dojdzie.

wszy się pazurkami u najcieplejszéj ściany lub u samego pieca, i pownieby jéj nie odbył w miejscu zimném. Wychodząc, jest ze wszystkiemi częściami swojemi biały, i wrzuciwszy go wtedy do spirytusu, można maten kolor utrzymać. Od zimna (niżéj zera) tak giną, jak inne owady od ukropu, i dlatego gdym chciał przeznaczyć którego na zachowanie w moim zbiorze, postawiłem go z flaszeczką na całą noc na mrozie. Trudniéj tym sposobem zabić młodą niedojrzałą gąsienicę (3), niż persaka dojrzałego, trudniéj samicę niż samca. Były nawet zdarzenia, że gdy maleńki we flaszce potrafił się wcisnąć pomiędzy ścianę jéj szyjki a korek, nazajutrz potém rozgrzany ożył. Jednego tak zdrętwiałego nakleiłem sposobem moim na mice, i zachowałem go do pudełka, w którém już były inne naklejone owady. Nazajutrz zrana, przeglądając pudełko, z zdziwieniem postrzegam, że persak ożywszy, nietylko oderwał się od swojéj blaszki mikowéj, ale nawet zjadł w nocy przyległy naklejony owad muchowaty, i wygryzł bok podobnego sobie, dawniéj naklejonego persaka, a sam uciekł z pudełka. Niezapomnieć należy, że persak jest zwierzęciem w nocy najczynniejszém. W naczyniu z wodą, postawioném blizko ściany, na któréj obozują, mnóstwo utonionych co rano znajdować można. Wszystkie te postrzeżenia czyniłem od końca października do grudnia.

Wszelkie materye ludziom za pożywienie służące, zdatne są na pokarm i dla persaka, który uporczywie ciśnie się do naczyń kuchennych, do skrzyń, szuflad i t. p. Skrzydełka nie służą mu nigdy do ułatwienia przeskoku o znaczniejszą odległość. Do naczyń, w których tonie, zwykle z góry spada, dlatego bezpieczniéj stawiać je w oddaleniu od ścian po których łażą, a najniebezpieczniéj pod kapą komina, na któréj tłumami obozują. Najtroskliwiéj strzegłem ażeby w mojém mieszkaniu nie upadła i nie została się żadna z tego co jadłem odrobina, którąby im za pożywienie służyć mogła. Mimo to miały one czém wyżywić się, ponieważ ciągle były, czemu się też nie można dziwić znając nieczystość kątów w pomieszkaniach wiejskich. W takich tłumach w jakich one, ścianami mieszkania ściśnięte, żyją, powstaje mnóstwo między niemi chorych i kalek: te padają natychmiast ofiarą żarłoczności zdrowych, i persak zdrowy zjé lub wygryzie jak wilk chorego, lubo nigdy zdrowy na zdrowego nie napada. Zchwytanego w sieć pajęczą pająk nie tak chętnie jak inne owady wysysa. Persak napadnięty broni się swojemu nieprzyjacielowi wypuszczeniem z pyszczka dość obfitych kropli cieczy: nie czułem jednak w téj cieczy osobnego odrażającego zapachu. Z naturalnych nieprzyjacioł persaka, najstraszliwszemi są dla niego dwa gatunki szczypawkowatych chrząszczów nocnych: *Sphodrus planus* czyli *leuophthalmus* i *Pristonychus terricola* czyli *subcyaneus*. osobliwie drugi, łatwy do znalezienia w nocy tam gdzie się persaki tłumnie utrzymują.

Mając tedy mieszkanie napełnione persakami, umyśliłem z okoliczności téj korzystać, i doświadczyć na nich dzielności tak zwanego *proszku perskiego*. Posłałem po ten proszek do Łomży, a otrzymawszy go wieczorem d. 5 grudnia, pozmiatałem za pomocą pióra wszystkie znaczniejsze śmieci i pył przy ścianie piecowéj, tudzież na samym piecu, na gzymsach kominka i w szparach nad piecem, któremi owady przechodziły z kuchni do mnie; słowem w tych wszystkich miejscach, w których się domyślałem ich siedliska. Gdy zdrowy i żwawy persak do flaszeczki schwytany, po wyjściu niespełna trzech minut, zdechł za nasypaniem do téjże flaszeczki około pół szuzypty proszku, wtenczas wszystkie owe pozmiatane miejsca proszkiem potrząsać zacząłem. Ledwiem to działanie rozpoczął, nastąpiły między persakami niezwykłe ruchy. Zapach proszku wypędzał je z najskrytszych kryjówek na ścianę, po któréj zaczynały uciekać, ale już wśród téj ucieczki niektóre słabsze padały i ginęły. Coraz więcéj występowało ich ze szpar przy piecu, w miarę jak posuwałem się z rozsypywaniem proszku, i ujrzałem w końcu, że wszystkie z piecowéj ściany wyniosły się częścią aż na sufit, częścią na zimne pomieszkania ściany, aż do mojego łóżka, gdzie nigdy przedtém zachodzić nie śmiały; niektóre nawet zapędzały się przez szpary we drzwiach aż do nieogrzewanéj sieni, woląc tam ginąć od zimna, niżeli przy ciepłym piecu od proszku. Ucieszony powodzeniem, zabrałem się do snu, którego zwykła dla mnie godzina nadeszła: musiałem wszakże na nowo zapalić świecę, ażeby się dowiedzieć skąd pochodziły ciągłe uderzania ciał z sufitu spadających na podłogę, a wśród ciszy nocnéj bardzo wyraźne. Dowiedziałem się, że to były po większéj części samice z tłomoczkami osłabione, które niemogąc dotrzymać się sufitu, upadały na ziemię na pół nieżywe. Wpośród tego zjawiska zasnąłem. Za obudzeniem się nazajutrz ujrzałem moję kołdrę, stolik, kanapkę pod piecem i na niéj złożoną odzież, a nadewszystko podłogę mieszkania, zaścieloną persakami, to dojrzałemi płci obojéj, to różnego wieku i wzrostu gąsienicami, już zaledwie wlekącemi się jakby kaleki, już, i to w największéj części, zupełnie martwemi. Nagłość z jaką ten proszek działa na nie, przekonywa, że od samego zapachu jego giną, chociaż ginąc, okazują wszystkie symptomata otrucia. Wielu samcom nabrzmiewa wtedy i tak prze-

(3) Karaczany, równie jak i wszelkie owady z niezupełną przemianą (*Orthoptera, Hemiptera, Neuroptera*) wykluwszy się z jaja, rosną, zrzucają wyleń, czyli linieją. Po pewnéj liczbie wylinień otrzymują początki skrzydeł i pokryw, z których, po wylinieniu ostatniem, wywijają się im zupełne pokrywy i skrzydła. Dopóki żadnego śladu tych organów nie mają, zowią się przez analogią gąsienicami (*larvae*), a stają się poczwarkami skoro im przybędą rzeczone początki skrzydeł. Dojrzałemi owadami są dopiéro wtenczas, gdy ich pokrywy i skrzydła całkowicie już są rozwinięte.

dłuża się odwłok, że pięć ostatnich działów jego za końce pokryw występują. Samice upuszczają swój tłomoczek, a odwłok ich rozdyma się jak pęcherz. Kiedym te trupy nazajutrz przeglądał, wiele z nich leżąc powywracane na grzbiety, w ciągłém drżeniu utrzymywały swe nóżki i głaszczki, wszelkiéj wszakże do postąpienia władzy pozbawione. W tym agonii stanie niektóre samice i do trzeciego dnia żyły, coraz wszakże mniéj okazując ruchu, ale żadne indywiduum nie przyszło do siebie. Oczywiście, najskuteczniéj jest w czasie mrozu użyć perskiego proszku na wytępienie persaków, bo wtedy uciekającym od niego zgon z zimna zaskakuje. Jednokrotne nasypanie proszku truło i późniéj z kuchni przybywające, tak, że co pozbierałem trupy zpod pieca i na dwór je wyrzuciłem, nazajutrz na tém samém miejscu tyleż prawie nowych znalazłem. Wśród tego mordu poległ także *Sphodrus planus*, który zapewne otrutemi persakami otruł się. Znalazłem go na trzeci dzień rano, leżącego grzbietem na podłodze i dogorywającego wśród wolnych poruszeń nogami, tak, że jeszcze wieczorem tegoż dnia nogą niekiedy poruszał. Zbierając trzeciego dnia wieczorem świeżo poległe trupy, natrafiłem na porzucony tłomoczek, który, zaledwie położyłem go na stole, dobrowolnie otworzył się i téjże chwili wysunął się z niego snopek rzędem pozlepianych białych z czarnemi oczami i czarną wewnątrz odwłoka plamką, rodzących się persaków. Włożyłem je wraz z tłomoczkiem, którego się jeszcze trzymały, do szklanéj rurki, gdzie w téjże minucie, a więc zaraz po urodzeniu, rozpierzchały się, i zaczęły po wewnętrznych ścianach rurki żwawo biegać. Było ich 28. Zachowałem to całe gniazdo w zbiorze moim, w spirytusie.

Do błędnych wiadomości o persaku należy, że one, jak wyraża pospólstwo, przegryzają glinę, wapna tylko nie tykając. Po przecięciu im w mieszkaniu mojém związku z kuchnią, przez należyte pozalepianie wszystkich szpar gliną, przestały się ukazywać, tak, że wkrótce ani jednego spostrzedz nie mogłem, i już przeszło miesiąc jak pomieszkanie mam wolne od nich. Upewniony zostałem i od kilku innych osób, nawet z dalszego sąsiedztwa, że również za pomocą proszku perskiego pozbyły się tych niemiłych nachodźców, od wielu lat ich domy zobrzydliwiających. Gdzie zaś po użyciu proszku nie całkowity następował skutek, tojest gdzie po wyginieniu mass dawały się jeszcze postrzegać tu i owdzie indywidua pojedyncze, tam zawsze znalazłem miejscowość wymagającą takiéj przezorności i ścisłości w użyciu środka, jakiéj nie zachowano. W wielkiéj np. izbie folwarcznéj, w któréj blisko pieca znajdowały się na półkach chleby i różne inne żywności, w drugim zaś końcu izby ciągle ogrzewana kotlina, i nigdy niezamykające się drzwi do izb przyległych, a w tych piece osobne; nie dziw, że po jednokrotném rozsypaniu proszku, persaki nie ze wszystkiém zginęły. Oczywiście, przy takim rozkładzie pomieszkania, zastosowanie środka staje się trudniejsze, jeśli się obok tego wszystkich zakątów ściśle nie powymiata, a może i niepodobne, jeśli pomiędzy jednym a drugim punktem ogrzewanym środkują niezliczone ujścia, jakoto dziury, szpary i tym podobne schronienia owadów, od wielu lat miejsca te w posiadaniu dzierżących. Ażeby tam proszek perski sprawił skutek zupełny, potrzeba działanie jego wesprzeć jużto hojnością rozsypywania, już usunieniem wszystkiego co persakowi za pożywienie służyć może, już nastatek wystawieniem wewnętrznych ścian izby na oziębienie zimowe, a przeto wyniesieniem się z niéj na czas próby.

Jakożkolwiek bądź, proszek perski najdzielniejszym jest ze wszystkich środków antentomicznych, jakie podawano kiedy przeciwko owadom w naszych mieszkaniach szkodliwym. Przy rozsypanym trują się i stonogi, opierając się wszakże dłużéj niżeli persaki zgubnemu działaniu. Wyniszczyłem nim przed dwoma laty w mojém mieszkaniu w Warszawie pluskwy, wyczerpnąwszy przedtem nadaremnie wszystkie środki w dziełach podawane na te najupartsze a najprzykrzejsze owady domowe. Wybornym jest także na uniknienie w pościeli pcheł w miesiącach, w których się one najliczniéj zjawiają. Ten przeto proszek policzyć się może do nieobojętnych dla cywilizacyi nabytków, i służyć za nowy przykład przedmiotów, których nie poznawszy, musimy znosić niewygody życia (4). Tylko przeciw molom, owadom tak niszczącym szacowne przedmioty po miastach, w moich doświadczeniach nie okazał się skutecznym.

(4.) Proszek perski sąto kwiateczki (*flosculi*) wycierane z osadnika (*receptaculum*) kwiatów rośliny zeszło-pyłkowéj czyli złożonéj, z rodzaju tarany (*Pyrethrum*), gatunkowo nazwanéj *P. roseum*, tojest *tarana różowa*, rosnącéj dziko w krajach Zakaukazkich. Kuryerowi Warszawskiemu (Nr. 254 z sierpnia, 1841) winni jesteśmy podanie wiadomości o téj roślinie, jeszcze nie dosyć na zachodzie poznanéj. „Tworzy ona krzaczek na 12 do 15 cali wysoki; ma korzeń trwający lat kilka; kwitnie w czerwcu; kwiat z początku ciemno-czerwony, zamienia się następnie w różowy; dla jego piękności roślina godna jest hodowania w ogrodach. Hodowaną jest już w kilku miejscach w Rossyi, między innemi w Tyflisie, w Charkowie i t. d. Dzielne skutki proszku perskiego znane są lepiéj dopiéro od lat 10. Pierwszy Sumbitow, kupiec Armeński, podróżując w południowéj Azyi, spostrzegł że miejscowi używają go przeciw robactwu. Nabrał tego proszku z sobą i w r. 1818 sprzedawał pud jego po 25 rubli sr. Na funt proszku potrzeba 1000 funtów kwiatu świeżego. Kwiaty na proszek należy zbierać w czasie suchym; suszone w cieniu lepsze są niżeli na słońcu. Świeżo zerwany kwiat nie ma bardzo mocnego zapachu; dopiéro po wyschnięciu budzi się w nim ten, który zabija owady, i on jest bardzo lotny; wszelkie więc naczynia, proszek obejmujące, muszą być szczelnie zamykane. Po roku proszek nawet utraca swoję własność."

O ŚRODKACH ZBYTKOWYCH

DO POŻYWIENIA SŁUŻĄCYCH,

w tych czasach w handlu znajdujących się.

PRZEZ

profesora Payen (*)

(Z dzieła: *Des substances alimentaires et des moyens, de les améliorer, de les conserver et d'en reconnaître les altérations, par A. Payen, Membre de l'Institut etc.* Paris, 1853).

Następnie opisane przetwory, nazwać można środkami zbytkowemi, do pożywienia używanemi; bo te przy cenie bardzo wygórowanéj, małą wartość mają do celu powyższego. Kupujący stara się swojemu przywidzeniu zadosyć uczynić, témsamém drogość nie zraża go wcale. Z tego więc względu nie byłoby im nic do zarzucenia; ale pochwalić nie można tego, iż używający, z ich nazwiska, nie potrafi odgadnąć natury, składu i własności tych istot. Przedmioty sprzedawane, a témbardziéj do pożywienia służące, powinny być jak najwłaściwiéj nazywane, a nie pod zupełnie fałszywemi nazwiskami sprzedawane, bo przezto nabywający, nie wié co kupuje, lekarz zaś pomimo chęci polecania, nie zna ich natury, chemik znowu nie mogąc pojąć co te nazwiska dziwaczne znaczą, tożsamości tych ciał sprawdzić nie może, jeśli nie porówna z poprzednio dostarczanemi. Nakoniec, co byłoby najgorszém, że możnaby sądząc z ceny wysokiéj, z ogłoszeń szumnych o własnościach tych środków, dać im pierwszeństwa nad środkami taniemi, do pożywienia służącemi, przezco zamiast przyspieszyć wyzdrowienie, przedłużałoby się słabość, w skutku niedostatecznego pożywienia; a to mogłoby powtórnie stan chorobliwy wywołać. Należy przeto publiczność o tém ostrzedz, jako o złém, mogącém stać się w niektórych przypadkach niebezpiecznem. Staralem się więc oznaczyć skład własności i cenę rzeczonych przetworów, o tyle, o ile różność mięszania tego dozwoliła.

(*) W niniejszym artykule nazwisk właściwych różnych środków opisywanych, dlatego nie przepolszczaliśmy, że one pod imionami takiemi jak tu podawane, znajdują się w handlu.

Dla objaśnienia nadmieniam, iż każdy środek do pożywienia służący, jeśli ma być zdrowym i zdatnym do rozwinięcia lub przywrócenia sił żywotnych, powinien zawierać mączkę, istoty cukrowe, tłuste, części składowe mineralne, w organizmie zwierzęcym znajdujące się i ciała, zawiérające saletroród w stosunkach właściwych (1).

Pomiędzy ostatniemi znajdować się musi pewna ilość mięsa (2), pokarm przeto jest zawsze rzeczą złożoną i pod względem objętości musi być dany w stosunku przyzwoitym; mączka sama przez się, lub z dodatkiem cukru, jest niedokładnym pokarmem i dodatek galarety (kleju zwierzęcego), mąki z nasion groszkowych, lub zbożowych, albo czekolady, nie wystarcza do poprawienia.

Opiszemy teraz w krótkości środki zbytkowe, mające być bardzo pożywnemi.

Racahout des Arabes. Palamoud des Turcs.

Nazwisko *Racahout*, które nieoznacza rośliny, ani zwierzęcia, ani nawet miejsca zkąd ten środek

(1) Dla oddychania i ciepła, które w skutku tego powstaje, potrzeba, aby pokarmy, które człowiek przecięciowo dziennie spożywa, zawierały 250 granów węgla; a dla zwrotu saletrorodu i węgla, utracanych przez mocz i odchody, powinien pokarm dzienny zawierać 130 gramów istot usaletrorodnionych, które wydają 20 gramów saletrorodu i 60 gramów węgla. Również, dla utrzymania życia i sił, należy aby pokarmy w ciągu 24 godzin z potrzebowane 310 gramów węgla zawierały, oprócz 130 gramów istot usaletrorodnionych, zawiérających 20 gramów saletrorody.

(2) Ilość ta mięsa (licząc dzieci od urodzenia, ludzi dorosłych i starców), wynosi przecięciowo na każdą osobę dziennie 155 do 160 gramów, czyli rocznie 56 kilogramów, 570 gramów, do 58 kilogramów, 40 gramów.

pochodzi, nadane zostało mięszaninie złożonéj z lekko palonych żołędzi, małéj ilości cukru i czokolady. Tak zwane Racahout bezwonne, nie zawiéra czokolady. Własności bardzo pożywnych, nie można temu środkowi przypisywać.

Pod nazwiskiem *Palamond*, (wyraz najpewniéj Turkom zupełnie jest nie znany), sprzedawaną bywa mieszanina, która oprócz ciał powyższych, zawiéra jeszcze mąkę z kukurydzy. Smak jego taki, jak czterech części składowych; zapach zaś słaby. We własnościach mało się różni od Racahout. Mączka Palamonda jest co do składu podobna do poprzedniéj (Racahout), z różnicą, iż nie zawiéra czekolady, która z przyczyny użycia Palamudu do zup bulionowych, opuszczoną została.

Ciasto pożywne, ulepek pożywny, pastylki osmazonowe.

(Pâte nutritive, Sirop nutritif, Pastilles d'osmazome).

Ciasto pożywne w doniesieniach publicznych zalecane mówcom, professorom, dzieciom i powracającym do zdrowia jako środek pożywny, łatwy do strawienia i wzmacniający, jest mięszaniną galarety, cukru i gumy; nie jest ono nie zdrowe ale nie posiada własności prawdziwie pożywnych (3).

Ulepek pożywny, jest podobny poprzedniemu, pod względem składu. Pastylki osmazonowe zalecane w czasie podróży, po chorobach, i t. p., jako środek przywracający siły, są ciastem przezroczystém, składającém się z cukru, galarety i małéj ilości mocnego rosołu. Ze względu składu, jakotéż małéj ilości, w jakiéj się używają, prędzéj uważać je można za cukierki, jak za środek pożywny.

Ervalenta Wartona.

Stosownie do ogłoszenia, przetwór ten nadsyłany, jak się zdaje z Londynu, ma być bardzo pożywny i orzeźwiający, oraz leczyć pewne słabości, jako też siły utrzymywać i rozwijać. Jest zaś niezawodnie soczewicą, którą, po oswobodzeniu z mieszków sproszkowano. Na myśl tę naprowadza już samo nazwisko botaniczne téj rośliny, to jest *Ervum-lens*; skąd bezwątpienia powstało *Erva-lenta*. Większa część potrzebujących nie odgadnie tego pochodzenia. Nadmienić należy, iż przetwór ten nieposiada wszystkich własności soczewicy, gdyż oddzielone z téjże łupinki, zawiérały właściwy aromat i działały orzeźwiająco.

(3) Przetwory tego rodzaju, zawierające galaretę i cukier, mogą być przydatnemi w niektórych razach przy mniéj lub więcéj ścisłéj dyecie, brane w małéj ilości, nigdy jednak nie należy używać ich bez porady lekarza. Mogą także służyć dla osób, mających chęć do jadła przed zwykłą porą jedzenia. W takich razach powinien każdy o powyższych środkach z doświadczenia na sobie sądzić. Z tego względu mogłyby one jako mała część do dziennego pokarmu wchodzić, nie można ich jednak w żadnym razie uważać za pokarm zupełny, któryby mógł zastąpić wszystkie inne.

Revalenta arabica Dr. Barry.

Tego środka pożywnego dostarcza także anglik, który nazywa go mąką nadzwyczaj wzmacniającą, mającą pochodzić z rośliny zagranicznéj *Lonicera periclymenum* wywierającą cudowne skutki w znacznéj liczbie chorób. *Londyńska Komissya zdrowia*, polecila tę mąkę staraunie rozebrać, tak przez użycie mikroskopu jako też środków chemicznych (4). Podług rozbioru p. Payen, główną w niéj częścią składową jest także naskórka, pozbawiona soczewica, z przymięszaniem rozmaitéj ilości mąki, z grochu, pszenicy tureckiéj i t. p.; oprócz tego, znajduje się jeszcze jedna setna soli kuchennéj. Rozumié się, iż własności cudowne, przypisywane téj mięszaninie, są urojonemi.

Revalenta zgęszczona.

(Revalenta concentrée).

Własność tego przetworu w ten sposób podnieść chciano, iż sprzedawano go pod nazwi-

(4) O mące służącéj do utrzymania zdrowia, sił i polepszenia tychże, Dr. Barry (Du Barryd's Gesundheits und Kraft-Restaurations Farinwa) przeznaczonéj dla chorych rozmaitego wieku i słabych dzieci, podaje Beasléj, materyalista, co następuje:

Revalenta, Revalenta arabica.

Proszek soczewicy i t. p. środki te składają się głównie z soczewicy europejskiéj lub egipskiéj.

Revalenta Wartona składa się z francuzkiéj lub niemieckiéj soczewicy, z dodatkiem kukurydzy, lub też rodzaju żyta, przez Arabów używanego, nazwanego Durra. Podług zapewnienia Dr. Schenk, Ervalenta sprzedawana w Paryżu, składa się z mąki, zrobionéj z grochu francuzkiego i kukurydzy.

Revalenta arabica, jest mięszaniną soczewicy czerwonéj egipskiéj lub arabskiéj i mąki jęczmiennéj. Niektóre gatunki zawiérają cukier, inne sól z dodatkiem istoty, nadającéj smak przyjemny.

Proszek soczewicy. Niektóre gatunki są mąką soczewicy francuzkiéj, niemieckiéj, lub egipskiéj, inne zaś są mięszaninami tychże. Jeszcze inne zawiérają mąkę z jęczmienia. Dziennik *The Lancet*, podaje następujące przepisy na proszek soczewicy:

1) 2 *fl.* mąki z soczewicy, 1 *fl.* mąki z jęczmienia, 3 uncye soli.

2) 2 *fl.* mąki z grochu, 1 *fl.* mąki z kukurydzy, i 3 uncye soli.

(Przypisy wszystkie podane są podług Dinglera).

skiem dwa razy oczyszczonéj i wzmocnionéj Rewalenty, a dla nadania więcéj wiary wzmiankowanemu oczyszczeniu, potrojono cenę. Nabyć go można równie jak poprzedniéj w Londynie i Paryżu.

Jamswurzel-Koernermehl.

(Semoule d'igname, Solanta).

Nazwisko tego przetworu wskazuje pochodzenie jego. Korzenie bulwiaste rośliny *Dio-scorea alata*, zawierają znaczną ilość mączki i są głównym pokarmem Indyan, mieszkańców niektórych okolic Ameryki i Antyllów. Wynalazca mógłby środek ten daleko taniéj wyrabiać, gdyby użył korzeni bulwiastych, u nas rosnących, jak np. ziemniaków. Nazwisko Solanta przypomina także botaniczne nazwisko ziemniaków: *Solanum tuberosum*. Kupujący zapominają, iż ten sam środek kosztowałby ich $^1/_4$ ceny którą płacą, gdyby go sprzedawano jakby się należało, pod nazwiskiem mączki, (krochmalu).

Salzmehl, Magenschatz.

(Fécule, trésor de l'estomac).

Istota ta, podług ogłoszenia, ma być także bardzo pożywną, ułatwiającą trawienie, i służącą do robienia zupy dla ludzi rozmaitego wieku. Ponieważ wynalazek ten został patentowany, łatwo przeto więc wiedzieć podług jakiego przepisu się wyrabia, jeśli tylko ten prawdziwie został podany. Przepis ten jest następujący, bez wmieszania jednak stosunku: salep perski, pszenica turecka, jęczmień szrótowany, chleb z kaszy. Trzy ostatnie ciała, powinny być oczyszczone i prażone.

Nazwisko *Salzmehl (Krachmal)*, zupełnie nie właściwie nadane zostało téj mieszaninie. Ilość Salepu w przepisie nie jest oznaczona; starał się przeto P. Payen wykryć ją za pomocą magnezyi, przekonał się jednak, iż przez oszczędność, Wyrabiający zupełnie go nie dodaje.

Podwójnie pożywna czokolada.

(Chocolat bi-nutrit).

Nazwisko to, dlatego nadane zostało téj czokoladzie, iż pochodzić ma, podług ogłoszenia, z rosołu, otrzymanego z kurcząt, i ztąd część pożywne zawiéra. Choćby ciało to patentowane, zawierało rzeczywiście rosół otrzymany z jakiegokolwiek mięsa, niebyłoby przecież podwójnie pożywném; tembardziéj, iż przez szczególne postępowanie, mające je podług doniesienia pozbawić wszelkiego zapachu, traci na pożywności; a zresztą nic dotąd nie poświadcza bytności rosołu z kur w téj istocie. Gdyby lekarze mieli zamiar zalecania téj mieszaniny, lepiéj byłoby przygotować ją samemu z rosołu z kur, niepozbawionego właściwéj woni, i z dobréj czokolady. W końcu nadmienić wypada, wiele podług cen ogłoszenia kosztuje ilość potrzebna téj istoty do wyżywienia. W celu obliczenia tego, zważyłem, (mówi P. Payen) proszek zawarty w pudełkach i paczkach, i wyrachowałem, wiele wypadnie za jeden kilogram, z przyczyny, iż ilość ta po większéj części wystarcza na dzienne wyżywienie, odpowiednie pożywieniu człowieka, złożonemu np. z $^1/_2$ albo 2 kilogramów chleba. Z następującéj tablicy przekonać się można jaka będzie cena pomienionych środków ze względu na wartość chleba.

Tablica cen kilogramu powyższych środków zbytkowych, do pożywienia służących:

	Ciężar paczki	Cena paczki	Cena jednego kilogramu
	gram	franki	franki
Kacahout des Arabes	250	4	16
Palamoud Turków, do zupy mlekowej.	300	2,50	8,33
Mączka (krachmal) palamoud do zupy mięsnéj	300	2,25	7,50
Ciasto pożywne	50	2	40
Ulepek pożywny	125	2	16
Pastylki osmazonowe	30	2	66
Erwalenta Wartona	500	2	4
Revalenta arabica Barry	500	4	8
Revalenta arabica czyszczona	500	8	16
Jamswurzel-Koernermehl.	250	0,45	1,80
Solanta.	250	0,65	2,60
Salzmehl, Magenschatz	500	1,50	3

Okazuje się przeto, iż ceny tych środków, są tak wysokie, że te słusznie zasługują na nazwę zbytkowych. Kto obeznany jest z teraźniejszą teoryą żywienia, łatwo obrachuje ilość potrzebną właściwego pokarmu i odróżni go od strawy lekkiéj, któraby nietylko nie była dostateczną, lecz w wielu przypadkach, zamiast przyspieszyć wyzdrowienie, mogłaby tylko powrót sił opóźnić.

BUDOWNICWO WIEJSKIE.

(Ciąg III, patrz Rocznik na r. 1854).

2) Zabudowania dworskie.

I. Budowle dla zwierząt domowych.

Rzadkie są te kraje, w których ziemia przez długie wieki zasilana rodzimą próchnicą, albo z natury swéj żyzna, niepotrzebuje pognojów. U nas tylko Podole i Ukraina takim gruntem pochlubić się mogą, w innych okolicach corocznie wycieńczana ziemia, co rok téż zasiłku wymaga, a gospodarstwo za najgłówniejszy przedmiot swych zabiegów uważać tam musi przysposobienie jak największéj ilości nawozu, w sposób jak najkorzystniejszy dla siebie. Bydło, konie, owce, trzoda chlewna, a nawet ptastwo domowe, są dla gospodarza tém szacownym źródłem wybornego nawozu, którego niedostatek z trudnością zaledwie przez inne środki daje się zastąpić. Przyrodzenie gruntu, położenie miejsca, rodzaj pastwisk, i inne tym podobne względy, wskażą, który rodzaj zwierząt domowych, szczególniéj tu lub owdzie ma być hodowany, i w jakiéj ilości; ale to pewna, że im więcéj trzód posiadać może majątek, tym korzystniejszym się staje. Pomiędzy innemi zwierzętami bydło w gospodarstwie pierwsze miejsce trzyma, raz dla obfitości i posilności swego nawozu, który przydatnym jest na każdy rodzaj gruntu, a następnie dla wszelakich innych użytków, jakie z cieląt, krów i wołów, otrzymać można w mięsie, nabiale i pracy, tym sposobem zużyta na pokarm pasza w kilkakroć wraca się gospodarzowi zasileniem ziemi, i bezpośrednią korzyścią z bydła.

Dwojaki zatém wzgląd przewodniczyć powinien w hodowli zwierząt domowych, raz zdrowe ich utrzymanie, stosowne do natury każdego rodzaju, a nawet do szczególnego ich przeznaczenia, a powtóre skrzętne zgromadzenie jak największéj ilości pochodzącego od nich nawozu w sposób jak najkorzystniejszy dla rolnika, a najmniéj dla hodowanych zwierząt szkodliwy.

W ogóle życie, zdrowie i dobry byt zwierząt potrzebuje obok dostatecznéj a zdrowéj paszy, świeżego powietrza, schronienia, zabezpieczającego od ostrego klimatu naszego, od zimna, wilgoci i wszelkich niepogód, i wreszcie czystości, od któréj także bardzo zdrowie zależy.

Nawóz łatwo we właściwą sobie fermentacyę wchodząc, tworzy wyziewy szkodliwe zdrowiu zwierząt w zamknięciu hodowanych, wszakże słoma na podściół w dostatecznéj ilości użyta, zmniejsza je i pochłania część wilgoci najrychléj psującéj się, przydając razem objętości i pożytecznego wątku do pognoju; nawóz zatem z wielką ilością słomy, dobrze zmieszany, dłużéj leżéć może bez szkody i straty, oczekując wywiezienia na pole. Ze względu na mroźne i długie zimy w kraju naszym, i na to także, że im bardziéj przemięszany tém nawóz jest lepszy, a przytém z uwagi, że łatwiejsza jest zimą wywózka gnojów, a one wtedy mniéj tracą swych pożywnych pierwiastków, gospodarze nasi chętnie nawóz pozostawiają w chlewach i oborach przez większą połowę zimy, utrzymując i słusznie po części, że zgromadzona warstwa nawozu dobrze słomą codziennie przyścielanego, powiększa ciepło wewnętrzne, a wyziewów zbytnich nie czyni. Wszelako przy starannem opatrzeniu budowli, i stosownem trzody utrzymaniu, lepiéj jest unikać zgromadzania nawozu wewnątrz chlewów i obór, i raczéj codziennie go uprzątać w przygotowane ku temu miejsca na podwórzu gospodarskiém. Czystość bowiem jest jednym z niezbędnych warunków zdrowia zwierzęcego.

Po tych ogólnych uwagach co do względów jakie przewodniczą w hodowli zwierząt domowych, w gospodarstwie wiejskiém użytecznych, przejdziemy po szczególe warunki, którym zadosyć uczynić należy, przy stawianiu budowli na schronienie dla bydła, koni, owiec i trzody chlewnéj przeznaczonych.

1) *Obory dla bydła.* Trzymając się już raz przyjętéj zasady, niemyślimy i tu podawać nowych projektów na obory, rozpatrzymy się raczéj w istniejących zwyczajach i sposobach urządzenia tego rodzaju budowli, do których nasze uwagi lub ulepszenia przydamy; sądzimy bowiem, że w budowlach tak użytkowych jak są zabudowania wiejskie, zwyczaj miejscowy i sposób stawiania, nietylko że nie jest do pogardzenia, lecz owszem by-

wa on częstokroć najlepiéj do potrzeb klimatu i systematu gospodarowania zastosowanym, i jedynie tylko pewnéj ogłady lub udoskonalenia przez budowniczą umiejętność i doświadczenie potrzebuje. Stacznie się téż w gospodarstwie pokazuje, że bezwzględne wprowadzanie obcych systematów i sposobów skądinąd i we właściwéj miejscowości bardzo dobrych, szkody tylko i stratę przynosi.

Najczęściéj u nas spotykać się zdarza, szczególniéj zaś na Litwie, obory zabudowane jak to zowią w podkowę, z podwórzem pośrodku, na Litwie zwanem *dorżnik* (dojnik), które z trzech stron skrzydłami obory, z czwartéj zaś płotem i bramą jest zamknięte (fig. 1). Z podwórza troje wrot prowadzi do trzech podziałów *a, a, a*, obory, w których osobno należy trzymać młodzież i jałoszki, osobno krowy dojne, a osobno krowy cielne lub przy cielętach jeszcze będące. Nadto jeszcze w przodowych końcach dwóch bocznych skrzydeł obory, znajdują się pomniejsze przegrody *b, b, b, b*, z oddzielnym wchodem *c, c*, przeznaczone dla cieląt różnego wieku; w oborach takich, zwykle było tylko przez zimę stoi na uwięzi, a latem cały dzień chodząc na paszy, na noc tylko zapędzaném bywa. W zimie zaś pospolicie i dla ruchu i dla oszczędzenia pracy, pędzą bydło pewnemi oddziałami do koryt, brają (bruntem) lub parzeniną napełnionych. W wewnątrz obory, drabiny przy ścianach zawieszone służą do zadawania paszy suchéj. Dorżnik czyli podwórze, wieloraką pełni posługę, raz gdy w lecie bydło wypędzać mają na paszę, dla zgromadzenia wszystkich sztuk i przeliczenia ich jeszcze przed otworzeniem bramy zagrodowéj, potém gdy chłodniejsze nastają ranki, na podwórzu takiém obróconém zwykle na wschód, słońce ranne przed wypędzeniem bydła już nieco rozgrzeje powietrze, i bydło z ciepła obory wychodząc, nie zaziębia się tak łatwo. Wieczorem krowy wracając z paszy, gdy są do tego przyuczone, zatrzymują się na dorżniku aż je dojki wydoją i wtedy dopiéro jedna po drugiéj idą na swe miejsca do środka obory, zwykle też latem wrota od obory całą noc stoją otworem, dla świeżego powietrza, a dla bezpieczeństwa tylko brama od podwórza jest zamknięta. W ogóle takie podwórze wewnętrzne bardzo jest pożyteczném, bo nawet w zimie broni od gwałtownych wiatrów, chociaż nawzajem zgromadzają się tu dlatego właśnie, wielkie zaspy śniegu bardzo komunikacyę utrudzające. Na zewnątrz obora taka nie ma żadnych wrot prócz drzwi do cielętnika, a przez to samo jest bezpieczna. Słowem, układ obory w podkowę, może byłby jeden z lepszych, gdyby nie to, że przy nim znaczna jest trudność w wywożeniu gnojów; możnaby temu wprawdzie zaradzić dając dobrze opatrzone wrota w końcach środkowego oddziału na przestrzał, i podobnież w obu bocznych skrzydłach obory. Co do sposobu pomieszczenia bydła w oborze i wewnętrznego jéj urządzenia, różne są systemata; dawniéj, albo wprost swobodnie puszczano je w oborze, przez co częste bywały wypadki od ubodzenia, albo tylko przywiązywano rzędem u ścian na sznurach kawałkiem drzewa opatrzonych (*brontami* na Litwie zwanych), które od zaplątania broniły, do pojenia zaś wodą lub brają potrzeba było dwa razy na dzień bydło odwiązywać. Doświadczenie uczy, że przy takiém wewnętrznem urządzeniu, dla jednéj krowy dosyć jest miejsca długiego na $4^3/_4$ łok. warszawskiego, a na $2^1/_4$ łok. szeroklego; licząc na przejazd pomiędzy rzędami łokci 6 najwięcéj, szerokość obory wynieść w świetle (wewnątrz) łokci $15^1/_2$; na 64 sztuk dosyć jest dać 77 a najwięcéj 80 łokci długości, co czyni całéj powierzchni 1240 łokci kwadr., a na 1 sztukę $19^3/_4$ łokcia kwadr. Budowa obory takiéj, zwłaszcza

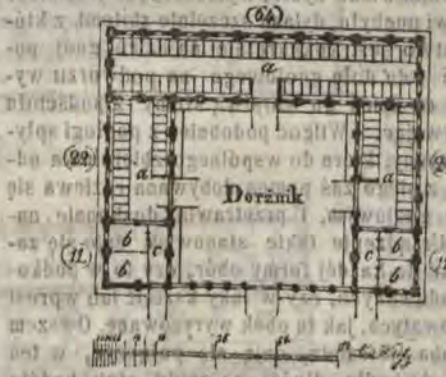

Fig. 1.

drewnianéj, może być bardzo oszczędną. Wszakże możnaby ulepszyć ten rodzaj obór przyjmując jeden ze sposobów urządzenia stanowisk dla bydła, o których wnet będzie mowa. Zawsze pożyteczną jest rzeczą ziemię w całéj takiéj oborze szczelnie wybrukować, z małym do środka spadkiem, zkąd znowu wilgoć przez kanał uchodzić powinna na zewnątrz do wspólnego zbieralnika. Wrota powinny być także dobrze opatrzone od zimna, a dla zabezpieczenia sztuk, przy wrotach stojących od zaziębienia, które często aż sparaliżowaniem całkowitém się kończy, nieodzowną jest rzeczą, z obu stron wrot porobić ścianki przegrodowe, długie, w stan bydlęcia, a do bełek wysokie dobrze słomą i chróstem oplecione. Wreszcie liczne oszklone i dosyć duże okienka, dawać będą dostateczne światło, za którém zawsze w ślad idzie i zdrowsze a suchsze wewnątrz powietrze.

Gospodarze nowsi, którzy pragną lepsze dać bydłu utrzymanie, i przytém nie tracić tego nawozu, który ginie podczas lata na pastwiskach, umyślili, utrzymywać je przez rok cały na stajni, sposobem holenderskim, od czasu do czasu tylko wypuszczając dla użycia ruchu i świeżego powietrza; tu koniecznemi okazały się ulepszenia w urządzeniu, których potrzeba nie tak widoczną była przy poprzednim rodzaju obór; czystość, świeże i zdrowe powietrze, suchość, i światło nawet, w urządzeniu tak zwanych Holenderni, znacznie musiały być powiększone. Ponieważ tu bydło ciągle stoi na uwięzi, dla podawania mu karmu i napoju, okazało się niezbędném urządzić stosowne koryta, które sprowadzona z gorzelni braja, lub woda z zapaśnego kubła, sama napełnia; dla zadawania siana lub zasypywania do brai sieczki, omieci i t. p., jak również dla oczyszczania koryt, zrobiono przejścia wzdłuż rzędów bydła, tak, że karm, podaje się od przodu, a przejście o kilka stopni jest wyżéj od reszty podłogi. Cała obora, a przynajmniéj stanowisko bydła, wymoszczone jest nieco ku tyłowi pochyło, dylami szczelnie zbitemi, z których łatwo jest kilkakrotnie na dzień gnój pozmiatać i do dołu gnojowego na podwórzu wywieźć, co dzień go warstwą słomy z podściołu przykrywając. Wilgoć podobnież z podłogi spływa do rynny, która do wspólnego zbieralnika odchodzi, z niego zaś pompą dobywana rozlewa się po dole gnojowym, i przetrawia doskonale nawóz. Urządzenie takie stanowisk daje się zastosować do każdéj formy obór, czy to w podkowę zabudowanych, czy w linny kształt lub wprost podługowatych, jak tu obok wyrysowane. Owszem nawet oba systemata, dają się połączyć, w ten sposób, że bydło dłużéj na gnoju stoi; bądźto głowami ku wspólnemu dla obu rzędów przejściu do zadawania karmu, (fig. 2) bądź też ku ścianie

Fig. 2.

przy któréj idzie dla każdego rzędu osobne przejście będąc obrócone. W pierwszym razie przyścianach i po obu końcach obory idzie obszerniejszy przejazd dla zabierania co tydzień lub co pół miesiąca gnoju zpod bydła, (str. 79 fig. 3 a) w drugim zaś razie przejazd ten idzie środkiem całéj obory co znacznie miejsca oszczędza(f.3.b). Po końcach takiéj Holenderni jest stosowne pomieszczenie dla cieląt, jak również dla mniéj ciężko chorych krów i t.p. Gdyż w dobrem gospodarstwie zawsze powinna być osobna obórka jak najstaranniéj opatrzona dla chorych bydląt; takt rodzaj lazaretu od bardzo wielu zaraźliwych chorób, i wielu wypadków ochronić może. Bydło stojące na stajni, lubo dla siebie wprost więcéj niepotrzebuje przestrzeni nad $4^{3}/_{4}$ łok. dług. a $2^{1}/_{4}$ szerokości, ale przybywa tu do całéj objętości obory przejście, które jeśli jest wspólne wraz z korytami dwoma i tyląż drabinami, powinno mieć najmniéj łokci $3^{1}/_{4}$, jeśli zaś jest pojedyncze przy ścianie z jedném korytem i jedną drabiną będzie 2 łok. szerokie. Przejazd ma zawsze $4^{1}/_{2}$ do 5 ł. Tak, że w pierwszym układzie (fig.3. a.) szerokość obory wyniesie $21^{3}/_{4}$ łok., którą w środku rozdzielają słupy dwoma rzędami o $3^{3}/_{4}$ łok. odległości podpierające belki. W drugim zaś układzie, (fig. 3 b) szerokość ta będzie tylko $18^{1}/_{2}$ ł., belki i tutaj podparte będą dwoma rzędami słupów o 5 łokci odległych. Co do długości w pierwszéj holenderni na krów 60, oprócz cieląt, potrzeba $79^{3}/_{4}$ łok. powierzchni, zatém $1734^{3}/_{10}$ czyli miejsca na 1 sztukę $28^{9}/_{10}$ łok. kw.; w drugiéj zaś na tyleż krów oprócz cieląt tylko 72 łokci powierzchni, zatém 1332 czyli miejsca na 1 sztukę $22^{1}/_{5}$ łok. kw. Ale za to pierwsza może być budowaną z drzewa w słupy murowane, druga zaś dla ciepła, czystości i porządku, powinnaby być murowaną, chociażby połłokciem pomiędzy grubszemi słupami i od środka gładko wytynkowana. Chlewki dla cieląt najlepiéj iżby miały zewnętrzne ściany murowane, dla ciepła, a nawet dla mocy budowli jako od szczytu leżące. Dach jak zawsze na większych gospodarskich budowlach najlepiéj kryć słomą pod łopatę, gdyż to jest najcieplejsze u nas pokrycie dachu i najmniéj dla zamieci śniegowych przenikliwe, a trwałe, bo strzecha dobrze słomą pokryta, lat 10, 15, a nawet i daleko dłużéj wytrzymać może.

Obok tych dwóch urządzeń podajemy trzeci, Holenderni ulepszonéj, która głównie tém się zaleca że w niéj najmniéj miejsca obraca się na przejścia, a gnój codziennie wynoszonym jest do obok leżącego dołu gnojowego. Podobne urządzenie w Niemczech dosyć pospolite i u nas już w niektórych miejscach z dobrym skutkiem zostało zaprowadzone. (fig. 4.) Długość téj obory wewnętrzna na 8 rzędów bydła po 10 sztuk w rzędzie, więc na sztuk 80, wynosi $52^{1}/_{2}$ łokci; przyczém dwa przejścia przy końcowych ścianach mają po łok. $2^{1}/_{4}$, przejścia pomiędzy bydłem po łok. $2^{1}/_{2}$ a przejścia w głowach do zadawania karmu po łok. 3 licząc ze żłobami i drabinami. Stanowiska dla bydła jak zawsze $4^{3}/_{4}$ łok.; szerokość budowli wewnątrz będzie 25 łok., przyczém sze-

rokość stanowiska, jak zawsze liczy się po łokci 2¼ na sztukę, a przejście przy ścianie wzdłuż całej obory ma łokci 2½ szerokości. Powierzchni więc wewnętrznej holenderni ta liczy na 80 sztuk 1312 ½ łokci kwadr., co daje na jedną sztukę po łokci kwadr. 16¾. Przejścia wzdłuż obory i te któremi karm się zadaje, podniesione są około na 1¼ łok. nad resztę podłogi, a przejścia pomiędzy rzędami bydła mają nieznaczny spadek ku wejściu; do tych tylko bowiem przejść prowadzą z podwórza drzwi na 2 do 2¼ łok. szerokie, dobrze opatrzone i zamczyste, podłoga w stajni także nieco jest pochyła w połączeniu ich i z obu stron przejścia idzie rynna ściekowa, odprowadzająca wilgoć zewnętrznym kanałem do zbiornika. Braja sprowadza się rurą umieszczoną przy przeciwległej od wejścia ścianie, i przez stosowne otwory naruszcza się do każdego żłobu. Podobnież woda do picia napompowana do kubła wysoko stojącego, prowadzi się drugą rurą i osobnym otworem do każdego żłobu wpuszcza; żłoby w jednym końcu niżej nieco osadzone, mają otwór komunikujący z kanałem odpływowym, tak, że po wymyciu żłobu, można tedy wodę brudną precz wypuścić. Światła do środka dostarczają podwójne okienka na przeciw przejść umieszczone, któremi także przewietrzanie holenderni z łatwością odbywać się może. Wysokość wnętrza od podłogi do wierzchu belek dostateczną będzie na łokci 6. Po środku na 7 łokci od siebie odległe dwa rzędy słupów utrzymując 2 podłużne tramy, dozwalają używać do budowy krótszych belek łączonych z sobą na tramach; przez co znaczenie się mocy przyczynia co jest tem potrzebniejsze że w holenderniach, w których nawóz nie leży długo, świeższe powietrze pozwala górę pod dachem użyć na skład karmu i podściołu, co znaczną oszczędność miejsca i kosztów budowy sprawia, przyczyniając zarazem ciepła wewnętrznego oborze. W innych bowiem gdzie gnój całą prawie zimę pod bydłem leży, wynikające ztąd wyziewy szkodliwym odorem przejmują stanowisko i niezdrowem go czynią. Chcąc poddachem ho-

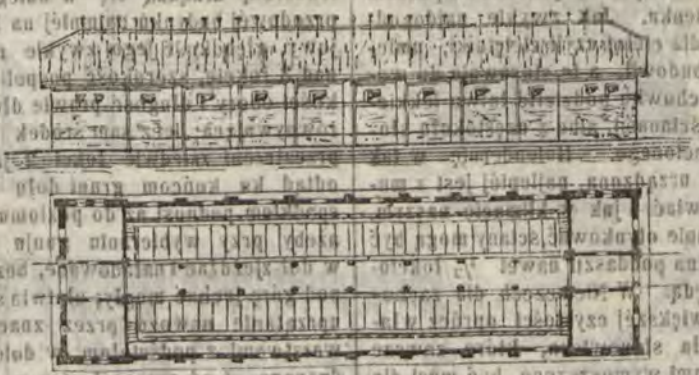

Fig. 3 b.

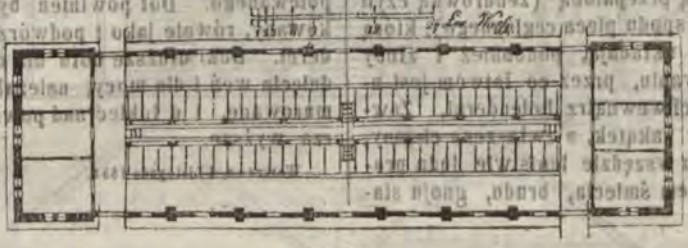

Fig. 3 a.

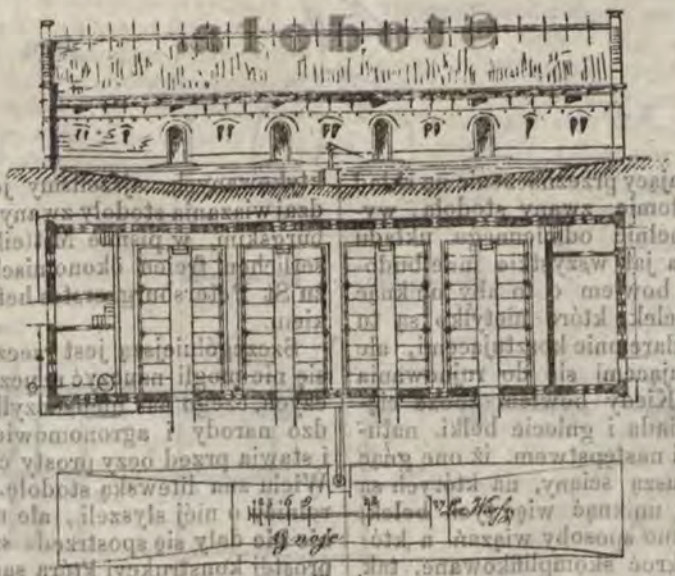

Fig. 4.

lenderni zrobić skład wygodny, należy ściany budowli podnieść nad belki na 2 łokcie przynajmniéj, ażeby korzystać można z całéj przestrzeni dachu; w ścianach tych dla przewiewu porobić trzeba wązkie okienka. Jak zwykle najdogodniéj jest chlewki dla cieląt czyli cielętniki, umieścić po końcach budowli, a te stosownie do woli i do ilości przychowku podzielić łatwo lekkiemi drewnianemi ścianami, albo z częstokołu słomą kręconą oplecionego. Holenderni w tak oszczędny sposób urządzoną, najlepiéj jest z muru ceglannego stawiać i jak w klimacie naszym, z obu stron starannie otynkować, ściany mogą być $^3/_4$ łok. grube, a na poddaszu nawet $^1/_2$ łokciowe dostateczne będą. W Niemczech dla zachowania wewnątrz większéj czystości oprócz właściwego dla bydła stanowiska, które zawsze drewnianemi dylami wymoszczone być musi dla wygody i zdrowia bydlęcia, wszystkie przejścia wyłożone są cegłą przepaloną (zendrówką czyli wpółzeszkloną ze spodu pieca ceglannego), którą bokiem na wapno układają, podobnież i żłoby leżą na podmurowaniu, przez co łatwém jest utrzymanie czystości wewnątrz holenderni. Zawsze bowiem każdy zakątek, a zwłaszcza ciemny, jest przy zwykłém wszędzie lenistwie ludu prostego, zbiorowiskiem śmiecia, brudu, gnoju starego, a témsamém źródłem szkodliwych wyziewów, których nadewszystko w oborach i chlewach unikać potrzeba. Przed oborą czyli holenderni urządza się w odległości od ściany przodowéj budynku najmniéj na łokci 10 dół gnojowy, głębokość jego zwykle nie bywa większą nad 3 łokcie, szerokość pospolicie równa szerokości obory i długość prawie długości obory wyrównywająca; lecz sam środek tylko długości na przestrzeni zaledwie łokci 2 jest tak głębokim, odtąd ku końcom grunt dołu coraz się lekkim spadkiem podnosi aż do poziomu podwórza, a to ażeby przy wybieraniu gnoju fury z łatwością w dół zjeżdżać i naładowane, bez wielkiego trudu pod górę jechać mogły; ułatwia się tym sposobem uprzątanie nawozu przez znaczną część roku warstwami z podściołem w dole tym nagromadzonego, i od czasu do czasu odpływami holenderni ze zbieralnika za pomocą pompy i rynien polewanego. Dół powinien być dobrze wybrukowany, równie jako i podwórze w koło holenderni. Boki dłuższe dołu dla ochrony od wpadnięcia weń i dla mocy, należałoby zawsze robić murowane, i o łokieć nad powierzchnię podwórza wyższe.

Warszawa, 4 Listopada 1854. B. Podczaszyński.

Stodoła.

Budynek mający przeznaczenie na skład zboża w słomie, zwany stodołą, wymaga zupełnie odmiennego układu i związania jak wszystkie inne budowy, idzie bowiem o to aby uniknąć wewnętrznych belek, które nietylko są tu niepotrzebnemi, daremnie kosztującemi, ale nadto przyczyniającemi się do rujnowania budowy całéj. Kiedy bowiem zboże ciężarem swoim osiada i gniecie belki, naturalném być musi następstwem, iż one gnąc się, wzruszać muszą ściany, na których są umocowane, aby uniknąć więc tych belek, rozmaite obmyślano sposoby wiązań, a które tak są częstokroć skomplifikowane, tak kosztowne, tak trudne do wykonania na wsi, że dziwić się wypada, dlaczego naturalna prostota tak szczególniejszym sposobem usuwa się przed naszą uwagą. Do rzędu tych licznych konstrukcyj i projektowanych i praktykowanych, ujrzeliśmy jeszcze nowy rodzaj wiązania stodoły zwany nowym meklemburgskim, w piśmie Mitteilungen der Kaiserlichen freien ökonomischen Geselschaff zu St. Petersburg. erstes heff 1854, z rysunkiem.

Szczególniejszą jest rzeczą, iż czegośmy się nie mogli nauczyć u uczonych budowniczych, czego nas nienauczyli oświecone bardzo narody i agronomowie, to daje nam i stawia przed oczy prosty chłopek litewski. Wielu zna litewską stodołę, a wszyscy nasi rolnicy o niéj słyszeli, ale największéj liczbie nie dały się spostrzedz szczególności téj prostéj konstrukcyi która sama w sobie już jest wyższą od wystkich znanych sposobów, wzorów i projektów; jeżeli zaś do niéj dodamy jeszcze poprawę trafną i naturalną, kształt taki niezawodnie przed wszystkiemi innemi piérwszeństwo otrzymać musi. Oto

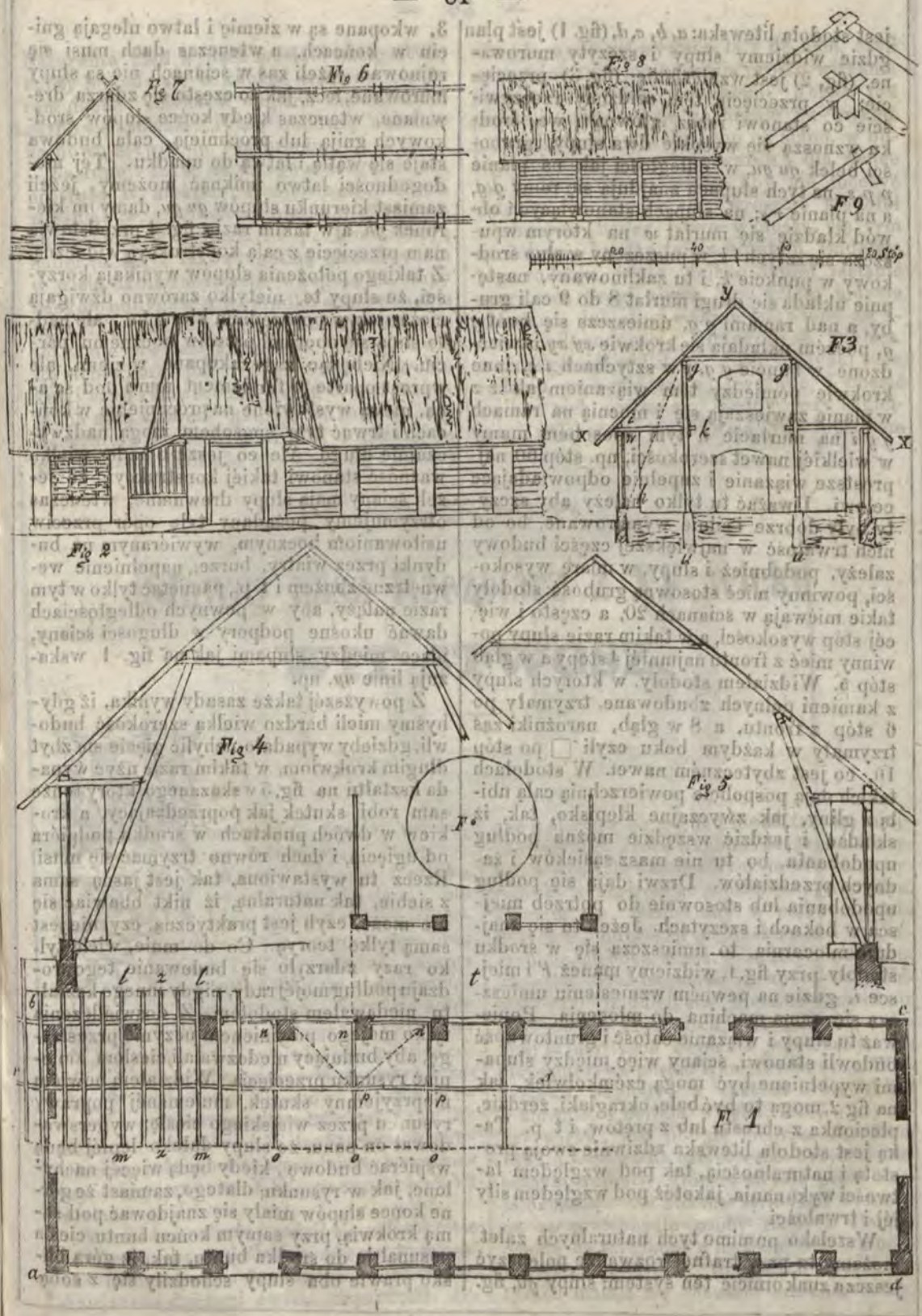
Fig 7
Fig 6
Fig 8
F9
F3
Fig 2
Fig 4
Fig 5
F 1

jest stodoła litewska: *a, b, c, d*, (fig. 1) jest plan gdzie widziemy słupy i szczyty murowane, (fig. 2) jest wzniesienie; (fig. 3) przecięcie; w przecięciu tém widzimy rzeczywiście co stanowi rzecz główną: we środku wznoszą się wysokie dwa słupy, grubości belek *gu gu*, w odległości jak na planie *p p s*, na tych słupach znajdują się ramy *g g*, a na planie *r s*; na słupach stanowiących obwód kładzie się murłat *w* na którym wpuszcza się sztych *i k*, w puszczony w słup środkowy w punkcie *k*, i tu zaklinowany, następnie układa się drugi murłat 8 do 9 cali gruby, a nad ramami *g g*, umieszcza się bunt *g g*, poczém układają się krokwie *xy xy* utwierdzone w buncie *g g*, i w sztychach *i k*, inne krokwie pomiędzy tém wiązaniem jak *z z* w planie zawieszają się i mocnią na ramach *g g i* na murłacie *i*, tym sposobem mamy w wielkiéj nawet szerokości, np. stóp 60 najprostsze wiązanie i zupełnie odpowiadające celowi. Uważać tu tylko należy aby szczyty były dobrze i silnie wymurowane, bo od nich trwałość w największéj części budowy zależy, podobnież i słupy, w miarę wysokości, powinny mieć stosowną grubość; stodoły takie miéwają w ścianach 20, a często i więcéj stóp wysokości, a w takim razie słupy powinny mieć z frontu najmniéj 4 stopy a w głąb stóp 5. Widziałem stodoły, w których słupy z kamieni polnych zbudowane, trzymały po 6 stóp z frontu, a 8 w głąb, narożniki zaś trzymały w każdym boku czyli □ po stóp 10, co jest zbytecznem nawet. W stodołach takich dają pospolicie powierzchnią całą ubitą z gliny, jak zwyczajne klepisko, tak, iż składać i jeździć wszędzie można podług upodobania, bo tu nie masz sąsieków i żadnych przedziałów. Drzwi dają się podług upodobania lub stosownie do potrzeb miejsca w bokach i szczytach. Jeżeli tu się znajduje młocarnia, to umieszcza się w środku stodoły, przy fig. 1, widziemy maneż *F* i miejsce *i*, gdzie na pewném wzniesieniu umieszcza się sama machina do młócenia. Ponieważ tu słupy i wiązanie całość i gruntowność budowli stanowi, ściany więc między słupami wypełniane być mogą czémkolwiek, jak na fig 2, mogą to być bale, okrąglaki, żerdzie, plecionka z chróstu lub z prętów, i t p. Taką jest stodoła litewska zdziwnie swoją prostotą i naturalnością, tak pod względem łatwości wykonania, jakotéż pod względem siły jéj i trwałości.

Wszelako pomimo tych naturalnych zalet, możemy tu przy trafnéj rozwadze polepszyć jeszcze znakomicie ten system: słupy *gu*, fig. 3, wkopane są w ziemię i łatwo ulegają gniciu w końcach, a wtenczas dach musi się rujnować, jeżeli zaś w ścianach nie są słupy murowane, lecz, jak to często się zdarza, drewniane, wtenczas kiedy końce słupów środkowych gniją lub próchnieją, cała budowa staje się wątłą i łatwą do upadku. Téj niedogodności łatwo uniknąć możemy, jeżeli zamiast kierunku słupów *gu gu*, damy im kierunek *gh*, a w takim razie fig. 4 przedstawia nam przecięcie z całą konstrukcyą widoczną. Z takiego położenia słupów wynikają korzyści, że słupy te, nietylko zarówno dźwigają ciężar jak w poprzednim kierunku, ale nadto stają się oporami przeciw bocznemu parciu. Niebędąc zaś zakopane w ziemi, ale wprost oparte o fundament muru pod ścianą, nie są wystawione na próchnienie w końcach i trwać tym sposobem mogą nadzwyczajnie długo. Ale co jeszcze nader wielką ważność stanowi takiéj konstrukcyi; że jeżeli ściany mają słupy drewniane, wtenczas otrzymujemy pożądany tyle opór przeciw usiłowaniom bocznym, wywiéranym na budynki przez wiatry, burze, napełnienie wewnętrzne zbożem i t. p., pamiętać tylko w tym razie należy, aby w pewnych odległościach dawać ukośne podpory w długości ściany, idące między słupami jak na fig. 1 wskazują linie *np*, np.

Z powyższéj także zasady wynika, iż gdybyśmy mieli bardzo wielką szerokość budowli, gdzieby wypadało uchylić gięcie się zbyt długim krokwiom, w takim razie użyć wypada kształtu na fig. 5 wskazanego, który tenże sam robi skutek jak poprzedzający, a krokiew w dwóch punktach w środku podpiéra od ugięcia, i dach równo trzymać się musi. Rzecz tu wystawiona, tak jest jasną sama z siebie, tak naturalną, iż nikt obawiać się nie może, czyli jest praktyczną, czy nie jest samą tylko teoryą. Co do mnie, wiele tylko razy zdarzyło się budowanie tego rodzaju podług mojéj rady, nigdy innego kształtu niedawałem stodołom. Z doświadczenia tylko mojego powinienem uczynić przestrogę, aby budujący niedozwalali cieślom zmieniać rysunku przecięcia. Widziałem bowiem nieprzyjemny skutek, mniemanéj poprawy rysunku przez wiejskiego cieślę; wyperswadował on panu, że słupy daleko lepiéj będą wspiérać budowę, kiedy będą więcéj nachylone, jak w rysunku; dlatego, zamiast że górne końce słupów miały się znajdować pod samą krokwią, przy samym końcu buntu, cieśla posunął je do środka buntu, tak, iż górą blisko prawie oba słupy schodziły się z sobą.

Naturalne ztąd wypaść musiało następstwo, bunty pogięły się w kabłąk, ciśnione ciężarem dachu, ściana w słupach drewnianych chylić się musiała, i całą budowlę należało na nowo stawiać po rozebraniu.

Zasługuje także na uwagę szczególniejsza prostota w niektórych miejscach budowli wieśniaków. Widziemy nieraz w stodołach chłopskich, w szopach i t. p., konstrukcyą nader prostą i łatwą, godną naśladowania w wielu okolicznościach: wkopują oni słupy naokoło budynku, a we środku słupy wysokie fig 6, 7, i 8, na których umieszczają ramę: na téj ramie zawieszają krokwie, zbijając dwie do siebie górą, lub robiąc z nich poprostu kulki czyli zachaczenia, jak fig 9, tak zaczepione górą krokwie opiérają na ramach, będących na słupach bocznych i przybijają gwoździami; krokwie te mogą być nawet okrągłe, a nie ociosywane, łaty do nich, czyli zwyczajne tyki przywiązują prosto witkami, poczém pokrywają snopkami. Jestto tak proste i naturalne, że zasługuje na uwagę, bo wiele razy potrzeba szop na siano, w odległości znacznéj od folwarku, dla owiec lub bydła w czasie letnim aby nie męczyć dalekim ich pędzeniem; wreszcie stodółki wieśniaków nader łatwo wznoszą się tym sposobem i bardzo tanim kosztem. Budowle tego rodzaju, jakże daleko lepiéj zastąpić mogą owe brogi zboża, pod gołém niebem składane, lub stogi siana wystawiane na liczne niedogodności. Dlatego to są miejsca, a szczególniéj w Litwie, gdzie budynki tego rodzaju, za konieczne są uważane, i obejść się bez nich nie mogą. Szopy przy cegielniach najczęściéj téż bywają tym sposobem stawiane.

A. I.

Sławny nasz Rzeźbiarz z XV wieku

WIT STWOSZ.

Słowiańska ziemia nieboga była w wielkich mężów. Wsławili ją oni nietylko rycerskiemi dziełami, ale przez świetne utwory w dziedzinie myśli, na rozległém polu nauk i sztuk pięknych. Nieraz zazdrościli ich nam obcy, i ziomków naszych bezwstydnie sobie przyswajali, tając ich ród prawdziwy, i fałszywie im przypisując cudze pochodzenie. Wywalczyć trzeba było u Niemców uznanie Kopernika za spółrodaka naszego. Takiżsam los spotkał i Wita Stwosza, krakowianina, jednego z najsławniejszych rzeźbiarzy i snycerzy, w XV i początkach XVI wieku.

Wielki ten artysta urodził się w Krakowie 1447 roku, i przeszło lat pięćdziesiąt tu mieszkał, tu się ożenił, i tę niegdyś stolicę najpiękniejszemi dziełami swemi przyozdobił. Jedno z piérwszych między niemi trzyma miejsce nagrobek króla Kazimierza Jagiellończyka, w kościele katedralnym na Wawelu, wyrobiony z czerwonego centkowanego porfiru. Pomnik ten, wzniesiony w pięknym stylu gotyckim, odznacza się doskonałém wykończeniem, głęboką myślą, przedziwnie symbolizowaną. Pod bogatym w ozdoby baldachimem czyli podniebiem, wspartém na ośmiu porfirowych kolumnach, stoi sarkofag z jednéj sztuki tegoż kamienia wyciosany. Na nim spoczywa postać Kazimierza, syna Władysława Jagiełły, w szatach królewskich, w koronie, z berłem w ręku; niżéj u krawędzi wieka, jest podpis mistrza: *Fit Stvos* 1492, i jego godło artystyczne: krzyż na niepełnym trójkącie, którym zwykle prace swoje oznaczał. Na bokach sarkofagu wyrobione są prześlicznie osoby różnych stanów, oparte na tarczach, z herbami ziem, a opłakujące zgonu króla. W pełnych wyrazu ich rysach malują się rozmaite odcienia boleści

i smutku. Nad kolumnami rozwijają się powabnie fantastyczne figury, których znaczenia nie wytłumaczono. Pomnik ten wielkie ma podobieństwo pod względem układu

kowie, nad którym pracował on lat dwanaście, od roku 1477 do 1489. W zagłębieniu, ograniczonem na zewnątrz łukiem, pełnym gotyckich ozdób, dwunastu Apostołów,

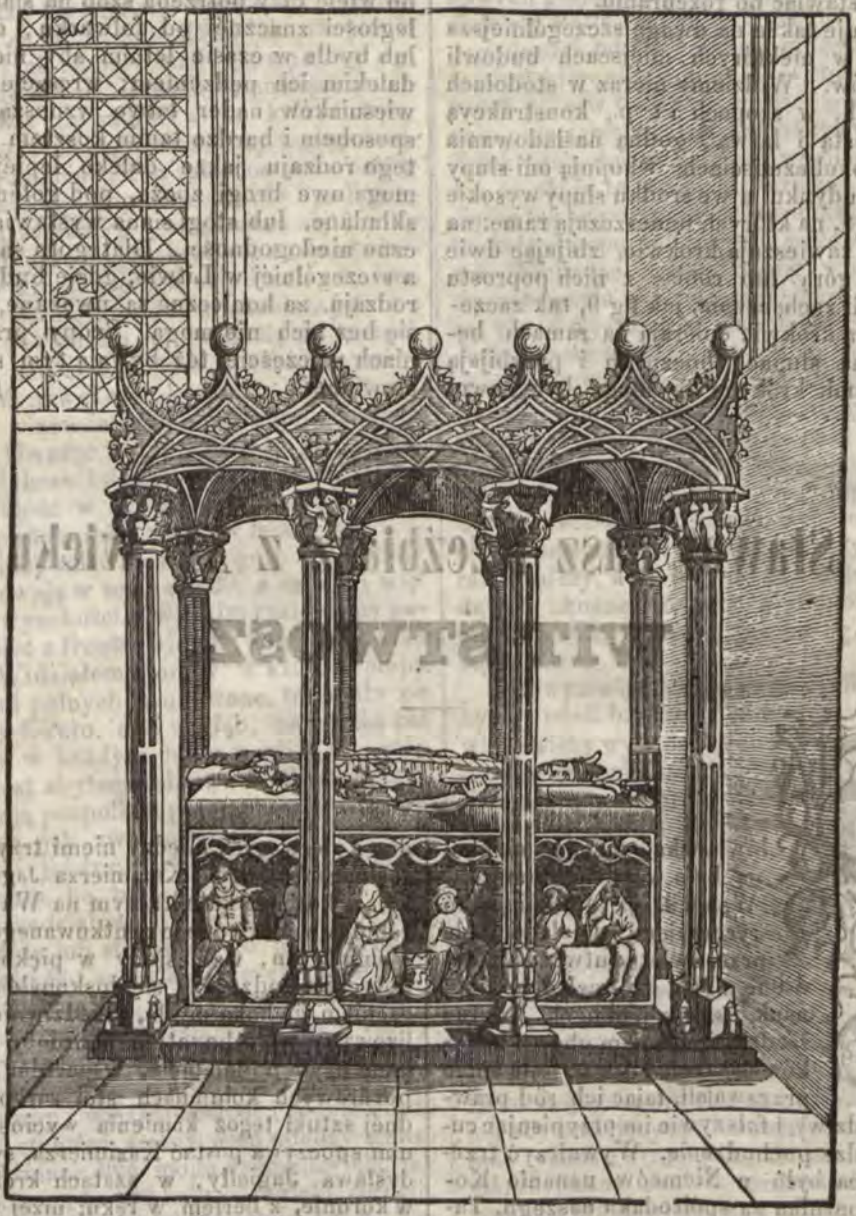

Nagrobek króla Kazimierza Jagiellończyka.

z grobowcem Piotra z Buina, biskupa kujawskiego, wzniesiony roku 1493, za staraniem Kalimacha, w kościele katedralnym we Włocławku. Przypisują go także Stwoszowi. Niewątpliwie zaś jego dziełem jest wspaniały ołtarz w kościele Panny Maryi w Kra-

w grupie prawdziwie artystycznie pojętéj, otaczają Maryę uśpioną przed swojém Wniebowstąpieniem. Postacye te zachwycają myśl i oko wyrazem twarzy i wykończeniem doskonałém aż do najmniejszego szczegółu. Autor listów z Krakowa, p. Kremer, tak mó-

wi o tém wielkim utworze: „Wpatruj się pilnie w ołtarz wielki Maryackiego kościoła, i podziwiaj tę świętość i błogość figur otaczających Boga-rodzicę, co chyląc się ku ziemi snem znękana i tonąc w marzeniu anielskiém, porzuca życie doczesne.“

Około roku 1495 przesiedlił się Stwosz do Niemiec, a mianowicie do Norymbergii, dokąd przed kilką laty jeździł, i przygotował był tam rysunek grobowca świętego Sebalda, patrona rzeczonego miasta. Pomysł ten jednak niezostał wykonanym, wymagał bowiem zanadto wielkich kosztów; a przerobiony na mniejszą skalę, z zachowaniem pierwotnéj myśli, i nakłonieniem do poczynającego wówczas upowszechniać się stylu odrodzenia, przez Piotra Vischera, ozdobił istniejącym dotąd pomnikiem Norymbergę.

Mnóstwo prześlicznych tworów naszego krakowianina posiadają Niemcy, zwłaszcza Bawarya. Jemu przyznają model wspaniałego bronzowego grobowca, Ernesta, księcia Saskiego, arcy-biskupa Magdeburgskiego, prymasa Niemiec, jeszcze za jego życia, w Magdeburgu wzniesiony; tudzież modele grobowców Jana Roth, biskupa Wrocławskiego, we Wrocławiu; trzech biskupów w Bambergu, Joachima elektora w Berlinie, i wielu innych odlewanych przez Vischera.

Domyślają się, że Stwosz podał model do grobowca Fryderyka, biskupa Krakowskiego, syna Kazimierza Jagiellończyka, który odlany między 1503 a 1510 rokiem, na rozkaz brata jego króla Zygmunta I, umieszczony jest u stopni wielkiego chóru w kościele katedralnym na Wawelu. Wsławił się także Stwosz rzeźbą ukończoną w roku 1518, a wyobrażającą Pozdrowienie Anielskie, które zdobi kościół świętego Wawrzyńca w Norymberdze. Dla Emanuela, króla Portugalskiego, wykonał on piękną drewnianą grupę Adama i Ewy, naturalnéj wielkości. Przecudna jego rzeźba z drzewa, wyobrażająca Matkę Boską ubolewającą nad zwłokami Zbawiciela, mniéj niż naturalnéj wielkości, znajduje się w kościele świętego Jakóba, w Norymberdze. Jako ostatnią wielką rzeźbę Stwosza, uważają kolosalną figurę ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, nad ołtarzem w kościele świętego Sebalda w wspomnioném mieście. Po roku 1526, przyciśniony wiekiem i ociemniawszy, musiał zaprzestać prac, któremi do późnéj starości, z największém zamiłowaniem poświęcał się. Umarł w roku 1533, pochowany na cmentarzu świętego Jana w Norymberdze. W tém mieście pojął był drugą żonę, Barbarę Herczin. Z pierwszego małżeństwa miał kilkoro dzieci, które pozostały w Krakowie, po przesiedleniu się ojca do Niemiec. Dwaj starsi synowie, Stanisław i Marcin, byli także snycerzami. Trzéj synowie z drugiéj żony: Wit, Filip i Krzysztof, wyuczywszy się sztuki pięknego pisania byli w Wiedniu pisarzami cesarzów Niemieckich, Karola V, Ferdynanda I i Maksymiliana II, ten ostatni nadał im szlachectwo.

Imię Wita Stwosza wydobył u nas z niepamięci i niejako wskrzesił zacny badacz starożytności krajowych Ambroży Grabowski. Wiele ciekawych szczegółów zamieścił o nim w *Gazecie Warszawskiéj* (r. 1853. Nr 60, 62 i 66) *J. Łepkowski*. Obszerny zaś życiorys Stwosza i przegląd jego prac, skreślił gruntownie, znany chlubnie w sztukach pięknych i literaturze ściągającéj się do nich *Bolesław Podczaszyński*, w *Księdze Swiata* (1854, zeszyt II).

POGADANKA
NAMIĘTNOŚCIOWO-ZOOLOGICZNA
O ZAJĄCU.

Zaraz ujrzawszy tylko okiem przedmiot niniejszego artykułu, pewnoś obojętnie rzekł w duchu, miły czytelniku: znam go dobrze! polowałem nań nieraz; nieraz mi, co się w życiu ludzkiém zdarza, przebiegł drogę; jadłem go nieraz (*go* odnosi się do samego przedmiotu, nie zaś do artykułu o nim). Zgoda na to; przedewszystkiém na ten ostatni dowód: bo kogo się zjada, tego już z bardzo bliska znać się musi. Jest to prawda, na którą zgadza się człowiek tak w stanie dzikości, jakoteż i cywilizacyi zostający. W téj chwili, pewno przypominasz czytelniku ową sławną odpowiedź, którą dał pewien dziki wódz indyjski, jednego z ludożerczych pokoleń w Ameryce północnéj żyjących. Ten, będąc zapytany od Humboldta, czyliby podczas wojny 1816 roku, nie znał takiego a takiego oficera amerykańskiego? I bardzo blisko, rzekł zagadniony, jam go jadł. Z téj wychodząc zasady, niema może nikogo w świecie żyjącym coby tyle miał blizkich znajomości, jak zając. Oprócz dumnego pana przyrodzenia, zna go jeszcze niemal cała domowa jego służba, lądowa i powietrzna; wszystkie zwierzęta drapieżne, również całe takie ptastwo, tak dzienne jak i nocne, zna się dobrze z zającem. Ten tak liczny orszak znajomości, które w swéj potocznéj mowie człowiek społeczeński, a szczególniéj cywilizowany, za jednoznaczne z przyjaźnią zwykł uważać, zgubny jest dla naszego zająca; gdyż dlań samych jedynie nieprzyjaciół obejmuje: chociaż prawdę mówiąc, dotąd z należną pewnością jeszcze się nie przekonano, czy w tym względzie tak wielka różnica pomiędzy zającem a człowiekiem zachodzi; i to tylko doprawdy najpodobniejszą jest rzeczą, że przy nadmiarę rozszerzonym okręgu znajomości, prawdziwa przyjaźń niewiele zyskuje; że z tém uczuciem serca coś podobnego dziać się musi, co się przydarza z promieniami światła i ciepła, których natężenie słabieje, w stosunku wzrostu powierzchni, na jaką się rozléwają. Jakkolwiek ten przedmiot nie wychodzi za granice Zoologii namiętnościowéj; lecz, że nie w bezpośrednim związku z naszą monografią zostaje, przeto bliżéj do rzeczy wracając, słusznie zapytać możemy: dlaczego zając ma tylu nieprzyjaciół? Oto dlatego, że mięso jego smaczne, a on sam lękliwy.

Co do piérwszego, to już rzecz zdaje się niewątpliwą; bo chociaż o gustach rozprawiać nie można, jednakże zdanie większości za smakowitością zająca zdaje się być ustalone. Wprawdzie, jeden z naszych znajomych utrzymuje, że nad cąber zający, przekłada udziec sarni; lecz to jeszcze nie dowodzi, aby zając nie był smaczny, i tylko pokazuje, że udziec sarni dla kogoś nadeń smaczniejszy być może. Dla ostatecznéj wszakże w tym względzie pewności, nie od rzeczy będzie odwołać się do poważnego świadectwa, któregokolwiek ze znajomych ludów starożytności. Pomijając rozmyślnie izraelitów, którzy, dla niepojętych dla nas powodów, zająca na równi z wieprzem kładli, szukamy poparcia wykwintniejszych i polerowniejszych Rzymian, i przytaczamy słowa jednego ze znakomitszych tego narodu pisarza; oto jest wiersz Martiala:

Inter aves turdus.....
Inter quadrupedes gloria prima lepus.

co w wolném tłumaczeniu znaczy: palma pierwszeń-

stwa ze smakowitości mięsa, pomiędzy ptakami należy się kwiczołowi, a zającowi pomiędzy czworonożnemi zwierzęty! Nie idzie tu wszakże o to, czy starożytni ten zaszczyt zającowi przyznawali pod postacią potrawki, czy też pieczystego. Badania tego rodzaju w zupełności już wchodzą w obręb gastrozofii. Że i zwierzęta zdanie człowieka w téj mierze podzielają, samo przez się widoczną jest rzeczą; bo w przeciwnym razie, dlaczegożby go zjadały. Wszakże nieopierając się na czystych tylko wnioskach, przytoczymy tu pewne postrzeżenie, również dobrze o tém świadczące, jak gdyby przez samego zwierza było opowiedziane. Przed dwudziestą kilką laty, nieopodal od zabudowań gospodarskich wiejskiéj posiadłości, położonéj w gubernii wileńskiéj, zasiadł myśliwy na zająca, którego znęcić miały snopki owsa w głębokim śniegu pod rozłożystą gruszą utkwione. Tą razą nie zawiodła go nadzieja, i zgłodniały szarak zajął się skwapliwie zdradliwą przynętą. Strzelec bierze go na cel; lecz w chwili, gdy miał dać ognia, skrzydlate straszydło spada z drzewa, porywa i unosi w powietrze zająca; przytomny myśliwy prędkim i pomyślnym strzałem kładzie na ziemi łup podwójny, to jest: szaraka i w tych okolicach nie znaną olbrzymiéj urody sowę. Posłał więc ją do Wilna, dla tamtejszego gabinetu zoologicznego, do którego gdy ją wypychano, znaleziono w żołądku niestrawione jeszcze trzy jarząbki. Cóż więc tak dobrze okarmioną i to jarząbkami sowę, znęcić mogło do spożycia jeszcze i zająca, jeżeli nie smakowitość jego mięsa? Nieposądzaj jednak, czytelniku, sowy, o samą tylko jéj żarłoczność; bo ona jest ptakiem Minerwy, a zwolennicy téj pani, co już całkiem uzbrojona na walkę z błędem, z głowy Jowiszowéj wyskoczyła, wprawdzie mogą bywać smakoszami, ale drapieżcami nigdy.

Co do drugiego powodu, tak powszechnéj na zająca napaści, powiedzieliśmy, że go stanowi jego lękliwość, a następnie, zgodna z tém jego usposobieniem, zupełna w budowie zwierzęcia bezbronność, stanowiąca dla drapieżców pokusę łatwéj zdobyczy. Lękliwemu zającowi nie mogło dać przyrodzenie: ani ostrych wysuwalnych pazurów tygrysa, ani zębów wilczych lub kłów dzika, ani muskularnéj siły niedźwiedzia, ani też rogów krnąbrnego bawołu lub niepodległego żubra. Czémże go więc obdarzyło na drogę frasobliwego żywota? Chociaż bojaźliwemu, jednak żyjącemu stworzeniu, musiało wskazać odpowiedni pokarm; przeznaczając więc łatwą i bez walki zdobywającą się pożywność roślinną, jak np. kłos owsiany, listek soczystéj kapusty, albo, w najgorszym razie, młody pędzik lub korę jakiéj drzewiny, kazało mu poprzestać na dwóch w każdéj szczęce zębach przednich, niemałéj długości i mocy, a któreby mu nawet, w ostatecznym razie, do jakiéj-takiéj obrony posłużyć mogły; gdyby nasz lękliwiec mógł się zdobyć na odwagę, przynajmniéj w ostatniéj chwili żywota, jak tego przykład mamy na szczurze, co chociaż podobne do zająca ukształcenie zębów dostał, będąc jednak zagrożony utratą życia, stokroć od siebie drapieżniejszemu, chytremu a śmiałemu nieprzyjacielowi, jakiego w kocie napotyka, śmiale stawi czoło i nieraz drogo zwycięztwo nad sobą mu przedaje. Tymczasem, w rozległych dziejach szaraka, nieznajdziemy ani jednego wyskoku podobnego bohaterstwa. Co tak koniecznie być musiało; bo panującém uczuciem, namiętnością jego, jest bojaźń.

Nie mogę pominąć téj sposobności, bym niezłożył hołdu podziwienia nauce starożytnych i niezwrócił twéj uwagi, czytelniku, na uprzedzenia dumnego naszego wieku. Dobrze jestto czuć godność swoją; ale trzeba ją czuć prawdziwie, nie zaś tylko pozornie, naśladowniczo; gdyż szczere uczucie własnéj godności, zawsze nas w końcu przynajmniéj przekona, że do niéj trzeba nabyć jakiegoś prawa; że niedostatek jego w nas odkryje, a témsamém do nabycia go nas pobudzi. Dopiéro posiadłszy to uczucie, cudzą godność szanować się nauczymy, a przyznając każdemu, co się mu należy, sami się otrząśniemy z samochwalstwa tak godnego pośmiewiska. Synowie postępowego wieku, nawykliśmy śmiało przechwalać się z naszych wiadomości w nauce przyrodzenia zdobytych, a obwiniać starożytność o zupełną jéj w tym względzie ciemnotę. Jestże to słusznie? Nam się zdaje jakoś inaczéj i sądzimy, że w saméj nawet zoologii, starożytni nie małą położyli zasługę. Zastanówmy się tylko chociażby nad samém nazwaniem zająca, a przekonamy się niezawodnie, że nie błędne,

ogólne pojęcia w téj nauce już posiadali; że jasno pojmowali, iż żyjące stworzenie, nie z samego jedynie stanowiska budowy, czyli organizacyi uważać należy; lecz, że również, a nawet jeszcze więcéj zaprzątać się potrzeba jego skłonnościami duchowemi, jego namiętnościami, które, zdrowo rzeczy biorąc, nie są wynikłością jego budowy, ale które właśnie na jego ukształceniu, jako na narzędziu podrzędném, niby na swoim wyrobie, piętno swe wyciskają i tym tylko sposobem, téjże budowie prawo do stanowienia prawdziwéj charakterystyki zwierzęcia nadają. I tak, nasz *zając szarak*, dostał u nich nazwanie *Lepus timidus*. Nazwisko rodowe *lepus* wyraźném jest skróceniem, cokolwiek wprawdzie przekształconém, połączonych dwóch wyrazów *levis, pes*, znaczących prawie jedno, co *chyża noga*; jestto wyraz oparty na budowie zwierzęcia; drugie gatunkowe nazwanie *timidus* lękliwy, jest skazówką panującéj w nim namiętności, co prawdziwą charakterystykę zwierza stanowi, i w zmysłowy sposób na budowie ją wytłacza. Cóż to za cudne nazwanie zwierzęcia! Przejrzyj czytelniku całe słownictwo systematyczno-naukowe dzisiejszéj zoologii, i pokaż choć jedno nazwanie, coby wyższość miéć mogło nad *Lepus timidus*. Pozwalam ci nawet szukać w tak zbogaconych dzisiaj słownictwach rzeczy przyrodzonych, pojedynczego jakiego teraz jeszcze żyjącego, a zatém jeszcze i rozwijającego się języka, chociażby nawet i naszego; przebież te wszystkie wyroby uczonych fabrykantów wyrazowych (nie mówię jednak tu zgoła o prawdziwych, a témsamém rzadkich twórcach językowych, co piękne, prawdziwe, a nowe upowszechniając pojęcia, nowe odpowiednie na ich oznaczenie, tojest nadobne i niekoszlawe wynajdują formy), weź je, powtarzam, wszystkie, i porównaj z prostém nazwaniem *Lepus timidus*! Ledwiebym nie uwierzył, iż jeślibyś w jakiejkolwiekbądź mowie, jakiegoś ludu dzikiego, co nigdy zająca nie widział, potrafił oddać znaczenie chyżonogiego, bojaźliwego zwierza, pewnieby ten dziki człowiek zaraz w swéj wyobraźni naszego szaraka wystawił; a przynajmniéj, gdzieś go poraz piérwszy ujrzawszy, chociażby to się mu zdarzyło, np. u nas na polowaniu, niezawodnie odrazu by go poznał.

Już ten jeden przykład dostatecznie świadczy, że starożytni nie byli ladajakimi zoologami, za jakich tak niesłusznie teraźniejsi ich ogłaszają. Owszem, domyślać się można, iż pod względem pojęć zasadniczych, czy nie wyżéj podobno od dzisiejszych stali; albowiem, odgadnąć już umieli, że w zwierzęciu główną jest rzeczą wrodzona mu namiętność panująca, do któréj odpowiednie dostaje ukształcenie, z jakiego dopiéro pomocnicze tylko do jego poznania wyprowadzić się dają cechy. Dlatego ich opisy zwierząt może są mniéj dokładne, we względzie materyalnym; lecz zato więcéj rozwinięte w duchowym. Na odwrót, nowsi badacze przyrodzenia, kosztem téj ostatniéj części opisu, tak nazwaną charakterystykę, aż do drobiazgów posunęli. Lecz cóżbyś powiedział czytelniku, gdyby jakiś biograf chcąc cię zapoznać np. z Juliuszem Cezarem, lub Aleksandrem macedońskim, ograniczył się do jak najściślejszego opisania kształtu i długości nosa swojego bohatéra, jako ści jego zębów, koloru oka i włosów, kroju odzieży i obówia, a całkiem pominął panujące w nim namiętności, z których początek wzięły jego sprawy? Czylibyś niepogardził dziełem i jego autorem; czylibyś się nieobraził podobném twéj godności lekceważeniem? I wszelką miałbyś słuszność po swojéj stronie; albowiem dusza, namiętność i jéj gra żywa, są jedynemi rzeczami, jakich od takiego opisu wymagamy; są to jego nerwy, co go ożywiają; są to różnorodne barwy, co o ruchu czynów świadczą. Dlaczegóżto bowiem dagerrotypowy rysunek, co kształt twarzy i jéj rysy ze ścisłością niby geometryczną ujmuje, mniéj jest podobny do swego wzoru, aniżeli wizerunek pędzlem skreślony? Niezawodnie z tego powodu: iż narzędzie fizyczno-matematyczne odrysowało ci samą zewnętrzną powłokę przestrzeni tylko; gdy pędzel odsłania ukrytą pod nią duszę, maluje namiętność, charakter, wyraz, których przedewszystkiém w każdém obliczu szukamy. Z wejrzenia również jak ze stylu poznajemy człowieka. Otóż naturaliści częściéj bywają mniéj więcéj biegłymi dagerrotypistami, aniżeli dobremi malarzami.

Weź do ręki dzieła najznakomitszych badaczów przyrodzenia, chociażby nimi byli, np. Buffon lub Linneusz, i zastanów się miły czytelniku, czy téż wciąż są oni sobie równi, wciąż sobie podobni, słowem ciż sami? czy raczéj niema w nich jakichś części, jakichś przedmiotów, w których prawdziwą genialność postrzegasz, nad któremi się unosisz, zdumiewasz, i korny hołd podziwu składasz? Bez ubliżenia wielkim imionom, tak jest istothie, i nic w tém niéma dziwnego; wszak wiémy, że i poetyczny Homer, niekiedy drzémał! I kiedyż to drzémią nasi dostojnicy naukowi? Oto wtenczas gdy się zajmują zimnych kształtów opisem. Ale, niech tylko zaczną ci malować skłonności, namiętność opisywanego tworu, natychmiast uczujesz, jak skrzydłem swojego zapału cię porywają, jak w górną krainę prawdziwéj wiedzy cię unoszą.

Pewno odgadujesz czytelniku, iż taki olbrzym naukowy, pomimo wrodzonych mu zdolności, nie wzrośnie karmiąc się jedynie chudą strawą w suchych książkach przechowaną, lub misternie ułożoną w martwych katakumbach, co je zbiorami zoologicznemi lub botanicznemi zowią, ani nawet rzadszą i kosztowniejszą karmią, zgromadzoną wprawdzie w żyjących, lecz z wyrodnionych menażeryach lub ogrodach. Chcąc z głębi poznać sprężyny drammatu żyjącego tworu, trzeba mu się przypatrzyć, nie w sztucznych, lecz ręką samego przyrodzenia zakreślonych szrankach; w okolicznościach, w jakich

je Stwórcy umieścić się podobało. I nie sądź, że ci narzucamy same nasze marzenia, które, jak zwykle w pogadance, ujśćby mogły; gdyż jesteśmy w stanie wesprzeć nasze założenie nieprzepartym przykładem. Niewątpliwieś zasłyszał czytelniku, o chlubie dzisiejszych badaczów przyrodzenia, o Janie Jakóbie Audubonie. I gdzież się to ukształcił ten geniusz olbrzymi, z jakiéjże on wyszedł szkoły? Oto, ze szkoły samegoż przyrodzenia. Sam namiętny wielbiciel natury, śledził, ścigał namiętności zwierząt po lasach, polach i stepach Ameryki żyjących. Dziedzic bogatéj majętności niedaleko Nowego Yorku nad brzegami Hudsonu leżącéj, gdy go nęciły wszystkie spokojnego życia ponęty, na łonie szczęśliwie dobranego małżeństwa; pomimo uzbiéranego zasobu rozległych wiadomości naukowych, pomimo rozwiniętego w wysokim stopniu talentu malarstwa, posłuszny niepokonanemu powołaniu, zgłębiania cudownych dzieł natury, wsiada do łodzi z żoną i dziećmi; a za cały sprzęt wziąwszy strzelbę i pędzle, puszcza się na pełen, przygód i niebezpieczeństw żywot strzelca i naturalisty, który dopiéro opuszcza po 24 latach tułactwa, i to jedynie w tym celu, aby owoce swéj do nieuwierzenia wytrwałéj i mozolnéj pracy, drukiem dla współczesnych i potrzebnych przekazał. Nakład piérwszego wydania dzieła jego, wynosił 400,000 franków. Lecz ten wysypany ogromny skarb złota, niczém jest w porównaniu skarbów zgromadzonéj nauki, z których czerpią i czerpać będą nigdy ich nieprzebrawszy przyszłe pokolenia. Niepodobna bowiem znaleźć opisów ponętniejszych, żywszych, prawdziwych i gruntowniejszych, nad owe, które Audubon skreślił; w każdym głęboka rzeczy znajomość, w każdym zapał namiętny, natchnienie, w każdym obyczaje żyjących stworzeń z namiętnościowéj strony ujęte.

Prawda, nie każdemu być Audubonem; lecz wszystkim z Audubonem uczyć się i przyrodzenie poznawać wolno; a przynajmniéj każdemu przekonać się można, jak się uczyć jego należy. Nieprzeczymy jednak wiele, aby inne dzieła, charakterystykę zwierząt podające, zgoła swoich zalet i zasług niemiały; zwłaszcza, jeżeli ta charakterystyka materyalna, ułożona jest na zasadach; jakie znakomici badacze przyrodzenia, jak np. Cuvier, Geoffroy St. Hilaire i inni podali, radząc ją opiérać, na narzędziach ruchu, i ukształceniu organów do brania pokarmu przeznaczonych, jako w najściślejszym związku z obyczajami, a témsamém, z ich namiętnościami, zostających. Za takim idąc wskazaniem mniéj więcéj słusznie do zwierzęcia odezwać się można: powiedz mi jak jész i jak chodzisz, a ja ci powiém, jaki jesteś. Lecz cóż z tego, kiedy fałszywi mędrkowie, chociaż sami w swych dziełach zalecają gruntowne zbadanie obyczajów zwierzęcia, zawsze jednak pierwszeństwo dają kształtowi nad samą istotą, i czyliż to nie jest za pługiem stawić do orania woły? Kształt bowiem jestże czém innem, jak odzieżą namiętności, jak formą przezeń na materyi wyciśniętą? Nie kot stworzony dla pazurów i zębów, lecz zęby i pazury stworzone dla drapieżnego kota; nie dla długich nóg tylnych stworzony lękliwy zając, lecz długie tylne nogi dla rączego zająca.

Jak niebezpieczną rzeczą być może niekiedy ślepa ufność w samą charakterystykę zwierzęcia, pokazuje to następne zdarzenie. Pewien bogaty kapitalista, podobno bankier, wychowany w Paryżu, znudzony ciągłą rachubą zysków, postanowił szukać rozrywki w polowaniu na zająca i o tę przysługę prosił jednego ze swych znajomych; co był zapalonym myśliwym. Jadą na wieś; puszczają psy do kniei; zdala zagrały dwa młode gończaki, i kot ruszony kicając dróżyną, przysiadł na niéj wprost naszego bankiera, w odległości dziesięciu kroków. Paf! paf! z wersalskiéj dwururki i zając jakby skrzydeł dostawszy pokipił w inną stronę, gdzie czuwał drugi myśliwiec, który trafnym strzałem położył go na miejscu. A ponieważ mu chodziło o zaprawienie psów młodych, przeto strzelec daje im na odprawę urznięte słuchy zajęcze. Co gdy się działo, piérwszy o zaszczyt strzału dopominać się zaczyna, wołając z daleka: śmiertelnie już był raniony, niepotrzebnieś strzelił; same by psy go wzięły! Jesteśże tego pewny? rzecze drugi. Tymczasem bankier podnosząc zająca, o nie, rzecze, to nie jest ten sam; gdyż mój miał, ot tak długie uszy. To mówiąc, dla lepszéj mocy wyrażenia, obie ręce zbliżył do głowy i podniosłszy w górę palce wskazujące, długość uszu *swojego* zająca pokazywał. Poczciwy bankier! zbyt zaufał utkwionéj mocno w pamięci z czasów szkolnych charakterystyce książkowéj zająca: *Auriculis apice nigris, longissimis*; „konchy uchowe przy wierzchołku czarne, długie".

Chociażbyśmy nie położyli naszego podpisu na akcie świadczącym o rzetelności powyższego zdarzenia, jednakże w nią wierzymy z nader ważnych powodów: raz, że się opiéra na słowach naocznego świadka, owego znajomego kapitalisty; powtóre, co więcéj jeszcze waży, iż opowiadający sam był zagorzałym myśliwcem. Sądzę bowiem, czytelniku, iż nie należysz do tych ludzi, którzy owczym idą pędem i *powtarzając za panią matką* (co ci zresztą robić jak najczęściéj, lecz nie raz na zawsze, radzimy), zwykli wyrazy kłamcy i myśliwca za jednozaczne uważać. Już sam cel powołania łowieckiego, wyraźnie mówi za tém, że łgarzem myśliwy być nie może. Albowiem umiejętność jego zasadza się na poznaniu zwyczajów i obyczajów wynikających z wrodzonéj panującéj namiętności w zwierzęciu, co właśnie do najprawdziwszych w świecie rzeczy należy; zwłaszcza, że zwierzęta w żaden sposób przyjść nie mogą do stanu cywilizacyi, która uczy człowieka pokonywać i przekształcać namiętności, każąc np.

skąpcowi udawać hojnego, rozrzutnemu oszczędnego, pysznemu skromnego, drapieżcy łagodnego, tchórzowi śmiałka i t. p., czyli w ogólności okazywać się innemi, aniżeli w istocie jesteśmy. Lecz gdy zwierzęta muszą koniecznie pozostać zwierzętami i namiętnościom kłamać nie mogą; jakże więc ich szczéry i prawdziwy badacz i znawca, kłamcą być może? Nigdy też nim nie jest myśliwy; chociaż znowu zaprzeczyć niepodobna, że w swych opowiadaniach rzadko skromny bywa; gdyż jako uczonego człowieka, musi go trochę ożywiać mozolnie i ciężko nabyta jego nauka. Lecz proszę, jak to można kłamać, w sztuce całkiem praktycznéj, doświadczalnéj, gdzie każdy wypadek można sprawdzić obserwacyą lub doświadczeniem? gdzie śmiałość twierdzenia poprzeć należy dowodami? Rzesza niepolująca zrozumieć nie chce czy nie może, iż nauka łowiecka jest nauką postrzeżeń, nauką tak głęboką i tak trudną, że niepowiem trudniejszą jeszcze od téj, co śledzi biegi komet lub przepowiada zaćmienia; że ten, kto ją nabył kosztem doznanych bolów reumatycznych, przebytych niebezpieczeństw, połkniętych szyderstw i docinków, posiadł przecie jakieś prawo, do nadania pewnéj śmiałości, pewnego, że niepowiém zuchwalstwa, opisom swoim; zwłaszcza, że jest obowiązany jak matematyk założenia swego dowodzić. Podziwiać raczéj wypada tę jego ufność odważną i szczérą, z jaką swe twierdzenia podaje i dowodzi, zarozumiale nikomu ich nie narzucając, ani z nabytych wiadomości wielce się wynosząc, albowiem wié on dobrze, że legawiec jego pod względem wyszukania zwierzyny, zawsze nierównie wyżéj nadeń stoi, że zając zmianę pogody z większą od niego przepowiada pewnością, pomimo cierpień reumatycznych, których niemogąc się pozbyć, cierpliwie tylko znosić je musi. Nadto czyż można mu mieć za złe, że żyjąc tak blisko z najpoetyczniejszém przyrodzeniem, sam w części zostaje poetą; albo to jest czyste tylko uprzedzenie: że z kim kto przestaje, takim się staje. Czyż to koniecznie nasz myśliwiec nagą ma przedstawiać prawdę; czyliż przez wzgląd na samą już przyzwoitość, w powabną odzież ją przystroić mu się niegodzi? Cóż to złego, że tę szatę przyozdobi haftem wyobraźni, urokiem poezyi? Przeciwnie, ściśle rzeczy biorąc, czyż to nie przekonywa właśnie, że jeśli on prawdę przyozdabia, to dlatego, że ją szczérze miłuje. Zresztą, komuż kiedy przyszło na myśl miéć za złe ogarom, że w tak rozmaity i dźwięczny grają sposób; że tyle zmian i przejścia jest w ich głosie; że tak żywo powiadają to, co widzą lub czują. O pewno w téj ich mowie muszą się znajdować i figury krasomówskie; porównania i przenośnie; a przecież nikt ich pewno w tym razie o kłamstwo niepomówi, i tylko ich zdolnościom i dowcipowi podziwiać będzie.

Melodyą owego grania ogarów nie lubuje się tylko sam nasz szaruk, dla którego ten hymn radosny jest pieniem pogrobowém, jakie, dziwnego losu zrządzeniem na granicach śmierci jeszcze żyjący wysłuchać musi. O jakżeś biédny zajączku! pomyślisz może czytelniku, a niezawodnie czytelniczko, jeśli się tylko znajdziesz. Prawda, żywot jego jest ciężki; ależ pokażcie mi proszę, jaki inny, coby od trosk i cierpień był wolen? Życie, to nieustanne bojowanie, to walka bytu z niedostatkiem, ruchu ze spoczynkiem; pomimo to przecież ta walka, to bojowanie, dla jednych rozkosz użycia przynosi, a kogoś drugiego napawa słodyczą zasługi, wypływającéj z uczucia wypełnionych powinności. Otóż i ten tak ciężki żywot zająca nie musi być bez powabów, jeżeli go tak usilnie zachować pragnie; a jeśli ród zający tak lękliwy i bezbronny dotąd niewyginął i jeszcze się przechowuje, jest to dowodem, że przyrodzenie wyłącznie na pastwę go nieprzeznaczyło, i że nadawszy przywiązaniem do życia, niezawodnemi środkami ocalenia obdarzyć go musiało. Mądrość i dobroć przyrodzenia musi być trochę od naszéj ludzkiéj odmienna. Przywołując do bytu jakiś twór żyjący i wprowadzając go na wielką ucztę żywota, musiało dla każdego z nich u swoich stołów właściwe przeznaczyć miejsce, i podług gustów biesiadnika stosowne dlań obmyślić przyjęcie. Wezwawszy godownika, nie powié doń: precz od mojego stołu, niéma tu miejsca dla ciebie; godniejsi już je zajęli. Bo przyrodzenie, w potędze swéj nieprzebrane, inną się rządzi mądrością, innem powoduje uczuciem, od owego dostojnika nauki ekonomii politycznéj w purytańskim Albionie panującéj, od owego głośnego imienia mędrca Malthusa, czcicieła kupieckiego boga Merkurego, co zapytuje przychodzącą na świat dziecinę: czy też przynosi z sobą do życia prawo, pod postacią dziedzicznego kapitału? a wrazie jego niedostatku, nakazuje rodzicom wyrzec się związków rodzinnych, niewczesnego zaś przez Merkurego przychodnia, radzi poczęstować czaszą napoju, przez pewne *laudanum* osłodzonego.

Przyrodzenie w odmienny działa sposób od mądrego i pełnego uczuć ludzkości Malthusa. Przywołując do bytu żyjącą istotę, nietylko mówi do niéj *żyj*, ale też dodaje i *użyj*. Użycie to twoje polegać będzie na zaspokojeniu twych żądz i namiętności, któremi cię obdarzam, obmyśliwszy współcześnie potrzebne do tego środki. Żądze twoje są mojemi obietnicami, jakie ziszczę; bo mam do tego odpowiednią udzieloną mi potęgę. Będziesz więc pragnąć, stosownie do twoich przeznaczeń; a ja cię będę zaspakajać, w miarę twoich pragnień; to już moją jest rzeczą: bo jeśli mogę do bytu cię przywołać, to też i utrzymać cię jestem w stanie. Wykonawcą moich rozrządzeń stanowię jedyną władzę miłości. Istoto żyjąca! posłuszna jéj prawu, na tobie samej tylko działającemu, będziesz miłować swe życie, musisz żyć miłością własną, samolubstwem. Żeby jednak to samolubstwo nie stało się

dla ciebie ciężarem, i niepsuło równowagi i porządku w mojém dziele, taż władza miłości połączy z sobą dwa samolubstwa razem, i tak powstanie jedno samolubstwo, z dwóch połowicznych złożone. W końcu, żeby daru życia i użycia nie ograniczyć tylko do pewnéj liczby mych stworzeń, w pewnym jedynie czasie żyjących, polecam méj władzy wykonawczéj, miłości, aby to dwoiste samolubstwo połączyło z trzeciém zeń pochodzącém; a tak powstanie miłość rodzicielska, co łącząc obecne pokolenia z następnemi, życie gatunkowe każdego ze stworzeń w państwie mojém utrwali.

Sądzę czytelniku, że się dobrze z sobą rozumiemy; że odgadujesz, iż co tu mówimy w imieniu natury, o istotach żyjących, organicznych, jakie są mieszkańcami samego tylko świata fizycznego, ziemskiego, bynajmniéj się nie ściąga do człowieka, obywatela dwóch światów odmiennych, materyalnego i duchowego, doczesnego i wiecznego, słowem ziemi i nieba. Nietylko teraz, ale nam nigdy przez myśl nieprzechodziło, aby go mieszać ze zwierzęty, aby go robić poddanym saméj tylko władzy panującéj nad światem materyalnym, saméj jedynie zmysłowéj natury; która, w sobie niczém więcéj nie jest, jedno prawem nad fizycznym światem postanowioném przez Tego, którego jednego tylko wolą i wszechświat doczesny, zmysłowy, i świat duchowy, wieczny, stanęły. Jużeśmy o tém mówili nieraz przy rozmaitych sposobnościach i w rozmaitych miejscach, a szczególniéj w *Świecie zastosowanym do pojęcia i uczucia młodzieży*, gdzieśmy nie zaliczyli człowieka, jako powołanego do wieczności, chociaż mówiąc o zwierzętach, paręsmy słów poświęcili nawet naszemu zającowi, który nateraz nas zajmuje i do którego wrócić musimy.

Otóż na równi z innemi istotami organicznemi, a szczególniéj z innemi zwierzętami, nasz zając otrzymawszy życie i prawo do użycia, dostać także musiał potrzebne do niego środki. Idąc więc odwrotnie od życia gatunkowego do indywidualnego, postrzegamy, że dla ochronienia od łatwéj zagłady lękliwego i bezbronnego rodu, przyrodzenie użyło zwyczajnego, nader prostego sposobu, dając mu płodność niepomierną. Wiadomo bowiem, iż w naszym klimacie z zającéj pary, w ciągu roku, przychodzi na świat trzy lub cztéry potomstwa, od trzech do cztérech zajączków liczące. Ród więc zający zabezpieczony został od zagłady przez swoją płodność, w ogóle, stanowiącą główny przymiot ubóstwa i nędzy, która jednak pociechy macierzyństwa osładzać muszą, zwłaszcza, że rodzina zajączków długich starań około siebie niewymaga i prędko sama o sobie myśléć zaczyna.

Zastanówmy się teraz z kolei, jakto przyrodzenie poradziło sobie w zachowaniu pojedynczego indywidualnego bytu. Kazawszy zającowi być lękliwym a zatém i bezbronnym, obdarzyło go szczególniejszą czujnością i ostróżnością, aby grożące niebezpieczeństwo mógł poznać; a więc uznało za konieczne, posługujące ku temu celowi zmysły, w jak najwyższym rozwinąć stopniu. „Lecz, że nigdy nic robić nie zwykło, napróżno; a robić na próżno byłoby to używać wielu środków dla dopięcia celu, jaki się za pomocą jednego tylko osiągnąć daje," przeto postanowiło, nie wszystkie zmysły zarówno, lecz tylko jeden z nich jak najstosowniejszy wybrać, i ten jak najmocniéj rozwinąć. Z dwóch głównie do tego celu służyć mogących: wzroku i słuchu, wybrało ten ostatni, dlatego zapewne, iż on w każdym czasie, w dzień i w nocy służyć może; gdy przeciwnie do czynności piérwszego niezbędnie potrzebne jest światło, jakiego braknie nocną porą, w któréjby nasze zwierzę posługi jego pozbawione, bezpieczném być nie mogło. Stanowczo więc obiéra zmysł słuchu, i ten do zdumiewającéj rozwinąwszy doskonałości, zającowi udziela; o czém już samo zewnętrzne ukształcenie tego rodzaju narzędzi przekonywa; albowiem uszy zająca są bardzo znacznéj długości i tak ruchliwe, iż strzygąc niémi na wszystkie strony, najlżejsze fale głosowe nająć są w stanie. Przytém podejrzewać się godzi, że toż ogromne ucho, niby żagiel ruchomy, do szybkości biegu się przyczyniać, i kierowania się w nim pomagać może; jakiéj posługi mu niewyświadczy krótki jego ogon. Wzrok téż jego, chociaż w ogólności dość słaby, jednakże z przyczyny zawsze otwartego oka, którego krótkie powieki nigdy niezakrywają, w pewnéj części do bezpieczeństwa jego posługuje.

Taka drażliwość zmysłów podniecająca bez przerwy trwogę w lękliwém i tak już stworzeniu, nieosiągająca żadnego jeszcze celu, byłaby tylko prawdziwą dlań męczarnią: najlżejszy powiéw wiatru, szmer upadającego liścia, szelest skoku niewinnéj żaby, jużby w wyobraźni jego stawił okropne obrazy nieprzyjaciół: lisa, jastrzębia, psa lub człowieka. Niedość bowiem na tém, że się odgaduje grożące niebezpieczeństwo, trzeba mieć jeszcze środki, aby się go uchronić; lecz jakże dokaże tego stworzenie bezbronne i tchórzliwe? Po prostu, ucieczką; ależ znów do ucieczki potrzeba chyżości biegu, i stosownego do niéj ukształcenia narzędzi ruchu. To téż przyrodzenie i téj potrzebie zaradziło, ze szczególniejszą, sobie tylko właściwą mądrością, dając zającowi bardzo długie i mocne tylne nogi, za pomocą których, niby rozwijających się sprężyn, nietylko niesłychanie ogromne susy wykonywać, ale nawet na gór stoczystości, z powodu dwakroć krótszych nóg przednich, z jak największą wbiegać może łatwością; co w ucieczce dla ściganego niemałą już jest wyższością nad ścigającym, téj zdolności pozbawionym. Patrz czytelniku! jak to łatwym i prostym sposobem przyrodzenie trudnych celów dopinać umié! Człowiek potężny rozumem, co parę wodną do swych wozów zaprządz potrafił,

co im chyżość prawie lotu ptasiego nadał, pomimo olbrzymich w mechanice postępów, dotąd jeszcze nie zdołał obmyśléć sposobu, do zamiany w swoich powozach ruchu wznoszącego się na poziomy. Kto wié, może kiedyś zając, na szczęśliwą myśl w tym względzie, naszych mechaników naprowadzi, a témsamém niemałą posługę kolejom żelaznym, a z niemi i ludzkości wyświadczy?

Otóż mamy przed sobą lękliwego i bezbronnego zająca, doskonałością zmysłów i chyżością, wraz z mądrze do niéj obmyślaną budową do ucieczki przed nieprzyjacielem, jak najwyborniéj usposobionego. I zdaje się, nic mu już więcéj niepozostaje, jak powziąwszy wiadomość o grożącém niebezpieczeństwie pomyśléć tylko: „kwituję z chwały, wolę być cały," i zmykać. To prawda; ależ i nieprzyjaciel również rączy być może; niedość mié w zysku przed nim kilkadziesiąt, chociażby i kilkaset kroków, jeśli on w biegu będzie wytrwalszy; co téż z powodu silnéj budowy nieprzyjaciela, zwykle się przydarza. Na nic się więc nie przydadzą uciekającemu i czujność i chyżość, jeśli mu w pomoc nie przybędzie sztuka korzystania ze wszelkich w ucieczce nastręczyć się mogących sposobności i robienia stosownych wybiegów. Nie troszcz się i oto czytelniku; oględne przyrodzenie dało jeszcze zającowi przebiegłość, wszystkie inne jego przymioty przewyższającą, która w nim, jeśli nie rozumu, to przynajmniéj zdumiewającéj pojętności dowodzi.

Nigdybyśmy nie doszli do końca, gdyby nas zdjęła chętka opisywać wszystkie przebiegi naszego szaraka, do tysiąca odmiennych okoliczności, stanu atmosfery, położenia miejsca i natury jego prześladowców, zawsze umiejętnie zastosowane; lub co gorsza, gdyby nam przyszło na myśl zostać zającym Plutarchem, kreśląc żywoty i sprawy naszych długonogich i wielko uchych bohaterów; gdyż taki zamiar do wielotomowego poważnego dzieła doprowadziłby nas musiał; zwłaszcza, iż mówiąc *de rebus gestis leporis*, co na jedno wychodzi, o czynach zających, bylibyśmy zmuszeni poznać zdolności i charaktery jego nieprzyjaciół, jakoto: lisa, wilka, sowy, jastrzębia, a przedewszystkiém ogara, charta, jamnika i wielu innych psiego rodu napastników, a może nawet całą mądrość ludzką w sztuce łowieckiéj; coby koniecznie stać się musiało przedmiotem, do jak najzupełniejszych traktatów namiętnościowo - zoologicznych o tych wszystkich paniach i panach, a coby widocznie już przeszło za obręb prostéj pogadanki, wchodząc w poważną dziedzinę dziejową, dla nas niedostępną. Zresztą byłaby to mozolna, erudycyjna praca, którąby z nieprzebranych nigdy źródeł, z powieści myśliwych wszystkich znajomych części świata, czerpać wypadało. I któżby z żyjących jéj podołał? że nie my, to pewna; bo to przedsięwzięcie jest rzeczą dziejopisarza zoologa, antropologa, moralisty i przemysłowca, nie zaś powszedniego bajarza. Nie kasając się przeto na zamiary dla nas nieprzystępne, i mierząc nie siłę na zamiary, lecz zamiar podług sił; ograniczymy się przytoczeniem kilku oderwanych postrzeżeń, kilku pojedynczych wypadków, zostawując tymczasem resztę twym własnym czytelniku wspomnieniom lub pamięci: bo jeśliś sam nie naturalista, myśliwiec, to pewno nie od jednego z nich przynajmniéj słyszéć musiałeś, o wiarogodnych, gdyż na doświadczeniu własném opartych zajęczych czynach.

Z bliska z przyrodzeniem żyjący lękliwy zając, na każdym prawie kroku spotykając nieprzyjaciół, nadzwyczajnie jest przezorny i czujny; bo wié dobrze, iż najmniejszą ze swéj strony niebaczność i płochość, zwykle drogo przypłacić musi. Dlatego téż spoczywający nawet w łożysku czyli kotowinie zawsze się pyrsami, tojest czołem obraca do wiatru i słuchy na boki przytuliwszy, najmniejszy szelest, co mu wzruszone może przynieść powietrze, bacznem uchem chwyta. Wracający zaś z pastwiska na dzienny spoczynek, swoją drogę, którą wykrywają zdradliwe tropy, w najrozmaitszym wikła kierunku, zmieniając ją rozmyślnie na wszystkie strony, to znów przezornie temiż śladami wracając, a w miarę, jak się do obranego siedliska przybliża, coraz to większe w odmienne zawsze strony dając susy; aż w końcu zmierzywszy okiem odległość gdzieś na uboczu leżącego krzaku, pod którym zamierzył założyć swe dzienne schronienie, w bok olbrzymiego, prawie nie do uwierzenia, daje kominka i prosto na swoje przypada legowisko. O całéj téj pracy, o całém tém kluczeniu, autentyczną przez samego zająca spisaną wiadomość, jak najwyraźniéj wyczytać może myśliwy, a nawet i każdy inny namiętnościowy zoolog, na białych kartach jesiennego śniegu czyli na poroszy; psy zaś z większą lub mniejszą trudnością węchem zawsze ją wyczytują, z wonnych tropów pozostałych na ziemi, mniéj lub więcéj czytelnych, podług natury gruntu i atmosferycznych nań wpływów. Znając to dobrze nasz szarak nie chce być wielomownym i łatwo się wypaplać; dlatego mając swe łożysko gdzieś w gęstwinie, na brzegach lasku lub zarośli, jak może być najlakoniczniejsze i najrzadsze, a zawsze jedne i też same stawi hieroglify; aż dopiéro na czyste daleko wyszedłszy pole, obszerną i szczegółową wiadomość o sobie pisać zaczyna, którą co chwila wstecznym ruchem maże, rozmyślnie coraz to nowe rozpoczynając i przerywając okresy, w sposób tak powikłany, że je powiązać i porozumiéć tak jest trudno, jak się to przytrafiać zwykło, chociaż mimowolnie, innego rodzaju pisarzom, którzy, to pisząc, to przekreślając, nieraz sami z całéj zapisanéj karty, ani jednéj chociaż własnéj nie mogą wyczytać myśli. W jednym i drugim razie usilność jednakowa tylko w odmiennym kierunku; jeden chce być nie zrozumiałym, a jasnym drugi; lecz niestetyż w obu ra-

zach bardzo często nie fortunna, a przynajmniéj dla naszego szaraka! gdyż gorliwi jego czytelnicy, owe dowcipne ogary, najczęściej rozwiązują tak mozolnie ułożoną przez biedaka zagadkę.

Jeżeli zając z samą naturą tylko żyjący, do pewnego już stopnia cywilizacyi przychodzi, nic więc nie będzie dziwnego, gdy zostając w zetknięciu się ze społeczeństwem ludzkiém, chociażby tylko na samém pograniczu, znakomite w niéj zrobić może postępy; szczególnie, gdy wrodzonym jego zdolnościom, dłuższa nauka szkolna, rozwinąć się pozwoli; albowiem naówczas ledwie nie encyklopedystą może zostać.

Jakoż gracz ucywilizowany wcale nie złym jest naturalistą. Jako biegły botanik na palcach wyliczy wszystkie rośliny wonne, które węch ogarów przytłumić albo zwichnąć mogą; jako najdoskonaléj zna ich miejscowość, i prawie omackiem do niéj trafić umié. Wprawdzie jako geolog może być nieco słabszy, szczególnie pod względem paleontologicznych wiadomości, bo go świat przedpotopowy nie wiele obchodzi; lecz za to w znajomości powierzchownych głównie go zajmujących napływów, jest mistrzem niezrównanym; z największą dokładnością, zna całą rozległą pobytu swojego okolicę: wié kędy się ciągnie połać ziemi jałowa, albo bujną roślinnością pokryta, gdzie jest piaszczysta, gliniasta, wapienna lub czarnoziemowa; bo na tém wiele mu zależy, we względzie łatwego przyjmowania lub tracenia śladów; zwłaszcza, że z nabytych zasad meteorologii poznał ciała hygroskopowe, że odgaduje stan hygrometryczny powietrza, a témsamém zna dobrze skutki jego działania na ziemię. Dla tego też podczas pogody przy wietrze suchym, wybiéra sobie grunt piaszczysty, gdzie tropy jego łatwo giną i wietrzeją; przeciwnie w czasie mglistym i wilgotnym pędzi po żyznych rolach, gdzie ziemia tłusta czepiając się nóg kosmatych zwierzęcia, zapach jego tropów zabiera; w końcu chętniéj się pomknie polem jałowém, gdzie wprawdzie prędzéj dostrzeżony być może, aniżeli roślinami porosłemi, gdzieby łatwiéj się ukrył; bo na tamtem zaledwie tylko skokami ziemi lekko dotyka, na drugiém zaś ocierając się całém ciałem o rośliny, więcéj po sobie zapachu dla psów zostawia.

Nie sądź wszakże czytelniku, że tylko w naukach przyrodzonych cywilizowany odznaczył się zając; jako dobry sąsiad człowieka zna on jeszcze i inne społeczeńskie, jak np naukę prawa; owszem nawet, nietylko z niéj w obronie własnéj korzysta, jako biegły prawnik opierając się na artykułach, obowiązujących w jakimś kraju przepisów; ale nadto napadają go samego chętki do pieniactwa. Albowiem wiedząc dobrze, iż prawo się sprzeciwia naruszeniu własności i na cudzym gruncie polować zabrania, zaraz gdy jest ścigany przez jednego gruntowego właściciela, szuka obrony skutecznéj co najprędzéj zmykając do posiadłości drugiego, jak gdyby mówił: „jeśliby kto gwałtem bez wiedzy właściciela na gruncie jego polował, powinien gwałtu zapłacić dwanaście rubli groszy i za winę, że cudzy grunt nachodził, ma siedzieć sześć niedziel wieży.“ Przytém widywano nieraz jak szarak w ostatecznym razie niebezpieczeństwa, ujrzawszy na polu stado pasących się baranów, w pośród nich szukał ocalenia, w tém przekonaniu, że myśliwi psiarnię powściągnąć muszą od napaści na cudze owce. Że zaś zając czasem i pieniać się gotów, nie wchodząc, czy to jest już skutkiem naśladownictwa czy też wrodzonych popędów, przywodzimy na to następne zdarzenie. Nie wiém z dokładnością gdzie i kiedy, dość że pod leszczyną, na końcu łączki rosnącą, zwykł się wygrzewać na słońcu jeden gracz z rodu szaraków. Otóż pewnego poranku goniące tropem ogary z sąsiedniéj posiadłości ujrzawszy naszego wygodnisia, daléj ku niemu. Dosiadujący zając spojrzał spokojnie, jakby z szyderstwem w pogoń wyzywając, a potém, skoczy i zawraca prosto ku wałowi za leszczynką, co własność cudzą oddzielał; lekkim susem przebywa rów nie głęboki i wpada do sadu, za nim też psiarnia goniąca na oko. Tymczasem nasz psotnik raz i drugi wyciéra klomby porosłe gęstym lasem przepysznych georgin, fuksyj, róż, pelarnogonij i t. p.; ma się rozumieć, że i rozognione ogary pędząc tą drogą, łamią, tratują bogatą roślinność; w tém nasz szarak jakby na znaną wpada drożynę, przeskakuje niskie poręcze ganku, i otwartém okienkiem wsuwa się do piwnicy, gdzie się kryje pod beczką wina na legarach leżącą. Jak to łatwo przewidzieć, służba miejscowa zaczyna czém może psy grzmocić; z téj walki z psami przyszło do sporów i przymówek pomiędzy ludźmi, następnie do obelg słownych a w końcu i czynnych; tak dalece, że cała ta sprawa poszła późniéj na drogę sądową. Co nim nastąpiło, nasz szarak tymczasem naśmiawszy się do woli z wypłatanego figla, gdy cały ten gwar ucichł, znajomą drogą do znajomej wrócił kotowiny. Niema wątpliwości, iż to wszystko musiał zrobić rozmyślnie, z wiadomością dokładną miejscowych okoliczności. Albowiem nigdyby się na to nie odważył, gdyby nie wiedział: że pałacyk téj wiejskiéj posiadłości nie był zamieszkany, że ogród pełen kwiatów, że okienko piwnicy otwarte, że właściciele naówczas przebywsli w mieście, i że dla dozorowania domu mieszkalnego z sadem, przebywała w nim mała tylko ilość sług starych, na łaskawym chlebie utrzymywanych i zgoła o polowaniu już nie myślących, dla których najwłaściwszém zatrudnieniem było: pielęgnować kwiaty i piwnicę.

Jeszcze tu wspomnieć musimy, o jednéj okoliczności, nie bez pewnego znaczenia będącéj. Oto, wszystko podejrzewać każe, iż zające pojedynczo nabytych wiadomości nawzajem sobie udzielają, na

podobieństwo wilków, co uczą swe młode wilczęta, jak to niebezpiecznie z bronią ognistą żartować. Okoliczność sama przez się na pozór nie bardzo wielkiéj wagi; bo cóż tam, że zające nawzajem się porozumiéwają i rozmawiać mogą? Ale, jeśliby kiedyś wpadli na wynalazek druku zajęczego, naówczas na równi z człowiekiem prawo do postępu rościćby mogli; w cóżby się więc obróciła wyższość nasza, cóżby się stało z wiekiem, co pierwszy sobie nazwanie postępowego przywłaszczył? A że nabytych wiadomości nawzajem sobie udzielać muszą szaraki, zdaje się dowodzić następne postrzeżenie. Głośny był to kiedyś, jako osobliwszy i jedyny w swoim rodzaju wypadek, *przepadania zająca u wierzby*. Przypominasz sobie pewno czytelniku, jak to w jakiémś miejscu, jakiś szarak od psów ścigany, zawsze zmierzał w pewnym kierunku, do pewnéj wierzby nad rzeką, i u niéj, ze zdumieniem strzelców i psów, przepadał; jak się późniéj przekonano, że stanąwszy pod drzewem na brzegu i skąpawszy się w wodzie, jednym susem, nie tykając ziemi wskakiwał na wierzbę i krył się w wypróżniałém jéj wnętrzu. Otóż dziś nic nie ma pospolitszego w szaraków rodzie jak podobny wybieg. Dlategoż skoro tylko zdarzy się teraz polowanie w okolicy niskiéj, poprzerzynanéj rzeczkami lub szerokiemi kanałami, ponad któremi w sposób melancholiczno-romantyczny pochylają się, jakby płaczące nad swą starością wierzby, zaraz ku nim zające zwracają swą drogę. I ten wybieg tak dalece teraz jest już znajomy i upowszechniony, że skoro tylko podczas polowania w okolicach bagnistych i wodnych, zdarzy się, że zając jakoś przepadnie, natychmiast miasto śledzenia jego tropów na ziemi, myśliwi głowy a psy pyski podnoszą do góry, szukając gdzieś koniecznie starego pochylonego drzewa nad wodą, a z nim razem i zatraconego łupu; na co patrząc, posądziłbyś gotów, iż posiadają dar owych mohikanów, którzy podług upewnień wiarogodnego i dowcipnego Coopera, tak biegli być mieli w sztuce łowieckiéj, iż w powietrzu ślady dróg ptasich wypatrzyć umieli.

Bez względu na twe utrudzenie czytelniku, powinność namiętnościowo-zoologicznego monografisty, nie pozwala nam pokryć milczeniem jednéj sprawki zającéj, która, w szeregu wszystkich tak apokryfowych jako też autentycznych jego sprawek, niełodwie na pierwsze zasługuje miejsce; gdyż dowodzi, że ród szaraków nie pośledni posiada dowcip; albo też, że z obawy śmierci, samą obawę śmierci pokonać może; czyli mówiąc inaczéj, że ze strachu, nabywa odwagi. I chociaż ten wypadek do najdziwniejszych należy, nic to nie przeszkadza, żeby nie miał być rzetelny; dlatego właśnie, że się przydarzył w krainie, gdzie się najdziwniejsze rzeczy przytrafiać zwykły; to już więc jedno daje dostateczną rękojmię, że jest prawdziwy. Działo się to w Gaskonii. W pewnéj okolicy tego kraju, nie wiém tylko kiedy, żył sobie pewien stary zając, gracz tak znakomity, iż pewno w chytrości o całą głowę przewyższał Ulissessa. Miejscowi utrzymują, iżby całą ogromną można było zapełnić księgę samym tylko prostym spisem, dotąd nie ogłoszonych nigdy jeszcze nigdzie drukiem wybiegów i figlów, które on popłatał psom i myśliwym. Otóż, pewnego razu, gdy nasz kmotr na wszystkie cztery nogi kuty, mierząc swém ciałem świeżo zbronowaną niwę, prowadził za sobą psiarnię, przynajmniéj z sześciu sfor gończych złożoną, spotyka idącego drogą osiełka, zmierzającego pomału do miasteczka z dwoma na grzbiecie dobrze naładowanemi koszami zwierzyny na przedaż, jako to: królikami, zającami, kaczkami i innem ptastwem. Nagle przychodzi kumowi myśl do głowy: ażebyż to się ukryć pomiędzy te trupy? za bardzo ten mądry byćby musiał, ktoby mię w takiém towarzystwie chciał szukać! — Pomyślano, — dokonano. Wskakuje więc do jednego z koszów, kładnie się pomiędzy zwierzynę, i czeka spokojnie na bieg wypadków. W téj chwili przylatuje rozjuszona psiarnia, i straciwszy nagle z oczu zająca, rzuca się na biedną szkapinę. Przekupień pospiesza na obronę swojéj własności i potężną chłostą gromić zaczyna bezwstydnych napaśników, którzy chcą się popisywać na martwéj zwierzynie. Przybywają także i dojeżdżacze, którzy podzielając słuszne gniewy przekupnia poprawczą ze swéj strony podwajają chłostę. Wśród straszliwego i powszechnego trzaskania harapów, zwołują ogary i trąbią *pojezdnego*. To hasło, było obwieszczeniem wyroku do uwolnienia biednego więźnia, który nań oczekiwał siedząc ani mru mru w swojéj kryjówce. Skoro tylko pomiarkował, że niebezpieczeństwo już minęło, zeskoczył lekko na ziemię, podziękował za mimowolną gościnność swojemu gospodarzowi i pożegnawszy go, daléj w drogę. Przekupień nasz osłupiał i sądził, że wszystkie zające i kaczki odżywać zaczną; aż dopiero późniéj gdy przeliczył i ze spisem swoim porównał wszystkie sztuki zwierzyny, z których ani jednéj nie brakło, zaczął domyślać się prawdy. Nie tak się wstydził, że go, gaskończyka, zając wywiódł w pole, bo to przecież był jego ziomek; jako się raczéj smucił, zwyczajnie jak handlarz, że z rąk wypuścił tak piękną sposobność zysku, co mu się sama z taką nastręczała łatwością.

W porównaniu z powyższym wybiegiem gaskońskiego szaraka, czémże już będą wszystkie inne naszych krajowych? Dziecinnym figlem obok sztuki zręcznego kuglarza. A jednak i w nich się zdolności zwierzęcia malują. Bo przecież niepodobna zaprzeczyć, żeby nie było dowcipu w powszechnie znajomym wybiegu naszego szaraka, jakiém jest korzystanie, z nadarzającego się sąsiedztwa bitéj drogi pod czas pogoni. Wiadomo

bowiem, iż zając zwykle na nią pośpiesza, w nadziei, że tropy jego prędko tam zatarte być mogą; dla tego też wybiéra na niéj smugi, kurzem przysypane, licząc na to, iż albo koła ślady jego kroków zetrą, albo też wiatr je rozwieje. A więc to w jedną po niéj pędzi stronę, to we wstecznym wraca kierunku, aż w końcu, gdzieś daleko od wnijścia, sążnistego na bok dawszy kominka, w dalszą pokpi drogę. Tym sposobem udaje się mu nieraz wiele zyskać na czasie; albowiem zbałamucona psiarnia, nie wié jakiego ma się trzymać kierunku: gdyż na szczęście zająca, dotąd psy jeszcze się nie nauczyły rozpoznawać kierunku łap jego, a idąc za samym tylko węchem tropu, tak dobrze w jedną jak w przeciwną mogą pójść stronę. Tą razą, możeby nasz szarak i ocalał, gdyby nie złe języki ludzi idących lub jadących drogą, które nie wiedzieć przez jaką nienawiść dla zwierzęcia, zwykły wskazywać strzelcom stronę, w jaką się udał ścigany; a jaki jego los zwykły, łatwo odgadniesz czytelniku, przypomniawszy sobie, jak to często po rozmaitego rodzaju garkuchniach naszych, znajdujesz nagrobki mu wypisane na sążnistych spisach potraw: „zając szpikowany z rożna"!

Smutny to koniec kłopotliwego życia zająca. Zaprawdę wielką słuszność mieli starożytni, gdy jakiś nie fortunny, pełen trosk, zabiegów, i prześladowań losu żywot ludzki, nazywali *życiem zająca*, *vita leporis*, nad jakie wyrażenie trudno znaleźć inne, coby rzecz dosadniéj malowało. Jednakże prawda wyznać nakazuje, iż zając często sam sobie jest winien, że zakreślonego mu wieku, lat sześciu lub siedmiu, tak rzadko dochodzi. Albowiem ze wszelkiém prawdopodobieństwem godzi się wnosić, iżby około trzech czwartych części zajęcy uszczwanych lub zastrzelonych, śmierci ujść mogło, przy tylu środkach od przyrodzenia im danych, jeśliby zając umiał się otrząsnąć z jednéj swojéj własnéj wady, to jest, zbytniego zamiłowania miejsc, w których się urodził, i do których po nie jednokrotném wyjściu z niebezpieczeństwa, zawsze zwykł wracać.

Dotknąwszy materyi wad zajęczych, o jednéj jeszcze nadmienić koniecznie musimy. Oto, jak upewniają myśliwi, nieraz się zdarza, iż zając prawie do ostatka wyczerpawszy swe siły w ucieczce, i już zrozpaczony, przypomni sobie, że niedawno w sąsiednim krzaku, widział spoczywającego swojego współbrata. Na nic więc nie pomny i sobą jedynie zajęty, zbiera sił ostatki i ku znanemu miejscu drogę nawraca. Następnie w niewielkiéj już od niego odległości, jak może najpotężniejszego daje kominka i jak bomba wpada do krzaku. Dosiadujący pod nim lokator legowiska, słysząc psów granie, przerażony, zwykle jak zając, tak niespodziewanym i gwałtownym gościem, nie myśląc zgoła co i jak się stało, daléj w nogi. Tymczasem ścigany przylega na chwilę, a psiarnia oszukana, zagrawszy na oko, pogoniła za nowym pełnym siły szarakiem, który przed zmęczoną daleko się odsadził pogonią. Dla spoczywającego kmotra, przeszło niebezpieczeństwo, i już się w milczeniu cieszyć zaczyna, powodzeniem niegodziwego swojego wybiega. Marne złudzenie, które powiew rzeczywistości zbyt prędko rozproszy. Albowiem głos jeden oddziela się od chóru psiarni, a to głos rozważnego *szumlasa*. Niedaleko on pobiegł za świeżo ruszonym szarakiem, i zaraz z mocnego zapachu tropów poznał, że skoki od godziny gonionego zająca, tak wonnych po sobie śladów zostawiać nie mogą, że więc w tém wszystkiém musi być jakieś szachrajstwo. Dalej więc gonić na *odtrop*, to jest, wstecz; a kupno idąca psiarnia wraca za nim do znanego krzaku. Zabrzmiał i drugi głos niemniéj straszliwy *popraw, praw, praw, kota hu*... to głos dojeżdżacza, i niefortunny nasz samolub, na nowo rozpoczyna chwilowo przerwaną ucieczkę. I jakiż jéj koniec? może zapytasz czytelniku. Przysłuchaj się tylko temu wołaniu.. *wara psie, a broisz, a broisz* a nieco późniéj.. *ru-ru-ru pieski* to odprawa, to myśliwy pomiędzy gończaki rozdziela świeże paprochy szaraka, albo odcięte skoki, to jest, nogi wraz z pokrywającą je sierścią czyli turzycą. I na cóż się przydał biédakowi ten wybieg? Na to tylko, aby nas przekonał, że samolubstwo nie zna różnicy stanów, tak dobrze się znajdzie przy ubóstwie jak i przy bogactwach, przy sile jak i przy słabości! Lecz czy zawsze na jeden wychodzi koniec? To już do namiętnościowéj zoologii nic zgoła nie należy. Nieobwiniając przeto, ani też usprawiedliwiając naszego szaraka, przypomnimy tylko czytelniku znane ci pewno przysłowie: tonący brzytwy się chwyta!

Może się obawiasz czytelniku, żebym ci nie prawił jeszcze o pożytkach, jakie zając społeczeńskiemu człowiekowi przynosi. Uspokój się—to już rzecz kuśnierzy, kapeluszników, kucharzów i innych ludzi przemysłowych. Że jednak w pewnym względzie i piszący w téj chwili do nich należy; przeto za stosowną rzecz uznaje, zadość uczynić swemu, chociaż chwilowemu powołaniu i nadmienić, o pewnym nie dość upowszechnionym użytku, za który, chociaż z ostateczną pewnością nie ręczy, zawsze jednak o nim wspomnieć musi, w téj słodkiéj nadziei, że może komuś, a przynajmniéj znajomemu, przysługę zrobi i do próby zachęci; zwłaszcza, że mu się zdarzało widzić takiż sam użytek innemi środkami zastępowany, chociaż prawdę mówiąc, z nie bardzo dobrém powodzeniem. A żresztą nawet zamiar nasz nie będzie zupełnie nie stosowny; wszakże usłużny dla wszystkich Kalendarz, uświęconym od dawna obyczajem, zwykł podawać środki kosmetyczne, tak drogie do zachowania kosztownego daru przyrodzenia, jakiego marnować się nie godzi, ma się rozumieć w tém przypuszcze-

niu gdy ktoś go posiada. Krótko mówiąc, panie rzymskie, które, jak upewniają nie my, ale dzieje, miały być bardzo zalotne, pogardzając pudrem, wielce szacowały farbę, to jest, krew zającą, którą uważały za najlepszy z kosmetyków dla nadania gładkości powłoce pięknego swojego lica, i drobniuchnych a szykownych rączyn. Co do nas samych wyznajemy szczerze, iż nad ów rzymski środek, przekładamy w tym względzie migdałowe mydło z fabryki p. Nathansona.

Jeślibyś zapragnął czytelniku wiedzieć, zkąd urosł ten przesąd powszechny, uważający za złą wróżbę przejście zająca komuś przez drogę? posłuchaj, jak tę rzecz wyjaśnia, pewien głęboki badacz starożytności.

Za pewnych czasów, są jego słowa, żył pewien wojownik lacedemoński, i trudnił się oblężeniem Koryntu. On to właśnie postrzegłszy jednego poranku, jak jakiś szarak kicał sobie po stoczystości warowni przed szeregami oblężonych. „Wyśmienicie, zawoła nasz rycerz, bardzo mocny w sztuce krasomówskiéj, a przedewszystkiém nader szczęśliwy w trafném użyciu figury retorycznéj, prawie nawet z nazwania swego dziś nieznanéj, chociaż bardzo często z pomyślnym skutkiem używanéj, zwanéj *naciąganiem*, wyśmienicie, powtarza, oto gród, który niezawodnie wkrótce nam w ręce wpadnie; albowiem dzikie zwierzęta miłujące samotność, przychodzą już na to miejsce szukając komornego.“ — Historya też upewnia, że ten fatalny wykład zdarzenia, samego z siebie niemającego żadnéj wagi, tak dalece, podziałał na lacedemończyków, iż prosili Lizandra, aby ich natychmiast do boju poprowadził, w którym mieli się jako lwy pokazać, i czoła swoje wieńcami chwały przyozdobić.

Chociaż ani sami w przesądy nie wierzymy, ani też nikomu w nie wierzyć nie doradzamy; przez samą jednak szczerość, pominąć nie możemy, chociaż małego, ze wszech miar jednak godnego wiary wypadku, za którego rzetelność, przyjąćbyśmy na siebie odpowiedzialność gotowi. Rzecz się stała w r. 181** Pewien chłopak, chociaż wychowany w mieście, lecz którego brano na wakacye do znajomych na wieś, wracał lgo września, ma się rozumieć, z nie bardzo wesołém sercem, do szkoły. A chociaż jechał, jak tam mówią, wielkim gościńcem, jednak pod samém miastem i to gubernialném, przebiega mu drogę zając; i ten niegodziwy zając, tak dalece przez rok cały skakał mu po głowie, że chłopak na usilne i najsprawiedliwsze wstawienie się księdza łaciny, z nadejściem oczekiwanéj uroczystości SS. Piotra i Pawła, promocyi do wyższéj klassy nie dostał, i rok drugi w tejże saméj siedzieć musiał, aż nim mu w końcu zajączek po głowie skakać nie przestał. To bardzo powszednie zdarzenie, mogło być tylko prostym, przypadkowym zbiegiem okoliczności i takiém też było istotnie; bo szczérze mówiąc, nasz chłopak więcéj gonił po łąkach i polach za kwiatkami, po lasach za gniazdami ptaszyn, których jednak, ręczę, nigdy nie wybierał, oprócz jednéj małéj makolągwy, jaką starannie wykarmił, więcéj się tułał po nad brzegami Niemna z wędką w ręku, aniżeli się łacińskiemi wypisami zajmował. Zawsze jednak wyznać trzeba, iż do upowszechnienia jakiegoś przesądu, służyć musi przypadek, który pozor prawdy na siebie przybiéra. Tak to potrzeba prawdy leży głęboko w naszych pojęciach, iż nawet chociaż i błędne, koniecznie pod nią podszywać się muszą.

Nakoniec, nic już nam teraz nie pozostaje jak trzem osobom zupełnie dla siebie obcym, to jest tobie miły czytelniku, wydawcy, i piszącemu tę pogadankę, złożyć jedno wspólne życzenie, ażeby nam wszystkim zając, chociażby na ramieniu przekupnia przewieszony, drogi nie przeszedł. Tobie czytelniku, gdy zechcesz na ten artykuł rzucić okiem; wydawcy, gdy go nieść będzie do drukarni; a trzeciemu z nas, gdy pióro do pisania przycinał. Lecz podobno to ostatnie życzenie nie wiele na co już się przyda, bo artykuł napisany i pogadanka już skończona. Tobie się tylko wyłącznie dostało czytelniku, wszystkich nas upewnić: czy też nas wszystkich nie spotkała przygoda, i czyśmy wszyscy wspólnego uniknęli szwanku.

A. Zyszkiewicz.

PO PÓŁNOCY.

(Urywek).

I.

Zamieć uderza gwałtownie po szczytach gmachów i domów, śnieg wilgotny nieosiada po wieżach i dachach: wicher go spędza strugami na chodniki, światło latarń miga niedołężnie. Czasem słychać głos dalekiego szyldwacha lub stąpanie pospieszne zziębniętego przechodnia. Jakby korytarze lochów z potrzaskaném sklepieniem, ciągną się ulice miasta puste i brudne. Gdy jednostajność ich przerwie gmach lub kościół w cieniach szarzący,—to jakby giął się pod natarciem nocnéj zawiei; gdy plac, — to na nim, jak popustce, śnieg igra z wiatrem dowoli.

W jednéj, narożnéj kamienicy—piérwsze piętro miga światłem z za szyb wilgotnych. poskoczna muzyka łączy z szumem wiatru odgłos przytłumiony. Na drugiém piętrze w jedném tylko oknie widać światło, z mniejszych okienek trzeciego piętra migające gdzieniegdzie—niepewne i bojaźliwe. Jakby latarnia dziwaczna — rysuje się narożna kamienica w cieniach burzliwéj zimowéj, nocy.

* * *

Polka drżąca porusza rozliczne pary po froterowanéj posadzce. Kandelabry, kinkiety i żyrandole żółtém patrzą światłem na czarny z białym ubiór mężczyzn, jaśniejsze lub zupełnie jasne stroje kobiét. Ozdoby z kwiatów lub liści bujnie w ich włosy wplecione, godła smaku każdéj: kamelie, fuksie, róże, lilie, gwoździki, wiją się jak ruchoma girlanda, któréj pachnidła balowe nadają woń jedną, sztuczną, upajającą. Starsi i starsze z kanap, drzwi, krzeseł i kątów przyglądają się młodzieży, myśląc o swojéj przeszłości lub o przyszłości tańczących. Zaspany skrzypek machinalnie wydobywa tony z przewodniego instrumentu, oderwał nagle smyczek, inne instrumenta umilkły, tancerki zaczęły chłodzić się wachlarzami i chustkami, tancerze obcierać pot z czoła i kieliszkami trącać, a szeptom, uśmiéchom i rozmowom, śnieg dziwną harmonią po szybach zawtórzył. Nieustaje zabawa, gra świateł, luster, strojów, stuków, szeptów i ruchów; błyszczą oczy, szeleszczą gazy, tiule i koronki; grzeczne słówka płyną z grzecznemi uśmiéchami. Pan i pani domu zachęcają, proszą, pragną, żeby korzystano z ich wystawnéj gościnności, w dniu uroczystym dla tytułowanych rodziu, w dniu zaręczyn bogatéj i pięknéj kuzynki z bogatszym jeszcze i tytułowym paniczem. Niczego téż niebrak na tém zebraniu: jest piękność, wystawa, smak i zgodność, bo te kobiéty urodziwe, jak wszystkie na jedno tempo tańczyć muszą; tak różne powabem twarzy, na jedno tempo zdają się mówić, spoglądać i uśmiéchać. Zapewnie wszystkie mają tę samą duszę i serce dobre, bo zgodne. Mężczyzn twarze i ruchy, zwyczaj i mowa, w jedną także ujednostajnia foremkę. Śmiéch serdecznym głosem na ustach niezagości, w ruchach nie dojrzysz swobody. w oczach szału młodzieńczego, co tak przystaje do wesołéj ochoty. Może to niepora bawić się, kiedy niebo rozgniewane; może nieumieją się bawić tam, gdzie zabawa nie bywa odpoczynkiem, wytchnieniem, ale popiśem, pracą, obowiązkiem. A jednak to dzień zaręczyn!

* * *

Czy lubicie, gdy w muzyce, po trudnych przejściach harmonii, nagle zadźwięczy melodya prosta i łatwa? Wychodzącym z opery lub koncertu, dźwięk mazura lub dumki wszak z przyjemnością uderzy słuch zachwycony i strudzony? Lubicie dopatrywać piękności, co to jéj dostrzedz można w zapadłych ścianach wiejskiéj chaty, śpiéwce dziewuchy z sierpem w ręku, szalonéj ochocie karczemnéj gawiedzi i w salonie, na balu? Dla poparcia piękności trzeba tylko prawdy, wyraźnéj jak biéda ludzka, wieczór letni, zamieć śnieżysta lub silne uderzenia młodego serca.

* * *

Biała róża z bukietu tak się wychyla jak piękne oblicze narzeczonéj z pomiędzy tłumu balowego, oczy płoną wnikliwym ogniem, któremu serce daje żywość a dusza smutek rozlany i na gładkiém czole dziewiczém. Jéj przyszły, imponującéj postawy pan, oczu przygasłych choć dużych, twarzy zużytéj choć pełnéj i młodéj. On szafuje grzecznem dworskiém lubowaniem, które ciągły barwi uśmiéch, ona zdaje się oszczędzać słowa i uśmiéchu. Oczy jéj tylko czasem zwracają się w stronę nieokreśloną, jakby myśl pierzchliwą goniła w pamięci. Piękni oboje, młodzi, dla siebie stworzeni, cudna para, szepcą jednomyślnie, wystrojone światowe kumoszki, ze zwykłą skwapliwością wszystkich na świecie kumoszek.

* * *

Smyczek przenikliwą gammą przebiegł znów po strunach i walec do ruchu młode pary powołał. Wije się jego wstęga kołem i zygzakami, z pomiędzy młodzieży raz ten, znów drugi, zaprosi damę do tańca.—Jak zwykle na balu. Piękna narzeczona tańczy z rozmaitymi, ale twarz jéj zadumana wtedy nawet, gdy dłoń przyszłego obejmuje wysmukłą jéj kibić. Huczny akkord muzyki miał już dokończyć namiętnego tańca, w tém jeszcze jeden z młodzieży zbliża się do królowéj balu, do narzeczonéj. Twarz jego młoda różniła się od drugich chyba żywszym ogniem spojrzenia, gdzie odcień smutku wyraźniejszy jak w oczach téj, coją do tańca zaprosił. Obecne i obecni przyglądali się mu z uśmiéchem ciekawym, protekcyjnym i uważnym: widać nie był on tu gościem zwykłym, ale przybyszem, i różnica istnieć musiała pomiędzy nim a codzienną ludnością tameczną. Istniała różnica! Pracą zdobywał niezależność, którą tamci zawdzięczali dziedzictwom, nie brzmiąca nazwa i składne ruchy wprowadziły go do nich. Uczucie osobistéj zasługi, co, wobec tylu niezasłużonych, mogło mu powstać w sercu, skromnie wyrażało się na jego czole.

* * *

Suwa się młoda para w rozkosznym tańcu, spojrzenia wszystkich za nią gonią, a oczy ciotki najprzenikliwiéj śledzą. Nieodgadli jednak, nieprzeczuli, niewiedzieli jak żywo biły dwa młode serca, którym traf dozwoliwszy się raz dawniéj spotkać także na balowém zebraniu, poszepnął: my dla siebie! Pojąćby niemogli lubownicy intryg i nieszczęść przedstawianych na scenie, lubowniczki *znużone* przeczytaniem i pamiętaniem tylu historyj o kaprysach wyobraźni lub serca wysoko urodzonych i świetnie wychowanych dam, że i w ich parafiańsko-wielkim świecie, w Warszawie, znalazła się dziewica, co prawdziwie, głęboko pokochała ubogiego młodzieńca, że na zaporę, jaką majątek i tytuł stawiał pomiędzy nimi, on piérwszy zwrócił jéj uwagę. Świat nie wiedział, lecz domyślna mądra ciocia przewidziała wszystko i rozerwała związek... Dawna to piosnka: Miłość i przeszkody; dawna, lecz u nas nowa zawsze i niezwyczajna.—Dlaczego?

* * *

Jak pośród sztucznych kwiatów: axamitnych, atłasowych, papiérowych, dwa prawdziwe, jak dwa marzenia o lepszym świecie przesuwała się w tłoku balowym para dwojga cierpiących.—Krzew uczucia ich w tajemnicy powstały, zaledwie piérwszemi kwiatami zabielał, już zwarzyć je miało niezdrowe tchnienie światowéj rachuby.

Ależ tańczą za długo! Gwieżdż balowa zaczyna zwracać uwagę: ciotka się marszczy w myśli, kobiéty szepcą, niepatrząc: mężczyzni nieszepcąc, patrzą z politowaniem na pracowitego tancerza, pan domu z uśmiechem na żonę.

Przecież, przecie odprowadził ją na miejsce... i po ostatnim uścisku ręki, raz jeszcze spojrzał na tę, co ją poraz ostatni miał oglądać w świecie z tektury i szychu—jak go, oburzone myśli przezwały, bo młodość pobłażać nie umié w chwili uniesienia. Zdawało się mu, że łzy stłumionéj dojrzał w jéj oczach. Jak przeczucie nagle, łza ta stoczyła się mu do serca i wypaliła tam znamie bólu.

* * *

...Ciotka wkrótce potém namówiła siostrzenicę, żeby odjechały. Usłużny narzeczony sam podał futro pięknéj przyszłéj. Roztargniona, zamyślona, z tęschnotą duszy, i za-

łobą serca w spojrzeniu szybko zbiegała ze wschodów. Wsiadając do powozu, w bramie, futro przypadkiem ześlizgnęło się jéj z ramienia i cug wilgotny mroźnéj nocnéj zawiei, prześlizgnął się po szyi mlecznéj i piersi dziewiczéj. Otuliła się futrem machinalnie, gorączka wrzała we krwi i w myślach. Przyjechawszy do domu, zimno się jéj zrobiło jak po dworskich grzecznościach narzeczonego. Zachorowała.

Lekkie zaziębienie lekarze prędko wyleczyć obiecywali, tymczasem ślub się odwlekał a przy marzeniach jéj zamiast liliowych skrzydeł anioła miłości, siadł anioł grobu z tęsknotą i pociechą w bolejącém spojrzeniu, z wieńcem suchych nieśmiertelników u bladego czoła. Kto się zapozna z tym aniołem, ten go coraz częściéj, coraz bliżéj spostrzega. ...

Gasła, więdła biała róża cierpieniem zagadkowém dla wielu, niezupełnie nawet zrozumiałém dla tego, co w rozpaczliwém zwątpieniu zaparł się jedynego śpiewu młodości, jedynego odblasku nieba, co tylko raz w życiu w jéj oczach wyczytał. Gwiazda zachęty, anioł snów, anioł marzeń, porzucił go także na wieki...

* * *

Smutny obraz! Najświetlejszą jego stronę żałobna krepa odwija. Sztuczny, barwiony obraz jak słowa, uśmiéchy i stroje ludzi zebranych na zabawę, na zaręczyny— w burzliwą noc zimową. Wesołość prawdziwa to— dziécię swobodnie biegnące po polu; wesołość umówiona to — dziécię chodzące na szczudłach, w mniemaniu że urosło. Piérwsza jest ptakiem, co nad chatami buja w powietrzu; druga ptakiem wypchanym, ze szklannemi oczyma, stojącym na szafie lub serwantce.

II.

Na drugiém piętrze, w mieszkaniu: z kuchni i dwóch pokoików złożoném, w jednym ciemno, a w drugim lampa na biurku łagodne ciska światło na białe rolety u okien, skromne mebelki białemi pokrowcami przykryte, fortepian w rogu i etażerkę z kwiatami. Nachylony przy biurku, siedzi młody człowiek jasnych włosów, twarzy delikatnéj, chociaż ją zarost okalał. W szlafroku i czapeczce fioletowéj, żwawo przegląda i przepisuje stos urzędowych papiérów przed nim leżący na biurku. Pracy jego wtóruje tylko nawałnica bijąca w szyby, ciche oddychanie śpiącéj osoby z drugiego pokoju i muzyka balowa z pierwszego piętra; czasem położy pióro na stole, nałoży z kapciucha fajkę osadzoną na długim cybuchu z pięknym bursztynem i cichutko wstawszy, na palcach przechadza się po płótnie, wyciągniętém po froterowanéj podłodze. Wtedy z dymem wonnym, którego cienkie pasma lekko z ust wypuszcza, wiją się przez chwilę myśli i marzenia samotnego pracownika, treści jeśli nie zawsze wesołéj, to spokojnéj; bo bez niechęci, owszem z rezygnacyą spogląda na robotę, któréj jeszcze dalekodokońca, choć pora tak późna a on oka niezmrużył.

Kiedy już ostatni powóz balowy odjechał, pracownik znowu pióro położył. Niewstając z krzesła, oparł głowę na ręku a w błękitnych jego oczach wyrazistych jak u kobiéty, zniechęcenie czy też znużenie nagłym wyraziło się smutkiem. Wziął pióro do ręki, ale je cisnął i z przeciągłém ziewnięciem zapytał sam siebie, czemu to tylu ludziom wolno całą noc przebawić lub przespać spokojnie a czemu jest tylu, których dzień ciągle zajęty zamierzonéj pracy jeszcze nieuzupełni, pracy koniecznéj? Zkąd jedni mogą miéć tyle chęci do zabawy, a drudzy tyle energii do roboty; kiedy zakończenie szybkie a jednakowe wszystkich ludzkich zabiegów: wesołych, smutnych, działalnych i próżniaczych? Dalszy ciąg marzeń jego musiał być jeszcze boleśniejszy, z jakimś wyrzutem spojrzał na drugi ciemny pokój, litośnie na szczupły swój salonik, czapkę fioletową wzgardliwie na uszy zasadził i biorąc lampę do ręki, pomyślał głośno: jutro dokończę! W tém dziecko obudziło się z płaczem w drugim pokoju, wkrótce potem dźwięczny, młody głos matki zaczął je pocieszać i niebawem stanęła we drzwiach młodziutka kobiéta w bieli, z dziecięciem u piersi. Ciemne, wilgotne jéj oczy przenosząc się od dziecięcia na męża, z czułym wyrzutem wypogodzony wzrok jego spotkały. Przystąpiła do biurka i chwytając go za rękę, przycisnęła ją do ust.

— Czy się godzi tak długo pracować, bez odpoczynku, czy zasługuję na to, żebyś całe dnie i prawie co drugą noc do rana mozolił się? I tak nam dosyć tego co mamy.

— Niesłyszałaś śpiochu, spałem. Dopiéro teraz zabrałem się do roboty, a to już ranek, pani żono! odparł mąż i na świéżych różanych jéj ustach, serdeczny uścisk złożywszy, zabrał się jeszcze z większą energią do roboty, nucąc pod nosem jedną z polek, któremi bal na piérwszém piętrze aż nadto posilnie nakarmił mu uszy.

III.

Na témże samém piętrze, od podwórza, w jedynéj stancyjce brudnéj i nieporządnéj, w brudniejszym jeszcze i podartym szlafroku, klęczał przed starym kufrem ze świécą w ręku a głową w wypłowiałą chustkę obwiniętą, człowiek dosyć już podeszły, którego twarz pomarszczona jak sér zapleśniały, uchodzićby mogła za wyrób z gutaperczy. Na samym spodzie kufra układał sobie z gustem: półimperyały, dukaty, których było niemało, listy zastawne, wexle, kwitki, rewersiki, tabakiereczki złote i srébrne rozmaitego kształtu, zégarki, pierścionki, sznurki pereł a ze szczególną lubością przyglądał się strojowi brylantowemu, co przy świetle jedynéj świéczki łojowéj; lśnił jak gwiazda w zgrabném puzderku. Nagle zdało się staremu, że cóś w sieni zaszeleściło, porwał się żwawo od kufra, pobiegł do drzwi, obejrzał jeszcze raz czy dziurki pozatykane, zamek i zasuwka przymknięte, i na dawne miejsce wracając podwójném dnem przykrył swoje skarby. Na wiérzchu pokładł stare papiéry, suknie podarte, brudną bieliznę, rupiecie rozmaite, opuścił wieko, i zamknął na zamek i dwie kłódki. Spojrzał potém na łóżko, przeciągnął usta do ziéwania, jednak nieziéwnął, a posłyszawszy dźwięk muzyki balowéj z odgłosem nawałnicy zmięszany, zamiauczał do wtóru piskliwym uśmiéchem. Niech się bawią, niech się bawią, pomyślał, zażywając spory niuch tabaki; gdybym był chciał, toby mnie starego biédaka z drugiego piętra na bal Jaśnie Pani zaprosiła. Ale ja nie z tych dzisiejszych szajgeców, co to sobie mają za cóś, i domagają się jak procentu żeby byli przypuszczeni choćby tylko w przedpokoju, do towarzystwa tych, co potrzebują gieldu. Nie, nie! Wolę ja poprzestać li tylko na właściwym procenciku i opinii uczciwego człowieka. Powiadają bo, że o tajemnicę trudno w Warszawie a mnie co już od tak dawna z kobiétkami handluję, znają tylko te sikorki, co zaglądały do gniazdka mojego. Jaśnie Pan ani przypuszcza, że Jaśnie Pani na pewne, mnie wiadome wydateczki, strwoniła piéniądze na bal przeznaczone i zastawiła u mnie brylanty. Gdybym się był wzdragał dać jéj piéniędzy, padłaby mi do nóg i w ręce pocałowała. Ale ja nie szajgec, ja grzeczny, usłużny, pokorny przed Jaśnie Panią. Jednak..... chociaż to mówią podły zarobek..... ale dla piéniędzy, kto się to niepodli na świecie! Dalibóg! podli są ludzie!

Ciąg myśli staremu przerwało nagle turkotanie powozów, patrzał chwilowo przez zabrudzone, podwójne szyby na latarnie żywo suwające po podwórzu i kiwnąwszy głową pogardliwie, zaczął się z wolna kłaść w łóżko. Zażył szczyptę tabaki i pomyślał daléj.... Oj podli! A nie podli to—dalibóg—głupi!—Ot, Anielka z góry, coto w biédzie i pracy oczy wypłakała, gdyby mnie chciała słuchać, toby zrobiła była karyerę i opływała we wszystko dla matki i siebie. Często cnota w wilią upodlenia na plac wyjeżdża a upodlenie wtedy żałuje cnoty, gdy już do niéj wrócić nie może. Głupia dziewczyna! Nieradziłbym jéj przecie dla siebie, ale najbezinteresowniéj, jakby ojciec córce.....

W tém kawał śniégu, dachówki, czy też blacha od rynny oderwana, z pędem wiatru i nawałnicy uderzyła w okno i wybiła szybę. Zimny przewiéw wilgotnego powietrza buchnął na twarz staremu, i zagasił świécę, drgnął, mimowolnie chciał się przeżegnać, ale prawéj ręki podnieść nie mógł do czoła. Zawiana, jak przykuta została u boku.

Boże! jęknął szczérze, ruszając się konwulsyjnie na łóżku, pożyczę, pożyczę jutro Anielce na doktora, bez procentu pożyczę; toć i mnie samemu trochę zdrowia potrzeba, żeby mnie biédnemu człowiekowi nie zagrabili zarobku—o Boże! o Zbawicielu!

IV.

W niziutkiéj stancyjce, a raczéj poddaszu, gdzie głośniéj słychać nawałnicę niż na niższych piętrach, leży na łóżku wyschła, wyżółkła kobiéta, przy niéj na okrągłym stoliczku pełno butelek od lekarstw i garnuszków od ziółek. Na podłodze świéca dogorywa a tuż przy łóżku, na sienniku, siedzi dziewczyna czarno-ubrana, baczna na każde skinienie choréj tak prawie bladéj jak ona. Niemało już tak nocy z kolei przepędziła prawie całkiem bezsennie, igiełka w jéj ręku, przez dnie całe niepróżnując i teraz-by pracowała, gdyby chora mogła znosić jaśniejsze światło lub gdyby można było choć kawałkiem parawana zasłonić łóżko; parawana nie było, a prócz łóżka i stolika mało co więcéj sprzętów w izdebce. Oczy dziewczęcia do snu kleiły się mimowoli choć go jakaś niespokojna gorączka myśli odpędzała. Zimno, fatalnie zimno było w téj klatce.— Dziewczę podniosło się, zbliżyło na palcach do łóżka choréj a widząc, że ma oczy zamknięte i oddech dosyć jednostajnie płynie, poszepnęła słów parę cichéj modlitwy. Zaledwo się jednak położyła na sienniku, chora jęknęła gwałtownie.

— Anielko! źle mi, znowu bardzo źle. O Boże, Boże, niechciałabym umrzéć jeszcze!

Dziewczynie łzy gradem puściły się z oczu i załamując ręce, stanęła w rozpaczy. Gdzie bo iść o téj i takiéj porze po lekarza? Mieszkał wprawdzie w tym samym domu, na drugiém piętrze ale już dwukrotnie w nocy sztukała doń napróżno.

— To lekarstwo wcale mi nieskutkuje, dodała chora z nielitościwą wymową cierpienia, niefatyguj się daremnie, moje dziecię! Nie będę zażywała. Żeby to jako można chociaż w piecu zapalić, bo tu zimno, zlodowaciałam, Anielko!

—Jakimbądź sposobem, drzewa i doktora, pomyślała, drżąc Anielka, i wybiegła na korytarz.

Chociaż to jeszcze noc zimowa, na korytarzu słychać już było szepty i rozmowy mieszkańców poddasza a w jednym rogu głośne nawet śmiéchy i brzęk szklanek, czy butelek. Zapukała gwałtownie do drzwi jednych, wiodących do klatki czeladnika krawieckiego co tam z żoną i kilkorgiem drobnych dziatek mieszkał. Przy łojowéj świeczce zatkniętéj w butelce, siedział czeladnik zézowaty nad jakąś naprawą, żona jego przy resztkach staréj miotły i odłamkach desek, gdzie jeszcze zardzewiałe gwoździe pozostały, gotowała coś w niewielkim garnku, dzieci darły się w niebogłosy a z pod pierzyny pociesznych kilka ich główek wyglądało.

— Na miłość Boską, zawołała Anielka, pożyczcie mi trochę drzewa, w dzień wam oddam z pewnością.

Za całą odpowiedź gospodyni wskazała na komin, z współczuciem patrząc na bladą sąsiadkę.

— Widać mamie trochę lepiéj, panno Anielo, szepnęła. Jeśli trzeba co zagrzać, to z duszy serca, niech panienka tylko przyniesie i przystawi, ja już sama dopilnuje.

— To państwo choć popatrzcie na nasz pokoik a ja pójdę jeszcze raz po doktora na dół.

— Po doktora? Albo on przyjdzie tu do nas na górę? odezwał się mąż, trzaskając przeraźliwie nitką jedwabiu w ręku.

— Co ci do tego, baranie, czy przyjdzie czy nie przyjdzie, wtrąciła żona, idź oto do stancyi panny Anieli i posiedź przy łóżku pani, nim obie z dołu powrócim.

Mąż potarł ręce, dziwnym ale posłusznym wzrokiem zmierzył obie kobiéty i poszedł do stancyjki choréj. Zimno jak w psiarni! rzekł na wstępie.

Anielka z czeladnikową daremnie stukały i dzwoniły do drzwi konsyliarza na drugiém piętrze. Widać oni domownicy jego spali snem sprawiedliwych.

Anielka daremnie wracając, płakała tylko serdecznie ale obojętniejsza czeladnikowa puściła wodze wprawnemu językowi.

— Dobrze mój mówił, wołała, albo on do nas biédnych pójdzie na górę? Gdyby wiedział że co zarobi, toby za rogatki Mokotowskie w dyrdy poleciał na tę nawałnicę.

— Niech mu Bóg niepamięta.

— Bogać tam zapomni! ciągnęła daléj sąsiadka barwną mowę, widać dobrze głośną, kiedy ją aż inni usłyszeli sąsiedzi, nawet owe drzwi w rogu otworzyły się i cztérech dziwacznie przebranych młodych ichmościów, ze świecami i szklankami w ręku, wybiegło na korytarz. Jeden miał kołdrę wełnianą, zarzuconą jak płaszcz hiszpański i kapelusz tak zwany druciarski na głowie, czerwony był na twarzy jak upiór, z cygara mu gęste kłęby dymu puchały. Drugi jasny blondyn, wąsy i faworyty korkiem sobie wyrysował, na frak vice-mundurowy wdział jak delią letni szlafrok o jednym rękawie. Trzeci krępy w futerku z dziwnego jakiegoś zwierzęcia w cętki, pokręcał wąsa i butelkę trzymał pod pachą. Czwarty nareszcie najwyższy wdział na rękawy płaszczyk z pelerynką, co widocznie nie jego będąc własnością, nadzwyczaj kuso i obcisłe na nim leżał.

— Co takiego, co takiego, sąsiadki, sąsiadeczki, pożar, potop, dom się zawala?— Ratujmy się, zaczęli pytać na wyścigi przyglądając się ciekawie, choć nie wszyscy przytomnie bladéj Anielce. Zapłakana stała u drzwi swojéj izdebki.

Krawcowa w krótkich i żywych słowach opowiedziała im wszystko, mąż jéj dodał parę wykrzykników. Anielki już nie było.

— Anioł panienka, powiadacie? Słyszysz pułkowniku? odezwał się właściciel futerka do drybłasa w płaszczyku, Anioł Panienka— Panienka Anioł, i niewiedzieliśmy o tém.

— Anioł czy nie anioł, to mi wszystko jedno, a doktora sprowadzimy, choćby mi przyszło drzwi rozwalić, choćby nawet gospodarz.. wtrącił upiorek w hiszpańskim płaszczu.

— Pst! pst! przerwał mu mąż z wąsami z korka, pst! O gospodarzu nie wolno się odzywać, indywiduum to jest szanowne zawsze, a ja byłbym najszczęśliwszy, gdybym mojego nigdy nie widział, nie słyszał, nie znał, nie spodziewał się i t. d.

— Doktor musi być, ale czy lekarstwo będzie? poszepnął do kolegów tak zwany pułkownik. Obliczenie kassy, panowie!

Po obliczeniu kassy całego towarzystwa, co téj nocy imieniny kolegi bezsennie obchodziło, gdy pokazało się, że jeszcze mają dziesięć złotych, jednozgodne hura zabrzmiało w korytarzu i młodzież pędem zbiegła na drugie piętro, dzwoniąc, wybijając do drzwi tak gwałtownie, jak do okien nawałnica.

— Kto tam? do kogo? zapytał zaspany lokaj, otwiérając drzwi pospiesznie.

— Pułkownik, huknął dryblas w płaszczyku i kułakiem popychając przed sobą lokaja, kazał się prowadzić do doktora.

Przestraszony służalec zaprowadził całą czeredę przez piękne apartamenta aż do sypialnego pokoju pana, gdzie konsyliarz cudzoziemiec słodkiego używał odpoczynku, marząc o pacyentce kokcyonellą wyleczonéj ale nie marząc o żonie, co nieopodal, na drugiém spoczywała łóżku,

— Co to jes? rozbój? — halas — zwaryował ty osiol, szeby pacyentów w nocy aż do gabinet przyprowadzić?

Wkrótce jednak zrozumiawszy z ust pułkownika o co rzecz idzie, chociaż w złym, bardzo złym humorze rad nie rad wdział szlafrok, pantofle i bardziéj niesiony jak prowadzony przez wesołą czeredę po wschodach, znalazł się w biédnéj izdebce matki Anieli. Obmacał puls, pokiwał głową, przejrzał recepty, zastanowił się i zapisawszy swoję uspokoił Anielę, że nie jest tak źle jak się zdaje i przy pielęgnowaniu, zupełnie może wyzdrowiéć. Mało go to obchodziło, że wdzięczna córka pocałowała go w rękę i odchodząc klął w duszy, że mu sen przerwano. Na korytarzu czekała nań młodzież, pułkownik w imieniu towarzyszów zaprosił go koniecznie, żeby do nich raczył wstąpić na szklaneczkę ponczu, którego jeszcze pół wazy stało na umywalni.

Gdy się zaczął wzdragać z politowaniem patrząc na kostiumy dziwaczne i nienaturalne ich rumieńce, jakoś ni ztąd ni zowąd jak wszedł na górę tak znalazł się nagle w izdebce kawalerskiéj i szklankę ponczu trzymał w ręku. Umoczywszy usta, przekonał się, że niezły trunek, zwolna więc wysączył. Tym czasem gospodarze dziękując gościowi za zaszczyt odwiedzin, zaczęli się przedstawiać po kolei.

— Ja mam vice-mundur i 1200 złp. pensyi rocznéj z 12ma aresztami, odezwał się blondyn z korkowanym wąsem.

— Ja malarz, artysta, wyraził ten, co z kołdry hiszpański płaszcz zrobił.

— Ja trocha malarz, trocha muzyk, artysta, przedtém urzędnik.

— I barzo birband, wtrącił konsyliarz.

— Ja już artysta wprost muzyczny i nauczyciel téj sztuki, śpiéwam kontr-altem, dokończył krępy szatyn w futerku z cętkami.

— Kochany konsyliarzu! przyjaźń przyjaźnią a interes interesem. Na fatygę o téj porze darmo niepozwalamy, nadmienił znów tak zwany przez kolegów pułkownik, chcąc mu wcisnąć pięć złotych do ręki.

— Schofaj to, mój młode przyjacielu, odparł eskulap z dobrotliwym uśmiechem, a w spojrzeniu zaspaném jedna iskra żywiéj mu błysnęła, *Jugend immer toll und immer gut.* Ja ten stara baba wylecze, a na lekarstwa tarmo już dalem na recept do apteki. Gute nacht, Kinder, Tobranoc.

Młodzież w tryumfie odprowadziła eskulapa na drugie piętro a w skokach wróciwszy na górę, resztę ponczu do białego dnia dopijała, zawezwawszy do pomocy potém czeladnika krawieckiego, co spał zato przez cały dzień, zaco mu żona przez cały tydzień głowę suszyła.

V.

Zrana wypogodziło się, na czystém tle nieba błysnęło słonko zimowe a jasny promień jego odbity na bronzach, marmurach, alabastrach, piérwszego piętra; po palisandrach, książkach i narzędziach chirurgicznych doktora na drugiém; igrający wesoło po kolebeczce nad którą młoda czuwała matka; wesoły dla niewyspanych twarzy młodzieży z poddasza; dobroczynny dla warsztaciku krawieckiego, zajrzał nawet przez stłuczone okno, starą bielizną zatkane — i do nory lichwiarza, zaigrał mu na twarzy nie uśmiéchem miauczącym szyderstwa ale uśmiéchem, przyjemnego wrażenia, jakie uczuwa każde stworzenie ludzkie pod wpływem dobroczynnego żywiołu. Słychać było dzwony z pobliskich kościołów, stary zasmucił się na prawdę, że obandażowaną, martwą ręką przeżegnać się nie może. Coraz jaśniéj i piękniéj wypogadzało się niebo, poprzerzynane srebrzystemi obłoczkami lekkiemi i przezroczystemi jak wyobraźnia dziewczyny; coraz piękniéj błyskało słonko, a kwiaty na zamarzłych szybach miléj lśniły w jego promieniach, niż kosztowny strój brylantowy zamknięty w kuferku u lichwiarza, lub rozsiany na balowym modnym ubiorze. Po południu zniknęły już z ulic ślady nocnéj nawałnicy.

Włodzimierz Wolski.

PAMIĄTKA DEOTYMIE.

od Autora Muzyki.

OBEREK. (*)

Muzyka Ig. F. Dobrzyńskiego.
W rodzaju ludowym słowa W. Wolskiego.

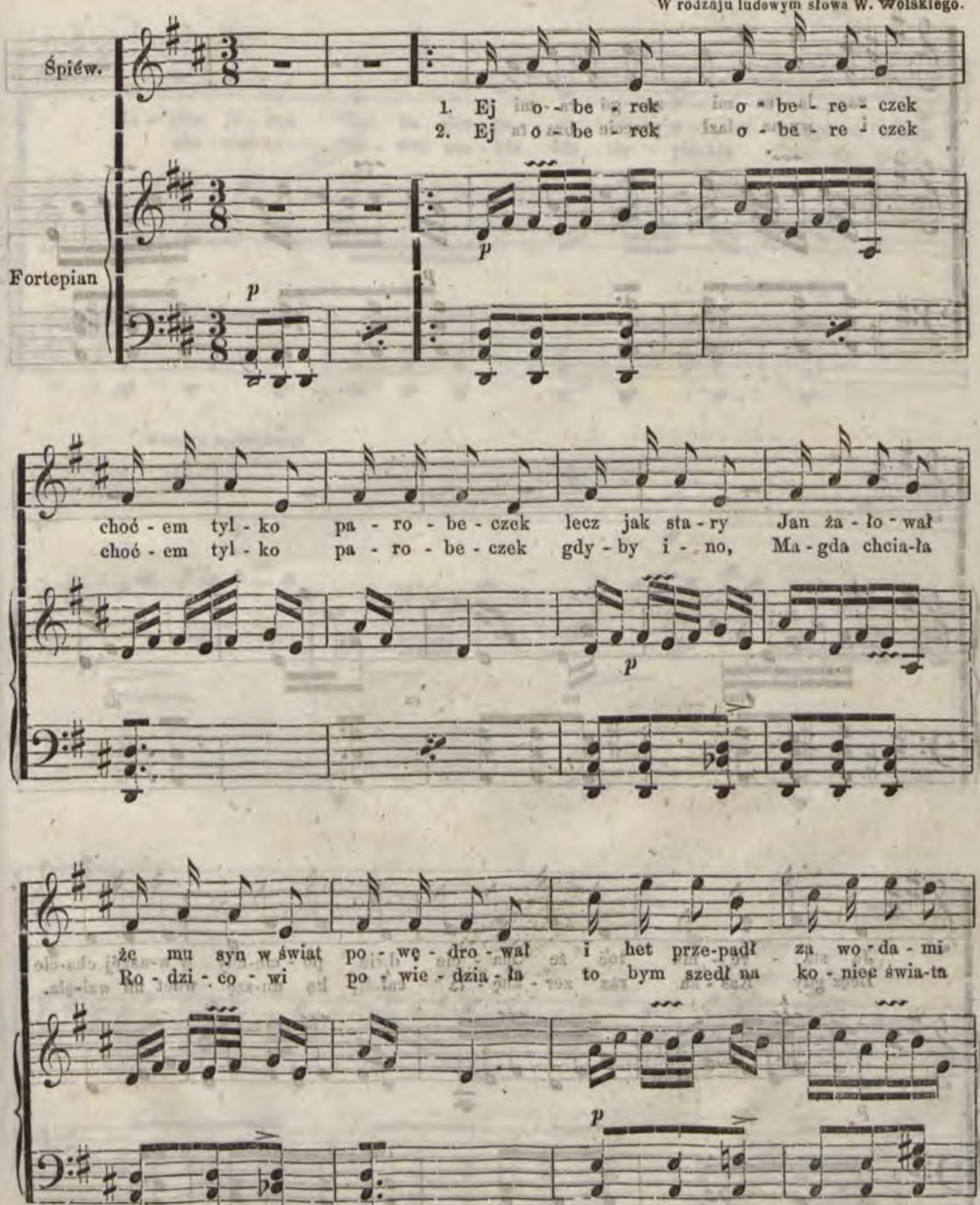

(*). Chcąc, ażeby ten oberek sprawił effekt, potrzeba następujące warunki dopełnić: 1. Grający na Fortepianie w czasie śpiéwu ma jak najdelikatniéj towarzyszyć aż do *Przegrywki;* a odtąd można *ciąć* jak to powiadają *od ucha*: 2. Piérwsza para (ma się rozumiéć musi być muzykalna) staje przy grającym, a po odśpiéwaniu piérwszéj zwrotki, bądź pojedynczo, bądź razem, (coby było lepiéj), puszcza się oberka, a za nią wszystkie pary wykrzykując: héj! ha! *Autor muzyki.*

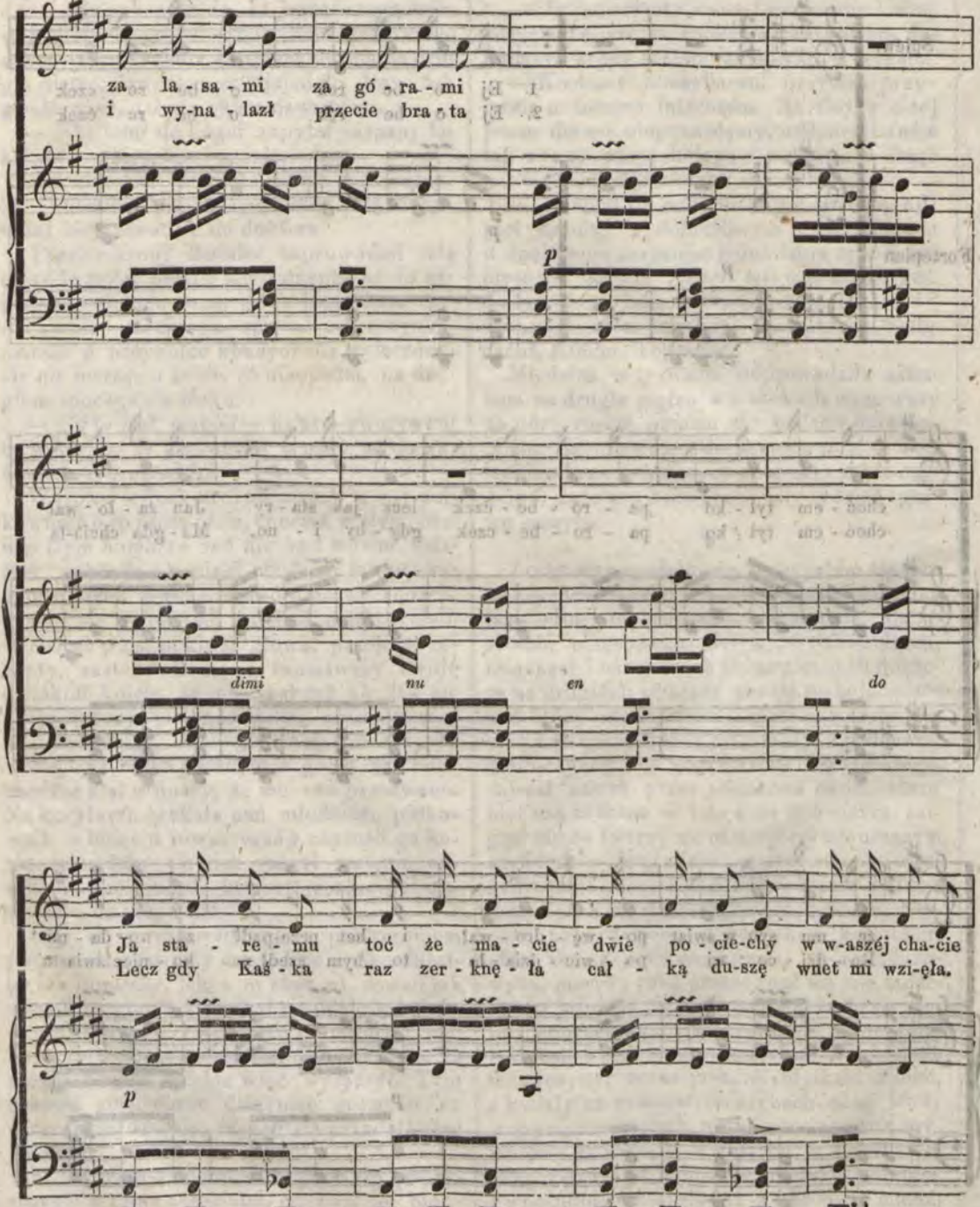
za la - sa - mi za gó - ra - mi
i wy-na - lazł przecie bra - ta
p
dimi nu en do
Ja sta - re - mu toć że ma - cie dwie po - cie-chy w w-aszéj cha-cie
Lecz gdy Kaś - ka raz zer - knę - ła cał - ką du-szę wnet mi wzi-ęła.
p

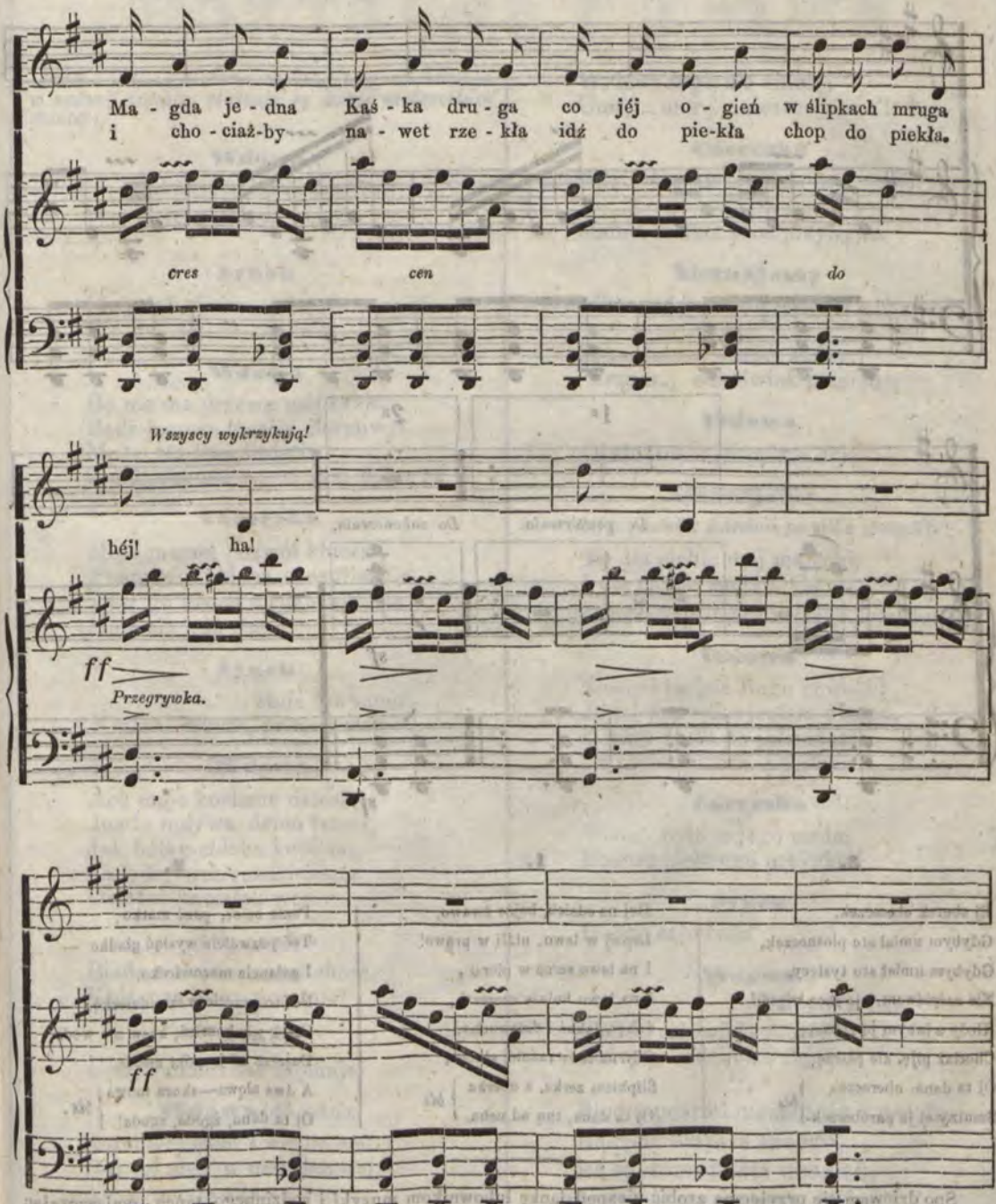
Ma - gda je - dna Kaś - ka dru - ga co jéj o - gień w ślipkach mruga
i cho - ciaż-by na - wet rze - kła idź do pie-kła chop do piekła.
cres cen do
Wszyscy wykrzykują!
héj! ha!
ff
Przegrywka.
ff

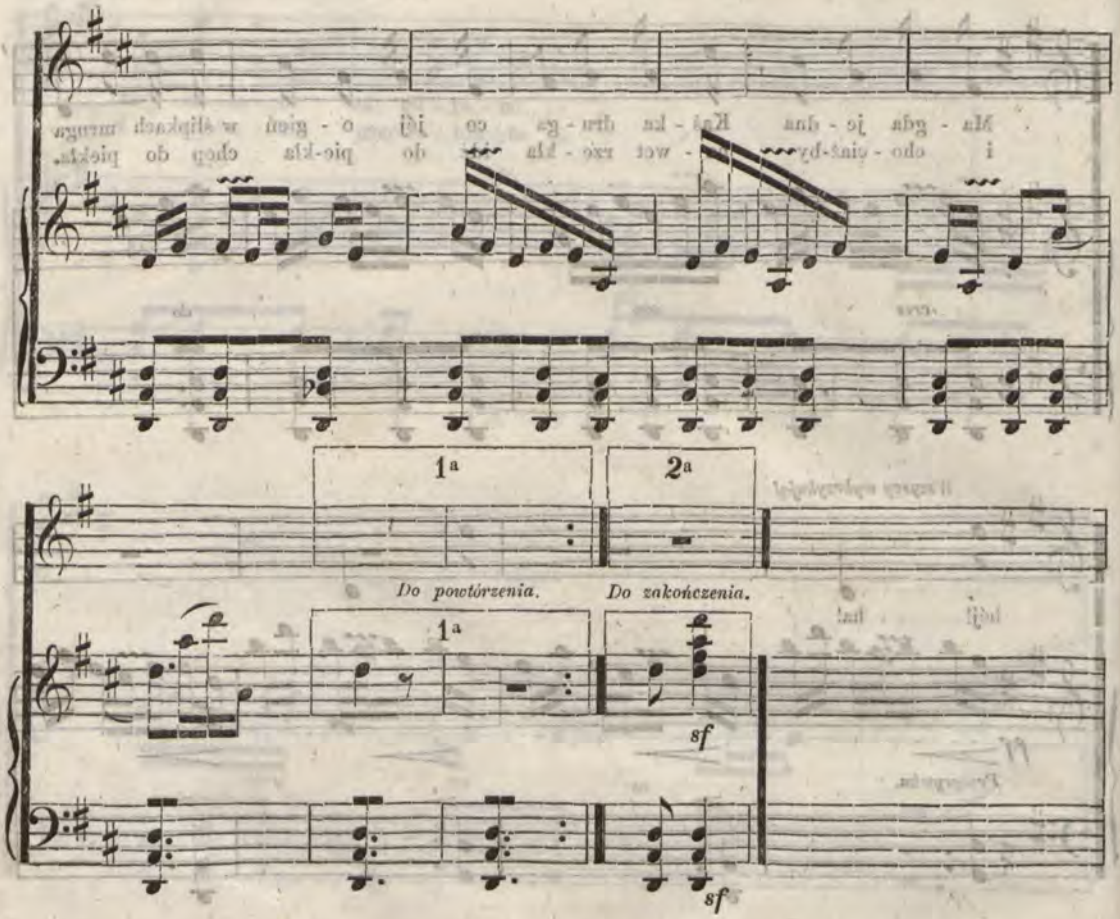

3.

Ej oberek obereczek,
Gdybym umiał sto piosneczek,
Gdybym umiał sto tysięcy,
Nie zaśpiéwam, nie chcę więcéj!
Kiedy z innym ją zobaczę,
Chociaż piję, ale płaczę,
Oj ta dana, obereczek } *bis*
Smutny ci ja parobeczek.

1.

Hej na odsieb, hejże żwawo,
Lepiéj w lewo, niźli w prawo!
I na lewo serce w piersi,
I na lewo ludzie szczersi,
Jakoś, jakoś i dziewucha,
Gdy na lewo raźniéj słucha,
Ślipkiem zerka, a oberka } *bis*
Oj ta dana, tną od ucha.

2.

Panie ociec, pani matko,
Toć pozwólcie wyciąć gładko —
I galancie mazowiecko,
Boć to przecie wasze dziecko.
Człek nie kamień, krew nie woda,
Dajcież mi ją póki młoda,
A dwa słowa—skora mowa } *bis.*
Oj ta dana, zgoda, zgoda!

Spo dziéwam się przyjemną zrobić niespodziankę lubownikom muzyki i rodzinnego tańca, umieszczając utwor utalentowanego Kompozytora naszego. Oberek do śpiéwu jest pomysłem, co wzbogacając repertoar pieśni miejscowych, uzacnia taniec, tak powszechny u ludzi na Mazowszu, jak Krakowiak w swoich stronach.

Przypis. Wydawcy.

KOLENDA DLA BIEDNYCH.

(OBRAZEK.)

(Biédna wdowa, złożona chorobą, leży na barłogu w nędznéj izdebce, otaczają ją dwoje niedorosłych dziatek).

Wdowa

(westchnąwszy mówi do siebie):

Los ubóstwa jakże srogi!

Synek

Mnie tak zimno.. w ręce.. w nogi,
Nie pali się na kominku.

Wdowa

Bo nie ma drzewa mój synku.
Bądź jeszcze trochę cierpliwy:
Może téż Bóg litościwy
Zmniejszy mróz... co nam dokucza

Córeczka

Moja mamo, pozwól klucza
Poszukam chleba w szufladzie,
Tam go mama zwykle kładzie.
Mnie się jeść chce...

Synek

Mnie toż samo.
Klucza, klucza, pozwól mamo.

Wdowa

Ach moje kochane dzieci!
Już to upływa dzień trzeci,
Jak bółkę chleba kupiłam,
I między was rozdzieliłam
Ostatni kawałek wczora.

Córeczka

Biada nam, że mama chora:
Któż nas teraz poratuje?

Synek

Głód i zimno nas dojmuje.

Wdowa *(do siebie):*

Boże! wzywam Twéj litości!
Daj mi ulgę w méj słabości,
Abym mogła siły zebrać
I kilka groszy wyżebrać.
Dziatki głodne.. nagie.. bose!
Widoku tego nie zniosę;
Umrę... umrę.. nieszczęśliwa!

Córeczka

(wyglądając oknem przez dziurawą szybkę papierową).

Mamo! mamo! ktoś przybywa.

Nieznajomy

(wszedłszy podaje wdowie sakiewkę z pieniędzmi:)

Słyszałem o waszéj nędzy,
Przyjmij cokolwiek pieniędzy.

Wdowa

O! stokrotne składam dzięki!

Nieznajomy

(dając również dzieciom po kilka złotych).

To dla ciebie mój maleńki,
I dla ciebie moja mała!

(poczém oddala się szybko, unikając podziękowań).

Wdowa

Niechaj będzie Bogu chwała!
Jemu wszystko jestem dłużna,
Z Jego łaski ta jałmużna:
On zesłał Stróża Anioła!

Córeczka

Widać było z jego czoła,
Radość pięknego uczynku!

Synek

Dobry człowiek!

Wdowa

O! mój synku
To nie człowiek, raczéj święty!
Dziełem ludzkości zajęty.

* * *

Biedni pośród nieszczęść srogich,
Bądźcie umysłu ufnego,
Bo spółczucie dla ubogich,
Jest jeszcze w sercu bliźniego!

Ludwik Rajszel.

O NAZWISKACH
ŚWIĄT I ŚWIĘTYCH
W KALENDARZACH POLSKICH.

Wiadomo, że do każdego dnia w ciągu roku, przywiązana jest pamiątka: albo tajemnicy wiary, albo wypadków z życia Jezusa Chrystusa, i świętych Pańskich; dlategoteż, każdy dzień, jest uroczystym we względzie religijnym, z większą lub mniejszą uroczystością obchodzony, stosownie do miejsca i czasu, mającego bliższy związek z pamiątką na dzień ten lub ów wypadającą.

Lecz nietylko pod względem religijnym dnie w roku są pamiętne, niemasz familii i domu, a témbardziéj ukształconego i szlachetniejsze żywiącego uczucia, gdzieby pewne dnie w roku, prócz religijnego znaczenia i pamiątki, niemiały jeszcze osobnego, szczególnego familijnego, lub krajowego wspomnienia. Dlatego, jeśli jako chrześcianie, obchodzimy z uroczystością i radością wspólną pamiątkę Narodzenia lub Zmartwychwstania Zbawiciela naszego, jako rodacy jakiego kraju obchodzimy Świętych Patronów narodu, jako dyecezyanie lub parafianie dzień świętych, pod którym imieniem są w téj okolicy katedry i kościoły parafialne. Jako rodzice lub dzieci, jako przyjaciele i sąsiedzi, podobnąż uroczystość i radość czujemy i objawiamy w dniach przypominających nam urodziny lub imię miłych osób, a często łzą smutku i żalu naznaczamy pewne dnie roku!

Wszystkie więc dni roku, których szczegółowy spis zawiérają kalendarze, i przywiązane do nich pamiątki, nie mogą być dla nas, a szczególniéj dla ludzi chcących sobie zdać sprawę z swoich uczuć, czynności i wiary, obojętne. Nie może być dla nas wszystko jedno, dlaczego i jak są one zapisane w Kalendarzu, jakie ich znaczenie: czy pamiątkowe, czy dosłowne? Doświadczenie przekonywa, że w kalendarzach polskich, jakkolwiek oczyszczonych już z wielu niedorzeczności i błędów, oznaczeniem dni i zamieszczeniem *nazwisk Swiąt i Swiętych*, nie kieruje znajomość pisma S-go, lub historyi i biografii Świętych, lub języka, z którego nazwiska są brane, tylko najczęściéj zwyczaj i nałóg, że nie powiem niewiadomość i obojętość na rzeczy religijne, są jedynym przewodnikiem w zamieszczaniu Świąt i Świętych chrześciańskich. Widzimy téż dotąd, mimo postępu nauk i badań nad językiem, że w kalendarzach polskich, począwszy od jarmarcznych owych, a tak niegdyś poszukiwanych przez naszych chreczkosiejów wiadomości, nic się niezmieniło co do nazwisk czyli nomenklatury Świąt i Świętych. Widzimy wszakże, że kalendarze nasze w wiadomościach kościelno-kalendarskich, co do nomenklatury Świąt i Świętych, ani na krok niepostąpiły, że nie różnią

się niczém od owych starych Częstochowskich lub późniejszych Saltzsztejnowskich, pomimo, że w dodatkowéj części: *Wiadomości przyjemnych i pożytecznych*, taką staranność o dobór i poprawność artykułów, okazują ich Wydawcy. Ale czyliż najobszerniejszą nawet encyklopedyę, przyczepiwszy do Kalendarza, będzie on doskonalszym i poprawniejszym? Czyliż najkosztowniejsze kareciane pudło na nędznym i koszlawym woziwody ciągnione farsemgu, może się nazwać pięknym i dogodnym ekwipażem? Jedna 40 kopiéjkowa książka razem zszyta z kalendarzem i dlatego koniecznie kupiona, że kalendarz w domu porządnym jest potrzebny, nie zastąpi przecież dla ludzi światłych lub pragnących oświecenia biblioteczki familijnéj domowéj, podręcznéj; niezastąpi koniecznéj potrzeby czytania i oświecania się. Jedno z dwojga w kalendarzach jest niepotrzebne i niedokładne, jeśli to jest *Kalendarz*, to jest rozkład Świąt i dni, miesięcy i tygodni; to na cóż przy nim książka w części naukowa? Jeśli to jest Rocznik lub Pamiętnik naukowy, na drodze postępu ułożony, to dlaczegóż przy nim rejestr czyli spis nazwisk Świąt i Świętych tak jest nienaukowy, niedokładny? Bo prawdziwie, żal, śmiech i litość bierze, zastanawiając się nad nomenklaturą kalendarską, ze stanowiska naukowego, historycznego i lingwistycznego. Jakaż tu niedokładność, jakie dziwolągi. I jeżeli dotąd w przysłowie weszły *koncepta i łgarstwa z Kalendarza*, to czas jest aby usunąwszy już z nich prognostyki i koncepta niedorzeczne, usunąć błędy i poprawić niedokładności w nomenklaturze polskiéj Świąt i Świętych. Kilka uwag w tym względzie wykryje tego potrzebę, bo wykaże oczywiste błędy i historyczne i językowe. A lubo zastarzały zwyczaj i nałóg, który się staje drugą naturą, stawiają tu wielką tamę przeszkody do poprawy Kalendarza w tym względzie, i chociaż ani można mieć nadziei, żeby naród odzwyczaił się w mowie ustnéj od nazwisk Świąt i Świętych, jakich dotąd używa, a w piśmie jako tak często i w tylu dziełach używanych zaprzestał ich i poprawił, to przynajmniéj niniejszy Artykuł i uwagi w nim zawarte, zostaną śladem dowodu, że czujemy błąd, i że tylko według zwyczajnego toku natury ludzkiéj:

Video meliora proboque deteriora sequor, nie możemy już błędów zaprzestać i poprawić się z nich. Artykuł ten posłuży jeszcze do tego, że jeśli musimy zatrzymać w kalendarzach i nadal dotychczasowe nazwiska Świąt i Świętych, przynajmniéj poznamy skąd one powstały i jak się wcisnęły do Kalendarza. A owym zaś prostodusznym czytelnikom, co to wszystko drukowane za prawdę uznają, artykuł ten otworzy przynajmniéj trochę oczy pojęcia, że kalendarze, chociaż drukowane, i tak liczne, pisząc o Świętach i Świętych nawet, niezawsze prawdę ogłaszają (*).

I.

Po poprawie Kalendarza co do astronomicznych wyrachowań, nad czém tylu uczonych pracowało, jak wiadomo, i po upowszechnieniu téj poprawy, już teraz idzie o to tylko, aby w nim poprawić lub objaśnić nomenklaturę, i to też biérzemy tu pod rozbiór.

W Kalendarzu zamieszczone Święta podług obrządku rzymsko-katolickiego, powinny być zgodne z *rubrum*, tojest, przepisami i z *martyrologium* rzymskiém, tojest, z katalogiem Świąt i Świętych, których pamiątkę kościół rzymsko-katolicki obchodzi, bo tojest obowiązkiem ortodoxii czyli *prawowierności*. Nie wolno więc pod winą przestępstwa i lekce ważenia, zmieniać samowolnie nazwiska Świąt i Świętych; bo nazwiska *Świąt* na pamiątkę tajemnic, kościół tylko może oznaczać, a nazwiska *Świętych*, jako imiona własne, nie mogą ulegać przekręceniu w jakimkolwiek są powtórzone języku.

CZĘŚĆ I.

O nazwiskach Świąt.

Nazwania Świąt, jako opisowe, historyczne, lub jako definicye, winny być z języka łacińskiego wiernie tłumaczone na język, w którym się Kalendarz układa. Dlatego: *Nativitas Domini*, dobrze jest przetłumaczone i umieszczane w kalendarzach polskich: Boże narodzenie; *Resurectio* Zmartwychwstanie; *Ascensio* Wniebowstąpienie; *Transfiguratio*, Przemienienie; *Sanctissimae Trinitatis* Trójcy Przenajświętszéj. Dla téj saméj przyczyny niéma nic do zarzucenia tłumaczeniu Świąt na pamiątkę N. Maryi P., bo są wiernie oddane, jako to: *Immaculata conceptio* Niepokalane poczęcie; *Nativitas*, Narodzenie; *Annuntiatio* Zwiastowanie; *Purificatio* Oczyszczenie; *Assumptio* Wniebowzięcie. Do dobrych tłumaczeń jako wiernych należą następujące nazwiska Świąt: *Desponsatio B. M.*

(*) Wydawca Kalendarza czyli Rocznika, okaże szlachetną bezstronność i rzeczywistą chęć o ulepszenie, jeśli artykuł ten zamieści w swém piśmie, ze względu na dowody i na pożytek ogółu. *Przypisek Autora.*

Zaślubienie N. M.; *dies Cinerum* Popielec. *Quadraginta Martyrum* Czterdziestu męczenników; *Inventio S. Crucis* Znalezienie S. Krzyża; *Corporis Christi* Boże ciało; *Cordis Jesu*, Serca Jezusowego; *Nativitas S. Joannis*, Narodzenie S. Jana; *Visitatio B. M.* Nawiedzenie N. M. P.; *Septem fratrum* Siedmiu braci; *divisio apostolorum B. M. Angelorum* N. M. P. Anielskiéj; *Adnives* Śnieżnéj; *decollatio S. Joannis*, Ścięcie Śgo Jana; *Exaltatio S. Crucis*, podwyższenie S. Krzyża; *Angelorum custodum*, Aniołów stróżów; *Omnium Sanctorum* Wszystkich świętych; *Commemoratio omnium fidelium* Dzień zaduszny; *Quinque fratrum* Pięciu braci; *B. M. Loretanae*, N. M. Loretańskiéj; *Innocentium* Młodzianków, czyli niewinniątek. Ale:

1) Kiedy w Kalendarzach łacińskich, jako obowiązujących nasz kościół, pod dniem 6 stycznia zamieszczone jest święto pod tytułem z greckiego języka wziętym *Epiphania*, co znaczy *apparitio, ostensio*, dlaczegóż Kalendarze polskie, nie przetłumaczyły tego wyrazu, wyrazem *Objawienie się Pańskie*, jak to mają inne języki (*Erscheinung, bohojawlenie*) i coby odpowiadało właśnie celowi tego Święta, lecz zamieściły *świętych Trzech Królów*? Dzień ten wszakże i cała w nim uroczystość, jéj obrzędy i modlitwy, poświęcone są Jezusowi Chrystusowi, i mają przypominać wiernym *Objawienie się*, a poganom za pośrednictwem gwiazdy, objawienie Bóstwa i Człowieczeństwa Jezusa Chrystusa uczniom Jana nad Jordanem w czasie Chrztu udzielonego Chrystusowi przez Śgo Jana, przez głos Ojca Niebieskiego: *Ten jest syn mój najmilszy*, i objawienie mocy Boskiéj Chrystusa przez przemianę wody w wino, w Kanie Galilejskiéj. Dlategotéż to i prefacya we Mszy tego dnia opiéwa: „Twój je„dnorodzony Syn w śmiertelnéj naszéj natu„rze *objawił się* i nowém nas światłem swo„jéj nieśmiertelności naprawił, (quia unigeni„tus tuus, in substantia nostrae mortalitatis „*apparuit*, nova nos immortalitatis suae luce „reparavit). W kanonie zaś Mszy Śtéj tego „dnia, zamieszczono: My, co wspólnie obcho„dzimy uroczysty dzień, w którym Twój je„dnorodzony i od wieków Tobie równy Syn „w naszém cieleprawdziwie i widocznie *objawił się*," (communicantes et diem sacratissimum celebrantes, quo Unigenitus tuus, in tua tecum gloria aeternus, in veritate carnis nostrae visibiliter corporalis *apparuit*). Jak więc nazwisko tego święta, epiphania, tak i modły mówią *o objawieniu się*, czyli *okazaniu się* Jezusa, a nie o trzech królach. Że owi trzéj królowie złożyli tegoż dnia pokłon i dary Chrystusowi, to nie mogą być przez to głównym celem i przedmiotem téj uroczystości, bo oni właśnie dopełnili tylko *objawienia*, i ogłoszenia światu człowieczeństwa i Bóstwa Chrystusowego. Pomijać w Kalendarzu główny przedmiot uroczystości Jezusa Chrystusa, a zamieszczać podrzędne osoby, jestto taki sam błąd, jak gdyby zamiast *Bożego narodzenia*, zamieścił kto aniołów i pastuszków, dlatego, że o nich wspomina się w téj uroczystości; lub gdyby zamiast Oczyszczenia N. Maryi P., zamieścił kto Simeona, który dopełniał tego obrzędu i prorokował przy téj sposobności. A przecież tego błędu i téj przemiany, nikt się z kalendarzystów niedopuścił, chociaż wszystkie modlitwy, ewangelie i kolendy w *Boże narodzenie* tak wiele głoszą o owych pasterzach, i chociaż tak poważną osobą był Symeon, że N. Marya, u stóp jego z pokorą złożyła ofiarę synogarlic. Dlaczegóż więc nad Jezusem Chrystusem, owi trzéj królowie taką mają mieć wyższość, że o nich tylko a nie Zbawicielu ma pisać w tym dniu Kalendarz? Dodać tu jeszcze należy, że ewangelia u Mateusza S. w rozdziale II wspominając o nich, nazywa ich *Magami* czyli *mędrcami*, po grecku μάγοι ἀπό ἀνατολῶν po sławiańsku *wołchwi ot wostok*, po łacinie *magi ab oriente*, a wcale nie królami. W nazwaniu ich więc tym tytułem jak to mają kalendarze polskie, jest także niedokładność, bo lubo opiéra się na podaniu, jednak ani to podanie, ani Ewangelia niautrzymuje za pewno, ani o tém, że oni byli królami, ani o ich liczbie, trzech. Gdyby bowiem byli albo królami, albo liczba ich pewna trzech, pewnoby Ewangelista niezaniedbał dać im ten tytuł, kiedy o owym króliku (regulus) nie zamilczał. I dlatego-to kościół nigdzie nie nazywa tych mędrców królami, i nieustanowił żadnéj uroczystości na cześć ich; — więc i kalendarze nie powinny dowolnie przeznaczać święta na ich cześć. Wiém ja dobrze i czuję, jak dalece to nazwisko *trzech królów* wplotło się już i złączyło z mową ustną i pismami, jednak nieuważam za niepodobieństwo przechodzące możność usunięcia tego błędu, a témsamém i zmienienia nazwań Niedziel: „piérwszą, drugą i t. d. po trzech królach," na nazwę: piérwsza, druga i t. d. po „Objawieniu się Chrystusa Pana." Bo, jeżeli kapłani naszego kościoła, zgodnie z przepisami i ustawami, w swoich kalendarzach czyli rubrycellach, niezmiennie mają epiphanią i dominicas post epiphaniam, dlaczegóż lud wierny, pod ich sterem będący,

przez złe nazwanie święta w kalendarzach, ma tracić z uwagi i myśli główny przedmiot uroczystości, tojest Jezusa Chrystusa, a zajmować się tylko trzema królami? Wszakże i sama ceremonia poświęcania złota, myry i kadzidła, jako godło wiary czystéj i najwyższego hołdu, do którego kościół chce zachęcić znakami widzialnemi swych wiernych w dniu tym dopełniana, ma na celu uczczenie objawionego Chrystusa, nie zaś uczczenie złota, które jest tak miłe światu; ani kredy, dlatego, że potrzebna do zapisania nią na drzwiach gospodarskich rachunków, lub, że inny rok nastąpił. Są to wprawdzie dobre i szanowane zwyczaje, ale to nie powinno być głównym celem téj uroczystości. Zmieniwszy więc nazwisko tego święta, zwróci się uwagę wiernych na właściwy przedmiot, tojest Jezusa Chrystusa; i dlatego, w kalendarzach pod dniem 6 stycznia, powinno być zamieszczone *Objawienie się Pańskie*, tak jak piszą Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i t. p., tego wymaga przepis kościoła i cel tego Święta. Chłopcy zaś przy szopkach niech sobie daléj nucą: *Trzéj królowie monarchowie* i niech im za przechowywanie starodawnych zwyczajów i pamiątek, wpadnie do Herodowéj kaletki jaka złotówka na pamiątkę trzéj królowego złotka, ale niech wiedzą, że to nie trzéj królowie, tylko Jezus jest dawcą wszelkich darów i dobra. Niech pobożny gospodarz znaczy trzema krzyżami i literami G. M. B. swoje zabudowania gospodarskie i chatkę trzéj królową kredą, ale niech wié, że dobytek i mienie, od Stwórcy i Zbawiciela, a nie od mędrców i magów pochodzą. Niech w zamożniejszych lub staroświeckich domach, grono familijne i przyjacielskie bawi się w tym dniu witaniem *migdałowego króla*, któremu los dał ten tytuł w pierniku, lecz niech niezapominają, że losami naszemi kieruje nie przypadek, ale ten, co dnia tego moc swoję wszechmocną i bóstwo *objawił*. Tak więc na poprawie nazwiska tego święta, społeczność chrześciańska nic nie straci ze swoich zwyczajów i pamiątek, a wyobrażenia religijne odzyskają właściwy kierunek i prawdziwa pamiątka w dniu tym uczczoną zostanie. Dodać tu jeszcze winienem, że téj poprawie nie stoją na przeszkodzie żadne piśmienne pomniki historyczne, naukowe, lub urzędowe, któreby przedrukowywać albo do których po zmianie nazwiska tego święta, trzebaby było jakich osobnych komentarzy; wiadomo bowiem, że w dziełach historycznych, w urzędowych aktach, lub dyplomatach naszych, używano zawsze rachuby kościelnéj i czynności pod datą 6 stycznia, oznaczono niezmiennie in vigilia Epiphaniae, in Epiphania albo post Epiphaniam; kto więc do tych dzieł i pomników ma potrzebę lub umié zajrzeć, ten bezwątpienia wié kiedy przypadała Epiphania, ten w wyrachowaniu starożytnych dat, nie tegoczesnych kalendarzy, ale historyczno-kościelnéj wiadomości o Epiphanii trzymać się musi, lub w braku znajomości obszernych rubrów, poradzić się podręcznego dziełka *X. Kurowskiego* o liczeniu dat; lub tablic *Duchnowskiego*.

2. Łatwo się domyśléć, dlaczego przypadająca w dniu 1 stycznia uroczystość podług kalendarza rzymskiego, zwana *Circumcisio*, (obrzezanie) nie została dosłownie przetłumaczona w kalendarzach polskich. Ale to jest zbytek skromności i ostrożności; kalendarze bowiem nie są dla dzieci, a jeśli kościół nie wstydzi się przypomnąć wiernym w ewangelii tego dnia, o ceremonii dopełnionéj na Jezusie w ośm dni po jego urodzeniu: i jeżeli tenże kościół, dla zniweczenia zwyczajów bałwochwalskich, w tenże dzień poświęcony *Janusowi* i bogini *Strenno* zachowywanych, postanowił naumyślnie na ten dzień modły publiczne i post, przypominając wiernym w opozycyi, rozpuście pogańskiéj, piérwszą ofiarę krwi Chrystusa przy obrzezaniu wylaną, jeżeli w téj mierze na Synodzie Turonenskim II (w VI wieku) wyrzekł tenże kościół „*ad calcandam gentilium consuetudinem*, patres nostri statuerunt privatas in Calendis Januarii fieri litanias ut in ecclesiis psallantur, et hora octava in ipsis Calendis *circumvisionis* missa Deo propitio celebretur.“ Dlaczegóżby odpowiednio do pamiątki uroczystéj i ducha kościoła S., nienazwać dnia tego, dniem „Obrzezania Pańskiego“; przez to nieobrazi się skromności wiernych, ale owszem pobudzi to ich do wdzięczności i miłości Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który przez miłość ku nam, już z początkiem życia ponosi cierpienie i wylewa swiętą krew, aby nas uczynić wiecznie szczęśliwymi, zwłaszcza, że i łacińskie, francuzkie, sławiańskie kalendarze, mają w tym dniu zamieszczone święto *Circumcisio*, *circoncision*, obrzezanie, a polskie tylko zamieściły *Nowe lato* lub *Nowy rok*! To też z téj lekkomyślnéj przemiany, takie i skutki nastąpiły! W dniu tym Chrystus i tajemnica wiary, nieprzypominane w kalendarzu, nikną z myśli i pamięci, a tylko wszystkich i wszędzie zajmują bilety powinszowań, podarunki (strena, étrennes) i przebieranie się (maskarada) jakby dotąd *Janus* i *Strena* odbiérali cześć naszą, jak za czasów kalendów rzymskich, kiedy ich uroczystość tak samo obchodzono, a przeciw czemu kościół

zaradzając, to święto ustanowił. Dlatego też to nieraz lud prosty, dziwi się, że w dniu tym w ewangelii i kazaniu, nic nie słyszy o *godach* i *Nowym roku*, a ukszałceńsi napróżno oczekują *powinszowań* i wesołości. Skutek to jest tego, że wierni na zasadzie zwyczaju i kalendarzów, spodziewają się czego innego w kościele, a kościół w tym dniu inną pamiątkę obchodzi. W myśl więc zbawiennych zamiarów kościoła, dla zaprowadzenia jednostajności w myślach i uczuciach wiernych, trzeba koniecznie w kalendarzach polskich pod dniem 1 stycznia zamieścić *Obrzezanie Pańskie*, jako uroczystość religijną, a na tytule kalendarza obwieścić, że z dniem 1 stycznia, zaczyna się Rok Nowy ten lub ów; tym sposobem uczucia religijne i czynności światowe wskazany miéć będą właściwy porządek.

3) Dawniéj w kalendarzach polskich święto nazwane w kalendarzu rzymsko-katolickim *Pasha* lub *Resurectio* nazwano *Wielkanocą*, i dziś jeszcze niektóre ozdobniejsze kalendarze zamieszczają *Wielkanoc* idąc za pospolitym zwyczajem mówienia, chociaż wbrew nauce i obrzędom religijnym. Święto to *Resurectio* nie jest na uczczenie jakiéj pory roku, a tém mniéj *nocy*, bo nie jesteśmy czcicielami natury księżyca lub słońca, ani się obchodzi wtenczas, kiedy *noc* jest *wielka*, bo owszem przypada po przesileniu dnia z *nocą*, czyli kiedy *noce* nastają coraz krótsze; dlaczegóż więc nazywać to święto Wielkanocą? Tego wyobrażenia o *nocy* i jeszcze *wielkiéj*, kościół wcale nie przywiązuje do tego dnia. Że lud nazywa ten dzień i to święto *wielką niedzielą*, to dobrze i to rozumiém, bo ze wszystkich *niedziel* czyli *świąt* tojest największa, najuroczystsza, bo jest pamiątką Zmartwychwstania Chrystusa, a Zmartwychwstanie to, jest pieczęcią wiary naszéj, ale dlaczego tak się upowszechniła nazwa tego święta *Wielkanocą*, trudno zdać z tego sprawę; być może, iż dlatego, że to święto ruchome, zaregulowane zostało do pewnego terminu po przesileniu dnia z *nocą*; a może dlatego, że w wilią téj uroczystości w radosnym kantyku (praeconium) kościół śpiéwa: „to są święta paschalne, w które „ów prawdziwy baranek zabity jest, tojest „ *noc*, w któréj zerwawszy więzy śmierci „zwycięzcą z grobu wyszedł; o prawdziwie „błogosławiona *noc*, która sama godna była „znać czas i godzinę w któréj Chrystus Zwar„twychpowstał... Ta *noc* jaśniejsza nad dzień, „obmywa zbrodnie, przywraca niewinność „grzesznym i radość strapionym; rozprasza „nienawiść, zaszczepia zgodę i jedność; tojest „*noc!* w któréj rzeczy niebieskie, łączą się „z ziemskiemi, Boskie z ludzkiemi," Kościół słusznie może tak spiéwać, bo to czyni we wigilią przed *nocą*, w któréj nastąpiło Zmartwychwstanie, ale dzień następny, na pamiątkę dokonanego już Zmartwychwstania naznaczony, nie może się nazwać *nocą*. Dobrze więc niektóre kalendarze od niejakiego czasu postąpiły, że to święto, stosownie do pamiątki jaką się obchodzi w tym dniu, i nazwiska, jakie nosi w obowiązującym nas pod względem religijnym Kalendarzu rzymsko-łacińskim, nazywają: nie Wielkanocą, ale *Zmartwychwstaniem Pańskiém*, bo tak być powinno. Należy tylko następny dzień nie nazywać poniedziałkiem Wielkanocnym, dla téj saméj przyczyny, ale po prostu *drugie święto* (feria secunda) jak jest w rubrycelli albo *poniedziałek świąteczny*.

IV.

Tęż samą uwagę co o Wielkanocy, muszę zrobić i o Zielonych Świątkach, ponieważ w religii naszéj nie idzie o uczczenie pór roku, ani zjawień w naturze, dészczu, śniégu lub *zieloności*, ale o uczczenie tajemnic wiary, to więc i Kalendarz, zamieszczając porządek świąt religijnych, nie o tém co się dzieje w polu i w lasach, czy na nich szron czy *zielono*, pisać powinien i podług tego święta nazywać, ale ma nieodzowny obowiązek, zamieścić taką nazwę święta, jaką kościół naznacza i jaką uroczystość w tym dniu obchodzi i wiernym do uroczystego obchodu przypomina. Uroczystość zatém przez kościół na dzień 50ty po Zmartwychwstaniu naznaczana, a nazywająca się z greckiego *Pentecostes* (*pięćdziesiątnicą*), ponieważ dla chrześcian jest pamiątką *Zesłania Ducha Śgo* na apostołów, koniecznie więc musi tę tajemnicę przypominać a nie zmianę w klimacie lub wegetacyi, przeto i kalendarze polskie nie Zielone Świątki, ale Zesłanie Ducha Śgo, na ten dzień zamieszczać powinny, i następne niedziele, nazywać nie po *Świątkach* ale po *Zesłaniu Ducha Sgo*. Nazywać bowiem tę uroczystość *zieloną*, jestto dawać jéj nazwisko tylko klimatyczne, a religia Jezusa Chrystusa i jéj tajemnice, przeznaczona jest dla całego świata bez różnicy klimatu; nazywać zaś tę uroczystość *świątkami*, jestto lekceważenie i ubliżenie, bo to nie jest małe *świątko* ale wielkie święto, bo taką jest tajemnica *Zesłania Ducha Sgo*. Niech sobie gospodarze i lud prosty ze względu na zmiany w powietrzu i w gospodarstwie, nazywając uroczystość Matki Boskiéj w marcu *rostropnéj*, w sierpniu *zielnéj*, we wrześniu *siewnéj*, w grudniu *śnieżnéj* albo *przedgodnéj*, nazywa także zielonemi

Święta Zesłania Ducha Śgo, ze względu na rozwinięte już drzewa; ale Kalendarze, jako pismo publiczne i popularne, niepowinny tego czynić w części kościelnéj swego pisma; mogą tylko obok odmian księżyca i lunacyi, zamieszczać na pamiątkę dawniejszych prognostyków, przypuszczalne zmiany powietrza i wegetacyi, mogą powiedzieć, że w maju, przypadających świąt *zielonych* spodziéwać się można, tak jak w listopadzie opadania liści a *roslopów* w marcu, i to będzie tak prawdziwe i dokładne, jak owe kalendarskie przepowiednie, że w tym lub owym miesiącu będzie miejscami *pogoda*, miejscami *dészcz*, a miejscami *wiatr!* Z takiéj przepowiedni prostaczek się nie zgorszy i w błąd nie wpadnie, a uczeńszy uśmiéchnie się tylko.

V.

Czas cztero-tygodniowy przed Bożém Narodzeniem, nazywa się w Kalendarzu rzymskim *Adoentus*, co znaczy dosłownie *przyjście*; dlatego tak się nazywa, że przez ten czas kościół przysposabia wiernych do godnego obchodu uroczystości *Przyjścia* na świat, czyli *Narodzenia* się Jezusa Chrystusa, i przypomina im powtórne przyjście Zbawiciela na Sąd ostateczny. Jakkolwiek wyraz ten *adventus* właściwie oznaczaćby powinien sam dzień przyjścia, a nie oczekiwanie go przez czas poprzedni czyli *przedadwencie* i *przedprzyjście*, gdy jednakże w takiém znaczeniu oczekiwania i przygotowania, wyraz ten tłumaczony jest w katechizmach i kazaniach, i wszystkie języki przyswoiły go sobie, to więc i w języku polskim zyskawszy obywatelstwo i formy wyrazu czysto polskiego (adwent w adwencie), musi on już pozostać w mowie i w Kalendarzu. Nie idzie nam tu bowiem o puryzm językowy, ale tylko o to aby nazwiska kalendarzowe świąt odpowiadały zamiarowi kościoła i przedmiotowi ustanowionego święta. A ponieważ wyraz *adwent*, chociaż przyswojony z cudzoziemskiego, odpowiada dobrze celowi i utarł się w mowie potocznéj, przy wskazaném więc znaczeniu swojém i dobréj formie językowéj, już go poprawiać albo inném zastępować nie ma potrzeby. Prowincyonalizm jakiego się lud prosty dopuszcza w wymawianiu tego wyrazu, nazywając adwent *jadwintem* albo *jagwintem*, nie może służyć za wskazówkę jakby ten wyraz *adwent* jeszcze bardziéj spolszczyć; dowodzi to tylko wrodzone narodowe przeczucie bez znajomości gramatyki, objawiające się w mowie, że w języku polskim, nie masz czysto polskiego wyrazu, któryby się od *a* czystego zaczynał (dlatego lud, Adama i Abrahama nazywa Jadanem i Jabramem) i że brzmienie czyli syllaba *wew* nie znajduje się także w żadnym wyrazie czysto polskim (jak to się przekonać można w Słowniku Lindego T. 1 od str. 1 do 38 i Tom 6 str. 167, 168). Dlatego lud nasz przez przeczucie, zgodnie z duchem języka, za *ad* mówi *jad*, *jag*, na wzór *Jadam*, *Jagna*, a za *wen* mówi *gwin*, bo w brzmieniu *gwizdać*, *gwiazda*, zna już to swojskie brzmienie. Nie idzie jednak zatém żeby wszystkie cudzoziemskie wyrazy w ten sposób spolszczać i nieżądamy téż aby wyraz *adwent*, odmienić lub innym zastąpić, skoro do niego należyte przywiązane jest wyobrażenie i zgodne z przepisami kościoła.

VI.

W mowie pospolitéj przeciąg czasu od początku roku aż do Popielca, pospolicie nazywany *zapustem*. Dawniéj nazywano ten cały czas *mięsopustem*, jak to widać z *Białobrzeskiego*, Postil, *Petrycego*, Ek. *Reja*, Zw. i *Birkowskiego* Ek. D., gdzie wyraz *mięsopustować* użyty jest w znaczeniu hulanki, rozpusty. Téj nazwy czasu nie masz w kalendarzu, dopiéro niedziela na trzy tygodnie przed popielcem nazywaną jest *Starozapustną*, w kalendarzach łacińskich zowie się ona *Septuagessima*, że od niéj do Zmartwychwstania Pańskiego jest 70 dni i odtąd zaczynał się post wielki. Polacy również jak całe zachodnie chrześciaństwo od téj niedzieli tenże post rozpoczynali, o czém świadczy ks. Skarga w kazaniach niedzielnych, pisząc: „Niedziela *siedmdziesiątnica*, w na-

szym języku od początku wiary, *starym się zapustem* ta niedziela zowie, iż starzy już poście do Wielkanocy dni 70 poczynali." Dopiéro gdy w r. 1248 na Synodzie *wrocławskim* przedstawiono Jakóbowi archidyakonowi Leodyjskiemu, legatowi papiezkiemu, w téj mierze prośbę, ten imieniem papiezkiém skrócił ten post do popielcu i „ab eo tempore (jak pisze Długosz p. 711), Septuagessima Dominica, a Polonis *vetus carnisprivium* denominationem quam hactenus retinet, accepit", tojest, że niedzielę tę od tego czasu *niedzielą starego postu* nazwano.

Mamy więc historyczną datę téj nazwy, ale dlaczego późniejsze kalendarze nazwały ją *starozapustną*, nie wiadomo. *Zapust*, wedle etymologicznego pochodzenia, nieoznacza wcale postu, ale raczéj z *pustotą*, *rozpustą* ma bliższy związek; nikt téż do wyrazu *zapust* nieprzywiązuje wyobrażenia postu i umartwienia, ale owszem wesołości i uciech. Dlatego Lunpius in Thes. p. 406 objaśniając ten wyraz *zapusty*, pisze: *Si vocem expendas, proprie St onacarnis privium, Si vero rem quae illo triduo geritur consideres, dicas ethnicorum bacchanalia*, to jest, że nazwisko ma znaczyć *post*, a rzecz sama przedstawia bachanalie pogańskie. Że czas przed postem nazywają niektórzy *karnawałem*, to jeszcze ujdzie, bo to od wyrazu *carne vale*, znaczy *pożegnanie z mięsem*, ale wyrazu zapusty niepodobna etymologicznie pogodzić *z postem*, chyba pisząc je tak jak chce Meniński (Thesaurus linguarum orientalium) *zaposty* niby za-post zamiast *postu*, co właśnie dobrzeby malowało i przypominało owo skrócenie czasu postnego, dozwolone Polsce przez legata papiezkiego. Albo téż biorąc za przewodnika Słownik *Lindego*, źródło-słowu tego wyrazu szukaćby trzeba w słowiańskich dyalektach: Vend. *sapustit*, Cro. *zapuschati*, Bos. *zapustiti*, które znaczą *zostawić*, *zaniedbać*, *zaniechać*, *opuścić*; znaczenia te możnaby choć zdaleka naciągnąć do *zaniechania* mięsnych potraw, do *zaniedbania* i *opuszczenia* zabaw; ale wątpię, żeby polacy aż tak daleko u Wendów, Kroatów i Bosniaków, szukali nazwiska dla swoich zapustów, które tak chucznie i z tak sławnemi *kuligami* odbywali. Z tego wszystkiego wynika wniosek, że jeżeli Kalendarz polski ma być dokładny i wyrozumowany, niedzielę dotąd nazywaną *starozapustną* nazywać powinien *staropostną*.

Następna niedziela nazywana w kalendarzach *mięsopustną*, jako nazwiskiem swoim przypominająca, że dawniéj w Polsce, a szczególniéj na Rusi, gdzie ją nazywano *miasopostnaja*, już od téj niedzieli *mięso opuszczano*, nosząc stosowne nazwisko, może i powinna w kalendarzach polskich pozostać i nadal. Dawni pisarze polscy nazywali ją sześćdziesiątnicą, a Skarga (w kaz. 86), pisze o niéj: „Niedziela po starym zapuście albo siedmdziesiątnicy, zowie się sześćdziesiątnicą, tojest, niedzielą w szóstym dziesiątku dni do Wielkanocy."

Ostatniéj niedzieli noszącéj nazwisko *zapustnéj* dla powodów tu wyżéj pod N. 6tym przytoczonych, wypada także odmienić miano i nazywać ją *przedpostną*, co będzie zgodne i z porządkiem kalendarza rzymskiego, i z rzeczą, bo istotnie ta niedziela jest ostatnia *przedpostem*, czyli poprzedza post.

VII.

Co się tyczé samego *postu* i nazwisk niedziel w czasie postu, zamieszczanych w Kalendarzu, nie mamy co do nadmienienia, gdyż nazwiska te zgodne są z ich znaczeniem, lub obrzędami kościelnemi i modlitwami, a te są wstępna, sucha, głucha, środopostna, biała, kwietnia. Kto piérwszy nazwiska te wprowadził do Kalendarza, nie wiadomo; lecz zdaje się, że musiał znać treść modlitw obrzędów i ewangelii, a nie lud, bo tylko *środopostna* czyli *środopoście*, t. j. środek czyli połowa postu i niedziela *kwietnia* czyli *palmowa* znane są ludowi, który ich nazwiska w potocznéj mowie powtarza jako daty znane sobie, a o nazwisku innych niedziel nic nie wié.

Wytłumaczenie nazwisk niedziel postu podał ks. *Kurowski* w dziełku *wykład liczenia dat* na str. 38, do którego odsyłamy, dodać

tylko winniśmy, że nazwanie niedzieli 5téj *białą*, niezawsze w Polsce używane było i nie mogło u nas powstać od sukni białéj katechumenów, bo to się u nas niepraktykowało, chyba przy chrzcie neofitów. Grochowski pisze o téj niedzieli: „Niedziela biała albo *Męki Pańskiéj* i to więcéj odpowiada nazwisku jakie ma w kalendarzu rzymskim i rubricelli, bo się nazywa *Dominica passionis*. Niewłaściwie zatém nazywa się *białą*, kiedy same nawet kolory aparatów kościelnych zmieniają się wtedy na żałobniejsze, fioletowe, a krzyże czarnym zasłaniają się welonem. Wartoby więc przywrócić jéj nazwisko starożytne, i zgodnie z obrzędami kościelnemi nazwać ją niedzielą *Męki Pańskiéj*.

Tym sposobem objaśniwszy nazwiska Świąt i wykazawszy potrzebę zaprowadzenia odpowiednich nazwisk, sądzimy, że Kalendarze postępowe, niezaniedbają na przyszłość wziąć to na uwagę i wprowadzić w użycie. Niech się nieobawiają zarzutu nowatorstwa, bo to nie jest żadną nowością, co jest zgodne z przepisami i zamiarami kościoła. Kalendarz to nie jest przecie Biblia, któréj tknąć i zmieniać nie wolno; ale owszem, przez te poprawki jakie tu wskazuję, Kalendarze więcéj będą odpowiadały duchowi kościoła w obchodach religijnych. Władza duchowna i rządowa nic przeciw temu mieć nie mogą, kiedy Kalendarze nie zmieniając biegu czasu i jego wyrachowania, będą dokładniejsze w tłumaczeniu i oznaczeniu Świąt.

Tyle o nazwiskach Świąt, resztę obejmie artykuł, który da Pan Bóg doczekać, wygotuję **o Nazwiskach Swiętych**, jakie poprawić lub sprostować należy, albo przynajmniéj wykazawszy w nich zmiany i niedokładność, zrozumieć lepiéj będzie potrzeba (1).

Łęczyca, dnia 1 października 1851 r. **X. J. K. Mętlewicz.**

(*) Opóźnione tego artykułu otrzymanie, zmusiło Wydawcę z żalem zamieścić w końcu części literackiéj rzecz, która na czele zdobić Rocznik była mogła.

OBRAZ ROKU UBIEGŁEGO

POD WZGLĘDEM

ADMINISTRACYI, PISMIENNICTWA, GOSPODARSTWA, PRZEMYSŁU, SZTUKI I NEKROLOGII

Zacząwszy od przeszłego roku umieszczać w pismie mojém treściwe Sprawozdanie rocznego rozwoju Administracyi, Gospodarstwa, Przemysłu i Sztuki w kraju naszym, obecnie obszerniejszy usiłowałem nadać kierunek Obrazowi temu, dołączając Przegląd bibliograficzny i Nekrologię.

I. Postanowienia Rządowe.

a) OGŁOSZONO UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) z d. 2 czerwca 1852 r., co do rugowania do 100 wiorst od granicy żydów kontrabandzistów.
Dzien. Praw T. 47 str. 35.

2) z d. 18 września 1853 r., obejmujący uzupełnienie traktatu o handlu i Żegludze, zawartego w d. 13/25 września 1854 r., pomiędzy Cesarstwem Rossyjskiém a Królestwem obojga Sycylii.
Dzien. Praw T. 47 str. 201.

3) Konwencyę pocztową, zawartą pomiędzy Najjaśniejszym Cesarzem Wszech Rossyi i Najjaśniejszym Królem Pruskim, 24 grudnia (5 stycznia) 185 1/2 r.
Gaz. Rzwa. 1853. N. 164.

b) POSTANOWIENIA JO. KSIĘCIA NAMIESTNIKA,

ORAZ RADY ADMINISTRACYJNÉJ KRÓLESTWA.

Drugie półrocze 1853 i piérwsze 1854.

1) Postanowienie JO. Namiestnika z d. 12/24 Maja 1853 r. o nadaniu wydziałowi sądowo-policyjnemu m. Warszawy mocy skazywania na oddanie do domu Przytułku i Pracy osób za włóczęgostwo i żebractwo, w okręgu m. Warszawy ujętych.
Gaz. Rzwa. z 1853. N. 148. Dzien. Praw. T. 47. str. 9.

2) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 12/24 Maja 1853 r. o zakwalifikowaniu do poboru opłaty mostowego mostów na rzece Bobrzy w dobrach Sztabin zbudowanych.
Gaz. Rzwa. z 1853 r. N. 154.

3) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 3/15 Lipca 1853 r. o nadaniu jednéj taryffy 3éj od poboru opłaty ze wszystkich razem mostów znajdujących się w obrębie dóbr Garnek w pow. Piotrkowskim, gub. warszawskiéj położonych.
Gaz. Rzwa z r. 1853 N. 170.

4) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 23 czerwca (5 lipca) 1853 r. w przedmiocie zastosowania prawideł karności domowéj więziennéj do obowiązującego teraz w królestwie kodexu kar głównych i poprawczych, tudzież do przepisów pod tym względem w Cesarstwie istniejących.
Gaz. Rzwa. z r. 1853. N. 181.

5) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 3/15 Lipca 1853 r. o udzieleniu na rzecz właściciela dóbr Konstantynowa w gub. Lubelskiéj, pow. Bialskim położonych, taryffy klassy 3éj do poboru opłat z przewozu na Bugu pod wsią Gnojno.
Gaz. Rzwa N. 2 r. 1853 r. N. 184.

6) Postanowienie Rady Administracyjnéj, z d. 8/20 grudnia 1853 r. w przedmiocie czasowego i częściowego zakazu wywozu z królestwa zagranicę: żyta, jęczmienia, owsa, grochu, mąki, wszelkiego gatunku kaszy i kartofli.
Gaz. Rzwa. z r. 1853 N. 288.

7) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 4/16 grudnia 1853 r. o nadaniu miastu powiatowemu Piotrków prerogatywy miastom gubernialnym zapewnionéj.
Gaz. Rzwa. r. 1854 N. 21.

8) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 8 (20) stycznia 1854 r. udzielające p. Karolowi Osterlof, właścicielowi wsi Miedzesztyna w po-

wiecie Warszawskim, list przyznania na ulepszoną przez niego fabrykacyę wina sztucznego szampańskiego w różnych gatunkach.

(Dz. Praw T. 47 str. 221).

9) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 12 (24) stycznia 1854 r. o zniesieniu przeprawy przewozem pomiędzy m. Karczewem a wsią Gassy w powiecie Stanisławowskim.

(Gaz. Rzwa z r. 1854 N. 46).

10) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 19 (31) stycznia 1854 r. o zaprowadzeniu, w miejsce dotychczasowych czterech, jednéj taryfy do poboru opłaty brukowego i targowego z jarmarcznem, na rzecz kassy miasta Augustowa.

(Gaz. Rzwa z r. 1854 N. 58. Dz. Praw T. 47, str. 263).

11) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 7 (19) kwietnia 1854 r. o zaprowadzeniu w miejsce czterech, jednéj taryfy, do poboru opłat brukowego i targowego z jarmarcznem, na rzecz kassy miasta Łomży.

(Gaz. Rzwa z r. 1854. N. 132).

12) Postanowienie Rady Administracyjnéj z d. 11 (23) maja 1854 r. o sposobie wypłacania przedsiębiercom entrepryz rządowych, funduszów, obłożonych aresztem sądowym.

(Gaz. Rzwa z r. 1854, N. 135).

Ogłoszono Instrukcyę o przyjmowaniu małoletnich synów szlachty królestwa Polskiego, od korpusów kadetskich, zatwierdzoną przez J. O. Księcia Namiestnika, pod d. 9 (21) lutego 1852 r.

(Gaz. Rzwa N. 8 i zmiana w Nrze 85 z r. 1854).

A. K.

II. Przegląd Bibliograficzny

Piśmiennictwa Krajowego za rok upłyniony.

Zamieszczając w Kalendarzu na rok 1854 **Obraz roku ubiegłego pod względem administracyi, gospodarstwa, przemysłu i sztuki**, Wydawca miał zamiar Obraz takowy rozwijać obszerniéj w następnych latach. W tym też celu, obok innych przedmiotów, występuje dzisiaj *Przegląd bibliograficzny piśmiennictwa krajowego za rok upłyniony*. Jestto skazówka dzieł nowo ogłoszonych drukiem w rzeczonym przeciągu czasu. Przy usilnych staraniach niepodobna było zebrać wszystkich, gdyż niektóre nieznajdują się nawet w handlu księgarskim; wszelako nie wymienione tutaj, będą wyliczone w dopełnieniu Przeglądu, w roku, da Bóg, przyszłym; gdyż Wydawca przedsięwziął poświęcać znaczną część swojego Rocznika Obrazowi każdego roku, pod wielorakiemi względami, i ogłoszone już wiadomości, późniejszemi dodatkami pomnażać i prostować. Na przyszłość spodziéwamy się podawać także pod właściwemi rubrykami: wykaz artykułów, ogłaszanych w pismach codziennych i innych peryodycznych, czego obecnie dla spóźnionéj nieco pory, dokonać nie zdołaliśmy. Jednakże o *Pamiętniku Religijno-Moralnym* i *Bibliotece Warszawskiéj*, dwóch najcelniejszych pismach naszych, znajduje się choć krótka wzmianka w niniejszym *Przeglądzie*.

Leon Rogalski.

Religia.

„*Dogmatyczno-moralny Wykład Religii Katolickiéj*, przez X. Żukowskiego, kan. h. kaliskiego, nauczyciela religii i moralności w gimnazyum realném i szkole sztuk pięknych ułożony." Warszawa, w 12 więk. Część I i II, str. X, XV i 183, nieliczb. 6. Część 3cia, str. 223 i nieliczb. 14. Wykład ten przeznaczony jest dla młodzieży dorosłejszéj, mianowicie dla tych, którzy nabywszy początkowych wiadomości z religii, zapragną zdać sobie samym i innym sprawę ze swojéj wiary i swoich przepisów moralności; aby z niego młodzieniec nauczył się nietylko być dobrym Chrześcianinem, ale nadto wiedział dla czego takim być powinien. Wszystko co stanowi istotę Religii Katolickiéj, objęte jest niniejszym Wykładem. Układ jego wybornie odpowiada swojemu celowi, każdy bowiem rozdział dzieli się katechetycznie na

mnóstwo pytań; odpowiedzi zaś nie są krótkie, lecz, jak przystoi dojrzalszemu wiekowi, obszerniejsze, logicznie z sobą powiązane, jedna drugą wspiérające. Wysłowienie jasne, zrozumiałe, czyste i poważne.

—„*Krótki wykład Religii Katolickiéj*, sposobem katechetycznym ułożony przez X. *W. Z.* N. R. i M. w G. R. i S. S. P.“ Warszawa, w 8ce str. IX i 231, nieliczb. 2. Autor poprzedzającego dzieła jest także autorem tego krótkiego wykładu, przeznaczonego dla poczynającéj młodzieży.

—„*Nauka chrześciańska dla młodzieży poczynającéj*, zebrana przez X. Franciszka Chojnowskiego. Warszawa, w drukarni u Sgo Krzyża.“ w 12ce, str. 93, nieliczb. 4.

—„*Zasady i całość Wiary Katolickiéj*, czyli wykład jéj historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny, apologetyczny, filozoficzny i socyalny, od stworzenia świata aż do naszych czasów, przez X. J. Gaume (*Catechisme de Persévérence*), przekład z francuskiego. Warszawa, nakładem i drukiem J. Glücksberga, księgarza szkół publicznych w królestwie Polskiém.“ Tom VI, str. 400 i XXIX Tom VII, str. 440 i XXXII, Tom VIII, str. 400 i XX. Do tych tomów załączony jest także Mały Katechizm. Sławne to dzieło, będące prawdziwą encyklopedyą wiadomości religijnych, potrzebnych dla każdego chrześcianina, ze schyłkiem roku ubiegłego, w przekładzie polskim ukończoném zostało.

—„*Obrona dogmatu Spowiedzi przeciw zarzutom niedowiarstwa*, przez Ks. Ambrożego Guillois, autora wielu dzieł teologicznych, z francuzkiego trzeciego poprawnego i znacznie powiększonego wydania, przełożył, przypisami i objaśnieniami powiększył ks. Nestor H. S. Bieroński, vice-regens i professor seminarium kieleckiego. Warszawa, nakładem i drukiem J. Glücksberga, księg. szkół publ. w królestwie Polskiém.“ w 8ce większéj str. XXII, 288, IV i nieliczb. 17.—Dogmat niezmiernie ważny dla chrześcianina, wyłożony jest w tém dziele we wszystkich swoich szczegółach, z wyczerpnięciem najdokładniejszém przedmiotu. Tak historyczne jak dogmatyczne znaczenie Sakramentu pokuty, przedstawione tu jest popularnie, sposobem łatwo trafiającym i do przekonania osób świeckich.

—„*Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów Rzymsko-Katolickiego Kościoła*, ze względu na ich duchowne znaczenie; zebrany i ułożony przez ks. Jana Ludwika Łunkiewicza, pijara. Wydanie drugie, Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.“ w 8ce, str. XX i 424.—Piérwsza edycya wyszła była w roku 1851.—Każdy kto pragnie pojąć ducha religii naszéj, objawiającego się w najdrobniejszych nawet znakach zewnętrznych, znajdzie w tém dziele zaspokojenie pobożnéj, a koniecznie potrzebnéj ciekawości, i nie będzie poglądał nierozumném okiem na obrządki i wszelkie szczegóły, wiążące się z nabożeństwem, z których każdy ma głębokie znaczenie.

—„*Pismo o Religii naturalnéj i objawionéj*, przez X. Antoniego Putiatyckiego Z. M. Warszawa,“ w 8ce mniejszéj. Autor starał się popularnie doprowadzić czytelnika przez zastanowienie się nad tym światem do uznania Stwórcy, w sposób jak można najprościejszy.

—„*Biblia dla dzieci*, albo historya skrócona Starego i Nowego Testamentu, opowiadana dzieciom od ośmiu do dwunastu lat, przez ks. Marcina de Noirlieu; przekład z francuzkiego przez *J. H.* (Józefę *Hendiger*). Warszawa, nakładem księgarni G. Sennewalda, 1855.“ W 8ce mniejszéj, str. III, 220, V i nieliczb. 6.

—„*Obowiązki kobiét w rodzinie*, przez ks. Fryd. Edwarda Chassay, kanonika h. professora filozofii w seminaryum dyecezalném w Bayeux, po francusku napisane, a przez ks. J. Dziubackiego, vice-regensa i professora seminaryum metropolitalnego warszawskiego przy Stym Janie, na język polski przełożone. Warszawa, nakładem i drukiem J. Glücksberga, księgarza szkół publicznych w królestwie Polskiém.“ w 12ce, str. 275, nieliczb. 6. Dzieło to obejmuje wykład szczegółowy stosunków niewiasty zamężnéj z swoją rodziną, ze znajomymi, ze służącemi, opis przymiotów koniecznie jéj potrzebnych, wad, których troskliwie unikać powinna, przepisy gospodarności umiejętnéj i czynnéj i t. d.

—„*Wzór doskonałéj Chrześcianki* w tegoczesnym świecie żyjącéj, czyli *żywot Wirginii Bruni—Granei*, zmarłéj w Rzymie w r. 1840, po włosku napisał O. Wentura de Raulica, ex-generał zakonu OO. Teatynów, a na polski język przełożył ksiądz Prokop Kapucyn (Leszczyński). Warszawa,“ w 8ce, str. XVIII, i 228 nieliczb. 10. Nader budujące to dzieło, zaleca się także pięknem tłumaczeniem znanego i powszechnie szanowanego zakonnika. Jemu także winniśmy rozrzewniającą, a odznaczającą się śliczną polszczyzną mowę, pod napisem:—„*Mowa pogrzebowa* przy żałobném nabożeństwie po s. p. *Ludwice z Brykczyńskich Dzianott*, miana

w kościele Bielańskim d. 13 października 1853 roku przez O. Prokopa Kapucyna. Warszawa, w 8ce, str. 22."

—„*Nauki parafialne niedzielne*, oraz przemowy przy Sakramentach i innych obrzędach Kościelnych, napisane oryginalnie przez ks. Antoniego Konrada Piramowicza, zgromadzenia OO. Reformatów w Sandomierzu. Warszawa, nakład. G. Sennewalda," w 8ce większéj str. 417, nieliczb. 12. Nauki niedzielne są krótkie, jasne, zrozumiałe, tak właśnie pisane, żeby trafiły do przekonania ludu wiejskiego. Obrazy i porównania czerpane są z jego życia, poparte stosownemi przytoczeniami z Pisma Swiętego, bez przesady, bez wymuszoności, po szczero-polsku. Ks. Piramowicz wydał przed dwoma laty „*Mowy pogrzebowe*, przy zmarłych różnego wieku i stanu."

—„*Pisma* Ks. Bonifacego Ostrzykowskiego, kanonika katedralnego, proboszcza w Brańszczyku, Warszawa," w 12ce. T. I. str. 115. Tom II. str. 141, prócz spisu rzeczy. W tomie pierwszym zawarte jest tłumaczenie wierszem poezyj religijnych *Tertuliana*, poprzedzone wiadomością o życiu tego kapłana kartagińskiego w Afryce, który żył około r. 217 po nar. Chr. W drugim zaś tomie mieszczą się także wiérszem modlitwy do Boga, hymny na różne święta, powieść wiérszem: Jan Czapla, scholastyk płockiéj katedry, z r. 1239, tudzież inne poezye ulotne, po większéj części treści religijnéj, i dlatego zaliczyliśmy je do rzędu dzieł religijnych.

—„*Głos miłosierdzia do dziatek*, czyli *nauki kapłana* prowadzące dzieci do wykonania dobrych uczynków, przez księdza Mullois, kaznodzieję domu wyższych studiów u Karmelitów w Paryżu; przekład z francuzkiego, z rycinami. Warszawa, nakładem księgarni Gustawa Senewald," (w drukarni pod firmą Juliana Kaczanowskiego). w 8ce mn. str. 65.

—„*Rozmyślania i uwagi pobożne*, wybrane z dzieł Tomasza a Kempis, służyć mogące osobom wszelkiego stanu, a zwłaszcza duchownym do codziennego rozpamiętywania wiecznych prawd naszéj świętéj wiary, z łacińskiego oryginału na polski język przełożył ks. Fr. Ksaw. Orłowski, zakonu św. Franciszka, prowincyi N. M. P. Anielskiej w Polsce, reformat, Warszawa, nakład i druk S. Olgelbranda księgarza i typografa," w 8ce wiek. Tom. I. str. 271, nie liczb. 8. Tom. II. str. 269 nieliczb. X. Trzeci tom jest pod prassą.

—„*Kazania* Józ. Wereszczyńskiego, biskupa Kijowskiego, wydane przez Ignacego *Hołowińskiego*, Arcybiskupa Mohilewskiego, Metropolitę rzymsko-katolickich kościołów w Cesarstwie. Petersburg i Mohilew, nakładem Bolesława Maurye. Wolffa, (w drukarni Karola Kraja), w 8ce więk. str. XXI i 402. nie liczb. 6. Dzieła Wereszczyńskiego należą do bardzo rzadkich, a tém samém małoznanych. Nowe ich wydanie obejmuje w sobie kazania albo ćwiczenia chrześciańskie na XVIII niedziel, z wykładem tak na Ewangelie, jakoteż na XII członków wiary Chrześciańskiéj; Kazanie na dzień zaduszny, w którym pokazuje się, iż czyściec jest prawdziwie, z dowodem Pisma Swiętego, tak Starego jako i Nowego Zakonu; i Kazanie przy przyjmowaniu świętości małżeństwa. Wszystkie były drukowane w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka; piérwsze 1578 r., dwa ostatnie 1585. Wereszczyński, herbu Korczak, syn Jędrzeja, podsędka Chełmskiego, przed rokiem 1577 został Chełmskim kanonikiem, a w 1581 wybrany przez Benedyktynów na Opata w Sieciechowie. Za Zygmunta III mianowany Biskupem Kijowskim, wszedł do senatu r. 1589. Umarł roku 1599. Między najlepszemi naszemi kaznodziejami Wereszczyński, mimo wspólnych cech onego wieku, ma oddzielny swój charakter. Przechodzi on wszystkich praktycznością, zastosowaniem się do prostego ludu, mocą i wyrazistością dziwnie rodową w opisach. Wszędzie go zdobi i ożywia spokojna moc przekonania i rzewna, a głęboka pobożność w prostocie. Cechuje zaś i odznacza go najwięcéj to, że najtrudniejsze zadania rozwiązuje najpopularniéj. Nowe wydanie jego Kazań jest zbogaceniem nietylko duchownéj, lecz wogólności krajowéj literatury.

—„*Kazania katolickie, dogmatyczne, moralne i o tajemnicach na wszystkie niedziele i uroczystości*, napisane przez księdza Marcina Königsdorfera, niegdyś duchownego radcę w Bawaryi, oraz dziekana i proboszcza w Lutzingen i zatwierdzone przez zwierzchność duchowną dyecezyi augsburgskiéj i eichstaedzkiéj, z niemieckiego dla wygody proboszczów przełożone przez ks. Pawła Rzewuskiego. Warszawa, nakład i druk S. Orgelbranda, księgarza i typografa, w 8ce więk. Tom. I. str. XVIII i 499, nie liczb. 10. Tom. IV. str. 572 nie licz. Niezmordowany i wzorowy pracownik w świętobliwym zawodzie, ks. Rzewuski, wielu już dziełami pomnożył naszę literaturę duchowną, dla któréj niniejsze kazania znakomitym są przyczynkiem. Wychodzić one zaczęły w roku ubiegłym i w przekładzie na język Czeski.

—„*Droga Krzyża Jezusa Chrystusa* od domu Pilata, na górę Kalwaryi, i aż do Grobu Swiętego, XIV zawiérająca w sobie stacyj,

uwagi nabożne nad Męką Zbawiciela Pana, dla duchownego pożytku wiernych, chcących rozpamiętywać dzieło okupu i zbawienia swojego, przedrukowana roku 1855 w Warszawie, w drukarni Józefa Tomaszewskiego," w 12ce, str. 52 nie liczb. 4.

—„*Modły w czasie nawiedzania przed-wielkanocnych grobów Chrystusa Pana*, oraz *nabożeństwo Rezurekcyjne*, z litanią do Zbawiciela Zmartwychwstałego. Warszawa, w drukarni Józ. Tomaszewskiego," 1855. w 12ce, str. 41, liczb. 2.

—„*O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa*, xiąg czworo, z łacińskiego przetłumaczył X. A. J. Berg, nakładem B. Behl (druk Gisseka w Lipsku). Z rycinami na stali, w 8ce więk. str. XXXII i 280, nie liczb. 8 (rsr. 5 k. 70).

—„*List Pasterski* Wincentego Pieńkowskiego, z Bożéj i stolicy Apostolskiéj łaski, biskupa Lubelskiego, z powodu objęcia rządów swéj dyecezyi wydany. Warszawa, w 8ce str. 47.

—„*Dusza Człowiecza*. Nowy i zupełny wykład nauki o duszy, mianowicie: I. O duchowości duszy, to jest: o własnościach i władzach duszy, i ich przeznaczeniu. II. O nieśmiertelności duszy pojedynczego człowieka odrębnéj. Warszawa, druk J. Jaworskiego," w 8ce. Tom I. str. 267, nie liczb. 42. Tom II. str. 460, nie liczb. 10. W przedmowie podpisał się autor Alexander Łysiński.

—„*Rzym Podziemny* czyli *historya Katakumb*, przez ks. Gaume, autora dzieła: *Zasady i całość Wiary Katolickiéj*, przekład z francuzkiego, Warszawa, nakładem i drukiem J. Glücksberga, księgarza szkół publicznych," w 8ce więk. z planem katakumb, litografowanym przez M. Fajansa.

—„*Mowy pogrzebowe po ś. p. Róży Parczewskiéj*, Wilno, drukiem J. Zawadzkiego." w 8ce. Księża: Michał Jabłoński, Fortunat Ciechanowski i Augustyn Lipiński, uczcili pamiątkę zmarłéj, która była niepospolitego talentu artystką w malarstwie, tak olejno, jakoteż miniatur na kości słoniowéj. Mowy pogrzebowe poprzedza krótkie wspomnienie o Róży Parczewskiéj, zgasłéj d. 20 października 1852 r., skreślone przez *A. P.* i *J. M.* jednego z najznakomitszych u nas malarzy. (Zobacz *Gazetę Warszawską* N. 109).

—„*Katechizm Rzymsko-Apostolsko-Katolicki* dla użytku młodzieży zebrał Józef Łubieński. Warszawa, w drukarni XX. Missyonarzy u Sgo Krzyża," w 12ce str. 33, nie liczb. 1.

—„*Dziesięć uwag dla osób w smutku i utrapieniu zostających*. Warszawa, w drukarni XX. Missyonarzy u Sgo Krzyża;" w 12ce stron. 36.

—„*Koronka przeciw nałogowi przeklinania*. Warszawa, w drukarni XX. Missyonarzy u Sgo Krzyża," w 12ce, str. 23, nieliczb. 1.

—„*Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, oratoryum kościelne*, ułożone z muzyką przez ś. p. J. Elsner, kaw. ord. S. S. profesora b. Un. War. i Rek. b. Konserwatorym Muz. Warszawa," w 8ce mniejszéj, str. 16.

—„*Festa maternitatis et puritatis B. V. M.* (Warszawa, w drukarni Jana Jaworskiego), w 8ce str. 24.

—„*Psalmy Dawida*, przełożone dosłownie z osnowy języka hebrajskiego na język polski, przez b. urzędnika w b. Komissyi Rządowéj Wojny, a następnie w Komissyj Rządowéj Przychodów i Skarbu, radcę honorowego Pawła Byczewskiego, emeryta, w Warszawie, w drukarni Adolfa Krethlow," w 8ce mniejszéj str. 240. (Nakładem Tłumacza).

—Od lat trzynastu wychodzi w Warszawie co miesiąc *Pamiętnik Religijno-moralny*, czasopismo ku zbudowaniu i pożytkowi tak duchownych, jako i świeckich osób, wydawane obecnie pod redakcyą ks. Józefa Kalasantego Szelewskiego, kanonika, profesora Akademii Duchownéj Rzymsko-Katolickiéj, znanego z dzieł użytecznych treści religijnéj. Tomy XXVI i XXVII Pamiętnika, wydane w roku ubiegłym, przysporzyły zapasu wiadomości, tak pod względem duchownym jakoteż historycznym, godnych uwagi. Wymienimy tu celniejsze: Wiadomość o kościele dużowiecznym we wsi parafialnéj, Ruda zwanéj, pod miastem Wieluniem położonéj, istniejącym, jak równie i o saméj téj osadzie starożytnéj, z wzmianką o dziejach Wielunia, przez ś. p. Wincentego Hipolita *Gawareckiego*. Kościół wspomniony, według zdania autora, jest fundacyi Piotra Dunina, za czasów Bolesława III Krzywoustego. — Kościoły na Pradze.—Synod Łęczycki z roku 1285, przez ks. Józefa *Męttewicza*.—Notatki historyczne do opisu kościołów w Kowalu, przez *tegoż*.—Życie i uczynki świętéj Jadwigi w Krośnie, w Piastowskim Szlązku, urodzonéj roku 1172.—Wiadomość historyczna o księżach Teatynach w Polsce.—Wiadomość historyczna o biskupich niegdyś dobrach, zamku i mieście Iłży, a mianowicie o parafialnym kościele, przez księdza Józefa *Gackiego*, ze zwykłą autorowi gruntownością i sumiennością, na zasadzie akt miejscowych wypracowana.—Antoni Onufry Okęcki, biskup Poznański, kanclerz wielki

koronny, przez Juliana *Bartoszewicza*.—O kościele parafialnym w Ostrogu, w gub. Wołyńskiéj. Wszystkie powyższe pisma przydatnemi są i dla historyi świeckiéj kraju naszego, gdyż pierwiastek religijny był jednym z najżywotniejszych w bycie przodków naszych.—Z przedmiotami zajmującemi uwagę w czasach dzisiejszych, wiążą się rozprawy zamieszczone w Pamiętniku: O magnetyzmie zwierzęcym i somumbulizmie magnetycznym, uważanym ze stanowiska religijnego.—Kwestya stolików latających uważana religijnie. Świat duchów.—Myśli chrześciańskie w pismach Platona.—Sławnego Ojca Kościoła Sgo Bazylego mowę do młodzieńców, nauczającą ich jak mają korzystać z czytania dzieł pisarzów pogańskich, przełożył z pierwotworu greckiego professor Józef Karol *Jaślikowski*.—Głos miłosierdzia do dzieci, przekład z ks. M u l l o i s.—Missye katolickie do krajów pogańskich.—O chrystyanizmie w Japonii.—Listy pasterskie biskupów tak krajowych jak zagranicznych.—Bogata w szczegóły Bibliografia duchowna, Kronika kościelna, Rozmaitości, Korrespondencye, zwykle kończą każdy zeszyt Pamiętnika.

Historya.

—„*Historya Powszechna* Cezara C a n t u, przełożona przez Leona R o g a l s k i e g o, Warszawa nakład i druk S. Orgelbranda" w 8ce więk. Tom. V i Tom. VI.

—„*Obraz dworów Europejskich na początku XVII wieku*, przedstawiony *w dzienniku podróży* królewicza *Władysława*, syna Zygmunta III, do Niemiec, Austryi, Belgii, Szwajcaryi i Włoch, w roku 1624, 1625, skreślony przez Stefana *Paca*, pis. i ref. lit. star. preneńskiego, towarzyszącego królewiczowi w téj podróży. Z rękopismu wydał J. K. *Plebański*. Wrocław, nakładem Zyg. Schletera" (czcionkami C. H. Storcha i spółki). w 8ce więk. str. VI i 171. Dzieło niniejsze, przedstawiając nam Pomnik piśmiennictwa polskiego z wieku XVII, pełen ciekawych wiadomości, zkądinąd nieznanych szczegółów, wzięte jest z rękopismu księgo-zbioru królewskiego w Berlinie. Stefan Pac, był synem Mikołaja, podkomorzego Brzeskiego, zmarłego w r. 1595 i Zofii z Sapiehów, Paców. Umarł r. 1640 podkanclerzym Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dziennik wspomniony znał dodrze Kobierzycki, dziejopis Władysława IV. Wydawca onego Józef Kazimierz Plebański w Berlinie, makaronizmy łacińskie, któremi polszczyzna autora przeplatana, w samym tekście zastąpił przekładem polskim, przeniosłszy je do przypisków.

—„*Rękopism* X. B a g i ń s k i e g o, Dominikana prowincyi Litewskiéj (1747—1784 r.). Wydany przez Eustachego T y s z k i e w i c z a; Wilno, nakładem i drukiem Józ. Zawadzkiego, w 8ce więk. str. 166. Rękopism powyższy znaleziony w Różanym-Stoku, w kościele po-Dominikańskim, fundowanym r. 1661 przez Szczęsnego Tyszkiewicza, stolnika Derpskiego, powiększa szczupłą liczbę dzieł najbliżéj Litwę obchodzących, pod względem miejscowych jéj dziejów, z drugiéj połowy XVIII stulecia. Ogłosił go drukiem znany archeolog i badacz starożytności hr. Tyszkiewicz, autor *Listów o Szwecyi*, *Opisania Powiatu Borysowskiego*, *Rzutu oka na źródła Archeologii krajowéj* i t. d.

—„*Dwie koronacye Sasów, Augusta II i Augusta III*, królów Polskich; ze współczesnego rękopismu ogłosił z przemową i kilku objaśnieniami Władysław *Syrokomla* (Ludwik *Kondratowicz*). Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, w 8ce mn.

—„*Opisanie lasów królestwa Polskiego* i *gubernij Zachodnich cesarstwa Rossyjskiego, pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym*, ułożone przez Alexandra P o ł u j a ń s k i e g o, urzędnika leśnego królestwa Polskiego. Warszawa, w drukarni Gazety Codziennéj," w 8ce Tom I. str. III i 427, nielicz. 10, z mappą leśną królestwa Polskiego i tablicami. Tom II, str. 277, Tom III, str 155, nieliczb. 12.

—Jest-to owoc wytrwałéj, sumiennéj pracy, połączonéj z praktyczną znajomością swego przedmiotu. Chociaż autor głównie miał na celu gospodarstwo leśne, wszelako dzieło jego bogate jest w mnóstwo wiadomości historycznych i statystycznych, i dlatego zasługuje na zajęcie miejsca w poczcie dzieł najużyteczniejszych, pod względem poznania tak przeszłości, jako też dziejszego stanu kraju naszego.

—„*Życie domowe Jadwigi i Jagiełły* z regestrów skarbowych z lat 1388—1417, przedstawione przez Aleksandra P r z e z d z i e c k i e g o, z dołączeniem postaci Władysława Jagiełły z nagrobka tego króla w Krakowie, i tablicy z podobiznami słów polskich z końca XIV wieku. Odbito egz. 300. Warszawa, skład główny w księgarni komissowéj Zyg. Szteblera naprzeciw Banku Polskiego w drukarni Gazety Codziennéj," w 8ce większéj str. 149, nieliczb. 7, w téj liczbie omyłek str. 2.—Ważny materyał do dziejów życia domowego przodków naszych, zawiérają-

cy wiele szczegółów zkądinąd nieznanych, a wyjaśniony stosownemi przypisami, które świadczą o rozległych historycznych wiadomościach autora.

—„*Odkrycie wodociągów dawnych Nowéj Warszawy*. Z ryciną, podał Aleksander Wejnert, wydawca Starożytności Warszawskich. Warszawa, druk S. Strąbskiego;“ w 8ce, str. 15, nieliczb. 4. Oddruk z *Biblioteki Warszawskiéj*.

—„*Stepy, morze i góry*. Szkice i wspomnienia z podróży przez Antoniego Nowosielskiego (Marcinkiewicza) Wilno, nakład i druk Glücksberga.“ w 12ce większéj. Tom I, str. 248; Tom II, str. 276; nieliczb. po 4. (rsr. 3, kop. 30).

—„*Skarbniczka naszéj Archeologii* obejmująca średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków, wiadomości do dziejów sztuk pięknych w Polsce, oraz wspomnienia z naszéj przeszłości i t. p., przez Antoniego Grabowskiego, krakowianina. Z 39 wizerunkami baszt i bram krakowskich. Wydanie J. N. Bobrowicza. Lipsk, nakładem księgarni zagranicznéj.“ (druk Breitkopfa i Hertla); w 8ce, str. VIII i 205. (rsr. 5, k. 40).

— *Biblioteka Warszawska*, jak zwykle zamieszczała i w roku ubiegłym nie mało artykułów historycznych, a między innemi: *Pogląd ogólny na naukę i historyę dawnego prawa Polskiego*, przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego;—*Swiętosław Orzelski*, tudzież *Pamiętnik o Stanisławie Koniecpolskim*, przez Seweryna Gołębiowskiego; *O mennicy Wschowskiéj*, przez Tymoteusza Lipińskiego; *Pomniki mowy i prawodawstwa Polsko-Litewskiego* w wieku XIV i następnych, wedle kodeksu w archiwum domowém pułkownika Stanisława Chomińskiego, obywatela gubernii Wileńskiéj, przez Adama Jochera;—Ksiądz *Wojciech z Konojad Dębołęcki* przez Juliana Bartoszewicza; *Uwagi krytyczne* Lud. de Lavaux nad życiorysem *Szymona de Cortecella*, skreślonym przez Jul. Bartoszewicza; *Okruszyny wiadomości z dziedziny sztuki i starożytności naszych*, przez Ambrożego Grabowskiego; Przegląd dokumentów w Dodatkach do *Gazety Lwowskiéj* z r. 1851 i 1852 umieszczonych, przez Aleksandra hr. Stadnickiego; *Notatki* generała *J. L.* z lat 1775—1778, ze starego rękopisu zebrane przez J. I. Kraszewskiego; *Busto*, przez Wł. Wieczorkowskiego.

—„*Pamiętniki Miasta Warszawy* z roku 1853 przez Karola Kucza R. K. W. Tom I. Warszawa, nakładem Henryka Natansona“ w 8ce więk. str. 421, nieliczb. 10.

—„*Kronika miasta Mińska*,“ wyjątek z drugiego tomu: *Wędrówek po moich niegdyś okolicach*, przez Wład. Syrokomlę, zamieszczona jest w *Gazecie Warszawskiéj*, Numer 127.

—„*Krótki rys Historyi Powszechnéj* dla początkującéj młodzieży, z trzema krajobrazami, podług S. Smaragdowa, ułożył p. Skrzypiński, nauczyciel Gimn. Real. Warszawskiego. Wydanie 2gie poprawne.“ Warszawa, w 8ce mniéjszéj, str. IX i 326 nieliczb. 2.

Podróże.

— „Dra T. Triplin *Podróż* przez *Saharę*, ułożona z opowiadań Jakóba Arago i objaśniona przypisami i uwagami. Warszawa, nakład i druk S. Orgelbranda,“ w 12-ce więk. Tom I, str. 183. II, 104, (r. s. 1 k. 50).

Literatura.

—„*Typy i charaktery*, przez J. I. Kraszewskiego. Wilno, nakładem księgarni Rubena Rafałowicza“ (drukiem Józefa Zawadzkiego), w 8ce mniej. (r. sr. 1 kop. 20). Zawiéra w sobie następujące przedmioty: Dobry człowiek, Szlachcic, Nadworny poeta, Reformator, Mecenas, Motyl, Paliwoda i Zawalidroga, Sobieradzka, Dowcipni. Dwa typy kobiece z czasów reformy 1597 i 1629 roku: Biebka, Krystyna Poniatowska, Rotmistrz Jakubowski, charaktery XVII wieku historyczne.

—„*Estetyka czyli umnictwo piękne*, przez Karola Libelta. Petersburg, nakładem B. M. Wolffa w 8ce Tom I, część ogólna. Wydanie drugie poprawione, str. 405 nielicz. 6. Tom 2, część I. Piękno natury str. 352 nieliczb. 6. Tom 2, część II. Piękno natury plastyczne, str. 325, nieliczb. 6. Tom drugi w drukarni Kraja, w Petersburgu.

—„*Rozbiory i krytyki*, przez A. Tyszyńskiego. Petersburg, nakładem B. M. Wolfa“ (w drukarni J. Jaworskiego w Warszawie), w 8ce mniej. Tom I, str. 424, Tom II, 418, Tom III, 516, prócz kart tytułowych. Piérwszy tom obejmuje przedmioty filozoficzne, drugi historyczne, estetyczne, lingwistyczne; trzeci rozbiory poezyi, powieści i rozmaitości. Zdanie A. Nowosielskiego o powyższem znajduje się w *Gazecie Warszawskiéj* N. 112.

—„*Zagon rodzinny, zbiór obrazków, gawęd i fraszek rymowanych i nierymowanych*, przez Adama Pługa (Pietkiewicza).

Wilno. nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego" w 8ce mniej. Tom I. Spowiedź, Kara Boża, Dzieciobójca, Gość z grobu, str. 282. Tom II. Zaraza, obrazek obyczajowy, Marcin Futornik, str. 366. Tom III. Obrazki, gawędy i fraszki rymowane, str. 311, niel. 1.

—„*Wieczornice.* Powiastki, Charaktery, Życiorysy i podróże, zebrane przez Lucyana Siemieńskiego. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego" w 12ce więk. Tom I, str. 263, obejmuje w sobie: Cień królowéj Barbary, powieść z roku 1551; Kochanka hetmańska, powieść z dawnych czasów; Przypadki Karola Chotkowskiego w podróży z Tunis do Konstantyny; Podróże i pamiętniki Tomasza Kajetana Węgierskiego; Wiązanka konwalii, t. j. pożegnanie Kazimierza Brodzińskiego w domu pani S. przed odjazdem jego za granicę; J. B. Zaleski; Ekonom, szkic humorystyczny; O miłości w poezyi i w świecie rzeczywistym, do Józefa Kremera; Duch i symbolika w sztuce; Posłowie Siewierscy. Tom II, str. 335. Próba poświęcenia się z miłości, Olesk i Białykamień, wspomnienia z podróży, Szklanny człowiek; O architekturze chrześciańskiéj; Wizyta u romantyka; Królewicz Astrahański, Powiernik, Zapis na duszę, powieść fantastyczna. Tom III, str. 294. Powieść niepodobna do prawdy; Rysy Górali Tatrzańskich, Djabeł w Krakowie, Typy i charaktery w literaturze, Róża z mogiły, legenda; Panna respektowa.

Romanse i Powieści.

—„*Galerya panien*, szkic obyczajowy, skreślił Aleksander Niewiarowski. Warszawa, nakładem Aleksandra Nowoleckiego, księgarza. 1855 r." w drukarni J. Jaworskiego w 8ce mniejszéj. str. 60.

—„*Wizerunki społeczeństwa warszawskiego*, szkice obyczajowe skreślił Józef Symeon Bogucki. Edycya druga, powiększona przez Aleksandra Niewiarowskiego. Warszawa, nakładem Aleksandra Nowoleckiego, księgarza, 1855 r. w 8ce mniejszéj str. 338, nieliczb. 4. (w drukarni J. Jaworskiego).

—„*Villoria Accorombona*, powieść Ludwika Tieck, w pięciu księgach. Przełożył z niemieckiego *A. G.* Warszawa, nakładem Henryka Natansona." Tom IIgi, w 12ce, str. 171. Piérwszy tom wyszedł roku 1853.

—„*Domki na Rybakach.* Obrazki tegoczesne, zebrał i napisał M. Rostkowski. Warszawa, nakładem F. Blumenthal, druk Adolfa Krethlow," w 8ce. Tom I, str. 142. Tom II, str. 132. (rsr. 1, kop. 20).

—„*Pamiętniki Nieznajomego* przez J. I. Kraszewskiego. Wydanie drugie poprawne i przerobione przez autora. Wilno, nakład i druk Józefa Zawadzkiego." w 12ce. Tom I, str. 240. Tom II, str. 208. (rsr. 1, kop. 65).

—„*Podania Litewskie* przez Ignacego Chodźkę, autora Obrazów Litewskich. Serya druga. *Żegota z Milanowa Milanowski.* Wilno, nakład i druk Józefa Zawadzkiego." w 12ce, str. 280. (rsr. 1, k. 20). Pierwotnie powieść ta wydrukowaną była w *Gazecie Warszawskiéj* r. 1853.

—„*Domowe wspomnienia i powiastki.* Zbieranina przez Romana Zamorskiego. Warszawa, nakładem G. Sennewalda." w 16, str. 204, nieliczb. 2, z rycinę. (rsr. 1).

—„*Pogadanki*, szkice z teraźniejszości i przeszłości, przez autora *Obrazków Lubelskich.* (Ant. Wieniarskiego)." Warszawa, w 12ce, str. 251 i nieliczb. 4. (rsr. 1).

—„*Sukcessya i praca*, powieść przez Józefę Smigielską. Petersburg, nakładem B. M. Wolffa." (druk J. Jaworskiego w Warszawie), w 8ce. Tom I, str. 175. Tom II, str. 173. (rsr. 1, kop. 50).

—„*Intryga włóczęgów.* Powieść obyczajowa przez Michała Jezierskiego. Wilno, nakład i druk Teofila Glücksberga;" w 12ce str. 228, nieliczb. 4. (rsr. 1, kop. 60). Recenzyę téj powieści zamieściła *Gazeta Warszawska* (N. 60). Autor wydał dawniéj poemat *Pan Kasztelan* (1837 r.), a późniéj powieść we 2ch tomach: *Julia i Marya* (Wilno, 1843 r.). Ma wydać Historyę Literatury Polskiéj.

—„*Asmodeusz w Paryżu.* Wspomnienia lekarza Polaka, przez Dra Teodora Tripplin. Warszawa, nakład i druk S. Orgelbranda," w 12ce. Tom I, str. 281; II, 341; III, 244; IV, 209. (rsr. 4, kop. 50).

—„*Bandomirowie*, powieść kurlandzka przez Henryka Laube, przekład z niemieckiego. Wilno, druk M. Zymelowicza," w 12, str. 303. (rsr. 1).

—„*Zaporożec*, powieść przez autora *Listopada* (Henryka hr. Rzewuskiego). Warszawa, w 16ce. Tom I, str. 224; II, 235; III, 213; IV, 234. (rsr. 4, k. 50). Drukowana poprzednio w *Dzienniku Warszawskim* 1853 r.

—„*Pan i Szewc*, powieść J. I. Kraszewskiego. Wydanie drugie poprawione przez autora. Petersburg, nakładem B. M. Wolffa." (druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie), w 12ce, str. 209. (kop. 70).

—„*Gawędy i powieści* Seweryny z Żochowskich *Pruszak.* Warszawa, na-

kład S. Sennewalda.“ w 16ce, Tom I, str. 250; II, 335, nieliczb. po 4. (rsr. 1, kop. 95).

— *Wdowiec*, powieść Józ. Korzeniowskiego, we dwóch tomach, i *Jedynak*, powieść w jednym tomie, tegoż autora; drukowane są w *Gazecie Warszawskiéj*; zaś w *Dzienniku Warszawskim* powieść: *Stolnikowicz Wołyński.*

— Józ. Ign. Kraszewski ogłosił w *Bibliotece Warszawskiéj*, tomy IIgi i IIIci powieści: *Chata za wsią*; w *Gazecie Warszawskiéj*: *Powieść bez tytułu*, tomów 4; w *Dzienniku Warszawskim*, *Trapezologion*. W Bibliotece znajduje się także opowiadanie: *Kłopoty Starego Komendanta, odwet za siostrzenicę.*

—„*Laokoon*, szkic obyczajowy, przez Aleksandra Niewiarowskiego. Warszawa nakład G. L. Glücksberga.“ (druk J. Jaworskiego), w 16ce, str. 275. (rsr. 1 k. 20).

Teatr.

—„*Wojna z kobiétą*, *komedya* w trzech aktach przez Józefa Korzeniowskiego. Petersburg, nakładem B. M. Wolffa.“ (w drukarni Edwarda Wejmara), w 12ce str. 131, nieliczb 4. Prozą.

—„*Honor i piéniądze*, *komedya* w 5 aktach, przez Fr. Ponsarda. Przekład Wacława Szymanowskiego. Warszawa, nakładem S. H. Merzbacha, księgarza. 1855 roku.“ (w drukarni Jana Jaworskiego), w 16ce str. 144. Wierszem.

— „*Elektra*, tragedya Sofoklesa, przekładania Antoniego Małeckiego. Poznań, w księgarni I. K. Żupańskiego.“ (druk W. Deckera i spółki), w 8ce, str. XVI i 89. (rsr. 1, kop. 20).

—„*Edyp w Kolonie*, tragedya Sofoklesa, tłumaczył z greckiego Kazimierz Kaszewski. Warszawa, drukiem S. Strąbskiego.“ w 8ce większéj, (kopiéjek sr. 60). Odruk z *Biblioteki Warszawskiéj* r. 1853. Tęż samą tragedyę przełożył z greckiego wierszem ś. p. Tadeusz Eliaszewicz (Wilno, 1829).

—„*Pojata*, córka Lezdejki, czyli Wilno w XIV wieku. Dramat z powieści Bernatowicza, w trzech odsłonach, z prologiem i muzyką, skreślił Emil Deryng. Wilno, druk M. Zymelowicza.“ w 12ce str. 111. (kop. sr. 60).

—„*Sen wieszcza*, opera we trzech aktach, do muzyki Stanisława Moniuszki, podług francuzkiego, przerobienie Władysława Syrokomli, (Ludwika Kondratowicza). Wilno, nakładem i drukiem J. Zawadzkiego.“ w 16ce str. VIII i 127 (k. sr. 60).

—„*List żelazny*, tragedya na podaniu historycznem osnuta, w pięciu aktach, przez Antoniego Małeckiego. Poznań, J. K. Żupański.“ (druk W. Deckera i spółki), w 8ce str. 116, nieliczb. 4. (rsr. 1, kop. 60).

—„*Rybaczka*, kantata dramatyczna z *Goethego*, przekład Władysława Syrokomli, znajduje się w *Gazecie Warszawskiéj* Nra 120—123.

—„*Treść opery* w czterech aktach pod tytułem: *Trubadur*. Muzyka Józefa Verdi. Warszawa,“ w 16ce, str. 29.

—„*Zofia Morsztynówna*, dramat w czterech aktach, napisał Dr. Stanisław *Pilat*. Lwów, nakład W. Manieckiego, druk zakładu narodowego Ossolińskich,“ w 8ce str. 132.

Poezye.

—„*Senatorska zgoda*, tradycya szlachecka Jegomość pana Benedykta Winnickiego. Opowiedział Wincenty Pol. Petersburg, nakład W. B. Wolffa (druk C. Wienhöbem), w 12ce str. 132 nieliczb. 4 (r. sr. 1 kop.).

—„*Spiéwy dla dzieci*, przez Stanisława Jachowicza. Z melodyami: Ignacego Dobrzyńskiego, księcia Kazimierza Lubomirskiego, Stanisława Moniuszki i Józefa Nowakowskiego. Warszawa, w 12ce str. 142 z tabl. muzyki (r. sr. 1). Śliczne te poezye, tchnące uczuciem religijném, poczciwém, znajdą wstęp do serca tak rodziców jak dziatek, podobnie jak i inne utwory Jachowicza.

—„*Improwizacye i poezye Deotymy*. Warszawa, w 8ce większéj, str. 325, nieliczb. 8, (r. sr. 3). Znaczenie poezyj Deotymy ocenił po mistrzowsku Zygmunt Kaczkowski w *Gazecie Warszawskiéj* (listopad).

— *Biblioteka Warszawska* zamieściła następne poezye: *Biszen i Menisze*, ustęp z Firdusego, *Szach Namei*, przełożony przez Lucyana Siemieńskiego; *Powiśle*, powieść z drugiéj połowy XVIII wieku; *Zagroda wiejska*, powiastka z piérwszych lat XIX wieku; *Pan dwóchset wysp*, przekład poematu Walter-Skota.

—„*Bajki, powiastki i obrazki*, Lud. Modzelewskiego. Suwałki.“ (w drukarni F. Pileckiego); w 16ce str. 59 i nieliczb. 3.

Gospodarstwo domowe.

—„1000 *potraw, ciast i wetów*, podług najbieglejszych europejskich kuchmistrzów z dodaniem kilku słów o usłudze stołowéj.

Warszawa, nakładem S. H. Merzbacha." (Druk pod firmą J. Kaczanowskiego. w 12ce wiek. str. 307, XX i nieliczb. 4. (r.s. 1 k. 20).

Nauki Przyrodzone.

—„*Historya nauk przyrodzonych*, podług ustnego wykładu Jerzego Kiuwiera (Cuvier), ułożona i uzupełniona przez P. *Madelen de St.-Aży*; na język polski przełożyli i dodatkami do piśmiennictwa polskiego odnoszącemi się wzbogacili: Gustaw Belke i Aleksander Kremer. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego." w 8ce, Tom II str. 514 i VIII. Pierwszy tom wyszedł w roku 1853. Całe dzieło składać się ma z pięciu tomów. Wielkiéj wartości samo przez się to dzieło, większéj jeszcze nabyło dla nas przydaniem do niego gruntownie i umiejętnie skreslonéj historyi nauk przyrodzonych w kraju naszym, któréj znaczną część zawiéra już w sobie nowo wydany tom drugi.

—„*Wędrówki po świecie zwierzęcym* przez A. B. Reichenbacha, przekład z niemieckiego *F. M.*, z kilkunastu pięknemi drzeworytami czarnemi i kolorowanemi podług oryginalnych rysunków J. Kirchhoffa. Wilno, nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego." w 12ce. Oddział I, str. VII i 167. Oddział II str. 163.

—„*Podział przyrodzony czasu rocznego i dziennego*, oparty na głównych zmianach, zachodzących w przyrodzeniu i zastosowany do głównych zatrudnień ludzkich, wykonywających się w ciągu roku i dnia, tudzież *przepowiednie niestałych zmian powietrza* i zależących od nich powodzeń ogólnych, przez Wojciecha Jastrzębowskiego. Wydanie drugie. Warszawa, w drukarni Józefa Tomaszewskiego." w 12ce, str. 96, nieliczb. 6. Autorowi niniejszéj książeczki, professorowi Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, winniśmy dzieła następne, wydane w Warszawie: 1) *Układ świata*, zastosowany do potrzeb powszechnych. 2) *Historya naturalna ogólna*, zastosowana do potrzeb życia praktycznego; wydanie 2gie pomnożone. 3) *Stychologia*, czyli nauka o początkach wszech rzeczy, zastosowana do potrzeb ogólnych; 4) *Mineralogia*, zastosowana do potrzeb życia praktycznego i do rzeczy krajowych; 5) *Karta klimatologiczna Warszawy*, jako środkowego punktu Europy; 6) *Kompas Polski*, czyli narzędzie służące za kompas powszechny, za narzędzie do rozwiązywania wielu zagadnień astronomicznych bez rachunku i t. d.

—„*Historya naturalna ogólna*, zastosowana do potrzeb życia czynnego i pożytecznego, upożytecznienie rzeczy i ludzi na celu mającego; przez Wojciecha Jastrzębowskiego. Wydanie drugie pomnożone. Warszawa, w drukarni J. Tomaszewskiego." w 8ce, str. XLI i 548, nieliczb. 18.

Chemia.

—„*Poradnik do rozbiorów chemicznych* Karola Gerhardt. Tłumaczony przez Wincentego Karpińskiego. Warszawa, nakład Henryka Natansona." w 8ce, str. 251 i nieliczb. 10 (kop. 90).

Medycyna.

—„*Przewodnik dyetetyczny dla używających wód mineralnych sztucznych w Instytutach Warszawskich* lub *wód naturalnych* przy źródłach, ułożony z najnowszych dzieł, przez M. Studenckiego, lekarza klassy I i akuszera w Warszawie. Warszawa, druk Orgelbranda (nakład autora), w 16ce. str. 93, niel. 2 (kop. 30).

—„*Fizyologia układu nerwowego*, wyłożona przez Dra J. Majera, professora fizyologii w Krakowie, Kraków, nakład D. E. Friedlejna" (druk Czasu); w 8ce str. XV i 487. (rsr. 3 kop. 90).

Pedagogika.

—„*Opowiadania zajmujące i nauczające o najsłynniejszych wynalazkach ludzkich w dziedzinie sztuki i przygody*. Przekład W. Szymanowskiego. Warszawa, nakładem S. H. Merzbacha" w 12ce, Tom I i Tom II.

—„*Nowe listy o Chemii zastosowanéj do przemysłu, fizyologii i rolnictwa*, przez Dra Justusa Liebiga, professora chemii w uniwersytecie w Monachium, etc. Przełożył Ludwik Natanson, Dr. Med. Warszawa, nakładem Henryka Natansona." (w drukarni J. Jaworskiego, w 8ce, III str. 261, nieliczb. 4.) Jest tu jédenaście nowych listów Liebiga, piérwsze 26 przełożył na język polski (Warszawa, 1845) professor Seweryn Zdzitowiecki, obecnie Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, w Marymoncie.

—„*Powieści dla dzieci różnych stanów*, przez Cezaryę Suchocką. Warszawa, nakład i druk S. Orgelbranda." w 16ce wiek. str. 169 nielicz. 3.

—„*Wspomnienia z lat dziecinnych*, zebrane dla mojéj córki, przez Matkę Drogo-

sławę: Petersburg, nakładem B. M. Wolffa." (druk Jaworskiego w Warszawie): w 8ce mniejszéj. Tom I, str. 317. II, 215 i po 4 nieliczb.

—„*Powieści* Szmidta, przekład Hippolita Skimborowicza. Warszawa, nakład S. H. Merzbacha." Druk J. Jaworskiego, z drzeworytami, w 8ce str. 111 nielicz. 4, (kop. 90).

—„*Nowa Mnemonika* czyli sposób ułatwiający naukę języków obcych, tudzież spamiętanie imion własnych i cyfr w jeografii, statystyce i t. p. Ułożył W. *Dawid*. Warszawa, (nakład autora)" w 8ce, str. 30. (kopiéjek 40).

Filologia.

—„*Grammatyka historyczno-krytyczna języka Polskiego*, przez Andrzeja Sztochla professora literatury polskiéj napisana, po śmierci ś. p. autora przez jego syna Ludwika Sztochla wydana. Warszawa, nakład i druk S. Orgelbranda," w 8ce więk. str. XII i 456. (rsr. 2, k. 70). Poprzedza zawiadomienie nakładcy, że „od łaskawego przyjęcia niniejszego dzieła przez uczoną Publiczność, zależéć będzie wydanie drugiéj części: o Składni i Pisowni. Przydane téż będzie życie autora i zdania o jego dziele, jeżeli się jakie okażą.

Rozmaitości.

—„*Pieniądze* czyli *sztuka dorobienia się majątku*, praktyczny traktat o interesach, przekład z wydania francuzkiego. Warszawa, nakładem Bernsteina księgarza." (w drukarni J. Jaworskiego); w 12ce, str. V i 241, nieliczb. 5.

III. Przegląd pism rolniczych.

Drugie półrocze 1853 i pierwsze 1854 r.

Postępując obmyślonym *środkiem*, w dalszym ciągu Przeglądu z r. z. przeprowadzamy do wiedzy ogólnéj, tak *Spis opracowań gospodarczych*, jako i najwydatniejsze *myśli, zdania i sposoby* objęte następnie w pismach peryodycznych rolniczych krajowych, jakiemi są:

Korespondent handlowy, rolniczy i przemysłowy przy Gazecie Warszawskiéj,

Gazeta Rolnicza przy Gazecie Codziennéj.

Przegląd Rolniczy i przemysłowy przy Dzienniku Warszawskim (w części),

pragnąc zawsze usilnie: zachęcać do odczytywania potrzebnych i pożytek niosących wiadomości.

Leopold Gr.....

O Fortunatos nimium si bona sua noriut Agricolas. *Virgilius.*

O stokroć szczęśliwi! gdyby dobro swoje znali rolnicy. *Wirgiliusz.*

—„Ogół mieszkańców naszego kraju jest rolniczym, potrzeby nasze z tego źródła się rozwijają, środki więc w ten punkt powinny się gromadzić. Proste sposoby, któremi dziadowie fortuny zbijali, dla nas są za małe i nieskuteczne. Ta niedostateczność z natury rzeczy wynikła. Oprócz tego, panuje pewne przekonanie, będące zgubnym przesądem, *że zajęcie rolnika jest proste i łatwe, niewymaga wysokich wiadomości, nauki lub i natężenia umysłu.*" Alex. Bobrownicki, Gaz. Rol. 1854, Nr 17 i 19.

—„W wszystkich powołaniach w społeczeństwie, ludzie z wielką starannością ubiegają się o właściwe usposobienie, rozpatrując w sobie skłonność lub talent do pewnego przedmiotu. Każde jednak powołanie w społeczeństwie jest łatwiejsze od rolnictwa...

„Powołanie rolnika, narażone często na liczne zawody, wymaga największéj oględności i doświadczenia. Rolnik musi mieć znajomość rozlicznych przedmiotów, przytomność umysłu, łatwe widzenie rzeczy... Powinien być oględ-

dnym i oszczędnym. Niewolno mu nawet całéj intraty czystéj na osobiste potrzeby wydawać, *a urywać kapitałowi, jest to samo co bankrutować i zwijać swój zakład.* Jak tylko kto nie czuje w sobie tego rodzaju *umiarkowania*, niech ani myśli o gospodarstwie rolném, *szkoda nauki, szkoda czasu i zakładowego kapitału, bo to wszystko marnie zginie; zgoła oszczędność jest kardynalną podstawą wszystkich innych w gospodarstwie przymiotów.*

Rolnik nadto musi znosić mężnie przeciwności; narażony na najwięcéj klęsk przyrody, powinien one przyjmować z obojętnością stoika. Wszystkiemu obowiązany zapobiegać, o ile w jego mocy; ale kiedy spadnie klęska bez winy, trzeba się jéj poddać ozięble, bo w gospodarstwie tyle jest przypadków, że człowiek zbyt drażliwy na przeciwności, zdrowie utraci.

„Miłość bliźniego z innych stanów może i powinna być najprzystępniejszą rolnikowi; on ma do czynienia z wszystkiemi warstwami społeczności, a szczególniéj współ-pracownikami jego jest klassa robotnicza, najniżéj położona, któréj częściéj nędza, jak dostatek, ograniczenie, jak pojęcie jest udziałem. Tu się rozwija dopiéro sposobność otoczenia tych naszych bliźnich zaufaniem i zachęceniem *aby przez pracę zapobiegali nędzy...* Trzeba im być wzorem obyczajów, rzetelności; w nieszczęściu, w chorobie, nieść bezzwłoczną pomoc, a tym sposobem utworzy się w nich cnota wdzięczności, a za nią inne się rozwiną.

„Ateuszem nigdy nie będzie rolnik, on najbliższy dzieł Stwórcy, pojmuje i widzi jego cuda; korzy się przed Tym, który tak regularnie posyła słońce aby ogrzało ziemię; przed Tym, który zsyła rosy, przyodziewa ziemię całunem śniegu. W Stwórcy nadzieja rolnika, i do niego on codziennie wzdycha o błogosławieństwo swéj pracy, i kiedy widzi w nim. Dawcę dobrego, z pokorą przyjmie wyrok zniszczenia, w przekonaniu, że ten co odbiéra, wiele ma do rozdania. Bóg stworzył świat i wszystkie żywioły dla człowieka, dał mu wolę i do pewnego stopnia siłę twórczości. Rolnik mając za warsztat ziemię, użyciem tych darów przy silnéj chęci zdoła samo niepowodzenie zobojętnić i jego pokryć skutki". *Alojzy Fiebich o usposobieniu rolnika.* Krp. 1852 r. Nr 16.

Gospodarstwo pod ogólnym względem.

—„Polepszenie gospodarstwa nie jest dziełem jednéj chwili, ani roku jednego, trzeba pracy, mozołu i wielkiéj cierpliwości, aby *choć jedném ziarnem plon zboża powiększyć i jeden cal warstwy rodzajnéj przysporzyć.*

„Lubo zaś ulepszenie gospodarstw nie jest tak łatwą zdobyczą, a témsamém i powiększenie mienia rolnika, za to żadne inne przedsiębierstwo nie przedstawia tyle pewności dla włożonego nań kapitału, złożonego *z czasu, pracy i pieniędzy*, jak zawód ziemianina z potem czoła, własny lub dzierżawiony zagon uprawiającego. Handel, przemysł, zakłady fabryczne i inne podobne przedsiębierstwa, choć prędko i bez wysileń nie jednego zbogaciły, ale wieluż do najokropniejszéj przyprowadziły nędzy. Szczególny zbieg okoliczności, wypadek niczém nieprzewidziany, zwykle tak pierwsze jak drugie sprowadzają następstwa. W ziemię zaś kto kładzie pieniądz i pracę, a umiejętnie kierując i powierzając to czasowi, niczém się nie zraża, ten nie zna, co to jest ryzyko, bo prędzéj, później, musi się z starań swoich najpiękniejszych doczekać owoców. *Gregorowicz.* Kor. 1852 r. Nr 87.

—*O wspólném dobru panów i ekonomów.* Pgl. 1853 r. Nr 85.

O kolonizacyi przez J. K.

„Tonący brzytwy się chwyta. Otóż obywatele, którym upadek zagraża, gdy bory już wycięte, chwytają się ostateczności, t. j. rozkolonizowania swych majątków...

„Przypuściwszy, że takie rozkolonizowanie dozwoliwszy spłacenia wierzytelności, da témsamém spokojne i pewne nadal utrzymanie, to pytam się, co się stanie z takiego właściciela potomstwem, gdy dobra swoje w całości rozkolonizuje. Obywatel, mając kilkoro dzieci, jakżeż w przyszłości ów majątek czynszowy pomiędzy nich podzieli? Kredyt już w takich razach ustaje, bo niema *objektu*, a więc niewinne dzieci muszą się tylko roczną *pensyjką kontentować* i ta pensyjka znów między dzieci dzielona, tak się z czasem może rozdrobnić, że na jednego kolonistę 5 i 6 dziedziców przypadnie. Że to może nastąpić, nikt temu nie zaprzeczy, bo majątek rozkolizowaniem zmienia się w martwy, nieruchomy kapitał, który *tylko jeden i zawsze stały daje procent*, a sam ani o grosz się niepowiększa, ale przeciwnie się zmniejsza. Rozdrobniony zaś tak między posiadaczy, czémże się dla nich stanie? niczém, gdy tymczasem pozostawiony nie w dochodach kolonialnych, *ale w ziemi, poprawą gospodarstwa rok rocznie może być powiększony i z czasem podwójnéj, a nawet i potrójnéj nabiéra wartości.* Wszystko to przy rozkolonizowaniu nie może mieć miejsca, i obywatel kolonizujący swą własność, już zawczasu przysposabia nędzę swoim następcom, pozbawia ich możności pracowania w pozostawionem mieniu, a témsamém i powiększania dochodów.

Uwagi powyższe stosować należy jedynie do kolonizowania całéj bez wyjątku majętności, *bo co do czynszowania włościan, to inna zupełnie kwestya.* Dwory bowiem w takim razie pozostają przy swo-

ich gruntach, więc naglone koniecznością będą musiały *koniecznie* też o radykalną poprawę gospodarstwa starać się, a włościanie oczynszowani, dostarczą obok tego, chętnych robotników.

Że rozdrabnianie *całkowite* własności jest złém i szkodliwém dla kraju, było to już w kilku artykułach Rocz. Gosp. Krajow., dokładnie i jasno rozwinięte. A jeżeli ktoś samolubną myślą powodowany zostanie, to niech zważy, że jest ojcem i że lepiéj jest zostawić dzieciom choć jednę do podziału wioskę, niż 10 lub 15 tysięcy rocznego dochodu, które *niczém więcéj* tylko 10 lub 15 tysiącami *wiecznie* pozostaną, bez zupełnéj możności zrealizowania martwego tego kapitału. Ziemianie więc i ojcowie nim przystąpicie do kolonizowania swoich gruntów, zastanówcie się co czynicie, abyście podwójnie nie zawinili. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 48.

— *Włościanie z Ordynacyi Zamojskiéj*, przez *Stanisława Chodkiewicza*.

„Na myśl oczynszowania włościan niepokoją się właściciele ziemscy, przejęci mniemaniem pogorszenia bytu swojego, przez brak robocizny, jaką obecnie z pańszczyzny posiadają. O ile mniemanie to jest niesłusznem, a przeciwnie o ile czynszowanie na błogą pomyślność włościan wpływa, przekonać się można z nader krótkiego opisu od lat 20 oczynszowanych w dobraeh Ordynacyi Zamojskiéj włościan. Gaz. Rol. 1854 r. Nr 5.

— *Jakie należałoby oznaczyć warunki dzierżawcom, aby przez nie podnosiła się wartość własności ziemskiéj, dziedzice byli pewni stałego dochodu, a dzierżawcy nietylko nie tracili, ale przychodzili do majątku* (z Tyg. roln. Krak.). Kor. 1854 r. Nr 30, 36, 42.

Uprawa roli.

—„Niema jeszcze u nas majętności ziemskich, o których możnaby powiedzieć, *jak* o wielu majątkach w *Anglii, Belgii części Francyi*: iż już w nich nic do ulepszenia i z większenia produkcyj ziemskich nie pozostaje. U nas *wszędzie, wiele i bardzo wiele nawet jest dla pracy i kapitałów*, aby praca zwiększała urodzaj płodów rolniczych, czego niedostatek widoczny; *ileż to jeszcze ziemi leży u nas bez właściwego użytku?* w najlepiéj udoskonalonym majątku, co do rolniczego gospodarstwa, czyliż niema tam lasów do wykarczowania, błot do osuszenia, nieużytków do wysterkoryzowania, łąk i pastwisk do ulepszania? czyliż nam nie potrzeba już udoskonaleń w gatunkach i zawodach żywotnych jestestw wszelkiego rodzaju." Pgl. 1853 r. Nr 71 (Strojnowski).

— *O walcu i walcowaniu roli*, przez *J. K. Gregorowicza*. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 3, II.

— *O przejściu z trzech polowego na płodozmienne gospodarstwo najwłaściwsze dla Sandomierskiéj okolicy*, przez Rocha Zarzyckiego, Gaz. Rol. 1853 r. N. 9.

—*O osuszaniu gruntów (drenowaniu) za pomocą rur glinianych podziemnych*. Gaz. Rol. 1853 Nr 9. *Za użyciem prostych polnych kamieni*. Gaz. Rol. 1854 Nr 14.

—*Gospodarstwo trzech-polowe i pięcio-polowe*, przez Feliksa Brodzkiego. Gaz. R. 1853 N. 13.

—*O uprawie roli na jesień*; przez J. K. Gregorowicza.

„Bo wilgoć z zimy powstała w roli, sprzyja bujnemu wzrostowi jarzyny, a wilgoć ta przez uprawę wiosenną nadzwyczaj niknie, dlatego przygotowanie gruntu pod siéw jarzyny, już w jesieni, przed zimą uskuteczniane być powinno. Nadto przez podorywanie na zimę gruntu z przeważającą częścią gliny, a témsamém trudnego do dobréj uprawy, wystawione skiby przez kilka miesięcy na działanie powietrza i mrozów, rozkruszają się, *próchnica się rozkłada*, a témsamém grunt się *rozpulchnia i użyznia*.

Podorywanie takie czyniąc przy tém powierzchnią roli nierówną i pozbawioną *stwardnienia*, jaka zawsze na polu po zebraniu zboża powstaje, uspasabia ją do łatwego przyjmowania u siebie *wilgoci z roztopów śniegowych*, które z miejsc gładkich i nieporuszonych, zwykle z łatwością spływają." Gaz. Rol. 1853 r. Nr 42.

— Opis sposobu regulowania roli (*co lat 6 zwykle*) na gruntach należących do akademii rolniczéj w Regenwalde (w Pomeranii), a lubo jest mozolne i wiele rąk wymaga, znakomite jednak gospodarstwu zapewnia korzyści, bo *rolę z regulowaną przemienia niemal w ogród*. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 46.

W art. pod tyt. *Myśl, Idea i Rzeczywistość*, przedstawiwszy autor zarys gospodarstwa angielskiego, wysoko poprawnego, przystępuje do rozbioru pojedynczych zasad metody.

1. O suszeniu gruntów rowami krytemi, czyli o drenowaniu. 2. Pogłęb roli. 3. Gnojenie. 4. Płodozmiany. 5. Paszenie bydła. 6. Gnojownice. 7. Poprawne narzędzia rolnicze. Gaz. Rol. 1854 r. Nr 20.

— *Jak należy uprawiać rolę, a w szczególe: czy podory jesienne więcéj straty, czy pożytku przynoszą*. Kor. 1854 r. Nr 15, 47.

—*O przyczynach działalności cegły palonéj w roli* (z Rocz. Gosp.), przez T. Ci. Kor. 1853 r. Nr 83.

—*Wpływ kamieni polnych na stan gospodarstwa wiejskiego*, przez Ludwika Twarowskiego.

„Zastanawiając się z uwagą nad ogromem przyrodzenia, i czyniąc ścisły, szczegółowy prze-

gląd jego tworów, przekonywamy się, że Twórcza ręka niepominęła najdrobniejszéj nawet istoty nienaznaczywszy jéj jakowegoś celu. Wszystko tu wiąże się z sobą i wspólnie pracuje nad spełnieniem zamiarów doskonałości Najwyższéj. Jeżeli wiele rzeczy uważamy dotąd za nieużyteczne, a niektóre nawet za szkodliwe, pochodzi to ztąd jedynie: żeśmy użyteczności ich jeszcze nie poznali.

„Nie bądźmy więc zbyt pośpiesznemi w sądzeniu, nie potępiajmy, ale raczéj pomyślmy: czyliby i one w tak rozgałęzionym obecnie przemyśle ludzkim, zastosowania nieznalazły, sprobujmy im tylko właściwe naznaczyć miejsce i nadać odpowiedni widokom naszym kierunek.

„Człowiek myślący upatrzy korzyści tam gdzieby się kto inny wcale nie spodziéwał, i częstokroć z drobnych na pozór rzeczy do znakomitych przychodzi wynalazków (*); kamienie polne nie do wielkich wypadków doprowadziłby nas mogły; ze względu jednak obfitości i możności nadania więcéj praktycznego kierunku ich przeznaczeniu, zdaje się, że kamienie na obszarach pól naszych rozrzucone, dla nikogo, a tém-

(*) Tylko aby nie do takich jak ów z gospodarzy Niemców, o którym pewien piszący podał wiadomość (w Gaz. Rol. 1853 r. Nr 17) *z zachęceniem naszych Ziemian* do zrobienia próby, (pomimo, jak utrzymuje, a trafnie jednak, wrodzonego ich wstrętu do robactwa), boć przecież, mówi tenże piszący, wszystkie twory żyjące wraz *z dumnym człowiekiem*, są dziełem jednéj i téj saméj ręki, a jeżeli *jeść możemy raki, żaby, i ślimaki*, dlaczegóż niemoglibyśmy z chrabąszczy otrzymywać tłuszczu.

Z każdéj rzeczy umieć korzystać, nic nie opuszczać bez względu na naturę przedmiotu, co tylko zysk przynieść może, to powinno być zawsze wedle tegoż piszącego, zadaniem każdego gospodarza, pragnącego *gospodarstwo swe posuwać naprzód*. Prawdę tę więc, mieli pojąć Niemcy, a zamieniwszy ją w czyn, jakżeż już dawno w zamożności wyżéj od nas stanęli. Za dowód popiérający wyrzeczone zdanie, służyć ma Gazeta Wiejska w Lipsku wychodząca, która donosi:

Że jeden z gospodarzy (Niemców), zwróciwszy uwagę na chętne przez trzodę i drób pożeranie chrabąszczy, wpadł na myśl czy powodem téj żarłoczności nie jest czasem tłuszcz w nich znajdujący się; *jakby go więc otrzymać?* W tym celu, zebrawszy 16 kwart chrabąszczy, wsypał do garnków, przykrył słomą i odrutował otwór drutem. Garnki te z chrabąszczami, przewrócił do góry dnami nad innem naczyniem, *a na dnach rozpalił ogień, podsycany tylko drobnemi gałązkami i wiórami*. Tym sposobem, mówi daléj Gazeta, z 16 kwart chrabąszczów otrzymał 6 kwart tłuszczu, tran zastępującego?!!

bardziéj dla gospodarza wiejskiego, bez interessu pozostać nie mogą i nie powinny." Kor. 1853 r. Nr 92.

— *Uwagi nad tém*. Kor. 1854 r. Nr 1.

— *Pogłębianie gruntu* (wyjątek z dzieła gospodarskiego J. K. Gregorowicza) Gaz. Rol. 1853 r. Nr 38.

—*Korzyści z głębszéj uprawy roli* (z Tyg. R. Krak.). Kor. 1854 r. Nr 8. *O dobréj uprawie roli i korzyściach ztąd*. Kor. 1854 r, Nr 9.

—*Kryte rowy i podsikibowce* (pługi do minowania). Kor. 1854 r. Nr 21.

— *O użyciu mielonego gipsu za nawóz*. Pgl. 1853 N. 88. *Nawóz z kości i innych odpadków zwierzęcych*, Pgl. 1853 r. Nr 91. Gaz. rol. 1853 r. Nr 27 *o gnojach*, Pgl. 1853 r. Nr 92.

— *Połączenie nawozów zwierzęcych z mineralnemi; tłuczenie kości, guano*, przez Jacka Wolskiego, Pgl. 1853 r. Nr 81. Kor. 1853 r. N. 78. Gaz. Rol. t. r. Nr 40.

— *Guano, jego użycie, rozliczne gatunki i znakomite skutki* (z Tyg. Rol. Krak. i Rocz. Gosp. wiejsk.).

— Najstosowniéj użyć się daje w dodatku do kompostów. Polepsza też doskonale gnój stajenny. Mały dodatek *guana* może niesłychanie działać. *Rolnik powinien go używać jak lekarz chiny*, jako środka wzmacniającego, aby pomagać wszelkiego rodzaju zasiéwom. Kor. 1854, N. 19. Gaz. Rol. t. r. Nr 23.

— *O upowszechnieniu po wsiach i miastach wychadków nad śmietnikami i gnojówkami, dla pozyskania większéj massy nawozów*. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 32.

— *Próby rozmaitych nawozów i wypadki z nich*; przez Stan. Brykczyńskiego, Kor. 1853 N. 89, 90.

—Doniesienie *rezultatów z użytych na gruntach Teresina pognojów sztucznych pod oziminę i buraki*, przez B. Hantke. Kor. 1853 r. N. 98.

—Teorya *Schlejdena. Skuteczności nawozów*, przez Seweryna Smarzowskiego, Kor. 1853 r. Nr 102.

—*Najlepszy nawóz na łąki*. Kor. 1854 N. 9.

—*Użycie gnojówki bydlęcéj*, (z Tyg. R. Krak.). Kor. 1854 r. Nr 23.

—*Ogólne prawidła oznaczenia ilości nawozu otrzymanego przy hodowli bydła i sposoby jego przygotowania*. Kor. 1854 r. Nr 20.

— *Nowy rodzaj nawozu* (*Urat*), (mieszanina różnych części gipsu i uryny), używany w Francyi.

„Kiedyż właściwiéj mamy wyszukiwać środki użyznienia naszéj ziemi, jak w obecnym czasie, skoro każdy czuć powinien niższość naszego rolnictwa, kiedy nasze oddalone od folwarków i wyjałowione grunta, nie nagradzają nam pracy i starania, kiedy nasza ludność zagrożona

jest niedostatkiem." Przez Jacka Wolskiego, Gazeta Rolnicza 1853 r. Nr 48, Kor. 1853 r. Nr 94.

—*Gnojówka roślinna*, przez Jacka Wolskiego.

„Kochasz bliźniego twego? użyźniaj ziemię, bo ta jest matką i żywicielką naszą, użyźniaj ziemię, bo to jest podstawą moralności powszechnéj przemysłu, handlu, pomyślności rodu ludzkiego.

—*Nawóz Jauffreta włościanina Prowanckiego.*

„Najważniejszym celem tegoż było, aby zamienić na gnój mnóstwo zielska, mniéj więcéj u drewniastego, a powszechnie zaniedbanego i aby obrócić na pożytek wszystkie szczątki organiczne (rolnicze zielsko, odpadki, janowiec, krzewiny, trzcina, paproć, drobne gałązki drzewa i t. p.), a co zostaje zwykle bez wszelkiego użycia w gospodarstwie rolném.

Innemi słowy: bez bydła utworzy się nawóz, który zastąpi brak gnoju zwyczajnego. Gaz. Rol. 1854 r. Nr 5, Kor. t. r. Nr 8.

—*O użytku torfu za nawóz*, przez J. K. Gregorowicza (z Tyg. Rol. Krak.) Kor. 1854 r. Nr 5. Gaz. Rol. t. r. Nr 6.

Spostrzeżenia nad własnościami mierzwy, przez A. S. Czy korzystniéj jest w czasie jesiennym mierzwę pod oziminę wywiezioną na pole, zaraz przyorać lub czas niejaki (12 dni np.) w stanie rozrzuconym, bez przyorania zostawić. Gaz. Rol. 1854 r Nr 7. *Uwagi nad tém*, przez J. K. Gregorowicza. taż Gaz. Nr 23.

—*O sposobach wywożenia szlamu ze stawów zwłaszcza po kolei drewnianéj przenośnéj*, przez WładysławaTaczanów. Gaz. Rol. 1854 r. N. 13.

— *Polewanie gnoju owczego w owczarni.*

„Nawóz ten im dłużéj leży pod owcami, tém się więcéj zagrzewa, pali i nadzwyczaj traci na mocy. Aby temu zapobiedz, urządzić polewanie w owczarni co tydzień, licząc na sto owiec tyleż garncy wody, do któréj dodać dwa garnce kwasu siarczanego. Środek to wyborny, nawóz z owczarni jest czarny, niespleśniały. Gaz. Rol. 1854 r. Nr 14.

—*O ludzkich odchodach.* Gdy są stosownemi surrogatami zaprawione, *o wiele przewyższają wszelkie inne znane nam nawozy.* Fakta niezaprzeczone mniemanie to dostatecznie utwierdzają. I tak 300 milionów Chińczyków (najdoskonalszych rolników w świecie, gdyż przez staranne obchodzenie się z ziarnem, sianiem, grządkami, oszczędzają przy siewie rocznym tyle, ileby można wyżywić 30 milionów Europejczyków), nieużywają zwierzęcego nawozu wcale, lecz natomiast starannie zbierają odchody ludzkie, a domieszawszy gliny, suszą, trą i wraz z ziarnem na pola wysiéwają. Na Zachodzie, gdzie gospodarstwa w wysokim stopniu są wydoskonalone, z korzyścią używają takowego pudretu w roli.

„Na równą uwagę co pudret zasługuje także i popiół, któż nie zna jego dzielnego skutku na łąki i role. A jednak mimo to, ileż to namarnuje się popiołu po miastach, wsiach, bez żadnego dla gospodarstwa pożytku. Gaz. Rol. 1853 r. Nr. 14.

—*O fabrykacyi pudretu*, przez J. P. S. N. 17, 18, 22, przez Feliksa Brodzkiego, Nr 25.

„Agronomowie w wieku XIX, szczęśliwsi są od alchemików średnich wieków, bo ci napróżno ślęczeli przy syczącym tyglu, z którego zabójcza woń metalów szkodliwie odziaływając na zdrowie, do utworzenia złota nie doprowadziła; zaś rolnicy z pomocą fizyki, chemii, obok praktyki, zaprowadzonych narzędzi gospodarskich, wzajem udzielanych spostrzeżeń, tworzą na własnych niwach kalifornijskie bogactwo."

—*O użyciu błota, oraz śmieci i torfu do wyrabiania pudretu*, w Warsz. przez A. W. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 29.

—*Uwagi nad pudretem*, przez J. K. Gregorowicza. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 34.

—*Spostrzeżenia o życie*, przez Leona Kunickiego. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 24. Uwagi przez J. K. Gregorowicza, tamże.

—*O zarazie pszenicy* przez rdzę, G. Ro. 1853 r. N. 39, zboża w ogólności przez berberys, przez Lisieckiego. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 41.

—*O zarazie zboża*, przez J. K. Gregorowicza, Gaz. Rol. 1854 r. Nr 10.

—*O siéwie zboża*, przez W. Rościszewskiego, Gaz. Rol. 1853 r. Nr 41.

— *Sposób otrzymania zdrowego i pełnego ziarna zbóż do siéwu. O gęstości siéwu.*

Nie wiele jeszcze dajemy baczenia na wybór ziarna użytego do siéwu, ale już wielki czas do nabrania przekonania, że im ziarno zdrowsze i pełniejsze, tém go mniéj do siéwu używać należy, tém pewniejszy i piękniejszy plon wyda.

P. Leconteux na wyspie *Jersey* doprowadził ziarna pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, tak pod względem grubości jak i czystości do wysokiego stopnia udoskonalenia. Sposób prosty nadzwyczaj. Na grzędzie ogrodowéj, wygnojonéj posiał zboże, z którego po zupełném wykształceniu wybierał najdorodniejsze kłosy i nożycami obciąwszy z wierzchu, równie od spodu, z samego środka kłosa wykruszył ziarna, te znów siał na grzędzie, starannie pielęgnował, podléwał i ztąd otrzymany zbiór wysiéwał w polu. Gaz. Rol. 1854 r. Nr 14.

—*Przyorywka posiewów już weszłych.* Gaz. Rol. 1854 r. Nr 15.

—*Zaprawa siéwu* (z Ziemian,) Kor. 1854 r. Nr 45.

Uprawa płodów: (jarzyn, roślin pastewnych).

„*Dr. Betzhold w Warszawie*, w celu przekonania się o postępie u nas uprawy jarzyn polnych, oraz dla wywołania spół-zawodnictwa, ogłosił w Kuryerze Warsz. z d. 6 (18) września 1853 r. nagrody za największe okazy roślin tego rodzaju.

„Dobra ta myśl znalazła poparcie znamienite, jakoż z dóbr Blizno (mila od Warszawy, własność R. T. Gub. Cywil. Warsz.), nadesłane zostały piękne okazy, jako to: marchew ważąca 4 funty, burak cukrowy 9 funtów i kukurydza olbrzymiéj wysokości, bo dwa sążni. Z pomiędzy tych osobliwości, szczególniéj zwracała na siebie uwagę: *marchew francuzka biała*, zupełnie od naszéj odmienna, a z pozoru do rzodkwi holenderskiéj podobna, która u francuzów stanowi ulubiony przysmak (la carotte).

„Przy ponawianych zarazach *kartofli*, zagrażających niemal zatraceniem tego ważnego artykułu żywności, a którego nie zastąpią wyszukiwane z innego klimatu rośliny podobne, całą uwagę zwrócić powinniśmy *na znane z pewnością u nas udające się warzywa*, mianowicie, *brukiew*, *marchew*, *turnips*, *rzepę* i dalsze tym podobne rośliny, które nietylko na żywność dla ludzi, ale w niedostatku paszy, razem i na karm dla bydła są przydatne, jak to zagranicą jest oddawna w pospolitém użyciu." Gaz. Warsz. 1853 r. Nr 265.

—*Przechów i wysuszenie kartofli do sadzenia*, przez Bazyl. R. Kor. 1853 N. 95. *O sadzeniu kartofli z wapnem*, przez J. R. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 41; z broszury p. Bortier taż Gaz. 1854 r. Nr 18. *Uwagi nad kartoflami* przez J. K. Gregor. Gaz. Rol. 1853 r. Nr 45. *O zarazie kartofli*, przez A. S. z Konin. G. Rol. Nr 37, 49, 53.

—Wiadomość *o uprawie w Berlinie nowego gatunku kartofli 6-tygodniowych* (z Ameryki), Gaz. Rol. 1854 r. Nr 2.

—Wiadomość z pisma Mittheil., iż Tow. Gos. Berlin. uznało *za najskuteczniejsze środki uchronienia kartofli od zarazy*, *a*) sadzenie zdrowego, średniéj wielkości i nieprzekrawanego nasienia; *b*) wczesne sadzenie; *c*) użycie do sadzenia zwiędniętych i dobrze wysuszonych; *d*) sadzenie płytkie, Gaz. Rol. 1854 r. Nr 10.

—*O przekrawaniu kartofli i ich sadzeniu*, pz Wiśniewskiego. Autor dowodzi, że przez lat 23 używał nietylko przekrawanych kartofli, ale nawet odkrawanych kiełków czyli oczków do sadzenia i zawsze z pożądanym skutkiem, a nawet i w r. 1853. Zaleca wczesne sadzenie, Gaz. Rol. 1854 r. Nr 13.

—*O niekorzyści przekrawania kartofli do sadzenia*, przez A. S. z Konin. G. Rol. 1854 r. N. 19.

—*Nowa roślina okopowa: Bulwa Korony Ces.* przez K. B.

—„Roślina, którąby kartofle zastąpić mogła, tak co do ich dawnéj urodzajności jak i rozlicznych użytków, bardzo byłaby pożądaną. Wieleby się zyskało, gdyby na wyrób wódki, krochmalu i t. d. użyto téj rośliny. O 3 na sto więcéj bulwy mają mączki jak kartofle. Odór zaś im właściwy niknie za stosownym przyrządem. Rozrost jest znaczny. Zimy w gruncie wytrzymuje". Kor. 1853 r. Nr 82. Gaz. Rol. 1854 r. Nr. 1.

—*Turnips* czyli *rzepa polna*. Gaz. Rol. 1853 r. Nr. 28.

—*O uprawie buraków pastewnych*. Pgl. 1853 r. Nr. 87.

—*O kukurydzy amerykańskiéj*, Gaz. Rol. 1853 r. Nr. 34.

—*Kukurydza jako roślina paszysta*, Pgl. 1853 r. Nr. 89.

—Obliczenie kosztów uprawy (Rs. 20 k. 64) i zbioru (z jednego morga) pół dziesiatiny (Rs. 171) korzyść Rs. 150 k. 36 Kor. 54 N. 30.

—O kukurydzy *ząb koński*, przez A. Łapińsk.

„Każdy przyzna iż najgłówniejszą zasadą w gospodarstwie jest największa ilość paszy, która przeszedłszy przez organizm zwierzęcy daje nam nawóz, jaki głównym jest motorem roślinności, a témsamém i jedyną dźwignią gospodarstwa wiejskiego. Z pomiędzy wielu zalecanych roślin, zasługuje na wielką uwagę *ząb koński*. Dochodzi u nas do znacznéj wielkości, bo do 14 stóp wysokości. Pręt kwadratowy dostarczał paszy $2^1/_2$ centnarów. Co za ogromny wydatek! czy jest w gospodarstwie druga roślina którąby dawała z morgi 300 prętowéj 750 centnarów paszy zielonéj? I na zimę można przechować tę paszę z równą korzyścią, pakując przed z żółknieniem w beczki, soląc i zakwaszając jak kapustę. Kwas zbliża się zapachem do kwasu z owoców i taki dodatek musi przyczyniać smaku paszy i wpływać nader na wydajność mléka. Koszta zaś mało przewyższają wydatek na produkcyę mięszanki". Gaz. Rol. 54. r. N. 2, 4, 12, 13, 15.

—*Krwawnik jako roślina paszysta*. P. 53 N. 90.

—*Próby z uprawą lucerny piaskowéj w majątku Gross-Jena koło Naumburga* (w Prussach) (z Tyg. rol. Krak.) Kor. 54 r. N. 6.

—*O uprawie białéj szwedzkiéj koniczyny* (z Tyg. rol. Krak.) Kor. 54. N. 18.

—*Środek zaradczy przeciw zarazie roślin strączkowych, młodunką*, albo *mszyńcami* zwanéj; przez W. Barthol von Wejdenthal. Kor. 54 r. N. 20, 24, 26.

—*O uprawie roślin dziko rosnących na paszę* przez Michała Likowskiego, z dodatkiem przez J. N. Kurowskiego.

—*Program* Ministerstwa Zarządu dobrami Państwa Rossyjskiego, zachęcenia gospodarzy do uprawy roślin dziko rosnących, celem powiększenia paszy, oraz program przepisujący postępowanie przy wykrywaniu własności tychże roślin (z Mittheilung):

„Jak wiadomo, łąki naturalne pokrywają się ogromną ilością różnych gatunków roślin, jednakoż ze względu paszy tylko dwa onych rodzaje, tojest: trawy (graminae) szeroko listne (leguminosae) zasługują na uwagę, reszta składa się z roślin nieużytecznych lub szkodliwych; ważném jest przeto zastąpienie na łąkach i pastwiskach roślin niepożytecznych rzeczywiście pastewnemi, czyli innemi wyrazami zastąpienie łąk i pastwisk naturalnych sztucznemi, bo inaczéj złych roślin wytępić nie można Gaz. Rol. 54. N. 7 Kor. z t. r. N. 3.

—*Opis uprawy warzyw i roślin liściastych i trawiastych w akad. rol. w Regenwalde*, jako to: „marchew belgijska biała z zielonym wierzchem. Plon w Pomeranii dochodzi z pół dziesiatyny (jednéj morgi) do 275 czetwerti (450 korcy) kartofle, brukiew, buraki, rzepa, pasternak. Uprawa bulwy przyniosła te same prawie korzyści co kartofle, a pasza z liści, nawet je przewyższała nieco. Przy nieurodzajach kartofli, dobrzeby było, aby nasi Ziemianie upowszechnili tę tyle pożyteczną roślinę. Z roślin pastewnych, głównie na paszę zasiéwaną bywa kukurydza amerykańska i mieszanka z różnego rodzaju nasion.

„Zbiór kukurydzy z pół dziesiatiny (z morgi) wyniósł 173 berkowców (700 centnarów), co na wartość siana uczyni około 70 berkowców (280 centnarów) siana. Uprawa zatém téj rośliny, powiada autor, szczególniéj dlautrzymujących bydło w lecie na oborze, jest bardzo pożyteczna; późno sieje się na wiosnę, nie zwiększa zbiegu robót w tym czasie. Z danéj przestrzeni roli prawie z wszystkich roślin pastewnych liściastych, najwięcéj wydaje pokarmu i t. d.

Inne rośliny liściaste pastewne, sieją w Regenwalde w mieszaninie: groch z żytem jarem, z koniczyną, lucerną i różnemi trawami, jak rajgrasem, rzniączkiem, brzanką, kminkiem i gorczycą. Rośliny tak rosnące, biorą pożywienie z różnych głębokości gruntu i dlatego *bez szkody wzajemnéj najgęściéj* rosną. Mieszaniną zaś swoją powiększają chęć do jadła u zwierząt, i znacznie paszę taką czynią obfitszą i pożywniejszą. Daléj jest mowa: Co z roślin handlowych sieją." Gaz. Rol. 54. N. 19.

Łąki, Pastwiska.

—*O korzyściach z nieużytków łąk*, przez A. L. Gaz. Rol. 53. N. 12.

—*Jak zbiérać kępy na łąkach*, przez Max. Mac. C. Ziemianina z Sieradza.

Nie będzie od rzeczy wyrzec tu po prostu,
Boć to wszem rolnikom rzecz oddawna znana,
Że na całym świecie do gospodarstw wzrostu,
Jest najpotrzebniejszym obfity zbiór siana.

„Jaka to karm być musi kiedy kępa przy kępie najeża łąkę obrosłą grubo, bo odwiecznym mchem, który gdzie niegdzie zaledwie pozwoli wydostać się chwastowi, albo rzadziéj jeszcze wątłéj trawce; gdy między temi zawałami łąk powydeptywane dołki przez bydło i napełnione błotem w ciągłym cieniu pozostając przed promieniami słońca, zawsze prawie obsłonięte kępami, także mdłą i nieżyzną trawkę wydają.

„Nietylko zaś siana z łąki potrzeba, ale i pastwiska dobrego. Nie w jedném miejscu znaczna ilość pól nieodpowiadając forsie gospodarza, próżnuje zapuszczona na kilkoletni ugór i wydaje tylko niezdrowe chwasty pomiędzy rzadką trawą. Owe więc pola, gdyby bywały przy obsiéwie co kilka lat zaledwie zbożem, zarazem i białą koniczyną obsiéwane, zupełnie zadawalniające pastwiskaby tworzyły, na których stada owiec i innych inwentarzy wypasaćby się mogły, a wtenczas lud wiejski, który w swych przypowieściach najświętszą prawdę często przytacza, nie powtarzałby na takie miejsca z szykaną i urągowiskiem owéj staréj zwrotki:

Skowronek leci *po obiedzie*
Narobić mierzwy ci Sąsiedzie,
Dudek *przyorze*, na ugorze,
Sroka poganin cny mój Boże."

Gaz. Rol. 1853 r. N. 33.

—*Przemiana pola piaszczystego na łąkę.*

W jednem z gospodarstw (w kraju) znaczną przestrzeń piasku zupełnie nieurodzajnego zamieniono na łąkę.

„W jesieni, po siéwach, wyorano pole to, bez brózd, zupełnie równo, skiba przy skibie, dosyć głęboko. Potém w poprzek uwleczono i obficie zlano gnojówką, a gdy téj nie starczyło, urządzono sztuczną przez przymięszanie do 20 części wody 6 części krowiéńcu, którą mięszaninę od czasu do czasu mięszano. Zaraz za beczką rozlewającą po polu gnojówkę, postępowały brony. W kilka dni znowu nastąpiło oranie, ale już miałkie, na 3 cale i w poprzek i znów polanie gnojówką. Z wiosny, po poprzedniém polaniu, zorano zaraz pole także miałko i w poprzek dawnego oranta, owsem i prochami z siana grubo zasiano, potém zawleczono wzdłuż w poprzek. Po takiém przygotowaniu, zaraz sztuczna łąka pięknie się zazieleniła; zebrano z niéj w pierwszym roku siano. Na zimę długim słomiastym nawozem okryto pole, żeby ko-

rzonki młodych roślin nie zmarzły; z wiosny wygrabiono go i znowu polano gnojówką i w tym roku zebrano siano i potraw. Z zimy, miejsca gołe, skrapiają się gnojówką i na nowo obsiéwają prochami siennemi i owsem. Nie wiele w tém wszystkiém zachodu, sowicie się sianem opłaca. Gaz. Rol. 54 r. N. 17.

—*Karm letnia dla inwentarzy*, przez K. L. „Czujemy dotykalnie potrzebę zaprowadzenia sztucznych w kraju naszym pastwisk, a jednakże zamiast prób i doświadczenia, ograniczamy się tylko na naturalnych pastwiskach, i te jak za bożyszcze uważamy, bez względu czyli nie już dobre pożywienie, ale przynajmniéj utrzymanie życia, zapewnić inwentarzom naszym są w możności, w braku zaś oddzielnych naturalnych pastwisk, wysélamy je na paszę do odległych lasów.

„Dopóki lasy nasze odtéj plagi zniszczenia zabezpieczone nie będą, dopóty marzyć nie powinniśmy o zaprowadzeniu w nich systematu gospodarstwa. Do jakiegoż nas doprowadzić mogą celu owe podziały, poręby, cięcia roczne, trzebieże, zapuszczania, jeżeli bydło po lasach samopas chodzące, każdą puszczoną wyniszczy latorośl? Powszechnie prawie każdy z włościan oddzielnego z swojém bydłem wysélа pastucha, do czego po największéj części, dzieci obojéj płci i różnego wieku używają, kim się kto może posłużyć; rzadko gdzie utrzymuje się ten zwyczaj, ażeby włościanie pod dozór jednego pastucha wysélali swe bydło na pastwisko, a tém trudniéj natrafić, aby w bliskości swych siedzib, choć małe posiadali pastewniki, na którychby roboczy sprzężaj popaść byli w możności. Wolą głodzić swój dobytek po ugorach lub odłogach, albo też narażać się na różne nieustrzeżone wypadki, jak odstąpić uświęconego wpływem tylu wieków trybu gospodarstwa.

„Iluż to ludzi bez żadnego zadrodnienia dni całe trawi na próżniactwie, którzyby pracą swą przynieść mogli ważniejszy użytek, gdyby ta młodzież pozostała we wsi, ileżby się to umniejszyło żebractwa, gdyby takową młodzież w pasaniu wiejskiego dobytku zastąpić mogło? a jak łatwo młodzieży téj do złego nastręczamy pobudki, gdy zamiast zatrudnić ich pracą i starać się aby pod okiem starszych zamiłowali onę, widzimy ich oddanych samych sobie próżniactwu i rozpuście, przywykających za młodu do najgorszych skłonności. Jakaż straż leśna jest w stanie zapobiedz téj zgrai pastuchów po lesie za bydłem rozpierzchłych, dopuszczania się rozmaitego rodzaju szkód w lasach, zasiewach i łąkach.

„Dopóki na niwach dworskich niezaprowadzimy sztucznych pastwisk, dopóty nie dojdziemy kiedykolwiek do poprawy rasy inwentarzy i odpowiedniéj z niego intraty. Dopóki grunta włościańskie uregulowane i uporządkowane nie zostaną, tak, aby każdy z nich w jednym ciągu wprost od swéj siedziby miał sobie nadaną pewną przestrzeń gruntu, aby takowe udziały jedne od drugiego odłączała tylko z jednéj strony droga komunikacyjna do pól ich wiodąca, a z drugiéj miedza graniczna, aby ile możności, wszystkie stanowiły jednę i nierozłączną całość, dopóty na ich polach niepodobno zaprowadzić jakibądź porządniejszy system gospodarstwa. Od téj zmiany głównie zależy ich byt własny, moralność i szczęście, od tego głównie zawisła całość lasów, pomnożenie inwentarzy, oraz planów zien i a témsamém i dobro kraju.“—Gaz. Rol. 53 r. N. 23.

Machiny, Budowle i Narzędzia Rolnicze.

—„Rolnictwo i przemysł, dwie podstawy wzrostu ludności potęgi i każdego kraju, i jedno i drugie doskonality się wszędzie z oszczędzaniem pracy ludzkiéj, a upowszechnieniem natomiast machin. Wiele z nich, nawet działania, ręka ludzka choć w gospodarstwie, nie jest w stanie zastąpić. Do rzędu podobnych machin należy wynalazek p. *Vachon* do oddzielania groszku, wyki i t. p. z pszenicy. Pomysł w istocie szczególny, bo czyż podobna jest ręcznie robotę tę z taką dokładnością wykonać, ażeby ziarna groszku i wyki jednéj objętości i wagi, z ziarnem pszenicy, jakoteż inne obce nasiona odręcznie oddzielić.

„Im mniejsza jest ludność w stosunku do ziemi i w skutek tego *podrożenie pracy ręcznéj*, tém większém są dobrodziejstwem machiny i narzędzia rolnicze.“ Gaz. Rol. 53 r. N. 8.

—„W miarę krzątania się około postępu uprawy roli i wychowu zwierząt domowych, pomnaża się zaraz liczba wynalazków i ulepszeń dążących do oszczędzania rolnikowi czasu i wykazania roboty dokładnéj. Gdyby nic innego nie świadczyło o istotném polepszaniu się gospodarstw, to utrzymywanie się w kraju kilku fabryk, wyłącznie wyrobowi machin i narzędzi rolniczych oddanych, dostatecznym byłoby dowodem iż gospodarstwo wiejskie postępuje.

„Wszakże starać się koniecznie potrzeba narzędzia gospodarcze lżejszemi wyrabiać, pług i radło będą lekkie, w porównaniu swéj wagi, mogą być ciężkiemi dla naszego drobnego bydła“. Gaz. Rol. 54 r. N. 3.

—*O narzędziach rolniczych, wyrabianych u p. Jakubowskiego w Falkowie* przez Jacka Wolskiego. Gaz. Rol. 53 r. N. 4.

—*Opis machiny do młócenia koniczyny* wynalezionéj przez Ignacego Wiśniewskiego. (w Licheniu pod Koninem). Gaz. Rol. 53 r. N. 5.

—*O młocarni ręcznéj*, przez A. M. z Zaczek. Gaz. Rol. 53 r. N. 16, przez Zarzyckiego, taż Gazeta N. 18, 34.

—*Młocarnia dla mniejszych gospodarstw*, przez Dyzm. Chrom. (z Tyg. rol. Krak.) Kor. 54 r. N. 37.

—*O młocarni i kieracie deptanym, nowéj konstrukcyi*, przez N. Rolbieckiego. Gaz. Rol. 54 r. N. 16, 18; Kor. t. r. N. 31, 39.

—*O próbie żniwiarki, p. Arend.* Gaz. Rol. 53 r. Ner 37.

—*Konkurs pięciu żniwiarek w Anglii*, przez K. B. Gaz. Rol. 53 r. N. 50.

—*Wiadomość o fabryce machin rolniczych w Raciborowicach, pow. Hrubieszowskim, gub. Lubelskiéj.* Gaz. Rol. 53 r. N. 19.

—*O młynkach ręcznych do mielenia zboża*, p. J. M. „Z pomnożenia maszyn ręcznych, jedną z najużyteczniejszych jest młynek do mielenia zboże. Raz przepuściwszy, dostatecznie się zeszrutuje dla inwentarzy; dwa razy mieląc, otrzymuje się mąkę razową. Jeszcze i ta jest dogodność, że ospę zawsze świéżą mamy i wszelkie posłady od zboża najkorzystniéj zmielone się zużyje; wielka bowiem zachodzi różnica skarmiając zboże przerobione na sztót, czyli ospę, aniżeli gdy takowe całkiem ziarnem spasać będziemy. Widocznem zaś jest jak wielką dogodność i korzyść przynosi mlewidło w domu." Gaz. Rol. 53 r. N. 23.

—*O maszynie do siania zboża*, przez A. S. Gaz rol. 53 r. N. 26 i 32.

—*O niedokładności siewnika Albana* przez A. S. z Konińskiego. Gaz. Rol. 54 r. N. 18.

—*O użyciu nowego narzędzia (Krümmer)*, przez A. S. Przeznaczenie onego jest zastąpić orkę wiosenną, a mianowicie ziemię pod jarzynę na jesień podoraną na wiosnę rozdzierać i spulchniać bez przewracania jéj, jak się to zwykle pługiem uskutecznia; ztąd na ziemiach lekkich, dla zatrzymania wilgoci, praktyczne jest to narzędzie. Gaz. Rol. 53 r. N. 30.

—*O oszczędności w narzędziach i sprzętach gospodarstwie*, przez A. S. z Konińskiego.

„Ludzi oszczędnych z wyrachowaniem, zowiemy „zwykle ludźmi gospodarnymi, dobrymi gospodarzami. Rozbierając zatém ściśle nazwę gospodarstwa" znaczenie jego nie jest inne, jak praca z pewném wyrachowaniem, która pod każdym względem oszczędnością odznaczać się powinna, bo wszystko co w gospodarstwie czynimy, czynimy w nadziei odniesienia zysku, który aby był tém większy, powinny środki, któremi do tego celu zmierzamy, być obliczone, tojest najmniéj kosztowne. Słusznie więc biorąc, gospodarstwo wiejskie można poniekąd nazwać fabryką, w któréj oszczędność najważniejszą rolę odgrywać powinna.

„Dążnością naszą być powinno, czyniąc nakłady na porządki gospodarskie, wykonywać to systematycznie, z pewném nadal obliczeniem, aby były trwałe i nie zważać na to, iż nieco drożéj kosztować będą, ale mieć to na względzie, iż porządek taki wytrzyma lat kilka; a więc w rezultacie będzie w dwójnasób tańszym od tego, który za tanie pieniądze sprawiamy. Skąpstwo w takim razie do dwojakiéj straty prowadzi, jest ono największym wrogiem każdego gospodarstwa; bo gdzie się wciśnie, tam rzetelne spustoszenie. Starajmy się zatém usilnie aby go uniknąć, ale bądźmy prawdziwie oszczędnymi". Gaz. Rol. 54. Nr. 14.

—*O wozie p. Chrzanowskiego*, Pgl. 53 r. N. 59, 80. Kor. 53. N. 84. Gaz. Rol. 53. N. 25, 41.

—*Zakład wyrobów drewnianych w Broku* (na prawym brzegu Bugu, w pow. Ostrołęckim), przez A. Z.

—Wykazawszy obfitość materyału do wyróbki w téj miejscowości i łatwość pozbycia się przerobionego, autor mówi o rodzaju wyrobów jakieby ze względu na łatwość przysposobienia i odbytu fabrykować należało. Kor. 53. N. 80.

„Zbytecznem byłoby usprawiedliwiać użyteczność maszyn w gospodarstwie, przedmiot ten jest przerozumowany, tak, iż za wyczerpany uważać go można. Za użytecznością, za potrzebą idzie odbyt; naturalny więc wniosek, że maszyny, jako należące już do koniecznych przedmiotów, łatwy wszędzie znajdują pokup i nigdy prawie zawiele ich nie będzie, bo przecież i one się zużywają, niszczeją, palą i t. p. Machiny wychodzące z głównych fabryk naszego kraju, przyznać to można, iż są trwałe, staranie obrobione i powierzchownością swą nawet zalecają się; lecz jakże nieumiarkowana ich cena? Obliczmy ściśle wartość każdego po szczególe materyału, do zbudowania jakiéjbądź maszyny użytego, obliczmy pracę ludzi około niéj podjętą, a przekonamy się dopiéro, jak wysokie na to wszystko nałożono ceny. Cóż jest *przyczyną téj monopolicznéj ceny? oto brak konkurencyi, czyli niedostatek fabryk.* Przez E. M. Gaz. Rol. 1854 r. N. 5, 7, 15, 16, Nr. 36, przez Rolbieckiego. Nr. 38 (przez A. Rudowskiego).

—*Użytki z przerobu drzewa* w G. płockiéj przez N. Rolbieckiego, Kor. 54 Nr. 25.

—*O skutku użycia pługa trzech-skibowego* (trzy razem skiby wyoruje). Opis pługa tego:

„Wszystkie zagraniczne narzędzia dobre są i muszą być praktyczne, u nas tam tylko w zastosowaniu takiemi się okazują, gdzie rola już jest w wysokiéj kulturze i zagranicznéj wyrównywa; gdzie zaś gospodarstwa jeszcze na lichéj skali stoją, największy popełniamy błąd, gdy się w zagraniczne narzędzia zaopatrujemy; pieniądz bowiem w takich razach wyłożony jest zmarnowanym. Nim tedy o podobnych narzędziach pomyślimy, starajmy się wprzódy ziemię naszą za pomocą pługa polskiego z chwastów, kamieni, krzaków i korzeni oczyścić i spulchnić, a dopiéro potém bierzmy się do zagranicznych narzędzi, o których korzyści mamy przekonanie". Przez A. S. z Koniń, Gaz. Rol. 1854. Nr. 22.

—*O pługu, jego warunku ku dobréj uprawie*, Kor. 54. Nr. 49.

—*Relacya z odbytéj próby pielnikiem* (*Dombasha*) S. Lilpopa, *do gracowania buraków*, przez B. Hantke. Kor. 54. Nr. 18. i

—*O stodołach i stertach*, korzyści i nieużytki:

Jak komu lepiéj, łatwiéj, dogodnié', jak może:
Czy w stodoły, czy w sterty, tak niech chowa zboże.

Gaz. Rol. 33. N. 11. 14. 15. 18. 20. 23. 24. 28.

—*O urządzeniu samsieków w stodołach*, przez Max. Mad. C. z Sieradzk., aby zapobiedz stracie w okruszającém się i ginącém ziarnie i zatamować napływ szczurów, myszy i t. d.

Daje się podłoga z kamieni lub cegły (a strych) na wapno z obrzuceniem posowy. Wszelkie okruszające się ziarno opadając ku spodowi, gdy się wymłóci z samsieka, zostaje na dnie, które zmiotłszy, zebrać można.

Ileż to tym sposobem oszczędzi się ziarna. Gaz. Rol. 53. Nr. 3.

—*Klepisko przenośne*. Kor. 54. Nr. 35.

—*O cementach i ich użyciu, tudzież o cemencie krajowym*. Pgl. 1853 roku. Nr. 58 i 62.

—*O nowéj konstrukcyi budowli*, przez L. Konkowskiego. Pgl. 53. Nr. 72. Gaz. Rol. t. r. Nr. 39.

—*Pokrywanie dachów tolem amerykańskim*.

Trwałe, tanie i od ognia bezpieczne pokrycie. Opis części składowych:

Na wyrabianie p. Ignatiew pozyskał 10-letni przywiléj w Cesarstwie.

„Łokieć kwadratowy pokrycia gontem kosztuje k. 15. dranicami od 20 do 15 k., blachy cynkowéj k. 60, a blachy żelaznéj pokostowanéj 50 kop. Zaś łokieć kwadratowy pokrycia tolem z kosztami sprowadzenia, szalunkiem, gwoździmi i robotnikiem, najwyżéj kop. 30 wyniesie. W Petersburgu arkusz tolu kosztuje 15 kop." przez K. Szumlań. Gaz. Rol. 54 Nr. 3.

—Xa. Ko. obywatel z powiatu wileńskiego podał *tani, trwały i wygodny sposób stawiania budowli*, stwierdzony 30-letniém doświadczeniem.

„Oby każdy gospodarz chciał przejąć się tą myślą: że cały zapas wiadomości, zdobyty własném doświadczeniem, nie jest jego wyłączną własnością, ale ogólną". Gaz. Rol. 54 N. 4.

—Ubezpieczenie drzewa budowlanego od uszkodzeń przez robactwo. Kor. 54 k. 5.

—*O drzwiczkach do pieca, niewypuszczających powietrza na zewnątrz*. „Urządzenie proste. Na zwykłe drzwiczki, nieco wewnątrz wpuszczane, przychodzi okrągła żelazna pokrywa, którą nader łatwo szczelnie zamknąć. Ochrona od nieszczęśliwych wypadków z zagorzenia, a najmniéj bólu głowy. Wpływa to znacznie także na oszczędność paliwa, gdyż piec zaopatrzony takiemi drzwiczkami, nieczekając na zupełne wytlenie, zamknąć można." Gaz. Rol. 53 Nr. 50.

5. Wychów zwierząt domowych.

—Wychów, pielęgnowanie i chodzenie około zwierząt domowych. *Ogólne uwagi*. Pgląd 1853 r. N. 56.

1) *Koń* N. 59: a) *Opis przyrody konia*, b) znak *rassy koni*: 1, *arabski*; 2, *egipski*; 3, *perski*; 4, *czerkieski*; 5, *tatarski*; 6, *turecki*, 7, *berberyjski*; 8, *hiszpański*, 9, *węgierski*, 10, *polski*; 11, *neapolitański*; 12, *poleśyński*; 13, *linuszyński*; 14, *normandzki*; 15, *angielski*; 16, *duński*; 17, *holsztyński*; 18, *meklemburgski*; 19, *fryzyjski*; 20, *islandzki*; 21, *pruski*.

c) Sierść i maść; aa) maść jednolita: biała, żółta, czerwona, kasztanowata; maść popielata, czarna; bb) maść mięszana; cc) odmiany.

d) Podział konia.

e) Własności części regularnéj i nieregularnéj budowy konia: aa) u przodu; bb) u tułowiu czyli środka konia; cc) u tyłu.

f) Oszustwa końskich handlarzy, by pokryć wady.

g) Rozmaity *bieg konia*: aa) bieg naturalny: 1, krok czyli stępa; 2, kłus czyli truchti; 3, cwał czyli galop; bb) bieg fałszywy: 1, cząp; 2, skrocz; 3, mały (średni) cwał (skrocz posuwny). Osadzenie biegu.

h) Własności rozmaite *koni*, jakich *rolnik* do wszelkich przeznaczeń zwykł potrzebować: 1, koń wierzchowy (wierzchowiec); 2, koń myśliwski; 3, koń damski, (kobiécy); 4, koń powozowy; 5, koń roboczy, rolniczy; 6, koń karowy (telegowy).

i) powszechne prawidła przy kupnie koni.

k) Wychów koni: aa) względy, na które przy wychowie koni baczyć należy; bb) pożytki jakie przynosi wychów koni; cc) przymioty ogiera do chowu, czyli własności rozpłodowego ogiera; dd) przymioty, czyli własności rozpłodowéj

klaczy; ee) doglądanie i pielęgnowanie źrebnych klaczy; ff) źrebienie; gg) pielęgnowanie źrebiąt.

l) Przymioty dobréj stajni.

m) Obchodzenie się z koniem.

n) Chędożenie koni.

o) Karm i pielęgnowanie koni.

p) Zwykła żywność koni.

r) Ilość codzienna paszy dla konia.

s) Kucie koni.

t) Tymczasowe opatrywanie koni w zwyczajnych chorobach, aż do przyjścia weterynarza. 1) Okaleczenia i rany od kos, wideł i t. p. 2) Rany z odciśnienia, odgniecienia i rozdarcia. 3) Z ukąszenia wściekłych zwierząt. 4) Od trucizn, od ukąszenia os, bąków. 5) Odciśnienia od siodeł i ślów (półszorków) 6. Z spalenia i z oparzenia. 7. Mniejsze okaleczenia pyska i rozora. 8. Nabrzmiałości na brzuchu, puzdrze i wymieniu. 9. Zatrata. 10. Gruda. 11. Zagwożdżenie. 12. Obchodzenie się z złomaném i kruchém kopytem. 13. Nadwerężenia podeszwy. 14. Stłuczenie lub odbicie podeszwy u kopyta. 15. O podbiciu nóg czyli odgrudzeniu się. 16. Zwichnięcie nogi w pęcinie. 17. Nabrzmienie nóg zadnich. 18. Kurcz. 19. Zbicie biodry. 20. Wypleczenie. 21. Ochwat. 22. Zapalenie ocz. 23 i 24. Zołzy 25. Nosacizna, czyli smark. 26. Robak (zaskórnik). 27, Parchy. 28, Zatrzymanie moczu. 29. Zbytni odchód moczu. 30. Zatwardzenie czyli zapieczenie. 31. Biegunka albo *sraczka*. 32. Kolka kiszkowa (gryzawica, myszki). 33. Brak chęci do żarcia. 34. Febra zapalna. 35, Zapalenie mózgu. 36. Płuc i piersi. 37. Zgniła febra.

1) Wytępienie jadu od nosaczny (parchów), z ubrania na konie, z stajennych sprzętów i stajni: a) przez użycie chlor. natrum; b) przez użycie chlorów wapna.

2) *Bydło:* a) opis przyrody bydła czyli rogacizny; b) najwyborniejsze rasy; 1) Rasa: żuławska, czyli z nizin; 2) rasa wyżynna czyli pospolita; 3) rasa górska czyli z gór: c) Wychów bydła: aa) względy na które przy tym baczyć należy; bb) korzyści własnego wychowu; cc) przymioty i własności stadnika (byka); dd) krowa do piérwszego cielęcia.

—*Podłoga gliniana w stajniach końskich.* Kor. 54. N. 8. *Uwagi co do chowu koni i o głównych przyczynach wszelkich ich chorób.* Gaz. Rol. 54. N. 15.

—Rozbiór artykułu p. *Dyzmy Chromy* pod tytułem: *Objaśnienie co do hodowli bydła holenderskiego* zamieszczonego w Roczniku Gospodarstwa rolniczego krakowskiego. Piszący dowiódł jasno i trafnie jakie następstwa wynikają z zaprowadzenia rasy zagranicznéj i wzajemnie jakie otrzymujemy korzyści z chowu naszego bydła, przez J. K. Gregor. Gaz. Rol. 1853 r. N. 28.

—*Uwagi co do chowu i tuczenia bydła w gospodarstwie.*

„Przemysł rolniczy pomiędzy licznemi gałęźmi, na które się dzieli, posiada jedną niemniéj ważną, a tą jest chów i wypas bydła rogatego. Rzadko bardzo gospodarz rolny może nietrzymać inwentarza, bo to tylko chyba tam może miéć miejsce, gdzie nawóz z największą łatwością drogą handlową się nabywa, lub, co jeszcze jest rzadszym wypadkiem, gdzie bezprzykładna żyzność gruntu niewymaga środków użyźnienia. Podobne wypadki mogą tylko miéć miejsce albo przy wielkich miastach, gdzie można miéć nawozu podostatkiem, albo w krajach podzwrotnikowych, gdzie bogate plantacye trzciny cukrowéj, kawy, indygo i kakao, mogą się ostać całkowicie bez inwentarza. Ale w zwykłych okolicznościach europejskiéj kultury, hodowla zwierząt domowych jest niezbędném i pewien stosunek zawsze istnieć musi pomiędzy przestrzenią uprawianego gruntu a ilością inwentarza." Przez Jana Kasperskiego. Kor. 1853 N. 85.

—*Uwagi nad chowem bydła krajowego i zagranicznego.* napisał Alex. Günther. Kor. 1853 r. 93, 54. N. 38, 46, 48.

—*Krótka nauka chowu bydła rogatego.*

„O1 trafnego połączenia chowu bydła z uprawą roli zawisło dobre powodzenie gospodarstwa wiejskiego, bo oprócz korzyści jakie chów bydła wprost przynosi, nabywa rolnik jeszcze w ubocznym zysku, skarb, nieoceniony *nawóz*, bez którego nietylko nie mógłby podnieść i udoskonalić, ale nawet na miernym stopniu utrzymać gospodarstwa swego. Nawóz bydlęcy niczém dotąd u nas zastąpić się nieda, od jego to obfitości i dobroci, głównie zależy bojmejsza obfitość i doskonałość plonu i bojniejsze wynagrodzenie pracy podjętéj około roli.

1. *O rasach bydła.* 2. *O rozmnażaniu i chowie przychowku.* 3. *O utrzymaniu bydła.* Kor. 1853 r. N. 102 i dal. 54 N. 1.

—*Tablica siły pożywnéj karmy w porównaniu z dobrém sianem w paszy suchéj zielonéj.* Rośliny warzywne i okopowe. Słomy, ziarna, odchody roślinne z fabryk i młynów. Kor. 1854. N. 4. O niektórych chorobach bydlęcych. Kor. 1854 r. N. 6. (z Rozp. Galic. Tow. Gosp).

—*Skrapianie bujnéj koniczyny wodą na paszę dla bydła.* Gaz. Rol. 1854 r. N. 17.

—*Użycie i wartość porównawcza makuchów i nasion olejnych.* Kor. 1853 r. N. 91 (z Rocznik. Gospodarstwa Krajowego).

Macerowanie siana solą. Gaz. Rol. 1854 r. N. 11.

—*Szkodliwe skutki karmienia bydła wywarem żytnim ze względu na jakość mléka.* Kor. 1854 r. N. 38.

—*Szlejdena teoryа żywienia zwierząt*, przez Teofila Ciechockiego. Kor. 1854 r. N. 39.

—*O sianie koniczynném* Kor. 1854 r. N. 48.

—*Praktyczne uwagi nad hodowaniem bydła rasowego* przez A. S. z Konińskiego.

„Do najniewdzięczniejszéj rasy bydła tak pod względem mleczności, pociągu i opasu (każdy się na to zgodzi), policzyć można wszelkie gatunki rasy *szwajcarskiéj*. Są one wprawdzie wyrosłe i posiadają udatną postać, ale na tém też i całe ich dobre własności się kończą. Nie radzi autor nabywać podobną rasę, jeżeli o użytek nabiału, pociągu i opasu chodzi, chyba temu, który poprzestaje na nasyceniu oka piękną powierzchownością bydlęcia.

„Niekorzystnie więc jest sprowadzać do kraju naszego rasę *szwajcarską*; bardzo naturalnie, bydło takie niemając tak żyznéj paszy, jaką ma *Szwajcarya*, musi tracić na charakterze i mleczności; a przeszedłszy proces wynarodowienia, staje się niczém więcéj tylko *polską* krową, a stawszy się nią, widocznie się na tém traci.

„Jeżeli koniecznie idzie o to, aby mieć bydło z zagranicy sprowadzane, to w takim razie najkorzystniejsza dla naszego kraju jest rassa *holenderska* lub *oldenburgska*, bo więcéj już do naszego kraju zbliżona; lubo i ona na swéj pierwiastkowéj mleczności, choć i przy najobfitszéj paszy, stopniowo traci.

Ale pytam się każdego z gospodarzy: czy w oborze napełnionéj *szwajcarkami, oldenburgami i holenderkami*, choć najlepiéj utrzymywanemi, nienatrafiamy także i to bardzo często w kąciku obory na ukryte *krówki polskie*, które mlecznością owe dumne *hollenderki* i *szwajcarki* zawstydzają? Nikt pewno temu nieza-przeczy.

„Wyrośnięcie i uszlachetnienie bydła, zależy *tylko* od nas samych, skoro więcéj starania pod względem *pielęgnowania cieląt* dołożymy, a nie będziemy im ani nabiału ani *owsa* szczędzili, bo to właśnie jedynie przyczynia się do wzrostu i uszlachetnienia bydlęcia. Tym warunkom zadosyć uczyniwszy, bydło nasze z czasem i zagranicznemu wyrówna. Gaz. Rol. 1853. N. 42.

„Wiadomo, że Anglicy chów zwierząt każdego rodzaju starają się podnieść przez krzyżowanie rass do najwyższego stopnia i najwięcéj odpowiadającego przeznaczeniu. I tak mają osobne rassy koni czystéj krwi (*Vollblut*), ii tylko do gonitw; (*Hantery*) do polowania; inną rassę pojazdowych koni, inną do przewozu ciężarów. W bydle równie przyszli do rozmaitych rass, jedną mają tylko dla nabiału, drugą do pracy, inną znów przeznaczoną na rzeź. Sławną posiadają rassę bydła małego, przeznaczonego li tylko na ich ulubione *Rost-beefy*. Owiec mają kilka gatunków, z swojém specyalném przeznaczeniem.“ Kor. 54 N. 15.

—O bydle hollenderskiém. G. Rol. 54. N. 17.

—*O użyciu margla na podściół.* (z R. G. Kr.) Kor. 53. N. 100. Ziół 54. N. 38.

—*Uwagi nad rassą owiec poprawną i rassą wprost dwustrzyżną*, przez J. K. Greg. G. Rol. 1853. N. 44, 50.

—*Niezbędne warunki powodzenia owczarń.* G. rol. 1854. N. 17.

—*O paszeniu owiec na oziminach*, przez J. Dangiel. Kor. 1854. N. 6.

Weterynarya.

—*O wściekliznie i zapaleniu trzewów*, przez J. Bloka, weter. G. Rol. 1853 N. 4.

—*Leczenie choroby śledziony u bydła*, przez Jakóba Tojan. Kor. 1853. N. 88.

—*Sposób izopatyczny leczenia zapalenia z karbunkułami u bydła*, przez Wojciecha Studzińskiego. Kor. 1853. N. 101.

—*O gipsowaniu koniczyny, jako przyczynie odęcia u bydła i owiec* (z pisma Mittheil.) Gaz. Rol. 1854. N. 5.

—*Skuteczny środek przeciw zarazie płuc u bydła*, przez J. Bachmana z Saksonii, podał Józef Jezierski (z pisma tegoż) G. R. 1854. N. 11.

—*Rurka z gutta-perchi do wyprowadzenia zgęszczonych gazów z żołądka rogatego bydła*, (z pisma Mittheil.). Kor. 1854. N. 14.

—*Środek zabezpieczenia bydła od zarazy*, przez A. J.—Dawać codzień na czczo podczas grasującéj zarazy po kilka ząbków pogniecionego czosnku z chlebem lub kartoflami. G Rol. 1854. N. 23.

—*Środek przeciw zarazom bydlęcym* (powidełka), przez pastora L. Gabbe. Kor. 1854 N. 25.

—*O zarazie płuc u bydła i owiec.* Kor. 1854 Ner 27.

—*Lekarstwo na mocz krwawy u bydła rogatego.* Kor. 1854. N. 37.

—*O ospie owczéj.* G. Rol. 1853. N. 1.

—*O kołowrocie owiec*, przez Rafała Ulatowskiego G. Rol. 1853. N. 11. przez Mewes, weteryn. dept. w Bydgoszczy. N. 14, 19.

—*Środek przeciw kulawce u owiec*, G. Rol. 1853 Numer 23.

—*O chorobie śledziony u owiec i sposobie jéj uniknienia* (z p. Mittheil.). G. Rol. 1853. N. 42.

—*Środki przeciw chorobie kopytek u owiec*;—i

—*Wiadomości o chowie i chorobach owiec*, zebrał z własnego doświadczenia Wilh. Barthel v. Wejdenthal.

1. *O chorobie mlecza pacierzowego.* 2. *Kołowrot.* 3. *Kulawka.* 4. *Motylice czyli Zepsu-*

cie owiec. 5. *Zapalenie krwi gwałtowne.* Kor. 1854. N. 10.

—*O hodowaniu, mnożeniu pijawek*, przez J. Przybysławskiego. G. Rol. 1853. N. 25, 50.

—*Spostrzeżenia praktyczne nad pijawkami*, przez majstra cechu felczerskiego w Petersburgu Gawriłowa skreślone. Kor. 1854. N. 29.

Ogrodnictwo.

—*Wpływ soli kuchennéj na wzrost szparagów*; podsypka pod Karpy (z pisma rol. Mittheilungen). Gaz. Rol. 1854 N. 3.

—*Ochrona kapusty od gąsienic*, nasienie moczy się w soku z buraków. Gaz. Rol. 1854 N. 14.

—*Mrozochrony*, przez Józefa Jezierskiego. Powrósła z słomy, najlepiéj żytniéj, okręcone szpagatem, rozciągają się na tykach, a końce zanurzaju w naczyniu z wodą. Gaz. Rol. 1854 N. 15.

—*O korzyściach zajęczego głogu.* Celom odpowiedne i najtańsze płoty. Zajęczy głóg rośnie dość sporo, w 5ciu już latach można się płotu doczekać. W Prussach zaprowadzono owe płoty na wielką skalę. Dobrze żeby i u nas pomyślano aby ogrodników do podobnéj uprawy zachęcić. Gaz. Rol. 1854 N. 16, 17.

—*O sadzeniu drzewek ozdobnych i dzikich*, Każda wieś przyozdobiona drzewami. Każda droga, oprócz tylko że oku przyjemny sprawia widok, ale nadto przynosi użytek. W miejscach zaś nie lesistych, czyli drzewo to przeciętne co rok nie może stanowić opału; przez Nepomucena Cielewińskiego. Kor. 1853 N. 98 i 1854 N. 5, przez Adama Mieczyńskiego.

Gospodarstwo leśne.

„Łatwo wyciąć, zniszczyć knieje,
„Wznieść osady i aleje,
„Lecz doczekać wzrostu lasu
„Braknie człeku życia, czasu."
(Jakiś wierszoklota).

—*O zasiéwaniu lasu*, przez Max. Mac. z Sieradzkiego:

Nie było nas, był las,
Nie będzie nas, będzie las.

Płoche to przysłowie, właściwszém zaś do obecnego czasu, byłoby następne:

Gdy nie było nas, był-ci w kraju las,
Gdyśmy się wzięli, lasy wycięli,
A po przejściu nas, będzie trudny las.

G. Rol. 1853 N. 14.

—*Nauka urządzania lasów*, przez Ant. Jana Hollak., nadleśn. leśn. Brok. G. Rol. 1853 N. 21.

„Wzgardzona przez ziemian naszych gałęź gospodarstwa leśnego, oddała je w zarząd starozakonnym, którzy chciwie się do tego rzucili, zakupując lasy hurtownie. Tu dopiéro godne uwagi: z jaką zdolnością poczciwi żydzi, odprzedaż drzewa uskuteczniają, trzymając się najściślejszych zasad *budownictwa i kunsztu*. Jednym rzutem oka sortują drzewo. Każdemu odpowiednie dając przeznaczenia: *belki, krokwy, łaty, bale, tarcice, fornirv. gąty, klepki, dzwona, osie, szkudły, kleszyny do chomąt, terlice do siodeł*; słowem do spokojnéj letniéj ciszy, sprowadzają warsztaty, które różnym fabrykantom dostarczają różnorodnych materyałów, i w ciągu lat kilku niebotyczny las barbarzyńską ręką zniszczony, bez nadziei aby się kiedyśkolwiek odrodził; bo właściciel jego o zagajeniu nie myśli, niebaczny, że budowle niedługo runą, i że po materyał, który miał w miejscu, o kilka mil drogi posyłać musi, płacąc 5 razy drożéj w stosunku swojéj sprzedaży. Tymczasem żydek, gdy już 3 części boru wyprzedał, przystępuje do obliczenia, z którego się przekonał, że na groszu 2 i pół zarobił, a to po odtrąceniu kosztów wyrębu i administracyi i straty zysku nawet, jakiby mu szwarcunek zagranicznych towarów, przez ten czas nie przyniósł; nadto u właściciela ma jeszcze: za wybrane sążnie na opał, za drzewo wzięte na naprawę upadającéj budowli, kilka tysięcy. Taki rachunek i rezultat powoduje go do zakupu ościennego lasu, do sprzedaży którego, ziemianie nasi są zawsze gotowi, bez względu, że okolice mają ich liczbę posiadają i przy istniejących licznych fabrykach w przyszłości postępowanie to, ogólny brak drzewa zapowiada". Feliks Brodzki. G. Rol. 1853 N. 13.

—*O lasach prywatnych, ich administracyi i użytkowaniu drzewa*, przez Kretowicza z Lubelskiego. G. Rol. 1853 N. 42.

—*Projekt urządzenia lasów prywatnych, w zastosowaniu do miejscowych potrzeb.* Kor. 1854 N. 34.

—Z art. *O fabryce drewnianéj w Broku nad Bugiem*:

„Nie łudźmy się mniemaną obfitością lasów, nie mamy drzewa do zbytku. Jeżeli w niektórych miejscach trafia się nadmiar jego, za to większa część okolic bezleśnych, znosi niedostatek. Cierpi na tém rolnictwo i przemysł, cierpi cała ludność pozbawiona artykułu należącego do piérwszych potrzeb życia. Tu ogołocone okolice zaopatrywać w materyały niezbędne, nakazuje troskliwość o dobro ogólne, a doradza dobrze zrozumiany interes własny trudniących się handlem drzewa i spekulujących głównie na zagraniczne widoki. Niezaspokoiwszy własnych potrzeb, wysyłaniem drzewa na obce targi, okradamy samych siebie, marnujemy skarb drogi, tamujemy rozwój bogactwa krajowego.

„Z żalem wyznać trzeba, *że u nas znajomość handlu drzewnego jeszcze jest w kolébce*, prowadzi się on bowiem dotąd bez żadnéj zmiany i tak jak był przed tysiącem lat; i wtenczas chyba odmieni się, jak lasów nie stanie. Spekulanci nasi uchodzący za kupców, niczém innem nie są jak tylko *prostymi przekupniami*. Nie znają się wcale na gatunku drzewa, jego dobroci i wartości. Niezwracają uwagi na *jakość*, ale tylko na *ilość*. U nich ściąć sosnę, oskrobać z kory, a odciąwszy korzenie i gałęzie spławić do Gdańska, jest największą sztuką, najlepszym zyskiem. Wyższego poglądu na widoki ekonomiczne i finansowe, na stosunki między narodowe, na obroty przemysłowe, u nich zgoła niéma i to im nieznane. Patrzą na warsztatach gdańskich co się tam z drzewem naszém robi, ale ich to nic nie obchodzi; a tamby się nauczyli cenić wartość swego towaru, który po przerobieniu na materyały, przestał być płodem tanim w stanie surowym i przez to utrzymał znacznie wyższą cenę.

„Najlepszy tego dowód w Warzawie, gdzie po szychtach między sprowadzanem w kloce drzewem na *opał*, pomięszane są sztuki najpiękniejszego *budulcu*, maszty nawet na kawały browarczane pocięte, które niebaczna ręka ścinacza płondrującego las bez przewodnika i znawcy, zarówno z *brakiem opałowym*, na spalenie do pieca przeznaczyła. Sprzedający nie wiedział co ma w lesie, kupujący nie znał co nabył. Oba zarówno zadowoleni z siebie, liczą tylko zyski z bartowéj sprzedaży, innych tu korzyści nie widzą.

Z drugiéj strony patrząc na składy materyałów drzewnych po magazynach, zdumienie ogarnia jak tu w mnóstwie wyrobów trackich trudno jest dostrzec dobréj i czystéj tarcicy, bez sęka, z odziemka wyrobionéj; największa jéj część rznięta jest z braków i wierzchów gałęzistych. Dobry stolarz takiéj deski do ręki nie weźmie, ale fuszery niedbający o nic, robią z nich wszystko, a pokrywszy fornirem lub zamalowawszy farbą sęki, tak sprzedają nieznającym się na wyrobach, szukających tylko tańszéj ich ceny.

„Przy takiém-to niegospodarném od wieków wycinaniu i marnowaniu drzewa, padły u nas najpiękniejsze lasy, nader ważne bogactwo kraju; o poprawieniu zaś złego nikt niemyśli póki się dawniejszy zapas do reszty nie przebierze. Rządne gospodarstwo leśne nie zależy na stosach przepisów, uczenie wyprowadzonych, na samej *nauce uprawy i zachowania lasów*, ale przedewszystkiém na dobrém ich użytkowaniu. Brak znajomości użytkowania i chęci troskliwszego zajęcia się lasem, jest przyczyną tego zgubnego nieładu, powszechnie w kraju zakorzenionego.

„Jeden morg lasu dębowego albo sosnowego, starannie wychodowanego i umiejętnie z użytkowanego, może przynieść jednorazowego dochodu w okresie właściwym rębności 500 do 1000 rsr. czego dziś z rzadkim wyjątkiem cała włoka nie daje.

„Takich lasów doskonałych u nas już nie znajdzie, szukając z świecą nawet po najgłębszych puszczach plondrującém gospodarstwem od wieków przerzedzonych i w złym stanie zarostu utrzymywanych. Najpiękniejsze gatunki drzew, przez nieznajomość ich wartości, albo zmarnowano przedarzą kupcom za bezcen, albo też najszacowniejsze ich rodzaje zniszczono na porządne użytki. Takim sposobem, jawory, jesiony, lipy i dalsze materyałowe drzewa, bez braku, poszły z innemi na *opał* albo podcięte na pniu i obdziérane z kory zniszczały w lesie zaniedbanym i na marnotrawstwo tak zostawionym. Do wyciągnienia większéj korzyści, potrzeba koniecznie *przemysłu*, a jest wszelka możność i łatwość zaprowadzenia go w lasach naszych". Przez B. Alexandrowicza (Kor. 53 Numer 80).

„Ale na widok lasów smutek ogarnia. Wielkie to zło, gdy niedostatkowi towarzyszy lenistwo. Przejeżdżałem wzdłuż kilko-milowe puszcze, a do koła dróg, pełno było drzew obalonych na ziemi. Jedne popalone zostały u dołu by ich nie ścinać, inne niszczy wilgoć i zgnilizna. Wielkie przestrzenie lasów znajdowałem i zniszczone i puste, a smutek porywał na widok całych szeregów pni okopconych od ognia i sterczących jak słupy, lub wygorzałych przy ziemi. Gdzieniegdzie drzewa i wrzosy dymiły się jeszcze od świeżéj spalenizny. Podczas chłodu paszący bydło przez złość, lub lenistwo, podkładają ognie pod najlepszém drzewem i przy nich się grzeją. Nie chce się im zbiérać suchych gałęzi, któreby prędzéj i lepszy ogień dały; a potrzeba komu i węgla, podpali drzew kilka i tak sobie przysposabia.

„Handlowe też przedsiębierstwa niszczą okrutnie te lasy, z wielkich drzew biorą tylko część ich grubą od pnia do 10 lub 15 stóp w górę, a resztę rzucają na gnicie; kilka razy widziéć mi się zdawało reszty tych drzew użyte na płoty pól i ogrodów, jakaż jeszcze przezorność tych co tak postąpili. Niekiedy trafiały mi się drzewa leżące w poprzek gościńca, a rozrąbane tylko tyle, żeby mógł przejść powoli powóz, z boku zaś gnijące". (Podróż Infiant. po Polsce). Gaz. Warszawska N. 306 z roku 1853.

—*O wyjątkowém do obecnych potrzeb rolnictwa zastosowaném użytkowaniu lasów pomniej-*

szych, przez Celestyna Cholodeckiego (z Rocz. Galic. Tow. Gosp.) Kor. 53 N. 97.

—*O sposobności drzewa do wydawania ciepła*, przez A. P. — Kuryer Warszawski zamieścił był ogłoszenie następnéj treści: „Doświadczenia okazały, że z drzewa różnego rodzaju, *wierzbowe i olszowe najmniéj ciepła wydaje, najwięcéj zaś grab, jesion* i buk, które dwa, razy tyle co dwa pierwsze rodzą ciepła. Stosunek wydawanego ciepłika przez różne gatunki drzewa, w jednakowéj wzięte ilości jest następujący: *grab 104, jesion 103, buk 100, wiąz 90, brzoza 55, dąb i świérk 84, modrzew 79, sosna 76, jodła 69, lipa 68, olsza 52, wierzba 50.*

Twierdzenie to, że wierzba najmniéj ciepła wydaje, grab zaś najwięcéj, jest mylne. Rezultaty osiągnięte z doświadczeń, dokonanych przez znanych światu z głębokiéj znajomości nauki leśnictwa, jak: Cotta Liebhaber, Wernek, Hundeskagen, a najbardziéj Hartig, b. naczelnego leśnego w Prussach, wykazują stosunek sposobności wydawania ciepłika przez różne gatunki drzewa następujący: *klon 115, grab 107, jesion 101, buk 100, sosna 99, dąb 97, dąb szypułkowy* 91, *wiąz 87, brzoza 86, świérk 78, wierzba 76, modrzew i osika 71, olsza 57, jodła 40.* A zatém najwięcéj wydaje ciepła *klon* a najmniéj *jodła*. (Podług doświadczeń Liebhabera i Werneka najmniéj wydaje ciepła olsza biała).

Stopień ciepła zależy w drzewie jedynie od ścisłości drewna. Przytém trzeba mieć na uwadze: 1) że drzewo wieku średniego ma większy stopień ciepła od drzewa zupełnie młodego lub starego. Wyjątek tu tylko stanowią *dąb, klon, olsza, wierzba i osika*; 2) pień i strzała drzewa więcéj wydają ciepła niż gałęzie; 3) drzewa wzrosłe na górach więcéj niż te, które wzrosły w gęstwinie lasu i na równinie; 4) drzewa ścięte w zimie więcéj wydają ciepłika od drzew latem ściętych; 5) im bardziéj wyschłe drzewo, tém więcéj daje ciepła przy paleniu zwyczajném. Lecz gdyby świéże drzewo raptem poddać tak wysokiemu stopniu ciepła, iżby znajdująca się w niém woda, niezdążywszy się w parę obrócić, rozłożyła się, w takim razie bezwątpienia świéże drzewo więcéj by wydało ciepła niż suche, a to z powodu, że wodoród wody wzmocniłby płomień i ciepło. Z téjto przyczyny w hutach szklannych, gdzie podtrzymuje się silne gorąco, z korzyścią używane bywa drzewo świéże i drobno łupane; 6) drzewo, spławiane wodą, w ogólności mniéj wydaje ciepła, niż takie, które w wodzie nie było; 7) rychło i silnym płomieniem palą się wszystkie gatunki drzew iglastych, tudzież *lipa, olsza, osika i wierzba*; zaś zwolna się palą i utrzymują długo żar: *buk, grab, jesion, klon, dąb, wiąz, brzoza* i w ogólności wszystkie twarde gatunki drzew, do których można policzyć i *olsze* zwaną *czarną* lub *czerwoną*. Przy paleniu mocno trzeszczą: *sosna, dąb, świérk i osika*. Kor. 1854 N. 5.

—Pora właściwa do ścinania drzewa (z Tyg. Rol. Krak.) Kor. 1854 N. 32.

„Wszelkie odezwy aby w ziemianach wzbudzić chęć zajęcia się podniesieniem leśnictwa, téj tyle u nas zaniedbanéj gałęzi gospodarstwa, są głosem wołającego na puszczy, echo jego odbija się o nagie i martwe skały pustyni i uchodzi z wiatrami północy. Bo kogóż on ma do podobnego rodzaju pracy zachęcić? Kiedy większa część obywateli kraju, prawie jak gdyby po jakim kongresie jednozgodnie zniszczenie borom i lasom zapowiedziała, oddając je pod dowolny zarząd żydom, którzy w nich gospodarkę na właściwy im sposób zaprowadzają. *Tam to nielitościwy ich topór cuda waleczności dokazuje*; owe niebotyczne dęby i sosny, niegdyś tak dumnie nad wierzchołkami lasów kołyszące się, *za jedném skinieniem jęczą* pod przemocą martwego kruszcu. Największe obszary lasów, które dotąd zdawało się niepodobieństwem aby niegdyś mogło być spotrzebowanemi, w ciągu roku, a najwięcéj trzech lat z czur znikają, a wszystko to skutkiem *przemysłu naszych Rotszyldów* opartego na woli obywateli.

„Taki to więc jest *najnowszy sposób melioracyi borów*, którą się zajęło pokolenie Izraela, a któremu z zaufaniem obywatele podobną pracę powierzają. Im tylko chodzi o to, aby się ratować w swych podupadłych interesach, i niebacząc, iż odrazu tak ogromny kapitał realizują, na którym *panowie żydkowie* w dwójnasób zarabiają i że w przyszłości samym wypadnie drzewo kupować, *ależ o przyszłość niech tam kogo innego głowa zaboli*. Nam zaś jeszcze taki się w końcu rezultat przedstawia: *nowiny wyjałowione, role dawne zaniedbane, boru już niema, a o pieniądze niedopytuj się bardzo!*

„Prawdziwie, opłakany jest stan naszych borów i lasów, wszędzie widać pustki, wszędzie oznaki nielitościwego ich wroga, a gdzie jeszcze który z gospodarzy, baczny nadal, ma u siebie zaprowadzone gospodarstwo leśne, tam z małemi wyjątkami, niewielkie zamiłowanie do jego kultury się okazuje, bo poręby bez porządku, a zagajenia na lichéj skale, zwykle są postwiskami dla owiec z wiosny. „A. S. z Koninskiego. Gaz. Rol. 1854 N. 12.

„Lasy polskie niegdyś tak piękne i tak majestatyczne, które przy umiejętném urządzeniu w nieskończone wieki starczyćby mogły potrzebie, dziś już, nic dziwnego, jak, w niektórych okolicach słomianemi kulami palą, jak znowu w innych miejscach o mil kilka posełają po drzewo, płacąc za nie wysokie ceny.

„Przedarz drzewa odbywa się u nas hurtownie, na dziesiatyny (morgi), włóki, bo to najmniéj wymaga zachodu kupca, zaś najprędzéj przynęci, gdyż największe zapewnia mu zyski. Przedającemu, który rzadko bardzo sam jest znawcą, ażeby ocenić umiał swą własność, idzie o to tylko, aby wprędce jak najwięcéj zebrał pieniędzy, aby tym sposobem wyjść z długów, aby przyjść bez pracy do grosza, żeby go marnie roztrwonić: *samolubny materyalizm tłumiąc w nich uczucie dobra ogólnego, usposobił ich na szkodliwych krajowi spekulantów*". Gaz. Rol. 1854 N. 15.

—Wiadomość o dziele: *O drzewie i jego użytkach*, przez B. Aleksandrowicza:

„Dotąd nauka podała tylko sposoby urządzania i uprawy lasów, ale nie wskazała jeszcze umiejętnego i oszczędnego ich użytkowania, co z drzewem wyhodowaném robić, jak je z cięć gospodarnie wybiérać, gatunkować, najkorzystniéj wyrabiać i t. d.

„Dzieło to będące obszernym zbiorem ważnych wiadomości i wielostronnych doświadczeń, piérwsze w swoim rodzaju, jakiego niéma nawet w obcych językach, zaradza temu niedostatkowi nauki leśnéj. Z niego dowiedzieć się można: *Czém to są lasy dla kraju*, i czém one w ręku gospodarza rządnego być mogą i powinny. Każdy więc użytkujący z lasów, równie jak potrzebujący drzewa, zdoła objaśnić się należycie co i jak ma czynić i z wskazanych odróżnień będzie mógł sam poznać: własności, przymioty, oraz wartość różnych płodów leśnych.

„Obeznany, mówi dalej autor, praktycznie z gospodarstwem leśném, oraz handlem drzewa tak w kraju, jak zagranicą, niemniéj z użytkowaniem jego w fabrykach, warsztatach, rzemiosłach i różnych gospodarskich potrzebach, wiadomości w téj mierze na pewnych zasadach oparte, starannie w jedną całość zebrałem i systematycznie uporządkowałem, dzieląc na stosowne tytuły, jako to: 1) Rodzaje drzewa krajowego. 2) Własności. 3) Użyteczność z opisem szczegółowo iglastych 5ciu rodzajów drzew i 1go krzewu, oraz liściastych 25ciu rodzajów drzew i tyleż krzewów z podkrzewami, których wszystkich wykazane są cechy rodzajowe, grunt na jakim najlepiéj rosną, użytkowa dobroć, moc, trwałość, gatunkowa ciężkość, stosunkowa palność, oraz inne własności. 4) Poznawanie przymiotów i wad drzewa. 5) Poznawanie masztów. 6) Wymiar wysokości drzew. 7) Wyrób w lesie. 8) Wywóz z lasu. 9) Spław wodą. 10) Kupno i przedarz. 11) Handel w kraju i zagranicą. 12) Wyrob drzewa towarnego: masztów, belek, krzywek, hali i klepek, tudzież budulcu, różnych materyałów rzniętych i rękodzielnych, wreszcie opału z jego użyciem. 13) Przekształcone płody, jako to: tlenie węgli, pędzenie smoły i terpentyny, palenie popiołów, wyrób potażu, użytki z kory i t. d. Nakoniec 14) Wyrachowanie miąższości drzewa i inne obliczenia: tabelle, rysunki, oraz wzory z wymiarami krzywek dębowych do okrętów, niemniéj najużywańszéj miary różnych wyrobów z drzewa". Gaz. Warsz. 54 r. N. 55.

Gorzelnictwo.

—Wiadomość o nader ważném odkryciu pewnego urzędnika leśnictwa w Galicyi co do pielęgnowania krzewów leśnych dających owoc wybornie mogący być użytym do gorzelni; wywar z tych owoców równie wyborną daje karmę dla bydła jak kartoflany. Gaz. rol. 53 r. N. 34.

—Opis gorzelnictwa w dobrach Maluszyn, przez Andrzeja Somer. Gaz. Rol. 53 r. N. 45.

—O użyciu buraków cukrowych na gorzelnię. Gaz. Rol. 54 r. N. 17.

—*Obliczenie czystego dochodu z gorzelni stosownie do zmieniających się cen zboża, kartofli i okowity.* (z Rocz. Gosp. Kraj.) Gaz. Rol. 54 r. N. 21.

—*Podróż do Żarek dla zbadania gorzelni, szczególniéj dla poznania młynka do powtórnego przemielenia zacieru, przez Aleksandra Bobrownickiego.* Gaz. rol. 54 r. N. 22.

—*O wyrabianiu wódki z buraków*, przez L. Rosman. Kor. 54 r. N. 3. Przez Kajetana Chmielewskiego. Kor. 54 r. N. 24, 28.

„Coraz więcéj zakładają we Francyi fabryk spirytusu z buraków, obok nich zaś powstają dystylarnie wina z buraków. Otrzymano podobno wino i smaczne i równie zdrowe jak z winogron. Postępują zaś w ten sposób. Oczyściwszy sok buraczany zwykłym sposobem i otrzymawszy czystą solucyę wody cukrowéj, parują tę solucyę do gęstości młodych win; poczém przystępują do fermentacyi dodając *kremortartari*, a *bukiet* zyskują jaki się podoba z dodaniem ziół aromatycznych.

—Pędzenie okowity z buraków przez Aleksandra Rychter. Kor. 1854 r. N. 17.

—O rachunku ceny fabrycznéj okowity przez Ad. Dorant. Kor. 54 r. N. 18.

—O wypalaniu wódki z ziarna łubinu (lupinus); ważne odkrycie dla gorzelników. Kor. 54 r. N. 21.

—*Konopie jako środek zastępujący chmiel do piwa.* Kor. 54 r. N. 33.

—Korzyści z zastosowania machiny pneumatycznéj do dystylacyi, przez K. L. Gaz. Rol. 53 r. N. 13.

Cukrownictwo i uprawa buraków.

—*O cukrownictwie p. Rafała Strojnowskiego.*

„Możni obywatele nasi widząc w podróżach swoich po obcych krajach, albo wyczytawszy jak wielkie korzyści przynoszą tam fabryki cukru, w podwójnym widoku: tak dla dobra publicznego jako i pożytków szczególnych, pozaprowadzali w obszernych swoich majętnościach fabryki cukierne, nawet na wielką skalę. Nieraz słyszymy i czytamy w pismach pochwały i uwielbienia tych przedsiębierców. Ziomkowie nasi w opisach statystycznych chwalą się z tych zakładów, udowadniając ztąd bogactwo krajowe, obfitość kapitałów, zamiłowanie właścicieli ziemskich w kunsztach i przemyśle, znajomość powszechnego europejskiego gospodarstwa, słowem, wyższy postęp cywilizacyi krajowéj idącéj szybko w ślady zagranicznych narodów. Skutkiem tego i mniejsi właściciele ziemscy widokami korzyści ciągnieni, naśladują możniejszych. Każdy z nas wreszcie pragnąłby u siebie mieć cukrowarnie, nietylko dla własnéj wygody, lecz dla osiągnienia zysków nasłuchanych z opowiadań o korzyściach z tych fabryk, a jeżeli tego przedsiębierstwa, dla braku kapitału, do zaprowadzenia cukrowni potrzebnego, zacząć nie możemy, to poczytujemy za szczęśliwych tych właścicieli, których majątki położone są w bliskości miejsca, gdzie ten wynalazek francuzkiego jeniuszu założył swoją siedzibę, bo do téj fabryki ci dostarczają cukrodajne buraki, przez co jakby nowe źródło bogactwa znaleźli.

„Idąc za powszechném mniemaniem, a nawet i z téj uwagi, że fabryki w kraju dowodzą już postęp udoskonalenia przemysłu, oznaczają zamożność; wypadałoby zgodzić się, że te zakłady i ta powszechna dążność są dobre i pożyteczne; lecz zapatrzywszy się na ten przedmiot z stanowiska powszechnego krajowego gospodarstwa, okaże się on w zupełnie innym widoku, w prawdziwéj swojéj wartości. Po gruntowniejszém rozważeniu rzeczy, ekonomista wyznać musi.

1. Że cukrownie przez naszych właścicieli ziemskich zaprowadzane, nie zwiększają najmniéj krajowego bogactwa, owszem sprzeciwiają się i szkodzą jego wzrostowi. 2) Że te fabryki w majętnościach ziemskich mieszczące się, zmniejszają prawdziwy właścicielski dochód z ziemi i są przeszkodą rolnictwu; i 3) że cukrowe fabryki nieoznaczają dostatków kraju. lub okolicy, w któréj istnieją; żadnéj dla nas sławy w oczach prawdziwych gospodarzy nie jednają; lecz chlubienie się niemi oznacza niedokładną jeszcze znajomość prawdziwego naszego stanu i pomyślności w jakich zostajemy.

Trzy te twierdzenia dowodzi autor następnie. Przegląd 1853 r. N. 71 i dalsze.

—*Uwagi zbijające P. Strojnowskiego w artykule o cukrownictwie* przez *B. Aleksandrowicza.* Kor. 1853 r. N. 88. Gaz. Rol. 54 r. N. 1.

—Rozprawy na 13tym zebraniu gospodarzy leśnych niemieckich dotyczące uprawy buraków. Gaz. Rol. 53 r. N. 1.

—O otrzymaniu zdrowego nasienia z buraków cukrowych, przez A. O. Gaz. Rol. 53 r. N. 12.

—O uprawie buraków. Jedynemi warunkami do udania się jest: a) głębokość gruntu i jego żyzność; b) dobra uprawa; c) dalsza robota po zasianiu odbywana tylko ręką i motyką. Gaz. Rol. 53 r. N. 14.

—Opis uprawy buraków cukrowych białych (szlązkich) w folwarku Kozienice na Powiślu, przez Aleksandra Rychter. Kor. 54 r. N. 21.

—*O cukrze z buraków* przez Aug. Sellier, b. dyrektora fabryk cukru bar. Rotszylda w Oderbergu na Szlązku. Rzut oka na dzisiejszy stan cukrownictwa. 1) Wydobywanie soku maceracyą. 2) Czyszczenie. 3) Krystalizowanie. Gaz. Rol. 54 r. N. 6.

—*Dwa prawidła arytmetyczne nader użyteczne, przyjęte w rafineryi Łomżyńskiéj.*

1. Chcąc dochodzić ceny funta podług wartości puda, a przytém zamienić ilość rubli za pud na grosze, trzeba cenę puda pomnożyć przez 5, tak gdy pud kosztuje rsr. 8, mnożę 8 przez 5 i wypada 40, czyli ilość groszy za funt. Funt albowiem będąc $^1/_{40}$ puda, pomnożony przez 5 zamienia się w $^1/_{200}$, czyli w ten sam stosunek jaki ma grosz do rubla. Gdyby zaś pud kosztował rsr. 8 kop. 35, mnożę 8,3 przez 5, a wypadek z kopiéjek, czyli jedności i dziesiątki odtrącone od iloczynu, stanowić będą setne grosza, a więc:

8. $35 \times 5 = 41{,}75$ czyli gr. $41\,^{75}/_{100}$ funt.

2. Chcąc z ilości rubli za pud, dojść ceny w złotych za kamień 24 funtowy, trzeba ilość rubli pomnożyć przez 4, a wypadnie żądana ilość złotych za kamień. Tak pud kosztuje 8 rubli sr.

więc $8 \times 4 = 32$ zł. (za kamień)

pomnożona bowiem w ten sposób ilość puda wynosząca $1^2/_3$ kamienia, podwyższa się do $6^2/_3$ w stosunku rubla do złotego. Z kopiéjkami zaś zamieniają się jedności i dziesiątki na liczby dziesiętne czyli na setne złotego, jako to:

8. $35 \times 4 = 33{,}40$ czyli zł. $33\,^{40}/_{100}$ za kamień. Gaz. Rol. 54 r. N. 23.

—*Opis fabrykacyi cukru w Hermanowie i Łyszkowicach, przez M. E. b. Ucznia Instytutu Agronomicznego.*

Fabrykacya cukru z buraków w dzisiejszym stanie rzeczy jest jedną z najpiękniejszych i naj-

więcéj obiecujących gałęzi przemysłu gospodarskiego. Jestto zresztą przedmiot, nad którym tak mechanika jak chemia gorliwie pracują, przedmiot dopiéro rozwijający się. Kor. 54 r. N. 12 do 22.

—*Wiadomość statystyczna o fabrykacyi cukru w Królestwie w latach* 1852 i 1853. Kor. 54 r. N. 19.

—*Węgiel zwierzęcy w zastosowaniu do fabryk cukru.* Kor. 54 r. N. 34.

Rybactwo.

—*Nauka obsadzania wód rybim narodem, przez p. Coste* (z Ziemianina) Kor. 53 r. N. 79.

Pszczolnictwo.

—*O matkach pszczolnych, według kursu Prokopowicza, przez Ad. Mieczyńskiego.* O 5ciu gatunkach matek. Gaz. Rol. 54 r. N. 10.

—*Opis przygotowania zdrowego pokarmu dla pszczół.* z notat praktycznego pszczolarza. Kor. 54 r. N. 16.

—*Praca, przemysł i gospodarność pszczół w ulu w klimacie naszym, przez ks. Jana Dolinowskiego.* Kor. 54 r. N. 50.

Jedwabnictwo.

—„*Jedwabnictwo*, jest to jak dzisiaj, zupełnie nowy u nas rodzaj przemysłu, który może być na większą skalę rozwinięty, a nawet z czasem zupełnie usunąć zakupy drogich materyj z zagranicy, jeżeli tylko do niego z wiarą, z dobrą wolą i chęcią zabierzemy się. Bo jeżeli jedwabnictwo znaczne już robi postępy w krajach więcéj od naszego ku północy posuniętych, jak: w Prusach, Rossyi i Szwecyi, dlaczegóżby u nas nie miało mieć powodzenia. Przynajmniéj o ile możemy, usiłujmy, *bo z małych cegiełek powstają gmachy i z małych naszych usiłowań pomału może wzniesć się nowy przemysł*, który wiele korzyści dla kraju przyniesie. Kto więc może, niech choć na małą skalę zaprowadzi u siebie *jedwabniki*, których hodowla praktycznie obznajmi go z tym przedmiotem, późniéj hodowlę tę powiększać można. Tak więc, nie wiedząc nawet kiedy, możemy przyjść do jedwabiarni mogącéj sowicie wypłacić się za podjęte starania. Kto zaś nie ma drzew morwowych, niech się zajmie ich zasadzeniem; wszak i w pierwszym jak w drugim razie mały bardzo tylko, prawie żaden poniesie się wydatek, mogący z czasem przynieść nieobliczone korzyści. Niech się nikt niezraża, że może za długo trzeba czekać na spodziewane korzyści; ale bez trudnych początków nic się nie dzieje na świecie. Każdy zaś kto przyłoży rękę do dzieła tego, dobrze zasłuży się krajowi. Sprawozdani e z r. zeszłego, Gaz Rol. 54 r. N. 7.

—*O jedwabnictwie z notat pułkownika Smolikowskiego.* Gaz. Rol. 53 r. N. 21.

—*Objaśnienie przy przesełce oprzędzonych kokonów*, przez A. Wołowskiego. Gaz. Rol. 53 r. N. 29.

—*O postępie jedwabnictwa w Polsce*, przez tegoż, N. 36.

—*Korzyść jaką mieć można z hodowli jedwabników*, przez J. K. G. Gaz. Rol. 53 r. N. 31.

—*O metodzie pułkownika W. Smolikowskiego hodowania jedwabników*, przez Klemensa Danielskiego. Kor. 54 r. N. 2.

—*Jedwabnictwo.* 1. Czy jedwabnictwo jest właściwym przemysłem dla naszego kraju. Po rozstrzygnienie odsyła autor wątpiących do plantacyi morw w Szwecyi i Moskwie istniejących. 2. Ogólny rzut oka na jedwabnictwo. 3. Wyrachowanie obrotu wydatków i przychodu w produkowaniu jedwabiu. 4. Odzieranie (rozwijanie). O hodowaniu morw N. 20. O hodowaniu jedwabników. Gaz. Rol. 54 r. N. 26.

—O sadzeniu drzew morwowych. Kor. 54 r. N. 36.

Opisy dóbr, lasów, gospodarstw, fabryk.

—*O lasach Białorusi*: 1. Gub. Mochilewskiéj Pgl. 53, N. 54; 2. Pskowskiéj N. 56; 3. Witebskiéj N. 60; 4. Smoleńskiéj N. 67; Grodzieńskiéj N. 75; Witebskiéj N. 86; Mińskiéj G. rol. 1853, N. 9; Wołyńskiéj N. 14; Kowieńskéj N. 16; Kijowskiéj N. 32; przez A. Połujańskiego. O lasach gub. Płockiéj. Kor. 1853. N. 80.

—*Opis folwarku Wierznica w pow. Lipnowskim*, przez Zygmunta K. Pgl. 1853 N. 84.

—*O suszeniu zboża w snopie na jowniach* (osieciach) *i o smykach* (bronach) *Białoruskich*, Pgl. 1853 N. 88.

—*Obraz gospodarstwa angielskiego.* G. Rol. N. 20. 21. *Wsie w Hollandyi.* G. rol. 1853 N. 26.

—*O wystawie bydła, machin i narzędzi rolniczych w Krakowie.* G. Rol. 1853. N. 28.

—*O wystawie gospodarczéj w Lwowie.* G. Rol. 1853 N. 29.

—*O wystawie Król. Tow. roln. w Glocester w Anglii.* G. Rol. 1853 N. 37.

—*O podniesieniu przemysłu i fabryk w Galicyi.* Kor. 1853 N. 73.

—*Sprawozdanie z podróży do Prus w r. 1852, odbytéj w celu gospodarczym*, przez Józ. Kosińskiego. Kor. 1853 N. 73.

—*Opis statystyczny folw. Bystrzyce w pow. Rowieńskim gub. Wołyńskiéj, własność marsz. Omieciińskiego.* Kor. 1853 N. 81.

—*Obraz gospodarstw na Wołyniu.* Kor. 1853. Numer 92.

—*Pogląd ogólny na zbiory 1853 w Rossyi.* (z Gaz. agron.) G. Rol. 1854 N. 4.

—*O przemyśle cukrowniczym i dobrach ziemskich ze względu na kontrakty Kijowskie.* Kor. 1854 N. 30.

—*O cukrownictwie na Ukrainie,* przez Zenona Fisch. Kor. 1854 N. 36.

—*Wiadomość o fabryce naczyń kamiennych Bundzlanskich w Iłży, pow. Opatowskim.* Pgl. 1853 N. 38. G. Rol. t. r. N. 31.

O postępie fabrykacyi papieru w kraju naszym.

„Staraniem i kosztem p. Jana Epstein stanęła w r. 1842 na takąż skalę jak Bankowa w Jeziornie urządzona papiernia w Soczewce (powiat Gostyński na 2 wersty od lewego brzegu Wisły).

Fabryka Soczewki zasługuje na szczególną uwagę: rozszerzoną bowiem została na skalę nie tylko u nas dotąd nieznaną, ale według zdania bezstronnych znawców i zagranicą niełatwo spotkać się dającą, a jeden z pierwszych fabrykantów papieru *w Europie,* zarazem i autor cenionych dzieł o fabrykacyi papieru, wyznaje, iż zakład Soczewki, z najlepszemi tego rodzaju zakładami *na stałym lądzie* śmiało o pierwszeństwo współubiegać się może.

Tak same plany jako i całe wykonanie reorganizacyi téj fabryki, są dziełem p. Pawła Kaczyńskiego, b. professora; i z niemałą dumą zapewnić możemy, iż *samorscy technicy,* którzy nawykli tylko swój rozum i swoją biegłość zachwalać, po obejrzeniu tego wzorowego zakładu, zniewoleni byli oddać sprawiedliwość *naszemu rodzinnemu talentowi,* wyznając otwarcie, iż pomysł w swoim rodzaju tak trafny i tak śmiały, mógł tylko powziąć niepospolitych zdolności inżenier, umiejący trudne zadania teoryi, szczęśliwie w praktykę wprowadzać.

Następuje opis dokonanych robót w zakładzie.

Co do sposobów fabrykacyi, trzeba także na zaletę tego zakładu nadmienić, iż obok ciągłego przyswajania sobie najnowszych wynalazków, gdziebądź w papiernictwie poczynionych, fabryka Soczewki własném doświadczeniem przychodzi także do ważnych odkryć. Tak w pismach publicznych czytaliśmy niedawno jako nowość, że gdzieś zagranicą probowano wyrabiać *papier z drzewa,* a przed kilku lat jeszcze czyniono w Soczewce tęż same doświadczenia z pomyślnym rezultatem *i drzewo użytém tu jest, jako materyał pomocniczy.* Podobnież fabryka ta wysłała na ostatnią wystawę *w Moskwie* próby papieru wyrobionego z *słomy* podług nowego zupełnie sposobu. Świeżo zaś uczyniła ważny wynalazek *wyrabiania papieru z igieł sosnowych, czego żadna papiernia zagraniczna* dotąd nie wypróbowała. Papier taki dobry jest na obicia, szczególniéj ze względu że zachowuje odór żywiczny, odstręczający móle i robactwo. Nareszcie, wszyscy majstrowie i czeladnicy w tym zakładzie pracujący, są tutejszo-krajowcami po większéj części w Soczewce technicznie wykształceni. W ogóle jest tu stałych robotników fabrycznych około 400 osób, nieliczące przeszło 150 kobiét, z okolicy przychodzących do sortowania szmat, ani kilkuset może rodzin trudniących się zbieraniem i dostawianiem szmat do fabryki. Kassa fabryczna potrąca robotnikom dla zabezpieczenia nadal 10 od 100 od ich płacy i wnosi co miesiąc ten fundusz na imię każdego z osobna do Kassy Oszczędności w Warszawie. Właściciel utrzymuje nadto swoim kosztem lekarza, felczera i podręczną aptekę, tudzież szkołę elementarną dla dzieci z całéj osady fabrycznéj.

Daj Boże naszemu krajowi jak najwięcéj tak urządzonych i tak prowadzonych zakładów fabrycznych. Jak zaś mało są upowszechnione u nas wiadomości o najważniejszych naszych przemysłowych zakładach". Kor. 1854 N. 15, 16, 21 i 28.

—Jeszcze o papiernictwie krajowém. Kor. 1854 N. 32.

Nowe wynalazki i ulepszenia.

—Przeznaczenie 30 rs. nagrody przez E. K., za podanie najskuteczniejszego sposobu wytępienia wołka zbożowego. G. Rol. 1853 N. 13. Wrzucenie mrowisk. N. 15. Raków. N. 16.

—Sposób wytępienia wołków w zbożu, przez A. G. Rol. 1854 N. 22. Kor. 1854 N. 8, 19.

Lekarstwo przeciw rdzy na zbożu. Kor. 1853 N. 101.

—O suszeniu i długiém przechowaniu zboża, przez Józefa Tabaczkiewicza.

Obecna drogość zboża, i nieurodzaj kartofli a ztąd pochodzący niedostatek szczególniéj między uboższą klassą ludu, dostatecznym jest aby uznać ważność środków do zachowania długo od zepsucia zboża. Kor. 1854 N. 7.

—Smarowidła do skór. Kor. 1854 N. 8.

—Sposób ochronienia zboża przemokłego od zepsucia. Kor. 1854 N. 16.

—Gutta-percha przeciw owadom (woń gdy takowa w gorącym olejku terpentyny rozpuszczoną zostanie). Kor. 1854 N. 23.

—Postępowanie z wyrośniętém zbożem. Kor. 1854 N. 30.

Obchód domowy.

—Podobno Jan Kochanowski napisał:

„Dobra żona, mężowskiéj głowy korona.“

Wyraz: *dobra* ma niewątpliwie wyrażać: *rządna, pracowita, oszczędna*, która w takim razie jest koroną dla męża z najpiękniejszych i najwonniejszych kwiatów; gdy w przeciwnym razie staje się także koroną... ale cierniową. Bo pytam się: *co mąż poradzi choćby się zapracował, jeżeli w gospodarstwie kobiecém nie ma najmniejszego ładu.* G. Rol. 1853 N. 3.

—*Uwagi gospodyni wiejskiéj* przez Teodozyę Rudowską z Płocka.

„Gospodarstwo wiejskie *ma i powinno mieć* dwa wydziały: *męzki i kobiecy*. Gospodyni zarządza wyłącznie swoją częścią. Głos mężczyzny jest *stanowczy*, głos kobiéty *doradczy*. Źle robi kto kobiétę uważa za nieudolną, własnego zdania nie da jéj wyrzec, bo radę kobiéty należy wziąć na uwagę i jeżeli dobra, przyjąć, a jeśli nie, objawić przyczyny nieskłonienia się do niéj. Kobiéty bowiem w swych uwagach, często są bardzo trafne. Żona jest najszczérszym przyjacielem męża i z połączonego interessu najlepiéj mu życzy, współudział więc w wszelkich zamiarach męża, obrotach gospodarskich i interessach, uzdatnia kobiétę i na wszelki wypadek czyni onę zaradną.

Obowiązki gospodyni są obszerne i mozolne: 1. Najgłówniejszy warunek jest utrzymanie porządku, czystości w zarządzie do niéj należącym. To jedno zadanie wielkich usiłowań i wytrwałości wymaga, a jest nieodzowne. 2. Znajomość na kuchni dworskiéj i dla domowników. Gospodyni winna być obeznaną, jak się co robi, wiele i czego wydać trzeba i wiele z tego domagać się, powinna mieć: *miary, miareczki, wagi i wałki*, nie na oko zaś tylko. 3. Znajomość i przysposób do kuchni i na deser różnych szczegółów, aby dom w wszystko starannością jéj był obfity. 4. Do gospodyni także należy oszczędne i troskliwe hodowanie drobiu, trzody chlewnéj, tuczenie obojga; nabiał, z niego wyroby, ogrodowizny i przędziwo. 5. Kontrola także ważną jest rzeczą. Każdy szczegół, każdy sprzęt powinien być zapisany, lub wypisany za ubytkiem. Służący winni posiadać książeczki z zapisaniem rzeczy do ich służby oddanych. Przychód do spiżarni, do szaf, winien być zapisany z daty i ilości, tak, że dziennik wydatku ściśle prowadzony być ma; będzie to odpór przeciw *gdyraniom mężowskim*....

Tak, gospodyni zawód jest bardzo piękny, do jéj to domu, bo pod jéj zarządem będącego, spieszy mąż, jéj opiekun po swych utrudzeniach na miły spoczynek, gdzie powinien znaléźć we wszystkiém przyjemność i zadowolenie; za co w zamian mąż nieść powinien swéj godnéj żenie *szacunek i uwielbienie*. Ona-to jest mistrzynią gościnności w swoim domu, panią i opiekunką wszystkich domowników, wszystkich żywi, ma o nich pieczę, a skutkiem uczuć serca, niesie im ratunek w chorobach. Koniecznem tu znajomość z zwyczajnemi przypadłościami i domowa apteczka.

Lecz mężowie! częstokroć są niewyrozumiali, niesprawiedliwi; niechaj tylko mała *szkódka* się stanie, co to *gdyrania*, gniéwu. Obejrzyjcie się na wasz zarząd ile miewacie *szkód*, z których jedna przeniesie wartość całorocznych szkódek w gospodarstwie kobiécem. Obliczcie się ile to w karty przegrywacie, ile strat niepotrzebnych czynicie po miastach, ile to na trunki wydajecie, a to wszystko ma być wam wolno. Kobiéty wam przebaczają; a z waszéj strony jestże wyrozumiałość?

Wielu z was jest niezadowolonych z własnych żon; częstokroć i słusznie, ależ gdy żona nie dobra, zawsze to bywa wyłączną waszą winą. Kobiéta bowiem gdy oddaje swą rękę, oddaje ją z przekonaniem, że będzie *szczęśliwa;* że zyska miłość, szacunek i tym sposobem chętnie opiekę małżonka za rodzicielską przyjmuje. W takiém więc usposobieniu, czyż niedokażesz wszystko z kobiétą? Ale trzeba żeby mąż *postępował z taktem*, był przyzwoity, sprawiedliwy i wyrozumiały. Jeżeli zaś własne męża postępowanie będzie niedorzeczne, jeżeli będzie pędził za namiętnościami, naturalnie, że musi stracić szacunek żony, a ta oziębnie w swych powinnościach, bo uzna że mąż *nie godzien jéj poświęcenia*.

Przeznaczeniem kobiét jest wyjście za mąż; a czy wyjdzie do miasta, czy na wieś, zawsze nieprzestanie być *gospodynią*; powinny więc matki oswajać córki swe z gospodarstwem aby potém nieuczyły się go z szkodą mężów i stawały się śmiesznemi. Obok obeznania zaś tém więcéj będzie się usposabiać, gdy będzie badać i będzie ciekawą coraz nowsze w zawodzie swym nabiérać wiadomości. Gospodynie więc powinny naśladować swych mężów, którzy za każdém widzeniem się, mówią o gospodarstwie, tak też żony w swych pogadankach nie o strojach i modach tylko, ale przedewszystkiém o gospodarstwie mówić powinny, które koniecznie zamiłować potrzeba; bo nie stroje dają fundusz gospodarstwa, *tylko gospodarstwo starczy* stroje. Modniarki, bo to jest ich fach, niechaj mówią o modach. Ale że kobiéty powinny się ubiérać starannie, a bardziéj gustownie, więc *pogadanka o strojach, nie jest grzéchem, ale powinna zająć drugie miejsce i t. d.* G. Rol. 1854 N 1 i 2.

—*Wieczerza na 16 ludzi.* Sposób żywienia ludzi jest niemałą kwestyą społeczeństwa. Od niéj zależy zadowalniający stan zdrowia i sił ludności, oraz moralność ogólna.

Bierze się garniec buraków kiszonych i pół garnca pęczaku, oddzielnie się gotuje pęczak, a oddzielnie buraki kiszone w solonéj wodzie, aby lżejszy miały kwasek. Po ugotowaniu dobrze, miesza się to razem i na nowo zagotowywa. Koszta razem k. 20. Ludzie są zadowoleni z téj wieczerzy, wolą jak kluski co kosztuje kopiéjek 50.

Trzeba koniecznie sadzić buraki bądź cukrowne, bądź pastewne, trzeba je nietylko mieszać do kapusty, ale na wiosnę, gdy się kłody wypróżnią, zakwaszać takowe, a zabezpieczymy ludność od głodu. G. Rol. 1854 N. 18.

—*Narząd kuchenny* inżen. *Elsnera w Berlinie*, zapowiada wielką zmianę w kuchniach. Upowszechnienie takiego zarządu *oszczędzi znakomicie koszta paliwa*, wielkie kominy i angielskie kuchnie zredukuje do form nieledwie kieszonkowych i dozwoli gotować obiad nawet *w żółtych rękawiczkach*. Wprawdzie daleko nam jeszcze do ucywilizowanych wynalazków oświetlania mieszkań naszych i miejsc publicznych gazem, ale wkrótce spodziéwamy się gdy gaz zawita do nas, może go zarazem użyjem i do ogrzewania mieszkań i do gotowania jadła. W żadnéj części gospodarstwa domowego niema takiéj rozrzutności co w paliwie; w tym względzie niewiele daléj stoimy od pierwotnych mieszkańców ziemi, jedynie że zamiast rozkładać ogień na ziemi, na wolném powietrzu, rozniecamy go na kamiennym lub żelaznym płycie, urządzając nad nim trąbę, którą największa część ciepła ulatuje wraz z dymem. Rzeczywiście zaledwie 5 od sta gorąca spotrzebowanych bywa, a 95 części jego odchodzi próżno, czerniąc kopciem mury zewnątrz domów naszych i kuchnie tak zwane angielskie nie wiele wyżéj stoją od prostych ognisk wiejskich. Przy prasowaniu bielizny niszczy się 10 razy więcéj ciepła niżby go potrzeba do rozgrzania żelaza. W fabrykach, gorzelniach i innych zakładach, gdzie ogień należy do środków płody przerabiających, idzie jeszcze gorzéj. *Centnary węgla i sągi drzewa idą tam z dymem napróżno.* Wynalazek Elsnera wprowadza użycie gazów palnych do ogrzewania po mieszkaniach, kuchniach i fabrykach. Narządy jego przynajmniéj do dwóch pierwszych celów są bardzo proste. Gaz wodorodno-węglisty wyrabiany w gazowniach do oświetlania, miesza się tam z powietrzem atmosferycznem, przez co powstaje rozkład na gaz, kwas węglowy i wodę, a ogień ztąd powstały jest wybornym materyałem opałowym i da się użyć do wszelkiego rodzaju celów: tak w kuchni; w piecu, jak w warsztacie, a co większa, ilość potrzebnego gazu najściśléj się da wedle żądania i potrzeby obliczyć. Gaz. Codz. 1853 N. 28.

—*Nowy sposób pojenia krów.* Wiadomość z Gazety Rolniczéj w Głogowie, że w okolicy Courtray (w Belgii) do pojenia krów *bardzo czysto i starannie utrzymywanych*, używają gnojówki zmąconéj z wodą, którą codziennie podłogę w oborze zmywają. Do mieszaniny téj, któréj 50 kwart w obecności p. Neuhaus (dyrektora gospodarstwa w Belgii), 6 krów chciwie wypiły, dodane zostało 2 garnce słodzin i nieco kuchów, z tém nadto zapewnieniem, że w napoju takim, im więcéj odchodów bydlęcych rozpuszczonych znajduje się, tém lepiéj to działa na wydajność mleka.

Zadziwiający ten środek powiększenia mleczności krów, przedstawiony na zebraniu Towarzystwa gospodarczego w Potsdamie, potwierdzony został doświadczeniem jednego z zacnych agronomów, a Redaktor Gazety dodaje, że sam widział: iż w okolicach górzystych Szwecyi, dla napoju krów przydają gnój koński i że przyrząd taki chciwie wypijają.

Środek ten, jeden z gospodarzy naszego kraju postanowił przeprowadzić przez doświadczenie, i w tym celu wybrał dwie krowy najmniéj mleczne i najmniejszéj wartości, których strata niewielką-by mu przyniosła szkodę i przyrządził dla nich *poiło* w następujący sposób:

W beczkę zwykłą kapuścianą w czwartéj części jéj objętości, nakładł gnoju bydlęcego i w takiéj saméj ilości gnoju końskiego i resztę dopełnił zwyczajną wodą. Gnój był dobrze przegniły, tak zwany krótki i po 48 godzinach woda często mieszana, nabrała koloru ciemnego. Przypuszczone krowy z początku niechętnie wodę tę pić chciały, ale po kilku dniach tak przywykły, że dopędzane z innemi do wody rzecznéj, zdrowéj i smacznéj, niedotknąwszy się jéj nawet, uciekały do owéj beczki i chciwie ciecz z niéj wypijały. Pojenie to, na tym samym gnoju, kilka razy było przyrządzane nim świeży został użyty, a krowy po kilku dniach, nadspodziewanie powiększyły wydajność mléka. Nadto krowy w zdrowiu żadnéj nieuległy zmianie, nie chudły, ani się téż pasły, jadło wraz z innemi jedno i to samo otrzymywały.

Użycie podobnego napoju może być bardzo korzystne dla wszystkich tych co mają bydło bez gruntów, jak po wsiach komornice zwykle biédne. Jakież to dla nich będzie dobrodziejstwo, gdy krowa za przymieszaniem do wody własnego jéj moczu, prawie podwoi swą mleczność. Gaz. Rol. 1853 N. 38 i 41.

—*Przechów sera krowiego na zimę.* Twaróg, po osoleniu i wyrobieniu, jak ciasto ubijać w łaski dębowe albo lipowe. Po ubiciu pokryć szmatą, denkiem, a na denko kamień. Sosu z wierzchu ulać, przecedzić i na nowo wlać na sér, aby się nie psuł.

—*Zachów mięsa w lecie.* Obwinięty w płótno każdy kawałek z osobna kładzie się w suchy piasek do piwnicy. G. Rol. 1854 N. 13.

Przechów długo masła. Masło oczyszczone obsuszywszy z wody, ułożyć w garnki i wstawić je w kocioł do połowy napełniony wodą; przed samém zawrzeniem odstawia się kocioł z garnkami aż do ostygnienia. Tym sposobem przez roztopienie, części sera opadają na spód garnka, a masło zostaje czyste i przechowane przez pół roku, w smaku nie ustępuje świéżemu. G. Rol. 1854 N. 22.

—*O sposobach korzystania z nabiału.* Kor. 1854 N. 16, 20.

—*Krowy wpacht lub na siebie.* Kor. 1854 N. 24.

—*Węgiel, jako środek tuczenia trzody chlewnéj.*

Z pieca po chlebie wymiecione, ugaszone, za pomocą rzeszota z popiołu oczyszczone, i nieco potłuczone węgle drzewne sypią się w koniec koryta. Trzoda łakomo je pożéra; poczém chęć do jadła i strawność widocznie się powiększa.

Proch z drobno potłuczonych węgli przymieszany do karmy, znakomity też wpływ wywiéra na upaszenie. G. Rol. 1854 N. 12.

—*Postępowanie przy tuczeniu wieprzy.*

Przez miesiąc czasu dają się kartofle z plewami, posypane nieco osypką i tyle razy ile zjeść może. Gdy się rozepcha, dają się znów kartofle ale bez plew, tylko posypane osypką z pośladów, niewiele na raz, ale często pilnując, żeby wszystko zawsze wyjadał i to dopełnia się przez dwa miesiące. Po upływie tego czasu, równą zachowując ostrożność, pod miarą, aby nie było raz mniéj, drugi raz więcéj, daje się osypka z jęczmienia pośledniego przez miesiąc lub więcéj podług upodobania, a wieprz dostatecznie zostaje upaszony.

Przez czas karmienia przestrzegać trzeba czystości chlewu i żeby jedzenie nigdy nie dawać gęste tylko obrzednio. Jeżeli w czasie karmienia traci wieprz chęć do jadła, skutecznie nader używa się antymon, za 15 kop. dzieli się na 3 części i osypkę dobrze rozrzedzoną posypuje się bez mieszania, jedną częścią. Wieprz pijąc, wypija i lekarstwo. i to powtarza się w dniu jednym trzy razy. G. Rol. 1853 N. 26.

—*O hodowaniu trzody chlewnéj.*

Jeżeli umiejętne hodowanie bydła rogatego, tyle w gospodarstwie wiejskiém przynosi korzyści, również na niemniejszą zasługuje uwagę, wychów trzody chlewnéj. Ponieważ jedyną korzyścią jest tuczność i obfitość mięsa, dlatego w wyborze gatunków, trzeba zważać na posiadanie tych przymiotów. Świnia powinna być rosłą, długą, na krótkich nogach, z uszami wielkiemi naprzód obwisłemi, ze łbem średniéj wielkości, z pośladkiem szerokim, brzuchem obwisłym i grzbietem nieco wypukłym. Przytém maciora skora do płodności, powinna mieć 12 cyców wydatnych, liczba prosiąt prawie zawsze stosuje się do ilości cyców i bardzo rzadko ją przenosi. Nadto ssanie prosiąt zawsze się razem odbywa i maciora dopóty mléka nie przypuści, dopóki nieczuje że przez wszystkie prosięta cyce obsadzone zostały; inaczéj bowiem gdyby karmienie się każde prosię mogło osobno odbywać, to mocniejsze za nadtoby się nassały, a słabsze z pewnością niewychowały. Dlategotéż w tylu cycach tylko bywa mléko ile jest prosiąt do ssania; w miarę zmniejszania się ich liczby, cyce natychmiast przysychają tak, że dla jednego prosięcia jeden tylko z mlékiem pozostaje.

Widzimy w tém mądre rozporządzenie natury, która dając świni wielką żarłoczność, objawiającą się naturalnie w małém prosięciu, musiała ją ukrócić, przeznaczając dla każdego po jednym cycu; gdyby bowiem na jedno prosię więcéj ich przypadało, zbytek pokarmu mógłby szkodzić i chów utrudzić....

Chlewy powinny być dość obszerne, stawiane w miejscu suchém i przez staranne ustawienie ścian i powały zabezpieczone od zimna, a przez przyzwoitą wysokość (do 3 łokci) od zaduchu. Ułożenie podłogi pochylone, bo trzoda jakkolwiek lubi zanurzać się w błocie i w kałużach, lecz czyni to nie z zamiłowania nieporządku, ale dla ochłodzenia się. Koryta podzielić trzeba drążkami na małe odstępy. Troskliwie przed każdém zadaniem winny być oczyszczone i poplukane wodą, a przynajmniéj raz w tydzień wyparzone i wyszorowane piaskiem; bo choć trzoda na pozór zdaje się być nader niechlujną, ale tak nie jest. Zaniedbanie porządku, a zląd wilgoć, mogą stać się powodem chorób i niepowodzenia; najlepsze żywienie nie zrównoważy złego, z nieporządnego utrzymania.

Od natury uposażone, jak żadne prawie zwierzę, w nadzwyczaj łatwo i prędko trawiący żołądek, co ich usposabia do tuczenia, pożérają wszystko pomijane przez bydło, lub inne stworzenia, a nawet i odchody zwierzęce, bo siłą swojego trawienia otrzymują z nich jeszcze karm, który przez inne jako słabsze organizmy wyrzucony został. To spowodowało zaniedbanie troskliwego zachowania czystości i porządku w całéj hodowli trzody, bo zdawało się, że zwierzę tak nieprzebierające w wyborze pokarmu, aż do obrzydzenia, może się obejść zupełnie

bez zachowania tych niezbędnych w innych razach przepisów i choć brudno i nieczysto, aby tylko dosyć udzielano mu pokarmu, i wychować się i utuczyć i zdrowém być może. Sąd taki był wypadkiem niewłaściwego na rzeczy poglądu, bo do każdego organizmu natura zastosowała właściwe pokarmy, i co niesmacznem i obrzydliwém jest dla jednego, zupełnie inaczéj może być uważane przez drugi organizm, jak: człowiek pije piwo, wódkę i wino i smakuje w tém, a każdy niemal zwierz powąchawszy, z wstrętem łbem potrząsa i ucieka. Trzoda więc że żre wszystko, a nawet i odchody zwierzęce, to dlatego, że będąc przeznaczoną do wydawania z siebie tłuszczu i mięsa, opatrzoną została, stosownie do swego przeznaczenia, nadzwyczaj silnemi narzędziami trawienia, aby jak najwięcéj części pożywnych mogła wydobyć z każdego pożarcia. Dlatego odchody świńskie w gospodarstwie, jako pozbawione najwięcéj części pożywnych, najmniejszéj też są wartości. A że nadto wartość odchodów, stosuje się do rodzaju pokarmu, z którego powstały, nic więc dziwnego, że trzoda wodnistą po większéj części paszą żywiona, przyswoiwszy z niéj wszystko co się tylko dało, lichéj wartości wydaje z siebie odchody.

Angielscy jednak i niemieccy gospodarze utrzymują, że gnój świński nie jest małoznaczącym. Pomieszany z mierzwą końską może stanowić lepszy zasiłek dla roli. Dlatego zaś mieszanie takie jest pożyteczne, że gnój koński własnościami zupełnie się różni od świńskiego; w połączeniu dopiéro nabiéra właściwego przymiotu. Gnój bowiem koński, chociaż jest dosyć gęsty i twardy, ale posiadając małą ścisłość cząstek, łatwo fermentuje, rozkłada się i niknie. Gnój zaś świński jest wodnisty, zimny, mało zajmujący organicznéj materyi, a przeto trudny do rozkładu. Przez pomieszanie go więc z końskim, temu rozkład się utrudnia, a chłéwnemu przyspiesza, i dlatego razem z korzyścią mogą być używane.

Baczyć jednak należy na to, że ponieważ świnie karmione są najlichszemi pośladami, dlatego wraz z niemi pożérają wszelkie nasiona chwastów odeszłe z zboża i te niestrawione wychodząc z nich, wraz z nawozem dostają się roli. Chcąc uniknąć tego, najlepiéj posłady takie suszyć w piecu po chlebie i zmielone dopiéro obracać na karm. G. Rol. 1854 N. 27, 35, 36.

— *Chów i wypas trzody* (z Tyg. rol. Krak).

Więksi nasi gospodarze nie zwracali dotąd uwagi na chów i wypas trzody, uważając to za rzecz podrzędną przy gospodarstwie. Trzoda nietylko że jest niezbędnie potrzebną do utrzymania domu gospodarskiego, ale może nawet stanowić znaczną część intraty przy regularnym chowie, osobliwie w latach tanich. Dotąd chowamy zwykle trzodę niemając o nią żadnego starania i gdyby się nieudawało czasami gospodyniom ze spichlerza nieco odjemnego zboża, bez wiedzy jegomości wydobyć, niezawodnie wszystkoby z głodu wyginęło. Ale o słoninę jegomość woła i szynki lubiłby zjadać, a zboża dla trzody wydać niepozwala, ani pieniędzy na kupno omasty, dla czeladzi dać nie chce. Ażeby naszym gospodyniom umniejszyć kłopotów, podaje autor sposób bardzo praktyczny do chowu i opasu trzody.

Budowa jest pierwszą oznaką prędkiego opasu, trzeba tedy dobierać maciory rosłe; na krótkich nogach, odznaczającą długością z obwisłym brzuchem. Ciągle muszą być dobrze żywione, osobliwie po wydaniu młodych, żeby dobrze potomstwa żywiły. W tydzień trzeba co dzień po jednemu prosięciu zabierać, dopóki niepozostanie najwięcéj czworo najdorodniejszych. Znagła nająć nad liczbowéj ilości młodszych nie można, gdyż maciora w takim razie bardzo często z złości resztę pożrze. Po upływie dni 8u przyuczać trzeba młode do picia słodkiego mléka, skoro już dobrze piją, domięszuje się doń ospy jęczmiennéj zacząwszy od pół kwaterka dziennie, i tak coraz więcéj; po upływie 4ch tygodni przestaje się dawać mléko słodkie, ospa zaparza się gorącą wodą, a mléko daje się kwaśne za napój po kwarcie na sztukę; w 6 lub 8 tygodni do ospy parzonéj dodaje się młodéj koniczyny krążanej, a w braku téj, trawy ogrodowéj; w zimie zaś ziemniaków lub buraków; karm ten daje się coraz więcéj, o tyle jednak żeby nie zostawiały. Największa ilość jaką dziennie zjadają, jest 4 garnce ospy z dodatkiem ziemniaków lub jakiéj trawy, tę ilość paszy zjadają zwykle w końcu 7 lub w 8 miesiącu życia; odtąd coraz mniéj i w 9 miesięcy dochodzą do wielkości zwykłego 3-letniego wieprza i wypasają się znacznie.

Sposób ten przynosi naprzód tę wielką korzyść, że nietrzymając trzody na spekulacyą, która przy drogiem zbożu, opłacić się nie może, gospodynie mają na utrzymanie domu dosyć jednę, najwięcéj dwie maciory, niepotrzebują chować roczników 2 i 3-letnich, żeby mieć corok wieprza na opas; a wsadzając 3-letniego trzeba go najmniéj 5 miesięcy paść i spożyje 1½ razy tyle paszy co prosie paszone od maleńkiego do ukończenia 9 miesięcy. Oprócz oszczędzenia paszy, ubywa gospodyniom wielki kłopot, jaki zwykle mają, karmiąc trzechletnie wieprze, że dlajakichciś tam wrzodów, paść się nie chcą; prosiątka jedzą niesłychanie i niepodpadają chorobom w czasie opasu; zbędzie gospodyniom i ten kłopot, że godni małżonkowie nie będą mieli przyczyn wyprawiać codziennie hałasów o to, że im trzodą zrządza szkody. W takich

latach można łatwo stan trzody powiększyć. Przez Aleks. Günther. Kor. Gaz. 1854 r. Nr. 20.

—*Jak przechować jaja zbiérane przez lato, bez psucia się aż do zimy.*

W naczyniu stosownéj wielkości układają się czubkami do góry i zalewają wodą, dobrze zabieloną wapnem. Stawia się w miejscu chłodném, najlepiéj w piwnicy. Do użytku wyjmując, obmywają się w letniéj wodzie, długo zachowują świeżość. Gaz. Rol. 53 r. Nr. 3.

—*Drugi sposób.* Wrotół z soli (jak go robią owczarze do przejęcia owczych serków solą), kłaść jaja i często je mięszać, które opadnie na dno wyjmować i chować, a z pewnością jaja takie bardzo długo dadzą się bez zepsucia przechować, bo skorupka jaja jest naturalnie dziurkowatą i powietrze przez nię wchodzi i psuje, po namoczeniu w takim rosole, dziurki pozapychają się solą i przystępu powietrza wzbronią. Gaz. Rol. 53 Nr. 12.

—*Trzeci sposób.* W drewnianych naczyniach sypie się przesiany świeży popiół, na téj warstwie układają się jaja czubkami do góry, z tą ostrożnością, ażeby się jedno drugiego, oraz boków naczynia nie dotykały, i tak daléj się postępuje. Po upakowaniu naczynia stawia się w spiżarni, w kącie suchym i chłodnym. Tak przetrwać mogą pół roku z stratą jednego chyba na kopie. Taż Gaz. Nr. 12.

—*Czwarty sposób.* Jaja czysto umyte poobcierane poukładać w statku i przesypać miałką solą kuchenną. Taż Gaz. Nr. 18.

—*Przechów jaj pantorek czyli afrykanek przez zimę.* Układając jedno koło drugiego, przesypywać grochem, lub fasolą, rowuje i na wierzch, tak, aby powietrze z żadnéj strony niedochodziło. Gaz. Roln. 54 r. Nr. 9.

—*Rośliny szkodliwe drobiu.* Dla gęsi pietruszka jest prawdziwie trucizną. Dla kaczek cukier; lut cukru zabija starą kaczkę. Dla indyków roślina naparstnica niebezpieczne choć w najmniejszej części. Także niebezpieczne jest dla nich *świnia wesz* plamista. Ziarno téj rośliny szkodzi kaczkom, dostają po nim zawrotu. Liście znaku jedzą gęsi z inną karmą zamięszane, a zwykle w skutek tego zdychają. Gorzkie migdały w najmniejszéj odrobinie są zabijające trucizną dla wszelkiego drobiu. Kor. 54 Nr. 35.

Z rzucanego pośladu drobiu, wiele go na ziemi pozostaje, wprawdzie samego chwastu, a w połowie tak chudego ziarna, że nic prawie plewie nieustępującego, a którego naturalnie żadne z drobiu ani ruszy, i stąd półpośladu marnowanym bywa, o który tak są skąpi pp. małżonkowie. Niedawać więc go drobiu w naturze, ale wysuszywszy poprzednio w piecu po chlebie, zemleć na mąkę i z takowéj zalaną wodą wygniotłszy w pokruszone ciasto, dawać dopiéro. Drób aż bije się tak wyjada te kluseczki. Pośład zaś o połowę mniéj wychodzi jak dawniéj. Gaz. Rol. 53 r. Nr. 3.

—*O wystawie drobiu w Londynie.* Piękny, wielki drób domowy stał się namiętnością gospodarzy angielskich; chów jego datuje się od niedawna. Jest tam ptastwo z *Chin i Kochinchiny*, z *Turcyi i Otaiti*, i Bóg wié skąd; na azyatyckich jajach sadzono kury europejskie, angielskie znów gęsi wysiadywały amerykańskie jaja i t. p. Cóż tam za nowe potworne ptaki wylęgały się. Nie tylko nasze gospodynie (które, nawiasem mówiąc zupełnie zaniedbały chów drobiu tyle niegdyś w polsce pielęgnowany), ale nawet sami naturaliści potraciliby głowy i niezaznaliby nazwisk dla tych nieznanych dotąd odmian. Są tam gęsi ważące 18 funtów, a które niewyglądają wcale na gęsi, kury na wysokich grubych nogach, podobne do podskubanych łabędzi, gołębie z pióropuszem na głowach, większym jak strój buńczucznego paszy. Wprawdzie ptastwo to straciło na swojéj urodzie, ale Anglik o to niedba, *on mierzy tylko i waży.* Głównym jego celem było: przyprowadzić kurę do téj wielkości co paw, i dopiął tego. Nic go to nie obchodzi, że kogut stracił swoją odważną i wysmukłą postać i wydaje się z rozkraczonemi swojemi nogami, jakby gęś tuczona. Za podobny drób, a nawet jaja płacą, *niesłychane ceny.* Za jednego koguta żądano, 30 fun. szt., za parę kur wylęgłych z jaj z Kochinchiny 25 fun. szt. (fun. sterl. 7 rsr. k. 20); za koguta jednego z trzema kurami 60 fun. sterl. ceny te nieodstręczającą bynajmniéj kupujących, bo oni pojmują jaki użytek da się wyprowadzić z chowu w drobiu téj olbrzymiéj wielkości; *tam kurczęciem pożywić można dom cały.* Gaz. Rol. 53 r. Nr. 4.

Chów drobiu w Anglii.

Dotychczas rolnicy angielscy mało wychowali drobiu: było pomiędzy nimi zdanie że drób nie przynosi korzyści. Od kilku lat dowóz jaj i drobiu z Francyi i Anglii doszedł do wysokiego stopnia i to spowodowało współubieganie się gospodarzy angielskich. Wprowadzenie zaś niedawno kur Kochinchińskich czyni nadzieję, że żaden drób, tak celowi nie odpowié. Wrzeczy saméj kury te są wyborne do niesienia jaj, a kurczęta z nich wylęgłe, są olbrzymiéj wielkości. Zawsze staranni o powiększenie żywności narodowéj, by wystarczyć ogromnéj ilości spożycia, Anglicy obliczyli skwapliwie wielką ilość jaj i tłusty drób, który może im dostarczyć rodzaj kur *Kochinchińskich.* Zaraz zawiązały się towarzystwa, które tak szybko powstają u Anglików skoro widzą że odkrywają nową drogę zysku i na-

zywają się manią Kochinchińską, jako dalszy ciąg innéj kolei żelaznych i inszych, które ich zajmowały; zawiązały się na wielką skalę, sama królowa stanęła na czele tego ruchu. Towarzystwo do rozmnażania pięknych rodzajów kur, złożone z najmożniejszych właścicieli i stanu ludzi najświatlejszych, postanowiło coroczną wystawę drobiu w Londynie z nagrodami. Pierwsza wystawa towarzystwa otwartą została d. 11 stycznia 1853 r. Powodzenie było nadspodziewane, obliczono że w jednym dniu było do 12000 odwiedzających, opłata za wejście była szyling (2 zł.) ku poparciu dalszego celu. Klatki ustawione były w ogromnéj galeryi bazaru; było ich około tysiąc, z tych 600 zajmowały kury, 50 gęsi, kaczki i indyki, w 250 siedziały gołębie, a 50 zajmowały króliki. Same kury kochinchińskie zajęły 250 klatek, w których znajdowało się 500 sztuk. Były klatki z rodzajem kochinchińskich kur oszacowane do tysiąc f. st. (przeszło 6000 rub. sr); Nr. 81 tego gatunku, który otrzymał pierwszą nagrodę, zawiérający koguta i kurę, 7 do 8 miesięcy mające, został sprzedany (przez licytacyę) za 1234 fr. około 300 rsr., Nr. 82 sprzedany został za 694 fr; rsr. 173, Nr. 97 za 390 f., rsr. 97 ½. Z innych gatunków, para kur, tak nazwanych polskich, sprzedaną została za 312 fr., 108 rsr. Najpiękniejsze gołębie sprzedane zostały za 125 fr. (42 rsr.); para zaś kaczek z Aylisbury doszła 350 fr. (87 rsr.). Sprzedaż ogółem wyniosła 25,000 f. (rsr. 6250). Towarzystwo angielskie niepoprzestaje na poprawie drobiu domowego: założyło sobie sprowadzenie z obu światów i rozmnożenie w kraju wszelkie ptastwa, jak głuszec, dropie i t. p.

—*O hodowaniu indyków, przez Emilię M. z Gubernii Lubelskiéj.*

„Uprzedzeniem jest wielu gospodyń, że chów indyków najtrudniejszym bywa w domowém drobiu i skarżą się zwykle, że pomimo kosztowniejszego karmienia indyczęta: serem, kaszą tłusto, najmniéj ⅓ część pada ofiarą. Lecz u piszczéj i ⅒ nie ginie. Hodowanie odbywa się w sposób jak małych kaczęt, z dodatkiem, że pieprz podstawą jest utrzymania w rzeźwości i główną w hodowaniu indyczęt gra rolę. Skoro indyczęta wylęgną się, przez dni dwa powinny być karmione trzy razy dziennie pieprzem, namoczonym w oliwie od 2 do 3 ziarn na każde, 3 dnia oprócz ziarnek pieprzu mogą już dostać jaj drobno siekanych. Gdy dobrze jeść umieją, gotowane na serwatce krupy poślednie jęczmienne, służą za zwykłe ich pożywienie, do takiéj to kaszy mięszą się stopniowo coraz więcéj zagawek, dodając niekiedy w małéj ilości tłuczonego pieprzu; dopóki zaś niedostaną korali, raz wtygodniu przynajmniéj dawać wypada przed jedzeniem po parę ziarn pieprzu moczonego w oliwie. Gdy już są w koralach, wiadomo, że indyki poprzestają na chwastach jakichkolwiek, byleby drobno były posiekane z mąką i serwatką zmięszane.

Otóż czy ptak ten wymaga zbytkowego wyżywienia w hodowaniu, czyli raczéj hodowanie jego jestże tak trudném lub kosztownem? A przecież najsmaczniejszy z drobiu i najpodzielniejszy w kuchni. Trzeba upowszechnić ich hodowanie; wszędzie daje się spostrzegać gęsi i kaczek, kur, bez liku, a indyków zaledwie małe stadko dla rozmaitości.

Przez naśladowanie wskazanego systemu, autorka śmiało zapewnia, że prócz domowego użytku, mała liczba sprzedanych powróci wydatki, które wyżywienie i innego drobiu pociąga za sobą.

Na wystawie Towarzystw rolniczych swoich, Anglicy zarówno dbali o bogactwo kraju jak i wygody swoje, nieograniczając się na samych większych zwierzętach, niezaniedbują żadnego zachowującego środka do podniesienia każdéj gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Tak są przekonani w całéj W. Brytanii, że w rolnictwie nie powinno się pomijać ani małych zysków, ani małych zadowoleń. Istnieją w Anglii wystawy drobiu, królików i t. p. zarówno z wystawami koni lub bydła i t. p.

Życzyćby może należało aby i u nas zaprowadzono chów królików na większą skalę, utrzymanie onych nie kosztowne. korzyść z mięsa i skórek, które za granicą znaczą w handlu." Przez W. H. Kor. 54 r. Nr. 15.

Literatura Rolnicza. Doniesienia.

Niedawne te czasy, kiedy u nas sztukę gospodarowania nie uważano nawet za naukę, kiedy *praktyka stanowiła jedyne studium tego zawodu* i kiedy przesąd odrzucał wszystko co tchnęło teoryą i ściślejszem badaniem *tej najważniejszéj gałęzi wiedzy ludzkiéj*. Nic więc dziwnego, że w takiém pojmowaniu rzeczy, gospodarstwo wiejskie utrzymywało się u nas długi czas w pierwotnéj prostocie i kiedy ościenne państwa troskliwém krzątaniem się około roli, rosły w zamożność i prawdziwe bogactwo, kiedy między niemi zjawiały się coraz nowsze potęgi umysłowe, nadające właściwy kierunek szlachetnym tym usiłowaniom, my spadaliśmy coraz niżéj.

Pamięci Michała Oczapowskiego, b. dyrektora Gospodarstwa wiejskiego. Gazet. Rolnicza 1854 Nr. 4.

Chlubne dążności, zwracające baczność na zaniedbane gałęzie gospodarstwa, pozostają bez pożądanego skutku, a sięgając właściwego źródła, *téj prawdziwéj niedoli, znajdziemy ją w braku zamiłowania do czytania pism peryodycznych, ku dźwignieniu naszych podupadłych gospodarstw poświęconych.* Cała rzecz, iż nasze pisma peryodyczne nie są dosyć upowszechnione; brakuje do powzięcia do nich zamiłowania, energii i prawdziwéj chęci, bez któréj *najpiękniejsze dążności* wszelkich pism gospodarskich, pozostaną *bez skutku*. Najstosowniéjby było, aby ważnością tego przedmiotu się zajęto, jak najwięcéj o podniesieniu naszego podupadłego rolnictwa traktowano, *z przedstawieniem potrzeby zlewania do jednego ogniska naszych wiadomości i wypadków gospodarczych.* Kor. Gaz., przez A. S. z Konin. Gaz. Rol. 1854 Nr. 12.

—O święceniu dnia Niedzieli, przez J. K. Gregorowicza, Gaz. Rol. 1853 Nr. 43. O służących, przez ks. A. S. (z okolic Krowołowa), Nr. 45.

„Na cóż się przyda skrzętność gospodarcza jego ranne wstawanie, najlepsze jego pomysły, gorliwość w zaprowadzeniu wszelkich ulepszeń w gospodarstwie, jeśli nie sumienną ma czeladź? co ten przez swoje zabiegi w pocie czoła przysporzy i zaoszczędzi, to przez swoję niedbalstwo zniweczy zły sługa, obróci na własną korzyść lub wyda. Chociażby gospodarz do najwyższego stopnia posunął oględność, chociażby stał się nawet stuocznym Argusem, nie jest wstanie, pomimo wszelkiéj przezbrności, ustrzedz się rozlicznych strat i szkód, jeżeli żywi służebników, o których powiedzieć można: „domestici ejus inimici ejus" (domownicy jego, nieprzyjaciele jego). Wszystkie zabiegi staną się bezowocnemi, wszelkie jego usiłowania będą to wysileniami owych mitologicznych Danaid, usiłujących napełnić bezdenne naczynie, będą to bezskuteczne wysilenia owego Sysyfa, toczącego kamień ku wierzchołkowi góry, który atoli napowrót nań spada.

Autor sądzi, że jedną z najgłówniejszych przyczyn demoralizacyi w służących, jest całkowite zaniedbanie w niektórych miejscach święcenia Niedzieli i dni Świątecznych. Zapija się wtedy gorzałką, i wielką miał słuszność T. Tripplin, gdy w opisie Szkocyi mówi: „Że gorzałka jest większym nieprzyjacielem ludzkości, niż były kiedykolwiek zabobon i źle zrozumiana religia" (reformacya Jana Knox) Gaz. Rol. 53 r. Nr. 45. z 54 r. Nr. 9.

—Z czego człowiek żyje? Wyjątek z dzieła *Professora Schleidena: Roślina i jéj życie.*

—*O konieczności skupiania myśli pojedynczych, przez pisma rolnicze, w celu podniesienia rolnictwa*, przez Alexandra Bobrownickiego. Gaz. Rol. 53 r. Nr. 45.

—Rolnictwo, jak każdy fakt istotny, ma swoje śmiałe prawa, warunki i przyczyny kierujące jego postępem. Trzeba tylko przejąć się ich ważnością, trzeba je umiejętnie wygrzebać.

W obecném stanowisku oświaty, które się wyrobiło w skutek powstania potrzeb gnietących człowieka, ogół wiadomości niezbędnych rolnikowi jest rozległy. Wykształcenie zaś ogółu naszego ziemiaństwa, nie pozwala wymagać i na chwilę przypuszczać, aby wszyscy, lub nawet większość rolników, nauki te pojedyncze posiadała, a jednak koniecznie posiadać je powinna.

Przedewszystkiém należy zrzucić przesąd: że rolnik nie potrzebuje nauki, a książki nawet unikać powinien. *Uczony gospodarz, gospodaruje z książki*, techniczne wyrażenie znaczy to bankruta, lub po prostu: człowieka bez zdrowego zdania. Książka nie winna, gdy kto jéj nie rozumié, zasada autora nie umié osądzić lub własnych środków obliczyć. Ale książka jako *pobudzająca myśl* i skłaniająca do zastanowienia się, a zatém jako bodziec do pracy myślącéj, jest zawsze i będzie ważnym czynnikiem. Jednak do życia książkowego potrzeba się piérwéj usposobić, raz aby nie wpaść w ślepe *naśladownictwo układnie wystawionych faktów*, drugi raz *aby nie powiększ wydatków na kupno nieprzydatnych książek.*

Słowem, dotykalna konieczność zmusza nas do koncentrowania myśli, skoro pojedyncze siły są nie ostateczne do *pokonania ciężkiego brzemienia*, jakiém już dla nas *rolnictwo* się stało. Gaz. Rol. 1854 Nr. 17.

—*O dziele Instrukcyi dla Ekonoma, przez B. Alexandrowicza.*

Obejmuje istotnie wszystkie szczegóły tyczące się gospodarstwa wiejskiego; przedstawia je jasno i zwięźle, i obok nich daje miejscami ogólne wyobrażenie teoryi, tak mało jeszcze między officyalistami upowszechnionéj. Gaz. Rol. 1854 r. Nr. 17.

—*Myśl, Idea i Rzeczywistość, przez Jacka Wolskiego.*

„Każdy obywatel gospodarz, jest członkiem wyższym społeczeństwa, przywiązuje do swego działania, do swéj pomocy znaczną część ludności, któréj daje zarobek, żywi ją, przewiduje jéj potrzeby, i obmyśla środki zaradzenia i polepszenia jéj bytu.

W czém jest nadzieja poprawienia położenia gospodarza? jeżeli nie jedynie w podnie-

sieniu rolnictwa, dlatego, każdy z nas z całą usilnością do tego dążyć powinien, i powinien myśleć, tworzyć ideę poprawienia gospodarstwa i wprowadzać to w rzeczywistość. Gaz. Rol. 1854 r. Nr. 20. Kor. 1854 Nr. 43.

—Wiadomość o wyjściu dziełka, pod tytułem: *Treść Roczników Gospodarstwa Krajowego*, z pierwszego okresu, to jest od 1842 do 1854 r. (z lat 12).

—*Wiadomość o wyjściu w Brodnicy, w zachodnich Prussach, książki, pod tytułem:* „*Gospodarz*“ przez *Ignacego Łyszkowskiego.* Dzieli się ona na 4 części, 1sza mówi o rolnictwie, a w szczególności o rodzajach ziemi, jéj uprawie, nawozach, o ulepszeniach roli, o narzędziach rolniczych, o zbożach, roślinach pastewnych, okopowych, włóknistych i olejnych, o płodozmianie i wielopolowém gospodarstwie, nakoniec o łąkach i sprzęcie; część 2ga obejmuje zasady chowu koni, bydła i owiec, o chorobach i ich leczeniu. Część 3cia ogrodnictwo. 4ta pszczolnictwo. Dzieło to wielce może być użyteczne; *tanie* jest do nabycia. Gaz. Rol. 53 r. Ner 13.

—Wiadomość o dziełku (w Lipsku 2 wydanie). *O drenowaniu pól*, przez A. v. Doblhoff. Gaz. Rol. 54 r. N. 4.

—Takaż wiadomość o dziełku w języku niemieckim (w Lipsku). *Jak najtaniéj dobre rury drenowe wyrabiać i wypalać.* Gaz. Rol. 54 r. Ner 12.

—Uwagi nad broszurą niemiecką: *Odkrycie przyczyny choroby kartofli i sposoby zapobieżenia temu*, przez Ludwika *Vorster* z *Westfalii* przez G. Rembielińskiego:

„aby ustrzedz ogół od niepotrzebnego wydatku i zagranicznych ludzi, którzy pod maską rozumu, nauki i najlepszych chęci, stawiają sidła na grosz ciężko zapracowany“.

Gaz. Rol. 54 r. N. 13. Kor. z t. r. N. 33.

—*Rozbiór chemiczny gruntów*, przez Alexandra Gradenwic. Pgl. 53 r. N. 66.

—*O składzie roślin*, przez J. K. Gregorowicza. Gaz. Rol. 53 r. N. 43.

—*O karmie roślin*, przez tegoż N. 44.

—*O użytku chemii w rolnictwie.* Kor. 54 r. Ner 30.

Rozmaitości.

—Z ceny zboża wyrażonéj w *czetwiertach*, dojść ceny jednego *korca* dawnéj miary, przez Fr. hr. Skarbka.

„Ceny czetwerti wyrażone w samych kopiéjkach pomnożyć przez 4; w *wypadku* ostatnią cyfrę opuścić, przedostatnią uważać za *trzygroszniaki*, poprzednie zaś cyfry ile ich będzie, dwie lub jedną wziąć za złote, a otrzymamy przybliżoną cenę korca w zł. i groszach wyrażoną.

Dla pozyskania większéj ścisłości, potrzeba wziąć połowę złotych i te uważając jako grosze, dodać do groszy.

Przykład:

Czetwiert pszenicy kosztuje rsr. 11 kop. 92
co wyrażone w kopiéjkach czyni 1192 kopiejek
pomnożywszy przez 4
wypadnie . . . 4768

a zatém 47 złotych i 6 trzygroszniaków, czyli złotych 47 gr. 18.

Chcąc otrzymać ściślejszy wypadek, należy wziąć połowę 47 złotych, czyli 23 (pomijając ułamek) i dodać jako grosze do groszy 18, będzie *prawie zupełnie ścisła* zamiana ceny czetwierti na cenę korca, to jest: kiedy czetwiert pszenicy kosztuje rsr. 11 kop. 92, korzec pszenicy kosztować będzie zł. 48 gr. 11. (1)

Gaz. Rol. 1854 r. N. 5.

—Zamiana ceny korca na ceny czetwierti przez Wł. Sab.

Sposób ten zależy na zamianie złotych na trojaki, która się uskutecznia przez dopisanie zera (złoty ma 10 trojaków), co do groszy, te łatwo w pamięci na trojaki zamienić i dodać.

Korzec jęczmienia kosztuje zł. 26 gr. 20, ile rubli kosztuje czetwiert?

26 złotych ma trojaków 260
20 groszy ma trojaków 6
i groszy 2 czyli 7 blisko
Razem 267 trojaków.

Następnie ta liczba mnoży się przez 10, a wypadek 2670 dzieli się przez 4. Liczba tak wypadła z podzielenia 667 ½ jest w kopiéjkach, więc rsr. 6 kop. 67 ½.

Przybliżoną to nader cena, a jeśli chcemy ją mieć dokładniejszą, otrzymamy odejmując od wypadłych kopiéjek 1 ½ razy wziętą liczbę rubla oznaczającą, jak tu 9 i cena czetwerti wyniesie 6 rsr. 58 ½ kop.

Gdy w obliczeniu nie idzie o kopiéjkową dokładność, ułamki wypadające można opuszczać. Gaz. Rol. 54 r. N. 19.

—W Numerze zaś 24 Kor. z 1854 p. Pucbalski podał łatwy nader sposób obliczenia wartości czetwierta przy wiadoméj cenie korca i na odwrot, są to dwie liczby, to jest 164 i 610.

Pierwsza 164 pomnoży się przez ilość kopiéjek stanowiącą wartość korca, a iloczyn mniéj ostatnich dwóch liczb, daje kopiéjki wartość czetwierta stanowiące:

Przykład: Korzec kosztuje 2 ruble 75 kopiéjek, więc 275 kop. Zatém 164×275=451,00

(1) Czetwert zawiera 1 korzec, 20 garncy, 1 kwartę, 3 ⅗ kwaterek, czyli 6 ½ ćwierci przeszło.

po odjęciu dwóch ostatnich liczb, 4 rsr. 51 kop. wartość czetwierta.

Druga 610 mnoży się przez ilość kopiéjek, stanowiącą wartość czetwierta, a iloczyn mniéj ostatnich trzech liczb, daje kopiéjki, wartość korca stanowiące.

Przykład: Czetwiert kosztuje rsr. 4 kop. 51=451 kop. Zatém 610×451=275,100 czyli po odjęciu trzech ostatnich liczb, 2 rsr. 75 k. wartość korca.

Jeżeli pierwsza z odciętych liczb tak w piérwszym jak w drugim razie, przechodzi 5, wtenczas liczy się 1 kop. więcéj, np. gdyby było 451,60 lub 451,50 brać należy 4 rs. kop. 52.

Stosunek dawnych miar z dzisiejszemi. Kor 54 r. N. 4.

—*Uwagi wywołane artykułem Fr. hr. Skarbka: O Zakładzie św. Marty*, przez K. G.

„Dopóki człowiek ma pracę przed sobą, dochodem z któréj jako tako przynajmniéj może zaopatrzyć swoje potrzeby, póty nie może się zwać biédnym. Odkąd praca niknie, albo dla nas nie jest wystarczającą, odtąd rozpoczyna się rzetelnie właściwa biéda.

„Nieodstępując zbyt od materyi, zwracam uwagę każdego, kto umié patrzéć bez uprzedzenia i z miłością dobra ogólnego, na los bytu panien mniéj zamożnych rodziców, które posiadając wszelkie warunki zostania dobrą żoną, matką i obywatelką, za mąż jednak nie wychodzą.

„A z drugiéj strony, na dość znakomitą liczbę starych kawalerów, którzy swędząc się po kawiarniach, z połamanemi nogami, boją się małżeństwa, bo to będzie tamą dla ich nałogów, nawyknień, i hulanek. Tymczasem ta niechęć do małżeństwa, coraz więcéj szérząca się, bezpośrednio jest jednym z głównych czynników ubóztwa kobiét; bo gdyby wszyscy starzy kawalerowie, którzy łażą po bożym świecie, posiadając dostateczne fundusze na utrzymanie domu pożenili się, to jakże zmniejszyłaby się liczba kobiét ubogich, które jako powój, potrzebują wsparcia i opieki.

„Środek więc skłaniający starych kawalerów do żenienia się, niezmiernie zatamowałby szerzenie się biédy pomiędzy kobiétami. Zdaje się więc rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby przynajmniéj obowiązkowo, częścią dochodów swoich, przyczynili się do złagodzenia tego stanu. Opłata ta powinna być włożoną na mężczyzn od lat 30, w stopie procentu 10 od sta. Mężczyzni w roku 40 życia, a bezżenności, powinni płacić 15 od sta, a przechodzącym rok 50ty stopa procentu powinna być podwyższoną aż do 20 od sta i t. d. Zebrany fundusz posłużyłby na zakład pożyteczny dla kobiét, dający tymże zarobek i t. d. Gaz. Rol. 54 r. N. 10.

IV. Nekrologia

z 1851 roku.

Nie płaczcie za nim, jemu tam lepiéj!...
J. I. Kraszewski.

Rok ubiegły, zapełnił w księdze przeszłości jedną znów stronnicę, na któréj, jak w testamencie spadkodawcy, wyczytasz ostatnią wolę: *zysk doświadczenia, przekazany dla potomnych.* W przebiegu tego czasu, gdzie godzina każda i minuta, obdarza ludzką rodzinę ważnym jakim faktem: zachęty, nadziei, smutku lub rozwagi, każdy z nas w wielkiém kole istnienia, zakreślił swoje kółko, co choćby najmniejsze, gdy zacność, niém kieruje, niemarnieje w ruchu ogólnym; jak dźwięk,

choćby najcichszy, przyczynia się do muzycznéj harmonii. Zadanie życia tajemnicy nie dla wszystkich przystępne: dla jednych będzie taczką, którą pchają z uśmiechem, dla drugich, złocistą czarą w któréj wilżą usta ze łzami. Rozwiązanie życia, choć także tajemnica, ale już równa dla wszystkich. Dowiadujemy się jéj przy mogile, rozpaczliwém godle znikomości, gdyby jéj nie zdobił krzyż, znak męczeństwa i zbawienia, znak świętych ogniw społecznych: *wiary, miłości i nadziei*. Dlatego-téż smutnato, i radosna zarazem potrzeba serca ludzkiego żałować, że ubyli towarzysze radości, lub cieszyć się, *że mniéj towarzyszów cierpienia*. I w ubiegłym roku tylu braci i sióstr ziemskiéj rodziny, złączonych z nami węzłem krwi, miłości, przyjaźni i szacunku, wzięło rozwód z doczesnym światem:

Coś uczcił, coś ukochał musisz bez sposobu,
Zarzucić w zimnych szczętach, do zimnego grobu;
I z niczém nie powrócić z pogrzebnéj kolei,
Oprócz spomnień pamięci... (*)

po współuczestnikach biesiady życia, których serce zgodnie uderzało, których dusza i umysł pracowały wspólnie, lub których serce i dusza obiecywała nam towarzyszów wędrówki.

Na różnych szczeblach towarzyskich wiązały nas z niemi wzajemne potrzeby: jedna praca wyręczała drugą, jedna zdolność niosła pomoc drugiéj, jedno serce cieszyło drugie, jednocząc wszystkich ogniwami spółczesnych obowiązków. Długi szereg ich imion! Złączona z niemi pamiątka prac, zasług lub cierpień, jest dla nas, nietylko pamiątką, ale i zasiéwem przykładu, co nas uczy postępować jak oni, lub unikać tego w czém zbłądzić mogli. Każdy z tych ukochanych, co się żegna z nami, doczesnie, zostawia nam w puściźnie krom żalu, światło ze swojéj przeszłości, na które ze czcią patrzymy w chwili upadku i zwątpienia.

My więc cośmy ten rok przebyli, którym dozwolono dla drugich i siebie znów na rok przyszły pracować, niezapominajmy o zmarłych towarzyszach: *Im się dziś stało, co nas jutro spotka*, i myśl ta niepowinna nas smucić, że w obec wyroku śmierci, równi jesteśmy, bo co chwila mogąc się jéj spodziewać, zawsze na nią powinniśmy być gotowi; czyto w dobréj doli, czy gdy:

...Czarę życia niewcześ miodną,
I cykutę spełnić trzeba.
(Zaleski).

W tém wspomnieniu, jak w każdém o zmarłych, znajdziemy i głośniejsze imiona, co wyższością charakteru, umysłu, pięknym czynem, wyższą zdolnością, zasługą, trwalszą pamiątkę pomiędzy nami zostawili; są tu i mniéj głośne, co w pokorze krzyż swój dźwigali; spotkamy i takich, co sędziwego doczekawszy wieku, dostojni najstarsi bracia ulegli nareszcie wyrokowi śmierci. Znajdziemy i takich, których życie jeszcze południa lat niedobiegło: wysmukłe krzewy, liściem nadziei zieleniące, kwiaty zwiędłe niespodzianie, jak zwykle kwiaty, za piękne, za dobre i za smutne zarazem, żeby na ziemi trwać długo miały; kolebce niedaleko od trumny *bo trumna jest kolébką Niebios*. (*) Wszystkich tu znaleźć można, wszystkich tu pospołu:

Zasypała ręka grabarza do dołu.
(Brodziński).

Jak obszerny i rożnolity ogród życia, tak obszernym być musi plon śmierci. Ci więc, którym ona zabrała drogich i bliskich, spotkają się tu niejednokrotnie z ukochaném imieniem: żal i ból nie jedno serce zbolałe podniesie, ale ten ból i żal, to hymn i hołd, którym chrześciańska dusza pamięć zmarłego obchodzi.

...Duch, ten zaród święty, co w tęsknych kolejach
Ziemię w chęciach ogarniał, a niebo w nadziejach,
Duch ten nie jest dla ziemi. Ogień drzewo trawi,
Krąży w górę, ulecі i popiół zostawi.
Boskiém to jest co ciągle ku Bogu dążyło,
Musi wrócić do Boga, co Boskiego było.
(K. Brodziński).

Jak na kartach tego wspomnienia pare wyobrażeń pomników, co to na cmentarzu bieleją między drzewami przy mogiłach; tak serca nasze winny być cmentarzem, z pomnikami dla pamięci zmarłych, trwalszemi, bo na nich wyryta rękojmia zobaczenia się i połączenia z niemi w wieczności. Straszna zagadka śmierci!

Do téj ciemnéj bramy,
My wszyscy pójdziemy,
Lecz czy się znajdziemy,
I czy się poznamy?
(Borkowski).

(*) Kazimierz Brodziński.

(*) Jan Paweł Rychter.

O! znajdziemy się i poznamy! Przeświadczenie o tém Chrześcianin każdy w wyssał z piersi matki, co mu pierwsze ręce do pacierza składała; posłyszał w błogosławieństwie ojca; wyczytał z oczu kobiéty, gdy z prawdziwą w nie spojrzał miłością; poczuł w uścisku umiérającego brata. Przeświadczenie to jest wiarą, co utrzymuje i wiedzie nas po bezdrożach życia. Im dusza silniéj ma je wszczepione, tém śmieléj stąpa, tém wytrwaléj cierpi: śmierć przestaje być dla straszliwą zagadką, a jest tylko przejściem do celu wyższego życia. Niezapomnijmy więc o zmarłych, módlmy się za tych, co piérwéj od nas do wieczystéj zawinęli przystani, wystawmy im w sercach naszych trwałe pomniki ze znamieniami krzyża, którego ramiona opiekuńcze rozciągają się nad nami.

Tą chrześciańską, a korną powodując się zasadą, obejrzmy teraz po szczególe wspomnienie o tych, co nam ubyli w ciągu minionego roku.

Abłamowicz Habdank Ignacy, umarł w dobrach swych Justianowie, gubernii Augustowskiéj, wsędziwym wieku. Młodość swą spędził w wojsku, późniéj osiadłszy w dobrach dziedzicznych, piastował kolejno różne honorowe urzęda, i zyskał wysoki i powszechny między spółobywatelami szacunek.

Adamski Stefan, pisarz Instytutu s. Kazimierza, w Warszawie, 60.

Adasiński Marcin, obywatel, 55.

Adelsberg z Korwinów Kochanowskich Józefa, żona kapitana inwalidów z weteranów Polskich, 51.

Ahrens Daniel, lekarz, weterynasz i obywatel, 65.

Alcyato Władysław, uczeń Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, 19.

Andrejew z Podwińskich, żona dymisyonowanego porucznika, 59.

Apoznański Zenon, urzędnik przy Drodze Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Arendt Honorata, panna.

Augustyński Marcin, praktykant sztuki drukarskiéj, przy różnych zakładach Typograficznych w Warszawie, ostatnio przy *Kurjerze Warszawskim*.

Badeni Atanazy, urzędnik Kom. Rz. Spraw Wewnętrznych i Duchownych, kawaler orderu korony żelaznéj klassy III, syn Ignacego Badeniego, radcy tajnego, tłumacza dzieła Nicolasi „Badania o Chrystyanizmie."

Badeni Kazimiérz, hrabia, krajczy koronny, dyrektor galicyjskiego zakładu ślepych, nadkurator zastępca galicyjskiéj Kassy Oszczędności, kawaler orderu Austryackiego Leopolda, b. deputat stanów galicyjskich i kommisarz sejmowy: syn Stanisława, regenta koronnego i Katarzyny z hrabiów Stadnickich, brat radcy tajnego Ignacego Badeniego.

Badowska Ludwika, panna, córka Stanisława Badowskiego, obywatela ziemskiego, 54.

Bagniewski Benedykt, radca honorowy, inżénier powiatu Lipnowskiego.

Bajerlen Jan, majster iglarski.

Bałandowicz z Łąckich, Weronika, żona assessora ekonomicznego w m. Radomiu.

Baranowska z Chrzanowskich Julia 67.

Baranowski Józef, uczeń klassy IV. szkoły powiatowéj 2 w Warszawie. Pochowany w Wilanowie.

Barżykowska Zuzanna, we wsi Lubiejewie, pow. Ostrołęckim, gub. Augustowskiéj, 75.

Bazylewicz Andrzéj, b. rektor Szkoły Wydziałowéj w Wąchocku, późniéj inspektor Szkoły powiatowéj w Końskich, emeryt. Umarł w Końskich.

Beckmann z Kintzlów Augusta Karolina, obywatelka i właścicielka domu w Warszawie 33.

Bielańska z Gnatkowskich Wilhelmina, we wsi Buchcice, cyrkule Tarnowskim, w Galicyi,

Bielska z Słotwińskich Domicella, w dobrach swych Głusko Duże, w pow. Lubelskim, 64.

Bielski Ignacy Saryusz z Olbrachcic, b. podprefekt b. pow. Krasnickiego, radca prefektury Lubelskiéj, radca obywatelski, poseł powiatu Krasnostawskiego, we wsi Uher, w Chełmskiém, 73.

Bieńkowski Franciszek, b. naczelnik pow. Mławskiego, emeryt, 64.

Biernacki Julian, b. szef wydziału b. Komissyi Rządowéj Wojny, kawaler krzyża złotego polskiego i orderu ś. Stanisława, 68.

Bigel Józef, doktor medycyny, lekarz w Bogu spoczywającego J. C. W. Wielkiego Księcia *Konstantego Cesarzewicza*, kawaler orderu Legii honorowej, 86. Urodził się w m. Nancy, pamiętném pobytem króla Stanisława Leszczyńskiego r. 1768. Kursów medycyny słuchał w Montpellier i Strasburgu. Za konsulatu wydalił się do Petersburga. Następnie aż do śmierci mieszkał w Warszawie. Był gorliwym zwolennikiem Homeopatyi i wydał w tym przedmiocie dzieła pod tytułem: *Examen de la methode curative nommée Homœopathie*, we trzech tomach, drukowane w Warszawie.

de Biron z Sobolewów Anna, 77.

Blok Roch, b. burmistrz miasta Piaseczna, a w końcu m. Piątku, 57.

Blok Honorata, żona tegoż, 50.

Blok Antoni, kwatermistrz przy magistracie m. Ostrołęki, syn Rocha. 38.

Blok Henryk uczeń aptekarski, syn Rocha i Honoraty, 17.

Bleszyński Felix, urzędnik Warszawskiego Komitetu Cenzury.

Błoński Kacper, obywatel m. Warszawy.

Bobrowska z Skalskich Barbara. 76.

Bogdańska z domu de Heppeo, Alexandra, żona obywatela ziemskiego.

Bogdański Adam, obywatel m. Warszawy, właściciel domu. 54.

Bogucka z Gaśników Fryderyka, wdowa po b. poborcy kassy b. obwodu Łęczyckiego, emerytka, 54.

Bogusławska z Nacewiczów Aniela, żona b. kapitana gwardyi b. wojsk polskich Wojciecha Bogusławskiego, syna znakomitego wskrzesiciela sceny naszéj, artysty i autora wielu dzieł dramatycznych. Przed zamąż pójściem jaśniała talentem niepospolitym na scenie Warszawskiéj, szczególniéj w tragedyach.

Bondasiewicz, niegdyś artysta opery Warszawskiéj (basso). Umarł w Ciechocinku.

Borkowski Bonifacy, b. sekretarz kancellaryi Prokuratoryi Królestwa, emeryt.

Bulińska z Włodków Maryanna, należąca do składu Opery Warszawskiéj. 42.

Borchart Apolinary, radca dworu, inżénier, naczelnik stołu w Zarządzie XIII Okręgu Kommunikacyi, kawaler ord. ś. Anny klassy III.

Borkowska z Popławskich Franciszka, 61.

Borkowski Wincenty, oficyalista rządowy, 80.

Brodnicki Józef, towarzysz sztuki typograficznéj, 26.

Brodzka z Rafalskich b. Tekla, matka ks. Józefa Brodzkiego, wikaryusza parafii Panny Maryi, naczelnika sekcyi ochron i opiekunka cyrkułowego ubogich i sierot Towarzystwa Warszawskiego Dobroczynności, 74.

Brühl Bogumił, assessor kollegialny, kawaler orderu ś. Anny klassy III, naczelny lekarz szpitala wojskowego w Łomży. Umarł w Warszawie, 36.

Brylski Bartłomiéj, obywatel m. Warszawy, 64.

Brzeziński Doliwa Felix, radca dworu, b. assessor naczelnik wydziału kontrolli, Najwyższéj Izby Obrachunkowéj, emeryt, 62.

Brzostowski Karol hrabia, dziedzic dóbr w gubernii Augustowskiéj. Umarł w Paryżu 25 lipca, dokąd udał się dla poratowania zdrowia. Był synem Michała hr. Brzostowskiego, marszałka Wileńskiego i z hr. Chreptowiczów Brzostowskiéj. Skończywszy z chlubą zawód wojskowy, oddał się gospodarce w dobrach Sztabin w guber. Augustowskiéj. Tu pozakładał fabryki machin gospodarskich, wyrobów glinianych, a mianowicie kafli, porteru, likierów, huty szklanne, gisernie i t. p. Telegraf elektryczny łączy zakłady fabryczne z główną rezydencyą. Sam to wszystko urządził, znając praktycznie nauki techniczne. Ostatnią wolą grunta posiadane przez włościan i czynsze z nich, darował tymże włościanom na własność; fabryki zaś i zakłady wszelkie, oraz dochody z dóbr i lasów oddał pod dożywotnią administracyą, p. G..... b. oficera inżénieryi, swoich prac pomocnika, z zastrzeżeniem, ażeby fabryki w ciągłym ruchu i kwitnieniu utrzymywał, i część dochodu, po opłacie kosztów, na wsparcie i dobroczynne obracał dzieła, połowę zaś na poczestne administratorowi przeznaczył. „Włościanie, fabrykanci, oficyaliści i pomocnicy owi, mówi w testamencie ś. p. Brzostowski, oto są moje dzieci... z nimi żyłem, i sumienie dyktuje mi obowiązek aby po mojéj śmierci byt ich zabezpieczyć."

Brzozowska Maryanna panna, siostra bractwa Serca N. Maryi Panny i miłosierdzia, **102**.

Buchowski Teofil, kassyer Banku Polskiego, 44.

Budochowska Rozalia, radczyni dworu. Umarła w kolonii Łazek, pow. Ostrołęckim, szczególniejsza benefaktorka kościoła XX. Dominikanów w Warszawie, i protektorka bractwa siostr starszych przy tymże kościele.

Budziszewski Franciszek, b. sędzia trybunału w Siedlcach. Umarł w Płocku.

Bukowski Konstanty, b. urzędnik administracyjny.

Burzyński Jan, urzędnik Warszawskiéj Komory składowéj.

Byszewski Antoni, dziedzic dóbr Ujejsce, w gub. Radomskiéj. Umarł w m. Piotrkowie. Żonaty był z Ludwiką Badenianką, córką Marcina Ba-

demego, a siostrzenicą Tomasza Wawrzeckiego, obu b. senatorów wojewodów, z kolei ministrów sprawiedliwości.

Carossi z Kowalskich Julia, żona dziedzica dóbr Lasomin, w okręgu Siennickim, 1go ślubu Serkowska. 49.

Chachulska z Grabowskich Anna, żona urzędnika Kommis. Rząd. Przych. i Skarbu.

Chłussowicz Felix, we wsi dziedzicznéj Kotuń. guber. Lubelskiéj, 77.

Chmielewski Wiktor, b. sekretarz Kommissyi Rz. Przych. i Skarbu, 32.

Chodniewicz z Ochoceńskich Franciszka, 1go ślubu Klopflaisch.

Chojnacka Anna, panna, córka ś. p. Andrzeja Chojnackiego, oficera b. wojsk polskich, następnie obywatela ziemskiego i urzędnika. 28.

Chrostowski Józef, radca dworu, sędzia Sądu Kryminalnego, w Kielcach.

Chrzanowski Franciszek, radca honorowy, assessor 2go wydziału policyjno-sądowego w Zarządzie Ober Policmajstra m. Warszawy, 59.

Chrzanowski Ignacy Kajetan, inspektor kontrolujący fabryką tabak i tytuniu w Sielcach. Po ukończeniu nauk w b. uniwersytecie Warszawskim oddał się zawodowi urzędowemu. Zajmował się literaturą. Wydawał wspólnie ze Stanisławem Jachowiczem *Dziennik dla dzieci*, w r. 1830; różne artykuły zamieszczał w pismach peryodycznych i gazetach, zwykle bezimiennie. 53.

Cieciszowska z Rostworowskich Felicyanna, wdowa po Adamie Cieciszowskim, córka Konstantego Rostworowskiego, podkomorzego i Karoliny z Podoskich.

Cierpiński Xawery, kancelista biura kontroli służących, 30.

Cieszkowska Krzysztofowa z baronów Malczan Joanna. Umarła w Dreznie.

Cieszkowski Ignacy, niegdyś sędzia Pokoju, radca wojewódzki, kilka razy poseł na sejmy, prezes Dyrekcyi Towarzyst. Kredytow. Ziemskiego w Siedlcach, zastępca prezesa Dyrekcyi głównéj tegoż Towarzystwa. Umarł w dobrach swego brata Pawła Cieszkowskiego Sucha, w pow. Siedleckim, 76.

Ciszewska z Masalskich Anna, obywatelka m. Warszawy, **81**.

Cisowski major. Umarł w m. Szczecinie, w Prusiech, zostawiwszy po sobie spadku summę 10000 talarów. Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra wezwał sukcessorów tegoż Cisowskiego, a mianowicie siostrę jego Zofię z Cisowskich Grytowską, która dawniéj miała zamieszkiwać w Warszawie przy ulicy Śliskiéj, do zgłoszenia się, w celu powzięcia bliższych wiadomości. (*Warszawska Gazeta Polic.* Nr 318).

Ciupa Marya, właścicielka domu we Lwowie. **104**.

Classen Ludwik, towarzysz sztuki typograficznéj.

Czartkowski Józef, radca honorowy, assessor Trybunału Cywilnego, wydziału II, gub. Augustowskiéj. Umarł w Suwałkach, 43. Zostawił żonę z domu Szepietowskę, wnuczkę Tomasza Święckiego, autora *Opisu Starożytnéj Polski*.

Czerwin Andrzéj, majster stolarski, 54.

Czwalina Fryderyk, archiwista Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Czartoryski Antoni, obywatel m. Warszawy, właściciel domu przy ulicy Kapitulnéj, 65.

ks. Czekalski Aureli, zgromadzenia księży Augustyanów w Rawie.

Czemska z Rotherów Urszula, w dobrach Polanówka, gub. Lubelskiéj, 78.

Czerkawski Andrzéj, b. kapitan b. wojsk polskich, 64.

Czapska hrabianka, panna, córka Franciszka hr. Czapskiego, właściciela dóbr Bukowca, w królestwie Pruskiém i Michaliny z hr. Czapskich z Kiejdan, w gubernii Kowieńskiéj, w Cesarstwie. Umarła w Berlinie. 17.

Czołczyński Aloizy, były podpułkownik b. wojsk polskich. Umarł we wsi Ługuwój Woli.

Dahlen Wiktor Dyonizy, sekretarz Pocztamtu.

Daniel Emilia Florentyna, panna, 16. Warszawskiego, 56.

Dawidsohn Chaim, nad-Rabin okręgów Warszawskich, 93.

Dąbrowska z Heinszów Zofia, żona kupca m. Warszawy, 22.

ks. Dąbrowski Franciszek, kanonik honorowy Płocki, sędzia Apostolski i proboszcz parafii Powsin. 60.

Dąbrowski Józef, 30.

Dembiński Romuald, assessor ekonomiczny okręgu Siedleckiego.

Dembowski Hipolit, właściciel dóbr Sońska w pow. Przasnyskim, guber. Płockiéj, 52.

Dipner Teressa, dziedziczka dóbr Górce, pod Warszawą. Umarła w tychże dobrach. 47.

Dmochowska z Zwierzchowskich Justyna wdowa po oficyaliście skarbowym, 73.

Dmuszewska z Pięknowskich Konstancya, wdowa po ś. p. Ludwiku Dmuszewskim, wielce zasłużonym Redaktorze i Wydawcy *Kuryera Warszawskiego*, tudzież autorze i tłumaczu licznych dzieł dramatycznych, znanym obok tego z dobroczynności i innych cnót chrześciańskich, 70.

Dobrachowska z Ojrzanowskich Zofia.

Dokudowski Alexander, syn generał-majora, 17.

Dollinger z Łysakowskich Ludwika, wdowa, **81**.

Domański Jakób, dziedzic wsi Jasieniec.

Dona Henryeta, wdowa po archiwiście wydziału dóbr przy Kommissyi Rząd. Przych. i Skarbu, 65.

Dowbor Józef, właściciel dóbr w gub. Radomskiéj, powszechnie znany.

Dückert Karol Gustaw, obywatel m. Warszawy, b. sędzia pokoju, bankier, 53.

Dunin Franciszek, b. major 2 pułku ułanów b. wojsk polskich. Urodził się we wsi Buszkach, powiecie Żytomierskim. Po ukończeniu nauk, wszedł w roku 1809 jako żołnierz do wojsk b. księztwa Warszawskiego. Odbyte kampanie i czynny udział w siedmnastu bitwach zjednały mu krzyż złoty polski, order legii honorowéj, a w r. 1830 znak honorowy za lat XX nieskazitelnéj służby oficerskiéj. Opuściwszy zawód wojskowy, pełnił obowiązki: sędziego Pokoju okręgu Lubelskiego, i prezesa w Radzie Opiekuńczéj zakładów Dobroczynnych tegoż powiatu. Umarł w dobrach dziedzicznych Niemce w gubernii i powiecie Lubelskim, 72.

Dzwonkowska Anastazya, panna, 27.

Ebert Daniel, obywatel m. Warszawy, 78.

Eckelt z Seemanów Maryanna, wdowa, obywatelka m. Warszawy, 71.

Eichler z Akrensów Julia, żona dyrektora szkoły Weterynaryi, 25.

Ejnarowicz Melchior, obywatel gub. Grodzieńskiéj. Umarł na kuracyi w Warszawie, 74.

Elsner Józef, b. rektor konserwatorym muzycznego, b. dyrektor opery, b. professor uniwersytetu Warszawskiego, kawaler orderu ś. Stanisława klassy III. Urodził się w m. Grodkowie, w Szlązku, dnia 1 lipca 1769 r. z familii wiodącéj początek ze szlachty Szwedzkiéj, od czasów Zygmunta III w Szlązku osiadłéj. Pierwiastkowie miał poświęcić się stanowi duchownemu i zapisał się na wydział teologiczny, we Wrocławiu; słabość gwałtowna i ważne przeszkody niedozwoliły mu kończyć interesów równie jak później medycyny i odtąd wyłącznie poświęcił się muzyce. W r. 1791 udał się z Wiednia do Brünn, gdzie w orkiestrze był umieszczony; obok tego dawał lekcye na fortepianie i skrzypcach. W następnym roku wezwany został do Lwowa, gdzie kierował orkiestrą przez lat siedm. Wyuczywszy się dobrze języka polskiego, napisał w nim operę: *Osobliwsi Bracia*. i do niéj ułożył muzykę. Mnóstwo mszy świętych, kwartetów, kantat, antraktów i baletów, napisał w tymże czasie. Od r. 1800 przeniósł się do Warszawy; i tu z największą gorliwością i zamiłowaniem pracował w ulubionym sobie zawodzie. Samych dzieł religijnych wypracował **105**. Z tych najwznioślejsze jest: *Oratoryum męki Zbawiciela*, trzykrotnie już po jego śmierci wykonane jak najprześlicznieji przez amatorów, z przeznaczeniem czystego wpływu na pomnik dla ś. p. Elsnera, tudzież wydanie dzieł jego. Obrzęd złotego wesela, ś. p. Elsnera, odbyty w miesiącu czerwcu r. 1852, świetnie przekonał, ile u nas ceniono jego zasługi, pracę, wysoki, nieporównanytalent i poczciwe serce. Umarł Elsner w kolonii Elsnerówce za Pragą, dnia 18 kwietnia, **84**.

Epstein Zymel dziedziczny obywatel poczestny, członek Dozoru okręgów bóżniczych i Rady szczegółowéj Opiekuńczéj dozoru przytułku sierot i ubogich wyznania Mojżeszowego w Warszawie, właściciel kilku kamienic w tém mieście i dóbr ziemskich. Na rozwinięcie wspomnionego Domu Przytułku złożył był przed dziewięcią laty ofiarę 1,500 rub. sr. 76.

Elsner Julia, panna, 18.

Federowiczowa z Karpińskich Teresa, żona expedytora poczt w m. Wiłkowiszkach, gub. Augustowskiéj, 40.

Figurzyński Wojciech, obywatel m. Warsz.

Fiorentini Aurelian Wiktoryan, 29.

Fiorentini z Fiorentinich Izabella, wdowa po Franciszku Fiorentinim, urzędniku Dyrekcyi Poczt, 50.

Fiszer Karolina.

Flatów Julian, właściciel dóbr ziemskich, umarł we wsi Laskowie Jakuszewie, powiecie Stanisławowskim, 48.

Fraas Alexander, b. pomocnik Inżeniera przy Drodze Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, następnie obywatel ziemski. Posiadał piękny talent gry na fortepianie, i wydał na świat kilka utworów muzycznych, cyfrą swoją oznaczonych. Umarł we wsi Wilkoszewice, w pow. Piotrkowskim.

Freben z Rybińskich Franciszka, wdowa. 72.

Fritsch Adam, urodzony w m. Lublinie. b. sędzia pokoju pow. Lubelskiego. Umarł w Gdańsku, 78.

Fukier Floryan, syn Teofila Fukiera i Heleny z Janickich, 9.

Gadomska Aniela, panna.

Gałczyńska Bronisława, panna, 23.

Garbowiecka z Tryllerowiczów Benigna, wdowa, 30.

Gąsiorowska z Cyprysińskich Irena.

Gąsiorowska z Karczewskich Michalina, wdowa. Zmarła we wsi Woli Krokoskiéj, pod m. Szadkiem, 68.

Gerecki Jakób, dokt. med. i Chirur. **87**.

Gibasiewicz Felix, magister farmacyi, właściciel składu materyałów aptecznych, 34.

Giersz z Borkowskich Urszula, wdowa po kupcu i obywatelu m. Warszawy, 63.

Giżycka Wiktorya, córka Ludwika i Michaliny z Sobańskich Giżyckich, właścicieli dóbr Nowosielica, w gub. Wołyńskiéj, wnuczka prezesa komisyi Sądowéj Edukacyjnéj Wołyńskiéj. Umarła w Warszawie.

Giżycki Szymon, 69.

Głogowski Maciéj, towarzysz sztuki drukarsk.

Goebel z Trenknerów Rozalia Florentyna, 66.

Gołębiowski Seweryn, syn Łukasza Gołębiowskiego, znanego pisarza dzieł historycznych, urodził się w początkach r. 1820 w Nowéj Aleksandryi (Puławach). Pierwiastkowe wychowanie odebrał w domu rodziców w Warszawie, skończył gimnazyum w Lublinie, zkąd r. 1837 wysłany był do uniwersytetu w Petersburgu. Niedługo potém wyjechał na służbę do m. Perum, gdzie w kancellaryi Gubernatora miejscowego przez lat pięć zostawał; zkąd przemieszczony został do Grodna. Uwolniony od obowiązków publicznych, bawił u rodziców w Hrubieszowskiém, jeździł do Odessy w celu zajmowania się prywatném nauczycielstwem, ale gdy to po-

wołanie nie było dlań stosownem, mieszkał parę lat w Wilnie, potém w Warszawie, poświęcając się badaniom historycznym, obok pracy w centralnéj kancellaryi ordynata hr. Zamoyskiego. Ztąd wyjechał na Wołyń, gdzie mu jeden z przyjaciół p. Juliusz Moczulski wypuścił wieś pod Żytomierzem w dzierżawę. Ale suchoty śmierć jego przyśpieszyły. Umarł Gołębiowski w Diwoczkach, dnia 20 maja, w 34 roku życia. Wydał w Wilnie we dwóch tomach *Czasy Zygmunta Augusta* (1851); w Warszawie zaś *Pamiętnik o życiu Łukasza Gołębiowskiego*, swojego ojca (1852), tudzież zamieszczał w Bibliotece Warszawskiéj, Gazecie Warszawskiéj i innych pismach badania nad dziejami krajowemi, z których główniejsze są: *Stefan Chmielecki, hetman Żółkiewski, Pamiętniki Tomasza Zamoyskiego*, kanclerza w. koron. Żywot Stanisława Żółkiewskiego, już ukończony przed śmiercią autora, ma wyjść z druku w Wilnie. Krótki rys życia, Seweryna Gołębiowskiego skreślił z uczuciem słynny nasz pisarz I. J. Kraszewski, i z dodatkiem własnych jego notat zamieścił w Gazecie Warszawskiéj (1854 N. 217 i następne).

Gołoński Andrzéj, radca dworu, budowniczy Komis. Rząd. S. W. i D., członek rady ogólnéj budowniczéj, członek rady głównéj opiekuńczéj Zakładów Dobroczynnych, członek rady szczegółowéj szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, członek Warszawskiego Tow. Dobroczyn., kawaler orderów ś. Anny III i ś. Stanisława III klassy. Urodził się d. 24 listopada 1799 roku. Po ukończeniu kursu nauk w b. uniwersytecie Warszawskim, w stopniu magistra architektury i geoderyi, wszedł w służbę rządową do b. Kommissyi nadzoru budowl. królewskich, jako Adjunkt. Budowniczy, wkrótce Budowniczym w tejże magistraturze mianowany został. W r. 1826 wezwany był na zastępcę professora nauki perspektywy w b. uniwersytecie Warszawskim, a we dwa lata później mianowany stałym professorem tegoż przedmiotu; wykładał także rysunki architektoniczne i samą architekturę w b. szkole przygotowawczéj do Instyt. politechnicznego. Do znakomitszych prac ś. p. Gołońskiego należą: budowa katedralnego Prawosławnego kościoła przy ulicy Długiéj, restauracya *Cesarskich* pałaców w Łazienkach i Belwederze, ogród zamkowy pod b. królewskim zamkiem, restauracya koszar Mirowskich, rajszuli przy ogrodzie Saskim i t. p. W prywatnych budowach liczne także Gołoński zostawił po sobie pamiątki, z tych znaczniejsze: wspaniały gmach radcy tajnego Badeniego, dziś radcy handlowego Hermana Epstejna, na placu Krasińskich; gmach dawniéj radcy stanu Mitkiewicza, dziś Komory składowéj przy ulicy Chmielnéj; pałac marszałka szlachty hr. Uruskiego; Foxal w Skierniewicach; liczne prace przy gmachu teatru, dopełnione przez niego jako Budowniczego Dyrekcyi Rządowéj teatrów, domy doktora Le Brun, przy ulicy Królewskiéj, własny przy ulicy Granicznéj i t. d. Żył lat 55. Umarł d. 18 września.

Górska z Dąbrowskich Magdalena, 58.

Górska z Małachowskich Józefa, wdowa po ś. p. Antonim Górskim, b. półkowniku artyleryi b. księztwa Warszawskiego, w dobrach Strzegocinie, w Gostyńskiém, 70.

Górski Józef, nauczyciel szkoły Realnéj, przy ulicy Królewskiéj.

Gosławski-Płużański, podprokurator przy sądzie kryminal. g. Lubelskiéj. Umarł w Lublinie, 32.

Gostkowska z Łączyńskich Ignacya.

Gostkowski Fryderyk, magister obojga praw i administracyi, sędzia pokoju okręgu Tykucińskiego. Umarł we wsi Mazurach, gub. Augustowskiéj.

Gostomska z Zaborowskich Barbara, wdowa po obywatelu ziemskim, 69.

Goy z Sokołowskich Julianna, 36.

Grabowska z Lutosławskich Zofia, żona właściciela dóbr ziemskich Dobratycze w powiecie Bialskim, zmarłego w miesiąc po jéj śmierci, 34.

Grabowska z Służewskich Józefa, żona Ambrożego Grabowskiego zacnego i zasłużonego badacza starożytności krajowych. Zmarła w Krakowie.

Grabowska Kazimiéra, panna.

Grabowska z Sakowskich Franciszka, wdowa, 47.

Grabowska z Dworzańskich Teressa, matka Michała Grabowskiego, Zmarła w Czetwyńskiém w gubernii Kijowskiéj.

Graun Marcin Andrzéj, obyw. 72.

Grąbczewska z Krzyżanowskich Kunegunda, siostra ś. p. professora Adryana Krzyżanowskiego, autora *Dawnéj Polski* (Warszawa 1844) i innych dzieł. Umarła we wsi Dzięgielewie, 77.

Grączewska z Kożebowiczów Franciszka, 53.

Gresser Jakób Karol, Inspektor drukarni Skarbowéj i Banku Polskiego. Urodził się w Paryżu r. 1778. Od młodości poświęcał się sztuce typograficznéj, i już w r. 1795 był jéj towarzyszem. Od r. 1800 pracował w drukarni rządowéj w Paryżu, zkąd w lat 18 potém sprowadził go do Warszawy N. Glüksberg, typograf b. Uniwersytetu dla urządzenia wzorowego i najlepszego naówczas zakładu typograficznego w tem mieście. W r. 1827 Gresser przeszedł do służby rządowéj, uorganizował drukarnię Banku Polskiego i zarządzał nią, a od r. 1840 i drukarnią Komissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, aż do śmierci. Był on seniorem z wieku urzędników Banku, i jednym z trzech, którzy od chwili otwarcia téj instytucyi, dotąd w urzędowaniu pozostają. Wiele nowych odkryć i ulepszeń w sztuce drukarskiéj i w mechanice, któréj z zamiłowaniem poświęcał się, odznaczyło długoletni pożyteczny zarząd ś. p. Gressera, za które pozyskał medal złoty na wystawie przemysłu krajowego w Warszawie. Zostawił wdowę Różę z Bourgeois, z którą w maju r. b. złote wesele obchodził. 76.

Grodzka z Moldenhawrów Leok., d42.

de Grote Witolda, 18.

Grothe de Bukov Albert, baron, naczelnik żandarmskiéj komendy w Łomży, kaw. orderu ś. Anny klas. III. Umarł w Warszawie, 50.

Grotthus Klara, panna, 50.

Grzegorzewska Tekla, zakonnica zgromadzenia panien Klaryssek przy świętym Andrzeju, w Krakowie. **100.**

Grzymski Edward, b. pisarz Sądu Policyi Poprawczéj w Warszawie, 33.

Gumińska z Zagajewiczów Eleonora, wdowa po urzędniku skarbowym.

ks. Gumiński Faustyn, proboszcz w m. Przytyku, gub. Radomskiéj, 54.

Günther von *Hildesheim* Adam, hrabia, znakomity niegdyś urzędnik i obywatel w gubernii Wileńskiéj, właściciel dóbr Dobrowlany. Zakończył ród swój po mieczu z nad Renu biorący początek, a przez dwa wieki za indycenatem stale w Litwie osiedlony. Zmarły był szwagrem znanego Ornitologa Konstantego hr. Tyzenhauza, a ze związku z ś. p. Alexandrą hr. Tyzenhaus zostawił trzy zamężne córki: Gabryellę księżnę Puzynine, autorkę poezyi: *W imię Boże*, *Dzieci Litewskie* i t. d.), Idę hrabinę Mostowską i Matyldę Buczyńską. Umarł w Wilnie.

Gutowski Fabian, intendent szpitala ś. Rocha, 64.

Hackebeil Władysław, uczeń gimnazyum Realnego, 10.

Haller Gabryel, radca stanu, b. dyrektor gimnazyum w Białym-stoku, a następnie Instytutu szlacheckiego w Wilnie, kawaler ord. ś. Anny klassy II z koroną. Umarł w Petersburgu.

Halpert Konstanty. Umarł w Dreznie.

Hauschildt Karol, kupiec i obywatel m. Warszawy, 25.

Helbing z Olszewskich Anna, wdowa po urzędniku i obywatelu m. Warszawy, 59.

Helbing Franciszek Robert, kupiec i obywatel m. Wilna, rodem z Warszawy, 30.

Herbst z Krauzów Krystyna, obywatelka.

Hermann z Łączyńskich Urzula, żona radcy, emeryta, w dobrach Powielin, okręgu Pułtuskim, 75.

Herniczek z Prądzyńskich Helena, żona Stanisława Herniczek, dziedzica dóbr Potoczka, w gub. Radomskiéj.

Herwig Piotr, lekarz m. Warszawy, dawniéj doktor batalionowy b. wojsk polskich, 54.

Higersberger Augustyn, b. właściciel dóbr ziemskich, 77.

Hinsz Augustyn, właściciel zakładu fryzyerskiego w Warszawie.

Hirschberg z Jezierskich Alexandra, żona emeryta, 42.

Hiż Karol, b. kapitan gwardyi b. wojsk polskich, kaw. legii honorowéj.

Hołownia Wincenty, b. Kontroller generalny Kassy Głównéj b. wojsk Polskich, 83.

Hołyński Michał, przez lat dwadzieścia marszałek szlachty gubernii Mohylewskiéj, umarł w dobrach Chościńsku, w tejże gubernii, 72.

Hordliczka Ignacy, obywatel i kupiec, 68.

Hughes John, inżénier mechanik, umarł w Anglii. Przez wiele lat mieszkał w Warszawie, pracując przy zakładach mechanicznych braci Evans. On to urządził w r. 1823 studnię mechaniczną na placu Krasińskich.

Jabłczyński Marcin, syn obywatela m. Warszawy, 22.

ks. Jacquotin Piotr, nauczyciel domowy u hr. Stanisł. Kossakowskich, 52.

Jaczewski Karol, dziedzic dóbr Osnowo, 36.

Jakowicka z Ratajskich Eleonora, żona urzędnika Komis. Rząd. Przych. i Skarbu, córka ś. p. Walentego Ratajskiego, dokt. med. b. właściciela Gubucka, w gubernii Radomskiéj, 26.

Janicka z Stajeckich Józefa, 35.

Janiszewska Klara, matka żony urzędnika Kommissyi Rząd. Przych. i Skarbu, Klemensa Borkowskiego.

Janiszewski Jan Maciéj, 40.

Jankowska Cecylia, panna, 58.

Jankowski Tomasz, majster obuwia męzkiego, 48.

Janowski Piotr, urzędnik wydz. dóbr w Kom. Rząd. Przych. i Skarbu, syn Adama Janowskiego, pisarza IX Departamentu Rządz. Senatu, 25.

Japowicz z Sunidłów Maryanna, obywatelka, 44.

Jarocki Józef, b. urzędnik.

Jaroszewski Józef, zawiadowca stacyi Radomsk przy Drodze Żelaznéj Warszawko-Wiedeńskiéj.

Jaroszyński Marcelli, syn obywatela m. Warszawy, 18.

Jaruntowski Władysław, syn Józefa i Adelajdy z baronów Grothe de Bukow Jaruntowskich, b. właścicieli dóbr ziemskich w pow. Warszawskim, 16.

Jasieński Augustyn, dziedzic wsi Rozwodówka, w gub. Lubelskiéj.

Jasińska z Chomentowskich Monika. Zmarła w dobrach Chomentów, 82.

Jasiński Wilhelm.

Jaworska z Wilczewskich Adela, żona naczelnika pow. Radzyńskiego, 50.

Jaworska Kunegunda, wdowa, 67.

Jaworski Stanisław, nadzorca więzień w Piotrkowie.

Jaźdżewski Melchior, regent okręgu Pyzdrowskiego; po 47-letniéj służbie rządowéj, umarł w m. Pyzdrach, 83.

Jędrzejewicz Gabryel, b. podpułkownik b. wojsk Polskich.

Jezierska z Biernackich hr. Józefa, żona Władysława hr. Jezierskiego, dziedzica dóbr Sobienie-Jeziory w gub. Lubelskiéj, 28.

Jeziorkowska z Jeziorskich Tekla, 58.

Jocz z Rakowskich Barbara, żona naczelnika objazdu Komunikacyj. Umarła w m. Ostrowie.

Jurkowska Joanna, 65.

Kalinowski Józef, buchalter składu papieru Banku Polskiego, 47.

Kamiński Józef, dziedzic dóbr Zajezióra w gub. Płockiéj, przez lat 42 nad-dzierżawca ekonomii rządowéj Koło, w pow. Konińskim. Umarł w m. Kowalu.

Kanigowski Franciszek, obywatel, we wsi Sulerzycu, pow. Przasnyskim.

Kankowska z Grąkowkich Zuzanna, wdowa po urzędniku.

Karczewska z Żurawskich Barbara, wdowa po Tertulianie Karczewskim, dziedzicu dóbr Łopacina, 66.

Karpińska z Bełdowskich Katarzyna, żona pomocnika Naczelnika powiatu Bialskiego. Umarła w Warszawie.

Karpińska z Rozmysłowskich Izabella, żona emeryta, 62.

Karski Michał, właściciel dóbr Włostowa, Kurowa, Opatowa, Kossowic i innych, jeden z najzamożniejszych obywateli pow. Opatowskiego i Sandomierskiego. Jako bezżenny i bezdzietny, znaczny swój majątek między dwóch synów brata swojego ś. p. Stanisława podzielił. Zapisał sto tysięcy złp., czyli 15000 rub. sr. na wybudowanie Szpitala w dobrach swych Włastów. Nekrolog jego mistrzowskim piórem nakreślony przez *J. G.* dziedzica Garbacza, znajduje się *w Gazecie Warszawskiéj* (Nr 88).

Karśnicki August Fundament, b radca, b. województwa Kaliskiego, właściciel dóbr Chorzewa. Umarł we Wrocławiu, pochowany w Gidlach u XX. Dominikanów, obok zwłok ojca swego Ludwika Karśnickiego, Kasztelana Wieluńskiego, marszałka Trybunału Koronnego. 68.

Karsumowska z Neubaurów Maryanna, wdowa po b. kommissarzu pocztamtu Warszawskiego. 84.

Kasprowski Jan, b. nauczyciel gimn. gub. w Radomiu, 62.

Kempner Salomon, kupiec i obywatel miasta Wielunia, 53.

Kęstowicz Józef, b. Audytor dywizyi b. wojsk polskich, rodem ze Żmudzi. Umarł w Sawinowie, w okach Buska.

Kieszkowski Tadeusz, expedytor komory celnéj, 45.

Kisielnicki Stanisław, sędzia Pokoju, prezes Rady Szczegółowéj Opiekuńczéj szpitala w m. Łomży, właściciel dóbr, 57.

Kilicki Stanisław, pisarz Sądu Pokoju w m. Kalwaryi.

Kilikowicz z Pennerów Anna, żona intendenta szpitala wojskowego w m. Suwałkach.

Klimaszewska z Kurnatowskich Wiktorya, żona radcy Dyrekcyi Głównéj Towarz. Kredyt. Ziemsk. Umarła w dobrach Bąki, 39.

Klimaszewski Karol, komornik przy Sądzie Okręgu Biebrzańskiego, w gubernii Augustowskiéj.

Klapowski Dymitr, syn Pawła, kupiec i księgarz rossyjskich ksiąg, 38.

Kłopotowski Józef, b. urzęd. Dyrekcyi Ubezpieczeń, 30.

Kobyliński Franciszek, kwatermistrz Warszawskiéj kwaterniczéj Kommissyi.

Koch Kazimierz, b. kapitan b. wojsk polskich, kawaler orderów legii honorowéj i Virtuti militari.

Kołatorowicz z Heinszów Fryderyka Krystyna, 52.

Kołakowski Felix.

Kołodziejowski Lucyan, malarz portretowy, 43.

Komarowa z hr. Mostowskich Pelagia, Umarła za granicą, 41.

Koncewicz Aleksandra, córka jedyna b. professora, emeryta, 20.

Konwentcki Łukasz, radca honorowy, urzęd. Intendentury armii czynnéj, 44.

Korecka z Tańskich Józefa, wdowa po kontrolerze b. Kommissyi Rządowéj Wojny.

Korzeniowski Alexander, artysta dramatyczny Teatrów Warszawskich od lat 14, syn Naczelnika Kancellaryi Prokuratoryi Królestwa. 32.

Korzeniewski Fabian, urzędnik magistratu m. Warszawy.

Korzeniowski Franciszek, obywatel, 70.

Kosiński Wincenty, w kolonii Szumlowizna za Pragą, 54.

Kossenda Adam, nauczyciel przez lat 41 szkoły elementarnéj w m. Łowiczu, 78.

Kossowski Kazimierz, b. urzędnik Górnictwa, późniéj przedsiębierca poszukiwań srebra w miedziannéj górze, gub. Radomskiéj. Brat Samuela Kossowskiego, znanego wiolonczelisty.

Kotarski Józef, uczeń klassy IV szkoły powiat. Real. w m. Radomiu. Umarł w Warszawie, 13.

Kowalska z Smiechowskich Józefa, właścicielka posiadłości Staropole, w gubernii Warszawskiéj, 26.

Kownacka z Grodkowskich Wiktorya, 74.

Kownacki Hipolit, syn Franciszka, cześnika Smolińskiego i Maryi z Piegłowskich, urodził się r. 1761 we wsi Wysocicach, dekanacie Skalskim, b. Województwa Krakowskiego, którą rodzice jego dzierżawili od ś. p. Kajetana Sołtyka, biskupa Krakowskiego, osobliwego dobrodzieja całéj téj rodziny. Kosztem tegoż biskupa wychowany, w r. 1791 znalazł względy prymasa księcia Michała Poniatowskiego i był jego sekretarzem. Po jego śmierci, udzieliła Kownackiemu łaskawy i miły przytułek Branicka, kasztelanowa Krakowska, w Białym-stoku. Po roku 1806 powołany do Wilanowa, aż do zgrzybiałéj starości był biblotekarzem bogate..o zbioru Stanisława i Alexandra hrabiów Potockich. Jako zawiadowca kopalni biskupstwa Krakowskiego, członek b. towarzystwa przyjaciół nauk i bibliotekarz, pisał i ogłaszał drukiem wiele dzieł, już to o górach i górnictwie, o starożytności kopalni kruszców w kluczu Sławkowskim, już treści historycznéj; tłumaczył kroniki Marcina Galla, Godzisława Baszkona, kronikę Węgierską z początków XII wieku, a Czeską z początków XI wieku, wraz z ziemiopisłwem Bedy z wieku VIII, kronikę XII wieku z Długosza, wydał kronikę polską Prokosza, jakoby w X wieku napisaną, z dodatkami z kroniki Kazniemira, z wieku XI, z przypisami Kommentatora wieku XVIII, który sam bodaj

jest jéj autorem (Warszawa, 1825). Zmarł dnia 29 marca w Warszawie w **93** roku życia, pochowany w Wilanowie.

Koziarowski-Dziubenko Nicefor, radca honor. b. urzędnik biura JW. Warszawskiego Wojennego Generał-Gubernatora, kawaler orderów.

Kozłowski Aloizy Kalixt, filolog. Urodził się we wsi Jurowie, w powiecie Radomskim, gubernii Kijowskiéj, i z tego powodu na swoich pismach dodawał przydomek: *Jurowianin*. Umarł w Pikoncie na Podolu. 48.

Kozłowski Marcelli, b. oficer Tyfliskiego pułku strzelców.

Krajewska z Gęsicim Maryanna, 42.

Krajewski Walery, 22.

Krall z Małdowskich Filipina, 29.

Krall Karol, b. artysta orkiestry Teatrów Warszawskich.

Krasnosielski Józef, b. major, audytor gwardyi b. wojsk pol., następnie obywatel ziemski, podsędek Sądu pokoju w Tomaszowie, emeryt. Umarł w Lublinie, żyt lat przeszło 60.

Krauze z Tomaszewskich Józefa, 28.

Krawiczyńska z Betherów Julia, 38.

Krethlow August, Zecer Sztuki Drukarskiéj.

Królikowski Jan, syn Kazimierza, generał-major, umarł w Moskwie.

Królikowski Kazimierz, dozorca Instytutu Szlacheckiego w Warszawie.

Krompole Józef Alexander, niegdyś podsędek Sądu Pokoju b. powiatu Odolanowskiego, następnie assessor prawny przy b. prefekturze Departamentu Kaliskiego, a późniéj przy b. Kommissyi Wojewódzkiéj, w Kaliszu. Umarł w témże mieście, utraciwszy przed dwoma laty małżonkę Dominikę z Celińskich, po 42 latach szczęśliwego pożycia, 88.

Krosnowska hr. Kossakowskich Zofia.

Krüger z Michelisów Anna. 65.

Krysińska z Rydeckich Marya, wdowa po Xawerym Rydeckim, niegdy audytorze generalnym b. wojsk polskich.

Krysiński Józef, uczeń klassy VII gimnazyum Realnego, 19.

Krzeczkowska z Kossakowskich Antonina, żona Felixa Krzeczkowskiego, radcy dworu, pomocnika Naczelnika pow. Wieluńskiego.

Krzyżanowska z Arnoldów Zuzanna, żona Jana Kantego Krzyżanowskiego, członka Rady Wychowania publicznego, radcy stanu, autora *Początków Chemii* (Warszawa, 1827), *Wykładu fizyki*, (tamże, 1825 i 1828) i innych dzieł.

Krzyżanowski Jan Kanty, Radca Stanu, Członek honorowy Rady Wychowania Publicznego, emeryt, kawaler orderu ś. Stanisława i ś. Anny klas. sy II. 75.

Krzyżanowska z Stempczyńskich Antonina, w Nowéj wsi, pow. Ostrołęckim, 59.

Kijeński Melchior Gaspar Syrokomla, b. radca b. Województwa Kaliskiego, dawny wojskowy, syn Kazimierza rotmistrza b. kawaleryi Narodowéj i Justyny z Chrzanowskich. W młodości kształcił się w korpusie kadetów w Warszawie. Umarł w Kaliszu.

Kiełczewska ze Staszów Józefa, córka Michała, Odrowąż Stasza kasztelana, i Ewy Rozlińskich. 72.

Kuczyńska z hr. Butlerów Józefa, Cześnikowa Podlaska, wdowa, matka Alexandra Kuczyńskiego, szambelana dworu, prezesa Dyrekcyi Wyścigów konnych, i córki Józefy Katerla. Umarła w dobrach dziedzicznych Korczewie, 74.

Kudliński Stanisław, obywatel, członek archikonfraternii literackiéj, 46.

Kulesza Antonina, wdowa po urzędniku Najwyższéj Izby Obrachunkowéj, 80.

Kulikiewicz z Bogusławskich Tekla, żona sędziego Trybunału.

Kulman z Malczewskich Karolina, wdowa po generale, obywatelka gubernii Wołyńskiéj; siostra przyrodnia autora *Maryi*, Antoniego Malczewskiego. Bawiąc od kilku tygodni w Warszawie, padła ofiarą nieszczęsnego wypadku, to jest skutkiem zajęcia się jéj sukien od ognia, który powstał z roztarcia przez nią zapałki, a objąwszy ją niespodzianie śród salonu, w obec kilku osób, oparł się wszelkiemu udzielonemu jéj w téj chwili ratunkowi, i tak silnie oddziałał, że w ciągu czterdziestu kilku godzin, wśród największych boleści, znoszonych z anielską cierpliwością o śmierć przyprawił nieszczęśliwą ś. p. Karolinę.

Kurtz Laura, 9.

Kurtz Jadwiga, 7, córki znanego Alexandra Kurtza.

Kunicki Antoni, b. oficer b. wojsk Polskich. Umarł w m. Piasecznie. 67.

Kusocińska z Tańskich Petronela, wdowa po b. prezydencie m. Włocławka, zmarła tamże.

Kuszell na Hullidowie Antoni, dziedzic dóbr Wierowa, w pow. Siedleckim, b. pułkownik b. wojsk polskich, kawaler legii honorowéj i krzyża wojskowego, znany powszechnie, 64.

Kwasniewska z Hołowniów Marya. 39.

Kwiatkowski Jan, b oficer b. wojsk polskich, kaw. ord. ś. Stanisława klassy IV. 77.

Lange Jan, obywatel. 57.

Laskowski Karol, assessor Trybunału, p. o. podsędka Sądu Pokoju okręgu Zgierskiego. Umarł w m. Zgierzu.

Lehman Roman, majster szklarski, 35.

Lenczowska z Kurzewskich Marya, zmarła we wsi Jaroszkach, okr. Brzezińskim. 26.

Lentzki Jan Bogumił, obywatel m. Warszawy, 72.

Lenkiewicz-Ipohorski Gracyan, obywatel Wołynia, b. marszałek szlachty powiatów Rowieńskiego i Ostrogskiego, a potém szlachty gubernii Wołyńskiéj, szambelan Dworu. Następnie lat pięć przepędził w Paryżu na kuracyi. Z księżniczki Czetwertyńskiéj zostawił trzech synów i córkę. Syn Artur, porucznik b. Wojsk Polskich

dawno poprzedził zgon ojca. Umarł ś. p. Gracyan w dobrach swoich Boczanicy, w powiecie Ostrogskim. Był powszechnie poważany od spółziomków. Piękny jego nekrolog zamieścił Michał Walewski, wołynianin w *Gazecie Warszawskiéj* (N. 298). 69.

Lewicki Walenty, właściciel dóbr Boguszówka, w pow. Radomskim, 75.

ks. Lewiński Franciszek Ignacy, biskup Elenteropolitański, sufragan Podlaski, dziekan kapituły katedralnéj w Janowie, proboszcz Łosicki. Był młodszym bratem ś. p. ks. Felixa Łukasza Lewińskiego, biskupa Podlaskiego, i po jego śmierci administrował tąż dyecezyą. Urodził się r. 1783, a kapłańskie święcenie przyjął r. 1806. Umarł we wsi własnéj Zakruc, pod miastem Łosice, 71.

Lewocki Onufry, b. wizytator Szkół Królestwa, emeryt, właściciel dóbr. Tłumacz *Wykładu Statystyki*, przez Mong'a (Warszawa, 1829); autor *Geometryi* dla b. Szkół Wydziałowych (tamże, 1828).

Liberkowski Franciszek, b. urzędnik Komis. Rząd. Przych. i Skarbu, znany powszechnie.

Lichtenstein Józefa księżniczka, córka księcia Franciszka i Julii z hrabiów Potockich, synowica po ojcu, panującego księcia Lichtenstein, a siostrzenica po matce, Alfreda hrabi Potockiego. Umarła w Wiedniu na cholerę.

Lipińska z Głaszyńskich Katarzyna.

Lipski Jakób Józef, b. nauczyciel b. gimnaz. w Łomży, emeryt. Był uczniem Bacciarellego, i dalej kształcił się w Dreznie; zamieszkując w Warszawie od lat 9, dał się poznać jako artysta malarz, 60.

Lipski Jan Nepomucen, obywatel. 48.

Lubieniecki Wojciech, obywatel m. Warszawy, członek Archi-konfraternii Literackiéj.

Lubomirska Alexandra, żona Zygmunta Lubomirskiego, kamerjunkra, sekretarza w ministeryum spraw zagranicznych.

Lubomirska księżna z Steckich Dorota, żona księcia Józefa Lubomirskiego, radcy tajnego, senatora. Umarła w Paryżu.

Lux Augusta, panna.

Łabęcki Paweł, felczer m. Warszawy.

Łabęcki Antoni, b. mecenas, 82.

Łabęcki Józef, niegdyś podprefet powiatu Maryampolskiego, właściciel dóbr Trębki, w Gostyńskiém, gdzie też i umarł, 72.

ks. Łaski Marcin, doktór ś. teologii, pralat archi-dyakon i oficyał generalny archidyecezyi Mohylewskiéj. Po śmierci metropolity Pawłowskiego i do objęcia archi-katedry przez jego następcę ks. Kazimierza Dmochowskiego, ks. Łaski był przez lat 6 administratorem archi-dyecezyi Mohilewskiéj. Umarł w Mohylewie nad Dnieprem, w 54 roku życia, a 29 kapłaństwa.

Łaska Maryanna, córka urzędnika Instytutu Gospod. wiejsk. i leśnictwa, w Marymoncie. 12.

Łącka z Monfreullów Magdalena.

Łempicka z Kuczborskich Maryanna, żona radcy, we wsi dziedzicznéj Branowo-Zalesie, w gub. Płockiéj.

Łempicki Bronisław, autor pism agronomicznych, zwłaszcza w przedmiocie chemii rolniczéj, zamieszczonych w *Korespondencie handlowym, przemysłowym i rolniczym*, wydawanym przy Gazecie Warszawskiéj, 22.

Łukaszewski Franciszek, ogrodnik, w parafii Pragskiéj, **99**.

Łuszczewski Józef, sekwestrator pow. Warszawskiego, 63.

Majewski Błażéj Andrzéj, obywatel, 78.

Majewski Tomasz, b. sędzia Pokoju powiatu Przasnyckiego, właściciel dóbr ziemskich.

Majewski Stanisław, b. kupiec i właściciel handlu win w Warszawie, przy ulicy Bednarskiéj. Umarł we wsi Kleszczowie, w okolicach m. Radomska.

Majorkowski Józef, lektor języka francuzkiego w akademii duchownéj rzymsko-katolickiéj w Warszawie, nauczyciel szkoły powiatowéj przy ulicy Freta, 53.

Manulewicz-Meydanohku z Gawlikowskich Róża, 68.

Marchocka z Pieńkowskich Anna, we wsi Leszczanka, pow. Łukowskim, gubernii Lubelskiéj.

Maciejowski Jan b. Naczelnik komory w Aleksowie, w końcu kontroller skarbowy m. Łomży. 57.

Makowski Kajetan, obywatel. 49.

Markowska Marya, najulubieńsza wychowanka Maryi Teressy Zielińskiéj, wdowy po prezezie Najwyższéj Izby obrachunkowéj. 12.

Martini Jan, obywatel m. Warszawy, urodzony na wyspie Korsyce, w Ajjacio. 69.

Maruszewska z Kosteckich Łucya, wdowa po fabrykancie fortepianów. 63.

Masłowska z Osmolskich Ludwika, wdowa po referencie Komissyi Rząd. Przychodów i Skarbu, emerytka.

Maximowicz Natalia, żona assessora kollegialnego. 52.

Mazurkiewicz Dyonizy Alexander, dozorca Policyi Wykonawczéj m. Warszawy, cyrk. 12. 20.

Mączyński Stefan, dziedzic m. Lutomierska. 75.

Meciszewski Jan, aptekarz w m. Staszowie, gub. Radomskiéj. 87.

Mencel Xawery.

Mędrzycka z Paraszkiewiczów Anna, obywatelka m. Warszawy, 37.

Michałowski Władysław, uczeń klassy VI gimn. gub. Lubelskiego, syn podsędka Sądu Pokoju okręgu Kazimierskiego.

Miecznikowski Władysław, uczeń Szkoły powiatowéj 1, w Warszawie. 12.

Meller Felix, obywatel. 71.

Mierzejewski Kalixt, b. marszałek szlachty gubernii Grodzieńskiéj. Umarł w dobrach Neple, guber. Lubelskiéj, 67.

Mieszkowska z Piekarskich Wiktorya, żona Antoniego Mieszkowskiego, sędziego pokoju okręgu i m. Warszawy Wydziału IIgo.

Mijakowski Leonard, urzędnik Dyrekcyi Ubezpieczeń, 24.

Mikułowska z Swieszewskich Kornelia, 38.

Milewska z Nochów Karolina, 54.

Mirowski Rafał, radca honorowy, referent Kommissyi Rząd. Przych. i Skarbu.

Miodłuszewska z Danowskich Teressa, we wsi Wincenta, powiecie Augustowskim.

Małczewska z Chrzanowskich Kornelia. Umarła w Galicyi. 50.

Michałowska Marya, wdowa po b. urzędniku Komis. Rząd. Spraw Wew i Duch., emerytka.

Mławski Jakób, właściciel znacznych posiadłości w Warszawie i dziedzic dóbr Głuska w guber. Płockiéj, **93**.

Młodecki Jan Kazimierz, b. marszałek powiatu Dubieńskiego, późniéj prezes Sądu głównego Izby kryminalnéj wołyńskiéj, 65.

Modzelewska Marya, córka Stanisława Modzelewskiego, komissarza ekonomicznego skarbowego, 13.

Modzelewski Teodor, obywatel, **82**.

Moratt Katarzyna, obywatelka w m. Skierniewicach, 63.

Mścichowska z Kuligowskich Antonina, żona urzędnika Drogi Żelaznéj, we wsi Kozery, pod m. Grodziskiem, 36.

Mülinen hrabina z hr. Gurowskich Marya, żona Bertolda Emmanuela hr. Mülinen. Zmarła w Bern, w Szwajcaryi.

Mycielska z Górskich Zofia, 23.

Myszkiewicz Jan, członek orkiestry Teatrów Warszawskich, emeryt.

Napolski Marcin, b. urzędnik i obywatel, 50.

Naryszkinowa z książąt Swiatopełków-Czetwertyńskich Marya, wdowa po Dymitrze Naryszkinie, wielk. łowczym dworu, dama orderu bawarskiego ś. Elżbiéty. Umarła w Leonii, pod Starnbergiem, w Bawaryi.

Naski Konstanty, b. oficer b. wojsk polskich, członek Archikonfraternii Literackiéj, 56.

Niementowski Julian, dymissyonowany generał-major wojsk **Cesarsko**-Rossyjskich, 73.

Neybauer Stanisław, malarz, 39.

Nejgebauer, obywatel w kaliskiém, znakomity gospodarz Zostawił jedynego syna, dziedzica dóbr Gruszyce.

Niemiera Felix, oficyalista skarbowy, obywatel.

Niemojowski Gabryel, niegdyś prokurator Sądu kryminalnego w Warszawie, prezes Trybunału, sędzia appelacyjny, prezes b. Kommissyi b. województwa Kaliskiego, właściciel dóbr Radoszewice, w pow. Wieluńskim. Urodził się roku 1787 w Stupi, w W. księstwie Poznańskiém, z matki Waluknowskiéj. Odbywał nauki w konwikcie XX. Pijarów na Żoliborzu, a późniéj w uniwersytecie w Krlaugen. Żonaty był z córką ś. p. Lubowidzkiego, z czasów Stanisława Augusta. Zostawił jedynego syna Ludwika. Umarł w Warszawie, 67.

Nikitin Olga, córka jedyna półkownika artyllerya.

Norwerth Wincenty, dymissyonowany generał-major wojsk **Cesarsko**-Rossyjskich, kawaler wielu orderów, 67.

Nosarzewska Zuzanna, w parafii Goworów, pow. Ostrołęckim, **80**.

Nosarzewska z Zielińskich Teodozya, żona Ignacego Nosarzewskiego, dziedzica dóbr ziemskich w guber. Płockiéj, córka ś. p. prezesa Najwyższéj Izby Obrachunkowéj.

Nowakowska z Szczygielskich Teressa, wdowa po szambelanie przy dworze króla Stanisława Augusta, 63.

Nowicka z Mikołajewiczów Ewa żona kontrollera skarbowego, 48.

Nowicka Józefa, utrzymująca pensyę wyższą prywatną żeńską w Warszawie.

Nowicki Józef, magister nauk weterynaryjnych, korpuśny weterynarz, 45.

Nowierska z Borzyszawskich b. wdowa po urzędniku, obywatelka m. Kalisza.

Nowosielski Franciszek, rejent gubernialny w m. Kaliszu, 67.

Oczapowski Michał, radca stanu, członek Rady Wychowania publicznego, b. dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, członek Towarzystwa wolnego ekonomicznego w Petersburgu i **Cesarskiego** Moskiewskiego Wiejskiego Gospodarstwa, członek korrespondent komitetu naukowego Ministeryum dóbr Państwa, członek Rady przemysłowéj przy Kommissyi Rząd. S. W. i D., członek Dyrekcyi wyścigów konnych, członek korrespondent Towarzystwa rolniczego Galicyjskiego i Instytutu rolniczego, kawaler orderów: ś. Włodzimierza klassy IV, ś. Anny klassy II z koroną, ś. Stanisława klassy II, i znaku nieskazitelnéj służby za lat XXX, emeryt. Urodził się dnia 18 maja 1788 r. w dobrach ziemskich Pociejki, powiecie Słuckim, gubernii Mińskiéj. Po ukończeniu nauk w gimnazyum w Słucku, udał się dla dalszego doskonalenia się do b. uniwersytetu Wileńskiego; zdolnością i pilnością zwrócił na się uwagę ówczesnego Rektora uniwersytetu, sławnego Jana Śniadeckiego, i przy jego boku zajmował się pracami literackiemi, i w téj to szkole nauczył się tak umiejętnie władać piórem, że do pisarzy pierwszego rzędu w języku naszym zaliczony został. W r. 1812 otrzymał stopień doktora filozofii. Objawszy potém zarząd dóbr zamożnego obywatela Rome, na Żmudzi, takowe według zasad rozumowanych urządził. Następnie, o własnym koszcie wyjechał zagranicę, cały rok przepędził w słynnym Instytucie agronomicznym Thaera w Mögelinie, i zwiedził inne zakłady gospodarskie. W r. 1820 wybrany został na professora zwyczajnego gospodarstwa Wiejskiego w b. uniwersytecie warszawskim. Przed objęciem téj

posady, pragnął jeszcze dostateczniéj przygotować się do godnego wykonywania obowiązków z nią połączonych, słuchał w r. 1821 w uniwersytecie Berlińskim kursów weterynaryi, leśnictwa, technologii i innych nauk, potém zwiedził zakłady gospodarstwa wiejskiego w Prusiech, Szwajcaryi, Hollandyi, Francyi i Anglii. Ulegając zachętom i namowom ówczesnego Kuratora Okręgu Naukowego Wileńskiego, podziękował uniwersytetowi Warszawskiemu, a w b. Wileńskim objął katedrę professora zwyczajnego gospodarstwa wiejskiego w r. 1822. W r. 1828 wybrany na wizytatora zakładów naukowych w m. Wilnie; w następnym roku mianowany cenzorem Wileńskiego Komitetu Cenzury. W r. 1834 mianowany administratorem dóbr Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, a w roku następnym Dyrektorem tegoż Instytutu. Po wysłużeniu lat uwolniony od obowiązków Dyrektora z pensyą emerytalną r. 1853. Umarł w Warszawie, dnia 21 stycznia 1854 roku; pochowany w Wawrzyszewie, blisko Marymontu. Wydał ś. p. Oczapowski następujące dzieła: *Zasady agronomii czyli nauki o gruntach* (Wilno, 1819); *Zasady rolnictwa wyrozumowanego A. Thaera*; wykład skrócony (tamże); *Zasady chemii rolniczéj* (tamże); *O roli, jéj uprawie i pielęgnowaniu roślin gospodarskich* (tamże, 1825). *Początki gospodarstwa wiejskiego* przez *Burgera*, przekład z niemieckiego, we 2ch tomach (tamże, 1831); *Gospodarstwo wiejskie*, obejmujące w sobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego teoretycznie praktycznie wyłożone, w dziesięciu tomach (Warszawa 1833; wydanie 2gie 1849). *O sposobie gospodarowania w klimacie północnym* (Wilno, 1829). Z małżonki swéj Michaliny, córki ś. p. Stubielewicza, professora fizyki w b. Uniwersytecie Wileńskim zostawił jedynego syna Józefa, obecnie ucznia gimnazyum gubernialnego Warszawskiego 65.

Odrobińska z de Kurtzów Rozyna, emerytka. 73.

Olechowski Prym, dziedzic dóbr Łścina, w pow. Kieleckim. 63.

Olszewski Ambroży, b. radca Prokuratoryi Królestwa. 78.

Opaliński Józef, adjunkt kontroli Skarbowéj przy Sądach guber. Warszawskiéj. 45.

Orchowski Wawrzyniec, litograf. 54.

Orłowska Joanna, panna, we wsi Komarów, w Podlaskiém. 19.

Orsetti z Linowskich Alexandra, wdowa po Tomaszu Orsetti. Umarła w Warszawie; pochowana we wsi dziedzicznéj Opatów. Rozrzewniający jéj nekrolog zamieściła w *Kuryerze Warszawskim* (Nr 75), chlubnie znana w piśmiennictwie naszém pani Eleonora *Ziemęcka*. 44.

Ostrowska z Godlewskich Helena, żona ogarmistrza.

Ostrowski Alexander, urzędnik w Naczelnym Zarządzie spisu i zaciągu wojskowego.

Ostrowski Tomasz Wincenty, dok. filoz., professor matematyki w byłéj Szkole Wojewódzkiéj w Lublinie, emeryt, obywatel, sędzia Pokoju okręgu Lubelskiego, kawaler orderów ś. Stanisława klassy III i ś. Włodzimimierza klassy IV, rodem z Galicyi. Otrzymał w r. 1819 pensyę emerytalną którą przez lat 35 pobierał. Syn nieboszczyka Franciszek Ostrowski, objął był po ojcu wykład matematyki w szkole Wojewódzkiéj w Lublinie, w końcu będąc Inspektorem Gimnazyum w Radomiu, otrzymał także emeryturę i piąty rok już z niéj korzysta. 92.

Otlewska z Klass Malwina, żona urzędnika biura JO. Księcia Namiestnika Królestwa.

Owsiński Walenty, obywatel. 53.

Packhäuser Andrzéj, radca honorowy, starszy Cenzor Warszawskiego Komitetu Cenzury, lektor języka niemieckiego w Akademii Duchownéj rzymsko-katolickiéj 64.

ks. Panufnik Jan, kanonik kollegiaty Pułtuskiéj, proboszcz parafii Lewiczyn. 50.

Paprocka z Solt6w w Teressa, żona rzeczywistego radcy stanu, Prezesa Sądu Appellacyjnego Królestwa. 60.

Parys hrabina Teressa. Umarła we Lwowie; spokrewniona była ze znakomitemi rodzinami tutejszemi. 78.

Paszyc Antoni, dymisyonowany podpułkownik gwardyi b. wojsk polskich, ostatecznie radca dworu, rewizor Skarbowy w gub. Warszawskiéj, kawaler legii honorowéj, złotego krzyża orderu wojskowego.

Patek z Suchów Anna, obywatelka m. Warszawy.

Pauli z Dietrichów Franciszka, wdowa, b. ochmistrzyni Szkoły wyższéj żeńskiéj, w Warszawie. 89.

Pawłów z de Gallette Małgorzata, żona Prokopa Pawłów, generał-lejtnanta wojsk **Cesarsko**-Rossyjskich, dowódzcy 11éj dywizyi, i matka jedynéj córki Zofii, żony Alexandra Szczepanowskiego, obywatela w Piotrowinie, powiecie Lubelskim. Umarła w dobrach swoich Kaliszach pod Lublinem. 40.

ks. Pawłowski Antoni, gwardyan OO. Bernardynów w m. Przasnyszu. Umarł na kapitule w Przyrowie. 45.

Pągowska z Minasowiczów Lucyna, córka poety ś. p. Józefa Dyonizego Minasowicza, referendarza stanu. Umarła w dobrach Cuniewie. 26.

Pełczyński Józef, b. nauczyciel Instytutu Głuchoniemych w Warszawie, emeryt. W siódmym roku życia uległ już kalectwu utraty słuchu i mowy. Od lat młodych kształcił się w malarni króla Stanisława Augusta, pod kierunkiem Baciarellego. Obrazy jego pędzla są po większéj części treści religijnéj, i zdobią kilka kościołów na prowincyi, mianowicie w Szwelicach, Dąbrówce i t. d. 82.

Perl z Zilków Karolina, wdowa. 68.

Petrowitsch z Neuschildów Julia. 42.

Piątkowski Bronisław, syn mecenasa obrońcy przy Departamentach Warszawskich Rządzącego Senatu. Umarł we wsi Sufczynie.

Pielichów z Prollów, żona urzędnika Drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Pietrzyk Wincenty, kupiec i obywatel miasta Warszawy, sędzia Trybunału Handlowego, rodem Galicyanin. Umarł we Wrocławiu.

Pięciński Józef, adjunkt prawny sekcyi fiskalnéj Rządu Guber. Warszaw. 31.

Piklikiewicz z Baldich Zofia 37.

Pióro z Rychłowskich Anna, żona Łukasza Pióro, dziedzica dóbr Przytyka i Rudy Wielkiéj, w pow. Radomskim. 51.

Piotrowski Ignacy, urzędnik Zarządu pocztowego, naczelnik expedycyi gazet. 48.

Piwkowska Scholastyka, żona sędziego Pokoju okr. Mławskiego, dziedzica dóbr Kossemina.

Pleszowska z Rzegoskich Maryanna.

Płuciński Wanda. 12.

Płonikowski Jan Kanty, b. wojskowy b. wojsk polskich. 52.

ks. Podborski Adam, dawniéj w Kaliszu, a ostatecznie proboszcz w m. Bolesławcu. Umarł w Wieluniu 50.

Podgórska z Lewandowskich Bronisława, żona Adjunkta Podgórskiego, w parafii Wiewiec. 32.

Pohl Wacław, obywatel m. Warszawy. 85.

Poplawski Walenty, b. urzędnik wyższy, obywatel. Umarł w Turowéj Woli, pow. Rawskim.

Poradowska z Jurkiewiczów Zuzanna. 33.

Porazinski Piotr, były urzędnik i obywatel ziemski. Umarł w m. Kaluszynie.

Potocki Antoni, rządca pałacu Dyrektora Głównego prezydującego w Kommissyi Rząd. Przych. i Skarbu.

Potocki Jan Aloizy, hr., umarł w dobrach Tykocińskich.

Poussin Jan Chrzciciel Gustaw, rachmistrz Banku Polskiego.

Pracka z Ostaszewskich Wiktoryn, żona urzędnika Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Umarła we wsi Kluki, pow. Piotrkowskim. 27.

Preiss Jakób, referent Magistratu m. Warszawy, członek Archi-konfraternii literackiéj. 39.

Próchnicki Felix, Nadzorca i sekretarz Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. 31.

Pronascho Wincenty, rewizor Warszawskich okopów, kawaler orderu ś. Stanisława klassy III. 46.

Przepiórkowski Alexander, obywatel. 33.

Przysiecki Karol, dziedzic dóbr Odolinek w pow. Gostyńskim, gub. Warszawskiéj.

Puchalska z Maciejewskich, Antonina, obywatelka przedmieścia Pragi 48.

Puchałowa z Wisłockich Pulcherya, żona Tomasza Puchały, właściciela dóbr ziemskich w gub. Lubelskiéj.

ks. Przezdziecki Mateusz, kustosz metropolii Warszawskiéj; sędzia prosynodalny, proboszcz w Kaskach, w dekanacie Sochaczewskim, gdzie też i umarł. 67.

Rabczewska z Wierskich Teodora, chorążyna, w gub Wołyńskiéj, pow. Zasławskim. Żyła lat **101**, miesięcy 3, dni 9.

Raciborska z Trembińskich Julianna, 1go ślubu Trembińska, we wsi Kopytowie, pow. Hrubieszowskim, gub Lubelskiéj. 75.

Radwan Paweł Antoni, administrator ekonomii téj części m. Warszawy, poprzednio urzędnik górnictwa.

Rajecki Dunin January, były oficer b. wojsk polskich, syn Wincentego b. szambelana Dworu Jego **Cesarsko-Królewskiéj** Mości. 59.

Rajska z Mierzejewskich, Helena, baronowa, w dobrach Grabów, nad Wisłą.

Rakowski Maxymilian, b. oficer b wojsk polskich. Umarł w m. Rawie.

Raucher z Kierskich Klementyna, żona patrona przy Trybunale cywil. w m. Radomiu. 30.

Regulska z Sierakowskich Scholastyka, wdowa po obywatelu m. Warszawy, 66.

Rejneke z Kulischów Amelia. 44.

Reinhardt Mikołaj, generał-major artyleryi konnéj, komendant m. Pułtuska. Umarł w Warszawie. 43.

Reinstein z Rozenthalów Amelia, żona kwatermistrza m. Piotrkowa. 21.

Rejsewitz Karol, obywatel, konsyliarz i podskarbi Arcy-bractwa nieustającéj adoracyi Najświętszego Sakramentu, przy kościele PP. Sakramentek w Warszawie.

Rembertowicz Karol, b. kapitan, płatnik batalionu saperów b. wojsk polskich. 64.

Rembiewski Antoni, członek Arcy-konfraternii literackiéj.

Remiszewska z Siemońskich Julia, żona Piotra Remiszewskiego, sędziego pokoju, okrę-

gu Szydłowskiego, dziedzica dóbr Szladków, w gub. Radomskiéj. Umarła w Krakowie. 30.

Reszetnikow z Dymowiczów Anna Umarła w Bielanach, pod Warszawą. 30.

Rogowski Ignacy, dziedzic Kuźnicy Błędowskiéj, w pow. Olkuskim. Umarł w m. Częstochowie.

Rogowski Stanisław, nauczyciel szkół Realnych w Warszawie. 54.

Rogoziński Alexander Habdank.

Romanowicz z Jabłońskich Ludwika. żona urzędnika.

Rosskowski Aloizy. 31.

Rożańska z Dąbrowskich Eleonora, żona radcy Prokuratoryi Królestwa. 55.

Różański Władysław, junkier wojsk **Cesarsko**-Rossyjskich. Umarł w m. Wołokołamsku, gub. Moskiewskiéj. 18.

Różycki Jan, radca dworu, sędzia Trybunału cywil. w m. Siedlcach.

Różewicz z Grotkowskich Ludwika Teressa. 38.

Rudnicka Julia, panna, córka obywatela i właściciela domu w m. Warszawie 16.

Rudnicki Michał. 76.

Rudzki-Skarbek, syn Walentego niegdy sędziego ziemi Czerskiéj. Umarł w Turowéj Woli, pow. Rawskim.

Rutkowski Antoni, radca Dyrekcyi Ubezpieczeń, w dobrach dziedzicznych Chotcza, w pow. Opatowskim, gub. Radomskiéj.

Rychłowski Michał, b. sędzia pokoju b. powiatu szydłowskiego, syn Józefa, wojskiego piotrkowskiego, wnuk Franciszka z Ostrowia Rychłowskiego, kasztelana Spimerskiego, dziedziców obszernych włości w b. ziemi Sieradzkiéj. Umarł w dobrach dziedzicznych Rudzie Wielkiéj, gub. Radomskiéj.

Rykowski Dyonizy, b. urzędnik. 43.

Rytt Józef. 39.

Rzeczkowski Kazimiérz, pisarz urzędu pocztowego w m. Lublinie, wystrzałem z pistoletu odebrał sobie życie.

Rzewuski Fortunat, umarł w Busku. 49.

Rsońca Andrzéj, b. urzęd. sądowy, emeryt. 59.

Sarnacki Andrzéj. 51.

Sarnecka Rozalia. 20.

Sattler Karol, urzędnik administracyi rządowéj dochodów skarbowych tabacznych. 63.

Sawary z Kuczyńskich Zofia, umarła we wsi Rybie, pod Raszynem. 45.

Sawiczewski Julian, doktor medycyny i chirurgii, wysłużony profesor uniwersytetu Jagiellońskiego. Umarł w Krakowie, dnia 11 lutego. 59.

Schmeltzer z Baldów Receta Fryderyk. 71.

Schneider z Reinhardów Anna. 42.

Schuster Rudolf, doktor filozofii, artysta muzyczny. 35.

de Schütz Adolf, radca budowniczy, członek Rady ogólnéj budowniczéj, kawaler orderów: św. Włodzimiérza klassy IV, ś. Anny klassy III, św. Stanisława klassy II. Był synem budowniczego Karola Schütz; urodził się w Warszawie r. 1782. Odbył kurs nauk w akademii berlińskiéj i został kunduktorem przy kamerze ekonomicznéj Pruss południowych w Warszawie, a następnie r. 1805 Inspektorem Budowniczym. Wszedł za b. Księztwa Warszawskiego jako podporucznik do batalionu saperów, a dosłużywszy stopnia porucznika, wrócił do obowiązków budowniczego przy ministeryum spraw wewnętrznych. Mianowany późniéj Radcą budowniczym przy izbie administracyjnéj dóbr skarbowych, i przeznaczony do kommissyi urządzającéj dobra i lasy, od r. 1826 jako Radca Budowniczy Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu, pełnił te obowiązki aż do r. 1850, w którym otrzymał emeryturę. Oprócz tego, wezwany w r. 1820 do wykładania prelekcyj budownictwa ekonomicznego w b. uniwersytecie warszawskim, obok swych zajęć urzędowych, poświęcał się przez lat kilka kształceniu młodzieży w téj nader ważnéj gałęzi budownictwa. Był także członkiem konsystorza wyznania Ewangelicko-Augsburgskiego. Wychował się i przemieszkał lat kilkadziesiąt w domu własnym, przy ulicy Mazowieckiéj (N. 1349), zwanym pałacem *czerwonym*, gdzie w r. 1777 stał ostatni poseł turecki w Polsce. Pałac ten rozebrano w r. 1853, i w miejscu jego wznosi się obszerny gmach Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Pamięć ś. p. Schütza uczcił pięknym nekrologiem Wilhelm Kolberg *w Kuryerze Warszawskim* (N. 47). 71.

Szwanbeck Karol, kaléka, znany całéj Warszawie kolejno pod nazwą kaléki w domu Elerta, późniéj w domu Grymowskiego, nakoniec, na Lesznie. Urodził się w Szczecinie, ojciec jego był krawcem w regimencie wojsk pruskich, generała von Ruitz. W dzieciństwie Karol uczył się rzemiosła ojca, był w szkołach, gdzie ukończył klasa 4. Mając lat 16, zaciągnął się do wspomnionego pułku i dysłużył się stopnia feldfebla. Wzrost jego wówczas dochodził stop 6. W r. 1808 przybył do Warszawy i trudnił się tu pisaniem prosb w językach polskim, francuzkim i niemieckim. Ożenił się i był ojcem. Mając lat 33, czerstwy i niedopuściwszy się żadnych nadużyć zdrowia, zachorował ciężko, i kolejno doszedł do najokropniejszego kalectwa, tak, że ciało jego było tylko bryłą półtora łokcia

szeroką, a dwa łokcie długą, i w takim stanie na łożu boleści przepędził męczeńskie lat 37. Ciało jego w ostatnich czasach już nie opadać, ale topnieć zaczęło. Utrzymywany był ciągle z dobroczynnych ofiar Warszawian, i odleglejszych mieszkańców kraju. Z tychże ofiar pochowano go i położono mu nagrobek. 70.

Serbinowicz Marya, córka radcy stanu. Umarła w m. Żytomierzu. 16.

Siewieliński Józefat, b. Assessor, Naczelnik Wydziału w Najwyższéj Izbie Obrachunkowéj, emeryt. 67.

Skarzyński Bonoza Julian, dziedzic dóbr Studzieńskich, w Gostyńskiém. 63.

Skórkowska Teodora, umarła w Wielkiéj Woli. Przodek jéj Kazimierz Saryusz Skórkowski fundował klasztor XX. Bernardynów w tychże dobrach.

Skorupski Stanisław, kupiec w m. Radzyniu.

Skrzydlewski Paweł, sztabs-kapitan Inwalidów, z weteranów polskich. 69.

Sławiński Michał, rachmistrz zarządu pocztowego. 54.

Słąnka Adolf, pisarz Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 46.

Smorągiewicz Alexander, urzędnik Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa kredytowego Ziemskiego. Umarł w Węgrowie.

Sobańska z Stolarskich Krystyna, jedna z najwzorowszych i najpobożniejszych sióstr Bractwa ś. Rocha, przy kościele ś. Krzyża, w Warszawie. 90.

Sobieski Janina Maxymilian, jedyny syn Ignacego Sobieskiego, dziedzica dóbr Korytnicy. 28.

Sobieski Ignacy, dziedzic dóbr Korytnica, w gub. Lubelskiéj, p. Siedleckim, ojciec Maxymiliana, znany powszechnie. Umarł w tychże dobrach, 62.

Sokołowska z de Thunów Ludwika, wdowa po obywatelu gubernii Płockiéj. Umarła w Warszawie. 45.

Sokołowski Sebastian, rotmistrz. Umarł we wsi Ryzynie, pow. humańskim, gubernii kijowskiéj. 67.

Spaskoj Alexy, radca kollegialny, umarł w Warszawie, w powrocie z zagranicy do Cesarstwa.

Stachniewicz Emilia, panna. 19.

Stalewski Tomasz, b. Szef bióra Komissaryatu wojskowego, b. wojsk polskich. emeryt. 64.

Staniszewski Walenty, obywatel i właściciel domu w m. Warszawie. 90.

Starkman Salomon, kupiec i obywatel m. Warszawy. 78.

Stawnicki Ignacy, Budowniczy Administracyi księztwa Łowickiego. Umarł w m. Skierniewicach.

Stebut Dymitr, Doktor Med., radca dworu, Sekretarz zarządu General-Sztabs Doktor armii czynnéj, kawaler orderu ś. Anny klassy III. 30.

Steinkeller Piotr, właściciel dóbr Żarki, i znacznych posiadłości w Warszawie, znany w całym kraju z użytecznych przedsiębierstw, w różnych gałęziach przemysłu i gospodarstwa wiejskiego. Umarł w Krakowie, dnia 11 lutego.

Stępkowski Włodzimiérz, syn radcy stanu, uczeń klassy VI gimnazyum gubernialnego w m. Suwałkach. Umarł w Warszawie. 19.

Stronczyński Józef, b. oficer b. wojsk polskich, kawaler legii honorowéj. Umarł we wsi Klukach pow. Piotrkowskim. 65.

Stoss Józef, b. naczelnik w Komissyi Rząd. Przychodów i Skarbu, emeryt. Umarł w dobrach Tłumnice w gubernii Płockiéj. 72.

Strycharzewska Teofila, córka urzędnika Dyrekcyi Ubezpieczeń. 16.

Strzemińska z Mitto w Józefa, Igo ślubu Lachowska, obywatelka i właścicielka domu na Pradze.

Strzeszewski Jakób, właściciel wsi Jarocina, w powiecie i gub. Płockiéj 85.

Strzyżowski Piotr, b. pułkownik wojsk polskich, niegdyś adjutant przy królu Saskim, kawaler legii honorowéj i krzyża wojskowego, posiadacz dóbr Jabłoń, w gub Lubelskiéj. W r. 1811 ożenił się z Emmą hr. Potocką, córką Seweryna hr. Potockiego i jego małżonki z książąt Sapiehów. Znany był, z wzorowego w dobrach gospodarstwa. 77.

Studziński Wincenty, professor muzyki przy szkole technicznéj w Krakowie, skrzypek i kompoz.

Stummer Felix, agronom. 29.

Stupnicki Józef, sekretarz prowincyonalny, kontroller kassy urzędu konsumcyjnego miasta Warszawy.

Suchocki Ludwik, obywatel m. Warszawy. Umarł w Wierzbnie, pod Warszawą. 63.

Sumiński Antoni, hr., syn Piotra, wojewody płockiego i Franciszki z Hołyńskich, naprzód zastępca prefekta Departamentu Płockiego, potém prezes b. Kommissyi Wojewódzkiéj Podlaskiéj, następnie radca stanu, dyrektor generalny poczt i prezes b. Kommissyi miast, a ostatecznie członek Rady Stanu Królestwa, umarł w dobrach swoich w Zbójnie, pow. Lipnowskim, zostawiwszy jedynego syna. 71.

Suprem z *Rosenbergów* Ludwika, żona urzędnika w Zarządzie Okręgu poczt. 27.

Swiątkowski Hyacynt, radca dworu, inżénier m. Warszawy, zawiadujący 5 oddziałem Kom-

munikacyi, wydawca *Taryfy m. Warszawy*, z stu kilkudziesięcią planami. (1852 r.).

Swiderski Antoni, starszy warsztatu ślusarskiego w Mennicy warszawskiéj, 54.

Swiderski Piotr, sekretarz gubern., urzędnik Kancellaryi przybocznéj JO. Księcia Namiestnika.

Swieżawski Karol, b. porucznik 3-go pułku ułanów, b. wojsk Polskich, kawaler legii honorowéj. Umarł w m. Lipnie.

Szachowski Walenty, obywatel, w m. Skierniewicach. 64.

Szadkowski Julian, b. urzędnik Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Szadurska z hr. Wielhorskich Michalina, córka Michała b. generała b. wojsk Polskich, wdowa po Ignacym Szadurskim b. marszałka szlachty gubernii Witebskiéj. Umarła w dobrach Oświejściu.

Szawłowska z Kleczkowskich Aniela, wdowa po archiwiście Głównym Najwyższéj Izby Obrachunkowéj. 63.

Szawłowski August, sekretarz kollegialny, kandydat prawa w uniwersytecie Petersburgskim, syn zmarłego przed dziesięcią laty Józefa Szawłowskiego, b. radcy, naczelniku wydziału kass i rachunkowości przy Magistracie m. Warszawy, 25.

Szawłowski Józef, rachmistrz powiatu Siedleckiego. Umarł w Warszawie.

Ks. Szczepanik Michał, ze zgromadzenia XX. Augustyanów, 36.

Szepczyński Marcin, regestrator kollegialny, murgrabia **Cesarskich** pałaców Łazienki i Belweder, członek Archikonfraternii Literackiéj. 60.

Szmidecki Konstanty. 11.

Szmidel Franciszek Walery, sekretarz kollegialny, urzędnik Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, członek Archikonfraternii Literackiéj. 36.

Szostkiewicz z Wejsów Felicya, żona kupca i obywatela m. Warszawy. 31.

Szpakowski Kazimierz, obywatel m. Warszawy. 78.

Szpanowska z Szawulskich, 1go ślubu Trawna.

Szpöck Romuald.

Szteinbok z Szteinboków Paulina.

Szulecki Aleksander, uczeń klassy 1éj, szkoły powiatowéj IIIéj, w Warszawie, 11.

Szuwalski Edward, urzędnik przy Kolei Żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. 33.

Szuwalski Wincenty, b. urzędnik komory Składowéj, emeryt, ojciec Edwarda. 66.

Świnarski Adolf, urzędnik Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego. 28.

Szydłowski Lubicz Symeon, sędzia pokoju okręgu Opoczyńskiego, członek honorowy deputacyi szlacheckiéj gub. Radomskiéj, b. radca wojewódzki, kawaler orderu ś. Stanisława z gwiazdą. Był synem hrabiego Michała, starosty Bolesławskiego i Teressy z baronów Eltz, małżonków Szydłowskich. W r. 1848 wstąpił w powtórne związki małżeńskie z baronówną Anielą Holte de Brunken, córką b. naczelnego nadleśnego Królestwa; zostawił dwóch małoletnich synów. Umarł w dobrach swych dziedzicznych Komorowie, pow. Opoczyńskim.

Szymańska z Rembaczewskich Izabella.

Ks. Szymański Ludwik, b. prowincyał zgromadzenia XX. Reformatów. Umarł w Warszawie. 38.

Szymański Teodor, podpisarz Sądu Pokoju, okręgu Czerskiego. Umarł w Warszawie.

Tarłowski Franciszek Ksawery, urzędnik Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu.

Tatarkiewicz Jakób, artysta-rzeźbiarz. Urodził się d. 31 marca 1798 r. w Warszawie. Po ukończeniu szkół pijarskich, udał się na wydział sztuk pięknych w b. uniwersytecie warszawskim. Biust b. ministra Oświecenia, Stanisława hr. Potockiego, był jego pierwszą rzeźbiarską pracą. Przy końcu r. 1823 wysłany był przez rząd do Rzymu, jako kandydat na professora uniwersytetu, i kształcąc się tam w pracowni sławnego Thorwaldsena, wykonał rozmaite roboty z marmuru w płaskorzeźbie i statuę „Psyche." Po pięciu latach pobytu w Rzymie, zwiedził całe Włochy, i kilka miesięcy przepędził w Paryżu. Za powrotem do Warszawy w r. 1829, wykonał między innemi popiersie marmurowe błogosławionéj pamięci **Cesarza Alexandra.** Z polecenia Alexandra hr. Potockiego, wygotował wielki pomnik dla jego rodziców, umieszczony w Willanowie. Wykonał wiele nagrobków na cmentarzu Powązkowskim, pomnik naturalisty ks. Kluka w Ciechanowcu, pomnik senatora Antoniego Wyczechowskiego, kolossalne z kamienia statuy Kochanowskiego i Karpińskiego, biusta w małych rozmiarach z bronzu, celniejszych uczonych polskich. Od r. 1834 do 1840 był professorem rzeźby przy Instytucie Głuchoniemych. Umarł d. 3 września, 56.

Temiriaziew Andrzéj, dymisyonowany generał-major wojsk **Cesarsko**-Rossyjskich, b. naczelnik straży pogranicznéj, kawaler orderów: św. Jerzego, kl. IV, ś. Włodzimierza kl IV, z kokardą, ś. Stanisława kl II, i krzyża wojskowego. Umarł w Warszawie.

Terlicki Aleksander, 20.

Trojanowska z Kochanowskich Marya, wdowa po Wojciechu Trojanowskim, regencie kancellaryi ziemiańskiéj, gubernii warszawskiéj

w Warszawie. Umarła we wsi Rudka, powiecie Łomżyńskim.

Trzcińska Bronisława, 16.

Trzciński Feliks, kancelista w biurze Prokuratoryi Królestwa.

Trzeszczkowski Ludwik, b naczelnik komory celnéj w Terespolu, następnie pomocnik rewizora skarbowego w Rządzie Gubernialném Augustow.

Trzetrzewiński Jan, rzeczywisty radca stanu, b. członek senatu, b radca komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, liczył lat 45 służby w zawodzie sądownictwa; od r. 1825 do 1842 był prezesem Trybunału cywilnego w Kielcach. Umarł w Krakowie. 70.

Tuposzeński Dymitry, radca stanu, członek Zarządu Intendentury armii czynnéj, 63.

Turska z Wężyków Tekla, wdowa po Antonim Turskim, sędziu pokoju, pow. Bialskiego. Umarła w m. Biały.

Turzańska Izmienija, panna, 19.

Tybuchowska z Makowskich Wiktorya, żona kupca i obywatela m. Warszawy, 24.

Tyszkiewicz Anastazya, siostra miłosierdzia przy szpitalu Dzieciątka Jezus; powołania lat 51, wieku 75.

Tyszkiewicz Henryk hr., radca tajny, marszałek szlachty gub. Kijowskiéj, z kilkokrotnych ponowionych wyborów, szambelan dworu, kawaler orderów: Orła białego, ś. Anny kl. I z koroną, ś Stanisława kl I, krzyża wojskowego polskiego, duńskiego Danebroga, ś. Jana Jerozolimskiego i wielkiego krzyża bawarskiego orderu ś. Huberta. Umarł w Kijowie; hrabia Tyszkiewicz przed kilku laty gościł w Warszawie, i dawniéj, służąc jako oficer b. wojsk polskich.

Tyszkiewicz Michał, hr., syn Henryka, dwukrotnie zięć Benedykta hr. Tyszkiewicza, umarł w Paryżu.

Tworkowska z Cieszkowskich Wiktorya, wdowa. 68.

Tarnowski Józef, burmistrz m. Mszczonowa. Umarł w Warszawie. 36.

Ulejska z Leszczyńskich Ludwika, żona sędziego pokoju, umarła w dobrach Jądrowice, w Kujawach, 54.

Ulidowski Jan, doktor med. rodem z pod Krakowa, umarł w Warszawie. Przełożył na język polski, wspólnie z innym kolegą dzieło doktora Dietla: *O upuście krwi w zapaleniu płuc* (Kraków 1851). i przypisał je ś. p. doktorowi Malcz, tak chlubnie znanemu w kraju naszym, zwłaszcza w Warszawie. 31.

Ulrich Wit, właściciel domu. 30.

Ułanowska Józefa, panna. 17.

Urbanowska z Kruszewskich Elżbieta, córka Jana Kruszewkiego, pułkownika b. wojsk polskich, właściciela dóbr Dąbrówka i innych w gub. Radomskiéj, wdowa po Antonim Urbanowskim, dziedzicu dóbr Horodca, w powiecie Łuckim, właścicielu pięknéj biblioteki, zbioru numizmatów i galeryi obrazów. Była ciotką Zofii z Woroniczów Kraszewskiéj, małżonki znakomitego naszego pisarza. Umarła w m. Żytomierzu. 68.

Ustrzycki Grzegorz, b. major b. wojsk polskich, emeryt i obywatel. **86.**

Uszyńska Felicya, panna. 15.

Vatke Karol Ernest, przełożony wyższego zakładu naukowego prywatnego o 4ch klasach w Warszawie. Urodzony we wsi Behrsdorf w Prusiech, po ukończeniu kursu nauk uniwersyteckich w Getyndze, przybył r. 1817 do królestwa Polskiego, i zajmował się wychowaniem młodzieży w znakomitych domach obywatelskich, od r. 1832 utrzymywał wzorowo wspomniony wyżéj zakład naukowy, który obecnie znajduje się pod kierunkiem naucz. Karola Jurkiewicza. 61.

Wache Ignacy, obywatel. 52.

Wagner Jeremiasz, zegarmistrz i powszechnie szanowany obywatel m. Kalisza. **80.**

Ks. *Wakulicz* Franciszek Salezy, zgromadzenia. XX Missyonarzy, przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Walchnowski Julian, radca Dyrekcyi Głównéj Tow. Kred. Ziem., b. urzędnik Banku Polskiego, właściciel dóbr Niziny, syn Andrzeja. b. sędziego pokoju i prezesa rady obywatelskiéj, b. województwa krakowskiego i Aug. z Puszetów. Umarł w Zborowie pow. Stopnickim.

Walczyńska z Bojarskich Anna, wdowa po urzędniku.

Waleszyńska z Michalczewskich Elżbieta, żona Juliana Waleszyńskiego, dziedzica dóbr Mikułowice w Sandomierskiém.

Wasilewski Stanisław, radca honor, urzędnik Najwyższéj Izby Obrachunkowéj. 39.

ks. Wasilowski Tomasz, magister nauk wyzwolonych, doktór ś. teologii i prawa kanonicznego, protonotaryusz apostolski, kanonik hononowy Kaliski, niegdyś Pijar i nauczyciel w szkołach tegoż zgromadzenia w Warszawie. Umarł w klastorze OO. Kamedułów na Bielanach. 54.

Wąsowicz Dunin Stefan Erazm, sędzia Trybunału cywil. gub. Płockiéj. Umarł w Płocku. 52.

Wedemann Jan Daniel, kupiec i obywatel m. Warszawy.

Wejsenstejner z Grabowskich Maryanna. 69.

Wemmer Kostanty. 37.

Wemmer Protazy, 35.

Wern Jan Beniamin. rodem z Warmii doktor med. w m. Szczuczynie gub. Augustowskiéj. **85.**

Węgrzynowska z T y l p ó w Karolina, 39.

Wiedieger Fryderyk; obywatel. 67.

Wielogłoska z P o t k a ń s k i c h Aniela. Umarła w dobrach Bliżyn, gub. Radomskiéj, pow. Opoczyńskim. 47.

Wieniarski Stanisław, rządca dóbr Kowalewszczyzna pod Tykocinem. 60.

Wiesiołowski Jan, rzeczywisty radca stanu, członek Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, kawaler wielu orderów.

Więckowska z F r i e d e n s t e j n ó w. Emilia, żona urzędnika Komissyi Rząd. Przychodów i Skarbu.

Wiktor Piotr, b urzędnik Rządu Guber. Warsz., emeryt, członek Archikonfraternii literackiéj.

Winiarski Teofil Ksawery.

Winterstejner z N a h k ó w Anna, wdowa. 73.

Wiśniewska z S t r u b i ń s k i c h Antonina, wdowa po urzędniku skarbowym, emerytka

Witkowska z M a s s a l s k i c h Józefa, wdowa po Franciszku Rawicz Witkowskim

Witkowski Paweł, mecenas, obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu.

Wiltge z M a k o w i e c k i c h Katarzyna.

Wojciechowska Alberta, panna. 22.

Wojciechowski Jan. lekarz klasy IIIéj w m. Raciążu gub. Płockiéj, gdzie stale od lat 14 przemieszkiwał. 48.

Wolańska z W a j s ó w Maryanna, żona urzędnika Komiss. Rząd. Spraw Wew. i Duchownych.

Wołowski Franciszek, obywatel, członek warszawskiego Towarz. Dobrocz., kawaler orderu ś. Stanisława kl. IIIéj. 73.

Wojdzina z K u ź n i c z o w ó w Teressa, wdowa po radcy tajnym senatorze Karolu Wojdzie niegdyś Prezydencie b. urzędu Municypalnego m. Warszawy. Umarła w dobrach Szczaki, pochowana w Tarczynie. 65.

Woźnicka Kornelia, panna 24.

Wścieklica Wiktor Gabryel assessor koleg. naczelnik sekcyi włościan i kolonistów przy Kom. Rząd. Spraw Wew. i Duch., kawaler orderu św. Anny klas. IIIéj. 38.

Wychowski Habdank Adam, syn Grzegorza i Justyny z Strzeleckich Wychowskich, obywatel galicyjski Umarł w Warszawie. 25.

Wysocki Marcin, umarł we własnéj wsi Wylągach, pod m. Kazimierzem. 57.

Wyszkowska z książąt C z e t w e r t y ń s k i c h Joanna, dawniéj panna honorowa Dworu **Cesarsko** - Rossyjskiego, żona Seweryna Wyszkowskiego, młodsza siostra hr. Naryszkinowéj. Umarła w Monachium, od lat wielu w tém mieście wraz z mężem zamieszkała.

Zabielski Józef, regent okręgu Lipnowskiego gub. Płockiéj. Umarł w Warszawie.

Zakrzewska z R e m k o w s k i c h Aniela, dziedziczka dóbr Celejów. Umarła w Warszawie. 56.

Zaleska z S z y m a n o w s k i c h Anna, 31,

Zaleski Wincenty, rachmistrz Sekcyi Dóbr w Rządzie Gubernialnym Augustowskim.

Załęski Mateusz, w Instytucie Warszawskiego Towarz. Dobroczynności. **99.**

Załuski hr. Antoni, właściciel różnych dóbr. Umarł w Warszawie, zwłoki zaś jego odwieziono do grobów familijnych w dobrach Wodynie.

Zaorska z J e m i a ł k o w s k i c h Zofia, właścicielka dóbr ziemskich w pow. Opoczyńskim. 65.

Zapiórkiewicz Kazimiéra, panna. Umarła w m. Suwałkach. 20.

Zapolski Karol. 61.

ks. Zaremba Antoni, kanonik kollegiaty Kaliskiéj, proboszcz kościoła parafii ś. Michała w Kaliszu. 48.

Zarembowicz Karolina, panna.

Zarzecka z K r a u s s ó w Konstancya. wdowa po radcy stanu Zarzeckim, b. rezydencie J. C. **Kr. Mości** i konsulu generalnym w Krakowie.

Zarzycki Marcelli.

Zawadzka Praxeda, panna.

Zawidzka Leona, córka b. pułkownika b. wojsk polskich. Umarła we wsi Konstanty, powiecie Bialskim 18.

Zawadzki Prosper, właściciel dóbr Nadołki-Daniszewo, w pow. Płockim.

Zgliczyński Ludwik, obywatel, b. radca Dyrekcyi szczeg. Towarzystwa Kredytow. Ziemskiego gub. Lubelskiéj. 42.

Zgorzelski Felix, radca honorowy, naczelny buchalter wydziału Górnictwa, przy Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu.

Ziemborowska z P o p ł a w s k i c h Walerya, Igo ślubu D o b r z e l e w s k a. Umarła w m. Lublinie, 31.

Zieńkiewicz Józef, b major b. wojsk polskich. Umarł w dobrach Kunia, gub. Warwszawskiéj., 60.

Zodel z G i n t e r ó w Anna Renata., 73.

Zołotuckin Gabryel, assessor kollegialny, b. kommissyoner prowiantcki armii czynnéj, kawaler orderu ś. Jerzego. 74.

Ks. Żelechowski Kajetan, proboszcz we wsi Wilga w dekanacie Garwolińskim. Po ukończeniu

nauk w Krakowie, służył wojskowo, potém zajmował się gospodarstwem ziemskiém, nakoniec wstąpił do stanu duchownego. 67.

Żelewski Bogusław, b. oficer inżenieryi b. wojsk polskich, kawaler orderu s. Anny kl. III. 48.

Żekojeir Jan Hieronim, b. major b. wojsk polskich. Umarł w Płocku.

Zakończamy aż do 1^sa^ grudnia 1854 r. co się z nami w doczesném pożegnali życiu, pod strzechą chaty, w mozolnym warsztacie, przy krwawéj pracy, w mieście lub na wsi spędzony, poczesne mógłby zająć miejsce w wspomnieniu obok tych, o których zgonie donoszą pisma lub wieść głośniejsza krąży. W obliczu śmierci jednym wszyscy ulegają prawom. Opłakując więc bliższych, w modłach za umarłych, niezapominajmy i tych, co za życia mało kto o nich wiedział. Błogosławieni cisi, błogosławieni ubodzy w duchu!

Żółtowski hr. Jan Nepomucen, jeden z najstarszych i najzamożniejszych w W. Księstwie Poznańskiém obywateli, a związkami pokrewieństwa z licznemi osobami w Królestwie złączony. Zostawił czterech synów.

Ks. Żuchowski Kolumban, ex-prowincyał zakonu Karmelitów trzewiczkowych. Umarł w m. Płońsku, gub. Płockiéj. 48 (**).

(*) liczny a żałobny Spis tych Sióstr i Braci. Brak tu jeszcze wielu, których cichy żywot,

(*) Jan Kanty Krzyżanowski, mąż pełen zasługi w świecie naukowym, znalazł pomieszczenie w tym Spisie, choć smierć jego nastąpiła 2 grudnia 1854 r. — Przyszłoroczną Nekrologię od 1 grudnia 1854 r. zaczniemy.

(**) Liczby położone przy zmarłych, oznaczają lata życia.

Niespodziewając się Wydawca takiéj obszerności Rocznika, położył na okładce cenę Złp. **2** gr. **25** (kop. **42½**),

gdy zaś przedmioty zawarte w Roczniku, znacznie powiększyły liczbę stronnic jego od lat przeszłych, zmuszony powrócić do ceny przeszłorocznéj, to jest:

Złp. 3 (kop. 45)

za jeden Exemplarz Rocznika.

WYCIĄG Z KATALOGU

księgarni S. H. Merzbacha w Warszawie.

DZIEŁA NAKŁADOWE I W CAŁKOWITOŚCI ZAKUPIONE.

	Rub. kop.
Abecadlnik obrazkowy, z historyi naturalnéj, po polsku i po francuzku z rycinami kolor. 1848.	1 20
Albim malownicze. Wizerunek z dziedziny natury: sztuk, idziejów i życia, 1 tom z 35 rycinami, 1852.	6 75
Antykwaryusz, romans W. Scotta, przełożony przez Dmochowskiego. 4 tomy.	1 80
Bazar zabawek. dla dzieci, 1851.	1 20
Bombardowanie fort cy, gra towarzyska.	1 20
Ciekawe zjawiska przyrody, przez de Marles. z rycinami, po polsku i po francuzku 1853.	1 20
Córka rejenta, przez Alex. Dumas, 3 tomy 1850.	1 80
Co za powabny młodzieniec, romans Pawła de Kock, 4 tomy, 1841.	2 70
Cyrulik paryzki, romans Pawła de Kock, 4 tomy, 1843.	1 80
Czytania przyjemne. Zbiór najnowszych powieści, przez Dmochowskiego, tomy.	1 80
Dziecię mojej żony. romans Pawła de Kock 2 tomy, 1842.	1 20
Dziewięćset, najlepszych środków domowych przeciw rozlicznym chorobom i cierpieniom człowieka, tudzież skład apteczki domowéj, przez Hufelanda. Wydanie drugie, 1850.	1 20
Eugienius Aram, romans Bulwera, 4 tomy.	2 70
Eugeniusz, czyli mąż i żona, romans Pawła de Kock. 4 tomy.	1 80
Flora Lekarska, czyli opisanie ech rodzajowych i gatunkowych wszystkich roślin w medycynie używanych. przez Dra Edwarda Winklera, przekład z niem. S. Pisulewskiego, z 270 tablicami kolorowanych rycin.	13 50
Gabinet powieści i romansów, 6 tomów.	3
Galerya tegorocznych malarzy 1 tom 4 z 24 rycinami na stali. 1852.	3 30
Gesetz. der Kredit-Gesellschaft in Posen.	1
Gorzelnictwo, praktyczne, obejmujące najnowsze i najlepszee sposoby wyrabiania drożdży, zaciérania kartofli i zboża, prowadzenia formentacyi i dystylowania za pomocą pary. z opisaniem potrzebnych apparatów i machin, tudzież zakładanie i urządzenie gorzelni podług najnowszych zasad, przez J. L. Gumbiner, Wydanie drugie, 1850.	3 60
Gospodarstwo wiejskie, obejmujące w sobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego, teoryczno-praktycznie wyłożone, pr. Michała Oczapowskiego, 10 tomow. Wydanie drugie, 1849.	9 90
Hetman z Chester, romans W. Scotta, 3 tomy.	1 35
Historya Francyi, podług najlepszych źródeł ułożona, przez T. Dziekońskiego, b. dyrektora gimnazyum, 2 t. z rycinami 1845.	6
Historya Anglii. podług najlepszych źródeł ułożona przez T. Dziekońskiego. 2 tomy z rycinami, 1848.	6
Historya Hiszpanii, podług najlepszych źródeł ułożona, przez T. Dziekońskiego, 2 tomy z rycinami, 1852.	6
Historya świata dla młodocianego wieku, przez autora nowéj Metody, po polsku i po francusku, z rycinami. Wydanie drugie, 1852.	1 20
Historya naturalna, systymatycznie ułożona, przez P. E. Leśniewskiego b. prof. nauk przyrodzonych, 2 tomy, z rycinami kolorowanemi (w druku).	
Historya podróży i odkryć dokonanych na morzu i lądzie, od początku XV. wieku aż do dni naszych. z fran. przełożona, przez Wojciecha Szymanowskiego, 2 t. z ryc. Wydanie 2 1851.	1 70
Jedynak czyli uczeń miłości, romans Pawła de Kock. 4 tomy 1835.	1 80
Ivanhoe, romans W. Scotta, 4 tomy.	1 80
Julian, czyli uwolniony więzień z galer, romans Augusta Ricard, 4 tomy. 1833.	1 80
Kapitaliści, powieść Józefa Sym. Boguckiego, 4 tomy.	3

	Rsr.	kop.
Katechizm (krótki) wytrwałości, czyli wykład historyczny, dogmatyczny, moralny i liturgiczny religii, od początku świata aż do dni naszych, przez X. Gaume. 2 tomy.	1	35
Kobieca wojna, romans historyczny, przéz Alex. Dumas. 5 tomów. 1850.	4	
Kommandor Maltański, przez Eug. Sue, 3 tomy. 1847.	1	80
Księga świata. wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historyi krajów i ludów, żywoty znakomitych ludzi, podróże, opisy ciekawych miejscowości, wód słynniejszych, odkrycia i wynalazki, ważniejsze zajęcia przemysłowo, obrazy towarzyskie, statystyczne, ekonomiczne i t. d. z rycinami na stali, czarnemi i kolorowanemi, oraz drzeworytami, 1850 — 1851, 2 tomy.	6	75
Toż samo dzieło. rok 1851—1852. 2 t.	6	75
Tox tamo. rok 1852—53 (prenumerata)	6	
Łaska i przebaczenie, przez Hen. hr. Rzewuskiego, autora Listopada 2 t. 1951	2	70
Lekarz nowy, czyli sposoby leczenia bydła, koni, owiec i innych domowych zwierząt, przez J. M. Roelwes. Wyd. szóste 1847.	1	20
Lekcye higieny. czyli nauka zachowania zdrowia, przez Dra. Kaczkowskiego 2 tomy.	1	50
Loteryia chronologiczna, dla rozrywki i pożytku młodzierzy.	1	
Loteryia geoyraficzna, dla rozrywki i pożytku młodzieży	1	
Magnaci i szlachta. Szkicie przeszłości, przez Ad. Am. Kosińskiego, 3 t. 1851.	3	
Mała Encyklopedia kupiecka zawiérająca geografię i historyą handlową, naukę o wexlach i papierach skarbowych, monety miary i wagi różnych krajów, rachunkowość, korrespondencyą, buchalteryą i terminologią kupiecką, ułożona przez L. de Gubenthal 1848.	1	
Mapa Europy, w dwóch sekcyach. . .	1	
Medycyna wyleczająca, przez Leroy. .	2	25
Magdalena, romans obyczajowy, przez Pawła de Kock, 4 tomy. . . .	1	
Marcin podrzutek, czyli pamiętniki pokojowca, przez Eug. Sue, 9 tomów z rycinami, 1847.	2	25
Momus nowy, z dodatkiem karykatur litograficznych, 1845.	1	
Narzeczona z Lamermoru, romans Walter Scotta; 3 tomy.	1	35

	Rsr.	kop.
Nauka gospodarstwa wiejskiego, podług najnowszych zasad, popularnym sposobem wyłożona dla użytku praktycznych gospodarzy, przez J. A. Schlipfa, przełożył P. E. Leśniewski 2 tomy. 1845.	1	80
Nauka chodowli zwierząt domowych, przez Wyżyckiego.	1	80
Nowawa metoda, nauczenia się łatwym sposobem pierwszych zasad języków. polskiego, francuzkiego i niemieckiego, ósma edycya, 1848. . . . . k.	57	½
Toż samo dzieło, z dodaniem języka Rossyjskiego. . . . . k.	57	½
Nowéj metody, część II. czwarta edycya 1848. . . . . k.	67	½
Nowéj metody, część III. druga edycya 1851.	1	5½
Obraz świata, pod względem geografii statystyki i historyi wszystkich krajów, 2 t. z mapami i rycinami. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone, 1852.	7	50
Ojcowska rada dla mojéj córki. dzieło młodzieży żeńskiéj poświęcone przez J. H. Campa, przekład Teodozego Sierocińskiego, 1848. . . . . k.	67	½
Ojcowska rada dla mojéj córki, z tekstem niemieckim, 1848.	1	20
Opas, romans W. Scotta, 4 tomy. .	1	80
Opowiadania, zajmujące i nauczające o najsłynniejszych wynalazkach ludzkich w dziedzinie sztuki i przyrody, przekład W. Szymanowskiego, 2 t. z rycinami.	1	50
O przyozdobieniu siedlisk wiejskich. .	2	25
O roli, jéj uprawie i rozmożeniu roślin. przez F. Kirchhof	1	20
O wyrabianiu cukru z buraków, przez J. Belzę.	3	
O uprawie lasów, przez Henr. Kottę (Cetta) królewsko-saskiego inspektora lasów.	1	80
Podarek dla płci pięknéj, powieści i poezye wydane przez Karola Kower, 4 tomy z rycinami, 1850.	4	50
Podróż na około świata, Jakóba Arago, 2 tomy, z rycinami, 1848. . . .	6	
Podróż na Wschód, przez Alfonsa Lamartina, 4 tomy, 1843.	3	
Podróże fantatyczne, barona Brambeusa 2 tomy, 1840.	1	50
Poezye. Wandalina Szumowicza, 1854.	1	20
Polowanie na lwa, gra towarzyska. .	1	
Powieści i wspomnienia historyczne sposobem chronologicznym, zastosowa-		

	Rsr. kop.
ne do pojęcia każdego wieku, przez E. Boguslawskiego, 1851.	75
Powieści i romanse zebrane z najnowszych i najcelniejszych autorów, przez F. S. Dmochowskiego, 3 tomy, 1843.	1 35
Powieści Starego nauczyciela dla swoich młodych przyjaciół, przez T. Dziekońskiego b. dyrektora gimnazyum. Wydanie drugie. 1850. . .	1 35
Prace dramatyczne orginalne i tłumaczone J. S. Jasińskiego, 15 tomów, z rycinami.	10 80
Przygody czterech kobiét i jednéj papugi. przez Alexandra Dumas, 7 tomów 1849.	4 80
Purytanie Szkoccy, romans W. Scotta, 3 tomy.	1 35
Radzicielski podarunek, powiastki, komedyjki, w języku polskim, francuzkim i niemieckim, 2 tomy. . . .	1 80
Rodzina na bezludnéj wyspie, czyli Robinson Szwajcarski, 2 tomy, z rycinami kolorowanemi.	1 50
Sfinx, powieść J. I. Kraszewskiego, 4 tomy, 1847.	3 60
Stary kommodor, romans morski, przez kapitana Maryatta, 2 tomy. 1844. .	1 80
Sto zadań, małego rachmistrza dla nauki i zabawy dzieci. Wydanie drugie 1851.	k. 67½
Stuardowie, powieść historyczna przez Alexandra Dumas. 3, tomy. 1844 .	1 35
Skarbiec arcydzieł pismienniczych Europy.	
Bernardin de Saint-Pierre. *Paweł Wirginia*, przekład W. Noakowskiego, Illustracya Bertalla, z dodaniem Cavatiny z opery Beatrice di Tenda Belliniego.	40
Chateaubriand'a. *Rene*, przekład W. Zakrzewskiego, Illustracya Edwarda Coppin, z dodaniem aryi: Cóż winnaś ty?' Reissigera.	25
Chateubriand'a. *Ostatni z Abenscragów*, przekład yW. Zakrzeskiego, Illustracya Edwarda Coppin, z dodaniem Polki Adama Müncheimera. . . .	25
Chateaubriand'a, *Podróż z Paryża do Jerozolimy*, przekład F. S. Dmochowskiego. Illustracya Edwarda Coppin. Część I. z dodaniem polki Hen. Chojnackiego.	60
„ „ Część II. z dodaniem mazurka do śpiewu p. t. „Hulanka" p. Józefa Nowakowskiego.	90
Chateubriand'a. *Atala*, przekład H. Skimborowicza, Illustracya Ferd. Filippoteaux, z dodaniem aryi: Pierwsza miłość, Masini'ego.	40
Goldschmidta *Wikary Wakefieldski*, przekład W. Noakowskiego, Illustracya Edw. Frére, z dodaniem aryi: Łzy. Masini'ego.	60
Coopera. *Krzysztof Kolumb*. przekład Ludwika Jenike, Illustracya Bertalla, z dodaniem mazurka przez Anielę z R. J.	1
Lesage'a *Djabeł kulawy*, przekład Dra Tripplina, Illustracya T. A. Beaucè z dodaniem mazurka J. F. Dobrzyńskiego.	85
Lesage'a *Gil Blas z Santellany*. przekład T. Dziekońskiego, Illustracya T. A. Beaucè Część I. z dodaniem mazurka: Józefa Nowakowskiego. . .	60
„ „ Część II. z dodaniem Andante con moto, Fredynanda Dulcken. .	60
„ „ III. z dodaniem mazurka do śpiewu. Ad Münchheimera. . . .	90
Sterna. *Podróż uczuciowa*, przekład W. Noakowskiego, Illustracya Bertalla, z dodaniem aryi Meyerbeera. . .	45
Swifta, *Podróże Guliwera*, przekład W. Szymanowskiego. Illustracya H. Emy, z dodaniem nokturnu, J. F. Dobrzyńskiego.	90
Cervantesa, *Don Kiszot*, z 130 drzeworytami sławnego Tonny Johanott. .	3
Staet, *Kornina*.	
Smidta powieści, ...	90
Tajemnice Berlina z pamiętników urzędnika sądu kryminalnego, 4 tomy, z rycinami, 1847.	2 70
Tajemnice Londynu przez Sir Franciszka Trolopp, 9 tomów, 1845. . .	5 40
Uprawa roślin okopowych i pastewnych. wraz z nauką o łąkach i paskach. przez Michała Oczapowskiego	2 25
W Alpach i za Alpami, przez L z G. R. 3 tomy. z rycinami. Wydanie drugie, 1850.	5 40
Wojdelotya, romans orginalny przez O. 3 tomy.	1 80
Wiązanie dla moich wnuków, pierwiastki czytania, jako zachęta do nauki, przez Dziekońskiego, z 24 rycinami, 1853.	1 20
Więzienie w Edymburgu, romans Walt. Scotta. 4 tomy.	1 80
Włochy, obraz historyczny i opisowy krajów, na półwyspie włoskim znajdujących się, oraz Sycylii, Malty,	

PATENTOWANA FABRYKA LAKIERÓW

J. A. KRAUSSE.

WARSZAWA, Ulica Bonifraterska Nr. 2163 wprost Kościoła.

SKŁAD GŁÓWNY Ulica Miodowa Nr. 484 wprost Rządu Gubernialnego.

NAJLEPSZE FARBY OLEJNE TARTE I PATENTOWANE LAKIERY.

PO CENACH STAŁYCH.

Farby olejne tarte.

(PRĘDKO SCHNĄCE.)

		Rs.	Kop.
Grunt olejny	funt	—	15
Biała nowa z bieli cynkowéj	„	—	22½
„ z Blejweisu angielskiego	„	—	22½
Perłowa	„	—	20
Kamienna	„	—	20
Żółta Chromgelb	„	—	90
„ Parisergelb	„	—	60
„ Neapelgelb	„	—	45
Jesionowa	„	—	25
Orzechowa jasna i ciemna	„	—	22½
Zielona Cynobergrün	„	—	45
„ (Keisergrün)	„	—	50
„ Zwyczajna jasna i ciemna	„	—	35
Szafirowa jasna i ciemna	„	—	60
Niebieska	„	—	35
Pomarańczowa	„	—	60
Pąsowa	„	1	—
Machoniowa francuzka	„	—	45
Czerwona jasna i ciemna	„	—	22½
Czerwona ordynar. do Dachów	„	—	15
Brązowa jasna i ciemna	„	—	30
Oliwkowa jasna i ciemna	„	—	35
Czarna	„	—	30
Popielata jasna	„	—	17½
Biała (Cremserweis) na pokoście blich.	„	—	35
Grunt pod Biel Cynkową	„	—	17½
Pokost do bieli Cynkowéj wyłącznie przyrządzony	„	—	20
Pokosty lniane wystałe na funty i garnce			
Kit olejny biały i kolorowy	„	—	10

Massy i Zaprawy.

Massa orzechowa i mahoniowa jasna, lub ciemna i Palisandrowa	„	—	37½
„ żółta i oranżowa	„	—	45
„ czysta woskowa biała, niefarbująca, na posadzki w deseń.	„	—	60
Zaprawa Lakierowa do posadzek bez froterowania na kolor żółty, orzech i mahoń	„	—	50
Massa do osi puszka kop. 45 i rs. 1 k. 20			
Massa do skór i zaprzęgów, puszka za 25		—	45
Lep na muchy, słoik za 5, 10, 15, kopiejek.			

Lakiery.

Lakier spirytusowy Petersburgski	funt	—	90
„ „ jasny	„	—	90
„ „ ciemny	„	—	90
„ „ jesionowy	„	—	90
„ „ orzechowy	„	—	75
„ „ mahoniowy	„	—	75
„ „ brązowy	„	—	75
„ „ czarny	„	—	75
„ „ biały	„	1	—
„ „ wiśniowy do osad u broni		—	75
„ „ pąsowy na pasy przy broni		1	20
„ „ czarny na obuwie	„	1	—
„ „ Goldlack na białe metale	„	—	80
„ „ „ na brąz i pozłac	„	—	90
„ „ holenderski	„	—	75
Lakier terpentynowy jasny	„	—	70
„ „ biały	„	—	70
„ bursztynowy czysty	„	—	90
Lakier kopalowy czysty	„	—	75
„ „ orzechowy	„	—	80
„ „ mahoniowy	„	—	80
„ „ brązowy	„	—	80
„ „ czarny	„	—	80
„ „ zielony, jasny i ciemny	„	—	90
„ „ brąz antique	„	1	20
„ „ szafirowy	„	1	20
Lakier chiński biały	„	1	—
„ „ jasny	„	1	—
Lakier prawdziwy angielski do powozów (w galonach) i na funty — jasny	„	1	35
„ „ ciemny — i czarny	„	1	20
Lakier Japoński do skór, kasków i lederwerków	„	1	—
Lakier Francuzki naśladujący kolory drzewa: orzech, jesion, mahoń	„	—	90
Lakier Francuz. do form cukrowych	„	—	90

Wernixy i politury.	Rs.	Kop.		Rs.	Kop.
Wernix konserwujący malowidła olejne flasz	„	45	Politura kopalowa na palisander i mahoń fut.	„	45
„ bursztynowy do ram złocbrązów	„	45	„ szelakowa biała	„	60
„ paryzki (vernix retouche) . . .	„	50	„ „ żółta	„	37½

Oprócz wyżéj wymienionych, wyrabiam wszelkie Perfumy, Olejki, Kadzidła, Atramenty różne „ Kit zimowy do okien dubeltowych, Farby na zamówienia, w kolorach najwyszukańszych i Laklery tak Olejne jak Spirytusowe.

Nadto wyrabiam i sprzedaję po cenach fabrycznych ulepszone Farbki do bielizny w różnych gatunkach. jakoteż Indiance i farbkę w płynie, także ulepszony Lak do pieczętowania w różnych kolorach i gatunkach, oraz Lak czyli Pak do zalewania butelek i t. p.

Dla Fabryk Cukru mam zawsze w zapasie wszelkie Farby i Materyały potrzebne, jakoteż Pokosty i Laklery do form cukrowych. Szczególniéj polecam najczystszy Indigo Karmin, Oliwę maszynową, nadzwyczaj tanie Smarowidło Angielskie patentowane do kół zębatych i palczatych, kar, osi i t. p.

Wyroby moje powszechnie znanéj dobroci, ustalonéj wziętości i odbytu, nie ustępują najlepszym tego rodzaju wyrobom zagranicznym, przytém są tańsze, odznaczają się prędkiém schnięciem, pięknym połyskiem i trwałością. Przygotowane są wprost do użycia na drzewo, metal, kamienie, szkło obrazy, ryciny, papier i skóry, a mianowicie: na meble, sprzęty, narzędzia, machiny, okna, drzwi, posadzki, bramy, dachy, sztachety, tudzież wszelkie przyozdobienia budowlane, wyroby snycerskie, tokarskie, siodlarskie, introligatorskie i galanteryjne, instrumenta, osady do broni, szyldy, pojazdy, bryczki, wozy, naczynia, oraz na inne tym podobne, a najrozmaitsze użytki w sztukach i rzemiosłach, służące do upiększenia i utrwalenia rozlicznych porządków gospodarskich. Dogodność ta pożądaną jest każdemu, zwłaszcza na Prowincyi, kto lubi czystość i ozdobę w domu; a wyroby tak są urządzone, że każdy łatwo może sam zamierzoną robotę podług swego wyboru i gustu wykonać, stosując się tylko do przepisu, którym wszelki mój wyrób jest zaopatrzony.

Każde naczynie i paczka na dowód pochodzenia, oznaczone są firmą fabryki i pieczęcią z napisem: „Patent". Za dobroć tak tylko opatrzonych wyrobów swoich Fabryka ręczy.

Wszelkie obstalunki przyjmuje tak Fabryka jako i *Skład Główny, ulica Miodowa Nr.* 484, uskutecznia takowe z największą akuratnością.

Handlującym zapewnia się przyzwoity Rabat.

Skład mój zaopatrzony jest ciągle, oprócz własnych wyrobów, we wszelkie farby suche i materyały malarskie i farbierskie. Najlepsze farby francuzkie i angielskie w proszkach, tabliczkach i pudełkach. Laque, Carmin, Tusze i Kredki, Płótna olejne Drezdeńskie, Farby olejne w pęcherkach, Olej makowy na zimno prasowany, Terpentyna Francuzka, Pokost bielchowany, Pokost i farby drukarskie.

Fluzy, Palety, Szpachle, Reisbrety, Stalugi, pudełka podróżne do farb.

Pędzle łosiowe, Kałamkowe, Borsukowe, Pędzle w piórkach.

Pędzle Berlińskie do wszelkich Farb i Lakierów.

Szczotki do froterowania i Pędzle do podłóg.

Proszki do czyszczenia Metali. Brąz w proszku, do brązowania. Metal do pozłacania.

Atrament wieczny do znaczenia bielizny.

Proszek perski, niezawodny środek do wygubienia robactwa domowego i. t. p.

C. L. EHESTAEDT, ULICA SENATORSKA Nr. 477. lit. A.

Narzędzia miernicze, fizyczne, matematyczne, optyczne i inne, jako to:

Stoliki Bawarskie, Bussole z celownikami i zwyczajne, dioptry, libelle i łańcuchy miernicze.

Rajscajgi bawarskie, angielskie i francuzkie po cenie od r. s. 1. kop. 20 do r. s. 45. Globy różnéj wielkości na postumentach i bez takowych.

Lunety astronomiczne, perspektywy polowe i teatralne w szyldkret, kość słoniową, w róg i blachę oprawne, wszelkiego rodzaju i różnéj ceny okulary i lorynetki, tak z najlepszém szkłem francuzkiém jakoteż i z Cristal de Roche. Różne barometry i termometry.

Probierze stomiarowe z stemplem Rządowym i podpisem cechującego, próby Magiera do kontrolowania karczem, próby do piwa, syropu, kwasu i inne.

Termometry do oranżeryi, gorzelń i cukrowni. Oraz wiele innych narzędzi, tak naukowych jakotéż i w gospodarstwie użytecznych.

WYCIĄG Z CENNIKA

wyrobów Optycznych, Fizycznych, Matematycznych METEOROLOGICZNYCH, CHEMICZNYCH I CHIRURGICZNO-LEKARSKICH

INSTYTUTU OPTYCZNO-MECHANICZNEGO.

Odpowiadając ogólnemu życzeniu, wydałem Cennik wyrobów swoich, z którego wyciąg drugostronnie zamieszczam się. Wyroby te polecają się same publiczności najnowszym gustem, pięknym utworem, dokładnością, tanością i licznym zapasem, dla dogodniejszego doboru. Co do Okularów, ponieważ te stanowią główny przedmiot zawodu Instytutu Optycznego, gdy od ich dobrego urządzenia i trafnego zastosowania do stanu oka, zależy zbawienna pomoc dla osłabionego wzroku, wypada więc nieco obszerniéj tę rzecz wyłożyć.

Widoczny zachodzi przedział między handlem Okularami a Instytutem Optycznym. W handlu idą Okulary na sprzedaż w równi z innemi towarami, jedynie w celu zysku procentowego. Tam sprzedającemu wszystko jedno, czy kupujący potrzebuje i do jakiego użytku okularów, czy na dzień, czy na noc, czy soczewki równe mają ognisko lub nie, czy oprawy są zastosowane do oka, czy krótkowidz trafił na szkła wypukłe, a dalekowidz na wklęsłe. Wszystko to nie wchodzi w obrachowania kupieckie, bo też pod względem handlu nie ciąży na przedających odpowiedzialność za uszkodzenie wzroku Okularami, przez których zły dobór tysiące już padło ofiarą. Instytut Optyczny zaś, jakkolwiek przedstawia cennik obejmujący zarazem Okulary, nie odbywa przecież ich sprzedarzy hurtem, sposobem zwykłego handlu, ale jako dobrane lekarstwo oczne w duchu okulistyki, pod względem pomocy osłabionemu wzrokowi, z wyłączeniem chorób ocznych, rozpoznaniu lekarzy ulegających. Bada on poprzednio stan oka, klassyfikuje wzrok na *dalekowidztwo*, *średniowidztwo*, *bliskowidztwo* i liczne ich odcienia, sam urządza, sam dobiéra i sam udziela okulary na odpowiedzialność powołania swego, z informacyą używania takowych i to dopiero wtenczas, gdy tego konieczna zachodzi potrzeba. Co więcéj Instytut Optyczny zwraca zawsze uwagę publiczną na to: że jak byłoby lekkomyślném i szkodliwém, gdyby mający wzrok zdrowy nosił okulary dla próżności i junactwa, tak również zaniedbywający użycia wcześnie konserwów dla przesądu lub nie właściwego wstydu, kiedy już pierwsza objawia mu się słabość wzroku, zaszczepiłby sam swoją winą zaród zgubnych słabowitości ocznych. Czas bowiem jęcia się kuracyi oczuéj przez szkła skupiające promienie światła jest wtenczas, kiedy dalekowidz zaczyna doznawać porządkowego rozszérzania się źrzenicy oka skutkiem wieku, choroby, lub pracy, a które łatwo poznać może, kiedy w dniu pozodnym nie zdoła już o 18 cali czytać z łatwością drobnego druku, kiedy to czytanie przy świetle sztucznem jeszcze mu trudniéj przychodzi; kiedy następnie słabość wzroku stopniując coraz więcéj, sprawia miganie i zemdlenie w oczach, kiedy nikną głoski i zlewają się w jedną linię; kiedy znaglony jest odsuwać książkę daléj od oka i aż za świecę; kiedy potém, zmuszając się do czytania, tak zbytnie wysila wzrok swój, że czuje zawadę jakby ziarna w oczach, przeciéra je, doznaje rznięcia, łzy płyną, zapalenie przystępuje, a za niém trudne niekiedy do wyleczenia choroby i wreszcie ten ostateczny rezultat, że dalekowidz przechodzi do mocnego bliskowidztwa nabytego, lub niestety! do jawnéj ślepoty. Otóżto są skutki zaniedbania użycia początkowych konserwów, któreby tę smutną klęskę wzroku na zawsze odwrócić mogły. Tę samą natępność sprowadzają okulary źle dobrane. Niech więc służy każdemu za zasadę normalną, że kiedy wzrok zaczyna słabnieć, nie należy używać mocnych Okularów, ale słabe Konserwy, i tylko chwilowo przy czytaniu ipisaniu, spuszczając je raz na oczy,

drugi raz opierając na czole, około 5 do 6 minut. aż sam wzrok bez pomocy szkieł nabędzie sił własnych. Co do wzroku z natury krótkiego, ten dla wypukłości ócz ma siłę mocniejszą i trwalszą widzenia, i im źrenica jego bardziéj jest skupiona, tém krócéj widzi; potrzebuje więc pomocy szkieł wklęsłych na widzenie dalszych przedmiotów. Lorynetki na tych samych opierają się zasadach, w miarę wzroku dalekiego lub bliskiego. Nie równie przecież ważniejszą odgrywają rolę Okulary po zdjęciu łuski, bo tu zastosowanie stopniowe mocy szkieł, i na odległość, ulega szczególnemu wyrachowaniu. W końcu szkła kolorowe z mocniejszym lub słabszym odcieniem służą dla wszystkich: czy mają zaognienie ocz, czy chcą tylko wzrok swój zaochronić od rażącego światła lub połysku śniegu, gdyż są szlifowane z ogniskiem lub z równą powierzchnią, podług potrzeby oka. Dodać także i to należy, że biedni z równą troskliwością otrzymywać mogą w mym Zakładzie Okulary bezpłatnie.

Jakkolwiek soczewki wyrabiane w Instytucie Optycznym z Flintglasu, Kronglasu i Chromglasu, są wyższe w dobroci nad soczewki ze zwykłego szkła kryształowego, nie mogą przecie iść w porównanie z soczewkami kamiennemi z kryształu górnego (*cristal de roche*), bo te, będąc natury kwarcowéj, nie rysują się i nie zaciemniają, oddają wyraźniéj druk i pismo, równo przy świetle dziennem i nocném, chłodzą oko, i obok lepszéj ochrony wzroku, przynoszą dla nabywcy znaczną oszczędność, gdyż są trwałe i mogą być jeszcze kilka razy przeszlifowane.

Mieszkający na prowincyi otrzymać może wszelkie przedmioty w Cenniku wymienione pocztą lub przez okazyę, na listowne zamówienie *franco*. Okulary i Lorynetki zaś tylko będą wtedy przesłane, gdy doniesie:

W SZCZEGÓLNOŚCI.

1. *Jeżeli jest krótkowidz*: w jakiéj odległości trzyma zwykle druk czytając go np. czy ó $1\frac{1}{2}$, 2, 3 i t. d. cali bliżéj lub daléj od ocz, czy sobie życzy szkieł do wyraźniejszego czytania lub patrzenia dalszego.

2. *Jeżeli jest dalekowidz*: czy trzymając książkę np. na łokieć, lub ile cali bliżéj albo daléj nad łokieć od ocz, czytać może wyraźniéj lub niewyraźniéj, i to w któréj mianowicie z tych pozycyj, czy w tych pozycyach wcale czytać nie może, czy używał i jak dawno Okularów? ile ma lat? czy oczy jego są słabe w skutku hemoroid lub innych chorób.

W OGÓLNOŚCI.

Czy żąda szkieł do czytania w dzień lub przy świetle sztucznem; ile cali ma odległości jedna źrenica oka od drugiéj; z jakiego materyału mają być wyrobione soczewki i oprawa; na jaką cenę mieć je sobie życzy. Nadesłanie okularów niezdatnych, zużytych, jako najlepszéj skazówki miary, byłoby pożądane.

W takowym obrazie i z tylą uwagami przedstawiający się Instytut Optyczny, nie może być ważonym na jednéj szali z materyalnym handel szkieł ocznych; ma on wyższe powołanie wyłączne: niesienia ulgi i pomocy osłabionemu wzrokowi. W takimteżto charakterze czyniąc dotąd odpowiednie usługi Publiczności, usiłować będę i nadal akuratną i rzetelną usługą zjednać sobie Jéj obszerniejsze jeszcze zaufanie i względy.

PRZEDMIOTY	Od r	Od k	Do rsr.	Do k
Okulary i konserwy.				
w osadzie Rogowéj	1	50	10	
w osadzie Stalowéj	1	50	10	
w osadzie Szyldkretowéj	4		10	
w osadzie Srebrnéj	4		10	
w osadzie Złotéj	10			
NB. Soczewki z kamienia górnego (Cristal de roche), jako konserwujące wzrok osłabiony, zalecane przez najsławniejszych okulistów, nie ulegają pomatowaniu, chłodzą oczy w zapalnym stanie będące i są długotrwałe z oprawą . . .	8		10	
Szkła powiększające do czytania drobnego i do zapalenia	2		15	
Aparaciki do nawlekania igieł . . .		75	2	

PRZEDMIOTY	Od r.	Od k.	Do rsr	Do k
Lorynetki i nanośniki.				
Wosadach rogowych, szyldkretowych, złotych, etc	2	50	30	
Perspektywy teatralne.				
Z szkłami achromatycznemi w Osadzie Czarnometaliczné	3		30	
w Osadzie Bawolé	6		35	
w Osadzie z kości Słoniowéj	10		50	
w Osadzie Szyldkretowéj	10		50	
w Osadzie z Perłowéj macicy	6		60	
Perspektywy polowe.				
Z sześcioma szkłami achromatycznemi	3		50	
Odległomiary najnowszéj konstrukcyi.	2		60	

PRZEDMIOTY	Od r.	Od k.	Do rsr	Do k.
Narzędzia naukowe.				
Lunety ziemskie i astronomiczne	30		1000	
Telegraf Elektro magnetyczny . .	10		200	
Maszyna Elektro magnetyczna. .	30		100	
Stosy Bunżena. Grovego, Daniela	1		10	
Maszyna Elektryczna z przyrządem	6		300	
Maszyna pneumatyczna do zgęszczania i rozrzedzania powietrza	30		300	
Maszyna parowa od modelu do sił konia	20		300	
Blaszki i ramki do dagerotypów		50	1	50
Aparata do dagerotypów i photografij	40		150	
Wszelkie preparata chemiczne .				
Piecyk chemiczny	10		15	
Wanienka chemiczna	3		10	
Statywy do retort	4		6	
Tygielki platynowe.	3		30	
Lampy Berzeliusza	6		12	
Higrometra drewniane i metaliczne	4		12	
Pryzmat do rozkładu światła . . .	10		15	
Cylindry podzielone na centimetry	2		6	
Polioramy z widokami optycznemi	6		150	
Globy astronomiczne i ziemskie .	3		50	
Camera Obskura, Clara, Lucida .	3		60	
Harmonijki ulepszonéj konstrukcyi	15		30	
Metronomy (Taktomiary).	6		10	
Kalamarzyki pneumatyczne i zdatami	2		10	
Mieszek do topienia szkła	20		30	
Sekundomiary	6		10	
Lupy.				
do (Nasion, Wełny, Płótna, Lusterka chirurgiczne)		60	6	
Mikroskopy zwyczajne i Achromatyczne	6		300	
Modele agronomiczne				
Wzory anatomiczne				
Model prassy hydraulicznéj . . .	50		100	
Model Excentryki	50		100	
Wygódki i przyrządy do podróży z gutta-percby.	6		15	
Stuczce mineralogiczne	6		30	
Zbiory minerałów.				
Figury jeometryczne	2		10	
Magnes naturalny i uzbrojony . .	2		15	

PRZEDMIOTY	Od r.	Od k.	Do rsr.	Do k.
Probierze do Gorzelni i Cukrowni.				
Normalny stumiarowy Trales i Magiér Rządowy z ciepłomierzem	2		4	
Trales i Rychter	2		4	
Trales i Hes	2		4	
Magiera z ciepłomierzem	1		2	
Magier do latarki i do karczm .		45		
Probierz do piwa, octu, wina zacieru kwasu, ługu.wapna i t.p		60	1	
Areometr do wagi cukru		60	1	60
Cukromierz do dochodzenia stopnia słodyczy z przyzmami i bez	1		50	
Termometra do gorelni, pokoju, oranżeryi, kąpieli i doświadczeń		60	6	
Okaziciel zmiany pogody (Barometr)		60	50	
Lampki nocne oszczędne	2		5	
Lampki z ogniskiem ochronném.	2		5	
Maszynki do wzniecania ognia .	3		18	
Maszynki kieszonkowe do hupek	2		6	
Kompasy (zegary słoneczne). .				
Kompasy z haubiką i bez	2		60	
Budziciel z zegarkiem	7	50	10	
Klepsydry		75	4	
Omnibuski do palenia cygar . . .	1	50	5	
Dzwonki do drzwi z mechaniką.	10		12	
Zatrzaski do dzwi i bram.	3		15	
Piorunochron	6		12	
Cegi ogrodnicze	4		8	
Kassy żelazne zapezpieczające od ognia i kradzieży	250		400	
Manometr do oznaczenia ciśnienia pary	6		15	
Praski do wytłaczania suchych stępli	10			
Noże do równego krajania chleba	2		3	
Maszyna do czyszczenia i ostrzenia noży stołowych	3		20	
Kuchnia przenośna	20			
Lodownia pokojowa przenośna .	20		30	
Maszyna do robienia lodów, sorbetów bez użycia lodu	12			
Maszynka do robienia wody selcerskiéj	5		10	
Maszyna do robienia masła . . .	5		7	
Rożen (Samopiek).	10		12	
Sztuki mechaniczne a la Bosko. .	6		15	
Pióro galwaniczne do uśmierzenia drżenia w palcach		1		
Fontanny pokojowe	10		300	
Fontanny i prysznice do oczów .	1	50	10	
Wagi z ciężarkami i bez, do analizy	3		150	

PRZEDMIOTY	Od r.	Od k	Do rsr.	Do k.
Wagi ręczne (Bezmiany)	2		4	
Wagi do zboża	3	60	8	
Miara do koni	1		4	
Miara do ważenia bydła	1			
Ważki do złota i brylantów	2		10	
Maszynki do kopiowania listów	5		15	
Wezyrsztaby do mierzenia oxeftów	5		10	
Instrumenta niwelacyjne i miernicze.				
Stoliki z platami	18		25	
Dioptra z podziałką	10		12	
Bussola stolikowa	6		10	
Bussola zdioptrami	30		60	
Libella podłużna i okrągła	2		3	
Łańcuch z palikami	7		10	
Waga wodna	3		25	
Tarcza do niwellacyi	5		20	
Narzędzie niwellacyjne z lunetą	30		100	
Alidada z lunetą	20		30	
Grundwaga	1		5	
Kątomiar	6		15	
Miara składana taśmowa	1		10	
Sztucce matematyczne, od jednego cyrkla do składanego rejscejgu		75	100	
Siłomiar ludzki i zwierzęcy	60		90	
Theodolity najnowszéj konstrukcyi	200		600	
Farby i tusz	1		5	
Przyciski do listów z thermometrami i bez	3		10	
Maszynki do témperowania piór	2		6	
Scyzoryki angielskie	1		5	
Pantografy	3		25	
Gruntomiary	15		60	
Liule mechaniczne	2		6	
Ekierki drewniane i metaliczne		15	6	
Piewki		2½		
Diogra, z lunetą	200		300	
Kątomiar kieszonkowy	10		20	
Narzędzia chirurgiczne.				
Sztucce chirurgiczne i akuszeryjne	10		30	
„ weterynaryjne	12		15	
Trąbki od głuchoty	1		6	
Banieczniki	4		6	
Bańki sztuczne z gummy wulkanizowanéj			1	
Sztuczna pijawka	6	75	10	

PRZEDMIOTY	Od r.	Od k	Do rsr	Do k.
Troaqnar ludzki i zwierzęcy	1		4	
Puszczadło		50	4	
Cęgi i lewarki do zębów	2		3	
Igły do zawłok		75	1	
Sondy (Zgłębniki)		30	3	
Sondy gardlane do wyprowadzenia zgęszczonych gazów z żołądka rogatego bydła w czasie wzdęcia	2		3	
Seręgi dla zwierząt	3		5	
Sztuczna pierś do karmienia dzieci	2		5	
Klizopompy (samodanie enemy)	3		15	
Aparaciki do ściągania zbytecznego pokarmu z piersi	1		2	
Aparaciki od zająkania się	2		3	
„ od zézowatości	1	50	2	
„ przeciw polucyi	4		5	
Szczudło dla kalek z gumy wulkanizowanéj	6		12	
Ulepszone przyrządy galwano-elektryczne do leczenia wszelkich chorób reumatycznych, nerwowych i chronicznych	1		3	
Cęgi do znaczenia owiec	4		6	
Bandaż do apertur		60	2	
Umbrelki		75	5	
Lustro maciczne „ Oczne „ do Nosa „ do ucha „ do ust	1	50	10	
Łyżeczka do dawania lekarstwa	1	50	2	50
Stetoskopy i plesimetry		75	4	
Pessaria (Moczociągi)		75	3	
Oczy, nos zęby i członki sztuczne				
Rurki i płaty z gummy wulkanicznéj				
Prześcieradło z gumy wulkanicznéj	6		15	
Poduszeczki dla hemoroidalnych z gummy wulkanicznéj	4		10	
Najnowsza broń palna i sieczna				
Pistolet *Revolvers* z 3, 5, 6. 9, 12 strzałami	30		60	
Maszyna samoszyjąca tak do robót sukien jak bielizny wynalazku Amerykanina M. Moore	120		160	

Nadmienia się, że w tym Zakładzie wszystko wykonywane na miejscu przez robotników krajowców. Instytut ten przyjmuje obstalunki na wszelkie narzędzia Fizyczne, Chemiczne, Optyczne, Matematyczne, Meteorologiczne, Chirurgiczno-Lekarskie, i reperuje wszelkie niezdatne do użycia.

Założyciel téj fabryki jako krajowiec nic nie szczędził ani trudów, ani kosztów, a żeby zakład swój postawić na jak najświetniejszéj stopie, a cenę najdogodniejszą dla kupujących uczynić. Najniewdzięczniejsza ta może gałęź przemysłu zwłaszcza u nas, mało dotychczas jest uprawianą, ale starając się wszelkiemi siłami stanąć na równi ze wszystkiemi najdokładniejszemi zagranicznemi fabrykami, słusznie ufam, że Publiczność oceni jego usiłność dla własnego Jéj dobra łożoną i do osiągnienia celu czynnie dopomoże. Kupującym w większych partyach odstępuje się stosowny rabat. **Jakób Pik. O. M. W.**

SPIS RZECZY.

CZĘSC I.

Wiadomości kościelno-astronomiczne gospodarskie.

	Stron.
Przedmowa.	2
Świat słoneczny	3
Epoki główne. Święta ruchome. Liczby zwrotów kalendarskich. Suche dni. Zaćmienia. Rozkład świąt uroczystych. Prawidła przenoszenia świąt ruchomych.	5
Ewangelie na wszystkie święta w r. 1855.	7
Święta Rzymskie. Święta kościoła katolicko-wschodniego Święta rzymskie podług dawnego stylu: Imiona słowiańskie. Święta żydowskie. Święta mahometańskie. Tablice wschodu i zachodu słońca, długości dnia, oraz odmiany księżyca	9
Wykaz alfabetyczny świętych na rok 1855 z wyrażeniem dnia i miesiąca	21
Wykaz abecadłowy imion słowiańskich z wyrażeniem dnia i miesiąca	24
Dni Galowe	27
Dom Cesarsko-Rossyjski	28
Wykaz Mocarstw Europejskich	29
Wykaz stacyj pocztowych w królestwie i znaczniejszych zagranicą	30
Tablica odchodu i przychodu poczt	31
Taxa opłat pocztowych	32
Tablica traktów pocztowych w królestwie polsk. z oznaczeniem odległości wiorst	33
Termina opłacania podatków	35
Rozkład jazdy na Drodze Żelaznej Warszawsko-Wiedeńsk.—Opłata od osób jadących Koleją Żelazną	36
Taryfa opłaty od rozmaitych przedmiotów Koleją Żelazną przewożonych	37
Wykaz czasu jazdy, odległości i opłat osobowych na kolejach żelaznych pomiędzy Warszawą i główniejszemi miastami Europy	38
Jarmarki znaczniejsze krajowe	39
Jarmarki znaczniejsze w Cesarstwie Rossyjskiém	51

CZĘŚĆ II.

Wiadomości naukowe, pożyteczne i przemysłowe.

Znaczenie meteorologii w przyszłości, p. *Żyszkiewicza*	53
O Cholerze, p. *Horodeńskiego*	60
O Persakach i wygubieniu ich proszkiem perskim, p. Antoniego Wagę	70
O Środkach zbytkowych, do pożywienia służących, w tych czasach w handlu znajdujących się, p. J. B.	73
Budownictwo wiejskie, p. B. Podczaszyńskiego	76
O budowie stodoły, przez Idźkowskiego	80
Wit Stwosz	84
Pogadanka namiętnościowo-zoologiczna *o zającu*, p. Żyszkiewicza	86
Po północy (urywek), przez W. Wolskiego	97
Oberek, p. Ig. F. Dobrzyńskiego ze śpiewem (pamiątka Deotymie)	103
Kolenda dla biédnych (obrazek), p. Ludwika Rajszel	107
O Nazwiskach Świąt i Świętych w kalendarzach polskich, p. X. J. Mętlewicza	108

CZĘŚĆ III.

Obraz roku ubiegłego.

Postanowienia Rządowe: Najwyższe Ukazy	115
Postanowienia JO X. Namiestnika	116
Przegląd bibliograficzny, p. Leona Rogalskiego	117
Przegląd pism rolniczych, p. L. G	126
Nekrologia	153
Katalog Książek Księgarni S. H. Merzbacha. Obwieszczenie składu materyałów pismiennych i rycin Giwartowskiego.	
Wykaz znaczniejszych fabryk w Warszawie.	

Guttenberg, Wynalazca sztuki Drukarskiéj.

Sprzedaje się na tuziny:

W Księgarni **S. H. Merzbacha,** przy ulicy Miodowéj.
„ **I. Klukowskiego,** przy ulicy Miodowéj.
W Składzie Papieru **Antoniego Schuster,** przy ulicy Wierzbowéj.
„ „ **Szczycińskiego,** przy ulicy Wierzbowéj.
„ „ **Klepisza,** przy ulicy Franciszkańskiéj.